"Rocznik Białostocki", t. 18, Warszawa 1993

Zdigitalizowano w ramach projektu pt. Digitalizacja i udostępnianie online czasopisma „Rocznik Białostocki”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę (nr umowy 834/P-DUN/2019).

Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM OKRĘGOWE W BIAŁYMSTOKU

ROCZNIK BIAŁOSTOCKI

TOM XVIII

WARSZAWA 1993

Czasopisma
Kolekcja Humanistyczna
I-80/94

RADA REDAKCYJNA

A. Gieysztor, W. Kuraszkiewicz S. Lorentz, *T. Dzierżykray-Rogalski*

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny: *Jan Jaskanis*
Zastępca Redaktora Naczelnego: *Janina Hościłowicz*
Sekretarz Redakcji: *Aleksander Antoniuk*
Członkowie Redakcji: *Halina Jakubowska, Danuta Jaskanis, Henryk Majecki, Tadeusz Zdancewicz*

Materiał ilustracyjny wykonali:
E. Bończak-Kucharczyk, J. Cetera, A. Czapska, J. Maciejczuk, L. Pawlata, M. Pokropek, W. Pokropek, H. Sawczuk, J. Żurawski
oraz ze zbiorów PAN Instytutu Sztuki, Biura Badań i Dokumentacji Zabytków, Muzeum Okręgowego w Białymstoku (M. Kość, P. Mastalerz, W. Paszkowski, A. Wróblewski)

Streszczenia angielskie

Dorota Niewińska

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
138653

Streszczenia rosyjskie

Andrzej Trybus

Okładkę i obwolutę projektował

Daniel Cybulski

Redaktor Wydawnictwa

Krystyna Kawerska

UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA im. Jerzego Giedroycia
017133 II

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUWC080042

Copyright © by Wydawnictwo Naukowe PWN Sp. z o.o.
Warszawa 1993

ISBN 83-01-10616-6
ISSN 0080-3421

Adres Redakcji

15-091 Białystok, Rynek Kościuszki — Muzeum, Ratusz

D czH 6/2017

SPIS TREŚCI

СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

I. ROZPRAWY I STUDIA

M. Pokropek, T. Strączek, Osadnictwo i tradycyjne budownictwo drewniane okolic Ciechanowca na przykładzie przysiółków drobnoszlacheckich Piętki i Twarogi w woj. łomżyńskim 9

(Поселения и традиционное деревянное зодчество в окрестностях Чехановца на примере хуторов мелкопоместной шляхты — Пентки и Твароги в ломжинском воеводстве — Colonization and traditional wooden architecture in the vicinity of Ciechanowiec, as exemplified by the yeomanry hamlets Piętki and Twarogi in the Łomża voivodeship)

W. Jemielity, Duchowieństwo w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej a powstania w XIX wieku 137

(Духовенство в августовской, т. е. сейненской епархии в восстания в XIX веке — The clergy in the Augustów or Sejny diocese against Polish uprisings in the 19th century)

II. MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

L. Długopolska, Ratownicze badania na cmentarzysku z grobami w obudowie kamiennej w miejscowości Krasewice-Czerepy, gm. Siemiatycze, woj. białostockie 163

(Спасательные раскопки могильника с захоронениями в каменной облицовке в местности Красевице-Черепы, гмина Семятыче в белостокском воеводстве — Rescue investigations on the cemetery with stone-lined graves in the locality Krasewice-Czerepy, commune of Siemiatycze in the Białystok voivodeship)

L. Pawlata, Katalog zabytków archeologicznych z kolekcji Feliksa Kochańskiego ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Drohiczynie 191

(Каталог археологических достопримечательностей из коллекции Феликса Коханьского в собрании Регионадьного музея в Дрогичине — A Catalogue of archaeological relics from the collection of Feliks Kochański, Housed in the Regional Museum)

A. Czapska, Z badań nad kościołem w Rutkach w woj. łomżyńskim 219

(Исследования костела в Рутках, Ломжинское воеводство — The investigations into the church at Rutki in the Łomża voivodeship)

J. Cetera, Z badań nad konstrukcją sochowo-ślemieniową w okolicach Sokółki 233

(Исследования сохово-средниковой конструкции в окрестностях Сокулки — On the ploug-transom construction in the vicinities of Sokółka)
E. Bończak-Kucharczyk, Rola zabytkowych założeń ogrodowych w krajobrazie historycznym i naturalnym Supraśla 261
(Роль старинных парковых решений в историческом и естественном пейзаже Супрасля — The role of monumental gardens in the historical and natural landscape of the town of Supraśl)
Z. Sokół, Miejska Biblioteka Publiczna w Białymstoku (1918—1943) 285
(Городская публичная библиотека в Белостоке (1918—1943) — The Municipal Public Library in Białystok (1918—1943)

III. MATERIAŁY Z KONFERENCJI „OCHRONA KRAJOBRAZU KULTURALNEGO I BUDOWNICTWA DREWNIANEGO NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE"

Od Redakcji (J. Ślęzak) — От Редакции — From the Editors. 309
A. Gruszecki, Inicjatywa budowy Białostockiego Muzeum Wsi i jej ogólnopolskie znaczenie w działalności konserwatorskiej i muzealnej. (Opracowała T. Samul). 313
(Инициатива создания Белостокского музея деревни и её общепольское значение в реставрацинной и музейной деятельности — Initiative of building of the Białystok museum of the countryside and its all-Polish significance in reconstructionated museums activity)
A. Michałowski, Znaczenie ochrony budownictwa drewnianego w świetle dokumentów ICOMOS 317
(Значение охраны деревянного зодчества в светле документов ИКОМОС — The importance of preservation of wooden architecture in the light of ICOMOS documents)
M. Kornecki, Budownictwo drewniane jako element tożsamości regionów kulturowych 325
(Деревянное зодчество как элемент тождественности культурных регионов — Wooden architecture as an element of identity of cultural regions)
J. Żurawski, Sposoby ratowania budownictwa drewnianego w rejonie Kazimierza Dolnego 335
(Методы спасения деревянного зодчества в районе г. Казимеж Дольны — The ways of preserving wooden architecture in the region of Kazimierz Dolny)
M. Pokropek, Specyfika rurarystyczna i architektoniczna Białostockiego Muzeum Wsi na tle innych muzeów typu skansenowskiego w Polsce 345
(Рираристическая и архитектурная специфика Белостокского музея деревни на фоне других музеей типа скансена в Польше — The rustic and architectural specificity of the Białystok museum of the countryside as compared with other museums of skansen type in Poland)
L. Stalończyk, Problemy ochrony i konserwacji zabytkowego budownictwa drewnianego na terenie woj. białostockiego 361
(Проблемы защиты и реставрации старинного деревянного зодчества на территории белостокского воеводства — The problems of protection and conservation of monumental wooden architecture in the Białystok voivodeship)
H. Sawczuk-Nowara, K. Sawczuk, Białostockie Muzeum Wsi w planach zagospodarowania przestrzennego miasta Białegostoku 371
(Белостокский музей деревни в планах территориального благоустройства г. Белостока — The Białystok Museum of the Countryside in plans of spatial management of the city of Białystok)

I. Bielicka, Związek zadrzewień z gospodarczym i kulturalnym rozwojem osadnictwa podlaskiego 377
(Связь озеленения с экономическим и культурным развитием подляских поселений — The relationship between afforestations and the economic and cultural development of colonization in Podlasie)

K. Kucharczyk, Zagospodarowanie przyrodnicze Białostockiego Muzeum Wsi . 383
(Естествоведческое благоустройство Белостокского музея деревни — Nature management of the Białystok Museum of the Countryside)

J. Hościłowicz, T. Samul, Zamierzenia realizacyjne Białostockiego Muzeum Wsi 389
(Планы реализации Белостокского музея деревни — The plans of the carrying into effect the Białystok Museum of the Countryside)

K. Uszyński, Funkcje społeczno-użytkowe muzeów skansenowskich 399
(Потребительные функции обьектов в музеях-скансенах — Utility functions of the objects in skansen museums)

Dyskusja (Opracowała T. Samul) 407

IV. BADANIA, ODKRYCIA I NABYTKI MUZEALNE

J. Maciejczuk, Zniszczony grób neolityczny z Brańska, woj. białostockie . . 411
(Уничтоженная неолитическая могила из Браньска, белостокское воеводство — Devastated neolithic tomb age from Drohiczyn voivodeship of Białystok)

A. Piotrowski, Sprawozdanie z prac archeologicznych przeprowadzonych na stanowisku I w Drohiczynie, woj. białostockie, w latach 1987—1988 416
(Отчет из археологических работ, проведенных на стоянке I в Дрохичине, Белостокское воеводство в 1987—1988 г.г. — A report from archeological research conducted on site I of Drohiczyn, voivodeship of Białystok in 1987—1988)

L. Lesisz, Skarb monet XVII-wiecznych z Orli, woj. białostockie 421
(Клад монет из Орли, белостокское воеводство, из XVII в. — A hoard in 17th of coins from Orli, the voivodeship of Białystok)

A. Czapska, Badania architektoniczne na terenie dawnego województwa białostockiego w latach 1965—1985 423
(Архитектонические исследования на территории бывшего белостокского воеводства в 1965—1985 г.г. — Architectural research in the surroundings former the voivodeship of Białystok in 1965—1985)

H. Sawczuk, Z badań nad zmianami struktury przestrzennej miasta Białegostoku 432
(Из исследований перемен пространственной структуром города Белостока — From research relating changes spatial structure of Białystok)

J. Cetera, Ściany plecione w budownictwie ludowym południowej Białostocczyzny 437
(Плетённые стены в крестьянском строительстве южной Белостокщины — Plaiting walls in popular building from south Białystok regions)

J. Cetera, Pisanki z Prawosławnego Ośrodka Kultowego w Piatience . . . 449
(Писанки из Православного Культовного Центра в Пятьенце — Easter egg in the Orthodox Centre Cult the Piatienka)

A. Lechowski, Archiwum domowe z Tykocina 451
(Домашний архив из Тыкоцина — Private archives from Tykocin)

E. Wroczyńska, Pieczęć kahału żydowskiego w Świsłoczy k. Wołkowyska w zbiorach Muzeum w Tykocinie 456
(Печать еврейском общины кагала в Свислочи из коллекции Музея в Тыкоцине — Seal of jewish community in Świsłocz near Wołkowysk in the collection of the Museum Tykocin)

A. Lechowski, Kielich mszalny z kaplicy w rezydencji Tadeusza Burzyńskiego w Londynie 460
(Потир из гаплицы Тадеуша Бужиньского в Лондоне — Chalice from Tadeusz Burzyński the chapel in the Londyn)

A. Lechowski, Obraz Franciszka Smuglewicza w zbiorach Muzeum w Tykocinie 461
(Картина Францишка Смуглевича в коллекции Музея в Тыкоцине — Paintings by Franciszek Smuglewicz in the collection of the Museum in Tykocin)

V. RECENZJE

Publikacje dotyczące archeologii, prahistorii histrii, językoznawstwa Białostocczyzny i ziem z nią historycznie związanych 465
(Publikacii poswqżennye arheologii, predistorii istorii i qzykoznanii Belostokżiny i zemelx swqzannyh s neś istoriłeski — Papers concerning the archaeology, prehistory, history and linguistics of the Białystok region and lands historically connected)

VI. KRONIKA

Dział zawiera informacje i sprawozdania z konferencji naukowych oraz działalności muzealnej i archiwalnej 483
Раздел содержит сообщения и отчеты с научных конференций, а также деятельности музеев и архивов — The section includes information and proceedings from scientific conferences and material concerning the work of museum and the archives)
Tym, którzy odeszli — Тем, каторых нет — For those who are gone . . 498
Skorowidz nazw osobowych . . . . . .
(Указатель личных имен — List of person's names)
Skorowidz nazw geograficznych . . . . . .
(Указатель географических названий — List of place names)

I. ROZPRAWY I STUDIA

MARIAN POKROPEK, TOMASZ STRĄCZEK

OSADNICTWO I TRADYCYJNE BUDOWNICTWO DREWNIANE OKOLIC CIECHANOWCA NA PRZYKŁADZIE PRZYSIÓŁKÓW DROBNOSZLACHECKICH PIĘTKI I TWAROGI W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Поселения и традиционное деревянное зодчество в окрестностях Чехановца на примере хуторов мелкопоместной шляхты — Пентки Твароги в ломжинском воеводстве

Colonization and traditional wooden architecture in the vicinity of Ciechanowiec, as exemplified by the yeomanry hamlets Piętki and Twarogi in the Łomża voivodeship

UWAGI WSTĘPNE

Artykuł ten jest częścią wielotematycznej monografii etnograficznej o charakterze porównawczym poświęconej dwom odmiennym zespołom osadniczym: przysiółkom drobnoszlacheckim Piętki i Twarogi oraz wsi macedońskiej Jablanica, leżącej w paśmie górskim o tej samej nazwie na pograniczu macedońsko-albańskim.

Etnograficzne badania porównawcze polsko-macedońskie zostały podjęte przez Katedrę Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego i Instytut Folkloru w Skopie. Objęły kilka tematów związanych z kulturą tradycyjną i jej przemianami, sztuką ludową, folklorem, ze szczególnym uwzględnieniem obrzędów i wierzeń.

Jednym z postawowych tematów stał się układ przestrzenny badanych wsi i tradycyjne budownictwo rozpatrywane tak pod względem technologiczno-surowcowym, jak również funkcjonalnym i obrzędowo-wierzeniowym. Okazało się bowiem, że pod względem technologiczno-surowcowym budownictwo polskie i macedońskie wykazuje wiele różnic będących wynikiem odmiennych warunków geograficznych i struktury gospodarczo-społecznej badanych społeczności lokalnych.

Badania te, oprócz uchwycenia łatwo dostrzegalnych, zewnętrznych cech różnicujących, dostarczyły także wiele spostrzeżeń co do istnienia i funk-

cjonowania cech wspólnych, uniwersalnych, głównie w zakresie kształtowania przestrzeni kulturowej i jej podporządkowania w obrzędowych cyklach świąt dorocznych i rodzinnych.

Warunkiem powodzenia studiów porównawczych było zastosowanie ujednoliconych pytań i problemów badawczych. Wyodrębniono następujące zagadnienia:

— krajobraz i historia w rozumieniu krajobrazu naturalnego przekształcanego przez człowieka w procesie rozwoju historycznego,

— tworzenie krajobrazu kulturowego z oswajaniem przestrzeni własnej, ograniczonej granicami wsi, siedliska, domu. Wykorzystywanie tej przestrzeni w celach gospodarczych, społecznych, obrzędowo-magicznych, z przeciwstawieniem przestrzeni własnej i obcej, przestrzeni dobrej i złej,

— powiązanie krajobrazu i architektury z wykorzystaniem naturalnych surowców w budownictwie tradycyjnym.

Druga grupa problemów badawczych związana była ze strukturą przestrzenną osiedla wiejskiego. Zabudowa siedliskowa zależna była od układów pól, systemu drożnego, cieków wodnych, topografii i wszelkich innych uwarunkowań historycznych i społeczno-kulturowych. Szczególne znaczenie w tych badaniach odegrała zagroda i dom jako ośrodki indywidualnej, rodzinnej gospodarki, także miejsce kultu i obyczaju rodzinnego. Ale sam dom wymagał szerszego określenia przestrzenno-czasowego. W kategoriach przestrzennych uwzględniono determinanty planimetryczne, w kategoriach czasowych uwzględniono trzy różne okresy budowy i istnienia domu:

— zamysł i realizacja, początek budowli, czynności techniczne i obrzędowo-magiczne, mające na celu zabezpieczenie i oswojenie przestrzeni mieszkalnej,

— trwanie i rozwój zagrody i budynków w niej się znajdujących w powiązaniu z życiem i rozwojem rodziny wiejskiej,

— zanik, zniszczenie lub przekształcenie zagrody i budynków z rozróżnieniem zniszczenia naturalnego od „skażenia", pociągającego za sobą konieczność odnowy budynku faktycznej lub magiczno-obrzędowej.

W badaniach nad budownictwem tradycyjnym obu zespołów wiejskich uwzględniono związki bezpośrednie i pośrednie, jakie zachodziły między użytkownikiem (inwestorem) a wykonawcą (budowniczym), między budowniczym a narzędziami, między narzędziami a technologią oraz między technologią a materiałami (surowcami).

Dopiero taki systemowy sposób widzenia krajobrazu kulturowego i tradycyjnej architektury wiejskiej mógł dostarczyć pożądanych informacji, mogących być przedmiotem dalszych studiów porównawczych. Takie założenia badawcze tłumaczą zastosowany układ i treść tego opracowania, które na tle

dotychczasowej literatury poświęconej budownictwu wiejskiemu w Polsce jest nieco odmienne.

Decydując się na opublikowanie w „Roczniku Białostockim" części poświęconej osadnictwu i tradycyjnemu budownictwu przysiółków drobnoszlacheckich okolic Ciechanowca kierowano się względami nie tylko naukowo-badawczymi, ale także praktyczno-konserwatorskimi wobec budowy Białostockiego Muzeum Wsi z sektorem budownictwa drobnoszlacheckiego.

POGRANICZE MAZOWIECKO-PODLASKIE POD WZGLĘDEM GEOGRAFICZNO-HISTORYCZNYM

Obszar, na którym leżą przysiółki drobnoszlacheckie Piętki i Twarogi, zwykło się określać pograniczem mazowiecko-podlaskim. Tu stykały się bowiem dwie dawne dzielnice historyczne Polski: Mazowsze i Podlasie, obie ukształtowane ostatecznie na początku XVI w.

Województwo mazowieckie dopiero po zgonie dwóch młodych książąt mazowieckich: Stanisława (zm. w 1524 r.) i jego brata Janusza III (zm. w 1526 r.), nie pozostawiających po sobie następców, zostało włączone do Korony stając się jedną z dzielnic Polski. W tym czasie była to dzielnica pograniczna: na północy graniczącą z ziemiami Zakonu Krzyżackiego, na wschodzie zaś z województwem podlaskim, utworzonym w 1520 r. i pozostającym do 1569 r. w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Granicę wschodnią województwa mazowieckiego wyznaczały trzy grody: Liw, Nur i Wizna leżące nad rzekami: Liwiec, Bug i Narew. Rzeki te na nieznacznych tylko odcinkach wyznaczały granicę mazowiecko-podlaską, która od północy biegła rzeką Ełk (Łek) do jej ujścia do Biebrzy i Biebrzą do połączenia się z Narwią (w okolicach grodu Wizny). Stamtąd w górę Narwi do ujścia rzeczki Jamiołki, zwanej także Śliną, i wzdłuż niej aż do jej źródeł. Następnie granica mazowiecko-podlaska biegła wzdłuż rzeczki Mieni do Nurca, Nurcem do Bugu aż do ujścia prawobrzeżnej rzeki Brok. Właśnie na tym odcinku, od ujścia Nurca do ujścia Broku, Bug stanowił granicę między Mazowszem a Podlasiem. Dalszą granicę między tymi ziemiami wyznaczał lewobrzeżny dopływ Bugu — Liwiec. W okolicach ujścia rzeczki Muchawki do Liwca stykały się granice trzech województw: mazowieckiego, podlaskiego i lubelskiego [1].

Podlasie do chwili utworzenia Województwa Podlaskiego było szerokim pasem ziemi bezpośrednio przylegającej do wschodnich granic Mazowsza, ciągnącej się od Puszczy Augustowskiej i rzeki Biebrzy na północy, do województwa lubelskiego, prowincji Małopolskiej na południu.

Nazwa tego obszaru wywodzi się najprawdopodobniej od nazwy ziemi leżącej „pod Lachami", czyli graniczącej z Mazowszem, a w szerszym pojęciu z Polską. Nazwa ta byłaby pochodzenia ruskiego, na Rusi bowiem, a potem

[1] Z. Gloger, Geografia historyczna ziem dawnej Polski, Kraków 1900, s. 134 i n.

i na Litwie, Polaków nazywano Lachami lub Lechitami, a Polskę Lachią, Lechią. Drugie wyjaśnienie pochodzenia nazwy „Podlasie" wydaje się mniej prawdopodobne. Miałaby powstać od nazwy ziemi leżącej pod lasem, zatem nazwa „mazowiecka" o tyle uzasadniona, że obszary te od wschodu sąsiadujące z Mazowszem były porośnięte lasami tworzącymi trudne do przebycia puszcze. Dostępu do tych ziem broniły nie tylko zwarte, duże obszary leśne, ale również bagna rozciągające się wzdłuż rzek Biebrzy i Narwi.

Do XIV w. Podlasie było obszarem mało zaludnionym bez ukształtowanego jednorodnego osadnictwa. Jeszcze w XII i XIII w. tereny te były często penetrowane przez Jadźwingów, wojowniczy lud pochodzenia pruskolitewskiego (bałtyjskiego). Nieprzypadkowo zatem we wcześniejszych źródłach polskich i ruskich ziemie te nazywano po prostu Jaćwieżą. Przed zbrojnymi napadami Jadźwingów, tak od strony zachodniej, czyli od Mazowsza, jak i od strony wschodniej, czyli od Rusi, zabezpieczano się siecią warownych grodów, które wkrótce stały się osłoną dla osadnictwa posuwającego się w głąb Jaćwieży od strony Mazowsza, jak i od strony Rusi i Litwy. Jednocześnie od strony północno-zachodniej Jadźwingów wypierał Zakon Krzyżacki, próbując na stałe usadowić się na tych ziemiach. Spotkał się jednak z oporem tak ze strony polskiej, jak i litewskiej. Ten długotrwający spór o terytoria pojaćwieskie między Zakonem Krzyżackim z jednej strony, a Polską i Litwą z drugiej, zakończył się ostatecznie pokojem w Melnie w 1422 r., przyznającym Jaćwież czyli Podlasie Litwie. Dynastyczny związek Polski z Litwą, zapoczątkowany Unią w Krewie w 1385 r., zbliżył do siebie owe dwa pograniczne terytoria: Mazowsze i Podlasie, i w końcu na mocy Unii Lubelskiej w 1569 r. włączył je do jednego organizmu państwowego, czyli do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Od tego czasu Podlasie, jako województwo podlaskie, pozostawało w granicach Polski ściśle zespolone z sąsiednim Mazowszem. Ten związek terytorialny ułatwiała geografia tego obszaru. Dziś obszar ten określamy jako Nizinę Mazowiecko-Podlaską. Nazwę tę po raz pierwszy zastosował Pawłowski w wydanej we Lwowie w 1917 r. „Geografii Polski", przejmując nazwy krain historycznych na regiony naturalne. S. Lencewicz w „Geografii fizycznej Polski" pisał: „Polska powstała z szeregu obszarów, z których każdy niegdyś żył swoim odrębnym życiem i dopiero z czasem łączył się stopniowo w ogólnopaństwowy organizm. Tak powstały Województwa i Ziemie Polski przedrozbiorowej. Po upadku Polski w XVIII w. zniknęły także granice dawnych województw i ziem ustępując miejsca nowym podziałom narzuconym przez wolę zaborców, lecz geografowie nasi pozostawili dawny podział z tym samym pietyzmem, z jakim traktowano wszelkie wspomnienia z dawnych stosunków. Wskutek tej okoliczności nazwy regionów naturalnych często są oparte na nazwach historycznych. Do tej samej kategorii należy nazwa Niziny Mazowiecko-Podlaskiej. Pod względem geograficznym jest ona rzeczywiście zespolona z dwóch dawnych ziem historycznych:

Mazowsza i Podlasia, czego najlepszym dowodem jest np. sieć wodna: główne rzeki podlaskie, jak Biebrza, Supraśl, Liwiec, Nur, wpadają do większych rzek podlasko-mazowieckich Narwi i Bugu, a te z kolei do Wisły" [2].

Rzeki te w przeszłości wyznaczały kierunek osadnictwu mazowieckiemu. Grody mazowieckie nad tymi rzekami pobudowane: Liw nad rzeką Liwiec, Nur nad rzeką Bug i Wizna nad rzeką Narwią w pobliżu ujścia Biebrzy, ochraniały nowo powstające osady na pograniczu mazowiecko-podlaskim, utrwalając tam mazowiecki substrat osadniczy. Oczywiście, ze wschodu napływała na Podlasie także ludność pochodzenia ruskiego, przenikająca głównie wzdłuż Bugu i dochodząca na zachód w okolice Mielnika, Siemiatycz i Drohiczyna.

Osadnictwo mazowieckie było dwojakiego rodzaju: drobnoszlacheckie i chłopskie. Szczególnie prężne i liczne było osadnictwo drobnoszlacheckie. Mazowsze już w czasach średniowiecza wyróżniało się największym skupiskiem drobnej szlachty, powstanie której zwykło się tłumaczyć dłuższym zachowaniem na tych terenach ustroju rodowego oraz pełnieniem powinności rycerskich. Ludność ta, ciesząca się wolnością osobistą, stawała się właścicielami uprawianej przez siebie ziemi, co znacznie wyróżniało ją od rolniczej ludności chłopsko-poddańczej, uzależnionej ekonomicznie i społecznie od warstwy panującej. Na Mazowszu warstwa drobnego rycerstwa osiadła na własnej ziemi, z czasem przekształcając się w warstwę drobnoszlachecką, była bardzo liczna. Rozradzaniu się tej ludności sprzyjało przestrzeganie przez nią prawa zwyczajowego, pozwalającego na dzielenie ziemi i jej dziedziczenie przez spadkobierców. Doprowadziło to jednak do rozdrabniania własności ziemskiej, a z czasem do odpływu nadwyżek ludności na inne tereny. W XIV i XV w. takimi terenami nadającymi się do zamieszkania było wschodnie Mazowsze i Podlasie, dokąd rzeczywiście drobna szlachta z Mazowsza Starego, głównie z Ziemi Płockiej i Ciechanowskiej zaczęła napływać.

W początkowym okresie, poprzedzającym ostateczne ukształtowanie się Podlasia jako jednostki administracyjno-państwowej, osadnictwo drobnoszlacheckie miało charakter rycersko-wojskowy. Zarówno książęta mazowieccy, jak i później książęta litewscy, zabiegali o to, ażeby ziemie pojaćwieskie zaludniała wolna ludność, która w zamian za otrzymaną ziemię byłaby zobowiązana do jej obrony, a więc pełniła służbę rycerską. Z chwilą, gdy na tych ziemiach pogranicznych ustały napady i starcia zbrojne, zmienił się też charakter osadnictwa. Zaczęła napływać wolna ludność rolnicza, której głównym celem była kolonizacja gospodarcza tych ziem. Ludność ta otrzymując na własność ziemię, mimo że tę ziemię uprawiała własnymi rękami, stawała się ludnością wolną — szlachecką, zachowującą przywileje i spełniającą obowiązki przynależne tej klasie społecznej. Przywilejem była np. możliwość

[2] S. Lencewicz, Geografia fizyczna Polski, Warszawa 1955.

uczestniczenia w życiu politycznym kraju, a obowiązkiem — konna służba wojskowa.

Przypuszcza się, że w okresie wzmożonej kolonizacji XV w. do grupy drobnoszlacheckiej mogła przenikać także warstwa włodyków, a także co bardziej przedsiębiorcza ludność chłopska — służebna.

Kolonizacja drobnoszlachecka na pograniczu mazowiecko-podlaskim objęła przede wszystkim najbardziej żyzne ziemie nadające się pod uprawę. Ziemie te ciągnęły się szerokim pasem od Łomży, Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego w kierunku Nuru, Ciechanowca, Brańska i Drohiczyna. Tereny te, do dziś zachowujące charakter osadnictwa drobnoszlacheckiego, wyróżniają się dobrymi ziemiami III i IV klasy, zajmującymi prawie 50% całej powierzchni użytków rolnych. Właśnie na tym obszarze leżą dwa badane zespoły przysiółków drobnoszlacheckich: Piętki i Twarogi. Powstały one prawdopodobnie w 1 połowie XVI w., o ile nie na przełomie XV/XVI w., a więc w okresie najbardziej wzmożonego osadnictwa mazowieckiego na pograniczne tereny Podlasia.

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE DOTYCZĄCE PRZYSIÓŁKÓW PIĘTKI I TWAROGI

Istnienie przysiółków Piętki i Twarogi jest poświadczone w źródłach historycznych z XVI w. Nazwy tych przysiółków występują w „Regestrze poboru", czyli podatku płaconego przez szlachtę zagrodową od łanu z 1580 r., obejmującym całe województwo podlaskie. Ale z 1528 r., czyli ponad 50 lat wcześniej, pochodzi „Popis wojenny ziemian Województwa Podlaskiego", czyli spis szlachty obowiązanej do stawienia się z określoną liczbą koni, tzn. z określoną liczbą zbrojnych ludzi na koniach reprezentujących ród — osadę. Otóż w wykazie tym z Ziemi Drohickiej natrafiamy na nazwiska: Piętki — 6 koni oraz Twarowski — 5 koni, co bez wątpienia świadczy o nałożonych obowiązkach dla przysiółków Piętki zamieszkałych przez ród Piątki (Piętki) i Twarogów zamieszkałych przez Twarowskich [3].

Wspomniane spisy, a także inne źródła historyczne informują również o przynależności administracyjnej tych osad. Zarówno Piętki, jak i Twarogi, leżały w XVI w. w Ziemi Drohickiej województwa podlaskiego. Piętki w parafii Kuczyn, Twarogi w parafii Pierlejewo (obecna nazwa Perlejewo). Obie parafie leżały na przeciwległych krańcach Ziemi Drohickiej, oddzielone między sobą rzeką Nurcem i co najmniej trzema innymi parafiami: Ciechanowiecko-Winną i Pobikrowską.

[3] A. Jabłonowski, Podlasie. Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, t. 6, cz. 1, Warszawa 1908, s. 185.

Parafia kuczyńska, a tym samym i przysiółki Piętki, sąsiadowały z lewej strony z Ziemią Bielską województwa podlaskiego, z prawej — z Ziemią Nurską Księstwa (województwa) Mazowieckiego.

Parafia perlejewska z przysiółkami Twarogi leżała w dorzeczu rzeczki Pełchówki, po prawej stronie Bugu, w bezpośrednim sąsiedztwie z parafią drohicką i ostrożańską, graniczącą z trzecią z kolei ziemią województwa podlaskiego, a mianowicie z Ziemią Mielnicką.

Położenie przysiółków Piętki i Twarogi w dwóch od siebie oddalonych parafiach na północnym i południowym skraju Ziemi Drohickiej mogło mieć bezpośredni wpływ na kierunek osadnictwa. Przysiółki Piętki najprawdopodobniej zaludnili osadnicy z Ziemi Nurskiej województwa mazowieckiego, bądź przez tę ziemię przechodzący z dalszych terenów Mazowsza północnego, natomiast Twarogi mogły powstać w wyniku osadnictwa posuwającego się od strony Liwu i Węgrowa. Jedną z przesłanek takiego przypuszczenia może stanowić materiał toponomastyczny. Otóż nazwy przysiółków często powstawały z nazw osad macierzystych, z których wywodzili się osadnicy. Mogło to zaistnieć w przypadku Twarogów, o takiej nazwie bowiem znajdujemy wieś w Ziemi Liwskiej na Mazowszu, również o tradycjach drobnoszlacheckich.

Przysiółki Piętki i Twarogi powstały zapewne z osadnictwa rodowego. Polegało ono na przechodzeniu całego rodu lub kilku rodzin z jednego miejsca na drugie, w tym przypadku z przeludnionego Mazowsza na zachodnie pobrzeża województwa podlaskiego. Nowo zakładana wieś przyjmowała najczęściej nazwę rodową, którą mogła też nosić wieś macierzysta, tak jak wspomniane Twarogi. Nazwy nowych osiedli przybierały formę w liczbie mnogiej. Mamy więc przysiółki Piętki od nazwiska rodowego Piętka, Twarogi — od nazwiska rodowego Twaróg. Z kolei nazwiska rodowe mogły powstać z nazw herbowych, z imion własnych, przezwisk, zawołania rodowego lub innego słownictwa, np. o charakterze topograficzno-przyrodniczym. Nazwisko Piętka i nazwę przysiółków Piętki uważa się za nazwę pochodzącą z przezwiska, ród Piętków bowiem legitymował się herbem Ślepowron. Zapewne z przezwiska Twarogi powstało też nazwisko rodowe Twaróg i osady Twarogi.

W XVI w., już po osiedleniu się mazowieckiej drobnej szlachty na Podlasiu, ustaliły się ich nazwiska. Najczęściej powstawały nazwiska dzierżawczo-przymiotnikowe zakończone na -ski lub -cki z nazw wsi. Tak dokonało się w Twarogach, gdzie powstało nazwisko Twarowski. Ale nim się to nazwisko rozpowszechniło, używano też takich nazwisk, jak: Twaróg lub z Twarogów Mikołaj, Wojciech, Jan, Wawrzyńców itp. lub też z Twarogów Ruskich Mikołaj Jeronimów. W tym ostatnim nazwisku pojawiło się także imię ojca. Przykłady tu zaczerpnięte pochodzą ze wspomnianego „Regestru podatkowego" z 1580 r.

Proces powstawania nazw wsi i nazwisk ich mieszkańców w przypadku omawianych przysiółków Twarogi był następujący: z nazwy rodowej Twaróg powstała nazwa osady w liczbie mnogiej — Twarogi, sugerująca, że została ona założona przez ród Twarogów, a z kolei od nazwy Twarogi powstawały później nazwiska ich mieszkańców — Twarowski.

Zgoła inaczej ustaliły się nazwiska w przysiółkach Piętki. Nazwa rodowa Piętka, dająca nazwę osadzie Piętki, nie uległa przekształceniu na nazwisko dzierżawczo-przymiotnikowe zakończone na -ski, -cki, ale pozostała w formie pierwotnej, służąc jako nazwisko Piętka. Godne podkreślenia jest to, że nazwiska ustalone w XVI w. zachowały się w tych osadach do dnia dzisiejszego. Tak więc w przysiółkach Piętki najczęściej spotykanym nazwiskiem jest Piętka, w Twarogach zachowało się nazwisko Twarowski. Wobec istnienia we wsiach wielu takich samych nazwisk rozpowszechniły się przezwiska. Były one stosowane od dawien dawna, skoro mamy potwierdzenie ich występowania już w źródłach XVI w. Używane są do dnia dzisiejszego. Część z nich wywodzi się z imion i przezwisk ojców, niekiedy też dziadków, często w formie nieco zniekształconej, pozostałe natomiast powstawały w wyniku przypisywania poszczególnym osobom jakichś charakterystycznych i zauważalnych cech fizyczno-psychicznych, także z nazw topograficznych określających, gdzie kto mieszka, najczęściej o zabarwieniu złośliwym, uszczypliwym, humorystycznym.

W dotychczasowych rozważaniach mówiliśmy o zespołach osad — przysiółków drobnoszlacheckich Piętki i Twarogi, nie wymieniając z jakich one się składały części. Otóż zespół przysiółków posiadających wspólną nazwę Piętki składa się obecnie z czterech części: Piętki Grzęzki, Piętki Szeligi, Piętki Basie i Piętki Żebry. Natomiast Twarogi z pięciu części: Twarogi Lackie, Twarogi Ruskie, Twarogi Mazury, Twarogi Wypychy, Twarogi Trąbnica. Takie dwuczłonowe nazewnictwo przysiółków drobnoszlacheckich na Mazowszu i pogranicznym Podlasiu jest bardzo powszechne i stosowane od dawna. Powstawanie dwuczłonowych nazw wiąże się z różnorodnymi procesami osadniczymi. Wprawdzie nie zawsze można dokładnie określić, jak te nazwy powstawały, ale prawdopodobne wydają się trzy—cztery sposoby. Jednym z najbardziej rozpowszechnionych sposobów jest przenoszenie nazwy macierzystej, do której dla odróżnienia nowo powstającej osady dodawało się nowy człon. Tak chyba dokonało się w przypadku Twarogów, jeżeli uznalibyśmy za prawdopodobne, że założyciele osady Twarogi w Ziemi Drohickiej wywodzili się z Twarogów z Ziemi Liwskiej województwa mazowieckiego. Te nowo założone Twarogi przybrały kilka oddzielnych nazw dla poszczególnych przysiółków, z których się składały. Powstały więc Twarogi Lackie, Ruskie, Mazury, Trąbnica i Wypychy. Nazwy te wymagają osobnego omówienia. Dwie pierwsze oraz nazwa przysiółka Twarogi Mazury, która mogła pojawić się dopiero po XVI w. (nie występuje bowiem w źródłach XVI-wiecznych) są

wyraźnie nazwami narodowościowo-etnicznymi. Takie nazwy pojawiają się właśnie na Podlasiu, gdzie osadnictwo mazowieckie stykało się z osadnictwem ruskim i rusko-litewskim: ruskim, idącym wzdłuż Bugu z Ziemi Brzeskiej i rusko-litewskim, z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego znad Niemna, z województwa trockiego.

W nazewnictwie wsi drobnoszlacheckich na Podlasiu często spotykane są w drugim członie nazwy takie określenia, jak: Lacki, Lachówka, Lachy, Lacka, Ruś, Ruski, Ruskie, Litwa, Litewka, a także Mazur, Mazury itp. W Twarogach, mających aż trzy takie nazwy narodowościowo-etniczne, mogło rzeczywiście dojść do zetknięcia się różnych grup etnicznych. Czy to dokonało się w pierwszej fazie osadnictwa, czy później, brak jest wiarygodnych źródeł. Nie wiadomo też, czy pierwsi osadnicy mazowieccy zajmowali te tereny jako jeszcze nie zamieszkałe, czy zetknęli się tu z jakimś wcześniejszym substratem osadniczym.

Drugą niezmiernie istotną kwestią, która mogłaby dać pewne wyjaśnienie, jest to, w jaki sposób powstawały poszczególne przysiółki noszące tę samą nazwę podstawową. Najbardziej rozpowszechniony jest pogląd, że przysiółki powstawały w wyniku rozradzania się pierwotnego rodu i wydzielania dla nowych rodzin osobnych siedzib, które z czasem stawały się osobnymi osadami, czyli przysiółkami. Byłby to więc proces, który mógłby się dokonywać w ciągu co najmniej kilku pokoleń. I zapewnie z takim procesem spotykamy się także w Twarogach i w Piętkach, skoro niektóre przysiółki są późniejszego pochodzenia. Ale w Twarogach przysiółki o nazwach Lacki, Ruski, Trąbnica, Wypychy pojawiają się w XVI-wiecznych źródłach jako osady już samodzielne, być może wszystkie powstałe równocześnie. Gdyby tak rzeczywiście było, wówczas moglibyśmy przyjąć, że tworzenie się przysiółków mogło następować już w pierwszej fazie osadnictwa. Ród lub rody, lub też oddzielne rodziny zorganizowane w grupę osiedleńczą, mogły od razu dzielić się nadaną ziemią i tworzyć samodzielne i niezależne jedne od drugich osady, zachowując jedynie podstawowy człon nazewniczy.

Nie została jednak dostatecznie wyjaśniona geneza nazw narodowościowo-etnicznych z drugiego członu nazewniczego zespołu przysiółków Twarogi. Nazwy Twarogi Lackie (pisane w źródłach z XVI w. także jako Twarogi Liaczeskie) oraz później wyodrębniona nazwa Twarogi Mazury wyraźnie wskazuje na Lacki, czyli Lechicki, oraz Mazowiecki rodowód pierwszych osadników. Ale nazwy te musiano nadawać pod wpływem zetknięcia się z inną grupą narodowościowo-etniczną. Nazwy tej mogli użyć sami osadnicy pochodzący z Lachi, z Mazowsza celem wyróżnienia się, lub nazwy te mogli nadać sąsiedzi pochodzenia ruskiego na tej zasadzie, według której powstała nazwa Podlasie, czyli krainy pod Lachami. Analogiczna sytuacja mogłaby powstać z nazwą Twarogi Ruskie. Istnieją pewne przesłanki, na podstawie

138653
BIBLIOTEKA Wydz. Hum.

których można przypuszczać o istnieniu na tych terenach ludności pochodzenia ruskiego. We wspomnianym „Regestrze poboru" z 1580 r. czytamy, że w Twarogach Liaczeskich „slachetny Walenty Twarowski, niegdy Maksyma Weliczka, dał z części swojej, z włók ziemskich $6^1/_2$ po 15 gr, a slachetny Mikołaj, niegdy Jerominów, dał z włók ziemskich 5, po gr 15" i tenże „slachetny Mikołaj, syn Jerominów, dał Twarogów Ruskich, z włók ziemskich 10, po gr. 15" [4].

Pierwotne imiona: Maksym, Jeromin wydają się być imionami ruskimi. Zacytowane źródło wyraźnie wskazuje na przyjęcie przez wspomnianego Maksyma nowego imienia i nazwiska — Walentego Twarowskiego, nazwiska polskiego, poprzedzonego tytułem „slachetny", czyli należący do klasy szlacheckiej.

Nazwy innych przysiółków w Twarogach są mniej wyraziste i nie mają cech narodowościowo-etnicznych. Przysiółek Trąbnica (pisany w źródłach z XVI w. jako Thrubnicza) prawdopodobnie pochodzi od nazwy herbowej Trąba, chociaż nie sposób stwierdzić, czy herb ten był w posiadaniu któregoś z pierwszych osadników Twarogów. Inna nazwa przysiółka — Wypychy,

Ryc. 1. Przysiółek Piętki Grężki swą nazwę zawdzięcza terenowi grząskiemu. Do niedawna drogi w przysiółku były błotniste, z licznymi kałużami, długo utrzymującymi się wiosną i po deszczu

[4] A. Jabłonowski, o. c., s. 45 i 47.

etymologicznie możliwa do objaśnienia jako miejsce wypchnięte poza obręb osady, czyli położone za nią, jest na tym terenie bardzo powszechna, zazwyczaj jako drugi człon nazwy. Na przykład obok Twarogów leży inny przysiółek drobnoszlachecki, zwany Koski Wypychy. Również nazwa Wypychy występuje często jako nazwa pojedynczej wsi stanowiącej nazwę rodową Wypychy.

W zespole przysiółków Piętki wyodrębnia się nazwa topograficzna — Grężki. Jej znaczenie jest łatwo wytłumaczalne. Oznacza miejsce grząskie, błotniste, grzęzawisko. W ten sposób objaśniana jest także przez współczesnych mieszkańców: „Nazwę Grężki wieś zawdzięcza błotnistemu terenowi, na którym się znajduje", „Nazwę wsi dał król Batory, który tędy przejeżdżał i ugrzązł w błocie". Nazwy Szeligi i Żebry mają w sobie jakieś ujemne znaczenie, np. Szeligi chciałoby się wyprowadzić od nazwy szeląga — monety złej jakości, tak jak nazwę Żebry — od żebractwa, chociaż w tym przypadku może to być także stara nazwa rodowa: Żebro, Żebry. Piętki Basie to przysiółek, który według współczesnych interpretacji mieszkańców miał powstać przez osadzenie w nim córki jakiegoś gospodarza imieniem Basia.

Współczesna tradycja o nadaniu Piętkom Grężkom nazwy przez króla Stefana Batorego jest w świetle źródeł historycznych mało prawdopodobna. Wieś zapewne istniała już w czasie panowania ostatnich Jagiellonów, współcześni mieszkańcy są również przekonani co do dawności tej wsi. Rzeczywiście, zarówno przysiółki Piętki, jak i Twarogi, jak i wiele innych sąsiadujących z nimi osad drobnoszlacheckich w Ziemi Drohickiej powstały na początku XVI w., a może nawet na przełomie XV/XVI w. Pod koniec XVI stulecia proces osadniczy tych ziem został właściwie zakończony. Jeżeli w następnych stuleciach powstawały nowe osady, to były one przeważnie rezultatem osadnictwa wewnętrznego.

Jak już wspomniano, w źródłach XVI-wiecznych występują prawie wszystkie nazwy przysiółków. W Twarogach: Twarogi Lackie (Liaczskie), Ruskie, Trąbnica (Thrubnicza) i Wypychy (Wypichi). W Piętkach (Pieńki) Grężki, Seligi, Baśki. W źródłach, na które się powołujemy, brakuje Twarogów Mazurów i Piętek Żebrów. Można byłoby przypuszczać, że oba przysiółki powstały później w wyniku rodzinnych podziałów, gdyby nie to, że w XVI-wiecznych wykazach wsi z parafii perlejewskiej odnotowana jest nazwa Mazuri, a w parafii kuczyńskiej — Żebri. Obie występują jednak samodzielnie, bez połączenia z nazwami podstawowymi: Twarogi i Piętki, jak w przypadku wspomnianych wyżej innych przysiółków. W świetle tych danych przysiółki Piętki Żebry i Twarogi Mazury mogły powstać w wyniku podziałów rodzinnych albo w wyniku włączenia istniejących już osad do zespołów wsi drobnoszlacheckich noszących wspólną nazwę, z tym że ów podział albo zespolenie musiało się dokonać po XVI w.

Zakończony w XVI w. proces osadniczy Ziemi Drohickiej i w ogóle całego pogranicza mazowiecko-podlaskiego oczywiście nie oznaczał, by na tym

terenie nie mogły powstawać w następnych stuleciach nowe wsie lub zanikać już istniejące. Opierając się na XVIII- i XIX-wiecznych źródłach kartograficznych (m.in. na Mapie Województwa Podlaskiego i na Mapie Województwa Mazowieckiego Karola de Perthéesa oraz na Mapie Królestwa Polskiego, tzw. Mapie Kwatermistrzostwa Wojska Polskiego) oraz na źródłach opisowych (m.in. na Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego) dostrzegamy pewne zmiany w sieci osadniczej tego terenu. Podstawowy zrąb osad notowany w XVI w. zachowuje się, ale pojawiają się także nowe wsie i to przeważnie wsie chłopskie.

Zwróciliśmy uwagę na tworzenie się na przełomie XVIII/XIX w. i w XIX w. wsi chłopskich. W XVI w. parafie, w których leżały przysiółki Twarogi i Piętki, były całkowicie drobnoszlacheckie. A. Jabłonowski w „Źródłach dziejowych — Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Podlasie" pisze, że: „...na dorzeczu średniem Pełchówki... rozciąga się parafia Pierlejewska — parafia całkowicie drobnoszlachecka, bo w 35 jej wsiach na 260 ½ włók ziemskich osiadłych ma zaledwie 1½ włóki osiadłej, do plebana miejscowego należącej. Stąd wszystkie chyba wsie tej parafii są gniazdowe, pomiędzy którymi: Pierlejewo, Czarnkówka, Miodusy, Twarogi..." [5].

A w przypadku parafii kuczyńskiej: „...Po prawej stronie Nurca zaległa, naprzeciw ciechanowieckiej, parafia Kuczyńska, zaciśnięta między dwie ściany graniczne — ziemi nurskiej księstwa mazowieckiego i ziemi bielskiej Podlasia — parafia drobnoszlachecka całkowicie: w 24 wsiach onej znajduje się 165 włók ziemskich i tylko 8½ osiadłych" [6]. Ze wsi gniazdowo szlacheckich A. Jabłonowski wymienia m.in. Piętki.

Źródła XIX w. stwierdzają, że w tych pierwotnie całkowicie drobnoszlacheckich posiadłościach pojawiają się gospodarstwa chłopskie, bądź pojedyncze, rozrzucone po wsiach drobnoszlacheckich, bądź zorganizowane w osady chłopskie, wsie powstałe na gruntach wydzielonych z obszarów szlacheckich. Wspomniany „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego" podaje m.in., że w Twarogach Mazurach szlachta i 1 włościanin, w Twarogach Ruskich — szlachta i 2 włościan, w Twarogach Lackich — szlachta i 3 włościan [7].

Skąd mogli się wziąć włościanie w tych osadach drobnoszlacheckich? Należy raczej wykluczyć wżenienie się chłopów do rodzin szlacheckich, jak również pozyskiwanie gospodarstw w drodze zakupu. Jeszcze w XVIII i na początku XIX w. drobna szlachta tworzyła zamkniętą warstwę społeczną i, mimo że była najniższą kategorią w warstwie szlacheckiej uprawiającą ziemię

[5] A. Jabłonowski, Podlasie, t. 6, cz. 2. Warszawa 1909, s. 156.

[6] A. Jabłonowski, o. c., s. 158.

[7] Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich, t. 8, Warszawa 1887, s. 98.

własnymi rękami, przestrzegała domniemanych przywilejów społeczno-politycznych i gospodarczych różniących ją od chłopów, rzemieślników, mieszczan. Niewątpliwie, celem najbogatszych rodzin drobnoszlacheckich mogło być pozyskanie służby, przypisanie do swego gospodarstwa rodziny chłopskiej, by w ten sposób upodobnić się do bogatszej szlachty wioskowej, korzystającej z pracy pańszczyźnianej. Ale między taką rodziną drobnoszlachecką a rodziną chłopską, jeżeli takową szlachcic pozyskał, istniały zgoła patriarchalne stosunki. Wyrazem tego mogły być domy mieszczące pod wspólnym dachem osobne izby dla rodziny szlacheckiej i obok dla rodziny chłopskiej, domy, które do niedawna zachowały się w niektórych przysiółkach, m.in. w Twarogach Lackich.

XIX-wieczne zmiany społeczno-gospodarcze przyczyniły się do likwidacji tradycyjnych stosunków osadniczych. Osady drobnoszlacheckie przestały być osadami zamkniętymi, następowało znaczne przemieszanie ludności z różnych terenów i różnych grup ekonomiczno-społecznych. Warto jednak podkreślić, że mimo tych zmian w dalszym ciągu utrzymywały się swoiste, charakterystyczne różnice w osadnictwie drobnoszlacheckim i chłopskim, między osadnictwem mazowiecko-podlaskim a osadnictwem o podłożu rusko-litewskim.

Charakterystyczną cechą osadnictwa drobnoszlacheckiego było, jak już wielokrotnie podkreślano, występowanie niewielkich osad zwanych przysiółkami — zaściankami, w odróżnieniu od dużych i zwartych wsi chłopskich. Kilka przysiółków tworzyło tzw. okolicę szlachecką, dawniej zwaną też gniazdem szlacheckim, stąd w źródłach z ubiegłego wieku występuje też nazwa „szlachta gniazdowa". Okolica, jak już o tym dokładniej pisaliśmy zastanawiając się nad powstawaniem nazw osad, miała jedną wspólną nazwę, natomiast poszczególne przysiółki nosiły nazwy dodatkowe, dla każdego przysiółka odrębne. Przysiółki wchodzące w skład okolicy — gniazda nie były wzajemnie podporządkowane. Nie znany był tu konstelacyjny, hierarchiczny system osiedleńczy z przysiółkami podporządkowanymi organizacyjnie wsi macierzystej i centralnej. Przysiółki w okolicy miały jedynie powiązania rodowo-rodzinne, wspólną tradycję pochodzenia. Oczywiście, w wielu okolicach szlacheckich wyróżniały się niektóre przysiółki większymi rozmiarami, centralnym położeniem, lepszym układem systemu komunikacyjnego itp., ale z reguły nie uzyskiwały one przewagi nad pozostałymi. Jedynie w wyjątkowych okolicznościach, i to dopiero później, jakiś jeden zaścianek rodowy mógł stać się ośrodkiem wyższego rzędu (parafią, gminą, powiatem), jak np. obecne miasto Łapy powstałe w okolicy szlacheckiej Łapy złożonej z ponad 10 przysiółków.

W przysiółkach Twarogi i Piętki, między którymi nie istniały żadne zależności, wyróżniały się jednakże dwa przysiółki o większej powierzchni, z większą liczbą zagród i domów. Są to Twarogi Lackie i Piętki Grzęki. Można

byłoby nawet przypuszczać, że właśnie te przysiółki dały początek „okolicy" — „gniazdu", gdyby przyjąć późniejszy rozrost osady rodowej zapoczątkowany od jednego przysiółka, a nie od kilku równocześnie zakładanych. Ten prymat utrzymuje się od dawna. „Wykaz poboru na obronę Rzeczypospolitej wedle uchwały Sejmu warszawskiego w 1580 r." podaje, że w Twarogach Lackich zapłaciło 6 „slachetnych", siedzących na 22 włókach po 15 gr z każdej włóki, podczas gdy z 4 pozostałych przysiółków wymieniono jedynie 4 „slachetnych" (po jednym szlachcicu z każdego przysiółka liczącego od 5 do 20 włók). Ten sam wykaz poboru nie rozdziela w Piętkach poszczególnych przysiółków, podając ogólnie, że w Piętkach Grężkach, Szeligach i Basiach zapłaciło pobór 4 szlachetnych z 34 włók. Na podstawie tego źródła nie wiemy zatem, który z przysiółków był większy, dopiero dowiadujemy się o tym ze źródeł XIX-wiecznych. Największe były wówczas Piętki Grężki.

Najbardziej miarodajnym XIX-wiecznym źródłem okazuje się cytowany „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego". Dane, jakie znajdujemy w nim dla okolicy Twarogi, podaje tabela 1.

Tabela 1

Okolica Twarogi z przysiółkami	Liczba domów	Liczba mieszkańców			W tym domów rodzin chłopskich
		ogółem	mężczyzn	kobiet	
Lackie	42	226	116	110	3
Ruskie	14	89	41	48	2
Trąbnica	14	93	40	53	—
Mazury	10	63	34	29	1
Wypychy	11	65	39	26	—

Tabela 2

Nazwa przysiółków w okolicy Tymianki	Liczba domów	Liczba mieszkańców
Adamy	22	103
Bucie	9	49
Dębosze	7	50
Moderki	10	74
Okunie	4	32
Pachoły	4	31
Skórki (Skóry)	16	98
Stasie	16	98
Synaki	1	9
Szklarze	4	22
Wachnie	6	34

Dla okolic drobnoszlacheckich pogranicza mazowiecko-podlaskiego dane co do wielkości przysiółków z Twarogów wydają się być bardzo typowe. To przypuszczenie potwierdzają dane z innych okolic, jak chociażby z Tymianek

koło Ciechanowca, leżących już w parafii Nur na styku województwa mazowieckiego i podlaskiego, a więc w połowie drogi między Piętkami a Twarogami. Dane te pochodzą z 1827 r.[8]

W świetle tych materiałów z XIX w. przysiółki drobnoszlacheckie rysują się jako niewielkie osady złożone z kilku lub kilkunastu zagród, liczące przeciętnie 60—80 mieszkańców. Do wyjątków należał przysiółek Twarogi Lackie z 42 domami i 226 mieszkańcami. Te nieduże osady leżały zazwyczaj w niewielkiej od siebie odległości (ok. 1 km), tworząc owe charakterystyczne skupiska osadnicze, czyli gniazda noszące wspólną nazwę.

Powyższe dane dostarczają jeszcze jedną dość istotną informację co do liczby mieszkańców przypadających na jedną zagrodę — dom. Zarówno z wykazu dotyczącego Twarogów, jak i Tymianek, wynika, że na jeden dom przeciętnie przypadało 6 osób. Mogła to być rodzina dwupokoleniowa: rodzice i 4 dzieci, mogła to też być rodzina trzypokoleniowa: dziadkowie, rodzice i 2 dzieci.

CHARAKTERYSTYKA UKŁADÓW OSADNICZYCH PRZYSIÓŁKÓW PIĘTKI I TWAROGI

Ukształtowany w ubiegłych stuleciach system osadniczy przetrwał do dnia dzisiejszego, różniąc się od dawnego jedynie tym, że stał się nieco bardziej rozbudowany. Różnice te są jednak niewielkie.

Zachowawczość układów osadniczych przysiółków drobnoszlacheckich wynikała przede wszystkim z tego, że osady te nie były przebudowywane w czasie przeprowadzanych na przełomie XIX/XX w. i w pierwszych latach naszego stulecia komasacji gruntów. W odróżnieniu od wsi chłopskich odgórnie zakładanych i później przebudowywanych, jak np. wsi szeregówek z pomiary włócznej lub wsi rzędówek z okresu tzw. czynszowania chłopów, w których zabudowa siedliskowa była ściśle powiązana z nadziałami ziemi, w przysiółkach drobnoszlacheckich istniało z reguły rozgraniczenie między ziemią uprawną a „nawsiem", czyli ziemią zajętą pod zabudowę siedliskową. Obie te przestrzenie: rolniczo-hodowlana i mieszkalna podlegały innym przeobrażeniom, zarówno przed, jak i po komasacji ziemi, którą pod koniec XIX w. i na początku XX w. przeprowadzono we wszystkich przysiółkach drobnoszlacheckich.

Ażeby lepiej zrozumieć dokonujące się zmiany w osadnictwie przysiółków drobnoszlacheckich, należy cofnąć się co najmniej do połowy XIX stulecia, do okresu, w którym niepodzielnie funkcjonowała trójpolówka z szachownicowym układem pól. Oczywiście, genezy tak trójpolówki, jak i szachownicy gruntów, należy szukać znacznie wcześniej, właściwie od początku osadnictwa pogranicza mazowiecko-podlaskiego w XV—XVI w. Trójpolówka, znana

[8] Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego..., t. 12, Warszawa 1892, s. 706.

z osadnictwa na tzw. prawie niemieckim, szybko zyskała zwolenników także w warstwie szlacheckiej, właśnie wówczas umacniającej swoją pozycję gospodarczą i społeczno-polityczną.

Jak wiadomo, w Rzeczypospolitej szlacheckiej pełnię praw obywatelskich mieli tylko właściciele ziemi. Drobna szlachta mazowiecko-podlaska ziemię tę posiadająca czyniła wszystko, by ją utrzymać, by nie pozbywać się swej ojcowizny, bo pozbycie się ziemi degradowało ją do zależnej warstwy chłopskiej lub rzemieślniczo-kupieckiej. Tak orzekały bowiem Konstytucje m.in. z 1673 i 1677 r.: „szlachcic, oddający się zajęciom miejskim, a nawet sprawujący urzędy miejskie, traci szlachectwo". To powstrzymuje drobną szlachtę od przenoszenia się do miast i od zajmowania się rzemiosłem i handlem. Co najwyżej część szlachty z przeludnionych już obszarów mazowiecko-podlaskich przenosi się jeszcze dalej na wschodnie kresy Rzeczypospolitej, szukając tam większych fortun. A przeludnienie Mazowsza i Podlasia wynikało właśnie z chęci utrzymania się drobnej szlachty w grupie warstwy uprzywilejowanej. Będąc właścicielami ziemi jako wolni obywatele mogli ją swobodnie dzielić według obowiązującego w tej warstwie społecznej prawa zwyczajowego, powołującego się na prawo książęco-królewskie. Każdy spadkobierca — syn miał prawo odziedziczyć część majątku ojca, w przyszłości mógł ten nadział podzielić między własnych synów. Wśród drobnej szlachty mazowiecko-podlaskiej utrwaliło się nawet powiedzenie, że skoro królowie mogli dzielić swoje królestwo między synów, może i szlachcic. Przywoływano przy tym pamięć o rozdrobnieniu dzielnicowym Polski Piastowskiej i podziały Mazowsza przez Książąt Mazowieckich. I dzielono owe małe fortuny szlacheckie według zasady: najstarszy syn otrzymywał swój nadział jako pierwszy od strony wschodniej. A ponieważ ziemia była uprawiana w trójpolówce, więc każdy ze spadkobierców musiał otrzymać równy zagon w każdym z trzech pól, by i on mógł uprawiać ziemię według przyjętego od dawna systemu, nie znano bowiem innego.

Te dwa ze sobą sprzęgnięte systemy spowodowały, że gospodarstwa szlacheckie stawały się coraz mniejsze. Oczywiście, istniały też działania zabezpieczające gospodarstwa drobnoszlacheckie przed nadmiernym rozdrabnianiem. Były to: wspomniany odpływ części szlachty na tereny wschodniej Rzeczypospolitej, rozbudowany system spłat, kierowanie młodych synów do stanu duchownego i na służbę do „braci magnatów" itp., a także utrzymywanie w rodach gospodarstw niepodzielnych, mimo gospodarowania na nich kilku spadkobierców. Były to tzw. „uczestnictwa", czyli gospodarstwa nie podlegające podziałom. Najczęściej „uczestnikami" był ojciec z synami, lub bracia z własnymi rodzinami. W „uczestnictwach" utrzymywał się system patriarchalny, który zresztą był charakterystyczną cechą grupy drobnoszlacheckiej zachowującej aż do końca XIX stulecia jej podstawowe normy: poszanowanie związków rodzinnych i tradycji.

Zmiany społeczno-gospodarcze drugiej połowy XIX stulecia, a przede wszystkim zniesienie uzależnień pańszczyźnianych, zrównanie prawne chłopów z innymi warstwami społecznymi, przy jednoczesnym zniesieniu przywilejów szlacheckich z czasów Rzeczypospolitej, które zresztą w okresie porozbiorowym i tak nie miały zbyt dużego znaczenia, a także kapitalizacja i technizacja dokonująca się również w rolnictwie, powodowały daleko idące zmiany osadniczo-gospodarcze we wsiach mazowiecko-podlaskich, a szczególnie w przysiółkach. W nowych warunkach społecznych i ekonomicznych nie mieściły się już tradycyjne systemy gospodarowania. Nastąpił kilkunastoletni okres załamywania się starych struktur, zakończony niebawem daleko idącymi zmianami. Jak te zmiany przebiegały we wsiach chłopskich i drobnoszlacheckich pogranicza mazowiecko-podlaskiego i w jakim stopniu miały swoje odbicie w osadnictwie opisywanych przysiółków Piętki i Twarogi?

Uwłaszczenie wyzwalające chłopów z pańszczyzny nadawało im nie tylko wolność osobistą, ale także na własność ziemię, niewielkie wprawdzie kawałki ziemi, którą jednak można było dzielić i dziedziczyć. Pod tym względem nastąpiło jak gdyby zrównanie z warstwą drobnoszlachecką. Ale w obrębie warstwy drobnoszlacheckiej przez zniesienie przywilejów stanowych nastąpiło rozprężenie starych norm zwyczajowych, w myśl których dawniej nie wolno było pozbywać się ziemi. Obecnie nastąpił niczym nie skrępowany jej podział, a także sprzedaż. Zwiększyło się również wychodźstwo ze wsi. Położenie warstwy drobnoszlacheckiej stawało się trudniejsze wobec braku odpowiednich ustaw rządowych pozwalających na wprowadzenie reform gospodarczych i uzyskanie ekonomicznego wsparcia w celu przebudowy tradycyjnego rolnictwa.

Największą przeszkodą w przebudowie gospodarczej przysiółków drobnoszlacheckich okazała się szachownica i trójpolówka. Szachownica pod koniec XIX w. osiągnęła niebywałe rozmiary. Wiele gospodarstw drobnoszlacheckich składało się z kilkudziesięciu, czasem z ponad stu różnych zagonów rozrzuconych na obszarze całej wsi. Zagony często były bardzo wąskie, 8—12—16-skibowe, ciągnące się natomiast wzdłuż całego nadziału długiego nawet do 2—3 km. Przy takim rozdrobnionym i szachownicowym układzie ziemi było niezmiernie trudno wprowadzić jakiekolwiek nowe narzędzia rolnicze oraz zmiany w strukturze zasiewów i upraw. W tej sytuacji drobna szlachta mazowiecko-podlaska przystąpiła do samorzutnego scalania gruntów [9].

Proces ten nie objął jednak równomiernie wszystkich przysiółków w jednakowo krótkim czasie. Zapoczątkowany pod koniec XIX w., ciągnął się do okresu międzywojennego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. akcję scalania gruntów przejęło państwo.

[9] S. Rosłoniec, Samorzutne scalanie gruntów wśród mazowieckiej i podlaskiej szlachty zagrodowej, Warszawa 1928, s. 339.

Okolice drobnoszlacheckie Piętki i Twarogi były scalane dopiero w latach 1912 — ok. 1936. Istnieje o tym żywa do dziś tradycja. Franciszek Twarowski z Twarogów Ruskich powiedział: „Teraz każdy w jednym kawałku ma swoje pole, a dawniej przed komasacją w 1932 r. to pola były rozrzucone, mieli to tu, to tam po parę zagonów. A zagony miały 2—3 m szerokości. Dziś moje gospodarstwo, mające 12 ha, skupione jest w jednym kawałku i leży w odległości pół kilometra od domu. Kiedyś to było ponad 50 kawałków". A inny gospodarz z Twarogów Lackich Franciszek Klepacki dodaje: „Gospodarowanie w szachownicy było ciężkie. Sam to pamiętam. Od dziecka uczono nas, gdzie leżą płoski (zagony) naszej rodziny. A leżały nad rzeką Pełchówką, za wsią Twarogi Ruskie i koło lasu przy Moczydłach, razem to było chyba pięćdziesiąt kilka działek ziemi. Co, czyje, orientowano się według miedz. Ale spory o miedzę zdarzały się często, mówiono nawet — czyja kosa szersza tym i płoska większa. W naszej wsi „Okowczak" z „Blochem" [są to przezwiska mieszkańców wsi] procesowali się o dwie skiby z 15 lat. Częste spory wybuchały o szkodę — temu krowa weszła w zagon, tamten furą zajechał miedzę. Po wojnie światowej [chodzi o I wojnę światową] geometra połączył działki w tzw. kolonie. Ale we wsi nie było wtedy zgody. Jedni chcieli, inni byli przeciwni, bo mówili, że nie będą mieli gdzie wypasać bydło (komasacja likwidowała wspólnoty pastwiskowe), nie byli przyzwyczajeni do nowego gospodarowania".

Komasacja objęła ziemię uprawną, łąki, także lasy, jeżeli były one w posiadaniu mieszkańców osady. Komasacja z reguły nie obejmowała siedlisk, zresztą na skutek niewyrażania zgody co do likwidacji starego osiedla przez ich mieszkańców. Jak wiadomo, skomasowaniu mogły ulec także działki siedliskowe, wówczas starą wieś likwidowano, jak np. niektóre wsie chłopskie, tworząc zabudowę kolonijną. W przysiółkach drobnoszlacheckich nie stosowano jednak takiej komasacji. Osiedla pozostawały nienaruszone, zachowując stare układy osadnicze, starą sieć drożną ze wszystkimi późniejszymi, historycznymi nawarstwieniami. Co najwyżej, z upływem lat nieco się rozrzedzały na skutek przenoszenia niektórych zagród na pobliskie kolonie. Te nieliczne zagrody kolonijne nie naruszały jednak tradycyjnej struktury osadniczej, dzięki czemu do dziś jest ona czytelna. Wystąpiło to zarówno w Piętkach, jak i w Twarogach.

Niechęć do przenoszenia się na kolonie wynikała z wielu powodów. Najważniejszym było chyba przyzwyczajenie do starego miejsca, do gromadzkiego życia, mieszkanie w skupiskach, które dawało poczucie bezpieczeństwa, a także sprzyjało okazywaniu i korzystaniu z sąsiedzkiej pomocy. Przenoszenie zagród wiązało się ze znacznymi kosztami, należało bowiem rozebrać wszystkie budynki, przenieść na nowe miejsce i ponownie złożyć. A nie wszystkie budynki do tego się nadawały i trzeba było liczyć się z tym, że niektóre z nich należałoby pobudować od nowa z nowego materiału. Nie zawsze też przydzielano ziemię w jednym kawałku. Wielu gospodarzy otrzy-

mywało nowe nadziały w dwóch, trzech polach, i to najczęściej w różnych częściach wsi. Do tych pól, mimo wszystko, najbliżej było ze wsi leżącej pośrodku. „Jak by się pobudowało na jednej kolonii, to na drugą trzeba byłoby jechać przez całą wieś" — mówi jeden z mieszkańców Twarogów — „lepiej było pozostać na starej ojcowiznie". Stara ojcowizna, tzn. stare siedlisko w przysiółkach, była zawsze dość duża i nawet gdy była ona dzielona, to i tak zabudowa w niej nie była zagęszczona, jak w niektórych wsiach chłopskich, w których czasem budynki przylegały ścianami jeden do drugiego.

Przed i zaraz po komasacji przeważały jeszcze tradycyjne uprawy: zboże, kartofle, niekiedy buraki, a na gorszych ziemiach: łubin, seradela. Dopiero później zaczęto uprawiać na większą skalę warzywa, rośliny przemysłowe, zakładać sady. Pod te uprawy starano się przeznaczać działki bliżej wsi, by był lepszy dogląd. Niekiedy to decydowało o przeniesieniu całego siedliska bliżej takich pól warzywno-sadowniczych.

Nie bez znaczenia dla pozostawienia osad drobnoszlacheckich na pierwotnym miejscu były uwarunkowania przyrodniczo-geograficzne. Osady drobnoszlacheckie zachowują pod tym względem swoisty wygląd. Mają jakiś niepowtarzalny urok, łatwo wyczuwalny w zetknięciu np. z zabudową wsi chłopskich. Osady drobnoszlacheckie zakładano z dużym wyczuciem rzeźby terenu, układu cieków wodnych, otaczającej przyrody. Stawały się częścią krajobrazu — krajobrazu kulturowego, uporządkowanego i harmonijnego. W takim otoczeniu naturalnym mieszkano z pokolenia na pokolenie, nic przeto dziwnego, że było ono częścią życia każdego z nich. Tu było im najlepiej, najbezpieczniej, najładniej. Wrażliwość na piękno otaczającej przyrody, szczególnie u starszego pokolenia, była zadziwiająca, a także przyzwyczajenie do tego wszystkiego, co wieś i zagrodę otaczało: do rosnących drzew, przepływającego strumienia, wioskowego stawu, do wydeptanych ścieżek łączących zagrody z polami i wygonami, do wschodów i zachodów słońca, zawsze w tych samych miejscach obserwowanych w granicach własnego obejścia. „W starej zagrodzie to nawet wiem która godzina, nie patrząc na zegarek. Latem wystarczy spojrzeć na cienie rzucane na szczyty budynków, by wiedzieć, jaka jest godzina" — mówi jeden z mieszkańców Twarogów. Nawet wrażliwość na zapachy wsi odgrywała tu pewną rolę. Mówi o tym jedna ze starszych kobiet z Twarogów. „Latem, jak ludzie przychodzili z pól to rozpalali w kuchniach ogień, by warzyć kolację. Wtedy ze wszystkich kominów unosił się dym pachnący chojką" (igliwiem, szyszkami, małymi gałązkami sosny). Albo rano — „jak wypędzali kiedyś bydło na pastwisko, we wsi czuć było ciepły zapach obory".

Powracały także wspomnienia z dziecięcych lat — miejsca zabaw, uroczystości rodzinno-wioskowych, wydarzeń historycznych. Opuszczenie starego

siedliska to tak jak pójście na wygnanie. Motywy te często występowały w wypowiedziach informatorów: „Jak robili kolonie, to nikt nie chciał wyjść ze wsi, chociaż proponowali lepsze kawałki ziemi". „Na kolonii to tak jak na wygnaniu, do sąsiadów daleko i tak samemu w polu pusto". „Na kolonii to trzeba byłoby z 50 lat czekać, żeby wyrosły takie drzewa jak we wsi. A zagroda bez drzew to nie ma wyglądu". „Przyjemnie po pracy, albo w święta, usiąść na ławce przed domem i porozmawiać z sąsiadem, albo przechodniem". „Tu spędziłem dzieciństwo, tu przyjdzie mi umrzeć". „We wsi weselej, do sąsiadów gębę można otworzyć".

Ten sentyment do starego miejsca, do otaczającej przyrody, do tego wszystkiego, co się odziedziczyło z przeszłości, tak charakterystyczny dla starszych, nie jest już tak bardzo powszechny wśród przedstawicieli młodego pokolenia. Przykładem może służyć dawna zagroda Tołwińskiego w Piętkach Grężkach, duża, obszerna, w której wśród starych drzew posadowiony był dworek z gankiem. Dziś na tym miejscu stoi piętrowy „blok" murowany, ogrodzony ozdobnym żelaznym płotem, z niewielkim ogródkiem kwiatowym obsadzonym niskopiennymi, ozdobnymi krzewami. Zniknęły stare drzewa i przysadzista bryła drewnianego domu z ogromną czapą słomianego dachu, schowaną w konarach drzew, znikł też swoisty urok, ciepło i kolorystyka łagodnych brązów. Teraz góruje tu piętrowy, wieloizbowy budynek, nawet

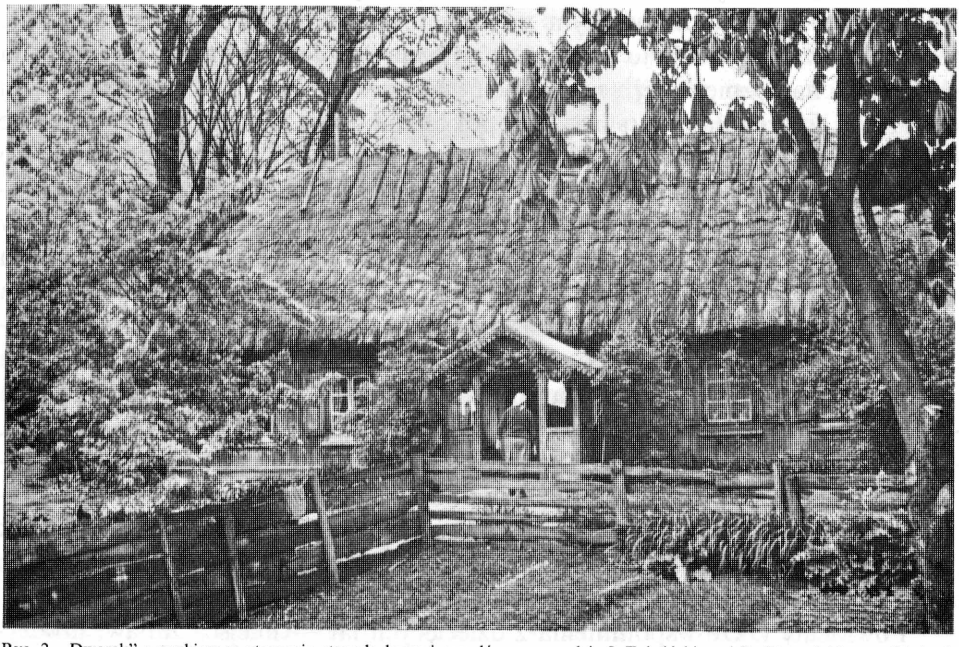

Ryc. 2. „Dworek" z gankiem w otoczeniu starych drzew i ogrodów w zagrodzie J. Tołwińskiego i R. Wyszyńskiego w Piętkach Grężkach, w dzielnicy Topolina (dziś już nie istniejący)

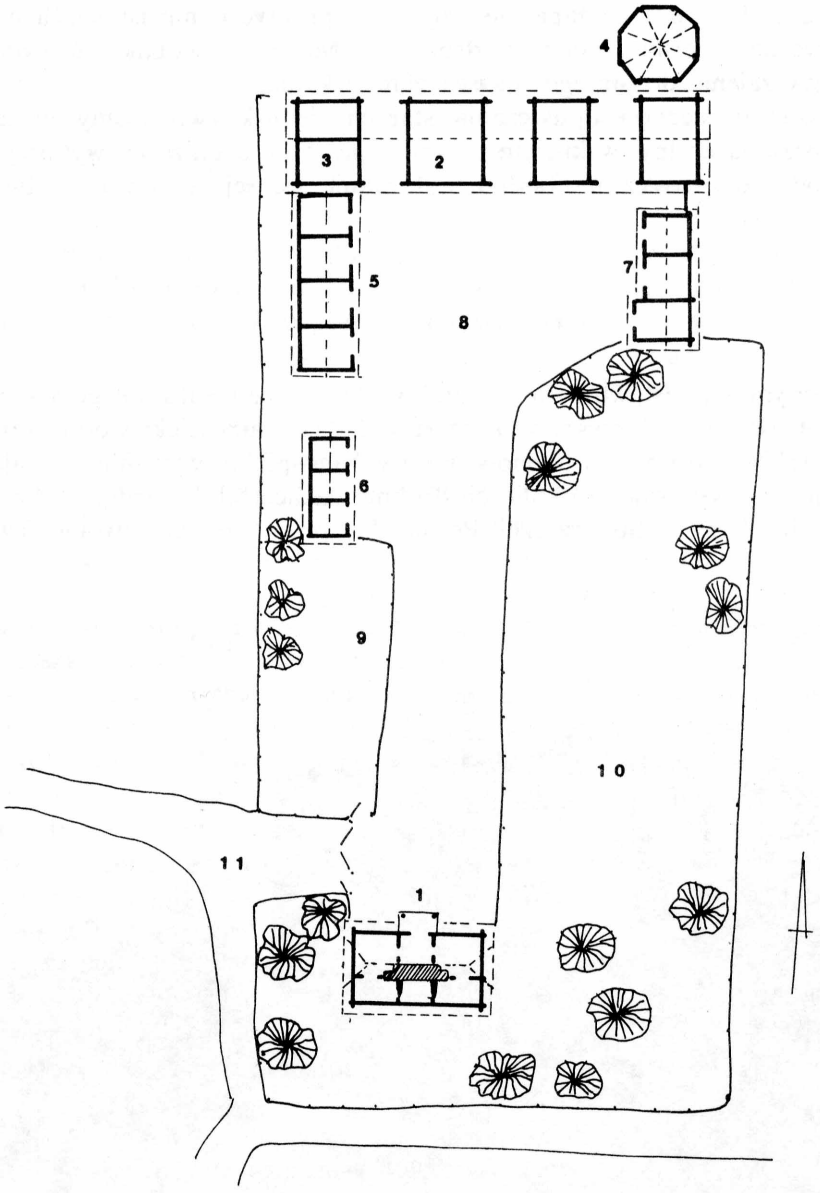

Ryc. 3. Zagroda J. Tołwińskiego i R. Wyszyńskiego w Piętkach Grężkach (stan z 1974 r.)
1 — chałupa dwuizbowa z gankiem, 2 — stodoła, 3 — spichrze (w stodole), 4 — szopa manežowa, 5 — obory, stajnie, 6 — chlewy, obory, 7 — obory, szopy, 8 — podwórze, 9 — warzywnik, 10 — sad, pasieka, wygon, 11 — wjazd do zagrody z ulicy wiejskiej

ładny, otynkowany, mający w miarę poprawne proporcje architektoniczne i będący wyrazem dążeń młodego gospodarza, by własne domostwo upodobnić do modnego stylu budownictwa miejskiego. Ale godne uwagi jest to, że nowe budynki pobudowano jednak na starym miejscu w obrębie wsi. Młody gospodarz kierował się zapewne względami praktycznymi: istniejąca już sieć elektryczna, wiejski wodociąg, drogi itp. Może też jednak zadecydowało przyzwyczajenie do starego miejsca zamieszkania.

Pisząc o niechęci opuszczania starych siedlisk zwróciliśmy uwagę na krajobraz naturalny, w którym rozwijała się wieś, a także na wykorzystanie przyrody, czy wręcz na podporządkowanie się jej w dawnej zabudowie siedliskowej.

KRAJOBRAZ NATURALNY — WODA

Jednym z podstawowych składników krajobrazu naturalnego jest woda. Dawne osadnictwo zawsze wykorzystywało naturalne cieki wodne zarówno w pozyskiwaniu nowych terenów, jak i w zagospodarowywaniu już zajętych. Widzimy to wyraźnie w okolicach drobnoszlacheckich Twarogów. Aż cztery przysiółki leżą wzdłuż rzeczki Pełchówki: po jej prawej stronie Twarogi

Ryc. 4. Na miejscu starego drewnianego „dworku" J. Tołwińskiego młody gospodarz R. Wyszyński wybudował dom murowany, dwupiętrowy

Mazury i Twarogi Lackie, po lewej — Twarogi Wypychy i Twarogi Ruskie. Piąty przysiółek Twarogi Trąbnica również leży nad strumykiem wypływającym ze stawu w Ostrożanach, oddalonych od Twarogów Trąbnicy o 5 km, a wpływającym do Pełchówki koło Twarogów Lackich w uroczysku zwanym „Widły". W usytuowaniu przysiółków wzdłuż rzeki Pełchówki zwraca uwagę fakt, że Twarogi Mazury i Twarogi Lackie leżą po jej prawej stronie, a więc od strony Mazowsza, Lachów, po lewej natomiast Twarogi Ruskie i Twarogi Wypychy, czyli od strony „ruskiej". Takie rozgraniczenie w nazewnictwie: strona polska, lacka, mazowiecka, strona ruska, litewska itp. spotykamy często wzdłuż innych rzek na Podlasiu, chociażby wzdłuż najbliżej przepływających: Bugu i Nurca.

Rzeka Pełchówka według „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego" w 2 połowie XIX w. miała znaczenie przemysłowe. Z początku, acz była małym strumykiem, dalej jednak zasilona kilkoma strumieniami obracała 4 młyny, dwa we wsi Leszczka, oddalonej od Twarogów Lackich i Ruskich w górę rzeki ok. 6 km, i po jednym we wsi Pełch i w Wojtkowicach. W okresie międzywojennym jeden z bogatszych gospodarzy Twarogów Lackich rozpoczął na Pełchówce budowę turbiny, nie ukończył jej jednak przed wybuchem wojny, a po jej zakończeniu w 1945 r. budowy zaprzestał. Obecnie na Pełchówce nie ma żadnych urządzeń przemysłowych. Rzeczka wykorzystywana jest jedynie do pojenia zwierząt, okazjonalnie do moczenia lnu, prania bielizny, latem do kąpieli. Dziś Pełchówka jest rzeczką chyba mniejszą i płytszą po przeprowadzonej w okolicy melioracji gruntów. Kiedyś była większa, bardziej zasobna w czystą wodę, w której nawet łowiono ryby i po której pływano łódkami. Teraz jedynie raz, dwa lub trzy razy do roku Pełchówka rozlewa się szeroko na przylegające do niej smugi, czyli pastwiska i łąki. Raz wiosną, kiedy topnieją śniegi i każda najdrobniejsza struga zasilana wodą z pól staje się strumieniem wzbogacającym nurt Pełchówki, drugi lub trzeci raz latem i jesienią po większych deszczach. Wówczas staje się nawet groźna i trudna do przebycia, na jakiś czas ogranicza sąsiedzkie kontakty między przysiółkami leżącymi po jej obu stronach. Odżywają natomiast stare tradycyjne sposoby rybołówstwa za pomocą kłoni, wierszy i żaków.

Rzeka Pełchówka spełnia także rolę orientacyjną w terenie. Płynąc ze wschodu na zachód wyznaczała kierunki świata, rozszerzała horyzont wiedzy o dalszej przestrzeni, skoro wiadomo było, że rzeczka ta wpadała do Nurca, a Nurzec do Bugu i że Bugiem można było dopłynąć do Wisły i do morza. Rodzima, bo przez ich pola przepływająca, rzeczka stawała się dla mieszkańców Twarogów niczym jedna z nitek połączonych z wodnym systemem całego kraju.

Rzeka, w szerszym pojęciu każda woda, w świadomości mieszkańców wsi była też źródłem urodzaju. O Twarogach mówiono: „Twarogi — złote rogi",

a to z powodu urodzajnych pól i łąk, obszernych wygonów wśród wsi i ponad rzeką, dogodnych pastwisk, nie brakującej nigdy wody" [10]. Tak pisano we wspomnianym „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego" w XIX w., dodając, że szlachta z Twarogów uważana była za najzamożniejszą w całej perlejewskiej parafii.

Ryc. 5. Młyn na Pełchówce

Oprócz Pełchówki i wspomnianej strugi Ostrożańskiej (bo wypływającej z Ostrożan), nad którą leżały Twarogi Trąbnica, przez pola przysiółków Twarogi przepływały dwa cieki wodne z kierunku wschód—zachód, nazywane „Płowy Smug" i „Jasionowiec". Kiedyś rozlewały się na większej przestrzeni, teraz jedynie wiosną lub po większych deszczach jesienią są widoczne wśród nieznacznego wklęśnięcia porosłego trawą i gdzieniegdzie olchą. Gdy jest mało wody, strugi te nikną gdzieś po zagonach, gdy jest jej więcej, płyną do Pełchówki. „Płowy Smug" jest do dziś przedmiotem licznych opowieści o strachach i duchach: „Ludzie mówili, że straszy na smugach, że dusze chodzą. Na Płowym Smugu jeszcze przed wojną wychodzili chłopcy z końmi na pastwisko, konie czasem uciekały, parskały, i do rzeki, a tam trzęsawy, taki mąt wody i tam często topielce wciągały". „Na Płowym Smugu między Twarogami

[10] Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego..., t. 8, Warszawa 1887, s. 98.

Ruskimi i Trąbnicą pokazywały się konie i barany o północy. Mówili, że to diabły". „Straszyło na Płowym Smugu, ponieważ na wojnie za Jaćwingów zabici byli na tym miejscu". „Na Płowym Smugu wychodził ogień z ziemi. Jak człowiek idzie, to podobno go przyciąga. Najlepiej wtedy nie patrzeć za siebie, iść lub położyć się, to przeleci. Ale to bardzo dawno było".

Zgoła inny układ wodny występuje w Piętkach. Brak tu rzeki czy nawet jakiegoś małego strumienia, mającego bezpośrednie połączenie z większymi rzeczkami. Występują natomiast stawy, niektóre połączone ze sobą cienkimi nitkami strug, które nie wiadomo skąd biorą swój początek, i które nie wiadomo gdzie nikną. Najbardziej obfity w wodę jest przysiółek Piętki Grężki, który — jak o tym już wcześniej pisaliśmy — wziął swoją nazwę właśnie od terenu podmokłego, grząskiego. Układ przysiółka jest bardzo ciekawy. Zagrody usytuowane są wzdłuż trzech ulic tworzących kształt podkowy (litery U). W środku jest duży wygon — łąka, przez środek którego sączy się mała struga dopływająca do dwóch stawów leżących przy drodze w zachodniej

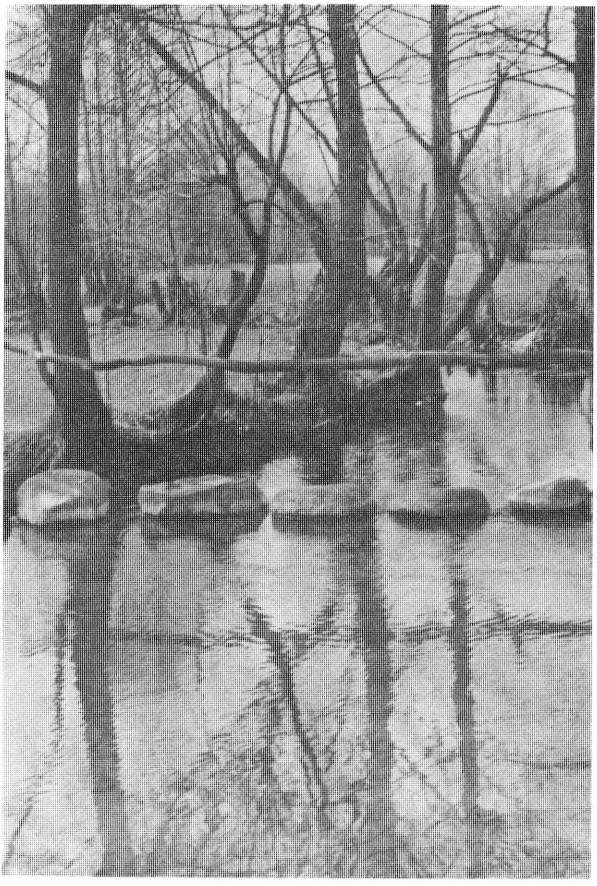

Ryc. 6. Przejście dla pieszych przez rzekę Pełchówkę między Twarogami Lackimi i Ruskimi

Ryc. 7. Malowniczo położona zagroda przy stawie wioskowym zwanym Grabarka i w otoczeniu starych drzew. Piętki Grężki

Ryc. 8. Przysiółek Piętki Grężki, dzielnica „Dukaty", z zabudową siedliskową i stawem wioskowym

części wsi zwanej „Pąki" i „Rogatka". Jeden z tych stawów nosi nazwę „Grabarka" powstałą prawdopodobnie od bezpośredniego sąsiedztwa z miejscem, na którym kiedyś miano grzebać zmarłych. Dwa inne stawy leżą w północnej części wsi zwanej „Dukaty" i „Topolina". Wszystkie cztery stawy są zasobne w wodę przez cały rok, obrośnięte wierzbami, olchami, z kępami tataraku i sitowia. Stawy te tworzą malowniczy pejzaż, w który wkomponowane są stare zagrody. Okresowo pojawia się we wsi kilka innych rozlewisk, szczególnie rozległych wczesną wiosną. Wówczas zalany jest leżący w środku wsi wygon, sprawiając wrażenie dużego stawu. Malowniczość rozlewisk i podmokłych wygonów — smugów istniejących w obrębie wsi staje się bardziej intensywna w czasie kwitnienia wiosennych kwiatów: kaczeńców, jaskrów, a i później dziko rosnących kwiatów: niezapominajek, lilii, stokrotek. Zielona murawa smugów pokrywa się kolejno barwami: żółtą, niebieską, różową, białą. Na tę kolorystykę najbliższego otoczenia zwracali uwagę niektórzy mieszkańcy wsi mówiąc: „Wiosną to u nas na wsi ładnie, całe łąki są złote od kaczeńcy". „Lubię jak zakwita wygon za naszymi stodołami, to tak weselej się robi".

Ryc. 9. Kwitnąca łąka na wygonie za stodołami w Piętkach Grzkach

W pobliżu Grężek leżące Szeligi mają także swoje stawy. Jeden znajduje się w środku przysiółka na gromadzkim placu, przez który przechodzą dwie drogi dla dwustronnej zabudowy siedliskowej, drugi mały staw, właściwie „oczko wodne" — sadzawka, tuż za ostatnimi zabudowaniami od strony północnej. Piętki Grężki i Szeligi są typowymi przysiółkami placowymi, a ich kształt jest tym bardziej podkreślany przez owe wewnętrzne stawy.

Dwa inne przysiółki Piętki Basie i Piętki Żebry mają zabudowę ulicową wyznaczoną niewielką strugą, która gdzieś za Żebrami niknie w zaklęśnięciu łąk, by później wypłynąć i zasilić swoimi wodami niewielką rzeczkę Płonkę wpadającą do Nurca. Przez przysiółki Basie i Żebry przechodzą właściwie dwie drogi, jedna główna, dziś już brukowana, biegnąca wzdłuż południowego brzegu strugi, druga gospodarcza po drugiej stronie. Ale przy obu drogach pobudowane są zagrody, z tym że przy drodze głównej jest to zabudowa obustronna i bardziej zagęszczona, za strugą zabudowa jest jednostronna, złożona jedynie z kilku zagród. Przestrzeń między oboma drogami zajmuje niezbyt szeroki wygon, czyli pas łąk, zwany też smugiem, ze wspomnianą strugą i małymi sadzawkami w jej cieku, zarośnięty olchami i wierzbami, tworzącymi naturalną zasłonę między jedną a drugą częścią wsi. Powyżej smugu jest pas ziemi uprawnej przeznaczonej na przyzagrodowe ogrody warzywne. Obie wzdłużne drogi połączone są kilkoma krótkimi poprzecznymi drogami i ścieżkami, zapewniającymi komunikację między oboma częściami wsi. W przysiółkach Piętki Basie i Żebry naturalny system wodny jest najmniej wyraźny i jak gdyby ukryty.

We wszystkich przysiółkach, zarówno w Twarogach jak i w Piętkach, wody naturalne wykorzystywano jedynie w celach gospodarczych: pojenie zwierząt, hodowla gęsi i kaczek, dawniej pranie bielizny, moczenie lnu, choć niektórzy twierdzili, że gdy rzeki były czyste, także czerpano stamtąd wodę do picia dla ludzi. Do spożywania dla ludzi służyła woda ze studni. Studnie budowano w każdej prawie zagrodzie między domem a budynkami gospodarczymi, rzadziej przed domem, przy ulicy. Wówczas z takiej studni mogły korzystać dwie i więcej rodzin. Gdyby ktoś nie miał studni, mógł korzystać ze studni sąsiada, bo według tutejszych zwyczajów „wody nie powinno się żałować nikomu". Ale dla własnej wygody każdy wolał mieć ją u siebie. Studnie nie były głębokie, gdyż woda gruntowa znajdowała się na głębokości 2—3 m. Z wypowiedzi mieszkańców: „U nas wody nigdy nie brakuje. Płynie ona podziemnymi kanałami jak krew w żyłach człowieka. Bo ziemia żyje jak człowiek. Trzeba tylko na taką żyłę natrafić. We wsi byli tacy, co chodzili z różką i wskazywali gdzie studnie trzeba kopać". Do wyciągania wody najczęściej używano tzw. żurawi lub zwykłych żerdzi — „kulek". Z czasem rozpowszechniły się kołowroty z łańcuchami. Dziś w niektórych przysiółkach, np. w Piętkach Grężkach, przeprowadzony jest wodociąg, z którego jednak nie wszyscy jeszcze korzystają.

W przysiółkach Twarogi i Piętki nie ma źródeł ani jakichś stawów, sadzawek o właściwościach leczniczych i cudownych, są natomiast stawy dziś już najczęściej bagniste, trudno dostępne, związane z dawnymi legendami o zatopionych kościołach, dzwonach, skarbach. Na przykład przy drodze wiodącej z Twarogów Lackich do Wypych, w miejscu gdzie dziś rośnie olszyna i gromadzi się po deszczach woda, tworząc dużą sadzawkę, miał kiedyś stać kościół, który się zapadł. Starzy ludzie mówili, że zawsze na Wielkanoc słychać było stamtąd bicie dzwonów. Legendy o zapadniętych lub zatopionych kościołach i dzwonach na tym terenie są dość powszechne. W Piętkach zanotowano m.in. opowiadanie o zatopionym gdzieś w okolicy kościele na skutek przekleństw i grzechów popełnionych przez ludzi. „Jakaś szlachcianka szła wystrojona do kościoła, ale przed wejściem potknęła się o kamień i przeklęła — a żebyś się pod ziemię zapadł". I na tym miejscu jest teraz wklęśnięcie wodą zachodzące. Mówią, że słychać tam bicie dzwonów.

Geografia legend o zatopionych kościołach w najbliższej okolicy Piętek i Twarogów jest bardzo interesująca. Mieszkańcy prawie każdego przysiółka wskazują na bliższe i dalsze sadzawki, bagna, mokradła leżące w ich okolicy, w których jest coś zatopionego. Miejsc tych należało unikać, bo były niebezpieczne, wciągały, straszyły. Rozpowszechnienie legend związanych z sadzawkami i bagnami, czasem kryjącymi w sobie kościoły, jakieś skarby, może wynikało z chęci zabezpieczenia się przed nimi. Przed melioracją niektóre smugi i łąki były bardziej bagniste i przez to bardziej niebezpieczne. Również niebezpieczne były stawy leżące poza obrębem nawsia. Szczególnie dzieciom zabraniano w nich kąpieli. Rozgraniczano bowiem wodę czystą (ale nie w znaczeniu biologicznym) i wodę skażoną jakimś występkiem, grzechem. Te sadzawki, w których nie należało się kąpać, te bagna, przez które nie należało przechodzić, miały właśnie wodę skażoną, grzeszną. Ale wodę można było uświęcić. Uświęcano tę wodę, która miała człowiekowi służyć. Co roku odnawiało się owe obrzędy oczyszczania wody, raz na Wielkanoc, drugi raz w dzień św. Jana Chrzciciela.

Rokrocznie nową wodę święciło się w Wielką Sobotę. Tą właśnie poświęconą w kościele wodą gospodarz kropił w Wielkanoc całe obejście i budynki, a resztę wlewał do studni. Święta moc tej wody oczyszczała wodę studzienną, której nie należało później niczym zanieczyszczać. Przestrzegano zakazu wrzucania czegokolwiek do studni, a przede wszystkim chleba, wierzono, że jak się wrzuci chleb do studni, to w wodzie rozmnożą się robaki. Uświęcenie wody w studni jeden ze starszych mieszkańców Piętek próbował powiązać z przypowieścią ewangeliczną o spotkaniu przy studni Jezusa z Samarytanką oraz wersetem: „każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął" [J. 4. — 13], wyjaśniając, że woda do picia ma życiodajną moc.

Dzień św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) wyznaczał czas, przed którym nie wolno było kąpać się i po którym kąpiel taka była dozwolona. „Św. Jan chrzcił

wodę w rzekach, stawach. Dopiero po ochrzczeniu wody można było się w niej kąpać". Także w dniu św. Jana Chrzciciela ponawiano gdzieniegdzie obrzęd oczyszczania studni. Po prostu „przelewano wodę", tzn. wyciągano wiadro wody ze studni, a wlewano trochę innej wody — mogła to być woda święcona lub jakakolwiek inna, czysta, zaczerpnięta najlepiej ze „świętego" źródełka, mogła też być zaczerpnięta z innej studni.

W najbliższej okolicy Piętek i Twarogów były dwa cudowne źródła, do dziś zresztą odwiedzane: w Hodyszewie i w Miłkowicach. Szerszy zasięg oddziaływania miało źródełko w Hodyszewie odwiedzane przez mieszkańców Piętek i dalej położonych Twarogów, natomiast do Miłkowic jeżdżono tylko z Twarogów (ok. 10 km) z okazji odbywającego się tam odpustu w dniu św. Rocha (16 sierpnia).

W Hodyszewie znajduje się drewniana kaplica zwana „Krynicą", usytuowana w lesie niedaleko za wsią, zbudowana w 1884 r. z materiału po rozebranej cerkwi, we wnętrzu której jest ocembrowane źródełko, przy którym, według legendy, przed ponad 250 laty miała ukazać się Matka Boska. Woda z tego źródełka ma właściwości lecznicze. „Ludzie przychodzą tu, by wodę tę pić, by wodą tą obmywać bolące miejsca, by ją zabierać ze sobą do domu dla innych, którzy z pielgrzymką przyjść nie mogli". Pielgrzymki do Hodyszewa organizowały parafie i całe wsie, głównie na Zesłanie Ducha Świętego i Wniebowzięcie NMP (15 sierpnia). Ich nasilenie przypada na okres międzywojenny, co związane było z powrotem do kościoła w Hodyszewie cudownego obrazu Matki Boskiej Hodyszewskiej — Królowej Podlasia. Historia tego obrazu jest dość interesująca. Obraz pochodzi z około 1630 r. i do 1875 r. (czyli do czasu likwidacji przez Rosję carską Unii Brzeskiej) znajdował się w cerkwi unickiej, a następnie został przeniesiony do nowo zbudowanej cerkwi prawosławnej. W czasie I wojny światowej obraz ten wywieziono do Rosji, skąd został rewindykowany w 1926 r. W dwa lata później powrócił do nowego kościoła katolickiego. Wydarzenie to jest jeszcze żywe w pamięci starszego pokolenia bezpośrednio w nim uczestniczącego. „Po wsiach organizowano banderie. Wszyscy z banderii byli pięknie ubrani w zielone spodnie i bluzy. Każdy był przepasany białą szarfą, a w ręku trzymał flagę biało-czerwoną. Z Szepietowa piechotą niesiono obraz do Hodyszewa". Ożywienie pielgrzymek do obrazu Matki Boskiej Hodyszewskiej, które nastąpiło po tej uroczystości (1928 r.), rozsławiło także cudowne źródełko z „Krynicy".

Źródełko, a właściwie studnia, przy kościele w Miłkowicach swoje znaczenie leczniczo-kultowe zawdzięcza legendzie o cudownym wyleczeniu ludzi z zarazy morowej, jaka miała w tych okolicach kiedyś grasować. Studnia nosi imię św. Rocha, tak więc w dniu tego patrona gromadzą się ludzie z okolicznych wsi, także z Twarogów, by ze studni tej czerpać wodę.

KSZTAŁTY PRZYSIÓŁKÓW

Kształty przysiółków w okolicach szlacheckich Piętek i Twarogów przybierały dwie formy: placowy i ulicowy, obie, jak już o tym pisaliśmy, dostosowane do istniejącego w tych przysiółkach naturalnego systemu wodnego. Wzdłuż strug i rzeczek powstawały przysiółki o mniej lub bardziej regularnym układzie ulicowym, tam gdzie były sadzawki-stawy, rozwijał się przysiółek typu placowego. Ulice w przysiółkach nie były jednak „wytyczane pod sznurek", tak jak w chłopskich wsiach zakładanych na prawie włócznym i czynszowym, lecz powstawały samorzutnie, dlatego też bywały kręte, dostosowując się do miejscowych warunków topograficznych. Leżące wzdłuż dróg zagrody nie miały też jednakowych kształtów i rozmiarów. To wszystko sprzyjało tworzeniu się swobodnej zabudowy, niezbyt zagęszczonej, o indywidualnych cechach każdego siedliska, całego przysiółka.

To samo, jak nam się wydaje, można powiedzieć o zabudowie w przysiółkach placowych, np. w przysiółkach Piętki Grężki i Szeligi z kilkoma drogami dojazdowymi.

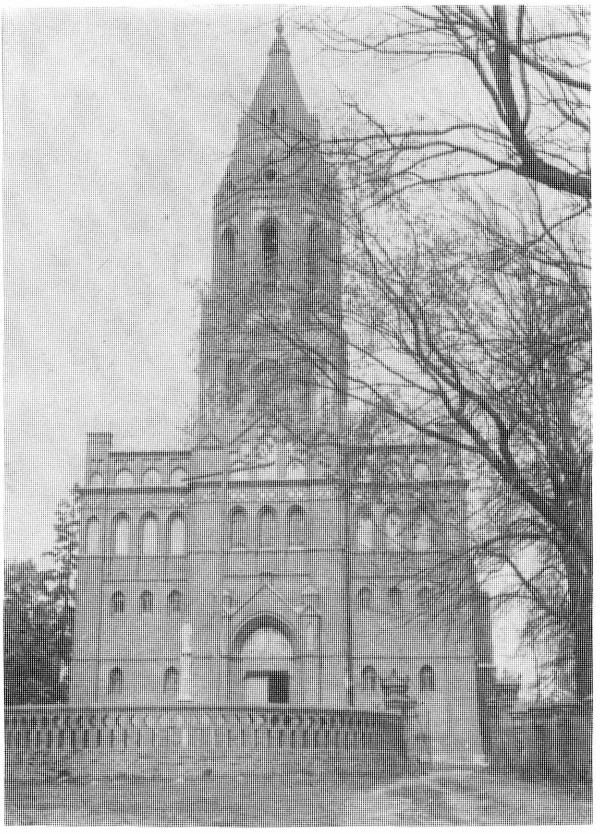

Ryc. 10. Kościół murowany z 1888/89 r. w Kuczynie

W opisywanych przysiółkach ulicowych w Piętkach i w Twarogach nie wytworzyły się jakieś centra, miejsca szczególnie ważne, nie było peryferii o skromniejszej zabudowie, czy gorszym położeniu. W przysiółkach Piętki i Twarogi nie było kościołów, kaplic, tych budynków, wokół których zazwyczaj tworzył się środek osady, miejsce szczególne. Wszystkie przysiółki z Twarogów należały od chwili powstania na przełomie XV/XVI w. do parafii w Perlejewie. Dziś stojący tam kościół murowany, ukończony w 1883 r., jest już piątym z kolei kościołem stojącym w tej wsi. Wszystkie poprzednie były drewniane, pierwszy wzmiankowany w 1450 r.

Cztery przysiółki z okolicy Piętek należą obecnie do parafii w Klukowie (od 1919 r.), dawniej należały do Kuczyna odległego od Piętek o ok. 6 km. Parafia kuczyńska jest jeszcze wcześniejsza niż perlejewska, erygowana była bowiem w 1419 r. Obecnie stojący tam kościół murowany pochodzi z 1888/89 r., poprzednie były drewniane. W osadach parafialnych znajdują się też cmentarze. Mieszkańcy Piętek chowają zmarłych bądź w Kuczynie, bądź w Klukowie: „Kto ma rodzinne groby w starej parafii, to chowają w Kuczynie".

Na terenie przysiółków Twarogi Lackie i Ruskie oraz w Piętkach Grężkach są natomiast pozostałości cmentarzysk archeologicznych. Mówiono o nich, że są to cmentarzyska Jadźwingów, a „może z jakiś wojen i pomorów".

Ryc. 11. Cmentarz parafialny w Perlejewie

LOKALNE MIEJSCA KULTOWE — KAPLICZKI I KRZYŻE

Przysiółki Twarogi i Piętki, w których nie ma ani kościoła, ani cmentarzy, nie są jednak pozbawione lokalnych miejsc kultowych. Tworzyły je kapliczki i krzyże przydrożne. Na szczególną uwagę zasługują dwie stare kapliczki stojące po obu stronach przysiółka Twarogi Lackie, przy drogach z Czarkówki i Moczydeł oraz z Perlejewa. Pierwsza, murowana, w kształcie niezbyt wysokiego słupa z wnęką, w której znajduje się niezwykłej piękności drewniana, polichromowana rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem o cechach rzeźby gotyckiej. Skąd się ta rzeźba w tej wiejskiej kapliczce wzięła — nie wiadomo, może z któregoś dawnego kościoła drewnianego z Perlejewa. Wiadomo natomiast, że jest przez mieszkańców Twarogów Lackich szczególnie czczona, dzięki szczęśliwym wydarzeniom, jakich doświadczyli w czasach powstań i dwóch ostatnich wojen. Na przedpolach wsi, od strony wschodniej, gdzie stoi ta kapliczka, zatrzymywały się zawsze działania wojenne, dzięki czemu wieś nie była niszczona i palona.

Ryc. 12. Matka Boska z Dzieciątkiem, rzeźba drewniana, polichromowana, o cechach rzeźby późnogotyckiej z kapliczki w Twarogach Lackich

Od strony Perlejewa stoi druga kapliczka, też murowana, większa, dwukondygnacjowa, z rzeźbą drewnianą, polichromowaną św. Jana Nepomucena, naturalnej wielkości, o cechach rzeźby barokowej. Kapliczka i rzeźba jest późniejszego pochodzenia, prawdopodobnie z połowy XIX w. Kto ją wykonał i na jaką intencję została pobudowana — mieszkańcy nie wiedzą. Mówiono, że figury św. Jana to zawsze stawiali blisko wody, żeby chronić wieś przed zniszczeniami żywiołów: burz, powodzi.

Przed kapliczką św. Jana, stojącą przy drodze perlejewskiej, a więc przy drodze prowadzącej do kościoła i na cmentarz, zawsze zatrzymywano kondukt pogrzebowy idący z przysiółków Twarogi Lackie, Ruskie, Mazury i Wypychy. Zazwyczaj trumnę do kapliczki niesiono piechotą, od kapliczki do kościoła wieziono na furze. Przy kapliczce pozostawiano garść słomy z podściółki, na której ustawiona była trumna na wozie. Po odejściu konduktu pogrzebowego słomę ktoś zapalał, można było ją spalić także w drodze powrotnej z cmentarza. Mówiono, że słomę palono, aby nie przywozić do wsi z powrotem śmierci.

Trzecia kapliczka w Twarogach Lackich stoi pośrodku wsi przy ulicy wiejskiej. Postawiona była staraniem księdza Jaszczołta jeszcze przed I wojną światową. Murowana, ma kształt domkowy, z wewnątrz urządzonym ołtarzykiem z oleodrukami i gipsowymi figurkami świętych. Przy tej kapliczce

Ryc. 13. Św. Jan Nepomucen, rzeźba drewniana, polichromowana z XIX w. z kapliczki przy drodze z Twarogów Lackich do Perlejewa

odbywają się nabożeństwa majowe organizowane przez kilka kobiet. Nabożeństwa odbywają się późnym wieczorem, po pracy w polu i w zagrodzie. Każdy może w nich uczestniczyć: dzieci i starsi.

Czwarta kapliczka w Twarogach Lackich stoi za mostkiem na Pełchówce, na tak zwanym Zarzeczu. Przy niej budowano zawsze jeden z ołtarzy w czasie obrzędu poświęcania pól.

W Twarogach Trąbnica i w Twarogach Ruskich stoją dwie kapliczki, po jednej w każdym przysiółku. Z kapliczką stojącą w Twarogach Trąbnicy związana jest następująca historia. Kapliczka ma mieć, zdaniem miejscowych, około 200 lat, i postawiona była po jakichś wojnach. „Jakiś Twarowski znalazł w rzece Pełchówce figurę Jezusa Frasobliwego i schował ją do spichrza, a sam gdzieś wyjechał, hulaka był, długo nie wracał. Jak wrócił, zastał zgliszcza, wszystkie budynki w zagrodzie były spalone, ocalał tylko spichrz, a w nim figura Jezusa. W pokorze i na pamiątkę wybudował tę kapliczkę, wstawił do niej znalezioną figurę i obrazy". I opowieść druga dotycząca tej samej kapliczki. „Po napoleońskiej wojnie kapliczka była podniszczona. Przyśniło się świętobliwej kobiecie, że figurę trzeba odnowić, to wieś od pioruna nie spłonie. I tak śniło się jej trzy razy. Ludzie odnowili kapliczkę i od tamtej pory wieś się nie pali".

W przysiółkach Piętki stoi właściwie jedna duża kapliczka murowana „na krzyżówkach", przy rozstajnych drogach idących z Piętek Basi i Żeber do Kostr i Lubowicza. Inne, zwane też kapliczkami, to przeważnie żelazne krzyże zawieszone na postumentach z kamienia lub z cementu, z małymi wnękami do umieszczenia w nich obrazków lub figurek świętych.

We wszystkich przysiółkach występują krzyże. Ustawiano je zarówno w samych przysiółkach, jak i przy drogach prowadzących do przysiółków. Dawniej były to tylko wysokie krzyże drewniane, dębowe lub sosnowe, na przełomie XIX/XX w. zaczęły pojawiać się niższe krzyże żelazne, kute, oprawione w kamienne postumenty, ociosane w kształcie ostrosłupa. Na krótko przed II wojną światową i w czasach współczesnych przy budowie postumentów zaczęto pod żelazne krzyże stosować cement.

Intencje stawiania krzyży były różne. Ustawiano je przy drogach prowadzących do wsi, w niewielkiej od niej odległości, miały zabezpieczać wieś „od powietrza, głodu, ognia i wojny". Takie bowiem inskrypcje lub takie modlitwy towarzyszyły wystawianiu krzyży przed osiedlami: „od powietrza, głodu, ognia i wojny wybaw nas Panie". „Kiedyś po okolicy grasowały pomory, ze wschodu szły jakieś morowe powietrze, zarazy, cholery". „Żeby choroby mijały wieś, to się krzyż ustawiało". Żywa jest jeszcze tradycja z czasów I wojny światowej o ustawianiu krzyży przeciw chorobom i wszelkim nieszczęściom, owiniętych białym płótnem — ręcznikiem. Płótno to musiało być utkane z białego lnu w czasie jednej nocy. W tkaniu uczestniczyło zazwyczaj kilka kobiet. Białym płótnem (ręcznikiem) obwiązywano stojący już krzyż lub krzyż, który na tę

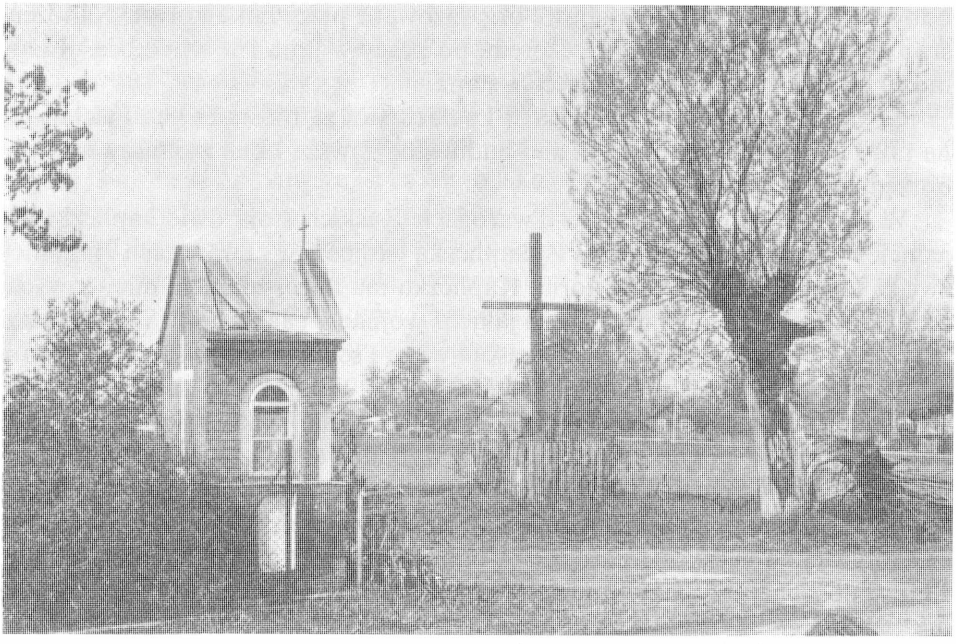

Ryc. 14. Kapliczka i krzyż drewniany przy rozstajnych drogach idących z Piętek Basi i Żeber

Ryc. 15. Krzyż dziękczynny postawiony przed domem w zagrodzie K. Wojtkowskiego w Twarogach Lackich

intencję specjalnie wykonywali mężczyźni. Taki nowy krzyż należało wczesnym rankiem przenieść na ramionach i wkopać do ziemi wraz z płótnem. Niektóre krzyże „morowe" wyróżniały się tym, że miały podwójne ramiona. Inny rodzaj krzyży to krzyże intencyjne, błagalne, dziękczynne. Przeważnie ustawiano je w obrębie wsi, często w zagrodzie, o ile były one fundowane przez jedną rodzinę. W Twarogach Ruskich powiedziano, że krzyż stojący koło zagrody Mioduszewskiego wystawiony był na intencję urodzin zdrowych dzieci. „Gospodarze nie mieli długo dzieci, umierały im. Potem krzyż postawili i dwóch synów się urodziło". Krzyże dziękczynne ustawiano w dowód wdzięczności za wyzdrowienie z ciężkiej choroby kogoś z rodziny, za szczęśliwy powrót z wojny itp. Ustawiano także krzyże na jakąś pamiątkę, dla upamiętnienia jakiegoś wydarzenia wioskowego lub, częściej, ogólnonarodowego. Takimi wydarzeniami były: powstanie styczniowe, I wojna światowa, odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r., wojna polsko-bolszewicka w 1920 r. oraz II wojna światowa. Te ogólnonarodowe wydarzenia często wiązano z życiem własnej wsi. Upamiętniano bowiem mieszkańców tej wsi poległych na wojnach, w powstaniach, wywiezionych przez wroga i gdzieś w świecie zaginionych.

Zwyczajowo krzyże stawiano frontem do ulicy, „Jezusem do gościńca", żeby każdy mógł się przeżegnać. „Jak ludzie przechodzą drogą, a widzą krzyż, to myślą, że tu dobrzy ludzie mieszkają, trzeba czapkę zdjąć, przeżegnać się, do Boga westchnąć". „Kto przechodził koło krzyża, oddawał cześć Jezusowi".

Pierwotnie krzyże drewniane miały znaczną wysokość, 4—5 m. Widoczne z daleka stawały się też terenowymi znakami orientacyjnymi, szczególnie chętnie wykorzystywanymi przy objaśnianiu drogi ludziom z zewnątrz, np. „za wsią, przy krzyżu skręcić w lewo". Po wielu latach krzyże próchniały. Na nowo wkopywano je skracając ich wysokość. Mówiono, że ze starości krzyże maleją, pochylają się do ziemi, tak jak ludzie. Krzyże powalone przez burze, spróchniałe, nie nadające się do ponownego wzniesienia — palono. Można to było uczynić na miejscu, czasem jednak krzyż taki zanoszono na cmentarz przykościelny i spalano w Wielką Sobotę wieczorem podczas obrzędu zapalania nowego ognia. Czasem ludzie zabierali ze sobą małe głowienki — węgielki z tego ognia do domu. „Jakby kto nie spalił starego krzyża, a użył do zrobienia jakiegoś przedmiotu, kara boża by go pewnie nie spotkała, ale ten człowiek miałby wyrzuty sumienia, że tak w poniewierce miał świętą rzecz".

Krzyże spełniały tę samą funkcję co kapliczki, gdy tych we wsi nie było. Stojące za wsią przy drodze prowadzącej do kościoła i na cmentarz wyznaczały miejsce postoju dla konduktu pogrzebowego: „Wieś wystawiała krzyż, aby było gdzie wyprowadzić zmarłego". Dawniej w Wielki Czwartek przed niektórymi krzyżami, gdy we wsi nie było kapliczek, zbierali się mieszkańcy wsi i śpiewali

Gorzkie Żale oraz pieśni Wielkopostne. Od kilkunastu lat zwyczaj ten zanika.

Podobnie jak kapliczki, tak i krzyże służyły jako ołtarze w czasie uroczystości święcenia pól. Musiały być cztery ołtarze ustawione w czterech częściach wsi. Ponieważ w niektórych przysiółkach nie było tylu kapliczek, wykorzystywano do tych celów przydrożne krzyże, które na tę uroczystość przystrajano zielonymi gałęziami drzew, kwiatami, wstążkami itp.

Święcenie pól odbywało się przed żniwami, ale mogło to być w maju lub w czerwcu, kiedy zboże zaczynało kwitnąć. Obchodzono pola rozpoczynając od strony wschodniej — „idzie się ze słońcem". Przy każdym ołtarzu czytano jedną z 4 ewangelii (takich jak podczas Bożego Ciała), a następnie ksiądz kropił święconą wodą na cztery strony świata. Śpiewano psalmy i pieśni nabożne, jak np. „Święty Boże". Modlono się o dobre plony, o pogodę, o zdrowie wszystkich zgromadzonych. Pozyskano informację, że dawniej podczas obchodzenia pól przed żniwami układało się na polu krzyż z kłosów, „żeby wiatr nie hulał", „żeby wiatr nie położył zboża". Modlono się także wówczas do św. Mikołaja o urodzaj, pomyślne uprzątnięcie zboża, a także o to „by bydło się dobrze chowało". Procesyjne obchodzenie pól stanowiło coroczne uświęcanie granic własnej wsi, przestrzeni do tej wsi należącej. W tym tylko sensie krzyże, przy których budowano ołtarze, były jak gdyby krzyżami granicznymi. Zwyczaj ten, dość powszechny przed II wojną światową, został po 1945 r. zabroniony przez władze, ale od kilku lat ponownie jest wprowadzany.

Niezależnie od procesyjnego obchodzenia pól i granic wsi z udziałem wszystkich mieszkańców, znany jest zwyczaj obchodzenia własnych pól przez gospodarzy. Czynią to w Wielkanoc wcześnie rano lub po przyjściu z kościoła po Rezurekcji: „W Wielkanoc nie można było długo spać, trzeba było wstać wcześnie, żeby zboże ładnie rosło, żeby zboże nie wyległo". „Chodziło się na pole, by sprawdzić, jak zboże wschodzi, bo Wielkanoc to też zmartwychwstanie tej kochanej ziemi". Przestrzegano, by obchodzić pole naokoło, ze wschodu na zachód. Niektórzy brali ze sobą kawałek chleba po to, żeby się dobrze rodziło nowe zboże. Podczas takich indywidualnych „oględzin pól" w Wielkanoc nie święcono pól. Poświęcano jedynie samą zagrodę — dom i budynki gospodarcze, o czym wspominaliśmy wcześniej pisząc o corocznym uświęcaniu wody w studniach.

Nie było zwyczaju, by krzyże lub kapliczki ustawiano na polach, na łąkach, na miedzach po to, by wyznaczały one granice wsi lub pól jakiegoś gospodarstwa. Granice te, jeżeli w ogóle oznaczano, to tylko dużymi kamieniami ustawionymi na kopcach lub wkopanymi w ziemię („kamienie zakładne"), albo też ziemnymi kopcami, w które — według tradycji — miano zakopywać kamienie lub butelkę z „aktem granicznym" w środku, lub po prostu

tłuczone szkło, „żeby w środku było coś ostrego". W przysiółkach Piętki i Twarogi granice wsi, a właściwie granice poszczególnych gospodarstw, zmieniły się po przeprowadzonej komasacji w latach 1912—1936 i z tego dopiero okresu pochodzą współczesne, gdzieniegdzie zachowane „znaki graniczne".

ROZPLANOWANIE ZAGRÓD

Jak już pisaliśmy, w wyniku komasacji nie zmienił się podstawowy system drożny ukształtowany w ubiegłych stuleciach, jak również układ samych przysiółków z zabudową siedliskową. Dzięki temu do dziś zachowały się zagrody o tradycyjnych formach, aczkolwiek na skutek ciągłych zmian zachodzących w budownictwie wiejskim zewnętrzny ich wygląd uległ niekiedy znacznym przeobrażeniom. Przejawiło się to np. w zmianie kształtów i pokrycia dachów, wprowadzaniu do zagrody, niegdyś całkowicie drewnianej, budynków murowanych itp.

Zwracaliśmy uwagę na istnienie ścisłej zależności między rozplanowaniem osiedla a kształtami i rozmiarami działek siedliskowych. W przysiółkach

Ryc. 16. Zwarta zabudowa siedliskowa w przysiółku Twarogi Lackie, z domami ustawionymi frontem i szczytami do ulicy

drobnoszlacheckich siedliska rozrzucone są dość swobodnie, sprawiając niekiedy wrażenie zabudowy chaotycznej, ale takowej nie mają, o ile rozpatrywać się będzie każdą zagrodę oddzielnie. Są to zagrody duże, o bogatym programie budowlanym, kształtem zbliżone do regularnych prostokątów o wymiarach od 20 do 50 m szerokości i od 60 do 120 m długości, a więc o powierzchni od ok. 1000 do 5000 m^2.

Ze względu na nieregularny zazwyczaj układ dróg w obrębie przysiółków, zagrody przylegające do drogi krótszym lub dłuższym bokiem miały różnorodną zabudowę. Domy mogły być zwrócone frontem do ulicy lub placu osiedlowego, z wejściem od frontu lub od strony podwórza, albo szczytem. W dużym stopniu zależało to także od stron świata. Przestrzegano, by okna od głównych izb zwrócone były na południe lub południowy zachód, co przy obustronnej zabudowie wzdłuż ulicy lub wokół placu wioskowego, nie zawsze zgodnego z kierunkiem wschód—zachód lub północ—południe, powodowało różnorodne sytuowanie poszczególnych budynków. Mieszkańcy przysiółków Piętki i Twarogi zwracali uwagę na tę swobodną zabudowę, podkreślając że różni się ona od regularnie rozplanowanych wsi chłopskich wzdłuż jednej, prostej ulicy z jednakowo usytuowanymi zagrodami. Jeden z mieszkańców Piętek, jeżdżący w młodości „po świecie", powiedział o wsiach widzianych na wschodnim Podlasiu: „Tamte wsie ładniej wyglądają. Jedna droga drzewami wysadzona, a po obu stronach domy, równo w rzędzie stojące".

Drugą charakterystyczną cechą jest to, że zagrody w przysiółkach mają zabudowę bardziej rozluźnioną aniżeli we wsiach chłopskich. Są po prostu większe i mają więcej różnorodnych budynków. Dom jest budowany zawsze oddzielnie, z dala od budynków gospodarczych odsuniętych w głąb siedliska od 50 do 80 m. Często między domem a budynkami gospodarczymi stawiano spichrz, mały, jedno- lub dwukomorowy drewniany budynek zrębowy służący do przechowywania zboża, ale także i innych produktów żywnościowych i takich przedmiotów, jak chociażby płótna i ubrania.

Zespół budynków gospodarczych składał się z co najmniej trzech budynków ustawionych w kształcie litery U, w ten sposób, że podstawę tworzyła prawie zawsze stodoła, do której z obu stron dostawiane były pod kątem prostym budynki inwentarskie, czyli stajnie, obory dla krów i owiec, chlewy dla świń, kurniki, drwalnie, wozownie, plewniki itp.

Stodoła była prawie zawsze ustawiona w poprzek siedliska, frontem do domu, z wierzejami zwróconymi na dziedziniec gospodarczy, a z przeciwnej strony na drogę zagumienną lub przyzagrodowy wygon. Wzdłuż działki siedliskowej stały budynki inwentarskie zwrócone szczytami do domu. W zależności od wielkości siedliska mogło być więcej niż dwa budynki inwentarskie albo istniejące w zagrodzie dwa budynki inwentarskie mogły być większe, dłuższe, wielofunkcyjne, mieszczące pod wspólnym dachem kilka oddzielnych pomieszczeń dla zwierząt. Często do budynków gospodarczych przylegały

szopy, zadaszenia o prostej konstrukcji słupowej lub szkieletowej oszalowanej deskami, służące za drewutnie, wozownie, plewniki, składy narzędzi itp.

W pierwszym ćwierćwieczu XX w. w niektórych bogatszych zagrodach pojawiły się za stodołami szopy maneżowe, zrazu mieszczące kieraty drewniane, później żelazne, o bardzo charakterystycznym owalnym lub ośmiobocznym kształcie, nakryte wysokim, stożkowatym dachem.

Połączenie budynków w zespołach zabudowy gospodarczej było różnorodne. Każdy z budynków stał oddzielnie, nakryty osobnym dachem, co zresztą było wyraźnie widoczne wobec różnych wielkości i wysokości połaci dachowych. W zespole budynków gospodarczych stodoły zawsze wyróżniały się swym monumentalnym wyglądem, tym większe, gdy były to stodoły dwu-, a nawet trzyklepiskowe, z 4 dużymi sąsiekami. Przy tak długich stodołach budynki dla zwierząt budowano w ten sposób, by ich tylne wzdłużne ściany znajdowały się na tej samej linii co szczytowe ściany stodół. Było to niekiedy nawet konieczne, o ile stodoła zajmowała całą szerokość siedliska. Przy takiej zabudowie tworzyło się nieco węższe podwórze w stosunku do długości stodoły, skrócone o szerokość budynków inwentarskich. Między wzdłużną ścianą stodoły a ścianami szczytowymi budynków dla zwierząt pozostawała wolna przestrzeń o szerokości 0,5—2 m, najczęściej osłonięta od strony zewnętrznej wysokimi ściankami z desek lub dyli, często z wierzejami prowadzącymi na wygon.

Drugi sposób zabudowy polegał na tym, że budynki inwentarskie stawiano poza linią szczytowych ścian stodoły. Tę zabudowę stosowano przede wszystkim wtedy, gdy stodoła była mniejsza lub gdy szerokość siedliska pozwalała na odsunięcie od stodoły budynków dla zwierząt. W obu jednak przypadkach tworzyło się między budynkami zamknięte z trzech stron podwórze gospodarcze, o różnej zresztą powierzchni. Niektóre były wyjątkowo rozległe. Od strony domu podwórze gospodarcze było zatem otwarte, niezabudowane, ale często odgrodzone od reszty siedliska specjalnym płotem lub zastawione żerdziami. W ten sposób z całej zagrody wyodrębniał się zamknięty gospodarczy czworobok, wprawdzie z trójboczną zabudową, ale nawiązujący kształtem do tzw. okólników, czyli zagród zamkniętych. W Twarogach uzyskano informację o występowaniu tam przed I wojną światową okólników gospodarczych. Nie wiadomo jednak, czy były to okólniki zabudowane z czterech stron, czy raczej takie jakie jeszcze w tej chwili gdzieniegdzie się zachowały, z trójboczną zabudową zagrodzoną płotem, który kiedyś mógł być wykonany z grubych desek lub dyli, w formie ścianki, z bramą wjazdową. Taka zwarta zabudowa gospodarcza chroniła wewnętrzne podwórze przed wiatrem i śniegiem, ponadto stwarzała poczucie bezpieczeństwa tak dla ludzi, jak i dla zwierząt przebywających w obrębie zagrody.

Ryc. 17. W zagrodach mniejszych podwórze gospodarcze bezpośrednio łączy się z podwórzem przydomowym. Twarogi Ruskie

Ryc. 18. Zwózka siana do stodoły

Podwórze gospodarcze spełniało funkcje przestrzeni komunikacyjnej oraz służyło do przechowywania narzędzi rolniczych i środków transportu: wozów, bryczek, sań. Niekiedy pośrodku, ale bliżej stodoły, stał kierat. Podwórze było czyste, nierzadko porośnięte murawą, miejscami nawet wybrukowane. Na podwórzu nie magazynowało się nawozu, ponieważ obornik z budynków dla zwierząt wywoziło się wprost na pola dwa, a wyjątkowo trzy, razy do roku. W później budowanych lub przebudowywanych zagrodach pojawiła się luźniejsza zabudowa, zachowująca wprawdzie kształt czworoboku otwartego, ale z budynkami gospodarczymi stojącymi od siebie w pewnej odległości.

W zagrodach mniejszych, krótszych, podwórze gospodarcze przechodziło bezpośrednio w podwórze przydomowe. Częściej jednak podwórza te były oddzielone ogrodami, sadami, warzywnikami lub po prostu szerokim pasem murawy, niekiedy ogrodzonym, służącym jako przydomowy paśnik, wygon dla drobiu, np. dla gęsi i kur, lub dla zwierząt, np. dla owiec lub koni, pozostawionych tam w ciągu dnia między właściwym wypasem a pracą.

Osobna zabudowa gospodarcza, oddzielona od chałupy szerokim pasem ziemi, wydaje się być najbardziej charakterystyczną cechą zagród w przysiółkach Piętki i Twarogi. W obrębie takich zagród musiał powstać lokalny system drożny. Tworzyła go przede wszystkim droga gospodarcza na tyle szeroka, by

Ryc. 19. W oddaleniu od chałupy, w głębi siedliska posadowiony zespół budynków gospodarczych o trójbocznej, zwartej zabudowie z obszernym, otwartym podwórzem. Twarogi Lackie

można było przejechać nią wozem drabiniastym ze zbożem lub sianem, prowadząca z wiejskiej ulicy do zabudowań gospodarczych. Długość jej wynosiła w zasadzie tyle co długość siedliska, dochodząc niekiedy do 80—120 m.

Nieraz droga siedliskowa oddzielała przydomowy ogród warzywny lub kwiatowo-ziołowy od przydomowego podwórza — wygonu, jak to widzimy w kilku okazałych zagrodach w Twarogach Lackich oraz w Piętkach Grężkach i Szeligach. Wprawdzie w zagrodach tych nie ma powtarzających się układów, jednak w ich rozplanowaniu można zauważyć pewne cechy wspólne. Na przykład w Twarogach Lackich są zagrody, w których między domami a budynkami gospodarczymi znajdują się szerokie pasy ziemi przeznaczone z jednej strony na sady i ogrody warzywne, z drugiej na murawę — wygon dla ptactwa i zwierząt, przedzielone od siebie drogą dojazdową wyznaczoną płotami.

Nieco inny układ zagród występuje np. w Piętkach Szeligach. Kilka starych domów jest tu ustawionych szczytami do placu wioskowego, oddalonych od niego o kilka lub kilkanaście metrów, z ogródkami kwiatowo-zielarskimi okalającymi z trzech stron budynek i ogrodzonymi płotami. Wzdłuż frontowej ściany chałupy biegnie droga gospodarcza do stodoły i budynków inwen-

Ryc. 20. Typowy układ siedliska w Piętkach Szeligach. Dom ustawiony szczytem do placu wioskowego, z drogą siedliskową między płotami ogradzającymi ogródek kwiatowy przed domem i ogród warzywny

tarskich. Po drugiej stronie drogi, a więc naprzeciwko chałupy, znajdują się ogrody warzywne lub sady, także ogrodzone płotami od strony ulicy (placu), drogi siedliskowej i wzdłuż granicy z sąsiadem. Drogę siedliskową ograniczają z obu stron płoty aż do budynków gospodarczych, przy których droga ta łączy się z szerokim podwórzem gospodarczym. Często drogę tę zastawiało się drągiem lub prostymi żerdziowymi bramkami.

Jak już pisaliśmy, w przysiółkach Piętki i Twarogi dom stał zawsze oddzielnie i z dala od innych budynków gospodarczych. Domy od strony ulicy sytuowano ścianą wzdłużną — frontową lub ścianą boczną — szczytową. Było to uzależnione od kilku czynników. Przede wszystkim od układu drożnego całego osiedla i poszczególnych siedlisk, od kierunku świata, a także od wewnętrznego rozplanowania domów, w mniejszym stopniu od rzeźby terenu, rodzaju gleby, systemu wodnego. W usytuowaniu domów istnieją pewne prawidłowości, ale nie zawsze są one przestrzegane.

W Twarogach Lackich, które mają kształt przysiółka ulicowego, sytuowanie domów w stosunku do ulicy było dwojakie i dość czytelne. Szczytem do ulicy zwrócone były przede wszystkim domy, które miały układ szerokofrontowy asymetryczny, tzn. z narożną sienią, z wejściem w ścianie wzdłużnej, oraz jedną dużą izbą, alkierzem i komorą lub małą izbą (kuchnią). Natomiast wzdłużną ścianą do ulicy były zwrócone domy szerokofrontowe symetryczne, tzn. takie domy, w których sień była pośrodku budynku z dwoma izbami i alkierzem po obu jej stronach. Celowo nie napisaliśmy „frontem do ulicy", a tylko ścianą wzdłużną, ponieważ wśród tego typu domów wyróżniały się co najmniej trzy odmiany o różnorodnym sytuowaniu sieni i izb wyznaczających właściwy front budynku. Mogły to być więc domy z sienią przelotową lub dwoma sieniami od strony ulicy i od strony podwórza, i wówczas front domu wyznaczała ściana z oknami z dużych izb. Usytuowanie frontowe miały także domy z dwoma wejściami, z których jedno, od strony ulicy, prowadziło do środkowej sieni i dużych izb po jej obu stronach, i drugie umieszczone było w ścianie szczytowej do sieni gospodarczej i kuchni. Istniały także bardzo charakterystyczne dla budownictwa drobnoszlacheckiego tych okolic domy szerokofrontowe symetryczne z jednym wejściem. Domy te miały dwutraktowy układ, zresztą taki sam jak omówione dwa typy domów szerokofrontowych symetrycznych z dwoma wejściami. W trakcie pierwszym, frontowym, znajdowała się sień i dwie duże izby, w trakcie drugim dwa alkierze (izdebki), a pośrodku tzw. garderóbka, oddzielona od sieni kominem stojącym pośrodku domu.

Domy o takim rozplanowaniu (dla odróżnienia od innych typów, nazwijmy je domami z garderóbkami) najczęściej były sytuowane frontem do podwórza. Takie posadowienie domu było w zagrodzie Tołwińskiego w Piętkach Grężkach. Ściana wzdłużna, tylna, z oknami od alkierzy i garderóbki, zwrócona

Ryc. 21. Szopa manežowa w zagrodzie J. Tołwińskiego i R. Wyszyńskiego w Piętkach Grężkach

Ryc. 22. Dom szerokofrontowy symetryczny, ustawiony frontem do ulicy, z drugim wejściem gospodarczym od strony podwórza. Twarogi Łackie

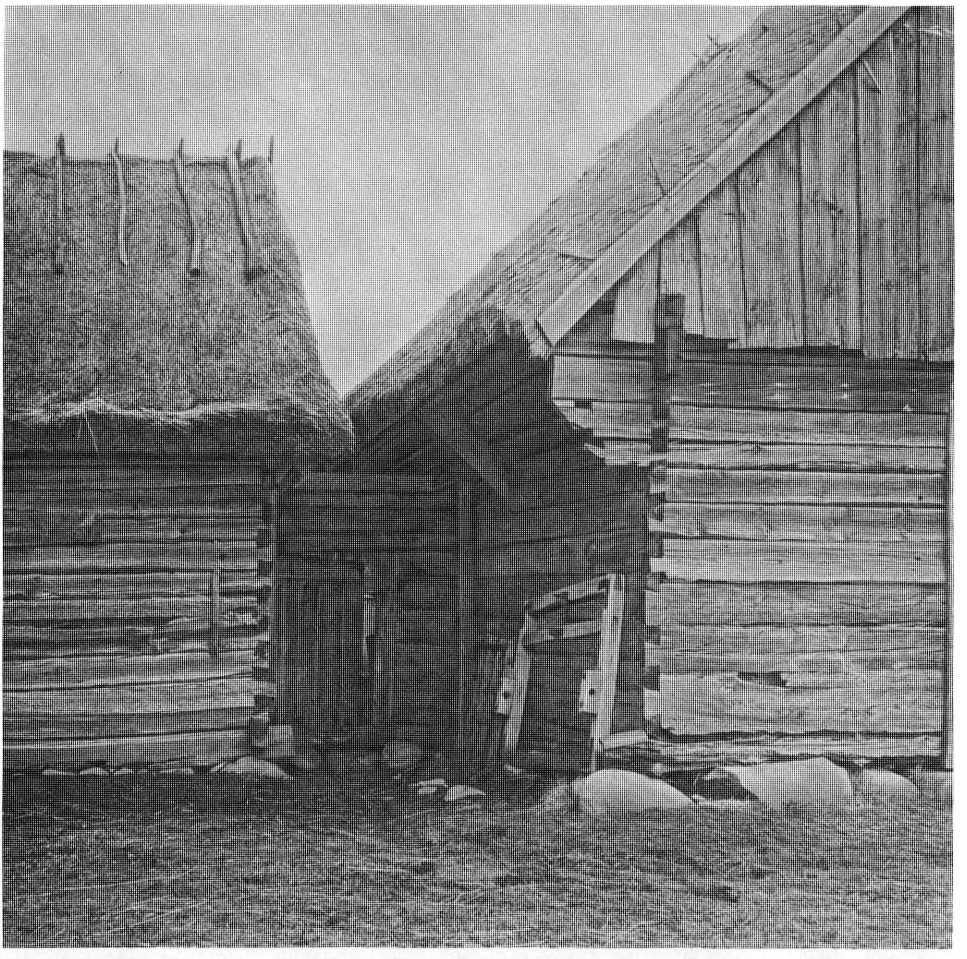

Ryc. 23. Ścianka z dyli z wrotami między stodołą a budynkiem inwentarskim, oddzielająca podwórze gospodarcze od strony wygonu. Piętki Grężki

była do ulicy, ściana frontowa, z wejściem do sieni i dużych izb, od strony podwórza i ogrodów, a jednocześnie od strony południowej.

Układ szczytowy nie występuje tylko w domach szerokofrontowych asymetrycznych, zwanych tu „trojakami" lub „jednoizbowymi", ale także w domach dwuizbowych z sienią pośrodku. Taką czytelną zabudowę ma przysiółek Piętki Szeligi, w którym kilka najstarszych domów dwójek z garderóbkami ma szczytowe usytuowanie do drogi, a frontowe (i południowe) do drogi siedliskowej i ogrodów.

Jak już wspominaliśmy, w przysiółkach Piętki i Twarogi domy właściwie nigdy nie stoją bezpośrednio przy ulicy lub placu wioskowym. Od ulicy

oddziela je ogródek kwiatowo-ziołowy, czasem warzywnik, mały sad z kilkoma drzewami owocowymi, niekiedy też zwykła murawa spełniająca funkcję przyzagrodowego wygonu. To wszystko ogrodzone płotami, od strony ulicy zazwyczaj ozdobnie wykonanymi, sprawia, że domy i całe zagrody nabierają swoistego wyglądu i uroku.

Płoty, o których już kilkakrotnie wspominaliśmy, wyznaczają nie tylko granicę całej zagrody, ale także poszczególne ich części: podwórko, okólniki, ogródki, sady, wygony itp. Od strony ulicy i wzdłuż granic z sąsiadami stawiano przeważnie płoty sztachetowe, dawniej też płoty plecione z wikliny lub jałowca, zaś podwórza, ogrody, wygony dla zwierząt grodzono przeważnie żerdziami. Na określenie starych płotów stosowano nazwę ostrokół. Pod tą nazwą krył się zapewne płot z desek lub grubych kołków w formie ścianki osłaniającej odstępy między budynkami gospodarczymi. Obecnie coraz częściej płoty żerdziowe i sztachetowe zastępowane są ogrodzeniami z drutu, siatki, a nawet z prętów metalowych.

Nieodłącznym elementem zagród są drzewa. Stoją one przed domami, także wokół budynków gospodarczych, wzdłuż dróg, na granicach siedlisk. Zdarzają się nawet w okazalszych siedliskach zminiaturyzowane założenia parkowe z wysokimi drzewami i ozdobnymi krzewami. Z drzew przeważają

Ryc. 24. „Dworek" (budowany w 1882 r.) K. Olszewskiego w Piętkach Szeligach. Usytuowany szczytem do placu wioskowego, a frontem do południa i drogi siedliskowej

Ryc. 25. Zwarta zabudowa części gospodarczej odgrodzona od reszty siedliska żerdziowym płotem z bramą, nawiązująca swym kształtem do tzw. okólników. Twarogi Ruskie

lipy, kasztany, wierzby, wiązy, czasem też klony, dęby, topole, jarzębiny, świerki itp. Drzewa mają także praktyczne zastosowanie: chronią budynki przed wiatrem i śniegiem, przed piorunami, ocieniają dom i podwórze w czasie upałów, a z czasem służą też jako surowiec. Wielokrotnie podkreślali to sami mieszkańcy: „Dobrze, jak przy domach są drzewa, jest chłód, od wiatru zaciszniej". Drzewa w zagrodzie o szczególnym wyglądzie, dorodne, grube, wysokie są jednocześnie świadectwem zasiedziałości takiej zagrody, upiększają, a jednocześnie wyróżniają ją od innych zagród we wsi.

W przysiółkach, w których zachowały się stare układy osadnicze, wybór miejsca pod zabudowę nowego siedliska właściwie nie zależał od gospodarza. Musiał on nową zabudowę dopasowywać do istniejącego już układu siedliska, zazwyczaj poprzez stopniową wymianę starych budynków na nowe. W ten sposób utrwalał się z pokolenia na pokolenie tradycyjny układ, choć zmieniały się w nim poszczególne budynki. W ciągu ostatniego stulecia co najmniej trzykrotnie dokonywała się przebudowa siedlisk, bez naruszania tradycyjnej struktury przestrzennej. Pierwszy, uchwytny w źródłach okres takich zmian przypada na 2 połowę XIX w. Z tego bowiem czasu pochodzą jeszcze do dziś licznie zachowane domy datowane z lat 1860—1890. Wśród nich przeważają domy duże typu dworkowego, z sienią pośrodku, z dwoma dużymi izbami na

froncie oraz dwoma alkierzami (izdebkami) i garderóbką w części tylnej. Drugi okres przypada na lata przeprowadzania komasacji, różny dla przysiółków Piętki i dla Twarogów. W Piętkach przebudowa pokomasacyjna przypada na lata 1912—1920, w Twarogach dopiero po 1926 r. Charakterystyczną cechą tego okresu jest zastosowanie nowych konstrukcji, częściowo też nowych materiałów budowlanych, przy zachowywaniu starych rozwiązań planistycznych, co najwyżej wzbogacanych o nowe elementy, które jednak nie odbiegały w sposób zasadniczy od form tradycyjnych, były jak gdyby ich kontynuacją.

W okresie pokomasacyjnym nastąpiło nieznaczne rozluźnienie zabudowy siedliskowej w przysiółkach. Wspominaliśmy o tym, że kilku gospodarzy z poszczególnych przysiółków pobudowało wówczas swoje zagrody na koloniach. Byli to przeważnie gospodarze ubożsi, którzy w zamian za oddanie siedliska w przysiółku otrzymywali większy nadział ziemi na kolonii. I wówczas o wyborze miejsca pod nowe siedlisko mógł decydować gospodarz, biorąc pod uwagę wszystkie czynniki składające się na dobre funkcjonowanie siedliska: by było ono pośrodku własnych pól, ale na wzniesieniu, by „było suche i ładne", zasobne w wodę, blisko jakiejś drogi itp.

Budynki w zagrodzie kolonijnej stawiano w kształcie rozluźnionego czworoboku, z domem zwróconym frontową ścianą na południe lub połud-

Ryc. 26. Zagroda o rozluźnionej, kolonijnej zabudowie z dużym wygonem przed domem. Piętki Grężki

niowy zachód, „żeby było słonecznie". Kolonijne zagrody między budynkami miały tylko podwórza: ogrody warzywne, ogródki kwiatowe, sady, okólniki dla zwierząt itp. były z reguły zakładane wokół siedliska, ale poza zabudową, i najczęściej miały własne ogrodzenia, o ile w ogóle je miały.

Trzeci okres przebudowy siedlisk przypada na lata nam współczesne. Natężenie tych zmian obserwujemy w latach 1960—1970. Następuje całkowita wymiana tradycyjnej substancji budowlanej, jaką było drewno, w cegłę, różnego rodzaju i kształtu pustaki, suporeks, nawet żelbetonowe elementy pochodzenia przemysłowego. Tam, gdzie jeszcze kilkanaście lat temu stały rzędy drewnianych stodół, dziś mamy stodoły murowane, jeżeli nie dłuższe od drewnianych ze względu na ograniczoną szerokość siedlisk, to na pewno szersze, wyższe, wielokrotnie pojemniejsze od dawnych. Podobna przebudowa dokonuje się w budownictwie mieszkalnym. Nowe, zazwyczaj piętrowe budynki stawia się bądź na miejscu poprzednich budynków drewnianych, obok nich, lub w bezpośredniej prawie styczności, o ile pozwala na to szerokość starego siedliska. Do często spotykanych widoków należały np. częściowo rozebrane drewniane budynki z pobudowanym obok budynkiem murowanym. Niekiedy gospodarze chcąc postawić nowy dom na miejscu starego, a więc jak to się określa się „na sta-

Ryc. 27. Podwórze gospodarcze, zwane też oborą, zajmujące przestrzeń między stodołą a dwoma budynkami inwentarskimi. Na podwórzu żelazny kierat, obornik przygotowany do wywózki na pole, wóz z narzędziami rolniczymi i pozostawione od zimy sanie. Piętki Grzki

rym kukrzysku", które — ich zdaniem — było najlepsze, najszczęśliwsze, musieli pobudować jakieś mieszkanie zastępcze. Zazwyczaj była to jedna izba w nowo pobudowanym, murowanym budynku inwentarskim, w którym po wybudowniu nowego domu urządzano tzw. letnią kuchnię, przeznaczoną prawie wyłącznie do przygotowywania jedzenia dla trzody chlewnej i drobiu.

W wyniku powstawania wyspecjalizowanych gospodarstw hodowlanych lub rolniczo-przemysłowych, o dużym zastosowaniu mechanizacji w produkcji, zmienia się także gospodarcza zabudowa w siedliskach. Szybko znikają drewniane obory, stajnie, chlewy, a na ich miejsce, w dosłownym tego słowa znaczeniu, stawia się obszerniejsze budynki murowane, które często łączą się ścianami i dachami z wielofunkcyjną stodołą, tworząc zwartą zabudowę w kształcie litery L, rzadziej w kształcie litery U. Wielofunkcyjność stodoły wyraża się tym, że w jej murach mieszczą się też pomieszczenia na traktory i zmechanizowane narzędzia rolnicze.

Ryc. 28. Stary drewniany dom rozebrany do połowy, obok nowo budowany dom murowany. Twarogi Lackie

MATERIAŁY BUDOWLANE — DREWNO

Powróćmy jednak do tradycyjnego budownictwa z przełomu XIX/XX w. Było ono całkowicie drewniane. Cenne opracowanie z końca XIX w. „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego" podaje: „Prócz kościoła w Perlejewie i spichrza zbożowego w Stefanowie, żadnych innych murowanych zabudowań w całej parafii nie ma", a w innym miejscu: „Mieszkańcy parafii zajmują się głównie gospodarstwem rolnym, z którego zbywające produkty wywożą na sprzedaż do miast Ciechanowca i Siemiatycz..., wielu także w czasie wolnym od zajęć gospodarskich trudni się piłowaniem drzewa i budowaniem" [11].

Jak wiadomo, wszystkie przysiółki Twarogi należały do parafii perlejewskiej, zatem wszystkie one miały pod koniec XIX w. zabudowę wyłącznie drewnianą. Ale czytając dalej dowiadujemy się, że w Twarogach, Wypychach, Mazurach, Ruskich i w Trąbnicy „lasu wcale nie ma", jedynie na gruntach Twarogi Lackie „las opałowy brzozowy z sosnowym nieco mieszany".

Najbliższe przysiółki od Twarogów las opałowy i budowlany posiadające to Czarkówka Duża, Leszczka i Pełch. Ale mieszkańcy Twarogów nie z tych lasów pozyskiwali drewno budowlane. Jeździli przez Pobikry do hrabiowskich lasów w Rudce, odległych o ok. 20 km, lub zaopatrywali się w lasach za Siemiatyczami, znajdującymi się w podobnej odległości 20—30 km.

Również przysiółki Piętki nie miały lasów z drewnem budowlanym. Jeżdżono po nie do odległej o ok. 16 km Rudki lub do hrabiego Starzeńskiego do Nowodworów koło Ciechanowca. Opowiadano, że hrabia przegrał w karty i musiał sprzedać starodrzew z własnych lasów rozciągających się od Nowogrodów do Bogut. Las ten kupili Żydzi, godzili chłopów do wyrębu, a drzewo wywozili, trochę sprzedawali mieszkańcom okolicznych wsi.

Dawniej drzewo kupowano „na pniu", czyli drzewa rosnące. „W hrabiowskich lasach chodził rządca i gajowy, i wyznaczał drzewa do ścięcia". Gospodarze mogli je wybierać, każdy sprawdzał, czy jest proste, wysokie, grube, żywiczne: „do ścian nadawały się chojaki 50- i więcej letnie". Zwracano uwagę, by drzewo nie było chore, czyli żeby nie miało huby — „to taki brązowy grzybek". Drzewo chore szybko próchniało, bo „słoje się rozłączały". Nie wybierano drzew zrośniętych, czyli podwójnych, zwanych „dwustojkami" lub „bliźniakami", unikano też drzew, w które uderzył piorun, „bo wypadek może być, może piorun trzasnąć w dom", „bo takie drzewa pioruny ściągają". Mówiono też, że nie można używać do budowy drzew, na których wisiały kapliczki lub krzyże, „bo to drzewo uświęcone", także unikano drzew, przy których miały być mogiły lub przy których wydarzył się jakiś śmiertelny wypadek. Wówczas drzewo takie do nowego domu mogło sprowadzić śmierć.

[11] Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego..., t. 8, s. 99.

Przy wyrębie drzewa pracował sam gospodarz z kilkoma sąsiadami, pomocnikami, często zatrudniano też cieślę, który później miał budować dom. Ścinano zimą, „jak soki zeszły z pni, a nowe jeszcze nie odżyły", „wtedy kiedy sosna nie była sosista", „jak drzewo było martwe". Najodpowiedniejszą porą były miesiące zimowe: styczeń — luty. Zważano jednak na to, by ścinać przy „pełnym księżycu" lub „na wschodzącym księżycu". Wierzono, że „jak się ścina na ginącym księżycu, to drzewo szybciej zgnije", „na nowiu wystrzegali się ścinać". Dawniej niechętnie nabywano drzewa powalone przez burze. Uważano je za słabe, miękkie. Ale teraz to i takie biorą — mówi jeden z mieszkańców Piętek — i nie zważają, czy to pora zimowa, czy letnia. Bo muszą, nie ma innych. Teraz w lasach państwowych tylko takie wywroty sprzedają".

Podstawowym gatunkiem drzew używanych do budowy była sosna, zwana też chojką. Zdarzało się, że kiedyś z innych gatunków iglastych pozyskiwano świerki, bo modrzewi było mało — używano je dawniej do budowy kościołów i dworów. Oprócz drzew iglastych niekiedy pozyskiwano dębinę, z przeznaczeniem na podwaliny. W lasach rudzkich był naturalny starodrzew dębowy koło wsi Koryciny, zwany uroczyskiem Koryciny. Stąd właśnie pozyskiwano ten gatunek drewna. Ponadto używano topole, olchy, wiązy, ale te gatunki drzew pochodziły z własnych pól, nawet z własnych siedlisk i służyły jako materiał uzupełniający, np. do wyrobu desek na szalunki, na tyczki do dachu itp.

Ścięte w lesie drzewo starano się szybko przewieźć do wsi. Wykorzystywano porę śnieżną, bo po śniegu łatwiej było włóczyć powalone pnie drzew z lasu na drogę, a następnie transportować je saniami na miejsce budowy. Używano sań pojedynczych, większych albo dwóch mniejszych, sprzęganych ze sobą, zwanych zajdakami.

Do transportu zwoływano „tłokę". Była to pomoc sąsiedzka. Każdy, kto mógł, zgłaszał się do pomocy wraz z własnym transportem: końmi, saniami lub wozem — gdy nie było śniegu. W tłoce uczestniczyło zawsze kilku gospodarzy, ale niekoniecznie pochodzących z tego przysiółka co gospodarz, dla którego zwożono drzewo. „W okolicy ludzie się znali, więc jeden drugiemu spieszył z pomocą". Pomoc przy zwózce drzewa była nawet koniecznością, wobec trudności, z jaką wiązała się ta praca. Należało bowiem duże pnie drzew nałożyć na sanie lub na wóz. Mimo że posługiwano się przy tym specjalnymi przyrządami: jak tzw. kozy i lady, a później bloki, to i tak przy tej pracy musiało być zatrudnionych kilku mężczyzn. Również w czasie transportu np. zajdami, czyli sankami podwójnymi, ktoś musiał „kierować z tyłu", tzn. naprowadzać tylne sanki na ślad sanek pierwszych, „żeby szły śladem". Za pomoc w transporcie nie pobierano żadnej zapłaty, nawet gdy praca przy zwózce trwała dwa, trzy i więcej dni. Po zakończeniu pracy gospodarz podejmował wszystkich uczestników tłoki uroczystym, obfitym poczęstun-

kiem, na którym nie mogło zabraknąć wódki i mięsa. Sąsiedzi nigdy nie odmawiali pomocy przy transporcie drzewa, wiedząc, że i oni będą kiedyś takiej pomocy potrzebowali. Były to zresztą wyjazdy całodniowe, nierzadko wymagające dużego wysiłku, ale i pozostawiające w pamięci wiele wrażeń. Do motywów często powracających w takich wspomnieniach należały siarczyste mrozy i wielkie śniegi, „które przyduszały całą przyrodę", „czyniły ją uśpioną", palenie ognisk w lesie, aby się przy nich zagrzać, niespodziewane spotkania z dziką zwierzyną itp.

Po zwiezieniu do wsi drzewa przystępowano do jego obróbki: okorowywania, ociosywania toporem i piłowania. Równocześnie drzewo segregowano przeznaczając poszczególne części na bale lub deski różnej długości i grubości. Pnie drzew, czyli bale, dzielono na trzy części: odziemek (4—6 m długości od korzeni — karpy), powtór, czyli drugie branie (do gałęzi), i trzecie branie, czyli wierzchołek. Każda z tych części była przeznaczona na inny surowiec budowlany: z odziemka wykonywano najgrubsze belki do zrębu, na podwaliny, opaski, ocapy itp., z drugiego brania wycinano belki i deski, z trzeciego brania — żerdzie na łaty.

W najbliższej okolicy Piętek i Twarogów nie było tartaków mechanicznych. Co najmniej do I wojny światowej drzewo piłowano ręcznie. Przypomnieć należy ten fragment ze „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego"

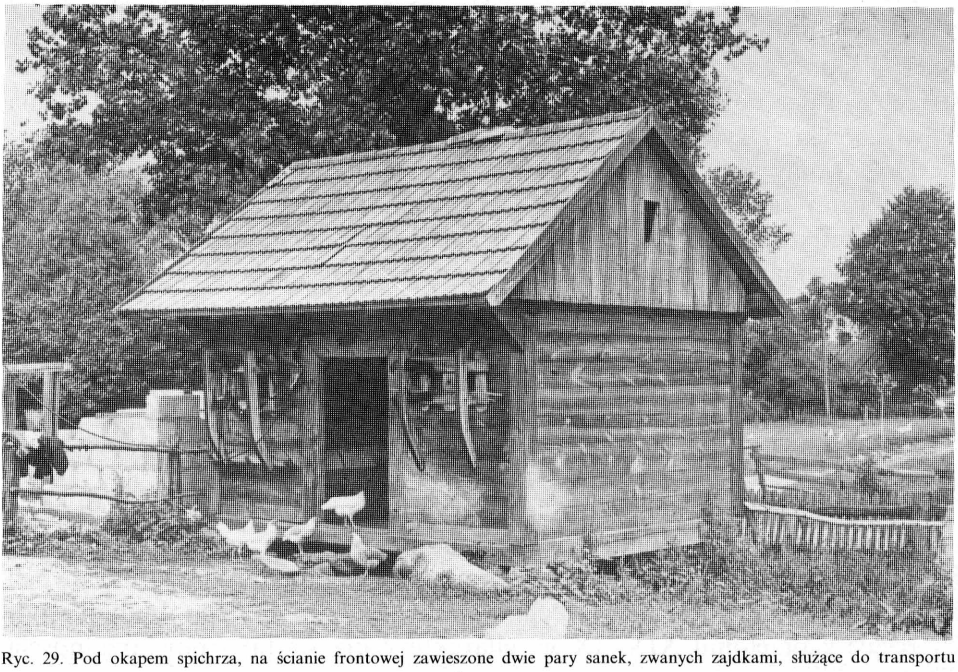

Ryc. 29. Pod okapem spichrza, na ścianie frontowej zawieszone dwie pary sanek, zwanych zajdkami, służące do transportu drewna

o gospodarzach z Twarogów, którzy sami trudnili się piłowaniem drzewa. Nazywano ich traczami. Pracowano we trzech przy jednej pile. Drzewo, uprzednio z grubsza ociosane do kantu, żeby nie obracało się na stołkach, układano na wysokie, drewniane stołki — kobyłki i „tarli", jeden stojąc na górze, na pniu, dwóch na ziemi. Tracz piłujący na górze w zespole tym spełniał rolę majstra. Był on odpowiedzialny za proste cięcie. Musiał równo prowadzić piłę wzdłuż linii, którą uprzednio odbijano na pniu osmolonym sznurkiem. Cięcie nazywano śnitem. Mówiono: „śnitem się tnie".

Traczy godzono od długości przetartego śnitu. Długość mierzono dawniej według sążni. Sto sążni przetartego śnitu równało się jednej racie. Jedna rata była więc miarą, według której godzono traczy.

Z jednego pnia drzewa cięto kilka bali o różnej grubości i głębokości, w zależności od ich przeznaczenia. Grubością nazywano szerokość bala, głębokością jego wysokość. Na przykład na podwaliny cięto bale o wymiarach 16 × 23 cm, na belki 16 × 20 cm, na opaski 17 × 20 cm, na bale do ścian o grubości 12—14 cm i wysokości 26—30 cm. Ową wysokość uzyskiwało się w zależności od średnicy drzewa. W wypadku, gdy średnica drzewa była większa, a chciano utrzymać jednakową głębokość bali, wówczas „cięto po balu", czyli „robiono obciorkę", „żeby kloc był płytszy", tzn. skracano w poprzek grubość kloca.

Przy cięciu bali równocześnie cięto deski. Pierwsze od brzegu deski o owalnym profilu nazywano „opołami". „Jak trą kloce to najpierw opoły się ociera". Opoły wykorzystywano do wybijania ślepych sufitów i na murłaty pod strzechy. Inne deski to tzw. półtoraki, czyli deski o grubości 1½ cala i dwucalówki. Używano je na podłogi i pułapy.

Do I wojny światowej przy wymierzaniu grubości i długości bali i desek posługiwano się calami, łokciami i sążniami. Później zaczęto wprowadzać system metryczny, ale wielu cieśli do dziś jeszcze zwyczajowo posługuje się calami i sążniami. Sążeń to miara długości wyznaczana kiedyś przez rozkrzyżowanie rąk, dziś wynosi 172 cm, chociaż istniały inne sążnie o długości 190 cm. Sążeń składał się z trzech łokci (ok. 57 cm). Według sążni określano ilość potrzebnego materiału na budowę domu. Na przykład na trojak, dom o wymiarach 4,5 × 5,5 sążnia (ok. 7 × 9 m) trzeba było użyć ok. 170 sążni bieżących kloca. Dziś ilość potrzebnego materiału oblicza się także według „fest metrów", czyli metrów sześciennych.

Dawniej często posługiwano się nie wymiarami bezwzględnymi budynku, ale typem budynku. Wiadomo bowiem, ile potrzeba materiału na dom jednoizbowy (czyli trojak) lub dwuizbowy, na stodołę o jednym lub dwóch klepiskach i o dwóch lub trzech sąsiekach. Może dlatego budynki pochodzące z przełomu XIX/XX w. charakteryzują się taką powtarzalnością form.

Przycięte bale i deski układano w pryzmy celem przesuszenia, zważając na to, by między każdą warstwą była pozostawiona wolna przestrzeń, dla lepszego obiegu powietrza. Wówczas drzewo szybciej schło, nie siniało i nie gniło. Drzewo należało suszyć co najmniej przez 2—3 miesiące, ale jeżeli suszyło się dłużej stawało się bardziej „mocne", „trzymało wymiary".

KAMIENIE I GLINA

Z materiałów budowlanych pochodzenia miejscowego wymienić należy surowce mineralne: kamienie i glinę. Pozyskiwano je z własnych pól. Mówiono, że „kamienie rosną i na wiosnę wychodzą z ziemi". Właśnie wiosną najczęściej je zbierano i włóczono na plac budowy na małych saniach lub włókach, jakich w porze bezśnieżnej używano do transportu narzędzi rolniczych w pole. Najchętniej wybierano kamienie o zabarwieniu brązowo-czerwonym i szarym. Kamieni używano głównie pod podwaliny, a dawniej także jako fundamenty pod kominy i piece. Do budowy używano najczęściej kamieni w stanie nieociosanym, chociaż od dawna znano sposoby ich obróbki. Była to jednak praca ciężka i trudna, dlatego chętniej wyszukiwano kamienie o takich kształtach, by można je było bez obróbki wykorzystać pod fundamenty. Uważano „by kamień miał winkiel, by był szerszy, bo czym szerszy, to nie szedł w ziemię". Dobierano także kamienie ładne. Na narożnikach budynków i przed drzwiami ustawiano kamienie duże, przestrzeń między nimi wypełniano kamieniami mniejszymi, ale dopiero po położeniu podwalin.

Kamieni nie wiązano zaprawą wapienną czy później wapienno-cementową, ale niekiedy jako spoiwa używano gliny. Najczęściej używano kamieni przy budowie piwnic, tzw. sklepów, nieraz przy ocembrowaniu studni. Wówczas wiązano je mocniejszą zaprawą glinianą lub wapienną. Do budowy domu używano ok. 50 kamieni.

Kamienie, które podlegały obróbce, musiano najpierw rozłupać. Rozłupywano je za pomocą prochu. W tym celu wydłubywano otwór ok. 10—20 cm głębokości, który wypełniano prochem. Po zatkaniu drewnianym kołkiem proch podpalano za pomocą lontu. Kamień rozsadzało na dwie lub więcej części. Wówczas wzdłuż słoi „darto" kamienie na mniejsze części, by uzyskać „winkiel", czyli w miarę prostopadłościenne bryły. Przy tej obróbce wiercono wzdłuż wyznaczonej linii co kilka centymetrów otwory, a następnie podbijano je żelaznymi dłutami. „Jak był dobry słój w kamieniu, to się pięknie szczypał".

Glinę znajdowano pod warstwą ziemi uprawnej, ale były też w okolicy specjalne „wyrobiska", skąd właściwie każdy gospodarz mógł ją wydobywać. Po przywiezieniu na plac budowy, glinę składowano w dole i zalewano wodą, pozostawiając ją w tym stanie przez kilka dni, a nawet przez kilka tygodni. Gliny używano „sporo", bo potrzebna była do lepienia kominów i pieców, na

podłogi i polepy. Często do rozdrobnionej gliny dodawano drobną sieczkę lub plewy (najlepsze były plewy z owsa) po to, by glina nie pękała. „Z plewą lepiej się glina trzymała i była cieplejsza na polepie".

Oczywiście, z materiałów budowlanych służących do wykończenia drewnianych budynków mieszkalnych wymienić należy cegłę używaną do budowy kominów, kuchni, pieców chlebowych i ogrzewczych. Mimo że glinę pozyskiwano z własnych pól, nie wykorzystywano jej do przemysłowej produkcji cegieł. Twierdzono, że jej gatunek i zasoby nie pozwalały na uruchomienie normalnych cegielni, tym bardziej że w okolicy nie było specjalistów strycharzy. Pewną ilość cegieł wykonywano jednak na miejscu. Była to prosta ręczna robota. Po „wyrobieniu" gliny formowano cegły w drewnianej formie, obsuszano pod dachem, a następnie wypalano. Cegłę do wypalania układano w pryzmach, tak by między poszczególnymi rzędami i warstwami były pozostawione kanały, w których palono smolną karpinę.

W Piętkach stwierdzono, że najbliższe od ich wsi polowe cegielnie były w Tymiankach i Wiktorzynie. Ta ostatnia, należąca do Majewskiego, była czynna aż do 1946 r. Cegielnie te nie zaspokajały jednak zapotrzebowania na cegły, które również nie były najlepszej jakości. Po cegłę jeżdżono do okolicznych miast, a po II wojnie światowej wiele cegły pozyskiwano z rozbiórek.

MATERIAŁY DO KRYCIA DACHÓW

Trzecim surowcem miejscowego pochodzenia, do krycia dachów, była słoma. Używano słomy żytniej, specjalnie żętej sierpami lub kosami i młóconej cepami. Słoma musiała być długa i prosta, nie mogła być „zmierzwiona", czyli potargana. Ze słomy skręcano snopeczki, którymi następnie poszywano dach. Na dach przeciętnego domu trojaka zużywano ok. 40 kop snopeczków (1 kopa = 60 snopeczków), co wynosiło ok. 20 m^3 słomy. O kryciu dachów słomą będziemy jeszcze pisali w rozdziale poświęconym konstrukcjom i sposobom budowy dachów.

Po I wojnie światowej zaczęły pojawiać się inne materiały do krycia dachów, najpierw papa, dachówki ceramiczne i cementowe, później także blacha i eternit. Wszystkie te materiały do II wojny światowej nie były jednak w powszechnym użyciu. Rozpowszechniły się dopiero po 1960 r., stając się wkrótce prawie wyłącznie stosowanymi materiałami budowlanymi w nowo stawianych murowanych domach i budynkach gospodarczych.

Inne materiały budowlane były już pochodzenia przemysłowego i dawniej nie odgrywały jakiegoś większego znaczenia. Korzystano z szyb oraz z gwoździ, chociaż jeszcze do I wojny światowej wyrobem ich trudnili się gdzieniegdzie wiejscy lub małomiasteczkowi kowale.

Nie było przesady w twierdzeniu, że budownictwo XIX-wieczne było całkowicie drewniane. Cieśle potrafili cały budynek, łącznie z konstrukcją dachową, postawić bez użycia żelaznego gwoździa, stosując jedynie odpowiednie zacięcia i łączenia ciesielskie oraz drewniane kołki — „tyble".

BUDOWNICZY — CIEŚLA

Po zgromadzeniu podstawowego materiału, a w tradycyjnym budownictwie Piętek i Twarogów było nim drewno, gospodarz rozpoczynał właściwą budowę. Jeśli nie znał się na ciesielstwie, musiał zatrudnić cieślę — majstra. „Kiedyś to prawie w każdej wsi byli cieśle", „budowano tylko z drzewa, więc i majstrów było więcej". „Każdy się znał trochę na ciesielstwie" — mówią mieszkańcy Piętek i Twarogów. Wypowiedzi te potwierdzają informacje z końca XIX w. o tym, że we wsiach parafii perlejewskiej, do której należały przysiółki Twarogi, chłopi w czasie wolnym od zajęć gospodarczych trudnili się piłowaniem drzewa i budowaniem, że było też wielu stolarzy.

Tym wolnym od zajęć gospodarczych czasem był tzw. przednówek, miesiące wiosenne między zakończonymi siewami wiosennymi i innymi pracami polowymi a pierwszymi sianokosami i żniwami.

Wybór majstrów — cieśli był uwarunkowany wieloma czynnikami. Najchętniej godzono cieślę z własnej wsi lub ze wsi sąsiednich, którego znano, który cieszył się dobrą opinią. „Majstra wybierano solidnego, takiego który dobrze i szybko budował i nie pił wódki". „Cieśla nie musiał być silny, powinien natomiast umieć związać dom, żeby się nie rozleciał". „Wyliczyć wszystko, naznaczyć, powinien znać się na swojej robocie, powinien dobrze wiedzieć, jak stawiać węgły". Nie zawsze jednak taki cieśla mieszkał w najbliższej okolicy, i wtedy musiano szukać go w odleglejszych wsiach i miasteczkach. Ciekawego materiału pod tym względem dostarczają współczesne inwentaryzacje budynków w przysiółku Twarogi Lackie obejmujące ponad 80% zabudowy. Okazało się, że dla ok. 40% chałup nie ma żadnych informacji, kto te budynki stawiał. Przeważnie dotyczyło to budynków najstarszych, pochodzących z 2 połowy XIX w., mimo że w niektórych z nich znajdowały się na tramach lub na belkach, obok napisów fundacyjnych, wyryte daty budowy i monogramy fundatorów i cieśli. Po prostu pamięć o budowniczych nie zachowała się w czwartym czy piątym pokoleniu.

Dla pozostałych budynków, pochodzących przeważnie sprzed I wojny światowej i z okresu międzywojennego, nierzadko zamieszkałych jeszcze przez gospodarzy, którzy te domy budowali, istnieją mniej lub bardziej dokładne informacje o cieślach. Pochodzili oni z Twarogów Lackich — dwóch cieśli, oraz 9 innych miejscowości leżących od kilku do kilkudziesięciu kilometrów od Twarogów. Najbliższymi miejscowościami są wieś parafialna i gminna — Perlejewo oraz miejscowości sąsiednie: Ostrożany, Pobikry, Ciechanowiec.

Pozostałe 4 wsie, z których pochodzili cieśle, znajdowały się już w innych powiatach: Bielsk Podlaski i Hajnówka, odległych od Twarogów o ok. 30—40 km.

Informacje o cieślach pochodzących z innych, dalszych wsi uzyskiwano w różnorodny sposób, najczęściej od sąsiadów, od kogoś z rodziny, znajomych. Jeżdżono wówczas do majstra lub spotykano się z nim przy okazji targów, odpustów, świąt, czasem odwiedzano go na miejscu budowy, co miało tę zaletę, że można było od razu zapoznać się z jakością jego roboty.

W zależności od umiejętności, jaką w zakresie obróbki drewna prezentował sam gospodarz, zgodzony cieśla mógł wykonać wszystkie prace związane z budową, łącznie z przygotowaniem odpowiedniego budulca, albo był godzony tylko do postawienia zrębu i konstrukcji dachowej. „Każdy chciał jak najtaniej, więc godził majstra do zrębu z krokwiami, resztę robił sam" — powiedział jeden z gospodarzy z Twarogów. Żeby było najtaniej, często zawierano umowę o pracę jedynie z samym majstrem, z obowiązkiem zorganizowania mu kilku pomocników. Przy budowie mógł pomagać sam gospodarz, jego dorośli synowie, ktoś z rodziny lub sąsiedzi. Ale cieśle woleli mieć własne zespoły złożone co najmniej z 2—4 ludzi. Byli oni już do pracy „przyuczeni", wiedzieli co i jak się robi. Ten podział na majstrów i pomocników istniał także przy zapłacie za pracę.

Cieśla „godził" się albo za swoją tylko pracę, albo za pracę całego zespołu „od gotowego budynku". W pierwszym przypadku gospodarz musiał z każdym pomocnikiem uzgadniać wynagrodzenie, w drugim — tylko z majstrem, który następnie zarobione pieniądze dzielił w zespole tak, by jego wynagrodzenie było co najmniej 2—3-krotnie większe od wynagrodzenia pomocników.

Przeważnie umawiano się za postawienie całego budynku, chociaż dawniej stosowano częściej zapłatę dniówkową. Była to dniówka od wschodu do zachodu słońca, z czasem skrócona do 10—12 godzin. Wiedziano jednak, że dom o określonych wymiarach i rozplanowaniu stawia się około 2 tygodni i według tego obliczano koszty budowy.

Zwyczajowo obowiązkiem gospodarza było zapewnienie utrzymania, tj. całodziennego wyżywienia i noclegu dla majstra i jego pomocników. Było to tym bardziej uzasadnione w przypadku, gdy zespół budowlany pochodził z dalszej okolicy. Zwyczajowo też gospodarz musiał zadbać o okazjonalne poczęstunki z wódką i bardziej obfitym obiadem po wykonaniu przez cieślę kolejnych prac: po ułożeniu podwalin, po ułożeniu całego zrębu i postawieniu krokwi. Oczywiście utrzymanie i poczęstunki nigdy nie były wliczane w koszty wynagrodzenia. „To byłoby niehonorowo upominać się o zapłatę za jedzenie". „Każdy kto zaczynał budować, musiał czasem i świniaka zabić, by było mięso i wędliny dla majstra i robotników".

Umowa z cieślą nie była spisywana. Zawierano ją „na słowo", niekiedy w obecności jednego czy dwóch sąsiadów, lub kogoś z rodziny. Starano się

uzgodnić wszystkie warunki pracy, wynagrodzenia i terminy rozpoczęcia i zakończenia budowy. Przy wynagrodzeniu uzgadniano, czy cieśla i jego pomocnicy otrzymają za pracę pieniądze, czy też jakieś produkty żywnościowe, jak mięso, zboże, kartofle itp. Zapłatę w naturaliach chętnie uzgadniano w okresach niestabilnej gospodarki, w czasie wojen lub w latach bezpośrednio powojennych, zawsze wtedy, gdy pieniądze traciły swą wartość lub było ich brak. Przed I wojną światową i później w okresie międzywojennym cieśle nie brali tak dużego wynagrodzenia jak obecnie. O pracę było trudniej i ludzie byli biedni. Często pracowali jedynie za utrzymanie i za niewielkie ilości produktów żywnościowych.

Najlepszą porą rozpoczęcia prac budowlanych były kwiecień, maj i czerwiec. Często też budowano tuż po żniwach, ale przed kopaniem ziemniaków, tj. pod koniec sierpnia i na początku września. Starano się, by zręby z konstrukcją dachową były gotowe najpóźniej na początku jesieni, by można było przed zimą nakryć je słomą.

Podobnie jak przy ścinaniu drzew w lesie, tak i przy zaczynaniu budowy zwracano uwagę, by była to pora „rosnącego księżyca" lub nowiu, o innej bowiem porze prace budowlane mogłyby przerwać jakieś trudności. Niektórzy wybierali także dzień odpowiedni na rozpoczęcie budowy. Najlepszymi były sobota i środa, nieodpowiedni — wtorek. Nie potrafiono jednak dokładniej wytłumaczyć, skąd taki podział. Również pora dnia musiała być odpowiednia. Rozpoczynano pracę z „wschodzącym słońcem" tzn. rano lub przed południem.

Zarys przyszłego budynku wyznaczały cztery kamienie, zwane kamieniami węgielnymi, rzadziej węgłowymi. Najważniejszy był kamień, który kładziono od strony wschodniej lub południowo-wschodniej, był to pierwszy kamień budowy. Kamieni węgielnych nie wolno było kłaść gospodarzowi, musiał to zrobić majster z pomocnikami. Mówiono, że dawniej pod kamienie wkładano pieniądze, „żeby się szczęściło w domu", „żeby pieniądze trzymały się nowego domu" itp. Ten sam zwyczaj wkładania pieniędzy „na pomyślność" stosowany był także podczas wiązania podwalin.

Ułożone kamienie węgłowe musiały być dokładnie wymierzone i wypoziomowane. Odległość między nimi mierzono sznurkiem ciesielskim. Mierzono wzdłuż, wszerz oraz na skos po przekątnej. Następnie poziomowano. Na oba przeciwległe kamienie nakładano podwalinę lub jakąś inną prostą belkę i poziomnicą określano poziom. Obecnie w powszechnym użyciu jest poziomnica w postaci drewnianej listwy z umieszczoną pośrodku szklaną rurką wypełnioną wodą, ale dawniej stosowano też poziomnice w kształcie trójkąta z ruchomym wahadełkiem. W ten sposób kolejno poziomowano wszystkie kamienie i dodatkowo sprawdzano ich położenie mierząc po przekątnej.

W zależności od gruntu, na którym stawiano budynek, kamienie wkopywano głębiej lub podsypywano pod nie warstwę grubego żwiru. Majster musiał

uważać, by ziemia pod kamieniami węgłowymi miała tę samą strukturę, w przeciwnym razie po wybudowaniu zrębu mogłoby się zdarzyć, że któryś z kamieni „osiada". Pierwotnie kamienie węgłowe były układane luźno, jak zresztą wszystkie inne kamienie leżące pod podwalinami. Często jednak oblepiano je gliną, a raczej zalepiano powstałe między nimi szpary, kamieni tych bowiem, wykorzystywanych w naturalnym kształcie, zazwyczaj owalnym, nie można było dokładnie do siebie dopasować.

Znacznie później, bo w pierwszym ćwierćwieczu naszego stulecia, zaczęto stawiać fundamenty murowane. Początkowo były to niskie fundamenty z jednej lub dwóch warstw cegieł ustawionych główkami i łączonych zaprawą wapienną lub, od okresu międzywojennego, zaprawą wapienno-cementową. W tym też okresie pojawiły się nieco wyższe fundamenty kamienno-cementowe, z jedną warstwą cegieł od strony podwaliny, a po II wojnie światowej całkowicie cementowe. Nawet stare domy stawiane kiedyś na luźnych kamieniach, później reperowane, po wymianie spróchniałych podwalin, ustawiane były na ciągłych fundamentach murowano-kamiennych, wiązanych zaprawą wapienno-cementową lub na fundamentach betonowych. Ten sam zabieg techniczny zaczęto też stosować i w innych budynkach gospodarczych, szczególnie w budynkach inwentarskich.

ZWYCZAJE ZAKŁADZINOWE

Układanie kamieni węgłowych, lub budowanie fundamentów pod podwaliny, było czynnością jak gdyby wstępną, nie mającą swego odzwierciedlenia w odrębnej obrzędowości. To co uznane było za właściwy początek budowy, wiązało się z układaniem i łączeniem podwalin. Przy tej czynności wyjątkową moc i znaczenie przypisywano majstrowi — cieśli. Mówiono, że cieśla, oczywiście o dużym doświadczeniu zawodowym, starszy, „oblatany w świecie", ma swoje „sztuczki". On jak zakłada budynek, tzn. jak zakłada podwaliny, to musi „zakładać je na czyjąś głowę". Może to być głowa jakiegoś człowieka, zwierzęcia, ptaka, kogokolwiek żywego ujrzanego lub usłyszanego podczas zacinania i łączenia pierwszego węgła. Gorzej, jeżeli cieśla w czasie czynności zacinania podwaliny „zakłada na kogoś w myśli", do którego jest nieprzyjaźnie usposobiony lub na tego kto pierwszy wejdzie do gotowego budynku. Mówiono również, że „cieśla znający sztuczki musiał na coś założyć, bo jakby tego nie zrobił, to sam by wkrótce umarł". Zapewne z tymi wierzeniami związane są takie współczesne wypowiedzi: „Dawniej, jak cieśla budował dom, to sąsiedzi bali się, że on może coś zrobić i nie wychodzili z domu". „Cieśla jak wiązał podwalinę to zabraniał obcym przebywać na placu". „Dziadkowie opowiadali, że cieśle mieli taką moc, że mogli zaszkodzić innym — były takie gusła". „Kiedyś mówili, że jak się buduje dom, to nie wolno dziewczynie przechodzić przez węgły". Wypowiedzi te można byłoby

wzbogacić o opisy S. Dworakowskiego z jego pracy „Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią", pochodzące właśnie z terenów pogranicznych mazowiecko-podlaskich, na których leżą Piętki i Twarogi. Oto jedna z tych opowieści.

„U mnie — mówił starszy gospodarz — jeden cieśla stawiuł chałupę. Jak przyszło na zakładziny, to ja myśle, że trzeba chiba zrobić jak nase ojce. Więc-em zanios w podwaliny dzieże, przykruł pieknie obrusikiem, kobieta moja przyniosła chleb, wódki butelek, kiełbase, i ja mówię do tego cieśli: — No, wypijem sobie na te budowe... Jak se my najedli, wtedy ja gadam do niego: — Panie Janie, a niech tam nie zrobi mnie jakiego figla, żebym nie narzekał bez całe życie. A on się tylko śmieje i gada, że wszystko bedzie jak najlepi, ale niech sie nicht pod ten cas nie włocy po gumnie. Ja buł jesce wtedy chłop młody i do wsystkiego ciekawy, więc-em chciał koniecno spraftykować, jak to bedzie. Wyglądam sobie skalubko ze stodoły i widze — pamientam jak dziś — perchnie wrona [fruwa wrona]. Cieśla ten cioł z lewego ramienia z całech sił, a wrona fertej! w górze i fejt, fejt, fejt, leci na dół. I pacierza by nie zmowiuł, jak wzieła i zdechła".

W innych wsiach opowiadano, że cieśla zacinając węgieł uśmiercił w ten sam sposób jedenaście lecących wron, i że w podobnych okolicznościach padła na podwórzu kura [12].

Zwyczaje zakładzinowe muszą mieć bardzo stary rodowód, skoro opisuje o nich Karol Żera w zbiorze „Vorago rerum. Torba śmiechu. Groch z kapustą. A każdy pies z innej wsi" [13].

Słów jednak kilka powiedzieć trzeba o samym autorze, a raczej oddać głos samemu autorowi, który w swoim życiorysie nazwanym: „bieg życia Karola Żery" pisze: „Żera — nazwisko, Karol — imię chrzesne, Antoni — bierzmowane, Gaudenty — imię zakonne. Szlachcic województwa podlaskiego, ziemi drogickiej, z Żer Czubików, parafii Pierlejewo. 1743 1 września w Twarogach Wypychach narodziłem się na świat, tegoż miesiąca czwartego dnia ochrzczony zostałem w Pierlejewie: przez jaśnie oświeconych imion Fabiana Poniatowskiego i Dorotę Leszczyńską do świętego źródła [tj. chrztu] zaniesiony, co jest wielkim honorem i osobliwym zaszczytem". W 1754 r. wstąpił do szkół w Drohiczynie, a w 1764 r. otrzymał święcenia kapłańskie, w rok później w Pińsku złożył śluby zakonne. Przez całe życie spisywał różne facecje, dykteryjki, anegdoty, historie. Oto jedna z nich zatytułowana: „Przy zakładzinach domu jak straszne przypadki być mogą".

„Jeden pan, zamyślając zakładać budowle i mając na nią już przygotowane

---

[12] S. Dworakowski, Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią, Białystok 1964, s. 213.

[13] K. Żera, Vorago rerum. Torba śmiechu. Groch z kapustą. A każdy pies z innej wsi. Wstęp, komentarze i opracowanie K. Żukowska, Warszawa 1980.

drzewo, najął majstra i pomocników, którzy gdy przyszli, utraktował ich należycie, spodziewając się, że w tym dniu będą zaczynać.

Alić majster powiedział: — Dziś, mospanie, nie będziem zaczynać!

Wieczorem dałem im jeść i pić. Nazajutrz, spodziewając się pewnie pan, że będą zaczynać, dał im należyte śniadanie. Oni podjadłszy poszli spać, a koło zaczynania budowli ani myślą.

Pan widząc, że bałamucą, mówi im: — No, dziadki, zaczynajcie w imię Boskie!

Majster odpowiada: — Nie, mospanie, nie czas! — Obiad zjedli, poszli spać.

Gospodarz znów do nich mówi: — No, dziadki zaczynajcie!

Majster znów odpowiada: — Nie, mospanie, jeszcze nie czas! — Zjedli wieczerzę, poszli spać. Na trzeci dzień zjedli śniadanie i pokładli się.

Tu gospodarz uważa sobie: kiedy to oni upatrzą sobie ten czas? I przechodząc się gospodarz obaczył leżącą domową siekierę, i wziął oną w rękę swą, i chodzi patrząc się na nich leżących.

W tym porwał się majster i rzekł do najemników: — No, dziatki, ciepier czas! — Rzucili się tedy do siekier i zaczęli przewracać pierwsze drzewo, mając już one zarąbywać.

— Ja — mówił mi to sam ów gospodarz — nie wiedząc nic ni o czym, przed rąbnieniem pierwszym majstra spuściłem moją siekierę, którąm miał w ręku, w owe drzewo. I tym uprzedziłem go w zacięciu.

Ow majster w tym razie rzucił swoją siekierę i rzekł: — Ciepier ty mienie uże zjedł! — I w tym punkcie padł na ziemię i zaczeło go kurczyć okrutnie.

— Ja — powiada gospodarz — nie mogąc na to patrzeć, poszedłem do domu i dyskursuje z ludźmi, co by się to z nim stało, aż wkrótce dają mi znać, że majster się obwiesił.

A tu rzekł ów gospodarz: — O, nieszczęśliwy przypadku! Boże zachowaj od drugiego takiego! — I na tym się zakończyło" [14].

Ale nieraz cieśle potrafili także szkodzić innym cieślom.

„W Twarogach Ruskich budowali kiedyś dom. Założyli podwaliny i poszli na śniadanie, jak wyszli, to zobaczyli, że brakuje kawałek podwaliny. Cieśla zapytał ludzi, kto tędy przechodził. Dowiedział się, że podwalinę skrócił inny cieśla, z którym on się skłócił. Ten, który szedł, włożył w podwalinę siekierą". „Kiedyś jeden cieśla drugiemu robotę zajął. Pozostały bez pracy cieśla wysłał topór, który uciął but temu drugiemu".

Opowiadania o skróconych belkach, a głównie o skróconych krokwiach, pojawiają się także w dalszych etapach budowy domu.

Cieślę, tak jak w cytowanych opowiadaniach, należało dobrze ugościć, pozyskać jego przychylność i życzliwość. Bo cieśla zagniewany mógł też

[14] K. Żera, o. c., s. 253—254.

wyrządzić szkody. Oto opowiadanie na ten temat zapisane współcześnie w Twarogach Lackich: „Też złe siedzi w ludziach, niejeden diabłem podszyty. Cieśla robił dom, ale mu za mało pieniędzy i jeść dawali. To mu właściciel powiedział — idź do diabła! Cieśla odpowiedział — nikt nie skończy, tylko ja. Drugiego nagodzonego cieślę tak pokręciło, jak ten pierwszy na niego spojrzał".

Powszechnym zwyczajem jest wkładanie pod podwalinę lub w podwalinę (w zacięcia) monety. Informacje o tym są dość jednoznaczne: „W podwaliny od wschodniej strony wkładano pieniądze". „Pod podwalinę wkładano pieniądz, aby było szczęście dla domu". „Dawniej, kiedy rozpoczynano budowę domu, w podwaliny, w cztery rogi wkładali pieniądze, żeby się trzymały domu". „Wkładano złoty pieniądz, robił to gospodarz". „Monetę wkłada się, żeby potomkowie wiedziały, jaka szła waluta".

Z kilku monet znalezionych w rozbieranych ostatnio domach z połowy XIX w. wynika, że nie były to złote lub inne wartościowe pieniążki, lecz zwykłe obiegowe XIX-wieczne grosze polskie oraz złotówki i kopiejki rosyjskie.

Oprócz monet wkładano w podwaliny lub pod podwaliny maleńkie wianki splecione z różnych ziół, np. z macierzanki, rozchodnika, mięty, kopytnika itp. poświęcone w oktawę Bożego Ciała. „Miało to zapewnić, że dom będzie długo stał", „że będzie się szczęściło", „że mocniej się będzie trzymało wiązanie".

Po związaniu podwalin gospodarze przygotowywali „poczęstunek zakładzinowy", podczas którego obowiązkowo musiała być wódka, mięso i chleb. Poczęstunek urządzano tuż po związaniu podwalin na podwórzu albo w starej izbie zamieszkałej w tym czasie przez gospodarzy, albo uroczystość tę przekładano na wieczór łącząc ją z obfitszą kolacją. W poczęstunku tym oprócz majstra i jego pomocników niekiedy brali udział najbliżsi sąsiedzi, szczególnie ci, którzy uprzednio pomagali w zwózce i w przygotowywaniu materiałów budowlanych. Często kierowano się ciekawością i chęcią wyrażenia swej oceny.

KONSTRUKCJA ZRĘBU

Miejscowi cieśle przy budowie zrębów stosowali trzy rodzaje zacięć. Podwaliny łączono na tzw. zamek, niekiedy też zwany zamkiem francuskim. Z zewnątrz były to zacięcia proste, podobne do wiązania na „obłap", wewnątrz jednak miały ukryte „zamki", czyli „czopy", wpasowywane w odpowiednie „dziury". Następne „wieńce", czyli kolejne warstwy belek, łączono na rogach za pomocą zacięć skośnych w kształcie jaskółczego lub rybiego ogona. Cieśle mieli specjalne szablony wycięte z płaskiej deseczki, służące do odmierzania właściwych kątów. Węgły powinny być przycinane z dwóch stron, przy zachowaniu odpowiednich skosów, od strony zewnętrznej i wewnętrznej.

Zacięcia w obu belkach musiały być tak dopasowane, by ściśle do siebie przylegały na całej powierzchni. Wspomniane szablony zaczęto stosować dopiero pod koniec okresu międzywojennego. Wcześniej „budowano po balu", czyli „na ścianie". Każdy węgieł cieśla „zarabiał", tj. wycinał w każdej belce oddzielnie, i dopasowywał do dolnego zacięcia, które mogło mieć w kolejnych belkach różne nachylenie. Do wymierzania węgłów używano cyrkla, winkla i calówki (metrówki).

Trzeci rodzaj zacięć stosowano przy łączeniu ścian wewnętrznych ze ścianami zewnętrznymi i nazywano je „prostymi" lub „na obłap". Były to zacięcia prostokątne bez wewnętrznych zamków. Łączono nimi wewnętrzne ścianki dzielące izbę od alkierza, izbę od sieni i izbę od komory. Niewątpliwie, takie związanie ścianek zewnętrznych z wewnętrznymi wzmacniało całą konstrukcję zrębu i zabezpieczało ją od „bełczenia", czyli odchylania się ścian na zewnątrz pod wpływem ciężaru dachu lub próchnienia poszczególnych belek w ścianach.

W budynkach mieszkalnych zarówno węgły narożne, jak i końce belek ścian wewnętrznych były ścięte „do lica", czyli nie miały „ostatków", „łbów" wystających poza lico ścian, jakie często zdarzały się w budynkach gospodarczych. Bezpośrednim powodem było zapewne malowanie zrębów lub obijanie samych węgłów ozdobnymi deskami.

W budownictwie z końca XIX w. pojawia się drugi sposób łączenia ścianek zewnętrznych z wewnętrznymi. Łączenie to na zewnątrz nie jest widoczne, gdyż stosowano tu wiązanie na palec i kamę. Palcami były czopy, czyli zacięcia w belkach ścian wewnętrznych, kamą — odpowiedniej szerokości i głębokości wyżłobienie w ścianie przeciwnej, w które owe zacięcia były wpasowywane.

Nowszego pochodzenia są łatki — słupy z wyżłobieniami, czyli kamami jedno- lub dwustronnymi, ustawione zazwyczaj przy oknach i drzwiach, ale także w ścianach ciągłych, służące jako wiązanie krótszych belek zrębowych. Konstrukcja zrębowo-łątkowa rozpowszechniła się dopiero po I wojnie światowej na skutek już wówczas odczuwalnego braku odpowiednio długich belek.

Zrąb budynku mieszkalnego składał się przeważnie z 7 belek, nie licząc oczywiście podwaliny i belki górnej, wieńczącej, opasującej, zwanej ocapem. Ta liczba belek występuje w większości chałup i wydaje się mieć jakieś ukryte uzasadnienie. Oczywiście, można szukać takiego uzasadnienia także w samej technologii. 7 belek, każda o głębokości (wysokości) ok. 30 cm plus nieco grubsza podwalina i opaska czyniły zrąb budynku wysokim ok. 230—250 cm, tzn. takim jakie były najbardziej typowe w tradycyjnym drewnianym budownictwie tego regionu. Grubsze lub cieńsze belki powodowały, że liczba ich była różna, mogło być tylko 6, a także 8 czy 9.

Belki, oprócz połączeń ciesielskich, wiązano ze sobą drewnianymi kołkami, zwanymi tyblami lub teblami. Wbijano je w uprzednio wywiercone otwory

w belkach co 1,5—2 m jeden od drugiego: „czym gęściej teblowano, tym ściany były mocniejsze". Tyble wykonywano z dębiny lub żywicznej sosny.

W czasie budowy lub po postawieniu całego zrębu, między belki wkładano lub upychano cienką warstwę mchu celem uszczelnienia ścian. Musiał to być specjalny mech — zielony, puszysty (gruby), „bo on najlepiej trzymał ciepło".

Cieśle o dużej wiedzy, doświadczeniu, a także zmyśle konstrukcyjnym, w dolnych płaszczyznach belek wycinali pośrodku lekkie wgłębienia, dzięki którym belki takie, położone jedna na drugiej, pod własnym ciężarem lepiej „dopasowywały się" wzdłuż obu zewnętrznych krawędzi.

Między trzecią a szóstą lub siódmą belką w zrębie wycinano otwory na okna. O ich kształtach i plastyce, oraz o roli, jaką spełniały w wierzeniach i obrzędowości, będziemy mówili w innej części opracowania. Zwraca uwagę ich prawie stała, niezmienna liczba. W izbach głównych były trzy okna: dwa w ścianie wzdłużnej, frontowej, jedno w ścianie szczytowej. W alkierzach (izdebkach) było jedno lub dwa okna, po jednym w ścianie szczytowej i wzdłużnej, natomiast w garderóbce zawsze jedno.

W sieniach i komorach nie było okien. Często jednak w ścianach od sieni czy komory wycinano małe okienka o bardzo charakterystycznych kształtach w „karo", czyli w „dzwonek", lub „w kapliczkę". Okienka te wycinano

Ryc. 30. Drewniany, zrębowy budynek inwentarski po remoncie, ustawiony na wysokim fundamencie betonowym. Piętki Grężki

w dwóch belkach, które po złożeniu dawały odpowiedni otwór. Wycięcia trójkątne dawały kształt w dzwonek — karo (figura w kartach), wycięcia prostokątne z zaokrągleniem z jednej strony — „kapliczkę". Okienka, w sieni umieszczano zazwyczaj symetrycznie z obu stron drzwi, o ile to była sień środkowa, albo po jednym w sieniach narożnych.

Osobliwy kształt i konstrukcję miały okienka zwane „zamsz", najczęściej występujące w komorach, a także w spichrzach i w stodołach. Były to okienka wycięte w jednej z belek w kształcie wydłużonego trapezu, obracające się na osi, czyli na tyblu (drewnianym kołku), końce którego zamocowane były w dwóch równolegle ułożonych belkach: dolnej i górnej. Okienka gdy były zamknięte, były prawie niewidoczne, gdyż będąc częścią tych samych belek tworzyły jednolitą powierzchnię. Wbudowywano je na stałe, przeważnie w piątej belce, i to już podczas stawiania zrębu.

Również przy stawianiu zrębu musiano umocować łątki drzwiowe, czyli usaki. Słupy te miały tę samą lub nieco większą grubość co belki zrębowe i były ze sobą połączone za pomocą czopów i kam. Usaki (słupy) wstawiano czopem w podwalinę, a u góry w jedną z górnych belek zrębu. Zazwyczaj drzwi były wysokie, zajmujące całą wysokość siedmiu belek zrębowych. Same odrzwia

Ryc. 31. Zawęgłowanie podwalin „na zamek" i belek w „zacięcia skośne"

mogły być nieco niższe, dlatego że u góry pozostawiano często małe okienka — świetliki. Słupy drzwiowe z górną poziomą belką, zwaną czapką, łączono za pomocą skośnych zacięć z ukrytymi w środku czopami. Dopiero na tę czapkę drzwiową nakładano ostatnie belki. Jeżeli nie była to belka ocapowa, „wcinano" ją tak, by zachodziła na odrzwia co najmniej na głębokość kilku centymetrów. Ten szczegół konstrukcyjny pozwalał na lepsze i trwalsze umocowanie drzwi w zrębie budynku.

Ostatnimi belkami w ścianach wzdłużnych były tzw. ocapy. Mogła to być 8 lub 9—10 belka, licząc od podwaliny. Podobnie jak podwaliny, tak i ocapy powinny być belkami ciągłymi „opasującymi" cały budynek. Dlatego też wybierano na nie lepsze sztuki, często wyznaczane już podczas wstępnej obróbki drzewa.

Na krótko przed II wojną światową do budownictwa zrębowego wprowadzono jeszcze jedną belkę, zwaną podbelcznikiem. Nakładano ją na ocap i na niej dopiero układano belki pułapowe. Ale we wszystkich starych budynkach belki stropowe łączono jednocześnie z okapem.

W domach z jedną izbą belek stropowych było zawsze siedem, nie licząc dwóch skrajnych, będących przedłużeniem ścian szczytowych. Domy większe miały 9 albo 11 belek stropowych (musiała być liczba nieparzysta). Belki pułapowe „obłapiały" ocap, czyli były wpasowane za pomocą prostokątnych zacięć. Końce belek pułapowych wystawały poza lico ścian na kilkanaście centymetrów i często były ozdobnie profilowane lub skośnie ścięte, w niektórych budynkach zasłaniane później szeroką profilowaną deską tworzącą rodzaj gzymsu.

Na belki pułapowe nakładano jeszcze jedną wzdłużną belkę, zwaną opasią (płatwią). Były grubsze niż dolne ocapy i belki zrębowe, dlatego też były o kilka centymetrów odsunięte, jak gdyby nadwieszone w stosunku do lica ścian. Właśnie na tych płatwiach — opasiach stawiano konstrukcję dachową.

Natomiast na wysunięte poza ocapy i opasie ostatki belek pułapowych nabijano tzw. murłaty, na które wykorzystywano najczęściej wspomniane wcześniej opoły. Były to grube deski, które nabijano gładką powierzchnią na belki pułapowe, a na ich owalny grzbiet nakładano od góry pierwszą warstwę snopeczków pokrycia dachowego. Takie rozwiązanie konstrukcyjne doskonale chroniło górne wiązanie zrębu od zacieków, a poddasze od wiatru i śniegu.

W wielu starych domach z XIX w. występował jeszcze jeden ważny element konstrukcyjny, który musiał być wykonany w czasie stawiania zrębu. Był to tram, najgrubsza belka w zrębie, którą wiązano z dwoma ostatnimi belkami ze ścian szczytowych lub z jedną ścianką szczytową i ścianą wewnętrzną oddzielającą izbę od sieni. Tram znajdował się mniej więcej pośrodku przyszłej izby. Na tramie opierano belki pułapowe, konstrukcyjnie miał on zatem spełniać funkcję belki nośnej, co przy znacznych rozmiarach dawnych izb, o szerokości dochodzącej do 5—6 m, stanowiło zabezpieczenie przed odkształ-

ceniem belek pułapowych. Pamiętać należy, że na tych belkach leżały deski pułapowe oraz ocieplająca, dość gruba warstwa gliny, zwana polepą.

W chałupach jednoizbowych tramy mogły znajdować się tylko w izbie, mogły też wiązać obie ściany szczytowe, a więc przechodzić przez całą długość budynku: przez izbę, sień i komorę. Wydaje się, że taki długi tram przechodzący przez cały budynek należał w przeszłości do stałych norm budowlanych i uważany był za główną belkę domu, co dodatkowo podkreślano inskrypcjami, jakimi te belki wzbogacano.

W domach dwuizbowych, o ile cieśle nie mogli pozyskać tak długiej i grubej belki, by służyła ona za tram przechodzący przez obie izby, a więc przez cały budynek, wykorzystywano jedną lub dwie krótsze belki na jeden lub dwa oddzielne tramy. W przypadku gdy w obu izbach były tramy, ich końce wiązano ze ścianami działowymi oddzielającymi sień od izb.

Wspomniane inskrypcje na tramach (o ile były) zawierały błogosławieństwo, datę budowy, często monogramy gospodarza i budującego dom cieśli. W Piętkach w kilku domach z XIX w. zanotowano prawie identyczne napisy: „Błogosław Panie Boże ten dom i mieszkających w niem ludzi". Na przykład w domu Kazimierza Olszewskiego w Piętkach Szeligach za taką inskrypcją

Ryc. 32. Ściana szczytowa „trojaka", z widocznym wiązaniem belek ściany wewnętrznej dzielącej izbę od alkierza. Również widoczny, wystający na zewnątrz, nad oknem od izby tram

była data: 1882 Marca 18. W Twarogach były podobne napisy (znaleziono tylko trzy), m.in. „Błogosław Boże ten dom i mieszkających w niem". Napisy te musiały być zapewne wycięte przed wmontowaniem tramu w zrąb budynku. Litery żłobił dłutem sam cieśla, a pozostawiony przez niego taki napis na tramie świadczył o jego wysokich umiejętnościach.

Zastanawiające jest to, że tram, spełniający tak dużą rolę w obrzędowości, o czym będziemy jeszcze pisali, nie był wyróżniany w czasie samej budowy zrębu. Wydawałoby się, że jego centralne usytuowanie w budynku i napisy o treści religijnej, mające zapewnić błogosławieństwo, i późniejsza rola, jaką spełniał w obrzędowości towarzyszącej istnieniu budynku, powinny były stworzyć wokół niego jakąś szczególną aurę już podczas samej budowy.

KONSTRUKCJE DACHOWE. OBRZĘDY WIANKOWE

Ukończenie całego zrębu nie było podkreślane ani specjalnymi obrzędami, ani obfitszym poczęstunkiem. Właściwa praca cieśli kończyła się dopiero wówczas, gdy na zrębie ustawione były krokwie. Całą konstrukcję dachową cieśle wykonywali na ziemi. Praca ta trwała nieraz kilka dni i była najmniej widoczna. W okresie tym zrąb budynku pozostawał w jednakowym, niezmiennym kształcie, miało się wrażenie, że w ogóle przerwano przy nim pracę. Jeden z cieśli opowiadał, że gospodarz u którego stawiał dom, obserwujący codziennie wzrastający zrąb budynku, zaniepokoił się gdy przez kilka kolejnych dni nie widział żadnych postępów w budowie. I któregoś dnia, ku swemu wielkiemu zdumieniu, zobaczył całą gotową konstrukcję dachową złożoną w ciągu kilku godzin. W tym dniu cieśla oznajmił gospodarzom, by szykowali wiankowe. Gospodarze nie spodziewali się, że wianek zawieszony będzie tak szybko. Myśleli, że cieśle żartują, skoro przez kilka dni nie było widać ich pracy.

Wianek, zwany też wiechą, to zielona gałąź, przeważnie ze świerku lub choiny (bo długo jest zielona i nie więdnie) przystrojona kwiatami lub tylko sam bukiet kwiatów, zawieszano na ostatniej, skrajnej parze krokwi. Zazwyczaj były to krokwie od strony zachodniej, ponieważ ustawianie krokwi rozpoczynano przeważnie od strony wschodniej. Niektórzy cieśle oprócz wianka, po przeciwnej stronie, czyli na skrajnych krokwiach od strony wschodniej, przybijali „wystawkę" złożoną z emblematów ciesielskich wyciętych z cienkich deseczek: piły, siekiery, winkla.

Zawieszanie na krokwiach wiechy (powinien to zrobić pomocnik majstra lub też, według niektórych relacji, najmłodszy z zespołu ciesielskiego) oznaczało koniec pracy zespołu ciesielskiego. Dla gospodarzy, dla których dom był stawiany, było znakiem, że należy „zrobić wiankowe", czyli zaprosić majstra i jego pomocników na obfity poczęstunek. Urządzano go przed wieczorem, zapraszając nań także sąsiadów, którzy wcześniej uczestniczyli w jakichś

pracach budowlanych lub którzy wspomagali budowę pożyczając np. materiał, użyczając koni do transportu itp. W wiankowym brali udział prawie wyłącznie mężczyźni. Poczęstunek wiankowy składał się z wódki, piwa, mięsa (wędlin), chleba, smażonych jaj (jajecznicy), ciasta, herbaty. Mogła być też baba ziemniaczana (tarte ziemniaki pieczone na tłuszczu), jakaś zupa, np. rosół z kury, także warzywa i owoce. Jedzenia i picia musiało być dużo, ażeby dla nikogo nie zabrakło. W czasie wiankowego, przy piciu kolejnych toastów za pomyślność domu, wymuszano od gospodarzy „okup". Mogły to być dodatkowe pieniądze, o których zresztą wspominano niekiedy przy zawieraniu umowy, „że jak robota będzie szybko i dobrze zrobiona, to i zapłata będzie większa", albo „jak majster honorowy", to dodatkowa butelka wódki. Takie poczęstunki wiankowe trwały zazwyczaj do późnej nocy. „Ludzie kiedyś dłużej się gościli, teraz to aby pieniądze schować do kieszeni i upić się szybko".

Powróćmy jeszcze do opisu konstrukcji dachowej, ponieważ w badanym terenie znanych jest kilka jej rodzajów. Najstarszą i najbardziej rozpowszechnioną jest konstrukcja krokwiowo-jętkowa. Składała się z krokwi opartych na opasce (płatwi) i u góry, na ok. 1/3 wysokości wzmacnianych poprzecznymi beleczkami, czyli jętkami. Każda para krokwi upodabniała się do litery A. Krokwie w opasce mocowano w „korytkach" lub „gniazdach" — były to dwa różne zacięcia ciesielskie. U góry krokwie połączone były na palec i kamę oraz wzmocnione drewnianym kołkiem. Ten sposób łączenia uważany jest przez cieśli jako dawniejszy, stosowany przy grubych krokwiach 12×15 lub 15×17 cm. Kiedyś takie grube krokwie ustawiano co sążeń (ok. 170 cm). Później zaczęto stosować krokwie znacznie cieńsze, 8×10 cm. Łączono je na „półbłat", czyli „do czoła" i wzmacniano tyblem. Takie krokwie musiano jednak stawiać gęściej, co 1—1,2 m. Nachylenie krokwi wynosiło ok. 45°, ale zdarzało się, że krokwie szczytowe w dachach czterospadowych miały 50 do 60°.

Tuż przed II wojną światową rozpowszechniła się konstrukcja dachu na tzw. stołek i podciąg oraz na „trempel". Są to właściwie dwie konstrukcje wykorzystujące podpory pod krokwie. Składały się one ze słupków o wysokości ok. 1,5 m powiązanych poprzecznymi i podłużnymi beleczkami, na których opierano krokwie prawie w połowie ich wysokości. Rozpowszechnienie się tej konstrukcji związane było z przebudową dachów i zamianą pokrycia słomianego na pokrycie blachą, eternitem, dachówką. Niektóre z tych materiałów wymagały podkładu z desek, co znacznie obciążało całą konstrukcję.

Konstrukcja „na trempel" lub „na pół trempel", z zastosowaniem „stołków" (podciągów) podpierających krokwie, polegała na podwyższeniu dachu, przy jednoczesnym zmniejszeniu kąta nachylenia. Wówczas krokwi nie opierano na opasce (płatwi), ale na dodatkowych płatwiach wzniesionych nieco do góry, wspartych na słupkach. Dach stawał się przez to bardziej płaski,

natomiast zwiększała się wysokość ścian, co powodowało znaczne zniekształcenie całej bryły budynku, tak bardzo wyważonej w dawnych, tradycyjnych formach. Konstrukcja ta nie zyskała jednak powszechnego uznania. W przysiółkach Piętki i Twarogi występuje sporadycznie w domach drewnianych budowanych już po II wojnie światowej. Były to ostatnie formy drewnianych budynków przed rozpowszechnieniem się budownictwa murowanego.

Konstrukcje krokwiowe, niekiedy i stołkowe, miały dachy wszystkich innych budynków gospodarczych. Jedynie we współczesnych stodołach murowanych, wyróżniających się dużymi rozmiarami, wprowadzono konstrukcję „na sochy", choć z tradycyjną konstrukcją sochową nie mającą wiele wspólnego. Krokwie podpierano podciągami — długimi belkami (kantówkami) — 12 × 12 cm. U dołu podciągi te opierano na „poduszkach" leżących przy fundamentach, u góry wiązano z krokwiami i kleszczami spełniającymi funkcję dawnych jętek. Na wysokości ścian podciąg dodatkowo wiązano krótszymi kleszczami łączącymi się z opaską — belką leżącą na murze, na której wspierano krokwie.

Cieśla kończąc swoją pracę pozostawiał zrąb budynku — i tak go nazywano. „Jak cieśla zakończył budowę, to był „zrąb". Nie był to jeszcze dom, bo domem nazywano budynek, który miał dach, okna, drzwi, podłogi, sufity, a przede wszystkim piece i komin. Trzeba było zatrudnić jeszcze kilku rzemieślników, aby ci wykonali pozostałe prace stolarskie, murarskie, dekarskie i inne.

Ryc. 33. Stodoła z okresu międzywojennego o konstrukcji zrębowej i łątkowej. Twarogi Lackie

PRACE STOLARSKIE. OKNA, DRZWI, PODŁOGI, SUFITY

Prace stolarskie niekiedy wykonywał ten sam majster, który stawiał zrąb. Częściej jednak godzono innego rzemieślnika, zawodowego stolarza posiadającego odpowiedni warsztat i narzędzia. Przede wszystkim musiał mieć kilka rodzajów strugów. Miejscowi stolarze nazywają je: spust, baran lub byk, wrągownik, strugi z profilowanymi nożami, np. falownik, kilka dłut, siekierę, młotki, kilka rodzajów piłek ręcznych, winkiel, cyrkle i inne.

W tradycyjnym budownictwie drewnianym z końca XIX w. i z początku naszego stulecia zwracają uwagę niemal znormalizowane kształty i wymiary okien. Podobną też miały konstrukcję. Futryny okienne zbite z prostokątnej ramy, o wymiarach ok. 80 × 100 cm, wpasowywano w otwory okienne pozostawione w ciągłym zrębie, lub w później budowanych domach, między słupy — usaki wstawiane między belki zrębowe. Futryny przybijano do zrębów gwoździmi lub wpasowywano je za pomocą „duszy". Była to specjalnie pozostawiona w ramie okiennej wzdłużna listwa, którą wkładano do kamy, czyli wzdłużnego otworu wyciętego w belkach ścian. Od strony wewnętrznej i zewnętrznej futryny okienne obijano profilowanymi deskami, zwanymi szalunkiem, lamperią lub po prostu ramą z desek. Do futryn od strony zewnętrznej przymocowywano za pomocą żelaznych, kowalskich zawiasów dwa ruchome skrzydła okienne (podwójny ramsztyk) z trzema zbliżonymi do kwadratu szybami w każdym skrzydle. Taki układ okien występuje prawie wyłącznie aż do okresu międzywojennego. Później pojawiły się okna o trzech ramach, z których górna była ułożono poziomo, dwie dolne pionowo. Wszystkie trzy ramy okienne mogły być otwierane niezależnie jedna od drugiej.

Niemal stałym elementem w wyposażeniu okien były okiennice ramowo-filungowe. Okiennice te, jak również lamperie i ramy okienne, często malowano jasnymi kolorami (biały, jasnoniebieski, jasnobrązowy, zielony) wyraźnie kontrastującymi z tłem ciemnego surowego drewna ścian. Ale miało to także znaczenie symboliczne. Niektórzy mieszkańcy mówili wprost, że ramy okienne i okiennice, także usaki drzwiowe powinny być jasne, żeby w nocy widać było, gdzie ludzie mieszkają. „Okna to takie oczy domu, powinny być widoczne".

Pisaliśmy już o tym, że w starych chałupach z przełomu XIX/XX w. była stała liczba okien. W głównych izbach powinno być ich trzy: dwa w ścianie frontowej, jedno w ścianie szczytowej. Mówiono, że to na pamiątkę Trójcy Świętej, „bo Pan Bóg w Trzech Osobach".

Z oknami związane są różne wierzenia, a także nakazy i zakazy. Wierzono mianowicie, i w ten sposób przekazywano to dzieciom, że pod oknem stoi Anioł Stróż, więc nie należało wchodzić i wychodzić oknem, szczególnie dzieciom. Mówiono, że nie urosną, że będą miały ciężką mowę. „Nie można

było podawać przez okno dziecka, bo ono mogłoby wkrótce umrzeć, bo się zasłania światło od słońca, a słońce to życie i należy je szanować". „Pan młody nie może wchodzić przez okno do panny, gdyż się z nią nie ożeni" itp. Dalsze wierzenia dotyczą zakazu wylewania wieczorem wody przez okno oraz szczucia psem. „Jak pies szczeka przed domem nie wolno nim szczuć, nie wiedząc, kto jest koło okna lub kto koło niego przechodzi". „Starsi ludzie mówili, że jak jeden tak zrobił, to pies skaleczył duszę, która koło okna przebywała. Patrz — miała powiedzieć temu człowiekowi okaleczona dusza — żebyś więcej tego nie robił". Mówiono także, by po przebudzeniu nie spoglądać od razu w okno bo się zapomni sen, lepiej najpierw spojrzeć na piec.

Przestrzegano także, by w czasie burzy nie stać przy oknie, „bo piorun może trafić w człowieka", by na oknie ustawić jakiś obraz święty, zapalić gromnicę, zawiesić wianek z ziół poświęcony w oktawę Bożego Ciała. Wśród tych ziół szczególną moc przypisywano rozchodnikowi, wierzono bowiem, że on rozpędza chmury gradowe i pioruny, że rozchodzi się burza".

Wśród zwyczajów związanych z oknem mamy także dwa nakazy, które są przeciwieństwem zakazu wchodzenia lub wychodzenia przez okno. Są to czynności „na opak" związane ze śmiercią. „Jak umierają dzieci, to należy trumnę wynieść oknem, żeby już więcej śmierć nie przychodziła po dzieci" i drugi, zapisany wcześniej przez Z. Glogera i S. Dworakowskiego — „jeżeli chłopak żeni się z wdową i wchodzi do jej domu, lub dziewica idzie za wdowca, to po ślubie wstępuje do mieszkania oknem dlatego, aby nie pójść drogą zmarłego poprzednika" [15].

Usytuowanie drzwi w domu oraz ich liczba uzależnione były od rozplanowania budynku. W domach jednoizbowych, tzn. trojakach, były tylko jedne drzwi wejściowe, umieszczone w ścianie frontowej asymetrycznie. W domach podwójnych (z dwoma izbami) drzwi główne były zawsze umieszczone pośrodku ściany frontowej skierowanej na ulicę lub na podwórze. Często domy „podwójne" miały dwoje drzwi wejściowych. Wówczas jedne drzwi były drzwiami od ulicy — odświętnymi, drugie — gospodarczymi, od podwórza. Umieszczane były pośrodku po przeciwnej stronie drzwi frontowych, albo — co zdarzało się częściej, z boku, czyli w ścianie szczytowej. Przypomnieć należy, że dawniej domy „dwójki" w przysiółkach w Piętkach i Twarogach nie miały sieni przelotowych, gdyż za kominem, stojącym pośrodku sieni, zazwyczaj znajdowała się mała izba, zwana garderóbką, dlatego też w takich domach drugie drzwi gospodarcze umieszczano w ścianie szczytowej.

[15] Z. Gloger, Obrzędy, zwyczaje i wierzenia ludowe na ziemiach nad Narwią i Biebrzą. (Wybór i opracowanie Halina Horodyska), (w:) Zygmunt Gloger — badacz przeszłości ziemi ojczystej, Warszawa 1978, s. 204.

Na właściwe i funkcjonalne rozmieszczenie drzwi zwracano szczególną uwagę. „Drzwi powinny być od drogi i od podwórza. Te od podwórza są ważniejsze". „Jak są drzwi od podwórza, to jest wygodniej przy obrządku". „Okna powinny być na wszystkie strony świata, ale drzwi najlepiej od podwórza, bo tam się najwięcej przebywa".

Konstrukcja drzwi wejściowych była wszędzie taka sama. Wspominaliśmy już o tym przy opisie budowy zrębu. To, na co należy zwrócić szczególną uwagę, to zdobienie drzwi. W dawnym budownictwie, dość skromnym pod względem zewnętrznej dekoracji, drzwi były prawie jedynym elementem architektonicznym wyróżniającym się zdobnictwem. Było to zdobnictwo nad wyraz surowe, ale nie pozbawione swoistego piękna, osiąganego prostymi zabiegami techniczno-ornamentacyjnymi. Zdobione drzwi wejściowe były dwuwarstwowe, z zewnętrzną warstwą ułożoną z profilowanych deseczek w różnorodne wzory, z których najbardziej popularny był romb, dwa romby lub romby zwielokrotnione. Środkowe pola miały niekiedy ryzowane gwiazdy ciesielskie lub stożkowo profilowane płaszczyzny, nieznacznie odstające poza deski szalunkowe, dodatkowo uplastyczniające cały ornament. Z innych

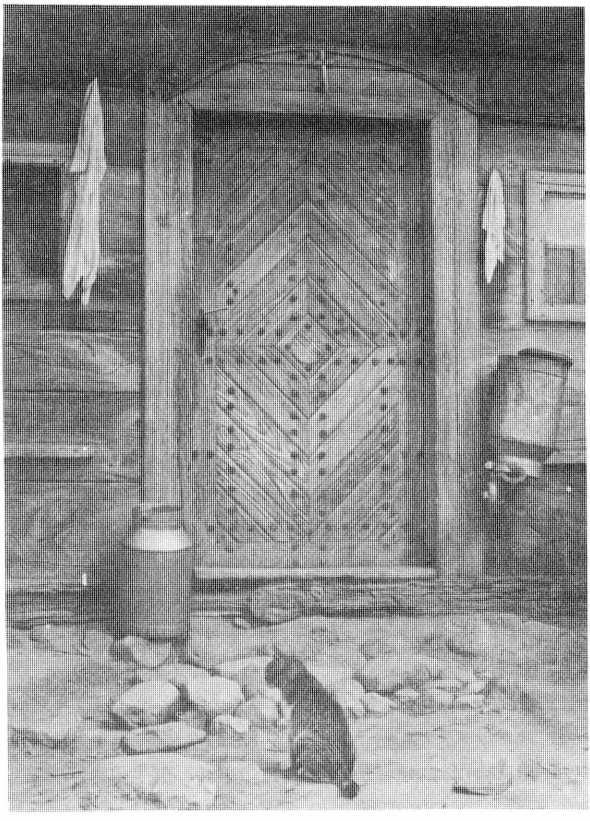

Ryc. 34. Drzwi wejściowe do chałupy

zdobień dość powszechne były układy skośne, czyli „w jodełkę", układy pionowe, rzadziej w deseń słoneczny.

Drzwi szalowane wzmacniano, a zarazem dodatkowo upiększano gwoździami kowalskimi z dużymi łepkami. W szalunku romboidalnym zdwojone środkowe rzędy takich gwoździ, nabijanych po dwa w każdej desce, tworzyły wyraźnie odcinający się ornament krzyża. Ornament ten pojawia się także na drzwiach wewnętrznych od izby, jest on tam utworzony z ramy, w którą wpasowane są profilowane płyciny — filungi.

Na tę zbieżność układu gwoździ z krzyżem można byłoby w ogóle nie zwrócić uwagi, traktując to jako wynik techniczno-zdobniczych rozwiązań, gdyby nie wypowiedź starszych mieszkańców Piętek: „Na drzwiach powinien być znak krzyża świętego, to chroni przed nieszczęściem, chorobami". Mówiąc to oczywiście nie myśleli o odnawianym corocznie na święto Trzech Króli zwyczaju pisania kredą K + M + B (z krzyżykami między literami) lub o zawieszaniu krzyżyka nad drzwiami, ale właśnie o krzyżach wkomponowanych na stałe w płaszczyznę drzwi.

Na jeszcze jeden szczegół warto zwrócić uwagę, a mianowicie na zagęszczenie żelaznych gwoździ w drzwiach. Zrąb budynku, który mógł być, i najczęściej był, zestawiony bez gwoździ, a tylko za pomocą odpowiednich zacięć i kołkowania, wyposażony był w drzwi z nadmiarem żelaznych gwoździ o dużych, ozdobnych łepkach. Ale są to drzwi wejściowe, widoczne na zewnątrz, mające zaświadczać o zamożności właściciela domu.

Zapewne tą samą chęcią wyróżniania własnego domostwa należy tłumaczyć, że drzwi wejściowe były zawsze ozdobniejsze od drzwi wewnętrznych. Ową dekoracyjność uzyskiwano ponadto profilowaniem samych odrzwi, czyli usaków, i górnej czapki. Szczególnie piękne są wycięcia górnej belki nad świetlikiem w „ośli grzbiet", nawiązujący do stylowych, gotyckich zacięć ciesielstwa cechowego. Kilka takich zacięć znaleziono przy drzwiach w najstarszych domach z XIX w. w Piętkach. Na uwagę zasługują też odrzwia z Twarogów, ozdobione dookolnie biegnącym ornamentem złożonym z wypukłych kwadracików, ornamentem przypominającym łezki (gutty) z doryckiego porządku architektonicznego zastosowanego na nowo w klasycyzmie. Zarówno „ośli grzbiet", jak i „łezki", wskazują na to, że odrzwia takie musiały być dziełem biegłych cieśli, przenoszących do budownictwa wiejskiego pewne rozwiązania konstrukcyjno-zdobnicze z architektury stylowej. Dostrzeżemy to również przy szalowaniu zrębów i węgłów, o czym będziemy pisali w dalszej części pracy.

Drzwi wejściowe, a właściwie próg, odgrywał niepoślednią rolę w obrzędowości, zwyczajach, zabiegach magicznych. Progiem była część podwaliny, którą ograniczały dwa usaki drzwiowe lub osobna beleczka tworząca dolną część futryny drzwiowej, nabita na podwalinę lub na podłogę.

Była to zatem belka wystająca nad poziom podłogi, którą trzeba było każdorazowo przekroczyć wchodząc lub wychodząc z domu.

W zwyczajach zanotowanych w Piętkach i w Twarogach przeważają dziś takie, które zawierają elementy religijne, świadectwem tego niechaj będzie przysłowie: „Z Bogiem każda sprawa, z Bogiem wychodź z progu, a gdy wrócisz, a szczęśliwie, to podziękuj Bogu". Wychodząc z domu przed przekroczeniem progu należało się przeżegnać święconą wodą: „Przy drzwiach wieszało się kropielniczkę. Żegnało się przeważnie wtedy, jak wychodziło się z domu w jakąś dalszą podróż". Krzyże zawieszane lub rysowane nad drzwiami lub na drzwiach, także krzyże wpisane w konstrukcję lub w ornamentykę drzwi miały zabezpieczać dom przed nieszczęściem, chorobami, zarazami. „Nad drzwiami zawieszano kiedyś krzyżyki, aby zapewnić domownikom szczęście". „Nad drzwiami wieszają krzyżyki i wianki, aby złe nie weszło do domu". W święto Trzech Króli pisano poświęconą w kościele kredą K+M+B (z krzyżykami), lub tylko kreślono trzy krzyżyki bez liter. „Ale krzyżyki trzeba było rysować, bo tak każe tradycja". Znany był także zwyczaj kopcenia znaku krzyża nad drzwiami gromnicą po przyjściu z kościoła 2 lutego, w święto Matki Boskiej Gromnicznej. Powszechniej w ten sposób znaczono krzyż na tramie lub na belce pułapowej w izbie. Wydaje się, że jest to zwyczaj wcześniejszy, który z czasem, i to sporadycznie, mógł być zastosowany także przy drzwiach.

Drzwi zabezpieczano ponadto święconymi gałęziami, roślinami, ziołami. Szczególną moc przypisywano wiankom z ziół poświęconych w oktawę Bożego Ciała. Wianki te zawieszano przy drzwiach wewnątrz lub na zewnątrz domu, także przy oknach, o czym już wspominaliśmy, oraz pod strzechami w pobliżu drzwi. Mówiono, że wianki zabezpieczały dom przed burzą, a mieszkających w nim ludzi przed nieszczęściami i chorobami. Wianki te mogły być też użyte do okadzania domu i budynków gospodarczych przed burzą i zarazami, do okadzania dzieży chlebowej przed pierwszym wypiekiem chleba z nowej mąki itp.

„Strojenie" drzwi lub odrzwi święconymi gałęziami praktykowano czasem w Boże Ciało lub po procesyjnym obchodzeniu pól. Gałęzie te przynoszono z ołtarzy, które były nimi przystrajane i wówczas poświęcane.

Obok powszechnych praktyk o charakterze religijnym, zachowało się kilka interesujących zakazów wyraźnie korespondujących z archaicznym światopoglądem. Na przykład „nie wolno się witać ani żegnać przez próg, gdyż to przynosi nieszczęście", „kto się wita przez próg, ten się będzie kłócił", „to jakaś kłótnia będzie". „Po wyjściu z domu i przekroczeniu progu nie należy się wracać po zapomnianą rzecz". „Tak mówią, żeby nie wracać, bo jakieś ma być nieszczęście". „Jak się gdzieś wychodzi, to żeby nie wracać. Jak się wróci, to coś, co się miało zrobić, nie poszykuje się, nie uda". „Jak się wyjdzie z domu do kościoła na nabożeństwo, to lepiej się nie wracać po

zapomnianą rzecz, bo ksiądz z Panem Bogiem nie dojdzie (nie zdąży), jak się będzie umierało".

Jedna z informatorek opowiedziała o zwyczaju związanym z progiem: „Jeżeli przyjdzie kobieta w ciąży i o coś poprosi, trzeba koniecznie jej to dać. Jeżeli się jej nie da tej rzeczy, o którą prosi, to będą szkodzić myszy. Jeżeli się tej rzeczy rzeczywiście nie ma, to za tą kobietą należy rzucić przez próg kawałkiem drzewa".

Próg związany jest także z magią szkodzącą: „Jak jest się do kogoś nieprzychylnie nastawionym, to można mu zaszkodzić podrzucając mu pod próg jego domu karaluchy złapane we własnej izbie. Wtedy karaluchy przejdą do tamtego domu".

Na progu domu nie należy rąbać drzewa, szczególnie gdy w izbie jest kobieta ciężarna, bo dziecko, które się urodzi, będzie miało zajęczą wargę. „Nie wolno na progu rąbać, bo to szkodzi dla przychówku — ciele może się urodzić bez nogi". „Nie wolno rąbać na progu, bo można kogoś okaleczyć". „Na progu nie wolno było też siadać okrakiem, a dziewczynie i kobiecie ciężarnej w ogóle zabraniano siadania w tym miejscu. Nie wolno było też przez próg wylewać o zmierzchu wodę i wysypywać popiół z komina. Ale można było pod próg zakopywać stare garnki, bo mówili, że to szczęście przynosi". S. Dworakowski we wspomnianej monografii pisze, że dawniej pod progiem drzwi wejściowych zakopywano łożysko porodowe, gdy urodziła się córka, co miało swe uzasadnienie magiczne — prędkie zamążpójście [16].

Drzwi i próg odgrywały także rolę w magii leczniczej. „W razie bólu w krzyżu należało mierzyć się we drzwiach, to ból przejdzie". „Jak dziecko po urodzeniu ma żółtaczkę, to tę wodę od kąpieli należało wylać za próg lub pod próg — to zginie".

Trzecią grupę zwyczajów związanych z drzwiami i progiem tworzą wierzenia powiązane z obrzędowością weselną i pogrzebową. Z jednej strony drzwi pełnią funkcję znaku, że jakiś obrzęd w danym domu odbywa się, np. strojenie zielonymi gałęziami i kwiatami drzwi w czasie wesela lub oparcie koło drzwi pogrzebowej czarnej chorągwi kościelnej, objaśniającej, że dom pogrążony jest w żałobie, z drugiej zaś strony jest granicą, którą trzeba w sposób obrzędowo-uroczysty przekroczyć, aby pomyślnie zmienić swój i innych dotychczasowy stan. W obrzędowości weselnej zaznaczy się to podczas witania państwa młodych. Z. Gloger pisał, że u cząstkowej szlachty na Mazowszu i Podlasiu rodzice chlebem i solą witają zawsze nowożeńców przed progiem dworku. Obrzęd ten zapisany współcześnie w Twarogach i w Piętkach jest znacznie bardziej rozbudowany. Oto niektóre relacje:

„Młodych witają przed domem rodzice młodej, trzymając tacę, na której znajdują się: chleb, sól oraz dwa kieliszki z winem. Pytają młodą, czy woli

[16] S. Dworakowski, o. c., s. 218.

chleb, wino, czy pana młodego. Odpowiada — i chleb i wino i pana młodego, bo będzie pracował na niego. Młodzi muszą wypić wino i zjeść po kawałku chleba z solą".

„Na progu witają młodych rodzice dziewczyny: ojciec trzyma na tacy (przykrytej białą, pięknie haftowaną serwetką) chleb, sól oraz dwa kieliszki z wódką. Ojciec mówi: witamy was razem w progu rodzinnym, po czym młodzi odłamują po kawałku chleba, solą go i jedzą. Wypijają także wódkę, kieliszki muszą stłuc, rzucając je za siebie. Młody przenosi młodą przez próg do izby".

„Młodych witają na progu rodzice młodej. Na tacy trzymają oni chleb, sól, dwa kieliszki wina lub wódki oraz dwie świece. Młodzi zjadają po kawałku chleba z solą, wypijają wódkę i zdmuchują świece (kto szybciej zdmuchnie — tego lepszy żywot). Młody przenosi pannę młodą przez próg".

W zwyczajach pogrzebowych próg miał zabezpieczać dom przed powrotem duszy zmarłego. Zmarłego wynoszono w trumnie nogami do przodu, żeby nie mógł wrócić do domu. Osoby wynoszące trumnę nie powinny zatrzymywać się ani nadepnąć na próg. Gdy śmierć zbyt często nawiedzała jakiś dom (dotyczyło to śmierci dzieci), musiano ominąć próg, a trumnę z dzieckiem wynoszono przez okno, chcąc śmierć „zmylić" i „oszukać".

Wierzono, że drzwiami może wchodzić śmierć lub dusza zmarłego. „Moja matka opowiadała — relacjonuje jedna z kobiet — że jak u sąsiadów starszy chłopiec umierał, to poschodziło się do domu pełno kobiet. Ten chłopiec konający leżał, a tu roztwierają się drzwi do chałupy, i jak się z hukiem nie zamkną. Wszystkie kobiety pobiegły do sieni, zobaczyć co się stało. Jak wróciły do izby — dzieciak już nie żył". „Mówią, że dusza zmarłego jeszcze przez rok przychodzi do domu. Nieraz drzwi się same otwierają albo okno".

Prace wykończeniowe wewnątrz zbudowanego domu obejmowały trzy czynności: położenie podłóg, pułapu oraz postawienie komina z kuchnią i piecami.

Podłogi układano z desek albo wylepiano gliną. Gliniane podłogi, nazywane też boiskiem, polepą, najczęściej były stosowane w sieniach i w komorach, choć dawniej zdarzały się także w izbach u mniej zamożnych gospodarzy. Po II wojnie światowej zachowane jeszcze gdzieniegdzie podłogi gliniane zaczęto zastępować podłogami cementowymi. Podłogi z desek układano na legarach, czyli na belkach wpasowanych do podwalin. Pod legarami podsypywano suchy piasek, między warstwą piasku a podłogą pozostawiano wolną przestrzeń celem zabezpieczenia belek i desek przed gniciem. Deski na podłogi musiały być grube 1,5- lub 2-calowe, heblowane, a potem łączone na palec i kamę lub na „pióro". Podczas nabijania desek podłogowych zwracano uwagę na ich ścisłe dopasowywanie. Do tego celu wykorzystywano żelazne klamry wbijane w legary i drewniane kliny, którymi podbijano poszczególne deski. Do legarów deski przybijano gwoździami. „Na dotyk" robiono rzadko, bo deski roz-

sychały się i tworzyły się szpary. Deski podłogowe układano zazwyczaj wzdłuż, tak jak deski pułapowe, rzadziej w poprzek, prostopadle do drzwi. W niektórych domach, wyróżniających się bogatszą architekturą, podłogi w izbach zbijano w szachownicę złożoną z czterech pól. Owe pola obwiedzione były krzyżem utworzonym z czterech desek, złączonych pośrodku pod kątem prostym, za pomocą trójkątnych zacięć.

Podłogi drewniane kilka razy w roku, przed świętami i uroczystościami rodzinnymi, myto wodą z ługiem. Deski przybierały wówczas jasny odcień drzewa. W okresie międzywojennym i po II wojnie światowej rozpowszechniło się pastowanie podłóg, a także malowanie farbami olejnymi w kolorach jasno- lub ciemnobrązowych.

Zwrócić należy uwagę, że dawne domy nie były podpiwniczone. Piwnice zwane „sklepami" budowano poza domem, w sadzie, przy drodze siedliskowej prowadzącej z ulicy na podwórze gospodarcze. Były one zagłębione w ziemi, wyłożone kamieniami i nakryte dachem sklepionym z kamieni, lub zbitym z belek, z nałożoną nań grubą warstwą murawy. W nowszych domach, szczególnie w tych, które miały murowane lub betonowe fundamenty, gdzieniegdzie pojawiły się piwnice pod domami, przeważnie były one lokowane w alkierzach.

Podłoga w wierzeniach i obrzędowości nie spełniała takiej roli jak inne części budynku: tram, drzwi, okna. Zanotowano jedynie taką przestrogę: gdy

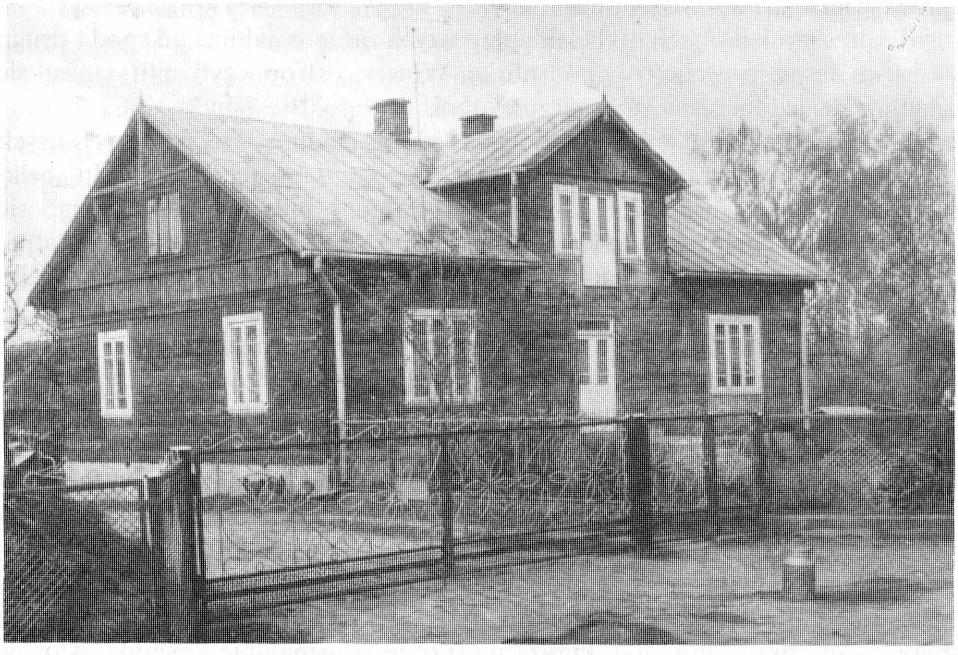

Ryc. 35. Drewniany, zrębowy dom z okresu międzywojennego z konstrukcją dachu na „pół trempel" i „stołek". Wykorzystanie poddasza na mieszkania. Piętki Grężki

w czasie karmienia dziecka piersią na podłogę kapnie mleko, trzeba je dokładnie zetrzeć, bo w nocy może przyjść mysz i to zliże, a wówczas kobieta straci mleko.

Strop belkowy wykonany był z desek łączonych ze sobą na zakład lub na palec i kamę, tak jak deski podłogowe. Deski układano równolegle do wzdłużnej ściany budynku. Do belek stropowych deski przybijano gwoździami, dawniej stosowano także kołkowanie. Na deski pułapowe nakładano tzw. polep. Była to dość gruba (8—12 cm) warstwa gliny zmieszanej z igliwiem, sieczką lub plewami. Miała ona ocieplać pułap i nakładana była przede wszystkim nad izbami, alkierzami i garderóbkami, czyli nad pomieszczeniami mieszkalnymi. Nad sienią i nad komorą polepy nie było.

Wejście na poddasze znajdowało się w powale sieni, blisko komina. Otwór ten zamykano drzwiczkami oddzielającymi sień od poddasza, o którym mówiono, „że na górze straszy". Poddasze było zawsze pomijane przez księdza w czasie poświęcania domu. Prowadziła na nie drabina lub strome schody ustawione w sieni za drzwiami wejściowymi. Poddasze, co warto podkreślić, w dawnych domach nie było nigdy zamieszkałe. Na strychu przechowywano jedynie stare ubrania, latem także ubrania zimowe, nie używany sprzęt tkacki, popsute sprzęty lub niepotrzebne meble, a także inne zbędne przedmioty. W niektórych domach strychy wprost zawalone były takimi starymi, nie nadającymi się do użytku przedmiotami gromadzonymi przez wiele lat.

W nowszych domach do belek pułapowych zaczęto nabijać od spodu drugą warstwę desek, tworząc tzw. podsufitkę. Wówczas strop, czyli sufit, stawał się gładki, ale jednocześnie nieznacznie obniżał wysokość izby.

Z dokonanych tu opisów budowania zrębu chałupy wiemy, że w starych budynkach były tramy, tj. grube belki podtrzymujące od spodu belki pułapowe. Omówiliśmy już konstrukcję tramu i pułapu, nie zajmując się jednak opisami ich roli w wierzeniach i obrzędach. A była ona dość istotna. Przede wszystkim zwracano uwagę, by nad izbą znajdowały się trzy belki pułapowe „na znak Trójcy Świętej", tak jak trzy okna w izbie, „na znak, że Bóg w Trzech Osobach". Pod belkami pułapowymi nie można było nic robić, szczególnie prząść czy wyrabiać masło, gdyż siedzącej pod belką przy „kuczkach" (masielnicy) masło długo się będzie robiło albo w ogóle się nie uda.

Środkowa belka pułapowa, o ile w izbie nie było tramu, była wyróżniana tym, że na niej kopcono znak Krzyża Świętego gromnicą w czasie święta Matki Boskiej Gromnicznej. Podczas okopcania belki tą samą świecą podpalano mały kosmyk włosów dzieciom, „a czyniono to dlatego, żeby dzieci nie bały się burzy", „żeby nie były zalęknione". W izbach, w których były tramy, okopcano znak krzyża na tramie, a osmalanie kosmyka włosów dziecka odbywało się pod tramem.

Tram spełniał także i inne funkcje, również praktyczne. Był belką, na której kładziono bochenki chleba po wyjęciu z pieca, układano kromkę chleba poświęconego wraz z jadłem w Wielką Sobotę, leżały tam książeczki do nabożeństwa, zatykano wielkanocne palmy lub kładziono wianki święcone w oktawę Bożego Ciała. Niekiedy w tramie było wycięte od góry prostokątne wgłębienie, niewidoczne od spodu, służące jako schowek na pieniądze. Na tramie nie wolno było kłaść czapki ani innych przedmiotów i narzędzi domowych.

Z czasem, gdy dom zapadał się nieco w ziemię, a izba stawała się niższa, tram zaczynał przeszkadzać w normalnym poruszaniu się po izbie wyższych wzrostem mieszkańców. Musiano go usunąć, ale na jego miejsce często przybijano cieńszą deskę, która spełniała tę samą funkcję. Kiedyś bardzo niechętnie wycinano tramy z izby, bo panowało przekonanie, że wkrótce po tym w tym domu ktoś umrze.

URZĄDZENIA OGNIOWE — KUCHNIE, PIECE, KOMINY

System ogniowy w przysiółkach Piętki i Twarogi, typowy zresztą dla całego pogranicza mazowiecko-podlaskiego, był niezwykle rozbudowany, ale o wyjątkowych zaletach ekonomicznych z racji prostoty obsługi i dużej pojemności cieplnej.

Usytuowanie systemu ogniowego było zawsze pośrodku domu na przecięciu czterech lub sześciu ścian wewnętrznych. W domach zwanych trojakami o planie: sień, izba, alkierz, komora (lub izbetka) urządzenia ogniowe znajdowały się niemal pośrodku budynku i mogły być wykorzystywane we wszystkich pomieszczeniach. Również w domach dwójkach system ogniowy organizował rozkład pomieszczeń, które jak gdyby przytulały się do komina stojącego pośrodku sieni. Poza sienią, w domach tych wszystkie inne pomieszczenia, a więc dwie izby, dwa alkierze i garderóbka, mogły mieć własne kuchnie i piece ogrzewcze z kanałami odprowadzającymi dym do jednego komina.

W tradycyjnym budownictwie występują dwa typy kominów: kominy komorowe i kominy zamknięte, czyli kolumnowe. Wszystkie budowane były na ziemi i od poziomu podwalin na grubej warstwie „bruku", czyli kamieni. W zachowanych do dziś najstarszych chałupach z Piętek i Twarogów, wszystkie kominy zbudowane były z cegły z dodatkiem kamieni w dolnych częściach. Wydaje się, że już w chałupach z przełomu XVIII/XIX w. i z 1 połowy XIX stulecia kominy te były ceglane, aczkolwiek zachowały się gdzieniegdzie kominy plecione i oblepiane gliną.

Kominy wyróżniały się dużymi rozmiarami u podstawy. W domach dwójkach zajmowały one całą szerokość sieni, tj. 2—3 m. Przeważnie były kwadratowe, a więc i głębokość ich wynosiła 2—3 m. Do wnętrza takich

kominów prowadziły drzwiczki z sieni. Dolną część komina, do wysokości mniej więcej 2,20 m (do pułapu), nazywano dymnikiem lub czarną kuchnią. Było to po prostu pomieszczenie o wcale niemałej powierzchni (4—6 m^2), mogące służyć jako wędzarnia słoniny i wędlin, albo jako letnia kuchnia, w której przygotowywało się pokarm dla zwierząt. W tej formie czarną kuchnię zaczęto wykorzystywać dopiero po I wojnie światowej. Od pułapu komin stopniowo zwężał się tak, że przy wylocie poza kalenicą dachu miał otwór nie większy jak 0,80—1,20 m.

Drugi typ komina, zwany kolumnowym, różnił się tym, że był zamknięty, nie miał więc drzwiczek, którymi można było dostać się do środka. Kominy kolumnowe były znacznie mniejsze od rozległego, przysadzistego komina komorowego.

Do kominów przylegały urządzenia ogniskowe: kuchnie, piece piekarskie i ogrzewcze. W ciągu ostatniego stulecia kuchnie ulegały kilkakrotnym zmianom, i do dziś nie zachowały się żadne wcześniejsze formy. Oczywiście, możemy je odtworzyć na podstawie relacji i prostego zabiegu oddzielania z bryły kuchni tych wszystkich innowacji, które za pamięci mieszkańców zostały wprowadzone. Takimi nowościami były np. kafle, żelazne płyty z fajerkami itp.

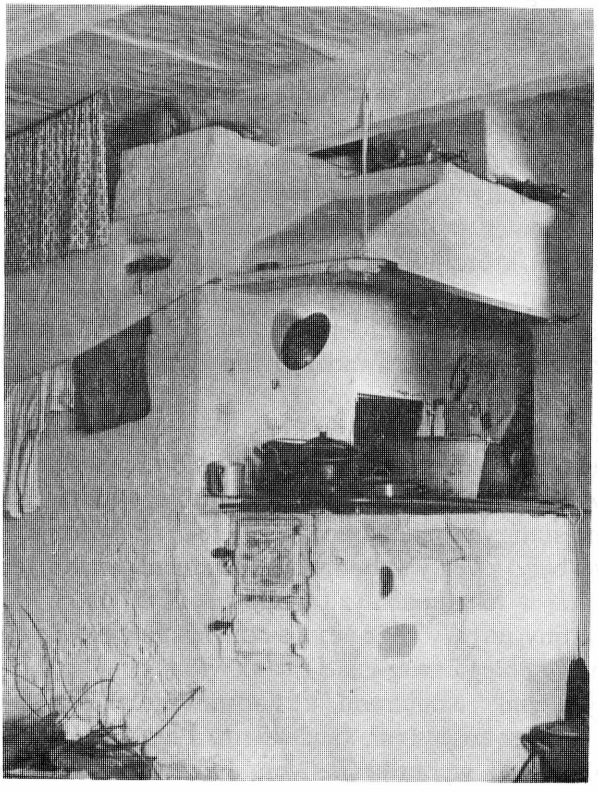

Ryc. 36. Starszy typ kuchni z kapą i z piecem piekarskim

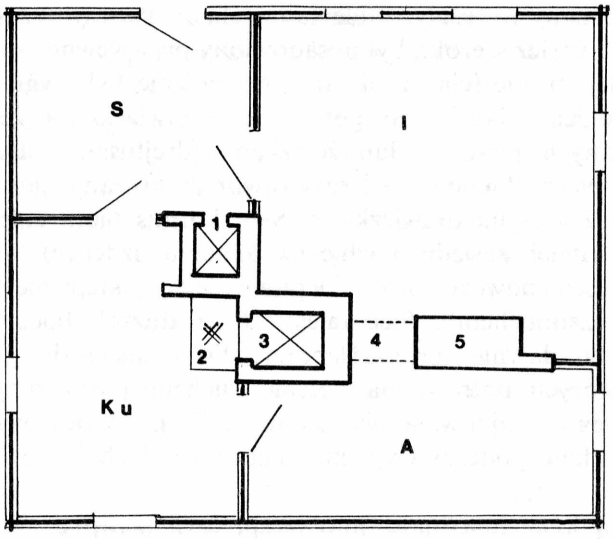

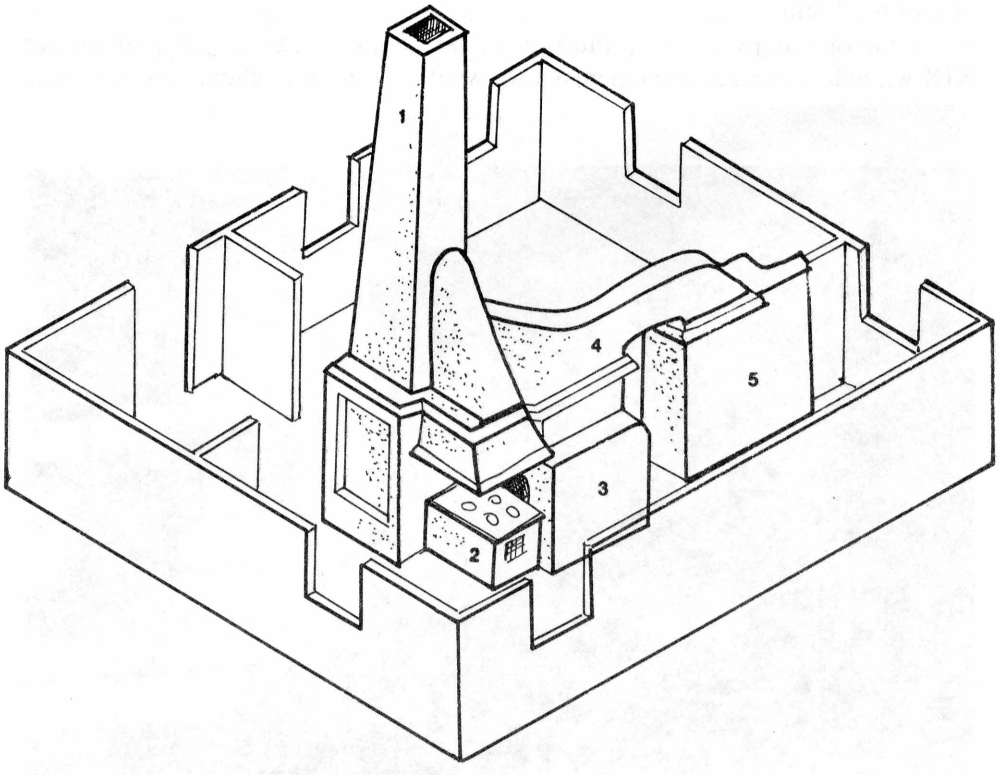

Ryc. 37. Tradycyjne urządzenie ogniskowe w chałupie jednoizbowej, zw. trojakiem
I — izba, S — sień, A — alkierz, Ku — kuchnia
1 — komin, 2 — kuchnia (trzon kuchenny), 3 — piec chlebowy (piekarnik), 4 — czopuch, 5 — ogrzewacz

Trzon kuchenny z cegły, oblepiany gliną, tworzył sześcian, wysoki ok. 80—100 cm i tyleż szeroki, był posadowiony przy wewnętrznym rogu izby, po przeciwległej stronie ścian z oknami. Na polepie było wgłębienie, w którym palono ogień. Garnki do gotowania ustawiano na żelaznych podstawkach, zwanych pieskami lub żelazkami (drejfusami). Polepę kuchenną z trzonem pieca chlebowego łączył otwór zastawiany kawałkiem blachy lub zamykany żelaznymi drzwiczkami. Sam korpus pieca chlebowego znajdował się w drugiej, sąsiedniej izbie (w alkierzu, izdebce) lub w kominie. Wnętrze pieca chlebowego było sklepione cegłą: sklepienie to nazywano „niebem" lub „sopuchem". Piec mieścił 6—8 dużych bochenków chleba. Prawdopodobnie dawniej piec chlebowy służył także do gotowania lub pieczenia niektórych potraw. Na polepie kuchennej, tuż przy otworze do pieca chlebowego znajdowała się „zamietka", na którą wygarniano żar i popiół, i układano podczas wypieku chleb. Piec chlebowy był także piecem ogrzewczym.

Nad polepą kuchenną budowano okap, czyli „czapkę". Była ona zbita z desek i oblepiona gliną z wapnem. Miała odprowadzać parę i dym do przewodu kominowego.

Pierwszą i najważniejszą innowacją, jaką wprowadzono już pod koniec XIX w., było umieszczenie paleniska we wnętrzu trzonu kuchennego i nakrycie

Ryc. 38. Piec ogrzewczy połączony z kuchnią, ogrzewający izbę i alkierz. Przy piecu ława służąca niekiedy do leżenia

go płytą żelazną oraz skonstruowanie kanałów przejmujących ciepło i gazy spalinowe z kuchni bezpośrednio do komina lub w okresie zimowym do pieców ogrzewczych i dalej do komina.

Piece ogrzewcze mogły być połączone z kuchnią, mogły też stać samodzielnie i mieć osobne palenisko z kanałami odprowadzającymi dym do komina. Ściany grzejne pieców ogrzewczych były zawsze zwrócone do dwóch przylegających do siebie pomieszczeń, np. izby i alkierza. W wielu chałupach budowano drugi ogrzewacz z własnym paleniskiem. Stał on wzdłuż ściany działowej za drzwiami z izby do alkierza lub izdebki. Oddalony od komina musiał mieć tzw. czopuch, czyli kanał biegnący nad drzwiami i wpadający do komina powyżej powały. Kanał ten nazywano tu „legatem" — ponieważ leżał. Budowano go „po desce", tzn. na grubej desce położonej pochyło od pieca ogrzewczego do komina. Ogrzewacz ten był używany w czasie silnych mrozów.

Opisany system ogrzewczy mógł być podwójny, tzn. takie same urządzenia mogły znajdować się po obu stronach komina, jak np. w domach z dwoma dużymi izbami i dwoma alkierzami. Tak rozbudowane urządzenia ogniowe wraz z kominem zajmowały w chałupie dość dużą powierzchnię dochodzącą do 10 m^2. Powierzchnie grzejne wynosiły ok. 20—30 m^2. Zestawienie to

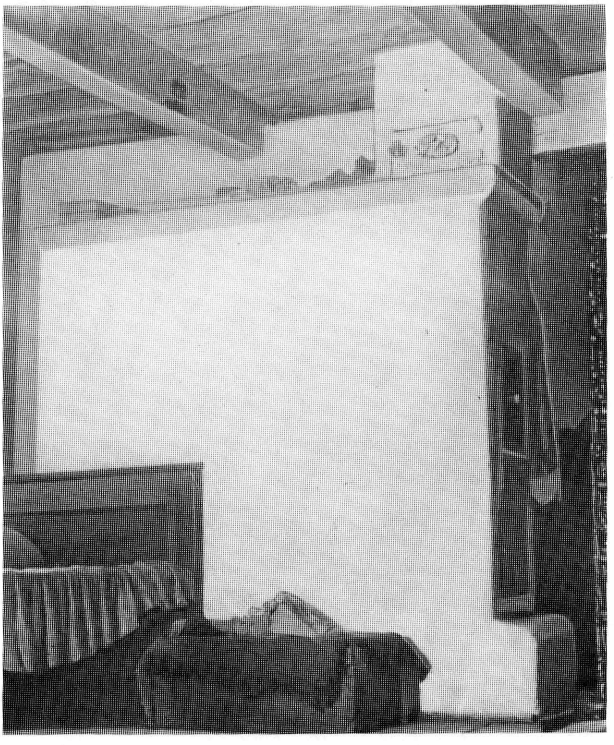

Ryc. 39. Oddzielny piec „ogrzewacz" z własnym paleniskiem, stojący wzdłuż ścianki między izbą a alkierzem, połączony z kominem osobnym kanałem „legatem"

dostatecznie uświadamia, jak ważną rolę przypisywano piecom ogrzewczym w chałupach wobec tutejszych warunków klimatycznych, charakteryzujących się długotrwałą zimą z niskimi temperaturami.

Następne innowacje, jakie wprowadzono do kuchni i pieców ogrzewczych, to udoskonalone paleniska i kanały oraz zewnętrzna obudowa kaflami, następnie — dodatkowe urządzenia w postaci podgrzewaczy wody, piekarników, szabaśników (duchówek) itp.

Budowniczym komina, kuchni, pieca chlebowego i ogrzewaczy był murarz. Godzono go oddzielnie przed lub po wykonaniu przez stolarza wewnętrznej stolarki: podłóg i pułapu. Wykonanie dość skomplikowanego systemu ogniowego wymagało dużej umiejętności i doświadczenia zawodowego. Gospodarze zawsze z pewnym niepokojem czekali na koniec prac murarskich i bezpośrednio po postawieniu komina, kuchni i pieców wypróbowywali, „czy w piecach dobrze się pali", „czy komin ma cug". Zdarzało się, że piece musiano stawiać ponownie.

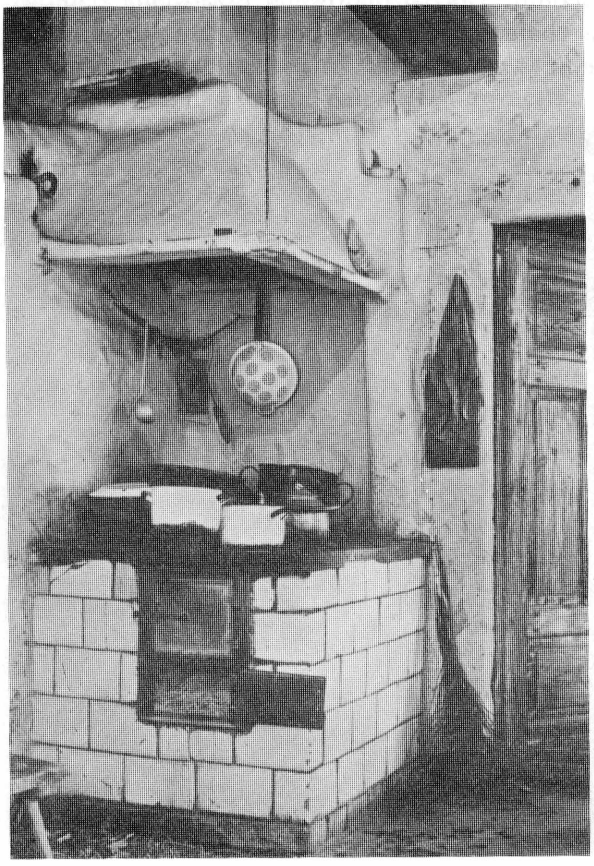

Ryc. 40. Nowszy typ kuchni w obudowie kaflowej

KRYCIE DACHÓW SŁOMĄ

Ostatnią czynnością, jaką należało wykonać, aby nowy budynek mógł być zamieszkały, było położenie dachu. Niemal do I wojny światowej dachy kryto wyłącznie słomą. W okresie międzywojennym gdzieniegdzie pojawiła się blacha, rzadziej dachówka, eternit, papa. Zanik słomianych dachów następuje dopiero w nowoczesnym budownictwie w latach 1960—1970. Kryciem dachów słomą zajmowali się przeważnie sami gospodarze, choć bogatsi najmowali specjalnego majstra, zwanego dekarzem. Przy kryciu dachów słomą ograniczano się do dwóch — trzech prostych przyrządów: drąga dekarskiego służącego do chodzenia po dachu, deski dekarskiej z karbami (wyżłobieniami), służącej do wyrównania powierzchni, i zwykłego kołka, którym skręcało się powrósła słomiane lub witki, za pomocą których przywiązywano dawniej snopeczki do łat.

Ryc. 41. Dom symetryczny, dwuizbowy nakryty czterospadowym dachem słomianym. Grzbiet dachu wzmocniony „krokanami". W szczytach pod grzbietem pozostawione w poszyciu niewielkie otwory — świetliki. Twarogi Lackie

Do krycia dachów przygotowywano cztery rodzaje snopeczków: „odziemaki", „podziemaki", „strzeszaki" oraz „główczaki". Między sobą różniły się tym, że były przewiązywane powrósłem i skręcane albo bliżej kłosów, albo bliżej knowi (dolnej części słomy) i przywiązywane do łat kłosami do góry lub kłosami na dół. Do wyrobu snopeczków używano specjalnego „warsztatu do wykręcania snopków" lub skręcano snopki ręcznie, przytrzymując je w czasie skręcania kolanami. Dziennie można było skręcić ok. 6 kop snopków.

Przed pokryciem słomą trzeba było do krokwi przybić żerdzie, które zwano tu łatami. Przybijano je w odległościach ok. 35 cm jedna od drugiej. Ponadto łaty te wzmacniały całą konstrukcję krokwiową. Czasem, przy większych dachach, dodawano jeszcze tzw. ujmy, czyli długie żerdzie, podbijane z drugiej strony krokwi (od strony wewnętrznej) biegnące w skos od szczytu (stropu) do opaski przez 3—4 krokwie. Ujmy dawano przeważnie od strony zachodnio-północnej, skąd wiały silne wiatry.

Snopeczki do łat przywiązywano słomianymi powrósłami lub witkami, później zaczęto stosować także drut. Pierwsza od dołu warstwa snopeczków była zawsze zwrócona kłosami do góry (knowiem na dół). Były to wspomniane „odziemaki", czyli „strzeszaki". Na te snopeczki dobierało się słomę krótszą i wiązało się w 2/3 jej długości. Następne warstwy snopeczków układano kłosami do dołu. Były to „główczaki". Jeżeli dach miał cztery płaszczyzny (dachy czterospadowe i naczółkowe), wówczas musiano boczne krawędzie nakryć snopeczkami „rogownikami", czyli „narożnikami", które poprzez ułożenie ich kłosami do góry dawały powierzchnię schodkową, natomiast kłosami do dołu powierzchnię gładką, taką jaką miał cały dach. Krawędziowe schodkowanie znacznie wzbogacało plastykę całego dachu i, według opinii niektórych gospodarzy, było trwalsze.

Po II wojnie światowej rozpowszechnił się inny sposób krycia słomą, zwany „dekiem". Polegał on na wiązaniu do łat grubych garści słomy, zwanych „promie". „Na dek szło mniej słomy, tańsza robocizna, bo nie trzeba było kręcić snopeczków, ale dek leżał krócej od poszycia". Jest jeszcze inny sposób dekowania, polegający na rozpościeraniu na łatach grubej warstwy słomy i przyciskaniu jej do łat tyczkami. Jednak ten sposób dekowania nie rozpowszechnił się.

Sam szczyt dachu, zwany stropem, w miejscu zetknięcia się snopeczków z obu połaci nakryty był grubym wałkiem ze słomy lub ze starych snopków związanych powrósłami. Na ten wałek narzucano „targankę", luźną, zmierzwioną słomę albo grubą warstwę perzu. Strop z perzu był mocniejszy „ani wiatr nie zerwał, ani wrony nie rozdrapały". Strop przyciskano „krokanami", „koźlinami", tj. parami skrzyżowanych żerdek zabezpieczających poszycie przed wiatrem. Krokany zaciosane na ostro i wystające poza grzbiet dachu tworzyły charakterystyczny rząd zwielokrotnionych „rogów".

Kształty dachów w domach w Piętkach i w Twarogach były wyjątkowo zróżnicowane. Właściwie występowały prawie wszystkie odmiany. W tradycyjnym budownictwie najbardziej rozpowszechnione były dachy czterospadowe, ale o bardzo charakterystycznej sylwetce. Połacie wydłużone miały przeważnie nachylenie do 45°, natomiast szczytowe były bardziej strome 50—60° , „stropiaste".

Na wielu dachach czterospadowych pod grzbietem, w szczytach znajdowały się w poszyciu niewielkie otwory, jak gdyby dawne dymniki, przez które przesączało się nieco światła do mrocznego poddasza. Takie prześwity robiono nieraz w połowie wysokości połaci dachowych (od strony szczytowej).

Ryc. 42. Dom naczółkowy z okazałym okapnikiem i ozdobnie szalowanym półszczytem. Twarogi Lackie

Również rozpowszechniona była forma dachu naczółkowego. Występowały one przeważnie w domach typu dworkowego (w domach dwójkach). W dachach naczółkowych tworzyły się szczytowe trapezy, które szalowano deskami. Od dołu trapez szczytu obwiedziony był „okapnikiem", dość znacznie nadwieszonym nad zrębem, wykonanym z dwóch wzdłużnych desek lub z kilkunastu krótkich deseczek, ułożonych tak jak gont lub dranice. W trapezoidalnym szczycie w szalunku wycinano jedno lub dwa małe okienka dla oświetlenia poddasza.

Trzeci typ dachów to dachy dwuspadowe o różnorodnych rozwiązaniach konstrukcyjnych, o czym już pisaliśmy. Dachy te zaczęły się rozpowszechniać na początku XX w., choć znane były już dawniej. Stosowano je jednak częściej w budynkach gospodarczych i prawie zawsze w spichrzach.

Ryc. 43. Dach dwuspadowy starszego typu z okapnikiem i deską gzymsową ozdobnie profilowaną. Piętki Grężki

ZDOBNICTWO

Dachy dwuspadowe, budowane w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej, wyróżniają się bogatym zdobnictwem szczytów. Uzyskiwano je poprzez różnorodne nabijanie desek tworzących desenie o zmiennym światłocieniu. Najczęściej stosowanymi wzorami były: jodełka i pojedyncze lub zwielokrotnione romby, bądź wzory złożone z kilku figur, odmiennych w części górnej, trójkątnej oraz w części dolnej, trapezoidalnej, oddzielonych od siebie profilowaną listwą, spełniającą funkcję zewnętrznej jętki.

Płaszczyzny szczytowe mogły mieć ułożenie licowe do ścian, mogły być nieco cofnięte w głąb albo wysunięte na zewnątrz, tj. nadwieszone. Przy szczytach nieco cofniętych musiano dostawiać tzw. daszek okapowy, który w sposób widoczny zmieniał cały kształt szczytu i jego ornamentykę i światłocień. Inny wygląd przybierały także szczyty nadwieszone, stosowane przeważnie przy spichrzach wąskofrontowych. Niekiedy od strony wejścia szczyt taki wsparty był na wysuniętych 2—4 belkach, rysiach, co tworzyło okazały okap.

Innymi elementami zdobniczymi szczytów w dachach dwuspadowych były wiatrownice, czyli deski nabijane na łaty i zabezpieczające pokrycie dachowe przed wiatrem. Deski te często zakończone były „rogalem" o kształcie podobnym do krokanów lub sterczyną — „pazdurem". W dachach o konstrukcji stołkowej pojawiła się charakterystyczna ozdoba, polegająca na nabijaniu ozdobnie profilowanej jętki i sterczyny przed właściwą płaszczyzną szczytu do wiatrownic nadwieszonych przed zrębem budynku. Należy także wspomnieć o krawędziowym profilowaniu desek szalunkowych, wiatrownic, jętek i sterczyn oraz o krawędziowych i ażurowych wycięciach w deskach tworzących różne ornamenty: ząbki, romby, serduszka itp.

Dom przed zamieszkaniem mógł być jeszcze dodatkowo „upiększany", przeważnie jednak czynności te odkładano na dalsze lata. Dom z każdym rokiem podlegał ciągłym innowacjom, był wzbogacany jakimiś nowymi elementami tak zdobniczymi, jak i użytkowo-technicznymi. Do takich późniejszych uzupełnień należało odeskowanie, czyli szalowanie zrębów. Niekiedy ograniczano się do oblistwowania samych węgłów, które musiały być ścięte „na gładko", tj. „do ściany". Najprostsze oblistwowania wykonane były z dwóch desek ustawionych pionowo, zakrywających węgły z obu stron. Bardziej ozdobne obicia węgłów przybierały wygląd pilastrów, gdzie bazę i głowicę imitowały poprzecznie nabijane profilowane listwy rozczłonkowujące i pogrubiające deskę szalunkową. Często pola zawarte między dolnymi i górnymi gzymsami wypełniano dodatkowymi ozdobami. Przeważnie były to wycięte z deseczek lub listewek tzw. dzwonki, czyli kara, w kształcie wydłużonego rombu, gwiazdy (rozety), krzyże, kwadraty itp.

Innym rodzajem obijania węgłów było boniowanie prostokątnymi, kwadratowymi deseczkami lub deseczkami wykrajanymi półkoliście i układanymi na przemian krawędzią wypukłą i wklęsłą. Ten ostatni ornament był niezmiernie charakterystyczny w zdobnictwie najstarszych domów. Niektóre oblistwowane zawęgłowania były dodatkowo malowane.

Wiele zrębów chałup było szalowanych. Szalunkiem pokrywano wszystkie ściany bądź tylko ściany od izb i alkierzy. Najczęściej stosowano szalunek pionowy z desek ułożonych na zakładkę lub na styk, z nabitymi na wierzch listwami. Niekiedy zrąb i szalunek od góry obwiedziony był gzymsem — grubą profilowaną deską przybitą skośnie i zakrywającą belki pułapowe. Gzyms taki, przylegający ściśle do zrębu lub szalunku oraz do pokrycia słomianego, doskonale chronił poddasze przed wiatrem i śniegiem. U dołu, wzdłuż podwaliny przybijano skośnie podsuniętą pod szalunek wąską deseczkę, spełniającą funkcję okapnika zabezpieczającego podwalinę przed zamakaniem. Te dwie biegnące poziomo deski — listwy: dolna — okapnik i górna — gzyms stanowiły w pionowym szalunku zrębu dodatkowy element funkcjonalno-zdobniczy. Rzad-

ko, ale spotykało się szalowanie z desek ułożonych poziomo. Były one czasem poprzecznie żłobkowane i doskonale naśladowały układ ciosów ścian murowanych. Deski w szalunku poziomym musiały być łączone na zakład.

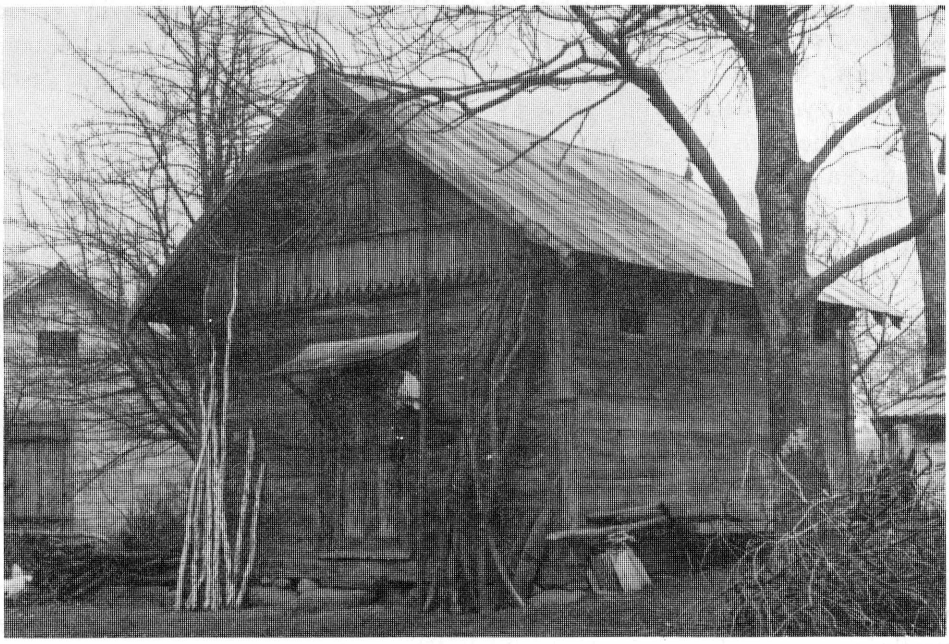

Ryc. 44. Dach dwuspadowy nowszego typu z ozdobnym szalunkiem i sterczyną umieszczoną na zewnętrznej jętce. Dach na spichrzu wąskofrontowym, jednokomorowym, budowany ok. 1925 r.

W budownictwie z okresu międzywojennego pojawiły się też proste zdobienia pod- i nadokienne w formie gzymsów, tzw. koron. Stosowano co najmniej dwa typy koron. Starsze wydają się te, które były wycięte z desek w kształcie spłaszczonego trójkąta i przybite bezpośrednio do ściany, nowsze — umieszczone na listwie z krawędziowymi i ażurowymi wycięciami o motywach roślinnych i zoomorficznych.

Szalunek, oprócz walorów dekoracyjnych, miał znaczenie ochronne i ocieplające. Sezonowo w celu ocieplania ścian stosowano także „ogaty", „zagaty". Na zimę okładano zewnętrzne ściany słomą, a częściej suchym igliwiem, zwanym tu „truskiem". Była to dość gruba warstwa igliwia (do 30 cm szerokości), podparta zwykłym szalunkiem z desek lub żerdzi. Niektóre budynki gospodarcze (przeważnie budynki dla zwierząt) były obkładane, aż po okap, porąbanymi drwami. W ten sposób magazynowano opał na zimę, a jednocześnie ocieplano budynek.

Ryc. 45. Chałupa „trojak" ogacona słomą i igliwiem. Twarogi Lackie

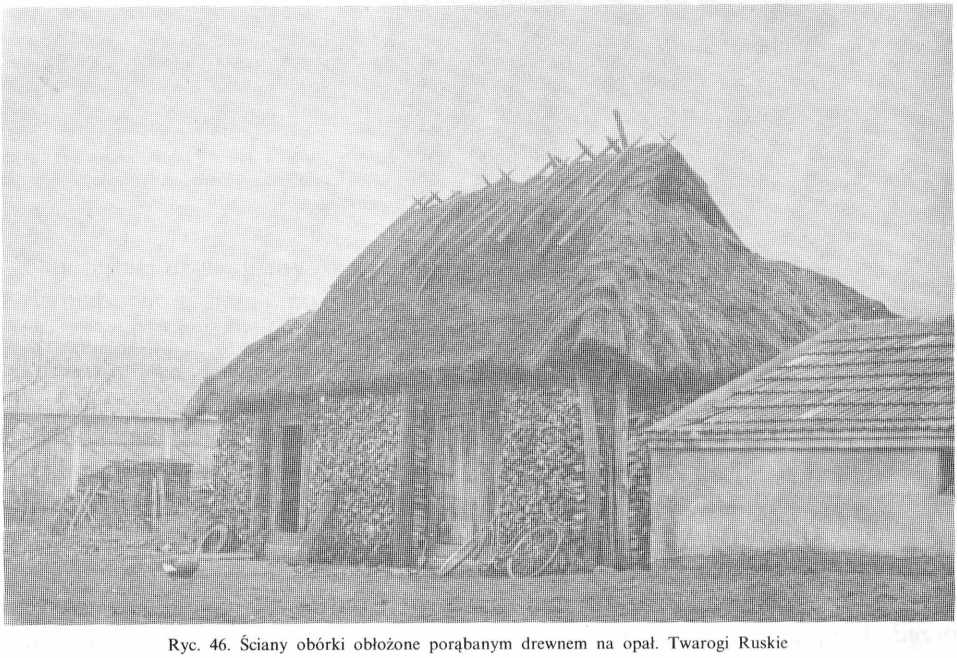

Ryc. 46. Ściany obórki obłożone porąbanym drewnem na opał. Twarogi Ruskie

Osobliwością domów typu dworkowego były ganki. Już w literaturze z ubiegłego stulecia zwracano uwagę, że ganek przed domem jest charakterystyczną cechą budownictwa szlacheckiego, niegdyś tylko dla tej klasy zastrzeżonego. Widocznie te tradycje mocno utrwaliły się we wsiach drobnoszlacheckich na pograniczu mazowiecko-podlaskim, skoro w starym budow-

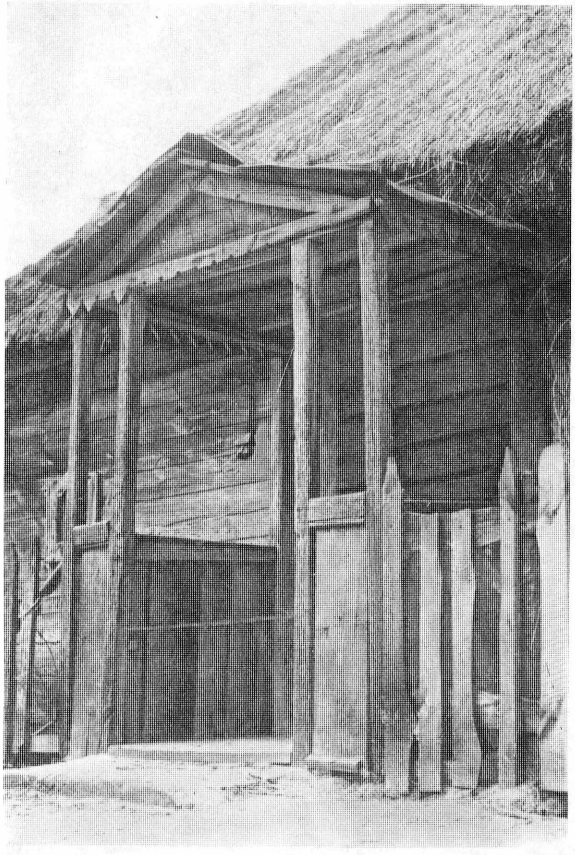

Ryc. 47. Ganek przed sienią w domu „dwójce". Ozdobny szczyt wypełniony jest deską z boniowaniem, gzymsy profilowane

nictwie z Piętek i Twarogów zachowało się kilka domów z gankami. Były to ganki wsparte na 4 słupkach, do połowy oszalowane deskami, nakryte dwuspadowym daszkiem z ozdobnym szczytem w formie tympanonu. W okresie międzywojennym gdzieniegdzie pojawiły się ganki obudowane i oszklone z osobnymi drzwiami. Nazywano je werandami. Także nowszego pochodzenia były małe daszki nadwieszane nad drzwiami frontowymi osłaniające wejście przed deszczem.

ROZPLANOWANIE

Opisując surowce i techniki budowlane, konstrukcje i zdobnictwo poszczególnych form architektonicznych wielokrotnie pisaliśmy o ich rozplanowaniu, widząc ścisłą zależność między planami budynków a ich funkcjonalno-technicznymi rozwiązaniami.

Ryc. 48. Typ domu „trojak" z poł. XIX w., z sienią narożną, w której wydzielona jest mała komora, z lewej strony sieni duża izba i alkierz, za sienią mała izba, czyli kuchnia. W zrębie widoczne węgły ścianek wewnętrznych. Dach naczółkowy z okapnikiem. Piętki Grężki

Najczęściej używaliśmy określeń: chałupa jednoizbowa, czyli trojak, chałupa dwuizbowa z sienią pośrodku typu dworkowego. Właśnie te dwa typy chałup są najbardziej rozpowszechnione, niemal wyłącznie występujące w przysiółkach Piętki i Twarogi. Oczywiście, istnieje kilka odmian różniących się drobnymi rozwiązaniami planistyczno-funkcjonalnymi, jednak podstawowy układ pozostawał zawsze ten sam.

Typ pierwszy, czyli trojak, ma prawie znormalizowany kształt, przybliżony do kwadratu. Przed rozpowszechnieniem się miary dziesiętnej, a więc jeszcze w 1 ćwierćwieczu XX w., wielkość takich domów określano na sążnie. Wynosiła ona $4{,}5 \times 5{,}5$ sążni lub $4{,}5 \times 5$ sążni i 1 łokieć. W przeliczeniu na metry stanowiło to ok. 7×9 m, czyli ok. 63 m^2. Wymiary te decydowały o ilości potrzebnego surowca, o poszczególnych elementach budowlanych,

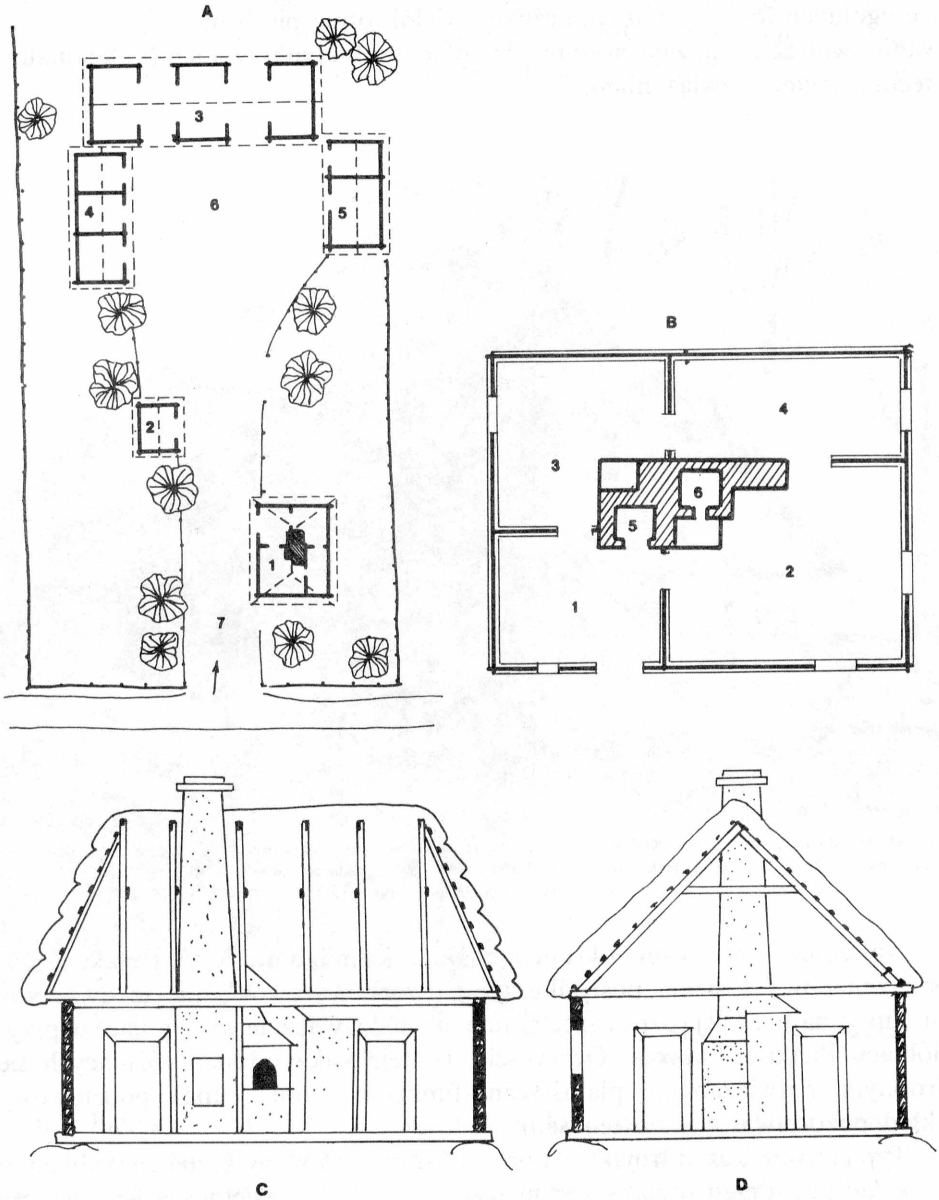

Ryc. 49. Typowa zagroda z chałupą „trojakiem" z Piętek Grzek

A — plan zagrody: 1 — chałupa, 2 — spichrz, 3 — stodoła, 4 — stajnie, obory, 5 — chlewy, 6 — podwórze, 7 — wjazd do zagrody, z ulicy wiejskiej

B — plan chałupy: 1 — sień, 2 — izba, 3 — kuchnia, 4 — alkierz, 5 — wędzarnia, 6 — piec chlebowy

C — przekrój podłużny chałupy

D — przekrój poprzeczny chałupy

służyły też do obliczania robocizny. „Dawniej cieśle godzili się od zrębu, jak miał być trojak, to był tańszy, jak dwojak, to droższy, bo więcej drzewa wychodziło". Wiadomo było, że trojak miał 7—9 belek pułapowych, że miał jedne drzwi wejściowe, określoną liczbę okien, podobne rozplanowanie itp.

Rozplanowanie trojaków było następujące. Wejście w ścianie wzdłużnej, usytuowane asymetrycznie, prowadziło do narożnej sieni. Z sieni, na prawo lub na lewo (zależało to od sytuowania domu do ulicy) prowadziły drzwi do izby. Była to właściwie jedna duża izba mieszkalna z kuchnią, piecem chlebowym i ogrzewaczem. Za izbą znajdowało się drugie, węższe pomieszczenie, zwane alkierzem. Natomiast za sienią była komora. Na przecięciu czterech ścian wewnętrznych, mniej więcej pośrodku, stawiano komin z kuchnią i piecami. Opisane tu rozplanowanie trojaka uznać należy za formę pierwotną, z której rozwinęły się następne odmiany.

Rozwój planu trojaka rozpoczął się w połowie XIX w. i trwał właściwie do czasów nam współczesnych, znajdując nawet zastosowanie w prostych formach budownictwa murowanego. Najistotniejsza zmiana w planie budynku polegała na zmianie funkcji dawnej komory na drugą izbę z kuchnią, czyli na właściwą kuchnię lub małą izbę, zwaną izbetką. Natomiast komorę w zmniejszonych wymiarach budowano w sieni. Plan budynku zachowywał podział na cztery części, z tym że narożna sień wzbogacona była komorą. Jeżeli taki dom zajmowała jedna rodzina, to wkrótce po zamianie dawnej komory na kuchnię następowała modernizacja urządzeń ogniowo-ogrzewczych. W kuchni, czyli w małej izbie, budowano palenisko do gotowania, natomiast w starej, dużej izbie pozostawiano tylko piece ogrzewcze. Dzięki temu izba stawała się jak gdyby pokojem, pomieszczeniem odświętnym, wszystkie bowiem prace domowe związane z przygotowywaniem posiłków wykonywano w drugiej izbie — kuchni. Często jednak takie domy zachowywały dwie kuchnie, z których najczęściej korzystały dwie rodziny: rodzice i jedno z ich dzieci (syn lub córka) po założeniu własnej rodziny.

Do tych planów nawiązują także współczesne domy. Następowało tu dalsze przeobrażanie proporcji i funkcji poszczególnych mieszkań. W podziale na cztery części wyodrębniano prawie jednakowych rozmiarów trzy mieszkania, z których dwa stawały się pokojami (dawna izba i alkierz), jedno — kuchnią. W czwartej części budynku znajdowała się sień, łazienka, niekiedy też spiżarnia (dawna komora).

Domy dwójki miały układ symetryczny, tzn. wejścia do sieni były pośrodku ściany wzdłużnej. Z sieni prowadziły drzwi do dwóch dużych izb, symetrycznie położonych z obu jej stron. Za izbami znajdowały się dwa węższe mieszkania, czyli alkierze. W środkowej części domu oprócz sieni stał komin, a za kominem

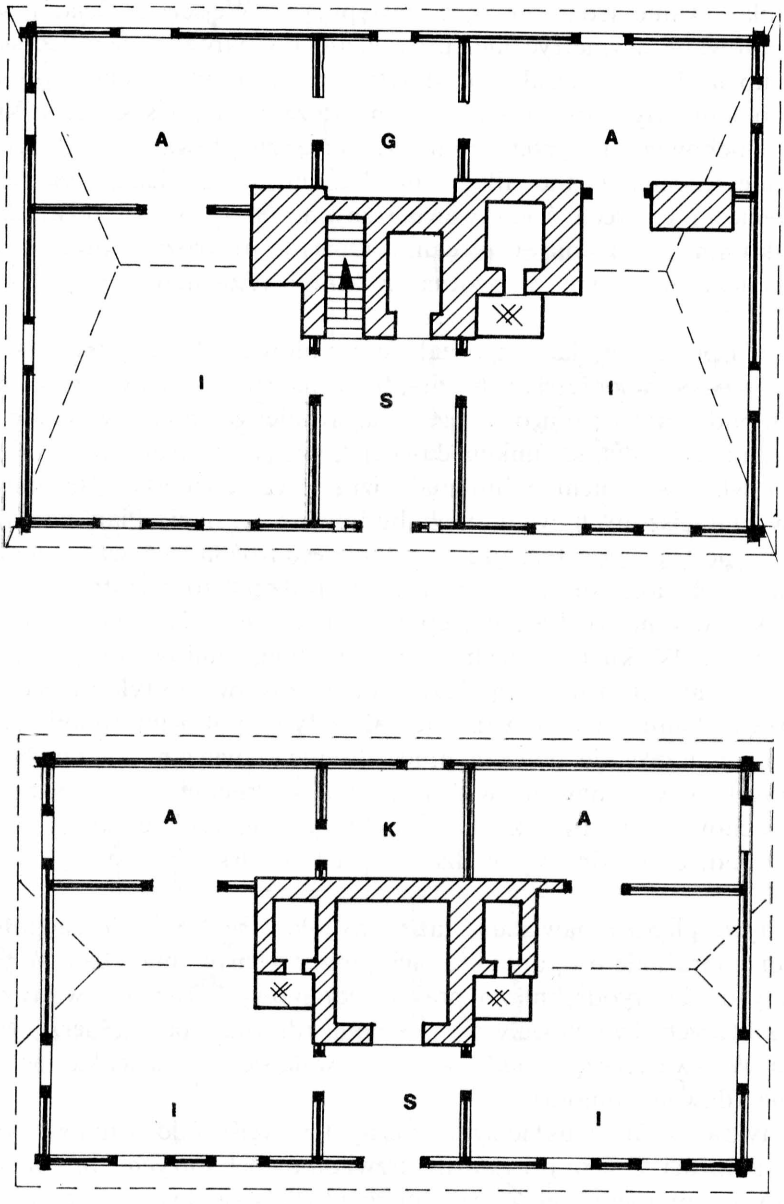

Ryc. 50. Chałupy „dwójki" z Piętek Grzezek i Szeligów z 2 poł. XIX w.
I — izby, S — sienie, A — alkierze, K — komory, G — garderóbki

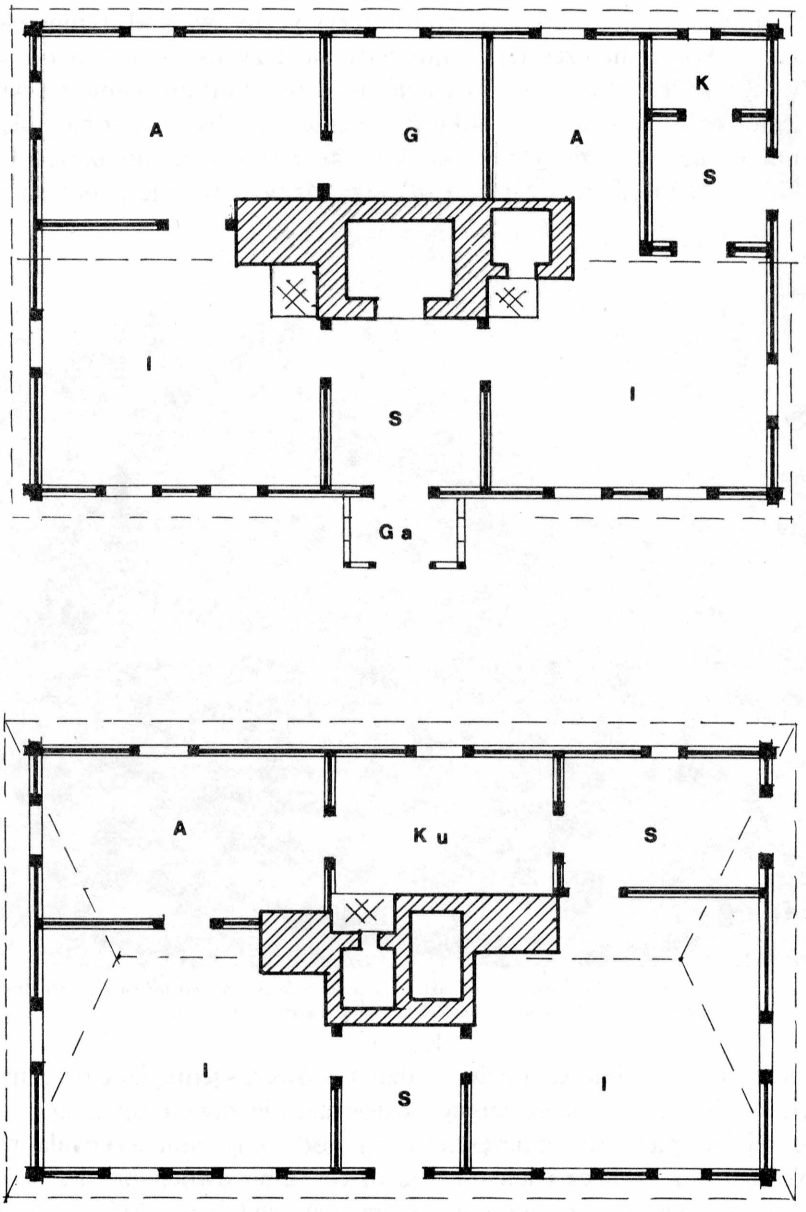

Ryc. 51. Chałupy „dwójki" z dwoma sieniami i wejściami. Twarogi Lackie
I — izby, S — sienie, A — alkierze, K — komory, G — garderóbki, Ga — ganek, Ku — kuchnia

jeszcze jedno małe pomieszczenie między alkierzami, o tej samej szerokości co alkierze, spełniające funkcję albo komory, albo drugiej sieni, lub małej izdebki, zwanej garderóbką. Zaznaczyć trzeba, że wspomniana sionka w tym typie domów nie miała drzwi zewnętrznych, lecz tylko drzwi wewnętrzne łączące alkierze, podobnie zresztą jak i garderóbka. W pomieszczeniu tym było natomiast okno, nadające charakterystyczny wygląd tylnej elewacji budynku, w której najczęściej znajdowały się trzy okna: jedno od sionki, komory lub garderóbki, dwa od dwóch alkierzy. O takim planie mówiło się, że jest „dookolny". Jeżeli wszystkie pomieszczenia były ze sobą połączone drzwiami, to można było wokół komina przejść z sieni do izby, alkierza, garderóbki i stamtąd do drugiego alkierza, izby, i wrócić z powrotem do sieni.

Ryc. 52. Dom szerokofrontowy, symetryczny, dwutraktowy, z sienią pośrodku, dwoma izbami i dwoma alkierzami oraz garderóbką. Twarogi Lackie

Jeżeli taki dom zajmowała jedna rodzina, wówczas jedną izbę przeznaczano na kuchnię, drugą na izbę gościnną, odświętną, nie zawsze opalaną, mimo że w izbie tej był piec. Ale najczęściej dom podwójny zamieszkiwała rodzina dwupokoleniowa: rodzice i ich dorosłe dzieci, albo dwóch braci z własnymi rodzinami, utrzymującymi na tzw. dożywociu rodziców, którzy oddali im swoje gospodarstwo. Domy o takim rozplanowaniu wydają się być typowe

w budownictwie tych wsi i tego regionu. Na sąsiednich terenach taka forma domu z garderóbką nie występuje, chociaż rozplanowanie szerokofrontowe, symetryczne i dwutraktowe jest szeroko znane. To co różnicuje te domy, to występowanie zamiast sieni i garderóbki w środkowej części budynku przelotowej sieni lub dwóch sieni z dwoma niezależnymi wejściami po przeciwnej stronie ścian wzdłużnych.

Ryc. 53. Dom dwuizbowy, z dwoma sieniami w ścianie frontowej i w ścianie szczytowej

W Twarogach Lackich zachowały się cztery domy dwójki wyróżniające się tym, że miały wprawdzie dwie sienie z osobnymi drzwiami wejściowymi, ale sienie te były inaczej usytuowane. Jedna z nich znajdowała się pośrodku budynku, druga z boku, z wejściem w ścianie szczytowej. Obecnie w domach tych, zamieszkałych przez jedną rodzinę, sień środkowa, z wejściem od ulicy, ma charakter odświętny, natomiast sień z boku budynku prowadzi do kuchni i alkierza. W jednym domu, w takiej bocznej sieni wydzielono małą komorę na wzór sieni z komorą w domach trojakach.

Ta forma domu, znana z 2 połowy XIX w., a może z okresu jeszcze wcześniejszego, być może wiąże się ze zwyczajem zamieszkiwania pod jednym dachem dwóch rodzin, które jednak nie były ze sobą spokrewnione, ale pozostające w zależności gospodarczo-społecznej, o czym już wspominaliśmy. Wśród drobnej szlachty istniała, wprawdzie nieliczna, grupa bogatszych gospodarzy zatrudniających służbę lub jakąś rodzinę wywodzącą się z ubo-

szego chłopstwa. Właśnie dla tej rodziny służebnej przeznaczone było dawniej drugie mieszkanie złożone z sieni, kuchni i alkierza, zajmujące 1/3 budynku, podczas gdy 2/3 budynku zajmowali właściwi gospodarze.

O zwyczaju zamieszkiwania pod jednym dachem rodziny drobnoszlacheckiej z pozostającą w zależności gospodarczej rodziną chłopską wspomina dla terenu Mazowsza i Podlasia Z. Gloger w „Encyklopedii staropolskiej" [17]. Szukając genezy tej formy domostwa cofa się daleko w przeszłość, przypuszczając że mogła ona powstać już wówczas, gdy kmieć, drobny szlachcic, obowiązany do służby rycerskiej, musiał pozostawiać na gospodarstwie służbę czeladną, którą przyjmował pod wspólny dach, wydzielając jej osobne izby. W innym miejscu Z. Gloger stwierdza, że chałupa dwuizbowa drobnej szlachty powstała na skutek trzymania służby albo z powodu licznej rodziny. Stwierdzenie to w świetle materiałów historyczno-etnograficznych, w tym także materiałów zebranych w Twarogach i w Piętkach, jest przekonujące i pozwala na wysunięcie następnego wniosku co do dawności tego typu domostwa w badanych wsiach z pogranicza mazowiecko-podlaskiego.

Ryc. 54. Dom jednoizbowy z sienią i małą komorą (budowany w 1851 r.). Przykład chałupy o najuboższym rozplanowaniu i najmniejszej powierzchni mieszkalnej. Piętki Grzęzki. Obecnie na terenie Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu

[17] Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana, t. 1—4, Warszawa 1900—1903.

Oba typy domów, trojak i dwojak uznać należałoby za formy tradycyjne, powstałe, być może, już w okresie ożywionego osadnictwa tych terenów w XVI—XVII w.

Wyprowadzanie tych domów od form prostych, jednoizbowych z sienią, tak typowe w interpretacjach ewolucyjnych z przełomu XIX/XX w., do dziś jeszcze nie przebrzmiałych, nie wydaje się słuszne, przynajmniej w odniesieniu do materiałów XIX-wiecznych. W literaturze pojawiają się wprawdzie dokumentacje takich prostych budynków, złożonych jedynie z sieni i izby, ale budynków tych nie musimy wcale traktować jako formy pierwotne, a raczej jako formy odzwierciedlające stan rodzinny i majątkowy ich mieszkańców. Również w przysiółkach Twarogi i Piętki natrafiono na takie typy domów. Jeden z nich, datowany z 1851 r., pochodzący z Piętek Grężek przeniesiony został do Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, jako „chata wyrobnika", a więc jako przykład domu ubogiego gospodarza. We współczesnym materiale

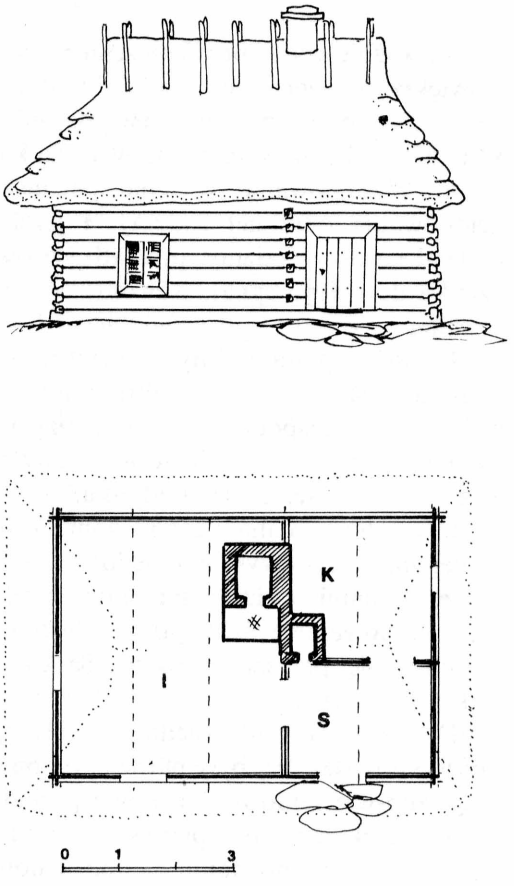

Ryc. 55. Chałupa z 1851 r., własność J. Białego. Jako przykład chałupy o najuboższym rozplanowaniu. Obecnie w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu
I — izba, S — sień, K — komora

z Twarogów Lackich również natrafiono na trzy chałupy biedniackie o podziale wnętrza na sień i izbę, pochodzące, na co należy zwrócić uwagę, z okresu po I oraz II wojnie światowej. Zatem nie reprezentowały one reliktowych form zachowanych do dziś z przeszłości, ale były charakterystyczne w różnych okresach dla pewnej grupy społeczno-majątkowej.

Interesujące jest zestawienie poszczególnych typów domów w Piętkach Grzkach i w Twarogach Lackich. Zestawienie to obejmuje domy zinwentaryzowane, uznane jako formy tradycyjne, budowane z drewna z XIX w. do ok. 1945—1950 r. W stosunku do całej zabudowy liczba tych domów w latach 1970—1975 wynosiła jeszcze ok. 80%. W Piętkach Grzkach domów podwójnych (typu dworkowego) było 6, domów trojaków — 14, domów o uboższym zestawie mieszkań — 2. W Twarogach Lackich, w przysiółku znacznie większym niż wszystkie inne przysiółki, liczącym ponad 60 zagród, domów dwójek było 18, trojaków — 22, innych (chałup biedniackich) — 3.

NOWOOSIEDLINY — FUNKCJE IZBY

Najważniejszym pomieszczeniem w domu była izba. Zajmowała ona największą powierzchnię (od 16 do 28 m^2) i była usytuowana tak, by jej okna były zwrócone na południe, na południowy zachód lub południowy wschód. W dawnej izbie musiała znajdować się kuchnia z piecem piekarskim i ogrzewczym. Występowanie w izbie paleniska traktowano jako warunek funkcjonowania odrębnej rodziny. I jeżeli w obrębie starego domu nastąpił podział na dwie rodziny, prowadzące osobne gospodarstwa domowe (np. po ożenku dorosłego syna), wówczas wydzielano drugie mieszkanie z oddzielną kuchnią.

Jak już wspominaliśmy, wydzielenie się nowej rodziny mogło nie pociągać za sobą zmian w rozplanowaniu domu, ale wówczas rodzice, którzy przekazywali dziecku gospodarstwo, sami rezygnowali z zajmowania izby z kuchnią, i przenosili się do sąsiadującego z izbą mniejszego pomieszczenia — alkierza leżącego w tylnej części budynku.

Izba, utożsamiana z całym domem, była w szczególny sposób poddawana zabiegom obrzędowym. Obrzędowy cykl doroczny, jak również cykl związany ze zwyczajami rodzinnymi, poprzedzały dwa zabiegi będące jak gdyby usankcjonowaniem izby jako przestrzeni sakralnej, w której będą mogły odbywać się przyszłe obrzędy. Są to osiedliny i wyświęcenie domu, czyli wyświęcenie izby.

Dziś zwyczaj nowoosiedlinowy jest sprowadzony do kilku prostych czynności, które dawniej były bardziej rozbudowane i zachowywały stare elementy magiczno-wierzeniowe. Do nowo pobudowanego domu, przygotowanego już do zamieszkania, jako pierwszy wchodził gospodarz lub gospodarz z żoną. Zdarzało się, że do domu wchodził nowy gospodarz, nowe małżeństwo, dla

którego dom ten był wystawiony. Dla zapewnienia pomyślności do izby powinno się wnieść chleb z solą, „żeby chleb się trzymał domu", „żeby chleba nie zabrakło", oraz jakiś obraz święty przyniesiony ze starego domu, „żeby się szczęściło". Często kropiono święconą wodą, okadzano ziołami, żegnano się wypowiadając religijne sentencje: „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" lub „mieszkajmy z Bogiem". Zdarzało się, że na tę uroczystość zapraszano specjalnie księdza, by on pokropił święconą wodą nowo wybudowany dom. Wówczas ksiądz wchodził jako pierwszy i począwszy od sieni kropił wszystkie izby. Zazwyczaj jednak święcenie domu przez księdza odkładano na inną okazję.

Zachowały się szczątkowe relacje o innych zwyczajach osiedlinowych. Wynika z nich, że dawniej do nowo zbudowanego domu wchodził także cieśla, jak gdyby prezentując przez siebie wykonaną pracę: „do domu wchodził pierwszy ten, kto go wybudował". Wypowiedź ta może być jednak interpretowana tak, że tą pierwszą osobą może być zarówno cieśla, jak i gospodarz — fundator budowy. Bardziej jednoznaczne są następne wypowiedzi: „Jak wybudowali dom u sąsiadów, to bojali się wejść, że to najpierw umrze ktoś, to kota wpuścili i dopiero się wprowadzili". Natomiast Dworakowski pisze, „że dawniej wpuszczano najpierw do nowej chaty kota, kurę, lub jakieś inne zwierzę", ale dalej dodaje, „że kury nie należało brać, bo kura zawsze grzebie za siebie, co może mieć zły wpływ na gromadzenie się bogactwa w nowym domu" [18].

Wpuszczanie do nowego domu jakiegoś zwierzęcia przed wejściem do niego ludzi, a także zapraszanie na tę uroczystość samego cieśli, może wiązać się ze wspomnianym zwyczajem zaciosywania podwaliny „na czyjąś głowę". Chodziło tu zapewne o zabezpieczenie się przed działaniem i mocą owego zaklęcia. Ciekawe są także i inne wypowiedzi, np. „Pierwsza noc w nowym domu jest groźna, kto pierwszy się prześpi, ten pierwszy umrze". I może dlatego, jak zapewniali inni, pierwszą noc spędzali od razu wszyscy domownicy.

W dniu osiedlin należało zatem w pierwszej kolejności wnieść stół i łóżka. Stół, by na nim położyć chleb, postawić krzyż, obraz, zapalić świecę, łóżka, by zapewnić dla wszystkich spanie.

Wniesiony obraz lub obrazy świętych, jeżeli nie pozostawały na stole, to je od razu wieszano na ścianie. Wybierano kąt po przeciwnej stronie pieca, naprzeciw drzwi, a więc kąt między dwoma oknami w ścianie frontowej i szczytowej. Kąt ten stawał się kątem świętym izby.

Przeniesienie jakiejś rzeczy ze starego domu do nowego mieszkania miało zapewnić ciągłość w dobrobycie, zdrowiu. Mówiono: „Żeby w nowym domu szczęściło się". Dawniej to i trochę śmieci przynoszono ze starego domu i podrzucano pod nowy piec.

[18] S. Dworakowski, o. c., s. 216.

O ile dom nie był wyświęcony przez księdza w czasie osiedlin, właściwe wyświęcenie odbywało się w okresie Bożego Narodzenia, kiedy ksiądz odwiedzał każdy dom w czasie kolędy albo w Wielką Sobotę podczas święcenia wielkanocnego jadła. „Dawniej w Wielką Sobotę z całej wsi znosili święconkę do jednego domu, przyjeżdżał ksiądz i święcił". „Jak ktoś miał nowy dom, to zapraszał ze święconką do siebie, to wtedy i dom też wyświęcił". Starano się, by dom po wybudowaniu i zamieszkaniu poświęcić jak najszybciej, najlepiej w ciągu pierwszego roku. Jeden z mieszkańców Piętek porównał wyświęcenie domu z chrzcinami dziecka: „Dzieci się chrzci po urodzeniu i dom też należy poświęcić jak nowy, żeby z wiarą żyć".

Nowy dom pobudowany dla młodej rodziny stawał się szczęśliwy, jeżeli pierwszym wielkim przeżywanym w nim wydarzeniem były narodziny, zaś nieszczęśliwy, jeżeli takim wydarzeniem była śmierć. Szczęśliwy stawał się także nowy dom, w którym najpierw odbywało się wesele.

DOM W CYKLU ŚWIĄT DOROCZNYCH I RODZINNYCH

Charakterystyczną cechą świętowania było przysposabianie doń domu. Wyrażało się to przede wszystkim sprzątaniem, zaprowadzeniem porządku i czystości, ale niekiedy wprost przeciwnie, zachowaniem nieporządku lub nawet wywołaniem chaosu, jak to czyniono w obrzędowości pogrzebowej oraz po wieczerzy wigilijnej Bożego Narodzenia, kiedy przestrzegano zakazu sprzątania izby, „żeby szczęścia z domu nie wymieść". Sprzątanie domu i przysposabianie go do przyjmowania gości najczęściej pojawia się w obrzędowości weselnej i to podczas swatów, czyli „kumplementów", „opatrów" i „omówin" oraz w dalszych jego fazach.

Pisaliśmy już o tym, że dom na czas świąt był dodatkowo strojony i że podlegał pewnym działaniom znakowania obrzędowego. Wydaje się, że dom bardziej „uczestniczył" w obrzędowości dorocznej niż w rodzinnej.

O kilku zabiegach obrzędowych, w których bezpośrednio uczestniczyły poszczególne części domu, jak próg, okna, tram, belki pułapowe itp., pisaliśmy już wcześniej. Warto jednak uporządkować ten materiał w odniesieniu do całego domu, który podlegał takiemu samemu cyklowi obrzędów ponawianych z każdym rokiem, jak obrzędy cyklu rocznego.

W polskiej obrzędowości dorocznej cykl ten wyznaczają święta kościelne i one także wywarły swoje piętno w obrzędach związanych z domem. Święta te można zgrupować w trzy okresy: zimowy, wiosenny i letni.

Okres świąt zimowych rozciąga się od Bożego Narodzenia do dnia św. Agaty (5 lutego). Dzień wigilijny wyróżniał się dawniej tym, że do izby gospodarz wnosił snop zboża i ustawiał go w kącie izby, gdzie zgrupowane były obrazy święte, czyli w świętym kącie, po przeciwnej stronie pieca. Już w naszym stuleciu snop zboża zaczęto zastępować zielonym świerkiem —

choinką, chociaż istnieje tradycja, że jeszcze przed rozpowszechnieniem się choinek dziewczęta w dniu wigilijnym stroiły izbę, w której miano spożywać wieczerzę, zielonymi gałązkami świerka lub sosny. Zatykały je za obrazy, przy oknie, za belki pułapowe i tram. Snop zboża pozostawał w izbie przez następne dni Bożego Narodzenia.

W kilku wypadkach zanotowano zwyczaj, że w dzień sylwestrowy chłopcy mazali popiołem szyby w chałupach, w których mieszkały panny. Powszechnym natomiast zwyczajem, i do dziś stosowanym, jest pisanie na drzwiach trzech liter z krzyżykami K + M + B kredą poświęconą w święto Trzech Króli. Podobny zwyczaj powtarzano w święto Matki Boskiej Gromnicznej. Wówczas poświęconą w kościele gromnicą wykopcano znaki krzyża nad drzwiami albo koło okien, a najczęściej na tramie lub belce pułapowej. Później gromnicę tę przechowywano na tramie lub za obrazami i zapalano w czasie burzy, ustawiając ją na oknie. Zapalano ją także w czasie śmierci kogoś z domowników.

W dniu św. Agaty święcono sól, czasem także chleb i wodę. Sól ta służyła do odżegnywania ognia z płonących budynków lub do zabezpieczania domów od pioruna w czasie burzy.

Okres świąt wiosennych obejmuje święta Wielkanocne. W Palmową Niedzielę święcono palmy. Przeważnie były to gałązki wierzby, które zatykano później za obrazy, framugi okien, i które służyły do święcenia obejścia, do pierwszego wiosennego wyganiania zwierząt na pastwisko i do oddalania burzy. Palmę ustawiano wówczas na oknie od tej strony, skąd nadciągała burza.

W Wielką Sobotę święcono wodę i ogień. Symbolika obu żywiołów była tu nad wyraz wymowna. Święconą wodą już w następnym dniu, czyli w Wielką Niedzielę, po przyjściu z rannej mszy — Rezurekcji, gospodarz święcił dom i całą zagrodę, a resztę jej wlewał do studni, celem oczyszczenia jej, by pozostawała „wodą żywą". Poświęcony w Wielką Sobotę ogień miał też symboliczne znaczenie: odnawiania ognia i zabezpieczenia się przed nim. Po poświęceniu przez księdza na cmentarzu przykościelnym ognia, ludzie tam zgromadzeni brali nadpalone kawałki drewna lub węgielki i zanosili je do domów. Gospodyni rozpalając w Wielkanoc nowy ogień kładła do niego przyniesiony z ogniska wielkosobotniego węgielek, a gospodarz jakiś zwęglony kawałek drzewa zatykał pod strzechę lub okna po to, by zabezpieczyć dom przed ogniem: „Głowienki z ogniska wielkosobotniego zasadzali za strzechy, bo mówili, że to chroni przed piorunem".

Zachowała się także tradycja o szczęśliwej mocy skorupek jaj wielkanocnych święconych w Wielką Sobotę. Rozrzucone po kątach mieszkania i w stodole miały zabezpieczać wnętrza budynków przed robactwem. „Skorupki z jaj święconych podrzucane pod stodołę miały odstraszać myszy". Dworakowski wspomina, że nawet woda, w której gotowano jajka, dawniej

używana była do oblewania podwalin i progów obory, żeby zabezpieczyć się przed utratą mleka u krów. Skorupki rozrzucane po polu miały niszczyć oset.

Letni cykl obrzędów to okres od Zielonych Świątek do Święta Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia). Między tymi świętami przypada jeszcze Boże Ciało i tzw. oktawa Bożego Ciała. Podczas tych wszystkich świąt święci się różne rośliny: gałęzie drzew, kwiaty, warzywa, owoce, rośliny dziko rosnące o właściwościach leczniczych. Obok wielu przeznaczeń, rośliny te służyły przede wszystkim do zabezpieczenia domu przed pożarem, przed burzą, przed jakimkolwiek niespodziewanym i nagłym nieszczęściem. W Zielone Święta i w Boże Ciało zielone gałązki poświęcone przy ołtarzach zatykano za strzechę, w odrzwia, nad oknami, a więc na zewnątrz domu, czasem także w izbach, za obrazy, za belki, framugi okna.

Najbogatsza w „ziela" była oktawa Bożego Ciała. Święcono wówczas wianki splecione z różnych roślin i ziół: macierzanki, rozchodnika, grzmotnika, mięty, nawrotka, bożej trawki, ruty itp. Pleciono także wianki z gałązek drzew, np. z lipy. Wianki te, poświęcone w kościele, wieszano koło drzwi, okien, pod strzechą. Służyły do odpędzania burzy oraz jako lekarstwo w różnych chorobach (jako napar), do zabezpieczania plonów w stodole itp.

I wreszcie święto Matki Boskiej Zielnej, podczas którego święcono tzw. próżanki, czyli bukiety złożone obowiązkowo z kłosów różnych zbóż, z kwiatów, warzyw, gałązek drzew. I podobnie jak wianki, tak i próżanki zatknięte w izbie zabezpieczały dom przed nieszczęściami. Ziarna z próżanki (dlatego musiały być wszystkie rodzaje kłosów zbóż wysiewanych w gospodarstwie) dodawali do ziarna siewnego. Zioła, owoce, warzywa z próżanki służyły też jako lekarstwo, np. marchew stosowano przeciw żółtaczce.

Te wszystkie palmy, ziela, wianki, próżanki święcone w okresie wiosenno-letnim, a także wcześniejsze zabiegi naznaczania krzyżem świętym drzwi, belek pułapowych, okien miały swoją moc na okres jednego roku. W następnym ponawiano te wszystkie czynności, a stare nie zużyte jeszcze przedmioty wynoszono na strych (np. palmy wielkanocne i wianki), albo — co zdarzało się częściej — palono. Wszystko to bowiem co było poświęcone, trzeba było zachować lub spalić. Wspomnieć też należy o zwyczaju spalania w ogniu kuchennym resztek jedzenia ze stołu Wielkanocnego oraz o zwyczaju palenia starych powalonych krzyży.

Na podstawie przedstawionych tu opisów widzimy, że w budownictwie obrzędowość skupia się przeważnie na domu, izbie, chociaż w kilku przypadkach obejmowała także budynki gospodarcze, głównie stodoły i obory oraz całą zagrodę traktowaną jako zespół budowlano-przestrzenny i gospodarczy. Przypomnieć należy święcenie całej zagrody w Wielkanoc, obcho-

dzenie wszystkich budynków w zagrodzie z solą w dzień św. Agaty w celu odżegnania burzy oraz zabiegi mające chronić plony zgromadzone w stodole i zwierzęta w oborach.

BUDYNKI GOSPODARCZE. STODOŁY I SPICHRZE

W przysiółkach Piętki i Twarogi z budynków gospodarczych wyróżniają się stodoły i spichrze, a więc te budynki, które związane są z głównym kierunkiem produkcji zbożowej dawnych gospodarstw drobnoszlacheckich. Gospodarstwa te charakteryzowały się znaczną zamożnością, czego bezpośrednim wyrazem były wspomniane budynki gospodarcze, głównie stodoły o rozbudowanym podziale wewnętrznym i bogatej architekturze.

Do rzadkości należały stodoły trójczęściowe, tj. posiadające dwa sąsieki i klepisko pośrodku, takie jakie były najbardziej powszechne w zabudowie chłopskiej na znacznych terenach Polski. Przeważały stodoły większe, złożone z dwóch sąsieków i dwóch klepisk lub z trzech sąsieków i dwóch klepisk. Zdarzały się także stodoły o trzech lub czterech sąsiekach i trzech klepiskach. Wewnętrzne rozplanowanie było ponadto zróżnicowane występowaniem w jednym lub w dwóch sąsiekach komór i spichrzy. Plany stodół zmieniały się także wówczas, gdy wierzeje, czyli dwuskrzydłowe drzwi, były tylko w jednej ścianie frontowej, albo w obu ścianach wzdłużnych, czyniąc klepiska przejazdowymi. Na przełomie XIX/XX w. przewagę zyskują stodoły z przejezdnymi klepiskami.

Dawne stodoły były budynkami zrębowymi, niekiedy z zastosowaniem łątek pozwalających na znaczne wydłużanie zrębów, sięgające do 25—30 m. Szerokość tych budynków też była znaczna i wynosiła 6—8 m, niekiedy nawet 10 m. Osobliwością dawnych stodół w Piętkach i w Twarogach były wewnętrzne ścianki, zwane zasietnicami, przewiązane za pomocą węgłów ze ścianami wzdłużnymi. Tworzyły się zatem zrębowe sąsieki, do wnętrza których można się było dostać przez otwór wycięty w zasietnicy, czyli w ścianie dzielącej klepisko od sąsieka. Otwór ten wycinano na wysokości trzeciej lub czwartej belki, a u góry związywano poprzeczną belką pułapową. Wszystkie ostatki belek ścianek wewnętrznych wystawały na zewnątrz, z tym że trzy lub cztery górne były stopniowo wydłużane i nadwieszane, tworząc okazałe tzw. rysie, czyli okap. Nadwieszenie to dochodziło nawet do 80 cm, a dodawszy jeszcze szerokość strzechy, uzyskiwano okap sięgający 1 m. Podobne, nadwieszone na rysiach okapy miały też niektóre budynki inwentarskie. Owe wzdłużne podcienia okapowe chroniły od deszczu i śniegu nie tylko same ściany i wierzeje, ale również zmagazynowane pod ścianami lub zawieszone na ścianach różne narzędzia i sprzęt gospodarczy. Ułatwiały też w czasie niepogody gospodarzowi obrządzającemu inwentarz.

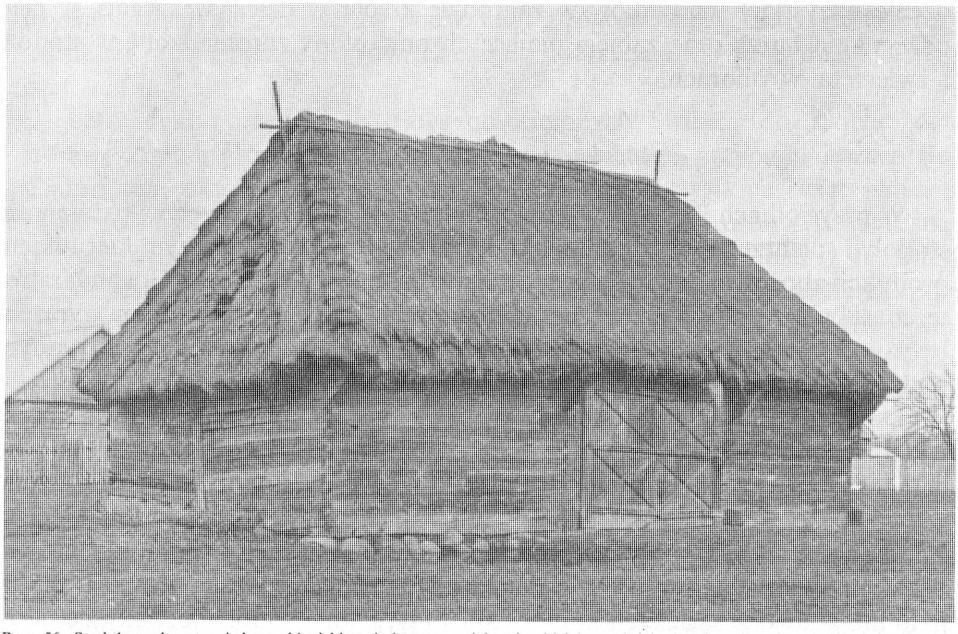

Ryc. 56. Stodoła zrębowa z jednym klepiskiem i dwoma sąsiekami oddzielonymi ściankami zasiecznicami. Węgły zasiecznic widoczne na zewnątrz, z górnymi belkami wysuniętymi poza lico ścian, tworzącymi rysie. Twarogi Ruskie

Ryc. 57. Stodoła zrębowa z przełomu XIX/XX w., z dwoma klepiskami i trzema sąsiekami, ze ściankami wewnętrznymi łączonymi na węgły

Duże wierzeje dwuskrzydłowe zbite z desek z kratownicą skośnych beleczek, usztywniających całą konstrukcję, osadzone były w podwalinie i w ocapie. W dawniejszych konstrukcjach wierzeje miały bieguny osadzone na dole w nieckowate wyżłobienia w kamieniu, u góry ujmowane w drewnianą klamrę, zwaną kuną, lub w beleczkę związaną nad wierzejami z belkami pułapowymi.

Ryc. 58. Stodoła z okresu międzywojennego o konstrukcji ryglowej, oszalowana, z trzema klepiskami i dwoma dużymi sąsiekami

Na początku XX w. zaczynają rozpowszechniać się stodoły o konstrukcji słupowej, oszalowane deskami. Po II wojnie światowej słupy drewniane zastępowane są słupami ceglano-betonowymi, przy zachowaniu jeszcze ścian drewnianych, szalowanych. W ostatnich latach pojawiają się coraz częściej stodoły całkowicie murowane, ze zmienioną konstrukcją i pokryciem dachów. Te wszystkie nowości konstrukcyjno-materiałowe spowodowały daleko idące zmiany w ogólnym wyglądzie stodół, pozbawiły ich swoistego, niepowtarzalnego piękna i wyważonych proporcji.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze dwie inne osobliwości związane ze stodołami. Mimo dość różnorodnego układu siedlisk w przysiółkach, stodoły często zgrupowane były po kilka, tworząc od strony pól zwarty rząd zabudowy. Niekiedy ścianami szczytowymi niemal przylegały do siebie, pozbawiając możliwości przeprowadzenia między nimi dróg dojazdowych z pola i wygonów na podwórze. W takich przypadkach od strony pól na gospodarcze podwórze można się było dostać jedynie przez wierzeje. Drugi charakterystyczny rys

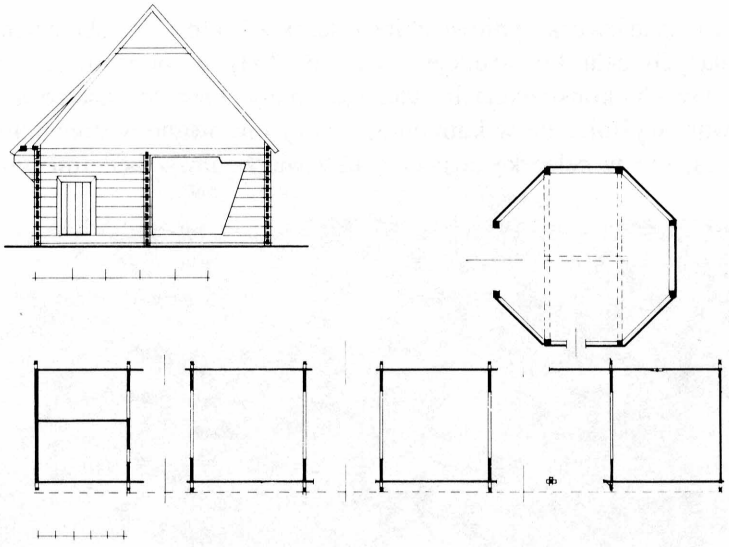

Ryc. 59. Stodoła z szopą maneżową w zagrodzie J. Tołwińskiego i R. Wyszyńskiego z Piętek Grężek (stan z 1974 r.). Plan i przekrój poprzeczny z widocznym spichrzem i przełaziskiem do sąsieka

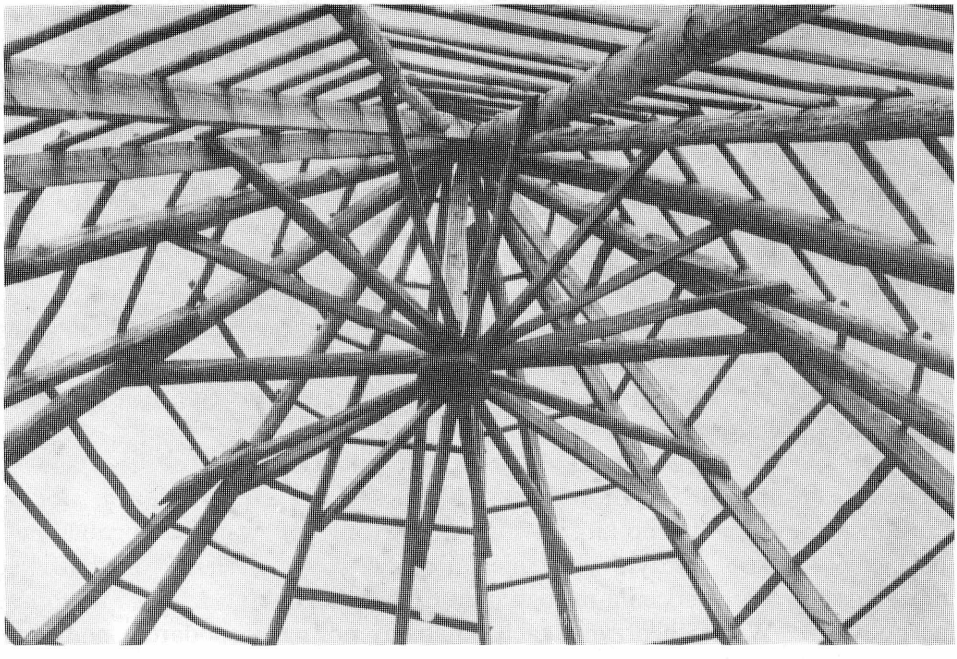

Ryc. 60. Wiązanie krokwi w stożkowym dachu szopy maneżowej

zabudowy stodolnej to jej wkomponowanie w istniejący już lub celowo tworzony drzewostan. Pisaliśmy o tym, że szczególnie stodoły otoczone były wysokimi drzewami chroniącymi budynki przed wiatrem, śniegiem, burzami i ogniem.

Omawiając stodoły nie sposób pominąć unikalnej budowli związanej ze stodołą, czyli maneża, jaki jeszcze do 1982 r. występował w zagrodzie R. Wyszyńskiego w Piętkach Grężkach. Był to jedyny taki budynek występujący po II wojnie światowej zarówno w Piętkach, jak i w Twarogach. Według informatorów w okresie międzywojennym były zaledwie trzy takie budynki. Ta osobliwa budowla miała plan ośmioboku foremnego (długość po przekątnej wynosiła 10 m), zbudowana w konstrukcji szkieletowej obitej deskami, nakryta stożkowym, słomianym dachem, o wyjątkowo ciekawym wiązaniu górnej części stożka w formie promieniście rozchodzących się jętek, przypominających swym kształtem szprychy umocowane w dzwonie koła wozu chłopskiego. Maneż ten, pobudowany w 1925 r., służył do 1962 r. jako pomieszczenie chroniące kierat i poruszający go zaprzęg konny. Po zainstalowaniu w gospodarstwie silnika elektrycznego przez kilka lat służył jako skład sprzętów i narzędzi gospodarczych. Po 1982 r. wraz ze zrębową stodołą został rozebrany, a w tym miejscu młody gospodarz postawił dużą murowaną stodołę, zmieniając całkowicie wygląd tak niegdyś charakterystycznej zagrody w Piętkach Grężkach.

Zanikającymi budynkami stają się także spichrze, niegdyś często występujące w wielu zagrodach tak w Piętkach, jak i w Twarogach. Były to małe,

Ryc. 61. Spichrz z poł. XIX w., wąskofrontowy, dwukomorowy

zrębowe budynki służące do magazynowania wymłóconego zboża, ale również do przechowywania zapasów mąki, kasz i innych produktów żywnościowych, także do przechowywania płótna i surowca do jego wyrobu oraz ubrań. Usytuowane między chałupą a stodołą w sąsiedztwie sadu lub ogrodu warzywnego, przy drodze siedliskowej, stanowiły charakterystyczny element zagrody podkreślający zamożność gospodarstwa.

Spichrze wyróżniały się spośród innych budynków swoistą architekturą i zdobnictwem. Często posadowione na wysokich kamieniach, później zastępowanych betonowymi słupkami, były nieco wzniesione do góry, z podwalinami i podłogami nadwieszonymi nad ziemią. Miało to na celu zabezpieczać budynek przed wilgocią i myszami.

Ryc. 62. Spichrz wąskofrontowy, jednokomorowy z podcieniem

W odróżnieniu od znormalizowanych planów i kształtów chałup i stodół, spichrze wykazywały dość dużą różnorodność odmian, mimo że prawie wszystkie zbudowane były na planie zbliżonym do kwadratu lub foremnego prostokąta o wymiarach 3,5—4,5 × 4—6 m. To co je tak bardzo różnicowało

to zewnętrzny wygląd, różne kształty dachów, a przede wszystkim okapy i podcienia słupkowe.

W przysiółkach Piętki i Twarogi prawie wszystkie spichrze były jednokomorowe. Jedynie w czterech spichrzach stwierdzono występowanie dwóch komór przedzielonych zrębową ścianką. W jednym przypadku druga komora była ukryta. Spichrze miały układ wąskofrontowy, z wejściem w ścianie szczytowej, i układ szerokofrontowy, z wejściem w ścianie wzdłużnej, kalenicowej. Spichrze dwukomorowe występowały jedynie w formach wąskofrontowych, tworząc charakterystyczny układ amfiladowy dwóch po sobie następujących komór, z wejściami w ścianie szczytowej i działowej. Komorę ukrytą stwierdzono natomiast w spichrzu szerokofrontowym. Jest to niezmiernie interesujący przykład rozwiązania planistyczno-konstrukcyjnego, datującego się zapewne na schyłek XIX lub na początek XX w. Komorę ukrytą wydzielono przy ścianie szczytowej na szerokość ok. 1 m. Po prostu wewnątrz postawiono ciągłą ściankę z belek wpasowanych w zrąb za pomocą czopów, tak by łączenie to nie było widoczne na zewnątrz. Wejście do tej komory było możliwe jedynie od góry, z poddasza. Oczywiście taka komora służyła do ukrywania zapasów żywności (może także broni), jakże koniecznych w czasach wojen i powstań. Takie ukryte komory-spichrze spotkano także w jednej chałupie oraz w dwóch stodołach, w których były wydzielone w sąsiekach spichrze.

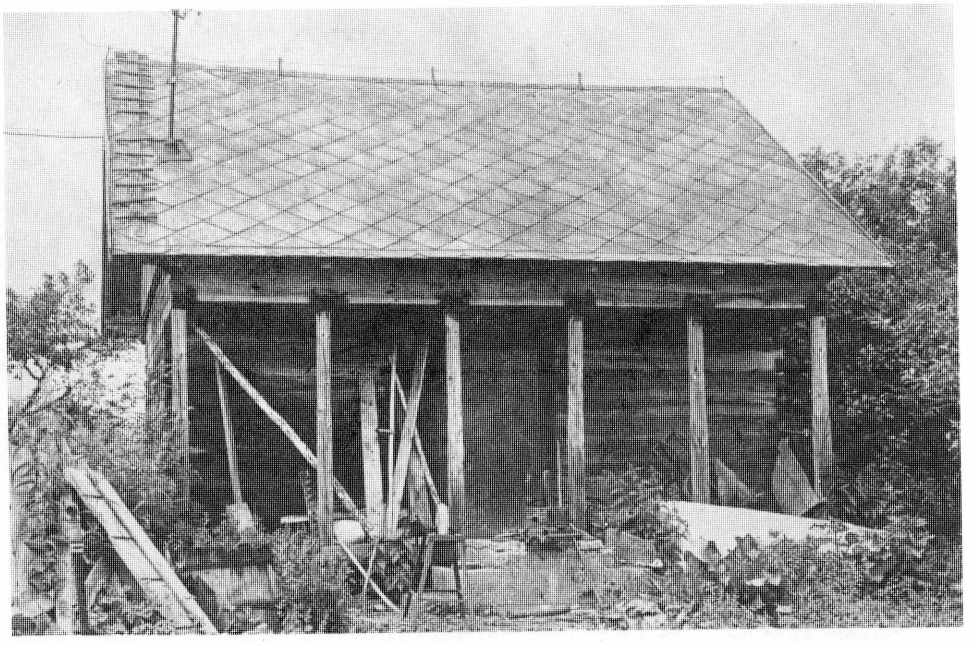

Ryc. 63. Spichrz szerokofrontowy z podcieniem wzdłużnym

Większość spichrzy tak wąsko- jak i szerokofrontowych miały podcienia szczytowe lub wzdłużne. Podpierały je przeważnie 4 słupki (rzadziej 2 lub 6), niekiedy o ozdobnie profilowanych krawędziach. Słupki podcieniowe wsparte były na wystających poza właściwy zrąb budynku podwalinach i u góry powiązane z równie wystającymi opaskami lub belkami pułapowymi. Czasem od strony bardziej wietrznej podcienie obijano deskami, tworząc osłoniętą ściankę. Pod podcieniami przechowywano narzędzia, środki transportu, czasem też składowano jakieś przedmioty gospodarcze i stare sprzęty wyrzucone z domu. Niektóre spichrze miały tylko nadwieszone okapy.

W spichrzu była szczelna podłoga i pułap zbity z desek. Na poddasze prowadziły schody lub drabina. Wejście na górę było wewnątrz spichrza, a w spichrzach szerokofrontowych, podcieniowych, najczęściej z podcienia. Konstrukcja dachowa we wszystkich spichrzach była krokwiowa. Pokrycie słomiane, które dopiero od okresu międzywojennego zaczęto zastępować blachą lub eternitem. Przeważały dachy dwuspadowe, ale w najstarszych XIX-wiecznych spichrzach zachowały się dachy czterospadowe, o różnym nachyleniu połaci szczytowych i wzdłużnych. Konstrukcje stosowane w tych budynkach nie różniły się od konstrukcji stosowanych w chałupach, o czym dokładniej pisaliśmy w poprzednich rozdziałach.

Również i pozostałe budynki gospodarcze, jak obory, stajnie, chlewy, jeśli były budowane z drewna i kryte słomą, miały taką samą konstrukcję, choć ich

Ryc. 64. Obora drewniana, zrębowa z dwoma przegrodami dla zwierząt: krów i koni

forma architektoniczna nieco odbiegała od stodół i spichrzy z powodu innej skali długości i szerokości oraz wysokości budynku. Przypomnieć należy to, o czym pisaliśmy przy rozplanowaniu zagród, że budynki gospodarcze dla zwierząt tworzyły zespół dwóch — trzech budynków z wydzielonymi konstrukcyjnie pomieszczeniami dla poszczególnych zwierząt, z osobnymi wejściami od zewnątrz.

PRZEBUDOWA I REPERACJA BUDYNKÓW

Chałupa i inne budynki w zagrodzie miały swój określony żywot porównywalny do życia ludzkiego, choć był on zazwyczaj dłuższy niż życie jednego pokolenia. Przecież we współczesnym materiale terenowym spotkaliśmy wiele budynków stawianych w połowie XIX w., a więc istniejących już ponad 100 lat. W wiekowych chałupach wychowało się co najmniej 4—5 pokoleń. Każde z nich przysposabiało te budynki do własnych potrzeb i upodobań, musiało także dbać o ich wygląd i stan techniczny.

Ryc. 65. Budynek inwentarski dla owiec i świń, drewniany, zrębowy, z dwoma pomieszczeniami

Najczęściej musiano zmieniać pokrycie słomiane. Wykonywano to co 20—30 lat, w zależności od sposobu krycia dachu. W okresie międzywojennym zaczęto przy zmianie poszycia zmieniać nieraz konstrukcję i kształt dachu. Coraz częściej dachy czterospadowe lub naczółkowe wymieniano na dachy

dwuspadowe, a jeśli zamiast słomy kładziono eternit lub blachę, konstrukcję krokwiową wzmacniano podciągami — stołkami. Zazwyczaj przy takiej przebudowie płaszczyzny obu szczytów obijano deskami w ozdobne wzory, dodając charakterystyczny dla tego okresu element konstrukcyjno-dekoracyjny złożony z profilowanej jętki przybitej na zewnątrz szczytu do wiatrownic i również profilowanej sterczyny opartej na jętce i wystającej poza grzbiet dachu. Po II wojnie światowej przebudowy dachów stały się bardziej powszechne na skutek administracyjnych zakazów krycia słomą.

Ryc. 66. Budynek inwentarski, drewniany, zrębowy z trzema oddzielnymi pomieszczeniami dla zwierząt

Również często przebudowywano urządzenia ogniowe. W domach z XIX w. i z początku XX w., które do dziś istnieją, nie zachowały się — o czym już pisaliśmy wcześniej — pierwotne systemy ogniowe, we wszystkich były one przebudowane, często nawet dwukrotnie.

Najdłużej bez zmian pozostawał zrąb budynku. Ale i drzewo, mimo że było mocne, żywiczne, z czasem od dołu próchniało, tym bardziej że cały dom powoli osiadał w ziemię. Mimo że wszystkie budynki stawiano na kamieniach, i to dość znacznie wzniesionych nad poziom ziemi, to po upływie kilkudziesięciu lat kamienie te pod wpływem ciężaru, a bardziej na skutek ciągle zmieniającej się struktury gruntu (np. po odwilżach i po deszczach), zapadały się aż do osadzenia na ziemi podwalin.

Ryc. 67. Dom „dwójka", niegdyś z dachem czterospadowym, słomianym. Po przebudowie dach zmieniono na dwuspadowy, kryty eternitem, ze szczytami ozdobnie szalowanymi. Krokwie podparte „stołkami". Twarogi Lackie

Konstrukcja zrębowa pozwalała na wymianę poszczególnych belek. Przede wszystkim wymieniano zgniłe podwaliny. W tym celu należało podnieść cały budynek. Do II wojny światowej stosowano tradycyjny sposób podnoszenia zrębów za pomocą dug, czyli grubych drągów, którymi mężczyźni „wyważali budynek". Dugi te wykorzystywano jako dźwignię. Podnosząc w różnych miejscach o kilka centymetrów zrąb budynku, podkładano pod belki coraz większe klocki drzewa, aż do wysokości, która pozwalała na wyjęcie starej podwaliny lub belki i włożenie nowej. Przy tym zabiegu najczęściej wykonywano nowy fundament murowany lub betonowy. Po II wojnie światowej do podnoszenia budynków zaczęto używać „liwarów" (lewarków) — mechanicznego przyrządu do podnoszenia ciężarów.

Ściany, które „wybrzuszały się", „wyżłabiały", ujmowano w lisice. „Stary dom brano w lisice". Były to dwie grube łątki, które przystawiano do ściany z obu jej stron i ściskano za pomocą żelaznych śrub. Lisice stosowano tak w chałupach, jak i w budynkach gospodarczych, przeważnie w stodołach.

Niekiedy remont domu przeprowadzano w ten sposób, że go całkowicie rozbierano i na nowo składano, wymieniając zniszczone belki, deski podłogowe, okna itp. Prace przy rozbiórce i ponownym złożeniu trwały nie dłużej niż dwa tygodnie. Łatwość rozbiórki i składania zrębowego budynku

Ryc. 68. Budynki inwentarskie nowszego typu, budowane po 1945 r. Twarogi Lackie.

Ryc. 69. Zrębowe ściany chałupy „trojaka" ujęte w „licice"

decydowała, że niektórzy gospodarze godzili się na przenoszenie budynków w inne miejsce, np. po komasacji gruntów, po podziale rodzinnym gospodarstwa itp.

Budynki stawały się niekiedy przedmiotem kupna—sprzedaży. Ktoś, kto budował nowy dom mógł stary dom sprzedać, jeśli jego stan techniczny był dostatecznie dobry i zaspokajał potrzeby nowych mieszkańców. Wówczas taki dom przenoszono niekiedy do odległych znacznie miejscowości.

Ponownie budowany dom podlegał tym samym zwyczajom, jakie były stosowane podczas pierwotnej budowy, a więc urządzane były zakładziny i wiankowe, przyjęcia na rozpoczęcie i zakończenie prac ciesielskich. Ale przyjęcia te nie miały już tak bogatej oprawy obrzędowej i wierzeniowej.

Do 1950—1960 r. wymiana budynków odbywała się z reguły w obrębie form tradycyjnych lub z tych form wyrosłych i do tych form nawiązujących. Z chwilą jednak rozpowszechnienia się nowych surowców do budowy ścian: cegły, pustaków, bloczków sylikatowych i suporeksowych, a do krycia dachów: eternitu, blachy, zaczęły powstawać zupełnie inne budynki, tak pod względem rozplanowania, jak konstrukcji i zdobnictwa.

Wzorce dla tych nowych wiejskich budynków nie zostały wypracowane na miejscu z wykorzystaniem tradycji, ale przychodzą z zewnątrz. Nie zawsze są one najlepsze. W pierwszym okresie rozwoju budownictwa murowanego w omawianych przysiółkach zdominowały domy-bloki, będące jakąś pochodną budownictwa blokowego miejskiego lub podmiejskiego, o nie najlepszych rozwiązaniach technologiczno-funkcjonalnych. Rozwinięcie jednak tego tematu wymagałoby także oceny interdyscyplinarnej, by możliwa była właściwa ocena zachodzących zmian we współczesnym budownictwie wiejskim.

To na co również tu chcielibyśmy zwrócić uwagę, to zauważalne znaczne zubożenie tradycji tak w sferze technologicznej, jak i obrzędowo-wierzeniowej w nowym budownictwie.

Kto wie, czy to nasze opracowanie o tradycyjnym drewnianym budownictwie przysiółków drobnoszlacheckich Piętki i Twarogi nie będzie ostatnim świadectwem przed „ostateczną rzeczy zmianą". Przysiółki te były przedmiotem naszych badań i obserwacji przez ponad 10 lat, w czasie których mogliśmy się przekonać, jak wiele się ostatnio zmieniło.

РЕЗЮМЕ

Статья является архитектонической монографией двух деревень Подлясья — Твароги и Пентки. В ней анализируется исследуемая действительность также в диахронической трактовке (авторы углубляются в историю, доходя даже до XVI в.), что представляет собой довольно редкое явление в современной этнографии, которая обычно останавливается в своих рассуждениях на рубеже XIX—XXв.в.

Обращение к XVI столетию позволяет сделать попытку воссоздать генезис заселения Подлясья. Это заселение, как и в других случаях, было тесно связано с географией местности. Распространялось вдоль течения рек, занимая в первую очередь плодородные и хорошо орошенные земли. Правда, на этих территориях селилось как крестьянство, так и мелкопоместная шляхта, однако, мазовецкие и литовские князья хотели прежде всего, чтобы поселялись здесь свободные люди, которые за полученные дарственные земли были обязаны защищать их.

Благодаря сохранившимся записям об уплате налогов мелкопоместной шляхтой за лан (мера пахотной земли), известно, что уже в XVI в. на территории нынешних Тварогов и Пентек проживали роды Тваровских и Пентков. Поэтому можно предположить, что эти хутора возникли в результате родового заселения. Сохранившиеся по сей день их названия, имеющие частично национально-этническую почву, позволяют выдвинуть гипотезу, что в этом районе столкнулись различные этнические группы. В XVI в. процесс колонизации Мазовша и Подляся был завершен. После разделов Польши в XVIII в. на этих землях были изменены принципы территориального раздела, которые, однако, не оказали существенного влияния на колонизационно-экономические процессы. Принципиальные общественные и экономические перемены принес XIX в. В это время мы наблюдаем ликвидацию традиционных поселенческих отношений. Прекращается изоляция поселений и начинается значительное перемещение населения. В XIX в. Твароги и Пентки — это хутора, состоящие из нескольких дворов, насчитывающие от 60 до 80 жителей. На переломе XIX и XX в. здесь не была ликвидирована чересполосица. До укрупнения земельных участков междувоенного периода (1912—1936 г.г.) эти территории характеризовались большой чересполосицей. В этих хуторах никогда не было центра и периферий. Их размещение организуется системой водных путей или пружов, поэтому здесь наблюдаются два типа хуторов: уличный и площадной. Такая планировка деревни оказывала влияние на форму участков (они были узкими и длинными), а те в свою очередь в значительной степени влияли на размещение отдельных строений. Жилье, например, всегда строилось в значительном отдалении от хозяйственных построек (50—80 м), которые размещались в форме буквы „U" в конце делянки. Дома в Тварогах и Пентках отделены были от улицы садами или огородами. Неотъемлемым элементом подворья были деревья. При расположении строений на участке особое внимание обращалось на то, чтобы их окна выходили на юг или юго-запад. Поэтому при двусторонней застроике улиц дома располагались по-разному, что в свою очередь влияло на форму зданий. Щипцом к улице располагались в основном дома с широким асимметричным фасадом, а продольной стеной — дома с щироким симметричным фасадом. Дома с симметричным фасадом имели посередине сени с двумя избами и каморками с обеих сторон. Что касается асимметричных объектов, здесь насчитываются три типа домов с различным размещением сеней и изб, определяющих собственно фасад здания: с проходными сенями или двумя сенями — от улицы и со стороны двора, дома с двумя входами (один вел в большие избы, другой —

в хозяйственные сени и кухню), а также дома с одним входом. Все типы широкофасадных асимметричных домов были двухтрактовыми.

В течение последнего столетия дворы перестраивались трехкратно, но без нарушения их традиционной структуры. Каждый раз это влекло за собой последствия в новой форме домов или связывалось с введением иных конструкций и строительных материалов. Результатом первых изменений в этой области были дома усадебного типа, построенные в 1860—1890 г.г. Укрупнение земельных участков, проведенное в межвоенном периоде, ввело новые конструкции и материалы при сохранении старых решений в планировке, а замена жилого фонда в 1960—1970 г.г. в небывалых до сих пор масштабах распространила современные стройматериалы, включая железобетонные конструкции. Это лишило самостоятельности Твароги и Пентки, которые до сих пор сохраняли автаркию, получая строительные элементы в ближайшей окрестности.

Строительство традиционного деревянного дома в этих местностях состояло из следующих этапов: закладка здания, закладка опорных балок, установка срубов, а также построение конструкции каркаса крыши (эти работы выполнял плотник со своими помощниками), система отапливания (эту работу выполнял печник), покрытие крыши (часто выполняемое самостоятельно), а также отделочные работы (ими занимался столяр). В технологии строительства обрядами отмечались следующие моменты: закладка опорных балок — „закладины", окончание конструкции каркаса крыши — „венок". Реликты магии, связанной со строительством, можно заметить в некоторых описаниях строительства сруба, отопительной системы и столярных работ.

Крыши домов в Тварогах и Пентках имели стропильную или стоечную конструкцию. Три основные типа крыш — это двускатные крыши, четырехскатные и полувальмовые двускатные.

С существованием дома в этой окрестности была тесно связана обрядность. Она была звязана как с жизненным циклом человека (рождение, свадьба, похороны), так и с годичным циклом. В статье обсуждаются те праздники годичного цикла, после которых в жилище оставались предметы, которые должны были обеспечить безопасность и успех на ближайший год (Поклонение волхвов, Громничной Богоматери, праздник Тела Господня и др.). Традиционная архитектура Тварогов и Пентек в настоящее время составляет лишь небольшой процент жилищного строительства. Безвозвратно канули в прошлое манежи, а амбары сегодня — это уже редкость. Несмотря на эти перемены, зачастую очень глубокие, кажется, что все еще слышно эхо первых поселений.

SUMMARY

The paper is an architectural monograph of two Podlasie villages, Twarogi and Piętki, which analyses them also in a diachronic way (going back as far as the 16th c.), which is rather rare in contemporary ethnography which as a rule stops its considerations at the turn of the 19th and 20th centuries.

By going back in considerations to the 16th century it is possible to reconstruct the origin of colonization in the Podlasie region. It was, similarly as in other cases, closely connected with the geography of the region. It moved along waterways, covering first of all the fertile, well-irrigated areas. Although the discussed region was colonized by both the peasants and the yeomanry, yet it seemed particularly important to the ruling princes of Mazovia and Lithuania that the region be populated first of all by free people, who would be obliged to defend the land they had obtained.

Thanks to the preserved register-books of the taxes paid by the yeomanry per feud it is known that as early as in the 16th century the area of the present villages Twarogi and Piętki was inhabited by the families named Twarowski and Piętki. Thus it can be supposed that the hamlets

under discussion were formed as a result of ancestral colonization. Their names, existing up to the present moment, being partly of national-ethnical origin, allow us to formulate a hypothesis that various ethnical groups contacted in this region. In the 16th century the colonization process on the Mazovia-Podlasie border was finished. After Poland lost its independence in the 18th century, the principles of territorial division were changed, which however did not significantly affect the colonization and economic processes. Significant social and economic transformations were brought by the 19th century. Traditional colonization relations were broken off then, being followed by a collapse of isolation of the settlements, which in turn triggered considerable dislocations of the population. In the 19th century Twarogi and Piętki were small hamlets, consisting of several up to a dozen or so crofts with 60-80 inhabitants. They were not included in the process of land integration from the turn of the 19th and 20th centuries. Thus, until integration of the inter-war period (1912-1936), these lands were characterized by considerable dispersion. These hamlets had never developed the centre and the suburbs. Their arrangement was based on the system of waterways or ponds. Thus, there occur two kinds of hamlets: one of street type and the other of square type. Such planning of the village had a decisive effect on the shape of habitat plots (which were long and narrow), and this in turn affected to a large extent the distribution of particular buildings. Thus, the house was always built at a considerable distance (50-80 m) from the farm-buildings which were located, U-shaped, at the back of the plot. The houses in Twarogi and Piętki were separated from the street by the flower-, fruit-, or vegetable garden. The tress formed an inseparable element of the crofts. While locating particular buildings on the plot, care was taken that the windows look to the south or the south-west. As the houses were placed on both sides of the street, they had to be situated differently. This in turn affected the form of the buildings. Thus, the houses of the asymmetric broad-front system were mostly directed with the side wall towards the street, whereas those of the symmetric broad-front system were situated with the front (long) wall facing the street. The symmetric broad-front system houses had the vestibule in the middle with two rooms and alcoves on both sides. As for the asymmetric broad-front system houses, three types can be distinguished, each with a different position of the vestibule and the rooms, thus marking the front part of the building: *i*) houses with a through-vestibule or with two vestibules, one facing the street and the other facing the courtyard; *ii*) houses with two entrances (one to the large rooms, the other to the farm-vestibule and the kitchen); and *iii*) houses with a single entrance. All those variations of asymmetric broad-front houses were double-tract ones.

During the last century, the abodes were re-edified three times, without however disturbing their traditional structure. Each time such reconstruction resulted in a new form of the building or in the introduction of new designs and building materials. Thus, as a result of the first reconstructions there appeared houses of manor type from the years 1860-1890. The process of land integration in the inter-war period introduced new designs and materials while preserving the old planning solutions. In the years 1960-1970 there occurred replacement of the building substance to an unprecedented extent, which resulted in propagation of modern building materials, including reinforced concrete. This put an end to the hitherto self-sufficiency of Twarogi and Piętki as far as the building materials were concerned—so far they were supplied by the nearest environs.

The building of a traditional wooden house on that area consisted of the following stages: the laying of corner stones, the binding of wooden ground beams on them, the building of skeleton framing of the house as well as of the roof (rafter framing) (this was done by a wood-worker with his team), the building of a fire system (done by a tile-stove setter), the covering of the roof (often self-done), and finally the finishing works (done by a carpenter). In building technology the following moments were celebrated ritualistically: the binding of ground beams, called *zakładziny*, and the finishing of rafter framing, called *wianek*. The relics of building wizardry can be noticed in some descriptions of building the skeleton framing of the house, the fire system, and some woodwork.

The roofs of the houses in Twarogi and Piętki had a raftered or stool construction. There are three main types of roofs: a ridge (or gable) roof, a hipped roof, and a pediment roof.

The existence of a house in the discussed region was closely connected with rites, both as concerns celebrations of events during the lifetime of individual people (such as birth of a child, a wedding, or a funeral) and annual festivals. The paper discusses those of the annual festivals which were marked by certain objects left in houses, which were to ensure safety and prosperity in the next year (The Epiphany, Candlemas Day, Corpus Christi, and others). The traditional architecture of Twarogi and Piętki constitutes at present a small percent only of modern architecture of the two villages. Such objects as horse-driven mills have disappeared completely, and granaries are very rare. However, in spite of all those changes, the reminiscences of original colonization seem to be still present there.

WITOLD JEMIELITY

DUCHOWIEŃSTWO W DIECEZJI AUGUSTOWSKIEJ CZYLI SEJNEŃSKIEJ A POWSTANIA W XIX WIEKU

Духовенство в августовской, т.е. сейненской епархии и восстания в XIX веке

The clergy in the Augustów or Sejny diocese against Polish uprisings in the 19th century

WSTĘP

W XIX w. Polska przeżyła dwa wielkie powstania narodowe. Te próby odzyskania niepodległości przynosiły prześladowania, a także ustalanie wielu przepisów mających na celu udaremnienie przyszłych zbrojnych wystąpień. W zmaganiach o wolność uczestniczyły wszystkie grupy społeczne, w tym również duchowieństwo katolickie.

W 1815 r. utworzono Królestwo Polskie. Obejmowało ono osiem województw, w tym augustowskie. W 1837 r. województwa przemianowano na gubernie, a w 1844 r. ich liczbę zmniejszono do pięciu Gubernia augustowska pozostała w dawnych granicach, w jej skład wchodziły powiaty: augustowski, kalwaryjski, łomżyński, mariampolski i sejneński. W 1867 r. po nowym podziale administracyjnym Królestwa znowu zmieniono liczbę guberni i powiatów, zwiększając je. Z guberni augustowskiej utworzono dwie: łomżyńską i suwalską. Łomżyńska obejmowała powiaty: kolneński, łomżyński, makowski, mazowiecki, ostrołęcki, ostrowski, pułtuski i szczuczyński. W 1893 r. powiat pułtuski dołączono do guberni warszawskiej, a w 1912 r. powiat węgrowski do guberni łomżyńskiej. W guberni zaś suwalskiej znajdowały się powiaty: augustowski, kalwaryjski, miariampolski, sejneński, suwalski, władysławowski i wiłkowyski.

Po trzecim rozbiorze Polski, w zaborze pruskim znalazły się parafie z diecezji łuckiej, wileńskiej i żmudzkiej, natomiast stolice biskupie pozostały w Cesarstwie Rosyjskim. W 1799 r. dla parafii tych utworzono diecezję wigierską. W 1807 r. wyłączono z niej parafie, które jako Obwód Białostocki

wcielono do Cesarstwa. Dla pozostałych i po dołączeniu trzech dekanatów z Płocka, w 1818 r. utworzono kolejną diecezję. Pokrywała się terytorialnie z gubernią augustowską, a biskup mieszkał w Sejnach. Dlatego też nosiła podwójną nazwę „augustowska czyli sejneńska". Po 1867 r. obejmowała całą gubernię suwalską, a z łomżyńskiej powiaty: kolneński, łomżyński, mazowiecki i szczuczyński. Po I wojnie światowej parafie z ludnością litewską podzieliła granica. Część z nich weszła do diecezji łomżyńskiej. W 1818 r. diecezja liczyła 120 parafii, 370 tys. wiernych i 230 księży, w 1912 r. było 128 parafii, 681 tys. wiernych i 353 księży [1].

Dzieje Królestwa Polskiego można podzielić na kilka okresów. Do powstania listopadowego panowała względna niezależność. Klęska 1831 r. pogorszyła jednak sytuację polityczną. Funkcję namiestnika przez 25 lat pełnił zdobywca Warszawy, generał Iwan Paskiewicz. Rząd carski wprowadzał na ziemiach polskich wszelkie ograniczenia, jakie stosował w Rosji [2]. W 1855 r. zmarł car Mikołaj I. W tymże roku Rosja przegrała wojnę z Turcją. Sytuacja ta złagodziła nieco terror policyjny w Królestwie [3]. Po stłumieniu powstania styczniowego kraj znalazł się pod niekontrolowaną władzą rosyjskiej biurokracji. W urzędach aż do najniższych szczebli wprowadzono rosyjski język. Wraz ze śmiercią cara Aleksandra II w 1881 r. spotęgował się kurs skrajnie reakcyjny. W Królestwie Polskim urząd generała gubernatora objął osławiony rusyfikator Osip Hurko. W 1893 r. car Mikołaj II rozpoczął rządy od złagodzenia kursu politycznego. W październiku 1905 r. carat skapitulował i przyznał społeczeństwu podstawowe swobody demokratyczne. Cały system rządów carskich w Królestwie Polskim cechowały metody policyjne [4].

I. POWSTANIE LISTOPADOWE

W listopadzie 1831 r. ks. Bonawentura Butkiewicz powiadomił rezydującego w Warszawie biskupa Mikołaja Jana Manugiewicza o udziale księży w powstaniu i ich losach. Ks. Gutowski z Krasnopola opuścił parafię, ks. Kaffemana, proboszcza z Poniemoń Frentzela

[1] W. Jemielity, Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818—1872, Lublin 1972, s. 9 n.; idem, Powstanie diecezji łomżyńskiej, (w:) Schematyzm jubileuszowy diecezji łomżyńskiej 1925—1975, Łomża 1975, s. 7.

[2] S. Kieniewicz, Historia Polski 1795—1918, Warszawa 1969, s. 114.

[3] F. Ramotowska, Rząd carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860—1862, Wrocław 1971, s. 17.

[4] J. Buszko, Historia Polski 1864—1948, Warszawa 1978, s. 56; S. Kieniewicz, o.c., s. 298, 394, 443.

wojska rosyjskie uprowadziły, również ksiądz z Jamin odszedł z jakimś oddziałem, ks. Borczaka wraz z innymi wzięto do Kowna, ścigany ks. Suszyński, ze Sztabina, najpierw ukrywał się, a potem poszedł z korpusem gen. Antoniego Giełguda, ks. Krassowski ze Studzienicznej uciekł prowadzącym go żołnierzom, poszukiwany był przez Rosjan ks. Sperowski z Wysokiej Rudy. „W końcu nie masz prawie jednego kapłana, któryby mniej lub więcej nie ucierpiał, albo nie był w areszcie na czas krótki. W ogólności zaś w obwodzie całym mariampolskim, części kalwaryjskiego, sejneńskiego i augustowskiego plebani i ich pomocnicy przez cały miesiąc kwiecień, maj, tudzież sierpień i październik nie mogli bezpiecznie siedzieć przy kościołach i dlatego to często przebrani w siermięgach załatwiali posługi religijne po kryjomu" [5]. Najbardziej ucierpiał ks. Andrzej Roszkowski, proboszcz parafii Płonka Kościelna. Sąd wojenny początkowo go uniewinnił, jednakże w 1833 r. „za czyny rewolucyjne 1831 roku" skazał na pobyt w guberni irkuckiej, bez określenia czasu kary. Dopiero w 1857 r. wspomniany ksiądz powrócił do Płonki Kościelnej. Przez owe 24 lata prawnie był nadal proboszczem, pobierał uposażenie, a zastępujący go kapłan spełniał swoje funkcje czasowo, w oczekiwaniu na powrót proboszcza. Autor nie zdołał ustalić nazwisk innych zesłanych, o ile takowe istniały. Jeszcze w 1835 r. oficjał konsystorza (kurii biskupiej), ks. Zawadzki pisał, iż: „wielu z duchowieństwa w ogólności mówiąc jakiś szał głowę zajął, iż rząd teraźniejszy jest nieprawy i krótkotrwały, obok nieroztropnego zapomnienia, że mu się należy posłuszeństwo" [6]. Rząd carski świadomy takiej postawy polskiego duchowieństwa mocno zabiegał, by wszyscy kapłani poznali sławne brewe papieża Grzegorza XVI z czerwca 1832 r. „Cum primum". W październiku tegoż roku biskup Manugiewicz przesłał w strony łomżyńskie 50 egzemplarzy listu i w miesiąc później następne 50. Informował, iż otrzymał je z komisji rządowej, dla księży [7].

Po upadku powstania wydano wiele rozporządzeń. Kandydaci do seminarium od 1831 r. mieli przedstawiać zaświadczenie, iż nie brali udziału w powstaniu. Również każdy alumn, by wznowić naukę po przerwie spowodowanej powstaniem, musiał wobec wójta gminy udowodnić swą niewinność zeznaniami dwóch świadków. Zeznania te wójt przesyłał do komisji województwa augustowskiego, która wydawała ostateczną decyzję i przekazywała dokument do seminarium. W aktach osobistych alumnów zachowało się wiele

---

[5] Archiwum Diecezjalne w Łomży (dalej cytowane: ArŁm), Miscellanea 1829—1831, sygn. II 558, k. 209; Akta parafii Płonka Kościelna, sygn. I 372, k. 24, 37, 98, 162.

[6] Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej cytowane: BUW), Pisma konsystorza i rządu 1833—1840, Sejny 2 VIII 1835.

[7] ArŁm, Reskrypta ogólne 1832—1833, sygn. II 98, k. 10, 28.

takich pism [8]. W 1834 r. komisja rządowa przypominała, że do seminarium lub nowicjatu zakonnego mogą wstępować tylko ci, którzy nie brali udziału w żadnej wojnie z Rosją. Tymczasem — jak pisano — działy się nadużycia [9]. Odpowiedzialność za nie mieli ponosić przełożeni seminarium. Biskup Stanisław Kostka Choromański przypominał konsystorzowi, komentując w 1835 r. reskrypt komisji rządowej z 31 grudnia ubiegłego roku, że winni ściągną na siebie odpowiedzialność [10]. W tymże 1835 r. komisja rządowa powiadomiła biskupa, aby nie udzielił święceń i tym samym nie zwolnił od służby wojskowej żadnego alumna, który walczył w szeregach powstańczych [11].

Jednocześnie władze cywilne prowadziły szczegółowe kontrole. W 1834 r. komisja wojewódzka wykreśliła z listy alumnów Jerzego Kasperowicza i Antoniego Łatwińskiego pod zarzutem przynależności do zbuntowanych. Na usilne żądanie zezwoliła przedstawić dowody usprawiedliwiające. Okazało się, że obaj byli niewinni. Świadkowie zeznali wobec wójta, iż oskarżeni przebywali cały czas w domu. Wójt przesłał protokóły do komisarzy obwodowych, ci do naczelnika powiatu, który następnie stwierdził, iż wymienieni alumni nie brali udziału w „rewolucji", i że zaszła pomyłka. Pod ich nazwiskami musieli kryć się inni uczestnicy powstania [12]. Ostrożność władz można tłumaczyć tym, iż niektórzy alumni rzeczywiście uczestniczyli w powstaniu. W 1831 r. ks. Głowiński powiadomił biskupa Manugiewicza, że spośród 18 kleryków seminarium w Tykocinie, Jerzy Baniewski, Ksawery Skowroński i Paweł Świdnicki zaciągnęli się do powstania [13].

Również przebywający w seminarium alumni podlegali kontroli. W 1835 r. komisja rządowa poleciła, by nie wychodzili poza obręb budynków seminaryjnych bez zezwolenia przełożonego i ścisłego nadzoru. W czasie spaceru poza zakładem miał im towarzyszyć profesor. Biskup Choromański przesłał to rozporządzenie do obu rektorów, to jest do Sejn i Tykocina [14]. Komisja rządowa polecenie to powtórzyła w 1846 r. Nakazała ponadto cenzurować listy wysyłane przez alumnów i przez nich otrzymywane. W razie „dostrzeżonych w nich wątpliwości" miały być przesłane do komisji rządowej. Chodziło głównie o sprawy polityczne. Wskazywał na to następny przepis: alumni mogli korzystać tylko z tych książek, jakie były potrzebne do wykładów. Przełożeni mieli zwracać na to uwagę, a nawet rewidować osobiste książki podopiecznych [15].

[8] ArŁm, Akta aspirantów, vol. II, sygn. II 128, k. 187, 188, 193, 256.
[9] ArŁm, Akta uwolnienia od wojska 1817—1848, sygn. II 111, k. 32.
[10] ArŁm, Akta seminarium sejneńskiego 1810—1863, sygn. II 89, k. 295.
[11] Ibid., k. 304.
[12] ArŁm, Seminarium sejneńskie 1832—1834, sygn. II 98, k. 41, 43.
[13] ArŁm, Akta seminarium tykocińskiego 1816—1834, sygn. II 126, k. 248.
[14] ArŁm, sygn. II 111, k. 44.
[15] ArŁm, Rozporządzenia rządowe od 1817, sygn. II 495, k. 129, 131.

Już w styczniu 1832 r. dokonano weryfikacji postaw księży podczas powstania. Dziekani otrzymywali zaświadczenie od konsystorza, a księża od dziekanów. Świadectwa wypisywano na urzędowym papierze, a stwierdzano pieczęcią i podpisem. Oto treść dwu świadectw:

„Konsystorz łomżyński wydaje niniejsze świadectwo księdzu Antoniemu Gołaszewskiemu, proboszczowi w Waniewie, dziekanowi tykocińskiemu, iż ten ani czynnie, ani namową nie wpływał do rewolucji, lecz zawsze w miejscu jako proboszcz i jako dziekan pełnił swe obowiązki. Co dla większej wiary przyciśnięciem pieczęci urzędowej, własnoręcznie konsystorz stwierdza. Dano w Radziłowie dnia 21 stycznia 1832 roku".

„Dziekan wizki stwierdza jako ks. Antoni Łataczewski, wikariusz przy kościele parafialnym w Radziłowie dekanatu wizkiego, do żadnych zamieszek w czasie istniejącej rewolucji w Królestwie Polskim żadnym postępowaniem nie należał, owszem, w miejscu, w którym zostaje, ciągle swych obowiązków pilnował. Niniejszem rzetelnie świadczę. W Jedwabnem 20 stycznia 1832 roku" [16].

Już w grudniu 1830 r. komisja rządowa powiadomiła biskupa Manugiewicza, aby przedstawiał do probostwa tylko tych kapłanów, którzy nie należeli czynnie do powstania [17]. W czerwcu 1834 r. komisja rządowa wyraźnie pisała, iż rząd musi wiedzieć, czy duchowni promowani na godności lub parafie zasługują na zaufanie, czy są lojalni wobec rządu, co uwidoczniało się w ich stosunku do powstania. Ponieważ najlepiej zorientowani w tej sprawie byli naczelnicy wojenni, przeto oni mieli wydawać takie zaświadczenia, które następnie biskup dołączał do każdej prośby o nominację na probostwo lub na jakikolwiek urząd czy godność kościelną [18]. Biskup Choromański zarządzenie to przesłał do księży [19]. Przepis ten był ściśle przestrzegany. Kiedy w 1834 r. biskup przedstawił kandydaturę ks. Gawińskiego na probostwo do Urdomina i nie załączył opinii o jego postawie politycznej, otrzymał z komisji rządowej upomnienie. W lutym 1834 r. biskup pisał do konsystorza, aby nadesłał zaświadczenie, iż wymieniony ksiądz nie brał udziału w powstaniu; jest ono bowiem niezbędnie potrzebne [20]. Podobnie w 1835 r., gdy biskup przedstawiał komisji rządowej ks. Bujniewicza na probostwo do Białaszewa, powiadomił o tym naczelnika wojennego. Ten odpisał biskupowi, iż przesłał do Warszawy przychylną opinię o kandydacie [21]. Nawet po dwudzie-

[16] ArŁm, Akta świadectw nienależenia do rewolucji, sygn. II 213 c, k. 2, 4.
[17] ArŁm, Konkursy na beneficja, sygn. II 240, k. 44.
[18] ArŁm, Akta konkursów, vol. II, sygn. II 241, k. 141.
[19] ArŁm, Egzamin konkursowy od 1835, sygn. II 247, k. 1.
[20] ArŁm, Parafia Urdomin od 1804, sygn. I 565, Warszawa 24 II 1834.
[21] ArŁm, Parafia Białaszewo, sygn. I 29, k. 82. 87.

stu latach od chwili powstania udział w nim był najgłówniejszym zarzutem przy nominacji. W 1851 r. administrator diecezji przedstawił ks. Grudzińskiego do funkcji dziekana. Z komisji rządowej otrzymał odpowiedź, że kandydat w 1831 r. służył w wojsku powstańczym [22]. Podobne urzędowe zaświadczenia musieli przedstawiać księża przed mianowaniem ich nauczycielami szkół elementarnych. W 1845 r. komisja rządowa pytała biskupa Pawła Straszyńskiego, gdzie przebywali podczas powstania księża Balcewicz, Strymowicz i inni wymienieni nazwiskami. Biskup wyjaśnił, iż ks. Balcewicz miał wówczas dziesięć lat, a ks. Strymowicz rozpoczął piętnasty rok życia [23].

Jednocześnie rząd carski starał się zacierać ślady powstania. W 1833 r. komisja rządowa poleciła odesłać do jej biura wszelkie pisma, gazety i druki z tamtego okresu. Szczególnie poszukiwano książki „Zgodność i różność między Wschodnim i Zachodnim Kościołem". Konsystorz przesłał to rozporządzenie do dziekanów, a ci do proboszczów [24]. Rektorzy seminariów duchownych i przełożeni klasztorów złożyli pisemne oświadczenie, iż nie mają tej książki w bibliotece [25]. W 1834 r. komisja rządowa poleciła usunąć delikatnie z kościołów wszelkie godła i barwy narodowe [26]. W 1847 r. zauważono medalik, na którym z jednej strony był wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a z drugiej portret papieża i mały orzełek. Administrator diecezji miał powiadamiać komisję rządową, gdyby takie medaliki pojawiły się na jego terenie [27].W kościołach często śpiewano suplikacje. Podczas powstania zmieniono zwrot „od powietrza, głodu, ognia i wojny" na „od powietrza, głodu, ognia i niewoli wybaw nas Panie". W lutym 1832 r. komisja rządowa zabroniła używania zmienionego zwrotu. Drogą oficjalną przez biskupa, konsystorz i dziekanów poinformowano o tym parafie [28].

Przed powstaniem listopadowym polskich żołnierzy obsługiwali kapelani wojskowi. Werbowano ich spośród duchowieństwa parafialnego za pośrednictwem oficjalnych ogłoszeń. W armii carskiej przebywali i katolicy. Władze wojskowe zapewniały im spełnianie podstawowych obowiązków religijnych. Do takich należała spowiedź wielkanocna. W 1839 r. namiestnik Paskiewicz „uznał za rzecz niestosowną, aby katolicy będący w Wojsku Carskim spowiadali się u któregokolwiek z księży katolickich. Zażądał, aby do odbycia spowiedzi wyznaczani byli księża znani z gorliwego poświęcania się

[22] ArŁm, Akta dekanatu augustowskiego, sygn. II 179, k. 96.

[23] ArŁm, Gimnazja i szkoły parafialne, vol. II, sygn. II 355, k. 67—74.

[24] ArŁm, Reskrypta ogólne 1834—1836, sygn. II 103, k. 16.

[25] ArŁm, Urządzenia rządowe, sygn. II 501, k. 138; Akta złożonych deklaracji, sygn. II 213 d, k. 1.

[26] BUW, Pisma konsystorza i rządu 1833—1840.

[27] ArŁm, Obwieszczenia rządowe 1827—1890, sygn. II 497, k. 85.

[28] ArŁm, Akta korespondencji z władzą wojskową rosyjską 1831, sygn. II 213 e, k. 63, 64.

swym obowiązkom i z przychylności ku prawemu rządowi". Informując o tym, gubernator augustowski podał miejsca pobytu wojsk. Biskup Straszyński odpowiedział, iż w jego diecezji nie ma księży źle nastawionych do prawego rządu. Jednak zgodnie z poleceniem wyznaczył proboszczów z Augustowa, Kalwarii, Lipska, Łomży, Mariampola, Sejn i Suwałk do wysłuchania spowiedzi. Tylko oni sami mieli to spełnić. Księdza Makowskiego z Suwałk biskup pouczał, „aby w akcie tym świętym udzielania wszelkich ubocznych i niepotrzebnych uwag, tłumaczeń i insynuacji wystrzegał się". Polecenie namiestnika rozciągnięto poza regularne wojsko. Gubernator wymieniał bowiem oficera i trzech niższych stopni „inwalidów" będących na komorze celnej w Złotorii. Dla nich biskup wyznaczył proboszcza z Tykocina. Podobne żądanie o spowiedź wojska gubernator przesyłał do 1845 r., co do późniejszych dat nie zachowały się żadne wzmianki [29].

Do zagadnienia tego nawiązano także po powstaniu styczniowym. W 1876 r. biskup wyznaczył po jednym księdzu dla sześciu miejsc postoju wojska w guberni suwalskiej. W dziewięć lat później gubernator, spełniając rozkaz zarządu wileńskiego okręgu wojskowego, poprosił tylko o jednego księdza. Biskup mianował ks. Jodyszusa do wysłuchania spowiedzi wszystkich żołnierzy przebywających na terenie wymienionej guberni. W 1889 r. już wszyscy proboszczowie mogli spowiadać zgłaszających się żołnierzy, a także korzystać z pomocy wikariuszy [30]. Uwidoczniły się tutaj zmiany zachodzące w Cesarstwie.

U władz administracyjnych można śledzić prawidłowość w sposobie rozkładania odpowiedzialności. W marcu 1831 r. generał Nikitin zobowiązał proboszczów do powiadamiania „o buncie lub niespokojności" na terenie parafii. Gdyby proboszcz o czymś takim nie doniósł, „natychmiast będzie oddany pod sąd wojskowy jako naczelnik buntu". Konsystorz przesłał rozporządzenie, a każdy z księży złożył podpis, iż „w przypadku okazania się buntu do najbliższej komendy doniosę" [31]. W 1834 r. komisja rządowa przypominała o zwracaniu uwagi na księży, którzy przybyli na teren diecezji w czasie lub po powstaniu, lub nie cieszyli się zaufaniem „z powodu objawienia nieprzychylnego ducha rządowi". Biskup miał o wszystkim powiadamiać komisję rządową [32].

Duch kontroli ujawnił się jeszcze ostrzej w przepisach rządowych o kaznodziejstwie. W 1832 r. generał Rautenstrauch pisał do biskupa Manugiewicza, iż duchowieństwo zawsze miało duży wpływ na ludność. Przeto powinno głosić pokój i uległość. Skoro zapomina o tym, jego głos może służyć

[29] ArŁm, Akta kapelanów wojskowych, sygn. II 213 b, k. 69—81.
[30] Ibid., k. 116, 118, 143.
[31] ArŁm, sygn. II 213 e, k. 5, 19.
[32] BUW, Pisma konsystorza i rządu, Warszawa 31 V 1833.

złym celom, a nawet podburzać do zemsty i walki. Dlatego rząd zwraca baczną uwagę na kazania, zwłaszcza iż większość kapłanów nie stara się wzbudzać w słuchaczach żalu za popełnione błędy. Niektórzy nawet wykraczają poza swoje uprawnienia i zamiast nauki o Bogu wygłaszają rozprawy historyczne i polityczne, co może wywoływać u wiernych niepotrzebne myśli. Generał nie ukrywał, że na przyszłość pragnie temu zapobiec; biskup rozesłał to pismo do parafii [33]. 15 XI 1832 r. biskup wystosował list pasterski, w którym m.in. pisał o głoszeniu kazań z pamięci. Wydaje się, iż ordynariusz był słabo zorientowany w terenie; mieszkał od lat w Warszawie. Konsystorz przesłał wprawdzie ten list do duchowieństwa, zaznaczył jednak, iż od roku władze wojskowe i cywilne zwracają na księży większą uwagę niż przedtem. By uniknąć kary za kazania, polecił wszystkim księżom z miast, by je wcześniej pisali i z tym tekstem szli na ambonę. W razie potrzeby usprawiedliwią się przed władzami, ktoś może bowiem oskarżyć ich fałszywie. Jednak kazań nie muszą czytać [34].

W latach następnych istniała podobna obawa. W 1836 r. konsystorz pisał do dziekanów, iż zabrania się księżom z miasta wojewódzkiego i z miast obwodowych wchodzić na ambonę bez tekstu, chociażby mówili całkowicie z pamięci. Konsystorz wyjaśniał, iż tekstu może zażądać miejscowa władza cywilna lub przyda się on w przypadku donosu i oskarżenia [35]. W tymże roku komisja rządowa zastrzegła, aby księża poruszali w kazaniach jedynie tematy religijne, a nie zajmowali się polityką. Biskup Choromański polecił wszystkim księżom, by złożyli podpis pod tekstem ogłoszenia na dowód, iż się z nim zapoznali [36]. W marcu 1837 r. komisja rządowa skierowała do biskupa kolejne pismo, stwierdzające, iż niektórzy księża nawet w kazaniach i mowach pogrzebowych nawiązują do spraw politycznych kraju. Niech więc każdy kapłan diecezjalny i zakonny złoży pisemną deklarację, że nie będzie tego czynił. Na wygłoszenie zaś mowy pogrzebowej miał zezwalać biskup, po uprzednim zapoznaniu się z jej treścią [37]. Zachowało się bardzo wiele owych deklaracji, o treści prawie identycznej. „Stosownie do rozporządzenia biskupa diecezji augustowskiej z 30 marca 1837 r. opartego na reskrypcie komisji rządowej z 12/24 marca t.r. oświadczam, iż nigdy ani w kazaniu, ani na pogrzebie w mowie po zmarłym w zdarzeniu nastąpić mogącym, materii któraby miała styczność z interesem politycznym kraju pod osobistą odpowiedzialnością wtrącać nie będę oraz do korekty biskupa w potrzebie mowę moją oddawać deklaruję na to się własnoręcznie podpisuję. W Liszkowie dnia 16 kwietnia 1837 roku. Ks. Antoni Giełażewski" [38].

[33] Archiwum Parafialne w Wysokiem Mazowieckiem, Akta dekanalne 1824—1833, Warszawa 6 XII 1832.

[34] ArŁm, Listy pasterskie 1823—1834, sygn. II 481, k. 56, 61.

[35] BUW, Pisma konsystorza i rządu, Władysławów 22 V 1836.

[36] ArŁm, sygn. II 495, k. 170.

[37] ArŁm, Kursorie 1828—1846, sygn. II 56, Sejny 30 III 1837.

[38] ArŁm, sygn. II 213 c, k. 2, 4; sygn. II 213 d, k. 17.

Zagadnienie powracało. W 1846 r. komisja rządowa stwierdzała, iż księża, szczególnie młodzi, kazania czytali z dawnych książek, których treść nie odpowiadała nowym warunkom i przynosiła słuchaczom mało pożytku, a nawet odstręczała od słuchania. Zdaniem komisji, świadczyło to o zaniedbaniu nauki w środowisku duchownym. Z tego stwierdzenia komisja wyprowadziła zaskakujący wniosek. Wikariusze mieli przedstawić proboszczom do oceny napisane przez siebie kazania i dopiero po zatwierdzeniu mogli je wygłosić. Cenzorów czyniła odpowiedzialnymi wobec rządu za treść nauk [39]. W 1854 r. do tego zarządzenia nawiązał generał hrabia R ü d i g e r, pełniący obowiązki namiestnika w Królestwie. Zawiadomił administratora diecezji, że wszyscy księża z miast i miasteczek winni pisać kazania. W parafiach wiejskich odnosi się to jedynie do wikariuszów, a proboszczowie zanotują temat i główne myśli. Generał zaznaczył, iż cenzorami dla wikariuszów będą proboszczowie, dla proboszczów dziekani, dla dziekanów konsystorz [40].

Zainteresowanie rządu carskiego duchowieństwem nasiliło się, gdy od 1846 r. przez Europę przeszła fala ruchów rewolucyjnych. W marcu tegoż roku biskup Straszyński przesłał duchowieństwu list pasterski, w którym pisał, iż powodem jego wystąpienia były zaburzenia w sąsiednim kraju i reskrypt komisji rządowej z 16/28 lutego. Biskup tłumaczył, iż przysięga złożona na wierność cesarzowi obowiązuje nie tylko według prawa, ale i w sumieniu. Dobro społeczne należy postawić wyżej niż osobiste. Dziekani mieli odwiedzić wszystkich księży, przeczytać im list biskupa i zachęcić do wierności carowi. Księża z kolei mieli rozmawiać z bardziej szanowanymi parafianami, przedkładając im niebezpieczeństwo wystąpień przeciw rządowi, obowiązek wierności wynikający z prawa bożego i potrzebę czujności przed emisariuszami z zagranicy. O tych ostatnich winni donosić policji. Biskup pisał, iż nie sądzi, aby jego księża mogli się zachwiać w wierności dla cara. Jednak „znaleźli się takie w stanie naszym wyrodki, lecz w szczupłej liczbie, dzięki Bogu, co przyłączając się do niecnych buntowników święte swe posłannictwo zhańbili, sumienie własne zawiedli i krzywoprzysięstwa stając się winnymi na najsurowszą kaźń zasłużyli". Każdy z księży poświadczył własnoręcznym podpisem, iż list przeczytał, zrozumiał i polecenie wykona; zachowało się wiele takich podpisów [41].

Mimo ostrożności, kilku księży znalazło się na wygnaniu. W grudniu 1846 r. naczelnik wojenny guberni augustowskiej powiadomił biskupa, iż z rozkazu namiestnika Królestwa aresztował Jerzego G o s t o w s k i e g o, wikariusza z Władysławowa i Krzysztofa S z w e r n i c k i e g o, przełożonego

[39] ArŁm, sygn. II 495, k. 178.

[40] ArŁm, Rozporządzenia dla dekanatu augustowskiego 1836—1855, sygn. II 58, k. 110.

[41] ArŁm, Akta dekanatu mariampolskiego, sygn. II 184, k. 48; Akta dekanatu wąsoskiego, sygn. II 192, k. 45.

marianów w Mariampolu; obu przesłał do Warszawy [42]. Za sprowadzanie książek z Prus ks. Szwernicki przesiedział siedem lat w cytadeli warszawskiej, potem wysłano go do guberni irkuckiej [43]. Na wygnaniu w guberni wołogodzkiej znaleźli się księża: Franciszek Andrzejewski i Jan Tumos, w guberni irkuckiej ks. Augustyn Radziński, w guberni wiatskiej ks. Cyprian Woronicz. Należeli oni do nielegalnych organizacji wykrytych w 1848 r. Do diecezji powrócili dopiero w 1856 r.[44] Odbyta kara i powrót nie oznaczały jednak pozwolenia na zajmowanie stanowisk kościelnych. Ks. Radziński jeszcze w 1867 r. nie otrzymał od gubernatora suwalskiego zgody na objęcie parafii Rumbowicze. Pomogła dopiero interwencja biskupa Łubieńskiego, który tłumaczył gubernatorowi, że ksiądz dopuścił się winy w bardzo młodym wieku, pokutował potem sześć lat na Syberii, a podczas powstania styczniowego sprawował się dobrze [45]. Ks. Andrzejewski wprawdzie w 1861 r. otrzymał parafię Słowiki, ale nadal pozostawał pod nadzorem władzy kościelnej i policyjnej [46].

Zainteresowanie rządu duchowieństwem przejawiało się także w kontrolowaniu miejsc pobytu. Według postanowień z marca 1817 r. księża nie powinni opuszczać parafii bez zgody biskupa, który mógł taką zgodę wyrazić jedynie na sześć tygodni. Udzielanie dłuższych urlopów należało już do kompetencji komisji rządowej. W 1834 r. przypomniano biskupom, komisjom wojewódzkim i naczelnikom wojennym owe przepisy. W 1837 r. biskup Straszyński zabronił księżom wyjazdów poza teren diecezji. Zakaz ten powtórzył w 1845 r. pod wpływem reskryptu komisji rządowej. W 1846 r. rząd uczynił proboszczów odpowiedzialnymi za postępowanie wikariuszów, a dziekanów za czyny proboszczów. W przypadku „schadzek pod jakimkolwiek pozorem" odpowiedzialni mieli powiadamiać biskupa i policję. W dwa tygodnie później komisja rządowa sprecyzowała swoje wymagania. Wikariusze musieli otrzymywać zgodę na każdy wyjazd, a proboszczowie powinni sprawdzać, czy wyjazd był rzeczywiście konieczny. Za uchybienia wikariuszów karano ich bezpośrednich zwierzchników, tj. proboszczów, za uchybienia proboszczów dziekanów. Po dwu latach przypomniano te przepisy. Kontroli podlegał nawet biskup. W 1846 r. biskup Straszyński musiał powiadomić komisję rządową i gubernatora augustowskiego o swym wyjeździe do Jabłoni [47]. Zagadnienie to nasiliło się szczególnie po powstaniu styczniowym.

[42] ArŁm, Korespondencja z sądami, sygn. II 509, k. 29.

[43] P. Kubicki, Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1915, cz. III, t. I, Sandomierz 1933, s. 466.

[44] ArŁm, Tajne towarzystwa, sygn. II 520, k. 78—82, 115.

[45] ArŁm, Parafia Rumbowicze, sygn. I 453, Sejny 24 III 1868.

[46] ArŁm, Parafia Słowiki 1819—1901, sygn. I 482, Warszawa 15/27 III 1861.

[47] ArŁm, sygn. II 501, k. 15; Parafia Jabłonka 1819—1905, sygn. I 145, k. 195; Archiwum Parafialne w Radziłowie, Rozporządzenia 1843—1865, Sejny 11 II 1845, Warszawa 10/22 VIII 1850.

II. POWSTANIE STYCZNIOWE

Wydarzenia 1863 r. poprzedziły liczne manifestacje religijno-patriotyczne. Jedynym dozwolonym miejscem spotkań były świątynie. Sygnałem do rozpoczęcia manifestacji były nabożeństwa za pięciu poległych w Warszawie 27 II 1861 r. od salw wojska rosyjskiego. W marcu w Suwałkach odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne ze śpiewem „Boże coś Polskę" i zbiórką na cele narodowe. Powtórzono to w Augustowie, Grajewie, Łomży, Rajgrodzie, Stawiskach, Szczuczynie i w innych większych skupiskach ludności [48].

Wiosną i latem 1861 r. odbywano uroczyste odpusty, m.in. w Tykocinie i Suwałkach. W Aleksocie nad Niemnem w oktawie Bożego Ciała zjechali się licznie ziemianie z Królestwa i Litwy [49]. Okazją do manifestacji stały się także pogrzeby. Gdy w Suwałkach zmarł uczestnik powstania z 1831 r., Szatyński, trumnę niosła młodzież ubrana w kontusze i konfederatki, przy śpiewie hymnów narodowych [50]. W tychże Suwałkach na znak żałoby narodowej zaczęto nosić ciemne stroje. Gubernator zakazał noszenia żałoby i wszelkich oznak narodowych, za nieposłuszeństwo nastąpiły aresztowania. Gubernator ugiął się jednak przed ludnością i uwolnił większość zatrzymanych [51]. W czerwcu 1861 r. miejsce gubernatora Hermana Ferstena zajął generał lejtnant Leonid Płatonowicz Rudanowski. Swoją pracę zaczął od prowadzenia śledztw, za patriotyczne kazania i udział w manifestacjach kazał aresztować ks. Jana Falkowskiego i kapucyna Juwenalisa Jaźwieca [52]. Za głoszenie patriotycznych kazań zostali wówczas ukarani wikariusze z Sejn Stanisław Jamiołkowski i Salomon Hollak, proboszcz z Raczek Franciszek Żukowski oraz pastor z Łomży Adam Heberkant [53].

Jedną z form manifestacji były procesje. 23 IX 1861 r. wyruszyła procesja z Suwałk do Sejn. Gdy przechodziła ulicami w mieszkaniu pracownika policji posypały się szyby [54]. 12 VIII 1861 r. w Aleksocie, przy moście nad Niemnem spotkały się procesje z Królestwa i Litwy. Uczestniczyło w nich kilkanaście tysięcy osób [55]. 28 września tegoż roku w Łomży przed kościołem postawiono krzyż upamiętniający wydarzenia warszawskie z lutego 1861 r. Na poświęcenie krzyża wyruszyły procesje. Miejsce to było odtąd terenem stałych manifestacji

[48] M. Berg, Zapiski o powstaniu polskim 1863—1864 i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1850 r., t. III, Kraków 1898—1899, s. 81.

[49] M. Złotorzycka, B. Szwarce, O sytuacji okręgu białostockiego w 1861 r., „Przegląd Historyczny" 1954, nr 4, s. 761.

[50] M. Berg, o.c., s. 82.

[51] W. Przyborowski, Historia dwóch lat 1861—1862, t. III, Kraków 1892, s. 41.

[52] F. Ramotowska, o.c., s. 115.

[53] P. Kubicki, o.c., cz. III, t. I, s. 307—310.

[54] Ruch rewolucyjny 1861 r. w Królestwie Polskim, Wrocław 1963, s. 229.

[55] A. Janułajtis, Powstanie w Litwie 1863—1864, Wilno 1925, s. 33.

patriotycznych rozbudzających uczucia społeczeństwa [56]. Manifestacje ułatwiły wciągnięcie do ruchu narodowego chłopów polskich i litewskich. Były utrwaleniem przekonania, że przystępuje się do walki w imię Boże i w obronie wiary [57]. Manifestacje wciągnęły do ruchu i księży. W grudniu 1862 r. do Suwałk przybyło około dwudziestu duchownych, którzy udzielili poparcia terenowym organizacjom powstańczym i centralnemu komitetowi powstańczemu. Dla zamanifestowania tej postawy do Warszawy udał się ks. Paweł Andruszkiewicz [58].

W nocy 22 I 1863 r. wybuchło powstanie. Trwało do późnej jesieni 1864 r. W końcu grudnia 1863 r. konsystorz sejneński zestawił listę księży aresztowanych oraz zbiegłych poza teren diecezji. Wśród pierwszych byli: proboszczowie — Paweł Andruszkiewicz z Łomży, Sebastian Baniewicz z Adamowicz, Antoni Brzozowski z Krasnegoboru, Mateusz Czarnecki z Szak, Wawrzyniec Dłużniewski z Płonki, Tomasz Dobryłło z Pilwiszek, Gabriel Dziekoński z Teolina, Tomasz Gąssowski z Wyszonk, Jakub Gromadzki z Kuczyna, Maciej Jankowski z Niedźwiadnej, Wincenty Jastrzębski z Piekut, Jan Koćmierowski z Piekut, Piotr Kossakowski z Lipska, Jerzy Lewkiewicz z Wiżajn, Szymon Łapiński z Ludwinowa, Wojciech Olszewski z Wigier, Walenty Osiński z Sokół, Bartłomiej Piekarski z Waniewa, Jan Prusałajtys z Wejwer, Piotr Sienicki z Dobrzyjałowa, Tomasz Sękowski z Pojewonia, Michał Skiwski z Szumowa, Stankiewicz z Radziłowa, Antoni Tatare z Syntowt, Tymiński z Porytego, Wawrzyniec Warecki z Kulesz, Augustyn Wojsznar z Wisztyńca, Julian Zaleski z Kobylina i Franciszek Żukowski z Raczek; wikariusze — Józef Bartosiewicz z Godlewa, Jerzy Dajlide z Urdomina, Stanisław Dąbrowski z Wyszonk, Jan Dziekoński z Kulesz, Józef Extowicz z Wizny, Jan Krzywicki z Filipowa, Ambroży Łukaszewicz z Kobylina, Wincenty Oszkiniewski z Radziłowa, Maciej Radziukinas z Godlewa, Maciej Rzepnicki z Godlewa, Władysław Stefanowicz ze Studzienicznej, Aleksander Szepietowski z Płonki, Ludwik Talarowski z Łomży, Julian Turkiewicz z Waniewa i Józef Zambrzycki z Piekut. Nadto kanonik Antoni Myszkiewicz z Sejn i Bartłomiej Grykietys profesor seminarium z Sejn. Spośród zakonników konsystorz wymienił: marianie z Iglówki — Józef Giegużyński i Jan Żyliński, z Mirosławia — Wincenty Hryniewicz, Jan Rokicki i Stanisław Rudzewicz, z Mariam-

[56] Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej cytowane: AGAD), KRSW, vol. 7354, k. 188.

[57] M. Żywczyński, Kościół i duchowieństwo w powstaniu styczniowym, „Przegląd Historyczny" XXXIV, 1937/38, s. 512.

[58] S. Chankowski, Powstanie styczniowe w Augustowskiem, Warszawa 1972, s. 76.

pola — Jerzy Kolesiński i Bartłomiej Starkowski; misjonarze z Tykocina — Józef Knapiński i Paweł Krzypkowski; reformat ze Smolan Wincenty Cichaczewski; brat bernardyn z Tykocina Augustyn Dąbrowski. Poza diecezję zaś zbiegli: proboszcz Walenty Lutostański z Roman, wikariusze Stanisław Sidorowicz ze Skrawdzi i Wincenty Trocki z Rutek, marianie Józef Giegużyński, Tomasz Giegużyński i Jerzy Kolesiński, misjonarze Wincenty Janiszewski, Piotr Mystkowski i Michał Stasionis[59]. W 1864 r. aresztowano proboszczów Stanisława Kossakowskiego z Pietkowa i Muraszko z Pokojnie, wikariuszów Józefa Extowicza z Wizny, Kazimierza Gilusa z Pokojnie, Mateusza Romanowskiego z Krakopola i Wincentego Szulca z Sejn. Zaś w 1865 r. proboszcza Wojsznara z Godlewa i wikariuszów Dydyńskiego z Krasnego i Wincentego Sakowicza z Augustowa oraz bliżej nieznanego Sieńkowskiego[60]. Ogółem więc aresztowano 56 księży diecezjalnych i 10 zakonnych, a poza diecezję wyjechało 9 księży. W 1864 r. w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej pracowało 265 księży.

We wszystkich sprawozdaniach o aresztowaniu zaznaczono, iż uczyniło to „wojsko". Niekiedy dodawano jakieś szczegóły. Ks. Wojsznara zatrzymano po nabożeństwie, ks. Łukaszewicza przed odprawieniem sumy, trzech księży z Godlewa, gdy udawali się na odpust do sąsiedniej parafii, ks. Gilusa zabrali wieczorem, ks. ks. Baniewicza i Sakowicza w nocy, ks. Żukowskiego rano, otoczywszy wcześniej plebanię. Wywożono ich do Białegostoku, Bielska, Czyżewa, Grodna, Kalwarii, Kowna, Łomży, Suwałk, Trok, Tykocina, Wiżajn, a później dalej. Aresztowanych umieszczano w więzieniu. Jedyny wyjątek generał Maniukin uczynił dla kanonika Myszkiewicza, bardzo zaawansowanego wiekiem, pozwalając mu zamieszkać na plebanii w Suwałkach[61].

A oto, jakie zarzuty stawiano obwinionym: z ambony zachęcali do walki księża: Bartliński, Czarnecki, Dajlide, Dziekoński, Extowicz, Falkowski, Gieguźyński, Hryniewicz, Krzywicki, Radziukinas, Sękowski, Skiwski, Szulc, Tatare, Wojsznar i Żukowski. Czytali z ambony rozporządzenia władz powstańczych księża: Bartosiewicz, Czarnecki, Extowicz, Falkowski, Gieguźyński, Krzywicki, Radziukinas, Sękowski i Żukowski. Rozdawali odzież, pieniądze i żywność księża Bartliński, Czarnecki, Dziekoński, Extowicz, Gieguźyński, Radziukinas, Sękowski, Skiwski, Szulc, Tatare, Wojsznar i Żukowski. Odbierali przysięgę od powstańców księża: Bukowski, Osiński i Żyliński.

[59] ArŁm, Akta powstania 1831 i 1863, sygn. II 213 a, k. 68, 73—82, 95, 211.

[60] Ibid., k. 119, 157.

[61] Ibid., k. 23, 50, 53, 109, 124, 141, 158.

Jednej osobie przypisywano przeto kilka zarzutów [62]. Były i inne oskarżenia. Gdy ks. Romanowski ostro upomniał pijanego człowieka, ten w złości oskarżył księdza o posiadanie fuzji. Ks. Giegużyński za uczestniczenie w pogrzebie jednego z dowódców oddziału powstańczego Suzina miał stawić się u naczelnika wojennego, zdecydował się jednak na ucieczkę poza teren diecezji. Ks. Dydyńskiego zatrzymano, gdy wracał od chorego i nie miał przy sobie paszportu [63].

Księża, którym nie udało się udowodnić winy, wrócili do parafii. Inni powędrowali w głąb Rosji. Podzielono ich na dwie grupy: zesłanych oraz pozbawionych praw. Pierwsi przebywali w wyznaczonych im guberniach i cieszyli się względną swobodą. Odprawiali mszę św., otrzymywali zapomogę z diecezji i od rządu. Deportowanych z pozbawieniem praw traktowano jako groźnych przestępców politycznych. Byli więzieni i zatrudniani przy ciężkich pracach. W sprawozdaniu z końca 1865 r. wymieniono zesłanych: księża Bartliński, Bartosiewicz, Dąbrowski, Grykietys, Sękowski, Szulc, Tatare, Wojsznar i Zambrzycki oraz deportowanych: księża Bukowski, Szepietowski i Żukowski [64].

Ks. Ignacy Bartliński wyrokiem sądu wojennego „za przyjęcie u siebie w klasztorze uzbrojonych powstańców, jako też rannych, którym dawał żywność, skazany został: po pozbawieniu wszystkich praw stanu i charakteru duchownego na zesłanie na osiedlenie w oddalonych miejscach Syberii". Po dwóch miesiącach karę zmniejszono. Nie żądano już pozbawienia praw stanu i charakteru duchownego i wysłano go do guberni tomskiej. Do kraju wrócił w 1870 r.

Ks. Jerzy Bartosiewicz spędził na Syberii dwadzieścia dwa lata. Przez ostatnie cztery pełnił obowiązki duszpasterskie w okręgu kaińskim. Zmarł w 1885 r. na zapalenie płuc.

Ks. Stanisław Dąbrowski zmarł w 1875 r. na wygnaniu.

Ks. Bartłomiej Grykietys, profesor seminarium sejneńskiego, drogę na Sybir odbywał w kajdanach, które pozostawiły trwałe ślady na nogach. Po odbyciu katorgi zamieszkał w Tunce, gdzie przebywało wielu innych księży. W 1886 r. mógł opuścić Rosję, lecz bez prawa powrotu do kraju. Udał się więc do Galicji i tam pozostał.

Ks. Józef Knapiński misjonarz, powrócił z Cesarstwa w 1884 r.

Ks. Jan Krzywicki „okazał się być winnym w miewaniu podburzających kazań, zachęcających naród do powstania, w formowaniu rewolucyjnych plakat i list popisowych buntowników. Oprócz tego i w częstym

---

[62] AGAD, Zarząd Naczelnika Wojennego Oddziału Łomżyńskiego, X, vol. 2, k. 10.

[63] ArŁm, sygn. II 213 a, k. 26, 52, 104, 160.

[64] W. Jemielity, Księża diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej ukarani za udział w powstaniu styczniowym, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" t. XXII, z. 4, s. 120.

wyjeżdżaniu do band buntowników dla słuchania spowiedzi, osądzonych na śmierć i umierających, z powodu jego złych tendencji, mogących być szkodliwymi dla kraju, namiestnik Królestwa, nie oddając pod sąd, nakazał wysłać do jednej z oddalonych guberni w Cesarstwie pod surowy dozór policyjny". Przebywał w guberni penzeńskiej. W 1884 r. pozwolono mu wrócić do kraju.

Ks. Walenty Osiński brał udział w walkach. Oskarżono go, iż „dwa razy prowadził swoją parafię na Kozaków będących w Wysokiem Mazowieckiem". Od 1864 r. spełniał prace katorżnicze w fortecach rosyjskich, następnie wydobywał węgiel. W latach 1869—1874 przebywał w Tunce, potem w Spasku, gdzie przez jedenaście lat wyrabiał szaty kościelne. W 1885 r. ułaskawiono go, ale bez prawa powrotu do kraju. Udał się do Galicji. Otrzymał probostwo w Mikołajewie nad Dniestrem i tam zmarł.

Ks. Tomasz Sękowski, „obwiniony o udział w zaburzeniach", trafił do guberni wołogodzkiej. Do kraju wrócił w 1884 r.

Ks. Michał Skiwski otrzymał dwanaście lat katorgi w głębi Rosji. Zmarł już 15 VII 1864 r. w więziennym szpitalu w Permie.

Ks. Władysław Stefanowski przebywał w guberni penzeńskiej. W 1884 r. pozwolono mu wrócić do kraju.

Ks. Wincenty Szulc w 1864 r. powędrował na Syberię.

Ks. Antoni Tatare w 1869 r. udał się do guberni penzeńskiej. W 1872 r. wrócił do diecezji.

Ks. Augustyn Wojsznar wyrokiem sądu wojennego otrzymał sześć lat pobytu w guberni wołogodzkiej. Faktycznie przebywał w Tomsku do śmierci w 1888 r.

Ks. Józef Zambrzycki w 1883 r. wrócił z Syberii do rodzinnej wsi w parafii Piekuty. Gubernator nie zezwolił na przydzielenie mu probostwa. Pracował więc jako wikariusz w rodzinnej parafii.

Ks. Jan Żyliński, marianin, od 1863 r. mieszkał w guberni kostromskiej. W 1872 r. zwolniono go, ale bez prawa powrotu do kraju. On jednak skierował się do klasztoru w Iglówce na terenie diecezji. Tłumaczył się, że decyzję wypisano po rosyjsku, a on nie znał tego języka. Na szczęście nikt go nie zatrzymał po drodze.

Najtrudniejsze dla skazanych były pierwsze lata. Potem łagodzono kary, ale zatrzymywano ich w Rosji. Na przykład ks. W. Osiński wyrabiał szaty kościelne. Ks. T. Sękowski prosił konsystorza o przesłanie zdeponowanych pieniędzy. Zamierzał kupić odpowiedni sprzęt i łowić ryby. Chodziło mu głównie o zatrudnienie „braci naszych nieszczęśliwych, a zupełnie biednych, uczciwą i pożyteczną pracą, dla których każdy kawałek chleba jest bardzo drogi". Korespondencja wędrowała drogą urzędową. W 1864 r. poinformowano biskupa, iż winien adresować listy do naczelnika guberni i nie zaklejać koperty. Wkrótce namiestnik Króle-

stwa ograniczył kontakt tylko poprzez komisję rządową spraw wewnętrznych [65].

W jeszcze gorszej sytuacji znajdowali się deportowani. Było ich trzech:

Ks. Stanisław Bukowski wyrokiem sądu polowego „za stosunki z polskimi żandarmami, których przyjmował u siebie w domu i doprowadzał do przysięgi przeciw rządowi rosyjskiemu skazany został: po pozbawieniu wszelkich praw stanu i charakteru duchownego na zesłanie do ciężkich robót w kopalniach na piętnaście lat".

Ks. Aleksander Szepietowski również utracił prawa stanu duchownego i miał ciężko pracować przez dwanaście lat.

Ks. Franciszek Żukowski już w 1861 r. wygłaszał patriotyczne kazania. W październiku 1863 r. komisja rządowa ostrzegła biskupa, iż wojsko oskarżało tego księdza. Poprzednio parafianie z Raczek okazywali życzliwość żołnierzom straży pogranicznej. Od czasu wielkanocnej spowiedzi zmieniło się ich nastawienie. Namiestnik Królestwa zażądał przeniesienia księdza do innej parafii. Konsystorz pospiesznie zawiadomił proboszcza, by czasowo zamieszkał w odległej Wiźnie. Nie zdążył już tam pojechać. W tymże tygodniu został aresztowany. Sąd wojenny „za przyjęcie czynnego udziału w powstaniu, przetrzymywanie u siebie w domu i odesłanie do band buntowniczych ludzi zwerbowanych do tego, oraz zaopatrzenie ich w rozmaite zapasy, skazany został na pozbawienie krzyża zasługi, medali na pamiątkę wojny 1853—1856 r., godności kapłańskiej, tudzież wszelkich praw i przywilejów, i na zesłanie do Syberii".

Ci trzej księża wyrokiem sądu wojennego zostali wyłączeni ze stanu duchownego. Miał to jeszcze potwierdzić biskup i każdorazowo sąd do niego się zwracał. Biskup Łubieński szeroko tłumaczył, iż można to uczynić jedynie za określone prawem kanonicznym przestępstwo i po przeprowadzeniu procesu kościelnego. Księża nie będą umieszczeni w urzędowych spisach duchowieństwa i to powinno wystarczyć. Sąd wojenny przyjął to rozwiązanie [66].

Ks. Żukowski w liście do biskupa opisał swą podróż na wygnanie. Skazańcy przybyli do Moskwy koleją i po krótkim pobycie wyruszyli do Niżnego Nowgorodu, skąd parostatkiem Wołgą, Oką i Kamą przybyli do Permu. Stamtąd furmankami do Tobolska i do Krasnojarska. Gubernator tamtejszy wskazał przybyłym wioski, gdzie mogli przebywać. Katorżnicy udali się do Irkucka. Ks. Żukowski wspomniał o podróżowaniu spotkanych w Tobolsku księży Dąbrowskiego i Szepietowskiego. Pierwszy szedł pieszo w roztopy tysiąc

---

[65] ArŁm, sygn. II 213 a, k. 82, 96, 120, 127, 128, 135, 138, 140, 142, 155, 178, 182, 193, 211, 213, 216, 217, 223, 224. H. Wyczawski, Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński, Warszawa 1975, s. 355—367.

[66] ArŁm, sygn. II 213 a, k. 34, 39, 50, 92, 94, 108, 115, 129, 131.

wiorst z Niżnego Nowgorodu do Permu, skąd dopiero furmanką dojechał do Irkucka. Ks. Szepietowski odbył podobną podróż, a nawet uciążliwszą, bo dłuższą [67].

Największą karę poniósł ks. Jerzy Dajlide. Rozstrzelano go 14 IV 1864 r. W powiecie kalwaryjskim werbował chłopów litewskich do powstania i organizował partie powstańcze. Od biskupa zażądano pozbawienia go stanu duchownego. Biskup Łubieński zgodził się tylko na wykreślenie ks. Dajlidy ze spisu duchowieństwa [68]. Był to czas rządów Murawiewa, zwanego „Wieszatielem", który w pamiętnikach tak opisywał swą działalność w Polsce: „pracowałem jak tylko mogłem nad zmniejszeniem wpływów panów polskich, szlachty i księży zawsze nam nieprzychylnych" [69].

Przeciwieństwem do opisanych tu księży był proboszcz z Kobylina, Julian Zaleski. Przed powstaniem czynnie występował przeciw ruchowi narodowemu. W kazaniach potępiał manifestacje religijno-patriotyczne. Podczas powstania znalazł się chwilowo w więzieniu białostockim. Donosił na kapłanów i ujawnił skład łomżyńskiej organizacji cywilnej. Po upadku powstania opuścił diecezję [70]. Między innymi oskarżył ks. Michała Stasionisa, profesora seminarium duchownego w Tykocinie, że namawiał do powstania, odbierał przysięgę i przekazywał korespondencję z Warszawy. W styczniu 1863 r. administrator diecezji polecił ks. Stasionisowi opuścić Tykocin dla dobra osobistego, zakonu i seminarium. Klerycy bowiem nie spełnią przyszłych zadań, gdy „w miejsce medytacji i konferencji ascetycznych usłyszą głos wolności światowej". Misjonarz zdążył wyjechać i uniknąć kary. Schronił się aż w Paryżu, następnie przez czternaście lat przebywał w Macedonii, w końcu zamieszkał we Lwowie [71]. Uciekając do Warszawy uniknął kary i drugi misjonarz z Tykocina, Piotr Mystkowski. Był on generalnym kapelanem województwa augustowskiego [72].

Na trzydziestu kleryków tykocińskich, dziewięciu dobrowolnie opuściło zakład, a czterech przełożeni wydalili. Józef Zalewski werbował powstańców do partii Skarżyńskiego. Trzej inni w drodze do domu zostali zatrzymani. Klerycy prosili, by wszyscy mogli wyjechać do rodziców. Przełożeni nie wyrazili zgody, dowiedzieli się bowiem, iż władze cywilne mogą uważać zamknięcie seminarium jako wyraz poparcia powstania. Po wakacjach klerycy już nie wrócili do Tykocina, ale udali się do Sejn. W październiku 1863 r.

[67] ArŁm, Parafia Raczki 1819—1908, sygn. I 422, k. 269.

[68] ArŁm, sygn. II 213 a, k. 118.

[69] M. Berg, Pamiętniki, Kijów 1917, s. 42.

[70] AGAD, KRSW, vol. 1854, k. 5, 8, 13—15; AGAD, ZNWOŁ, vol. 22, 23; ArŁm, sygn. II 89, k. 294, 296, 311, 323; Prasa tajna z lat 1861—1862, cz. I, s. 340.

[71] J. Białynia Chołodecki, Księga Pamiątkowa, Lwów 1904, s. 368.

[72] J. Maliszewski, Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników, Warszawa 1932, s. 50.

kapitan Dymitriew pytał o nich. Oświadczył zakonnikom, iż zabrałby wszystkich alumnów ze sobą [73].

Należy wspomnieć o jeszcze jednej formie kary, mianowicie o kontrybucji. W latach 1864—1865 księża omawianej diecezji zapłacili 559 rubli kontrybucji, m.in. ks. Kazimierz Wojsznar z Godlewa i Wincenty Szulc z Liszkowa po 100 rubli [74]. Trzeba doliczyć nadużycia ze strony wojska. W październiku 1863 r. dziekan wiski pisał, iż „ze wszech stron wojsko odbywa rewizje nie tylko we wszystkich budowlach plebańskich, ale nawet i w świątyniach Pańskich, w każdym zakątku, wyłączywszy tylko cymborium, gdzie się mieści Najświętszy Sakrament" [75].

W latach 1863—1869 biskupem omawianej diecezji był Konstanty Ireneusz Łubieński. Pochodził on z rodziny hrabiowskiej. Utrzymywał kontakty towarzyskie z arystokracją Cesarstwa, gdzie miał krewnych. Opowiadał się za współpracą Polski z Rosją. Rząd Narodowy odniósł się do jego nominacji na biskupa niechętnie. Biskup Łubieński nie włączył się do ruchu i nie poparł powstania. Idąc jednak za życzeniem papieża Piusa IX odwołał swego przedstawiciela z Kolegium Rzymsko-Katolickiego w Petersburgu. Car uznał to za przejaw nieposłuszeństwa [76], i skazano biskupa na wygnanie. W drodze 16 VI 1869 r. zmarł.

III. PO POWSTANIU STYCZNIOWYM

Już 27 października (8 listopada) 1864 r. wydano ukaz carski o kasacie klasztorów. W Królestwie Polskim istniało 197 domów zakonnych. Ukaz zniósł 114 klasztorów, z 83 pozostałych 35 uznał jako etatowe i 48 nieetatowe. Etatowe domy istniały, dopóki był w nich choćby jeden zakonnik, nieetatowe zamykano, gdy było mniej niż ośmiu zakonników. W omawianej diecezji za etatowe uznano klasztor benedyktynek w Łomży, kapucynów w Łomży i marianów w Mariampolu. Do nieetatowych zaliczono klasztor bernardynów w Tykocinie, reformatów w Smolanach i marianów w Mirosławiu. Zamknięto dom franciszkanów w Stawiskach, karmelitów w Wąsoszu i misjonarzy w Tykocinie. Właściwie to wszystkie klasztory skazano na wymarcie, zabroniono bowiem przyjmować nowych członków. Do 1905 r. doczekał u kapucynów w Łomży jeden ojciec i dwóch braci. Przetrwał również klasztor benedyktynek, do którego przenoszono zakonnice z innych domów. W 1905 r. było tam dziesięć sióstr; najmłodsza z nich liczyła 49 lat. Zakonnikom utrudniano kontakt z parafiami. Na utrzymanie klasztorów rząd wyznaczył

[73] W. Jemielity, Księża, s. 118; ArŁm, sygn. II 213 a, Tykocin 26 X 1863.

[74] P. Kubicki, o.c., cz. I, t. III, s. 298, 308.

[75] ArŁm, sygn. II 213 a, k. 14.

[76] M. Żywczyński, Konstanty Łubieński biskup sejneński, Polski Słownik Biograficzny, t. XVIII/1, Warszawa 1975, s. 389.

pensje, jako rekompensatę za przejęte dobra. Ukaz z 1905 r. zmienił na lepsze sytuację klasztorów i zaczęły się one na nowo odradzać [77].

Upadek powstania przyspieszył kasatę unii. Na terenie Królestwa istniała jedna diecezja unicka, chełmska. W skład guberni augustowskiej wchodziły parafie: Augustów, Balla Kościelna, Hodyszewo, Hołynka, Łabno, Lipsk, Teolin i Wysokie Mazowieckie. W 1874 r. było łącznie 11 500 wiernych. Unici czuli się zagrożeni w swoim obrządku, gdy w 1839 r. car Mikołaj I uznał wszystkich grekokatolików w Cesarstwie za prawosławnych. W 1875 r. to samo nastąpiło w Królestwie. Przez wiele lat unici stawiali opór i szukali pomocy u księży rzymskokatolickich. Wierni i księża ponosili za to kary. Ukaz tolerancyjny z 1905 r. nie przywrócił unii. Pozwalał oświadczyć się za dowolnym wyznaniem, ale w ramach istniejących organizacji kościelnych. Wielu unitów przyjęło obrządek łaciński [78].

Zderzenie kompetencji praw kościelnych i cywilnych następowało przy mianowaniu duchownych. Przepisy rządowe zawierał ukaz z 14/26 XII 1865 r. i jego zastosowanie dla Królestwa z 30 VI/12 VII 1866 r. Parafie podzielono na klasy. Parafie I i II klasy miały proboszczów. Do I klasy zaliczono Łomżę, Sejny i Suwałki, do II klasy dziewięć parafii dziekańskich. W pozostałych parafiach pracowali administratorzy, łatwiej usuwalni. Podzielono nadto wikariuszów na etatowych i nieetatowych. Pierwsi otrzymywali pensję od rządu, pozostałych utrzymywali wierni z dobrowolnego opodatkowania. Odnośnie do zasad mianowania podzielono duchownych na trzy grupy. Do pierwszej zaliczono: administratorów parafii, w których nie było wikariuszów, wikariuszów parafialnych, a w zakonach pomocników proboszcza i wikariuszów. Księży na wymienione stanowiska mianował biskup, w ciągu siedmiu dni powiadamiając o tym właściwego gubernatora. Do drugiej grupy należeli: dziekani i pracownicy konsystorza, administratorzy parafii, w których był choćby jeden wikariusz. Mianował ich również biskup, jednak wcześniej uzyskawszy formalną zgodę gubernatora. Do trzeciej grupy należeli: proboszczowie parafii klasowych, profesorowie seminarium, prałaci i kanonicy. Kandydatów na te stanowiska przedstawiał biskup, a zatwierdzał rząd [79]. Zasady te obowiązywały przez 18 lat, aż do 5 XI 1884 r.

Odtąd przed mianowaniem członków kapituły, dziekanów, proboszczów parafii klasowych, administratorów parafii i wikariuszów biskup zwracał się bezpośrednio do warszawskiego generała gubernatora. Jednocześnie powiadamiał gubernatora miejsca. Przy mianowaniu wikariusza etatowego uzyskiwał

[77] W. Jemielity, Diecezja..., s. 190; Spis duchowieństwa z 1905 r., Sejny 1905, s. 39.

[78] W. Jemielity, Dekanat unicki augustowski w XIX i początkach XX wieku, (w:) Materiały do dziejów społeczno-religijnych w Polsce, Lublin 1974, s. 157—212.

[79] Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej cytowane: APB), Rząd guberni łomżyńskiej 1867—1918, Korespondencja w sprawie duchownych rzymskokatolickich 1867—1914, sygn. 117, k. 192.

zezwolenie tylko raz. Przenosząc wikariusza do innej parafii na równorzędne stanowisko jedynie powiadamiał warszawskiego generała gubernatora. Ten przepis nie dotyczył miasta Warszawy, guberni lubelskiej i siedleckiej, oraz powiatów mazowieckiego w guberni łomżyńskiej i augustowskiego w guberni suwalskiej. Tutaj, z racji unitów, przy każdej zmianie uzyskiwano pozwolenie od warszawskiego generała gubernatora [80]. Po 1905 r. biskup miał większą swobodę przy nominacjach księży. Wszyscy duchowni składali przysięgę wobec władzy cywilnej. Czynili to w ciągu siedmiu dni od daty zatwierdzenia przez rząd. Od dnia przysięgi zaczynano liczyć im pensję. A oto treść przysięgi:

„Ja niżej podpisany przyrzekam i przysięgam Bogu Wszechmogącemu na świętą Jego Ewangelię, że chcę i powinienem Jego Cesarskiej Mości, mojemu prawdziwemu i przyrodzonemu Najmiłościwszemu Wielkiemu Panu Cesarzowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi, Samowładcy Wszech Rosji i prawemu Jego Cesarskiej Mości Następcy Tronu Wszechrosyjskiego wiernie i nieobłudnie służyć i we wszystkim być posłusznym, nie szczędząc życia mego do ostatniej krwi i wszystkie do Wysokiego Jego Cesarskiej Mości samowładztwa potęgi i władzy należące prawa i prerogatywy postanowione i w przyszłości postanowić się mające, podług najściślejszego pojęcia, mocy i możności przestrzegać i bronić, a nadto wszelką miarą starać się popierać wszystko, co tylko Jego Cesarskiej Mości wiernej służby i dobra państwa we wszystkich wypadkach dotyczyć może. O uszczerbku zaś dobra Jego Cesarskiej Mości, szkodzie i stracie, skoro się tylko o tym dowiem, nie tylko wcześniej oznajmiać, lecz oraz wszelkimi środkami odwracać i nie dopuszczać starać się, i każdą powierzoną tajemnicę ściśle zachowywać będę, a poruczony i włożony na mnie urząd tak według niniejszej (ogólnej jako i szczególnej) przepisanej i od czasu do czasu w Jego Cesarskiej Mości Imieniu przez przełożonych nademną zwierzchników postanowionych, instrukcji, regulaminów i nakazów należycie podług sumienia mego sprawować, a dla własnej korzyści, pokrewieństwa, przyjaźni i nienawiści, przeciw obowiązkowi swemu i przysiędze nie postępować, jako wiernemu Jego Cesarskiej Mości poddanemu przystoi i należy. A jako ja przed Bogiem i strasznym Jego sądem z tego zdać sprawę mogę, tak mi Panie Boże na duszy i na ciele dopomóż. Na dokończenie tej mojej przysięgi całuję słowa i krzyż Zbawiciela mego. Amen".

Pod tekstem znajdował się podpis księdza, naczelnika powiatu i sekretarza. Kilkakrotnie spotkano dwa podpisy księży na jednym egzemplarzu [81]. Można sądzić, że była to przysięga dla wszystkich urzędników państwowych.

[80] WAB, Kancelaria gubernatora łomżyńskiego 1867—1918, Rozporządzenia dla duchowieństwa 1883—1915, sygn. 5, k. 2, 37.

[81] Archiwum Państwowe w Łomży (dalej cytowane: APŁ), Zarząd powiatowy mazowiecki, Wyznaczanie księży na stanowiska, sygn. 950, k. 69. Zarząd powiatu łomżyńskiego. Pensja duchownych 1889—1890, sygn. 1836, k. 13; O duchowieństwie rzymskokatolickim 1884—1885, sygn. 4330, k. 48.

Przysięgę odbierał ksiądz w sądzie, urzędzie lub w kościele. Władze cywilne domagały się jej w języku rosyjskim, ale księża opowiadali się za językiem polskim, zwłaszcza gdy przysięgano w świątyni. W tym sporze byli jednak stroną słabszą i dopiero w 1905 r. szanse zaczęły się wyrównywać. We wrześniu tegoż roku administrator diecezji wystosował pismo do gubernatora suwalskiego. Przysięga jest publicznym wyznaniem wiary, stwierdzał, a fałszywe jej składanie pociąga straszne skutki. Księża domagają się składania przysięgi w kościele, bo wierni traktują ją wtedy poważnie. Niech więc przysięga powołanych do wojska rekrutów, wójtów, sołtysów, stróżów gminnych, pocztylionów i innych urzędników odbywa się tylko w kościele [82].

Przysięgę składali również biskupi. W 1866 r. car Aleksander II zerwał konkordat ze Stolicą Apostolską zawarty w 1847 r. Ukazem z 1867 r. całą hierarchię kościelną poddał Kolegium Rzymsko-Katolickiemu w Petersburgu. Papież P i u s IX nie uznał tej instytucji i biskupi posłuchali przełożonego, za co wywieziono ich do Rosji. W 1870 r. ani jeden biskup nie ostał się w swojej diecezji. Sprawę tę uregulowano ostatecznie umową z 1882 r.[83] Przy wyborze biskupów decydujący głos miał car. W 1872 r. „Najjaśniejszy Pan zamianował Piotra W i e r z b o w s k i e g o na biskupa diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej", jak powiadamiał diecezjan konsystorz. Samej konsekracji dokonano w Petersburgu, co było wówczas powszechnie przyjęte [84].

Jednym z elementów składowych nominacji była p e n s j a. Do powstania styczniowego parafie posiadały znaczne obszary ziemi, zapisy w bankach, korzyści z dziesięciny. Ukaz z 14/26 XII 1865 r. pozostawił przy parafii tylko sześć morgów ziemi, niweczył zapisy, znosił dziesięciny. W zamian wyznaczył duchownym pomoc pieniężną. Wikariusze etatowi pobierali 75 rubli rocznie, administratorzy parafii 300 rs, proboszczowie II klasy 400 rs, proboszczowie I klasy 500 rs, kanonik 300 rs, prałat 375 rs, biskup ordynariusz 5000 rs rocznie [85]. Pensję wypłacano trzy razy w roku, na początku stycznia, maja i września. Księża przybywali do powiatu i osobiście podpisywali odbiór. Gdy ksiądz był chory, mógł do odbioru pensji upoważnić tylko innego duchownego, zaś jego podpis musiała stwierdzać policja. Księża po 65 roku życia otrzymywali dodatek 100 rs. Z wypłatą pensji łączyła się kontrola duchowieństwa. Biskup powiadamiał gubernatora o dacie objęcia stanowiska, a także o śmierci księdza. Władze powiatowe wymagały od wójtów, burmistrzów

[82] ArŁm, Akta księgi obywatelskiej i przysięgi, sygn. II 213, passim.

[83] A. B o u d o u, Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu, t. II, Kraków 1928, s. 408, 540, 642.

[84] ArŁm, Rozporządzenia 1870—1905, sygn. II 72, k. 10.

[85] W. J e m i e l i t y, Diecezja..., s. 193.

i policji, by powiadamiali o przybyciu księdza na parafię, opuszczeniu przez niego stanowiska, o jego śmierci. Następnie gubernator informował o tym departament spraw duchownych [86].

Właściwą kontrolę duchowieństwa zawierały przepisy o rezydencji — kontynuacja z lat poprzednich. Szczególnie surowe przepisy obowiązywały podczas powstania, co było zrozumiałe. Utrwalono je na stałe w 1873 r. Dziekani mogli poruszać się jedynie po terenie dekanatu, a proboszczowie i wikariusze we własnej parafii. Wszyscy musieli nosić przy sobie książeczkę legitymacyjną. Na wyjazd poza określony teren uzyskiwali paszport u naczelnika powiatu. Na wyjazd poza granice kraju musieli mieć zezwolenie namiestnika Królestwa. Także alumnów seminarium obowiązywały przepisy o paszportach. W 1887 r. warszawski generał gubernator Hurko nakazał o każdym wyjeździe kleryka, także podczas wakacji, powiadamiać gubernatora. Rektor powiadomienie to przesyłał do konsystorza, ten do właściwego gubernatora. Jeszcze w 1904 r. alumn A. Rosłowicz musiał mieć paszport, gdy jechał do lekarza do Warszawy. Również na przyjęcie do seminarium wymagano zgody gubernatora. Przepisom paszportowym podlegali także biskupi. W 1868 r. namiestnik Berg zezwolił biskupowi Łubieńskiemu na wyjazd do Ciechocinka. Trzykrotnie otrzymał paszport na wyjazd do Warszawy biskup Wierzbowski, podobnie w 1901 r. biskup Baranowski. Istniały również przypadki odmowy. W 1891 r. jeden z biskupów warszawskich, K. Ruszkiewicz miał przybyć do Sejn na 50-lecie kapłaństwa biskupa Wierzbowskiego. W razie odmowy paszportu miał przyjechać arcybiskup P. Popiel. Kontrolowane były nie tylko prywatne wyjazdy duchowieństwa. Od 1873 r. księża musieli powiadamiać naczelnika powiatu np. o tym, kiedy oczekiwali napływu wiernych i przybycia z tej okazji sąsiednich księży do pomocy, oczywiście po uzyskaniu paszportów. W maju 1874 r. warszawski generał gubernator Kotzebue uczynił zarzut, iż duchowni w kazaniach fanatyzowali wiernych i w związku z tym zakazał wydawania paszportów na odpusty spoza dekanatu. W 1882 r. dziekan kolneński stwierdzał jednak, że księża traktowali te rozporządzenia „jako chwilowe, a po upływie pewnego czasu za nieistniejące, pomimo upomnień i ostrzeżeń". Niektórzy księża liczyli na znajomość z naczelnikiem powiatu. Nie zawsze to się udawało i płacili wówczas kary pieniężne [87].

Prawo kościelne zalecało duchownym odprawiać corocznie rekolekcje i przybywać na spotkania, tzw. kongregacje. Księża gromadzili się w większych ośrodkach, klasztorach i siedzibie biskupiej. Owe zjazdy prze-

[86] WAB, Rząd gubernialny, Korespondencja w sprawie duchownych rzymskokatolickich 1867—1914, sygn. 117, k. 18, 48, 53; ArŁm, Parafia Burzyn 1818—1906, sygn. I 44, k. 207; WAB, Kancelaria gubernatora, sygn. 5, k. 5.

[87] W. Jemielity, Z dziejów Kościoła w Królestwie Polskim w XIX wieku, „Roczniki Humanistyczne" t. XXI, z. 2, s. 271.

rwano podczas powstania 1863 r. Od 1866 r. rekolekcje odbywały się tylko w obrębie powiatu. O każdym spotkaniu dziekan powiadamiał naczelnika i przesyłał imienny wykaz księży. W 1873 r. zabroniono tych zgromadzeń. Pozwolono na nie dopiero w 1879 r. Postawiono warunek, aby odbywały się tylko w Sejnach pod nadzorem biskupa, a uczestniczyć mogli jedynie księża zaproszeni przez biskupa. Rządca diecezji przekazywał gubernatorowi spis kapłanów. W 1880 r. pozwolono na przebywanie na zgromadzeniach nie więcej niż 12 księży. W 1898 r. biskup zalecał odprawiać rekolekcje w domu. Istniały przeto dawne ograniczenia [88].

Jedną z form wykorzystania świątyń dla celów świeckich były nabożeństwa galowe. W dawnej Polsce też modlono się za panujących, ale przez kilka dni w roku. Władza w Królestwie miała inny charakter z racji politycznych i wyznaniowych; car był prawosławny. Liczba tych nabożeństw rosła wraz z przybywaniem członków rodziny cara. W 1827 r. odbyło się 21 nabożeństw, w 1900 r. już 66. Rozróżniano nabożeństwa I i II klasy. Główne odprawiano w dni, na które przypadały, II klasy przenoszono na niedziele. W 1900 r. do I klasy należały: dni urodzin i imienin cara, jego żony, ich syna oraz następcy tronu (w jednym dniu), dzień objęcia władzy przez cara, dzień koronacji cara i jego syna (w jednym dniu), podziękowanie za ocalenie życia cara Aleksandra III i jego rodziny. W dni II klasy obchodzono urodziny i imieniny innych członków domu panującego. Władze cywilne zwracały uwagę na osobę celebransa, strój i sposób zachowania się przy ołtarzu. Wierni dokładnie poznawali rodzinę cara i wzrastali w szacunku dla władzy. Świątynia służyła też do odczytywania ogłoszeń porządkowych i administracyjnych. Powiadamiano o karach za podpalenie, kradzież, rabunek, spędzenie płodu, przechowywanie dezerterów, niszczenie drzewek przy drogach. Informowano o wypowiedzeniu wojny, zwycięstwach wojsk carskich, zawarciu pokoju. Zdarzały się i sprawy lokalne, o wydzierżawieniu gruntów i łąk, licytacji na utrzymanie koni miejskich itp.[89]

Księża proboszczowie pozostawali nadal urzędnikami stanu cywilnego na swoim terenie. Jeden egzemplarz ksiąg urodzin, ślubów i zgonów zatrzymywali w parafii, drugi przekazywali instytucji cywilnej. Rząd szczegółowo określił opłaty od poszczególnych grup ludności za dokonywanie wpisów. Po powstaniu styczniowym księgi prowadzono w języku rosyjskim. Język ten obowiązywał również w urzędowej korespondencji biskupa z władzami cywilnymi. Księża przesyłali urzędom wykazy statystyczne ludności. Byli więc niejako urzędnikami państwowymi. Okręg parafialny stanowił tu jednostkę

[88] W. Jemielity, Diecezja..., s. 179; P. Kubicki, o.c., cz. I, t. I, s. 175; ArŁm, sygn. II 72, k. 65.

[89] W. Jemielity, Z dziejów Kościoła..., s. 275, 282.

administracyjną. Rząd nie zezwalał łatwo na tworzenie nowych parafii. Wiele ich powołano dopiero na początku obecnego stulecia [90].

Do 2 połowy XIX w. szkoły elementarne były powiązane z parafiami, nazywano je nawet parafialnymi. Po powstaniu styczniowym zaistniał wyraźny rozbrat. Opiekę nad szkołami przejęły gminy. W 1864 r. z nauczania religii wyłączono osoby zakonne. Księża parafialni mogli nauczać za zezwoleniem władz szkolnych. W praktyce odsunięto ich jednak od nauczania religii. Przeważnie uczyli miejscowi nauczyciele. Zwrot na lepsze nastąpił po 1890 r.[91]

Rząd interesował się wszystkimi dziedzinami życia kościelnego. Przykładem mogą być krzyże przydrożne. W 1867 r. stwierdzono, iż nie wolno stawiać krzyży, figur oraz innych oznak religijnych według własnego uznania. Tym faktom bowiem towarzyszyły niedawno patriotyczne manifestacje. W Królestwie zastosowano przepisy z Cesarstwa Rosyjskiego. Zezwoleń na postawienie krzyża miał udzielać gubernator, do którego mieszkańcy zwracali się poprzez naczelnika powiatu. W 1867 r. gubernator łomżyński stwierdzał, iż na polach, przy drogach i w innych miejscach ludzie wznoszą krzyże w „niewiadomym" celu. Ważnym elementem w prośbie o krzyż był napis. W 1869 r. w jednym z kościołów Królestwa policja zauważyła tablicę trumienną „N zmarł w 1863 r. z ran". Okazało się, że człowiek ten brał udział w powstaniu i został ranny w potyczce. Nowe przepisy opracowano po trzydziestu latach, w 1897 r. Warszawski generał gubernator przypomniał okólnik z 1867 r. i dał do niego „wyjaśnienie". Dawne rozporządzenie odnosiło się do stawiania krzyży nowych i w miejscach, gdzie ich dotąd nie było. Natomiast niepotrzebne jest pozwolenie na postawienie krzyża w miejsce dawnego, zniszczonego. Nie wolno jednak zmieniać jego wyglądu, wymiarów i przeznaczenia. Jeśli ludzie postawią krzyż samowolnie, nie należy go usuwać. Gubernator zaznaczył, że te przepisy obowiązują już w Cesarstwie Rosyjskim [92].

Wyrazem zmian w sytuacji Kościoła w Królestwie na początku i przy końcu XIX w. było obchodzenie jubileuszu papieskiego. Ustanowiony w 1300 r. miał się odbywać co sto lat, a od 1470 r. co dwadzieścia pięć lat. W 1800 r. jubileusz nie odbył się, gdyż Rzym znajdował się pod okupacją wojsk Napoleona. Pierwszy więc jubileusz przypadł na 1825 r. W Łomży, Mariampolu i Sejnach uroczystości trwały piętnaście dni, w większych parafiach pięć, a w mniejszych trzy dni. Wierni odwiedzali sąsiadów z krzyżem, obrazami i chorągwiami. Księża pomagali w innych parafiach w słuchaniu

[90] W. Jemielity, Nowe dekanaty i parafie w diecezji łomżyńskiej 1925—1977, „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej" nr 7: 1977, s. 12.

[91] „Przegląd Katolicki" 16: 1878, s. 664; 17: 1879, s. 832; 19: 1881, s. 832. ArŁm, Księga w Suwałkach 1881—1926, sygn. II 74, Sejny 4 VII 1890.

[92] APŁ, Zarząd powiatowy łomżyński, Duchowieństwo 1867—1868, sygn. 3906, k. 3, 64; Zarząd policmajstra łomżyńskiego, O postavke krestov 1897, sygn. 46, k. 2; ArŁm, Rozporządzenia 1847—1881, sygn. II 69, Sejny 27 VII 1869; P. Kubicki, o.c., cz. I,t. I, s. 82.

spowiedzi i głoszeniu nauk. W 1850 r. papież nie ogłosił jubileuszu z przyczyn napięć politycznych, podobnie było w 1875 r. Natomiast w 1900 r. obchodzono wielkie nabożeństwa. Odbywały się one i w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej. Miały jednak charakter uroczystości czysto parafialnej. Księża nie mogli udzielać się poza parafią. Zabroniono też grupowych pielgrzymek [93].

Niektóre parafie od lat nie przeżywały w i z y t a c j i biskupiej. Co prawda odnosiło się to i do poprzedniego okresu. Pierwsi biskupi ordynariusze mieszkali na stałe w Warszawie i tylko niekiedy odwiedzali Sejny i większe ośrodki. Jednak na miejscu przebywali dwaj biskupi pomocniczy. Po biskupie S t r a s z y ń s k i m (zmarł 1847 r.) przez 16 lat nie było żadnego biskupa. Od powstania styczniowego przebywali w diecezji z małymi przerwami po śmierci poprzednika. Nie mogli jednak odwiedzać wszystkich parafii. W kwietniu 1874 r. biskup W i e r z b o w s k i zapowiedział przyjazd do dekanatu mazowieckiego i augustowskiego. Wizytację pierwszego odbył w lipcu bez przeszkód. W okolice Augustowa zabronił mu jechać gubernator suwalski. Konsystorz poinformował księży, iż „z powodów niezależnych od woli Jego Ekscelencji wizyta jeneralna kościołów dekanatu augustowskiego dopełniona nie będzie w roku bieżącym". Nie odbyła się i w latach następnych. W 1898 r. biskup B a r a n o w s k i włączył w plan swojej podróży dekanat augustowski. Gubernator i teraz odmówił zezwolenia ze względu na unitów. W strony mazowieckie dopiero w 1910 r. przybył biskup K a r a ś. W sprawozdaniu wizytacyjnym zaznaczono, iż w ciągu trzydziestu sześciu lat „z pewnych powodów biskupi nie mogli wizytować dekanatu mazowieckiego" [94]. Sytuacja polityczna oddziaływała przeto na duszpasterstwo. Miało ono charakter raczej administracyjny. Dosłownie wszyscy mieszkańcy przyjmowali chrzest, przystępowali do pierwszej komunii, zawierali małżeństwa w świątyni, spowiadali się na Wielkanoc, pogrzeby mieli na cmentarzu parafialnym, nabożeństwa w niedziele trwały od godzin rannych. Wszystko skupiało się w przysłowiowej zakrystii. Był to model życia Kościoła po soborze trydenckim. Rząd carski nie czynił przeszkód w tym względzie. Nie pozwalał jednak na działalność o charakterze społecznym czy narodowym. Mimo tych zakazów, przepisów, Kościół odegrał dużą rolę w życiu narodu. Żar tlił się pod warstwą popiołu, a wybuchnął ogniem na początku obecnego stulecia [95].

[93] W. J e m i e l i t y, Rok jubileuszowy w XIX wieku w Królestwie Polskim, „Zeszyty Naukowe KUL" 18: 1975, nr 1, s. 41.

[94] W. J e m i e l i t y, Dekanat..., s. 192.

[95] W. J e m i e l i t y, Porządek nabożeństw niedzielnych w diecezji wigierskiej i augustowskiej czyli sejneńskiej, „Studia Teologiczne" 1: 1983, s. 221—237; Pierwsza komunia dzieci w XIX wieku w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, „Studia Teologiczne" 2: 1984, s. 143—156; Seminarium duchowne w Sejnach 1826—1915, „Acta Baltico-Slavica" XVIII, s. 193—202; Nauczanie niedzielne w XIX wieku w diecezji sejneńskiej, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" t. XXIV, z. 6, s. 85—95; Mianowanie i przenoszenie księży w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" t. XXXIV, z. 4, s. 37—84.

РЕЗЮМЕ

Территория августовской, то есть сейненской, епархии совпадала с границами августовской губернии, а после 1867 г. сувальской и части ломжинской губернии. Во время ноябрьского восстания многие духовные оставили свои приходы, скрывались или же были арестованы. После поражения восстания духовенство должно было доказать свое неучастие в восстании. Был усилен контроль в семинарии. Проверке были подвергнуты позиции и взгляды ксендзов во время боев. От этого зависело их продвижение и повышение. Правительство интересовалось тематикой проповедей. Была ограничена свобода выезда из прихода. После 1855 г. наступила политическая разрядка. Организовались религиозно-патриотические демонстрации. Во время восстания из 270 священников 9 скрылось из епархии, 66 было арестовано. Из них 17 человек было сослано в Россию на долголетнюю ссылку. В 1864 г. были закрыты многие монастыри и запрещен прием новых монахов. В 1875 г. была ликвидирована уния в королевстве. Царское правительство имело преобладающее влияние на назначение священников в приходах. За отобранные земли духовным назначалась пенсия. Возможность передвижения была ограничена, беспрепятственно можно было передвигаться только на территории прихода — более далекие поездки требовали разрешения начальника повета. Ксендзы были лишены возможности влиять на школу. Епископы не посещали августовский и мазовецкий поветы из-за униатов. В святынях было увеличено количество молитв за царствующую династию. Администрация интересовалась любой деятельностью костела, а том числе установкой придорожных крестов. До 1905 г. в Польском королевстве продолжалось почти военное положение.

SUMMARY

The area of the Augustów or Sejny Diocese spread within the borders of the Augustów Guberniya, and after 1867 of Suwałki Guberniya and a part of Łomża Guberniya. During the November Uprising many clergymen left their parishes and either remained in hiding or were arrested. After the fall of the uprising, the seminarists had to prove that they took no part in it. There was increased control in the theological seminary. The attitudes of priests at the time of fighting were verified and their promotion depended on the result of such verifications. The government controlled the subjects of sermons. The freedom of travelling in and out of parishes was considerably restricted. After 1855 a certain détente was observed and then manifestations of religious and patriotic character were being organized. During the uprising, out of about 270 priests, 9 left the diocese and 66 were arrested. Of those, 17 were transported inside Russia to suffer many years' exile.

In 1864, after the fall of the January Insurrection, many monasteries were closed down and no new members were admitted. In 1875 th Uniate Church in the Congress Kingdom of Poland was annulled. The tsarist government had a tremendous influence on filling the posts in the parishes. I return for annected land, the clergymen received salaries. Also, the clergymen were allowed to travel no farther than within the parish borders. For farther distances, they had to obtain a permission from the head of the poviat. The priests were deprived of their influence upon the schools. The bishops did not come on inspection to the Augustów and Mazovia poviats because of the Uniates. In churches the number of gala services, i.e. special prayers for the ruler's family, was considerably increased. The authorities were interested in virtually every domain of church life, they even interfered in such matters as installing wayside crosses. Until 1905 in the Congress Kingdom of Poland the political situation was almost one of martial law.

II. MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

LUDGARDA DŁUGOPOLSKA

RATOWNICZE BADANIA NA CMENTARZYSKU Z GROBAMI W OBUDOWIE KAMIENNEJ W MIEJSCOWOŚCI KRASEWICE-CZEREPY, GM. SIEMIATYCZE, WOJ. BIAŁOSTOCKIE

Спасательные раскопки могильника с захоронениями в каменной облицовке в местности Красевице-Черепы, гмина Семятыче в белостокском воеводстве

Rescue investigations on the cemetery with stone-lined graves in the locality Krasewice-Czerepy, commune of Siemiatycze in the Białystok voivodeship

WSTĘP

Cmentarzysko w miejscowości Krasewice-Czerepy znane było już w połowie XIX w. Pierwszą wzmiankę o nim zamieścił J. Jaroszewicz[1]. Kolejne dane dotyczące cmentarzyska podaje K. Musianowicz[2] i L. Rauhut[3]. Weryfikacji tego stanowiska, już w dużej mierze zniszczonego, w 1966 r. dokonał J. Jaskanis, wówczas jako Konserwator Zabytków Archeologicznych na województwo białostockie[4]. Obiekt uznany został za zabytek. Ze względu na dalsze systematyczne niszczenie cmentarzyska w lipcu 1982 r. L. Długopolska i I. Dyszy-Kołakowska przeprowadziły z ramienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie ratownicze badania wykopaliskowe, które finansował Konserwator Zabytków Archeologicznych na województwo białostockie.

Badane stanowisko znajduje się w odległości ok. 8 km w kierunku północnym od Siemiatycz i ok. 5 km od Czartajewa. Położone jest na krańcu

[1] J. Jaroszewicz, Jadźwingi. Wyjątek ze wstępu do obrazu Litwy, „Biblioteka Warszawska" 1853, t. II, s. 194, przyp. 1.

[2] K. Musianowicz, Granica mazowiecko-drehowicka na Podlasiu we wczesnym średniowieczu, „Materiały Wczesnośredniowieczne" t. V, s. 214.

[3] L. Rauhut, Wczesnośredniowieczne cmentarzyska w obudowie kamiennej na Mazowszu i Podlasiu, „Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne" t. I, 1971, s. 633.

[4] J. Jaskanis, Aktualne problemy ochrony zabytków archeologicznych na Białostocczyźnie, „Przemysł a Archeologia" Poznań 1971, s. 68.

wsi w odległości 350 m na północny wschód od zabudowań gospodarskich, na północno-zachodnim skłonie niewielkiego wzniesienia na gruntach należących do Franciszka Z a r ę b y mieszkańca wsi Krasewice-Czerepy (ryc. 1). Na-

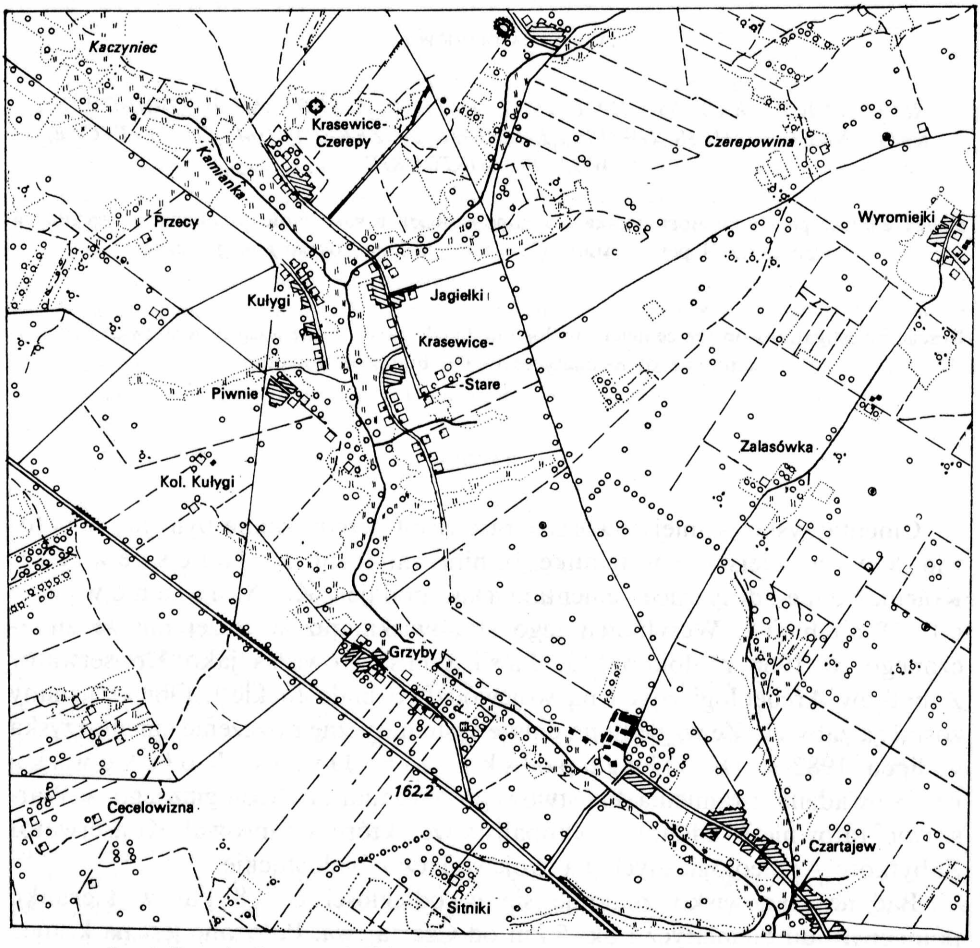

Ryc. 1. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan lokalizacji cmentarzyska (x)

zwane zostało przez ludność miejscową „Kamienicą". Obecnie teren używany jest jako paśnik. Cmentarzysko zostało w 90% zniszczone przez wybieranie kamieni bruków i obudów na cele gospodarskie i budowę drogi prowadzącej z Czartajewa do Grodziska. Niemałych zniszczeń dokonało wycięcie, a następnie wykarczowanie rosnących niegdyś wysokich sosen. Obecnie drzewa porastają jedynie krańce cmentarzyska.

Zachowany teren obejmuje obecnie ok. 20 arów powierzchni i jest od strony południowej i wschodniej ograniczony polami uprawnymi, a od północy przylega do niego piaśnica (ryc. 2). Od strony wschodniej kamienie obudów podchodzą tuż pod pole orne, i należy przypuszczać, że w tym kierunku cmentarzysko sięgało znacznie dalej. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać relacja gospodarcza świadcząca o tym, że konstrukcje kamienne znajdowały się niegdyś na samym szczycie wzgórza, na skraju lasku oddzielonego obecnie od cmentarzyska polem ornym szerokości ok. 20 m. Obecnie w miejscu tym widoczne są nieliczne pojedyncze kamienie, gdyż teren zniszczony został przez dołowanie kartofli i wybieranie piasku. Największemu zniszczeniu, jak to zwykle bywa, uległ środek cmentarzyska, który pozbawiony został całkowicie kamieni obudów i, jak należy przypuszczać, również w dużym stopniu kamieni bruków. Zdaje się wskazywać na to teren wyraźnie obniżony. Mniej zniszczone fragmenty konstrukcji kamiennych zachowały się jedynie w południowo-zachodniej i północno-wschodniej części obecnego cmentarzyska (ryc. 3). Tam też założono wykopy. Pracami objęto ary: 4, 5, 11, 12 i 17 (ryc. 2). Po usunięciu warstwy darni i odczyszczeniu kamieni bruków okazało się, że niektóre groby są zniszczone w większym stopniu, niż przypuszczaliśmy.

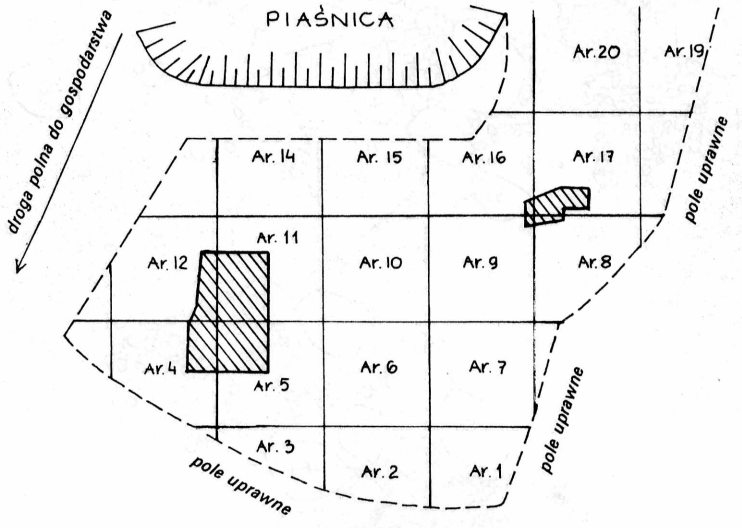

Ryc. 2. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan siatki arowej z naniesieniem wykopów

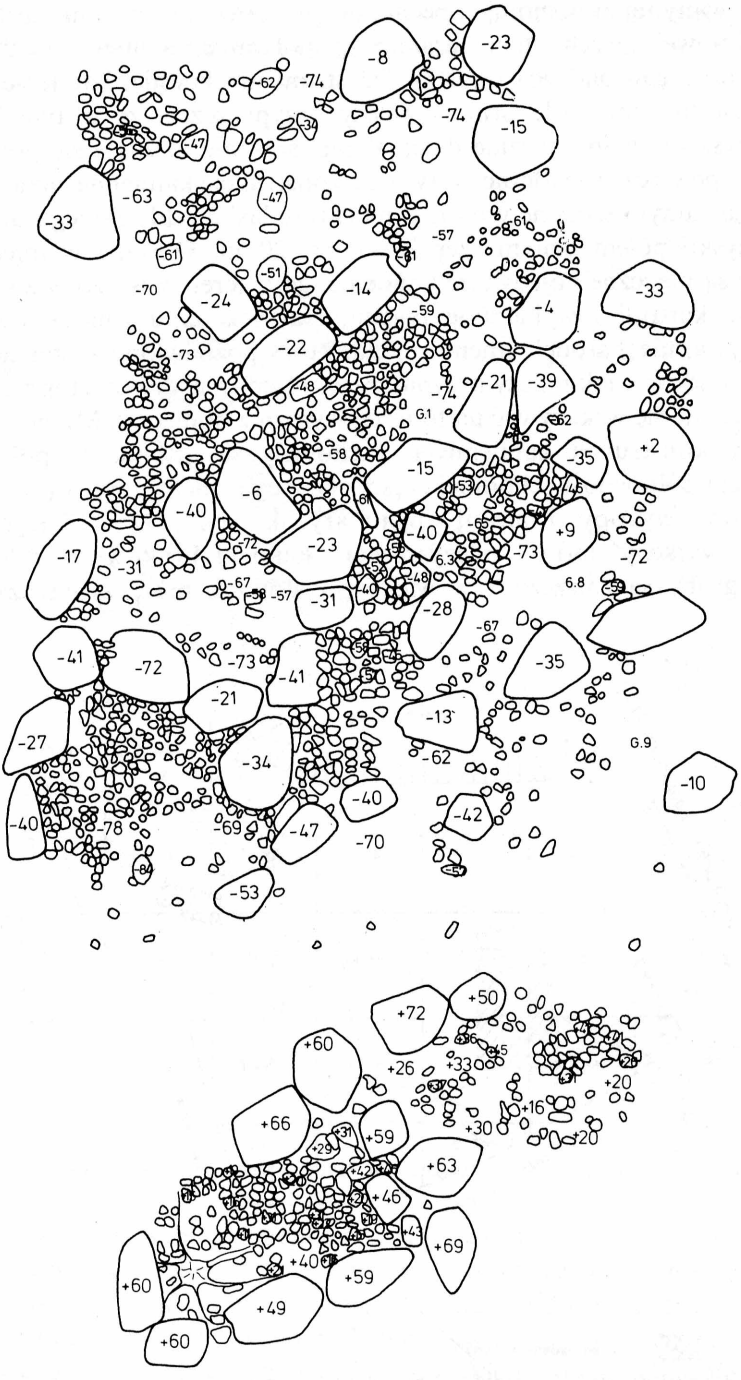

Rys. 3. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan odkrytych konstrukcji kamiennych na przebadanej części cmentarzyska

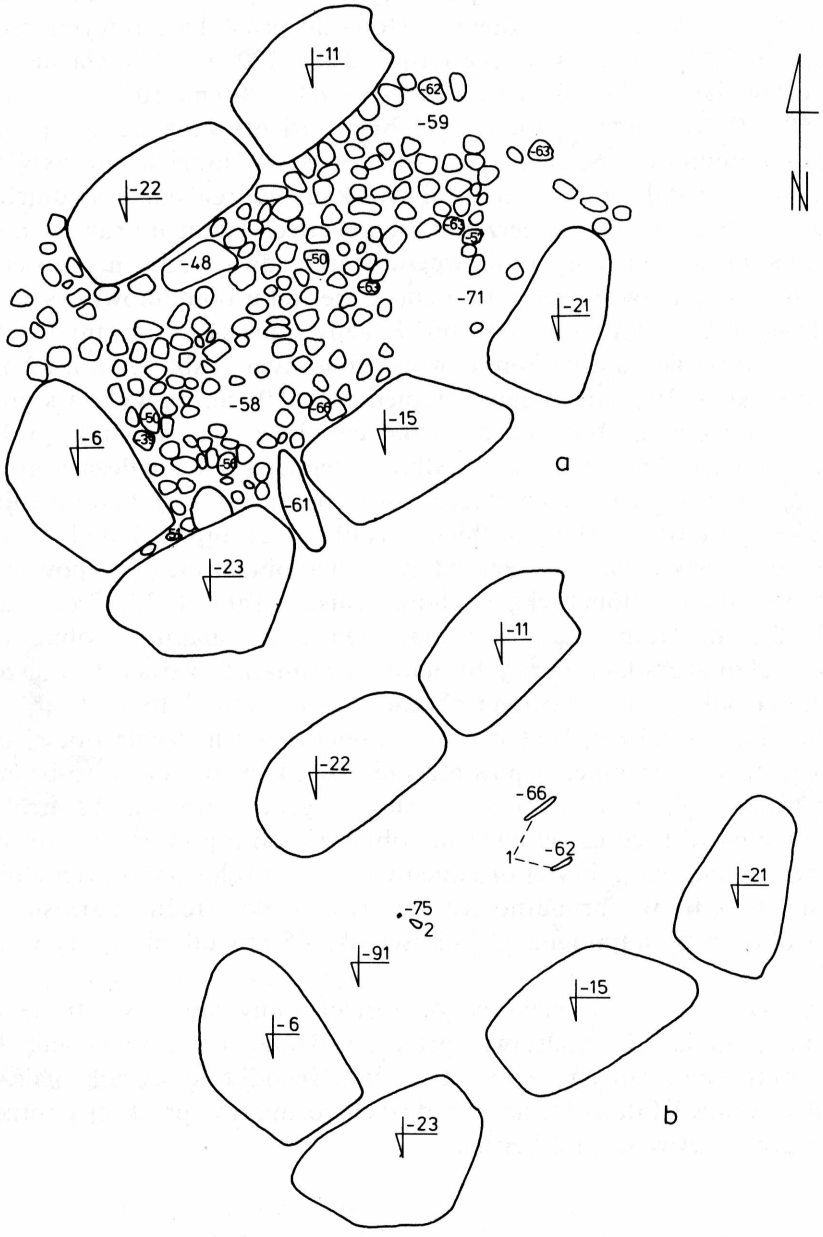

Ryc. 4. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 1: a) po zdjęciu warstwy darni, b) po zdjęciu bruku. Fragmenty kości — 1. Nóż — 2

OPIS GROBÓW

Grób 1

Grób 1 wystąpił przy zachodniej granicy aru 11 (ryc. 3). Obstawa, zachowana prawie całkowicie, kształtem zbliżona do prostokąta o wymiarach zewnętrznych 360 × 240 cm i wewnętrznych 250 × 120 cm, składała się z 6 kamieni o wymiarach 90 × 60 × 65 cm, 110 × 60 × 70 cm, 105 × 70 × 65 cm, 100 × 60 × 60 cm oraz podobnych, i była zorientowana po osi północny wschód—południowy zachód (ryc. 4a). Bruk, w ramach obstawy nieco zniszczony, składał się z trzech warstw kamieni małych i średnich. Na głębokości ok. 25 cm od powierzchni zachowanych kamieni bruku w północno-wschodniej części jamy grobowej wystąpiły dwa fragmenty kości nóg. Około 10 cm niżej, w odległości 70 cm w kierunku południowo-wschodnim od odkrytych kości (ryc. 4b), leżał nóż żelazny silnie skorodowany i złamany o ułamanym trzpieniu obustronnie wyodrębnionym (Tabl. I, a). Zachowana długość noża — 10,8 cm, długość trzpienia — 2,0 cm, najwyższa szerokość ostrza — 1,7 cm, grubość tylca — 0,4 cm. Poza tym w jamie grobowej znaleziono ucięty kieł zwierzęcy, według wstępnej analizy należący do świni (Tabl. I, b); krzemień pokryty częściowo patyną barwy biało-niebieskiej i żółtawej. Widoczne ślady odbicia (Tabl. I, c) oraz ułamki ceramiki: 5 ułamków szyjki cylindrycznej od naczynia obtaczanego o powierzchni barwy brunatnej z domieszką średnioziarnistą (Tabl. I, h). Średnica wylewu — 8,0 cm. Dolna część naczynia, wyklejona z ułamków, obtaczanego o powierzchni szorstkiej, barwy brunatnej i brunatno-czarnej. Powierzchnia zewnętrzna pokryta ornamentem płytkich poziomych żłobków (Tabl. I, g). Średnica dna — 9,0 cm; 8 ułamków z dolnej części naczynia obtaczanego, wykonanego niestarannie, o powierzchni szorstkiej, barwy żółto-brunatnej i brunatno-żółtej, z domieszką średnio- i gruboziarnistą; 12 drobnych ułamków z partii brzuśca od naczynia obtaczanego o powierzchni zewnętrznej barwy brunatnej pokrytej ornamentem poziomych dookolnych żłobków i wewnętrznej barwy brunatno-czarnej. Domieszka średnioziarnista. Dno jamy grobowej wystąpiło na głębokości ok. 45 cm od pierwszej warstwy bruku.

Pochowany tu został nieboszczyk zorientowany głową w stronę południowo-zachodnią. Na podstawie przeprowadzonej przez pracownię PMA analizy antropologicznej możemy stwierdzić, że odkryte szczątki należą do osobnika powyżej Infans II; niezbyt dużych rozmiarów przekrój poprzeczny kości może sugerować płeć żeńską.

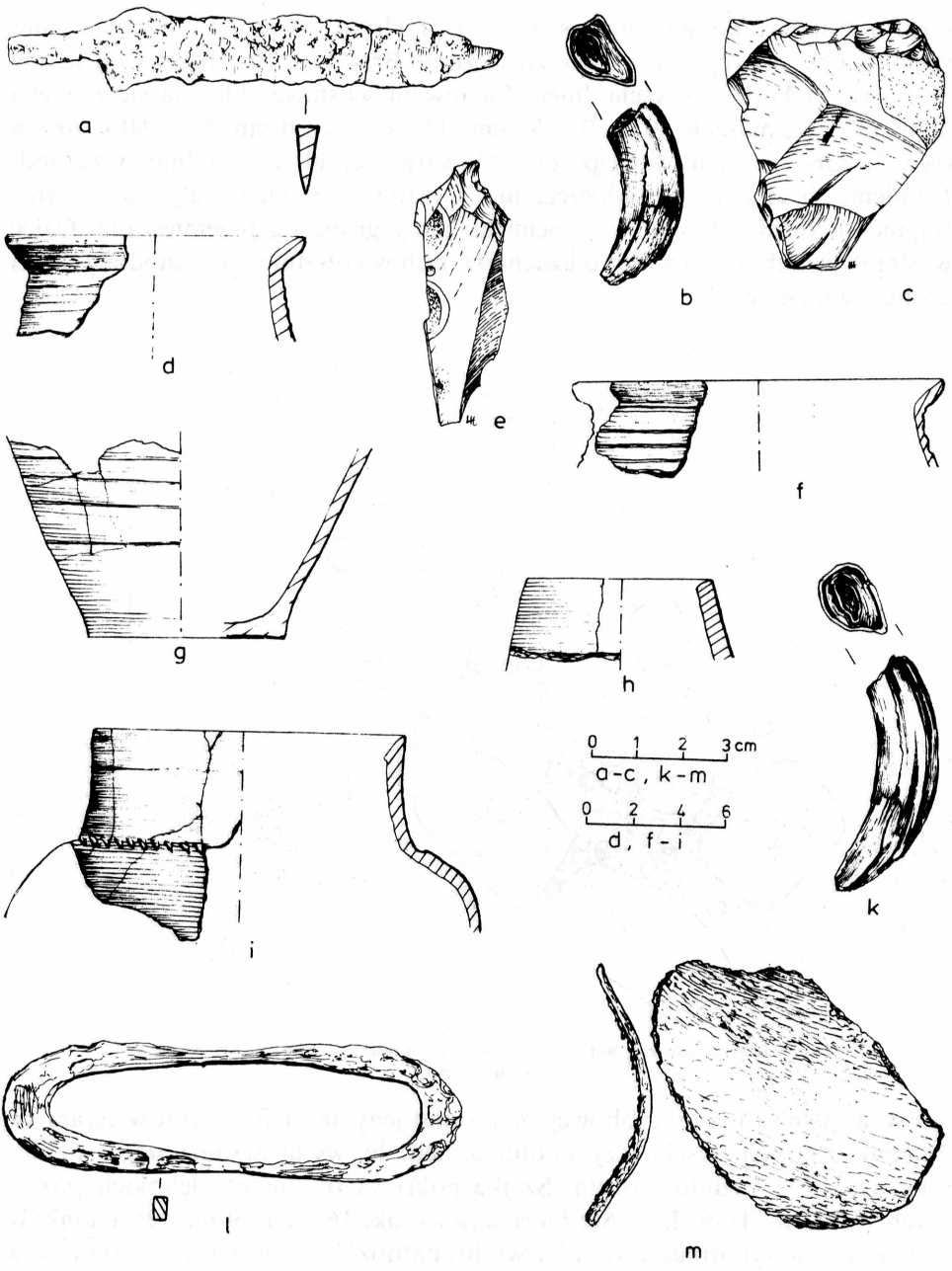

Tablica I. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Grób 1 — a—c, g, h. Grób 2 — f. Grób 4 — i—m, d—e. Żelazo — a, l. Kość — b, k, m. Krzemień — c, e. Glina — d, f—i

Grób 2

Grób od strony południowo-wschodniej przylegał do grobu 1 i miał z nim wspólną obstawę (ryc. 3). Bardzo zniszczony. Brak kamieni obstawy od strony północno-zachodniej i wschodniej. Zachowana obstawa składała się z trzech kamieni o wymiarach 80 × 60 × 65 cm, 110 × 60 × 60 cm, 95 × 60 × 70 cm (ryc. 5). Grób zorientowany po osi północny wschód — południowy zachód. Kamienie bruku prawie doszczętnie wyrabowane zachowały się jedynie fragmentarycznie. Ziemia w wypełnisku jamy grobowej przemieszana. Calec wystąpił na głębokości 40 cm od zachowanych w południowo-zachodniej części grobu kamieni bruku.

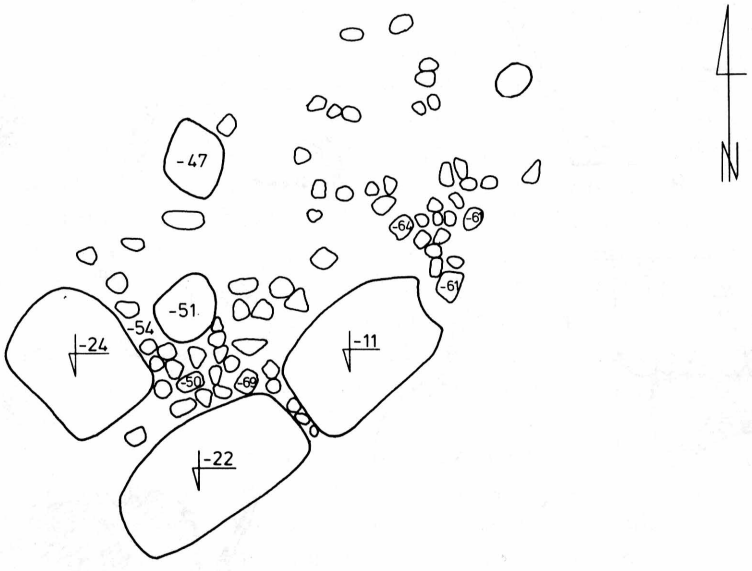

Ryc. 5. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1. „Kamienica". Plan grobu 2 po zdjęciu warstwy darni

W wypełnisku jamy grobowej znaleziono jedynie 11 fragmentów ceramiki: 2 ułamki z górnej części naczynia obtaczanego barwy brunatnożółtej, z domieszką drobno i średnioziarnistą. Szyjkę pokrywa ornament głębokich poziomych żłobków (Tabl. I, f). Średnica wylewu ok. 16,0 cm; 9 małych ułamków ceramiki z naczyń obtaczanych barwy brunatnożółtej i brunatnej z domieszką średnioziarnistą. Na kilku ułamkach widoczny ornament w postaci linii poziomych. Wśród ułamków znajdują się dwa fragmenty dna oraz bardzo zniszczony fragment wylewu.

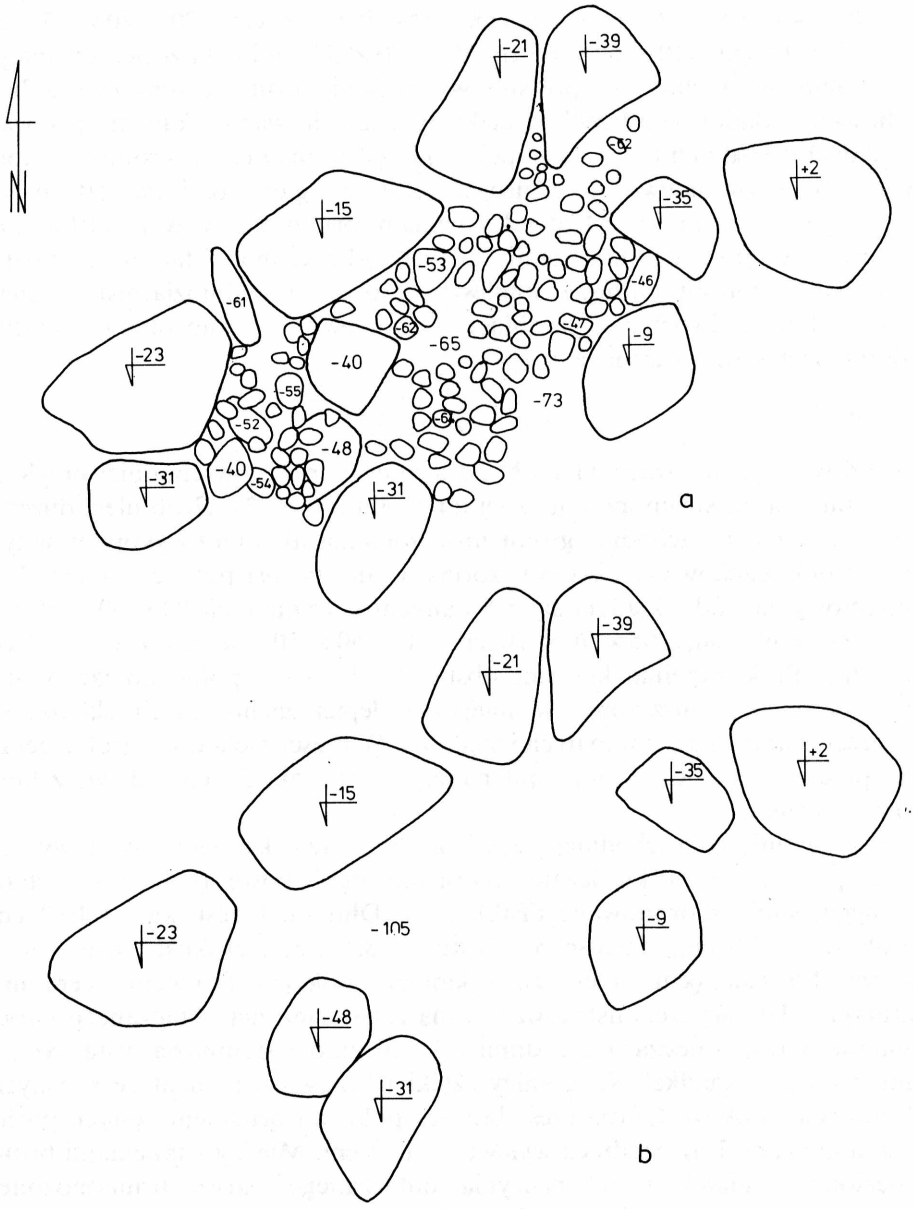

Ryc. 6. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 3: a) po zdjęciu warstwy darni, b) po zdjęciu bruku

Grób 3

Grób 3 od strony północno-wschodniej przylegał do grobu 1 i od tej strony miał z nim wspólną obstawę (ryc. 3). Zachowana obstawa, kształtem zbliżona do prostokąta o wymiarach zewnętrznych 300 × 230 cm i wewnętrznych 180 × 100 cm składała się z 8 kamieni o wymiarach 95 × 70 × 75 cm, 60 × 40 × 40 cm, 85 × 60 × 70 cm, 90 × 50 × 45 cm, 70 × 40 × 35 cm, 105 × 70 × 65 cm, 110 × 60 × 65 cm, 80 × 70 × 50 cm i była zorientowana po linii północny wschód — południowy zachód. Bruk stosunkowo dobrze zachowany składał się z trzech, a niekiedy czterech, warstw kamieni przeważnie małych i średnich (ryc. 6). W północno-zachodniej części grobu wystąpiły fragmenty węgli drzewnych. Calec wystąpił na głębokości ok. 50 cm od pierwszej warstwy bruku. Między kamieniami bruku oraz w wypełnisku jamy grobowej wystąpiły ułamki ceramiki: ułamek od naczynia obtaczanego z partii szyjki barwy żółtobrunatnej z domieszką drobno- i średnioziarnistą; 2 małe ułamki od dna z dwóch naczyń obtaczanych barwy brunatnożółtej i brunatnej z domieszką średnioziarnistą.

Grób 4

Grób 4 wystąpił na arach 11 i 12. Od strony północno-wschodniej przylegał do grobu 2, a od strony południowej do grobu 5 (ryc. 3). Grób uległ dużemu zniszczeniu. Część zachodnia grobu zniszczona została przez wykopany w tym miejscu dół. Zachowana obstawa, zorientowana po osi północny wschód — południowy zachód, składała się z 5 kamieni o wymiarach 80 × 60 × 65 cm, 110 × 60 × 65 cm, 105 × 70 × 70 cm, 90 × 60 × 50 cm, 110 × 65 × 70 cm (ryc. 7a). Brak zupełnie kamieni obstawy od strony północno-zachodniej. Bruk, częściowo zniszczony, w miejscach lepiej zachowanych składał się z czterech warstw kamieni małych i średnich. W części zachodniej grobu ziemia była przemieszana. Calec wystąpił na głębokości ok. 35 cm od wierzchniej warstwy bruku.

W południowo-wschodniej części grobu, przy kamieniu obstawy, na czwartej warstwie bruku leżało krzesiwko ogniwkowe (ryc. 7b) kształtu owalnego, silnie skorodowane (Tabl. I, l). Długość krzesiwka — 10,2 cm, szerokość — 3,0 cm, długość prześwitu — 8,1 cm, szerokość prześwitu — 2,0 cm. Po usunięciu krzesiwka i kamieni odkryto fragmenty ceramiki, z których udało się zrekonstruować górną część naczynia obtaczanego barwy brunatnej i brunatnoczarnej, z domieszką drobno i średnioziarnistą. Szyjka cylindryczna — gładka. Na granicy szyjki i brzuśca ornament ze skośnych, trójkątnych żłobków. Górną część brzuśca pokrywa ornament gęstych poziomych linii (Tabl. I, i). Średnica wylewu — 13,5 cm. Między kamieniami bruku znaleziono 5 ułamków od naczynia obtaczanego barwy brunatnożółtej, z domieszką średnioziarnistą. Szyjka pokryta ornamentem nierównych pozio-

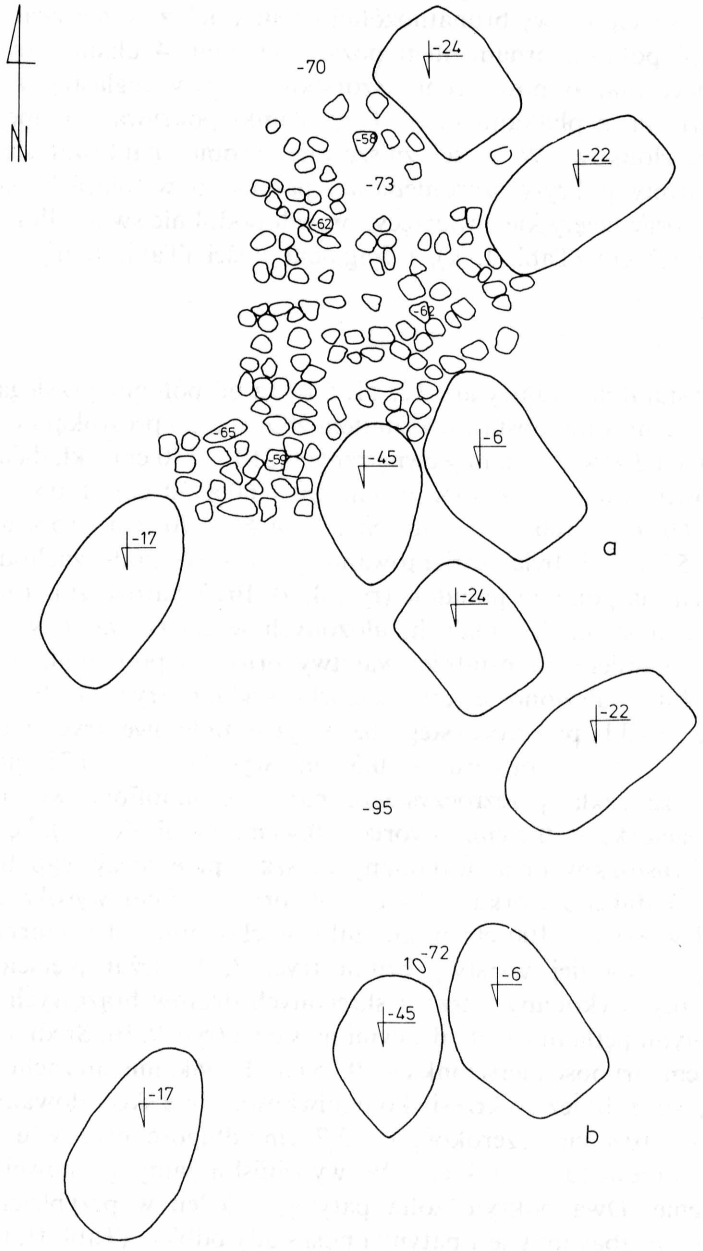

Ryc. 7. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 4: a) po zdjęciu warstwy darni, b) po zdjęciu bruku. Krzesiwko (1)

mych żłobków (Tab. I, d). Średnica wylewu 13,0 cm. Z ziemi przemieszanej pochodzą 3 ułamki, z części brzuśca, od naczynia obtaczanego o powierzchni szorstkiej barwy brunatnożółtej z domieszką średnioziarnistą. Na jednym ułamku widoczny ornament gęstych poziomych żłobków; 20 drobnych ułamków obtaczanych, barwy brunatnożółtej i brunatnej, z domieszką średnioziarnistą. Część pokryta ornamentem poziomych linii; 4 ułamki, być może od jednego naczynia, o powierzchni szorstkiej, barwy ceglastej, z domieszką średnioziarnistą, z płytkami miki. Trzy ułamki pokrywa ornament płytkich poziomych żłobków. W części zniszczonej grobu znajdował się krzemień, z jednej strony pokryty szaroniebieską patyną, o wymiarach 6,0 × 3,0 cm (Tabl. I, e) oraz ucięty kieł zwierzęcy, prawdopodobnie świni, długości 5,3 cm, szerokości 1,7 cm (Tabl. I, k), i fragment kości (Tabl. I, m).

Grób 5

Grób 5 wystąpił na granicy aru 12, 11, 5 i 4, a od północy przylegał do grobu 4 (ryc. 3). Zachowana obstawa, kształtem zbliżona do prostokąta o wymiarach zewnętrznych 340 × 280 cm i wewnętrznych 210 × 140 cm, składała się z 9 kamieni o wymiarach 105 × 70 × 70 cm, 90 × 60 × 50 cm, 110 × 65 × 70 cm, 70 × 65 × 60 cm, 100 × 70 × 80 cm, 95 × 55 × 70 cm, 85 × 60 × 55 cm, 65 × 50 × 55 cm i była zorientowana po osi wschód—zachód z lekkim odchyleniem na północ i południe (ryc. 8, a). Bruk bardzo zniszczony składał się z kamieni średnich i małych, ułożonych w cztery warstwy.

Między kamieniami ostatniej warstwy bruku, i pod nimi, w zachodniej części grobu znaleziono cztery paciorki szklane (ryc. 8, b). 2 paciorki wykonane ze szkła przezroczystego barwy jasnofioletowej (ryc. 9, d). Średnica paciorka — 1,0 cm, otworu — 0,5 cm, wysokość — 0,75 cm; paciorek wykonany ze szkła przezroczystego, barwy ciemnofioletowej (ryc. 9, c). Średnica paciorka — 0,9 cm, otworu — 0,4 cm, wysokość — 0,7 cm. Paciorek kształtu dwustożkowatego wykonany ze szkła przezroczystego barwy żółtej (ryc. 9, f). Średnica paciorka — 1,4 cm, otworu — 0,5 cm, wysokość — 0,9 cm.

W odległości ok. 100 cm w kierunku wschodnim, od paciorków, między kamieniami ostatniej warstwy bruku (ryc. 8, b) leżał pierścionek, silnie skorodowany, wykonany z trzech skręconych drutów brązowych, z końcami zakończonymi pętlami i zachodzącymi na siebie (ryc. 9, b). Średnica pierścionka — 2,3 cm, grubość pierścionka — 0,25 cm. Przy kamieniu zachodniej ściany obstawy (ryc. 8, b) leżało krzesiwko ogniwkowe silnie skorodowane (ryc. 9, a). Długość — 10,4 cm, szerokość — 2,7 cm, długość prześwitu — 8,3 cm, szerokość prześwitu — 1,4 cm. W wypełnisku jamy grobowej znaleziono 3 krzemienie. Dwa pokryte żółtą patyną, a jeden w przybliżeniu kształtu trójkątnego pozbawiony jest patyny i nosi ślady odbicia (Tabl. II, a). Wymiary 5,8 × 3,5 cm.

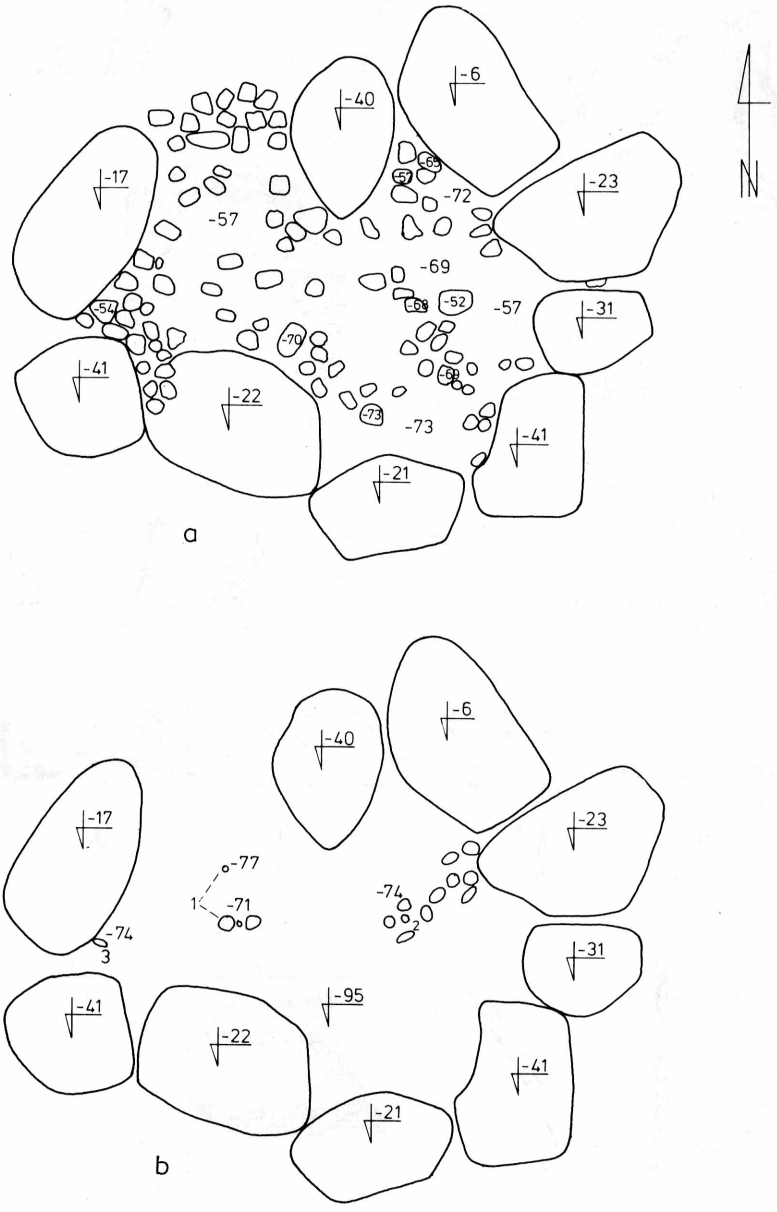

Ryc. 8. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 5: a) po zdjęciu warstwy darni, b) po zdjęciu bruku. Paciorki — 1. Pierścionek — 2. Krzesiwko — 3

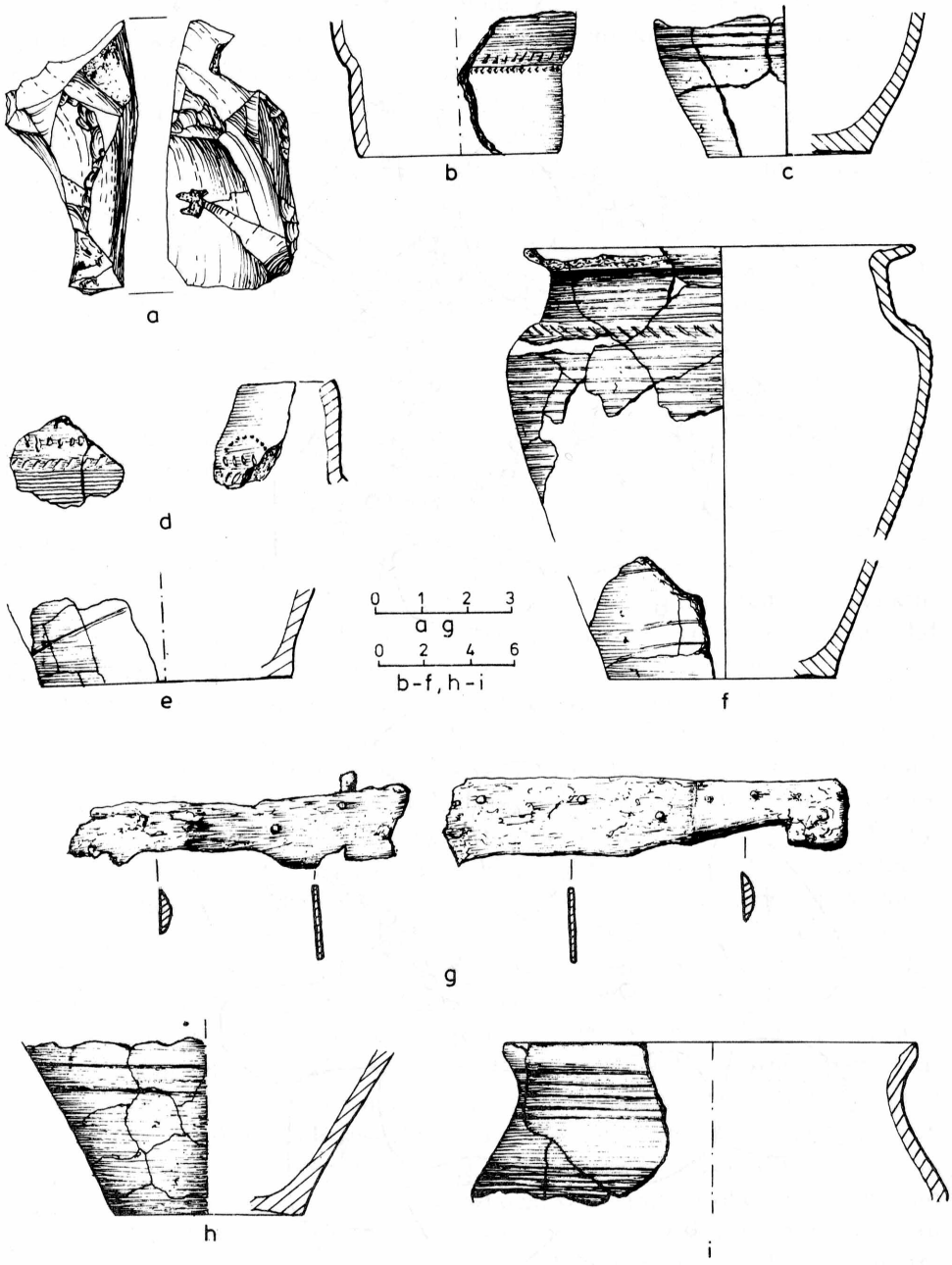

Tablica II. Krasewice—Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Grób 5 — a. Grób 6 — b. Grób 7 — c—g. Grób 8 — h—i. żelazo — g. Krzemień — a. Glina — b—f, h—i

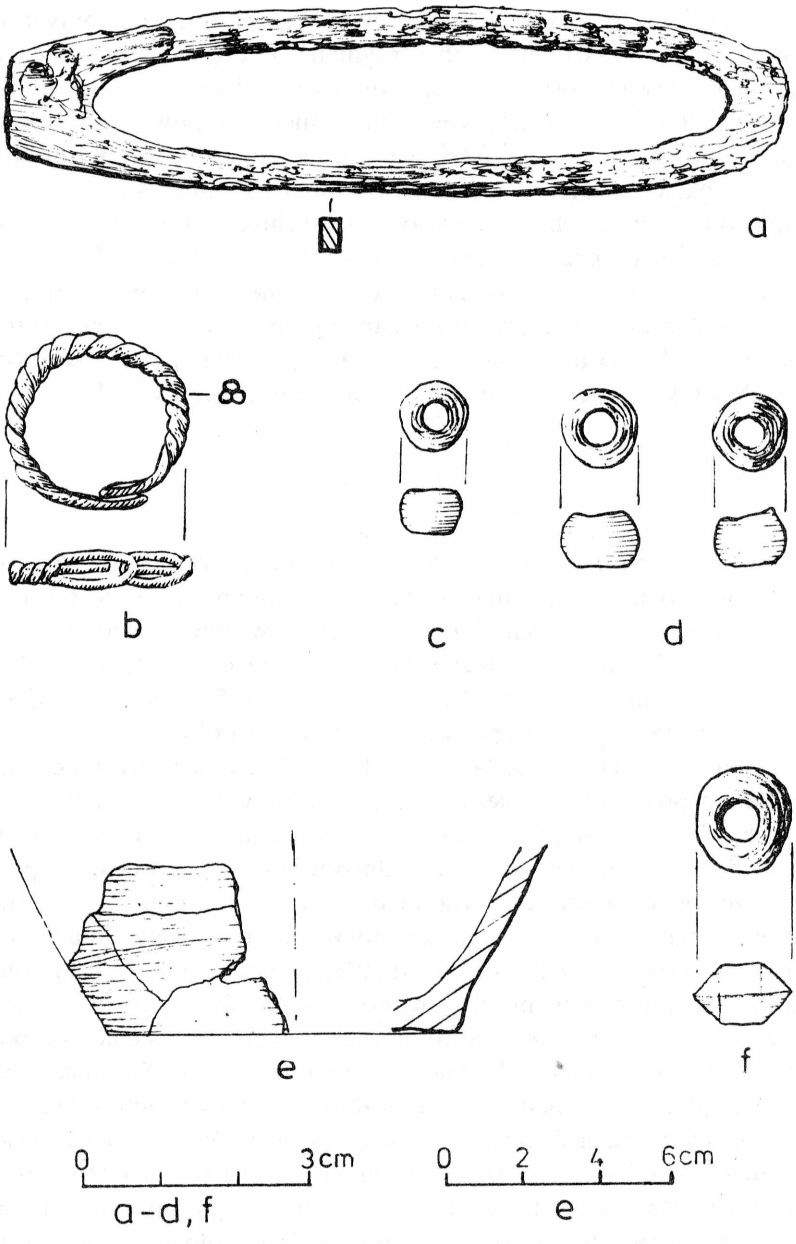

Ryc. 9. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Grób 5 — a—f. Żelazo — a. Brąz — b. Szkło — c, d, f. Glina — e

Między kamieniami bruku i w wypełnisku jamy grobowej wystąpiły drobne fragmenty węgli drzewnych i ułamki ceramiki: fragment dolnej części naczynia obtaczanego o powierzchni szorstkiej, wewnętrznej barwy czarnej, zewnętrznej brunatnej i brunatnoczarnej. Domieszka średnioziarnista. Na powierzchni zewnętrznej słabo widoczny ornament w postaci płytkich poziomych żłobków. Średnica dna — 9,0 cm; mały fragment z części przydennej naczynia obtaczanego barwy brunatnej z domieszką drobno- i średnioziarnistą; 13 małych ułamków od naczynia obtaczanego o powierzchni zewnętrznej barwy brunatnej i brunatnożółtej, z ornamentem poziomych żłobków, a wewnętrznej barwy czarnej i czarnobrunatnej. Domieszka średnioziarnista; 4 ułamki od naczynia obtaczanego o powierzchniach zniszczonych szorstkich, wewnętrznej barwy brunatnoczarnej, zewnętrznej ceglastej. Domieszka średnio- i gruboziarnista widoczna na powierzchni naczynia. Ornament poziomych żłobków; 4 ułamki od naczynia obtaczanego o powierzchni wewnętrznej barwy brunatnej i brunatnoczarnej chropowatej, zewnętrznej żółtobrunatnej, w dwóch przypadkach pokrytej ornamentem poziomych linii. Domieszka średnioziarnista.

Grób 6

Grób 6 wystąpił na arze 5 i od strony zachodniej przylegał do grobu 5 (ryc. 3). Prawie całkowicie zachowana obstawa, kształtem zbliżona do prostokąta o wymiarach zewnętrznych 350 × 220 cm i wewnętrznych 210 × 100 cm, składała się z 8 kamieni o wymiarach: 65 × 50 × 55 cm, 85 × 60 × 55 cm, 100 × 75 × 65 cm, 75 × 50 × 50 cm, 60 × 40 × 55 cm, 90 × 65 × 75 cm, 70 × 45 × 55 cm i była zorientowana w kierunku północ—południe, z lekkim odchyleniem na wschód i zachód (ryc. 10, a). Bruk, w wierzchnich warstwach nieco zniszczony, składał się z czterech warstw kamieni małych, średnich i dużych. Duże kamienie, widoczne już niekiedy w pierwszej warstwie, dochodziły aż do dna grobu. W wypełnisku jamy grobowej wystąpiły drobne węgle drzewne oraz nieliczne fragmenty ceramiki: fragment z górnej części naczynia obtaczanego, o szyjce cylindrycznej i powierzchniach wewnętrznej barwy brunatnoceglastej, zewnętrznej brunatnej i brunatnoczarnej. U nasady szyjki ornament ryty w postaci jodełki, a górną część brzuśca pokrywa ornament złożony z gęsto umieszczonych obok siebie linii poziomych (Tabl. II, b). Domieszka drobno- i średnioziarnista. Średnica wylewu — 9,0 cm; 2 ułamki od naczynia obtaczanego o powierzchni brunatnoszarej i ceglastej. Domieszka drobno- i średnioziarnista. W środkowej części grobu, przy dużym kamieniu znaleziono fragment kości palonej (ryc. 10, b). Jak wykazała analiza antropologiczna, jest to silnie przepalony fragment sklepienia czaszki, przypuszczalnie kości ciemieniowej lub czołowej, należący do osobnika ludzkiego.

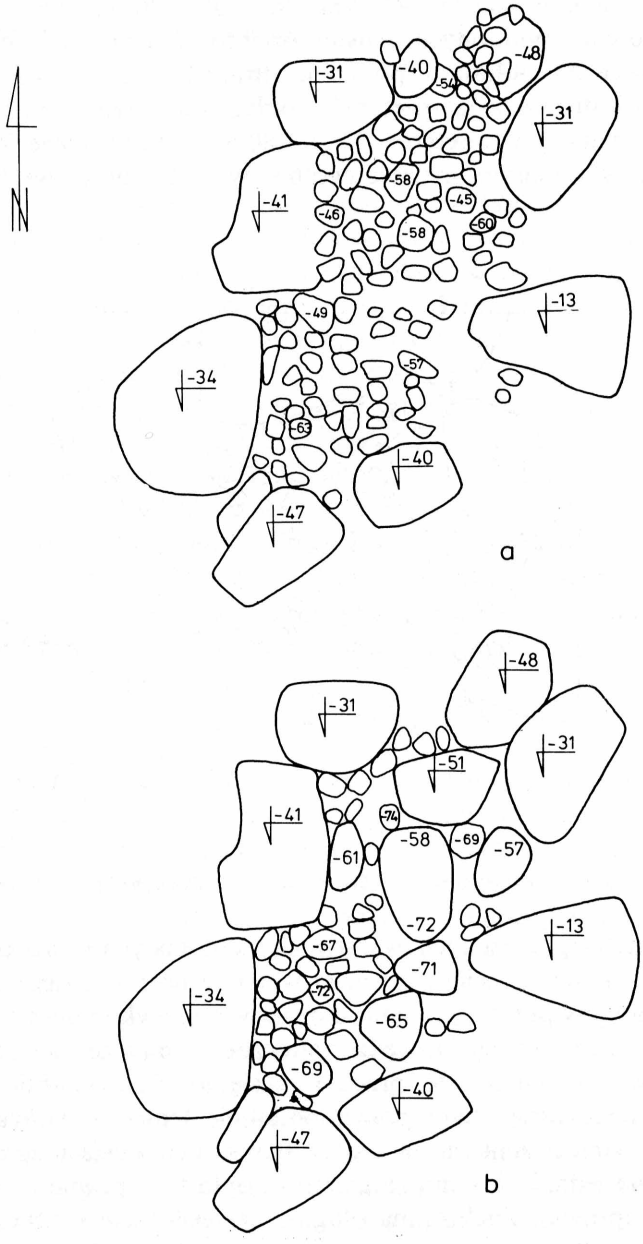

Ryc. 10. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 6: a) po zdjęciu darni, b) na poziomie trzeciej warstwy bruku. Fragment kości palonej — 1

Grób 7

Grób 7 wystąpił na arze 4 i od strony północnej przylegał do grobu 5 (ryc. 3). Obstawa, częściowo zniszczona, składała się z 8 kamieni o wymiarach 75 × 50 × 50 cm, 100 × 75 × 65 cm, 95 × 55 × 70 cm, 70 × 65 × 60 cm, 65 × 45 × 50 cm i podobnych, i była zorientowana po osi wschód—zachód, z odchyleniem na północ i południe. Brak kamieni obstawy od strony południowej uniemożliwia podanie dokładnych wymiarów grobu. Przypuszczalne wymiary zewnętrzne 320 × 280 cm, wewnętrzne 240 × 180 cm. Bruk, częściowo zniszczony, szczególnie w południowo-wschodniej części

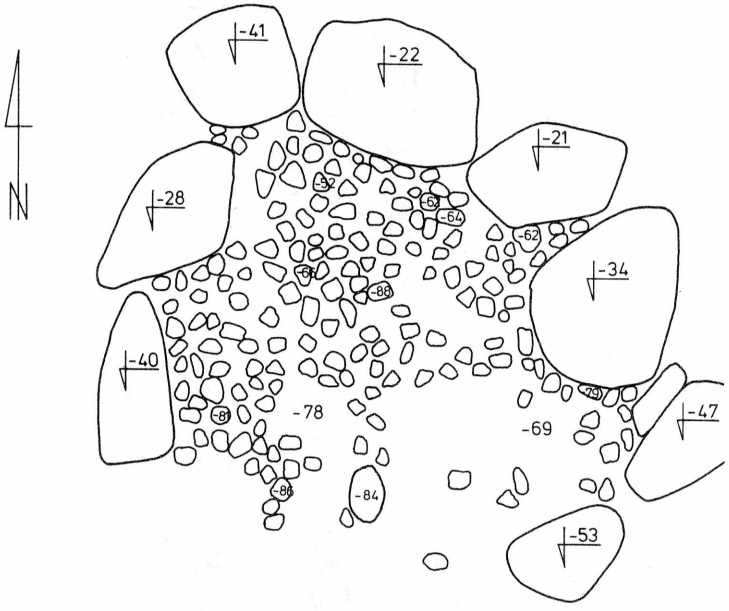

Ryc. 11. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 7 po zdjęciu warstwy darni

grobu, składał się z czterech warstw kamieni małych i średnich (ryc. 11). Między kamieniami trzeciej i czwartej warstwy bruku znaleziono, ustawiony pionowo, złamany przedmiot silnie skorodowany, wykonany z żelaznej blachy (Tabl. II, g). Przy górnej krawędzi widoczne są nity żelazne lub otwory po nitach, a w miejscu, gdzie przedmiot się zwęża, znajduje się wypukłe zgrubienie. Obie części były prawdopodobnie jednakowe. Wskazuje na to identyczne rozmieszczenie nitów oraz w tym samym miejscu zgrubienie. Jedna z części uległa jednak dużemu zniszczeniu. Było to zapewne jakieś okucie lub dwie części oprawki. Zachowana długość części 9,2 cm i 7,5 cm, największa szerokość — 1,9 cm, najmniejsza szerokość 1,1 cm, średnice otworów po nitach — 0,25 cm, grubość blachy — 0,1 cm.

Między kamieniami bruku oraz w północno-zachodnim narożniku jamy grobowej, przy kamieniu obstawy, wystąpiły fragmenty ceramiki: górna oraz dolna część naczynia obtaczanego, wyklejona z ułamków, o powierzchni wewnętrznej barwy brunatnoczarnej, a zewnętrznej żółtobrunatnej i ceglastobrunatnej. Domieszka średnioziarnista. Szyjka krótka, wylew silnie wychylony na zewnątrz. Pod szyjką ornament w postaci pasma krótkich, skośnych żłobków. Szyjkę i brzusiec pokrywają dookolne żłobki, czym bliżej dna, tym bardziej od siebie oddalone (Tabl. II, f). Z tego samego naczynia pochodzi jeszcze 30 drobnych ułamków. Średnica wylewu — 17,0 cm, brzuśca — 18,5 cm, dna — 10,0 cm, przewidywana wysokość — 19,0 cm; 3 drobne ułamki od naczynia obtaczanego z cylindryczną szyjką o powierzchni barwy żółtobrunatnej. Domieszka drobno- i średnioziarnista. Na szyjce ornament linii falistej utworzonej z nakłuć, a na granicy szyjki i brzuśca 2 rzędy skośnych, trójkątnych żłobków. Zachowany mały fragment brzuśca pokryty jest dookolnymi drobnymi żłobkami (Tabl. II, d); fragment dolnej części naczynia obtaczanego, wyklejony z 6 ułamków, o powierzchni zewnętrznej barwy żółtobrunatnej i wewnętrznej brunatnoceglastej. Domieszka średnio- i gruboziarnista. Na brzuścu ornament cieniutkich dookolnych żłobków. Dno płaskie ze śladami podsypki (Tabl. II, c). Średnica dna 6,5 cm; fragment z części przydennej naczynia obtaczanego, wyklejony z 6 ułamków, o powierzchni wewnętrznej barwy czarnej, zewnętrznej ceglastożółtej. Domieszka średnioziarnista. Przypuszczalna średnica dna 11,0 cm (Tabl. II, e); 2 fragmenty z części przydennej naczynia obtaczanego barwy ceglastobrunatnej. Domieszka średnioziarnista.

Grób 8

Grób 8 wystąpił na granicy arów 11 i 5 i od strony północno-wschodniej przylegał do grobu 3 (ryc. 3). Uległ on znacznemu zniszczeniu. Zachowana obstawa, kształtem zbliżona do prostokąta, składała się z 5 kamieni o wymiarach 85 × 60 × 70 cm, 90 × 50 × 45 cm, 90 × 65 × 75 cm, 100 × 70 × 50 cm, 130 × 60 × 65 cm i była zorientowana po linii północny wschód — południowy zachód. Bruk, prawie doszczętnie zniszczony, składał się z kamieni małych i średnich (ryc. 12).

Na głębokości ok. 30 cm od zachowanej wierzchniej warstwy bruku, przy kamieniu północno-wschodniej ściany obstawy (ryc. 12) oraz w wypełnisku jamy grobowej odkryto ułamki ceramiki: 3 większe fragmenty naczynia, wyklejone z ułamków, oraz 8 mniejszych pochodzą z górnej części naczynia obtaczanego o powierzchniach barwy brunatnej i brunatnożółtej. Widoczne ślady odymienia. Szyjka krótka, wylew wychylony na zewnątrz. Szyjkę i górną część brzuśca pokrywa ornament dookolnych żłobków (Tabl. II, i). Domieszka średnio- i drobnoziarnista. Część ułamków z tego naczynia pochodzi z powierzchni grobu 3. Średnica wylewu — 18,0 cm. Fragment dolnej części naczynia,

wyklejony z ułamków, oraz 20 ułamków pochodzą od naczynia obtaczanego o powierzchni wewnętrznej barwy brunatnej i brunatnoczarnej, zewnętrznej brunatnej i żółtobrunatnej. Domieszka grubo- i średnioziarnista widoczna szczególnie na wewnętrznej stronie naczynia. Dno lekko wklęsłe, a od wewnątrz wypukłe. Ornament dookolnych płytkich żłobków oddalonych od siebie o 1,5 cm (Tabl. II, h). Średnica dna 8,5 cm.

W odległości ok. 30 cm na południowy zachód od skupiska ceramiki znaleziono fragment kości (ryc. 12). Według ekspertyzy antropologicznej należał on do osobnika ludzkiego. W wypełnisku jamy grobowej wystąpiły drobne węgle drzewne. Calec na głębokości ok. 40 cm od zachowanej powierzchni grobu.

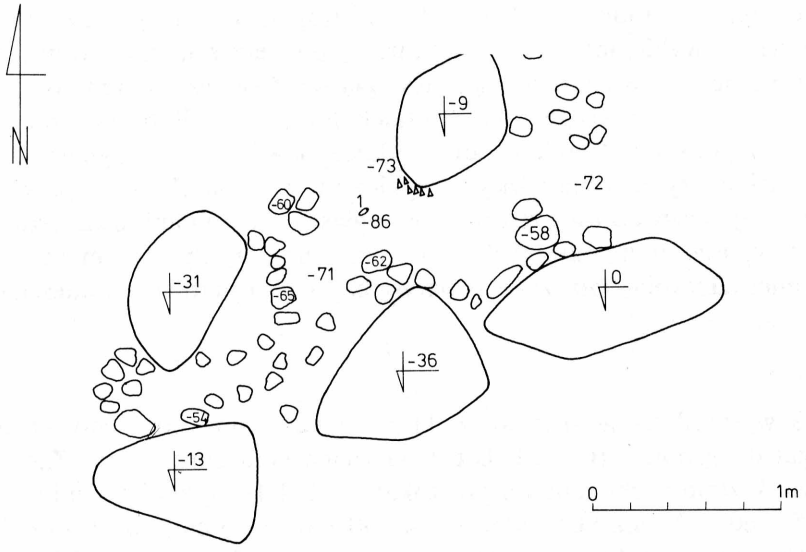

Ryc. 12. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 8 po zdjęciu warstwy darni. Fragment kości — 1

Grób 9

Grób 9 wystąpił na arze 5 i od strony północno-zachodniej przylegał do grobu 8 (ryc. 3). Uległ on prawie całkowitemu zniszczeniu. Zachowały się jedynie trzy kamienie, z północno-zachodniej ściany obstawy wspólnej z grobem 8, o wymiarach 130 × 60 × 65 cm, 100 × 70 × 50 cm, 90 × 65 × 75 cm oraz dwa kamienie będące, być może, pozostałością ściany obstawy od strony południowo-wschodniej (80 × 60 × 60 cm) i zachodniej (55 × 50 × 45 cm). Obstawa zorientowana była po osi północny wschód — południowy zachód (ryc. 13). Bruk, prawie całkowicie zniszczony, składał się z kamieni małych

i średnich. Ziemia w wypełnisku jamy grobowej przemieszana. Znaleziono tu jedynie drobne węgielki drzewne i nieliczne ułamki ceramiki późnośredniowiecznej i nowożytnej.

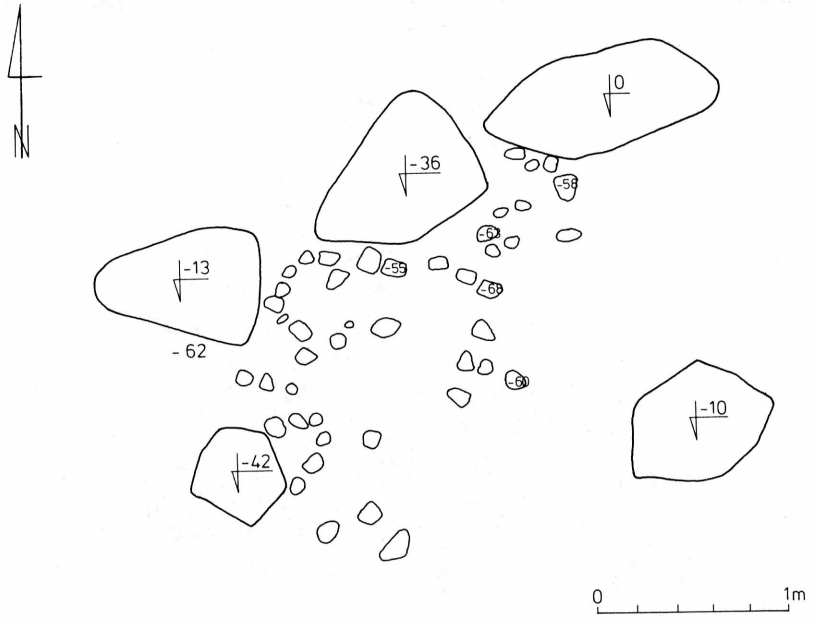

Ryc. 13. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 9 po zdjęciu warstwy darni

Grób 10

Grób 10 wystąpił na arze 17 i 8 w północno-wschodniej części zachowanego cmentarzyska (ryc. 2 i 3). W zachodniej części grobu rosła sosna. Zachowana prawie całkowicie obstawa grobu, zbliżona formą do prostokąta o wymiarach zewnętrznych 380 × 240 cm i wewnętrznych 260 × 120 cm, składała się z 9 kamieni o wymiarach: 85 × 70 × 80 cm, 90 × 75 × 70 cm, 65 × 55 × 70 cm, 100 × 70 × 70 cm, 95 × 55 × 80 cm, 100 × 55 × 70 cm, 105 × 65 × 60 cm, 65 × 50 × 60 cm, 110 × 50 × 65 cm i była zorientowana po osi północny wschód — południowy zachód (ryc. 14). Część środkowa grobu, jak się okazało w czasie eksploracji, została częściowo zniszczona przez wybranie kamieni bruku, a miejsce to zostało zasypane ziemią calcową pochodzącą z sąsiedniego zniszczonego grobu. Dzięki temu przed przystąpieniem do eksploracji grób sprawiał wrażenie dobrze zachowanego. Bruk, w części dobrze zachowanej, składał się z czterech warstw kamieni małych i średnich. Przy północno-wschodniej ścianie obstawy znajdowały się kamienie większe, two-

rzące rodzaj obstawy wewnętrznej. Po usunięciu ziemi z części zniszczonej ukazały się częściowo zachowane kamienie bruku czwartej warstwy, które zostały następnie dorysowane do planu grobu. Ziemia calowa wystąpiła na głębokości ok. 50—55 cm od powierzchni pierwszej warstwy bruku.

W wypełnisku jamy grobowej odkryto jedynie drobne węgle drzewne, a na powierzchni grobu i w części zniszczonej ułamki ceramiki późnośredniowiecznej. Eksplorację grobu utrudniało rosnące w części zachodniej duże drzewo.

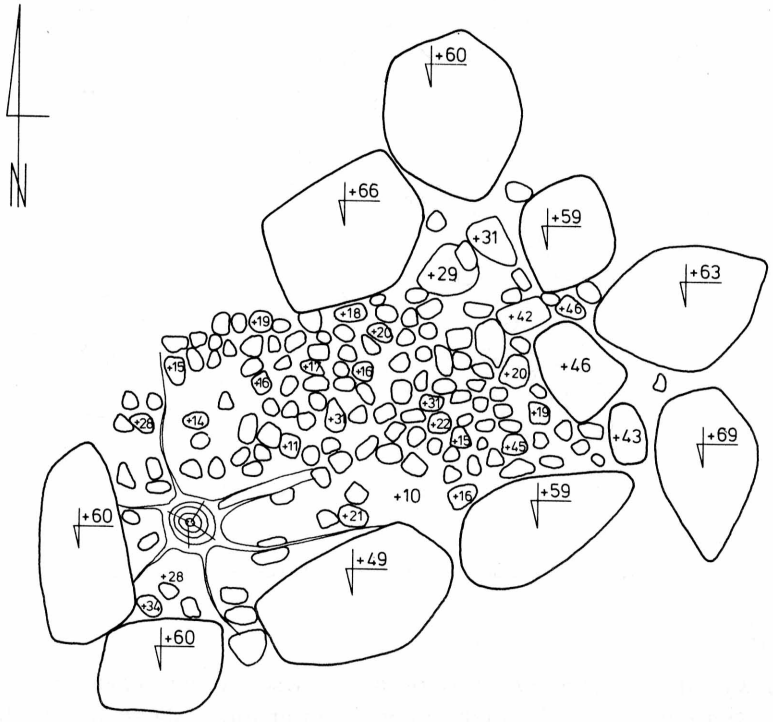

Ryc. 14. Krasewice-Czerepy, woj. Białystok. Stan. 1 „Kamienica". Plan grobu 10 po zdjęciu warstwy darni

Grób 11

Grób 11 od strony północno-wschodniej przylegał do grobu 10 (ryc. 3). Uległ on dużemu zniszczeniu przez wybranie kamieni bruku i w większości kamieni obudowy.

Z obstawy zachowały się jedynie 3 kamienie ze ściany zachodniej, wspólne z grobem 10, o wymiarach 90 × 75 × 70 cm, 65 × 55 × 70 cm, 100 × 70 × 70 cm oraz dwa od ściany północnej o wymiarach 80 × 65 × 70 cm i 60 × 50 × 55 cm. Obstawa, przypuszczalnie, zorientowana była po osi północny wschód — południowy zachód. Bruk bardzo zniszczony składał

się, w miejscach lepiej zachowanych, z czterech warstw kamieni małych i średnich.

W wypełnisku jamy grobowej znaleziono jedynie drobne węgle drzewne i kilka ułamków ceramiki: 2 małe ułamki z krawędzi wylewu od naczynia barwy czarnej, w przełomie glina brunatna, z domieszką średnio- i gruboziarnistą. Wylew zaokrąglony wychylony na zewnątrz; 2 ułamki z krawędzi wylewu od naczynia barwy brunatnożółtej. Wylew zgrubiały zaokrąglony. domieszka średnio- i gruboziarnista; 3 ułamki od naczynia obtaczanego barwy brunatnożółtej z domieszką średnio- i gruboziarnistą. Ułamek od naczynia barwy ceglastobrunatnej z domieszką średnioziarnistą. Na powierzchni grobu odkryto kilka ułamków ceramiki późnośredniowiecznej.

Ar 4

Pod warstwą darni, na powierzchni aru 4, podczas czyszczenia konstrukcji kamiennych znaleziono fragmenty ceramiki: 4 drobne ułamki od naczynia obtaczanego o powierzchni barwy żółtobrunatnej z domieszką średnioziarnistą i niewielką ilością gruboziarnistej. Trzy ułamki pokrywa ornament dookolnych żłobków; 2 ułamki, z dolnej części naczynia, o powierzchni wewnętrznej barwy brunatnoczarnej i zewnętrznej żółtobrunatnej. Domieszka średnio- i gruboziarnista; 4 ułamki od naczyń toczonych z domieszką średnio i drobnoziarnistą. Dwa ułamki barwy brunatnoczarnej, jeden ciemnoszarej, a jeden obustronnie pokryty żółtozieloną polewą.

Ar 11

Po usunięciu warstwy darni z powierzchni aru zebrano fragmenty ceramiki; 2 fragmenty dna nieco wklęsłego ze śladami podsypki. Domieszka grubo- i średnioziarnista. Średnica dna — 7,0 cm; 3 małe ułamki z partii szyjki od naczynia o powierzchniach barwy żółtobrunatnej z domieszką grubo- i średnioziarnistą. Wylew zniszczony; 2 ułamki od naczynia obtaczanego barwy żółtobrunatnej z domieszką średnioziarnistą. Powierzchnię zewnętrzną pokrywa ornament dookolnych żłobków; 2 ułamki z naczynia obtaczanego o powierzchni wewnętrznej barwy brunatnoczarnej, zewnętrznej żółtobrunatnej. Domieszka grubo- i średnioziarnista. Na jednym ułamku widoczny ornament dookolnych żłobków. Ułamek z dolnej części naczynia o powierzchni barwy żółtobrunatnej. Domieszka grubo- i średnioziarnista; 11 ułamków od naczyń obtaczanych i toczonych przeważnie z domieszką średnio- i drobnoziarnistą. Część ułamków po stronie wewnętrznej pokryta jest polewą barwy niebieskiej, a po stronie zewnętrznej barwy żółtozielonej.

ANALIZA CMENTARZYSKA

1. Budowa cmentarzyska i typy grobów

Z rozległego niegdyś cmentarzyska, na jego krańcach zachowały się jedynie niewielkie skrawki z zachowanymi konstrukcjami kamiennymi. Na przekopanej ogółem powierzchni 1 ara odkryto 11 grobów. Na podstawie zachowanych fragmentów konstrukcji kamiennych oraz luźno występujących pojedynczych kamieni obudów możemy stwierdzić względnie konsekwentny układ grobów wzdłuż generalnej osi cmentarzyska, przebiegającej po linii północny zachód — południowy wschód (ryc. 3). Mniej czytelnie układają się rzędy pionowe po linii północny wschód — południowy zachód. Centralna część cmentarzyska została doszczętnie zniszczona. Na przebadanej części mamy do czynienia jedynie z jednym typem grobów. Są to typowe groby obstawowe o wspólnych ścianach obudów, do budowy których użyto od 8 do 9 kamieni o wymiarach od 110 × 60 × 70 cm do 65 × 50 × 60 cm. Przeważały groby, których obstawy zbudowane były z 9 kamieni i miały kształt zbliżony do prostokąta o wymiarach zewnętrznych od 300 × 230 cm do 380 × 240 cm i wewnętrznych od 180 × 100 cm do 250 × 120 cm. Od wyżej podanych wymiarów odbiega grób 5 o obstawie o wymiarach zewnętrznych 340 × 280 cm i wewnętrznych 210 × 140 cm, i grób 7 o wymiarach zewnętrznych 320 × 280 cm i wewnętrznych 240 × 180 cm.

Obstawy grobów krótszymi bokami zorientowane były w kierunku z zachodu na wschód, z odchyleniem na południe i północ. Jedynie grób 6 zorientowany był po linii północ—południe, z lekkim odchyleniem na wschód i zachód. Przestrzenie między kamieniami obstaw wypełniały bardziej lub mniej uszkodzone bruki, ułożone najczęściej z trzech warstw kamieni małych i średnich. W nielicznych tylko przypadkach w skład bruku wchodziły kamienie większe. Brak zarysów jam grobowych. Dna jam znajdowały się na głębokości ok. 50 cm od powierzchni pierwszej warstwy bruku, na poziomie pierwotnego humusu, i na ogół wyznaczały je spody kamieni obstaw.

2. Orientacja pochówków

Na cmentarzysku w Krasewicach-Czerepach na skutek niekorzystnych warunków glebowych pod cienką warstwą humusu zalega nieprzepuszczalna warstwa gliny, szczątki organiczne, a w tym również szkielety, zachowują się bardzo źle lub ulegają całkowitemu rozkładowi [5]. Podobne

[5] Analizę szczątków kostnych przeprowadzono w Pracowni Antropologicznej PMA pod kierownictwem doc. A. Wiercińskiej.

zjawisko zaobserwowano na cmentarzysku w Rybałtach, Dołubowie i Smolugach [6].

Brak zachowanych kości, nawet w postaci smugi, utrudnia, a nawet niekiedy uniemożliwia określenie położenia pochówka oraz jego układ. Na odkrytych 11 grobów jedynie zachowane w grobie 1, w północno-wschodniej części jamy grobowej, fragmenty kości kończyn dolnych pozwalają na wyznaczenie kierunku ułożenia zmarłego po osi wschód—zachód, z odchyleniem na północ i południe, z głową skierowaną w stronę zachodnią. Niekiedy orientację szkieletów możemy określić na podstawie ułożenia przedmiotów inwentarza w grobie. Dotyczy to przede wszystkim grobów kobiecych, gdzie przedmioty takie jak paciorki, kabłączki lub zausznice znajdują się zawsze w okolicy głowy.

W przypadku cmentarzyska w Krasewicach, gdzie większość odkrytych grobów pozbawiona była wyposażenia lub przedmioty tam znalezione nie wiązały się ściśle ze stałym miejscem w grobie, z możliwości tej możemy jedynie skorzystać w przypadku grobu 5. W grobie tym w zachodniej części jamy odkryto paciorki szklane, a w środkowej pierścionek. Takie rozmieszczenie przedmiotów wskazuje na ułożenie zmarłego po osi wschód—zachód, z głową skierowaną w stronę zachodnią. Na cmentarzysku odkryto jeden grób (grób 6) o orientacji północ—południe, w którym znaleziono fragment przepalonej kości ludzkiej, pochodzący ze sklepienia czaszki. Podobne zjawisko współwystępowania pochówków ciałopalnych ze szkieletowymi zaobserwowano na cmentarzysku w Niewiarowie-Sochach [7], Rybałtach [8], Dołubowie oraz w Smolugach.

Opierając się na analogicznych cmentarzyskach z tego okresu, odkrytych na terenie Podlasia, należy przypuszczać, że w Krasewicach-Czerepach panującym obrządkiem był obrządek szkieletowy, a umarłych układano wzdłuż osi wschód—zachód, z większym lub mniejszym odchyleniem na północ i południe, z głową skierowaną w stronę zachodnią.

3. Inwentarze grobowe

Przedmioty odkryte na cmentarzysku w Krasewicach-Czerepach przedstawiają się nader skromnie. Na ogólną liczbę 11 grobów jedynie w czterech odkryto zabytki. Przyczyn takiego stanu możemy wymienić kilka. Po pierwsze,

[6] L. Rauhut i L. Długopolska, Cmentarzysko z XII—XIII w. w obudowie kamiennej w Rybałtach pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne" t. XXXIX, z. 3, 1975, s. 342, 365.

[7] K. Musianowicz, Przyczynki do osadnictwa mazowieckiego na Podlasiu w XII—XIII w., „Światowid" t. 21, 1955, s. 249.

[8] L. Rauhut i L. Długopolska, Cmentarzysko z XII—XIII w. w obudowie kamiennej w Rybałtach pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne" t. XXXIX, z. 3, 1975, s. 344.

mogło na to wpłynąć znaczne zniszczenie grobów, przez co uzyskano niepełny zestaw zabytków. Po drugie, objęcie badaniami tylko skraju pierwotnie istniejącego cmentarzyska. Po trzecie, niewątpliwy wpływ na wyposażenie grobów wywarły zmiany zachodzące w tym czasie w obrządku pogrzebowym pod wpływem rozszerzającego się chrześcijaństwa. Znalezione na cmentarzysku przedmioty podzielono na grupy w zależności od ich przeznaczenia.

Do grupy przedmiotów związanych ze strojem możemy zaliczyć cztery paciorki oraz pierścionek, odkryte w grobie 5. Wszystkie paciorki wykonane zostały ze szkła przezroczystego. Trzy kształtu kulistego, barwy jasnofioletowej i ciemnofioletowej oraz jeden kształtu dwustożkowatego, barwy żółtej (ryc. 9, c—d, f). Paciorki tego typu należą do typowych dla tego okresu i mają swoje liczne odpowiedniki na innych cmentarzyskach wczesnośredniowiecznych. Pierścionek wykonany jest z trzech skręconych drutów brązowych, z końcami zakończonymi pętlami i zachodzącymi na siebie (ryc. 9, b). Tego typu pierścionki znane są między innymi z Drohiczyna, Żarnówki, ze Starej Riazani i datowane są przeważnie na XII w.[9]

Z grupy przedmiotów codziennego użytku wymienić należy nóż żelazny, znaleziony w grobie 1 (Tabl. I, a) oraz dwa krzesiwka ogniwkowe o owalnej ramce, znalezione w grobie 4 i 5 przy kamieniu obstawy (Tabl. I, l, ryc. 9, a). Tego typu krzesiwka w Nowogrodzie pojawiają się w 1 połowie XII w. i trwają do końca XIII w.[10] Krzesiwka tego typu spotykane są często na cmentarzyskach wczesnośredniowiecznych na terenie całej Polski. Do grupy przedmiotów codziennego użytku zaliczyć możemy również krzemienie znalezione w grobie 1, 4 i 5. (Tabl. I, c, e; Tabl. II, a). Towarzyszą one często krzesiwom.

W inwentarzach grobowych nie stwierdzono ani jednego całego naczynia. Z odkrytych ułamków udało się jedynie w kilku przypadkach zrekonstruować duże ich fragmenty. Ceramika tu reprezentowana ma wiele wspólnych cech z ceramiką z Drohiczyna oraz z ceramiką odkrytą na innych cmentarzyskach podlaskich. Możemy wyróżnić naczynia z cylindryczną szyjką, naczynia tzw. typu drohickiego oraz naczynia o profilu esowatym. Najliczniej reprezentowane są naczynia z cylindryczną szyjką. W odkrytym materiale stwierdzono górne części czterech tego typu naczyń (gr. 1, 4, 6, 7). W trzech przypadkach szyjki są gładkie, a ornament w postaci skośnych żłobków występuje na granicy szyjki i brzuśca (Tabl. I, i; II, b). Jedynie w grobie 7 ornament

[9] K. Musianowicz, Drohiczyn we wczesnym średniowieczu, „Materiały Wczesnośredniowieczne" t. VI, 1969, s. 195, tabl. XLV, 5; K. Musianowicz, Granica mazowiecko-drehowicka na Podlasiu we wczesnym średniowieczu, „Materiały Wczesnośredniowieczne" t. V, 1960, tabl. I, 11; A. L. Mongajt, Staraja Riazan, „Materiały i isledowanija po archeołogii SSSR" nr 49, 1955, s. 178, ryc. 137, 12.

[10] B. A. Kołczin, Żeleznoobrabatywajuszczije remosło Nowgoroda Wielikogo. Trudy nowgorodskoj archeołogiczeskoj ekspedicii, t. II, „Materiały i isledowanija po archeołogii SSSR" nr 65, s. 100.

w postaci nakłuć, układających się w linię falistą, umieszczony jest na szyjce tuż nad brzuścem (Tabl. II, d). Górną część brzuśca pokrywa ornament gęstych dookolnych żłobków. Naczynia są obtaczane o powierzchni zewnętrznej barwy brunatnej i brunatnoczarnej, i wewnętrznej barwy brunatnej i brunatnoceglastej. Domieszka drobno- i średnioziarnista. Średnice wylewów: 8,0 cm, 9,0 cm, 13,5 cm. Od naczynia z grobu 7 pochodzi prawdopodobnie fragment części przydennej o średnicy dna 6,5 cm (Tabl. II, c—d).

Naczynia tzw. typu drohickiego, z wychylonym na zewnątrz kołnierzem, krótką szyjką i o największej wydętości brzuśca, umieszczonej tuż pod szyjką, reprezentowane są jedynie przez jeden egzemplarz. Powierzchnię naczynia wraz z szyjką pokrywa ornament dookolnych rytych żłobków. Tuż pod szyjką znajduje się pas skośnych dołków (Tabl. II, f). Naczynie to zostało zrekonstruowane z fragmentów odkrytych w grobie 7. Powierzchnia wewnętrzna naczynia barwy brunatnej i brunatnoczarnej, a zewnętrzna żółtobrunatnej i ceglastobrunatnej. Domieszka drobno- i średnioziarnista. Średnica wylewu 17,0 cm, brzuśca 18,5 cm, dna 10,0 cm, wysokość 19,0 cm. Do następnej grupy możemy zaliczyć fragmenty wylewów pochodzących od trzech naczyń, o powierzchni obtaczanej barwy brunatnej i brunatnożółtej (Tabl. I, d, f i II, i), odkrytych w grobie 2, 4, i 8. Domieszka średnio- i drobnoziarnista. Średnica wylewu 13,0 cm, 16,0 cm i 18,0 cm. Górną część brzuśca pokrywa ornament dookolnych żłobków.

Cmentarzysko w Krasewicach-Czerepach, ze względu na ogromne zniszczenia oraz nieliczny uzyskany materiał zabytkowy nastręcza wiele trudności w precyzyjnym datowaniu. Jak wykazała analiza materiału, wszystkie przedmioty znalezione na cmentarzysku mają swoje ścisłe analogie na podobnych obiektach występujących na terenie Podlasia, a datowanych na XII—XIII w.

Opierając się więc na uzyskanym w trakcie badań materiale ruchomym oraz na przeprowadzonej analizie formy grobów, cmentarzysko odkryte w miejscowości Krasewice-Czerepy, woj. Białystok, skłonni jesteśmy datować na XII—XIII w., przy czym ewentualny jego koniec należy przesunąć do połowy XIII w.

РЕЗЮМЕ

Спасательные раскопки могильника с захоронениями в каменной облицовке в местности Красевице-Черепы велись в 1982 г. Исследуемое место расположено на северо-западном склоне небольшой возвышенности на землях Францишка Заремби. Могильник разрушен приблизительно в 90%. Сохранились лишь небольшие фрагменты когда-то обширного могильника.

Открыто 11 захоронений, разрушенных в разной степени. На основании сохранившихся каменных конструкций можно констатировать, что захоронения располагались по линии северо-запад юго-восток. Это типичные обставленные захоронения с общими стенками, для строительства которых использовались большие камни размерами от 110 × 60 × 70 см до

65 × 50 × 60 см. Пространство между камнями стенок было, как правило, вымощено тремя слоями небольших и средних камней. Дно ям находилось на глубине около 50 см от поверхности первого слоя мощения, на уровне первичного гумуса. Из общего числа 11 исследованных захоронений только в 4 была найдена утварь. Оснащение захоронений очень скромно. В захоронении 1 открыт железный нож и кремень, в захоронении 4 — звеньевое огниво, в захоронении 5 — четыре стеклянные бусины, бронзовое колечко, звеньевое огниво и кремни, а в захоронении 7 — поврежденный предмет из железа.

На основе проведенного анализа могильник можно отнести к XII—I пол. XIII в.

SUMMARY

Rescue investigations on the cemetery with stone-lined graves in the locality Krasewice-Czerepy were carried out in 1982. The site under examination is situated on the north-western slope of a small elevation on the grounds belonging to Franciszek Zaręba. The cemetery was destroyed in about 90 per cent. Only small fragments of a once vast cemetery have remained.

Eleven graves have been explored, all of them more or less destroyed. On the basis of preserved stone structures it can be said that the graves were situated along the NW-SE line. They are typical graves of lining structure, with common walls of lining, for which large stones were used, of the dimensions ranging from 110 × 60 × 70 cm to 65 × 50 × 60 cm. The space between the stones of the lining was filled with paving stones, usually composed from three layers of small and medium-size stones. The bottom of the graves was at a depth of about 50 cm from the surface of the first layer of paving stones, on the level of the original humus. Of the general number of eleven explored graves, only in four of them some objects of inventory stock were found. The graves were rather poorly equipped. In grave No. 1 there was an iron knife and a flintstone, in grave No. 4 a link flint and steel as well as flintstones, and in grave No. 7 an impaired iron object.

On the basis of the performed analysis the cemetery may be dated to the 12th—1st half of the 13th century.

LECH PAWLATA

KATALOG ZABYTKÓW ARCHEOLOGICZNYCH Z KOLEKCJI FELIKSA KOCHAŃSKIEGO ZE ZBIORÓW MUZEUM REGIONALNEGO W DROHICZYNIE

Каталог археологических достопримечательностей из коллекции Феликса Коханьского в собрании Регионального музея в Дрогичинне

A Catalogue of archaeological relics from the collection of Feliks Kochański, Housed in the Regional Museum

W czerwcu 1986 r. mieszkający w Rawie Mazowieckiej Jan Kochański przekazał Muzeum Regionalnemu w Drohiczynie bogaty zbiór zabytków archeologicznych. Zabytki te są efektem kolekcjonerskiej pasji jego ojca, Feliksa K o c h a ń s k i e g o. Zebrany w okolicach Drohiczyna, liczący ok. 300 egzemplarzy zbiór stanowią zabytki archeologiczne, bądź przedmioty związane z poszukiwaniami archeologicznymi. Po wyjeździe Feliksa Kochańskiego z Drohiczyna do Rawy Mazowieckiej zebrane wcześniej zabytki były pieczołowicie przechowywane, a w 1986 r. w całości przekazane do rodzinnej miejscowości.

Skąpe informacje o Feliksie Kochańskim znajdujemy w nr 42 „Tygodnika Ilustrowanego" z 15 X 1904 r. Nieznany autor (podpisujący się inicjałami A.P.) w artykule „Dziś i wczoraj" dzieli się wrażeniami ze swojej wędrówki po Podlasiu, która przyniosła także spotkanie z panem Feliksem na terenie Drohiczyna.

Przebywając w Drohiczynie Feliks Kochański mieszkał w ruinach klasztoru s.s. Benedyktynek. Trudno powiedzieć, dlaczego i kiedy zrodziło się jego zainteresowanie przeszłością. Efektem tego jest zgromadzenie kolekcji zabytków. Poszukiwania pana Kochańskiego pozwalają zaliczyć go do grona „romantycznych" archeologów amatorów. Metodą poszukiwaczy złota, a więc wypłukując piasek na sicie, wydobywał z Bugu plomby. Prowadził zapewne

amatorskie wykopaliska cmentarzyska ciałopalnego. Prawdopodobnym efektem tych badań jest popielnica z kości, kilka naczyń i fragmenty naczyń. Dziennikarz Tygodnika... miał możność obejrzenia znajdujących się w zbiorach Kochańskiego „... paciorków..., plomb..., przęślic..., oraz ozdób delikatnych złotych..., szczątków urn grzebalnych, i dziwnego kształtu cegiełek polewanych".

Wszystkie zabytki przekazane do Muzeum Regionalnego w Drohiczynie nie mają oznakowanej lokalizacji. W niektórych z nich można określić prawdopodobne miejsce ich znalezienia. Zapewne wszystkie plomby wykopano na terenie podmywanej przez Bug osady „zachodniej". Paciorki szklane i bransolety brązowe wskazują na pochodzenie ze zwartych zespołów grobowych, z bliżej nieokreślonego cmentarzyska wczesnośredniowiecznego. Na obszarze grodziska i osad podgrodowych znaleziono przęśliki, fragmenty grzebieni, ciężarki ołowiane, fragmenty bransolet szklanych i inne drobne przedmioty. Narzędzia kamienne i krzemienie są wynikiem znalezisk przypadkowych i zapewne badań powierzchniowych.

KATALOG ZABYTKÓW

1. Drapacz krzemienny (Tabl. I—1), wiórowy, z niskim drapiskiem retuszowanym półstromo, słabo zakolonym, umieszczonym w partii wierzchołkowej wióra. Piętka wióra łamana. Krzemień narzutowy (przepalony). Barwa czerwona.
Nr inw. MR/D/1, kat. 157.

2. Drapacz krzemienny (Tabl. I—2), wiórowy, z drapiskiem retuszowanym półstromo, łukowatym, usytuowanym w partii piętkowej półsurowca. Wiór z rdzenia jednopiętowego. Krzemień narzutowy barwy szarej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 136.

3. Skrobacz krzemienny (Tabl. I—3) wykonany ze szczątkowej formy rdzeniowej. Jeden bok retuszowany drobnym, zwartym, półstromym retuszem przykrawędnym. Krzemień narzutowy barwy jasnoszarej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 134.

4. Krzemienny wiór retuszowany (Tabl. I—4), z rdzenia wiórowego jednopiętowego. Fragment brzegu w partii piętkowej półsurowca retuszowany drobno i zwarcie. Krzemień narzutowy barwy jasnoszarej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 153.

5. Krzemienny wiór retuszowany (Tabl. I—5), z rdzenia jednopiętowego. Drobne załuskania przykrawędne jednego boku w partii wierzchołkowej. Krzemień narzutowy barwy żółtoszarej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 167.

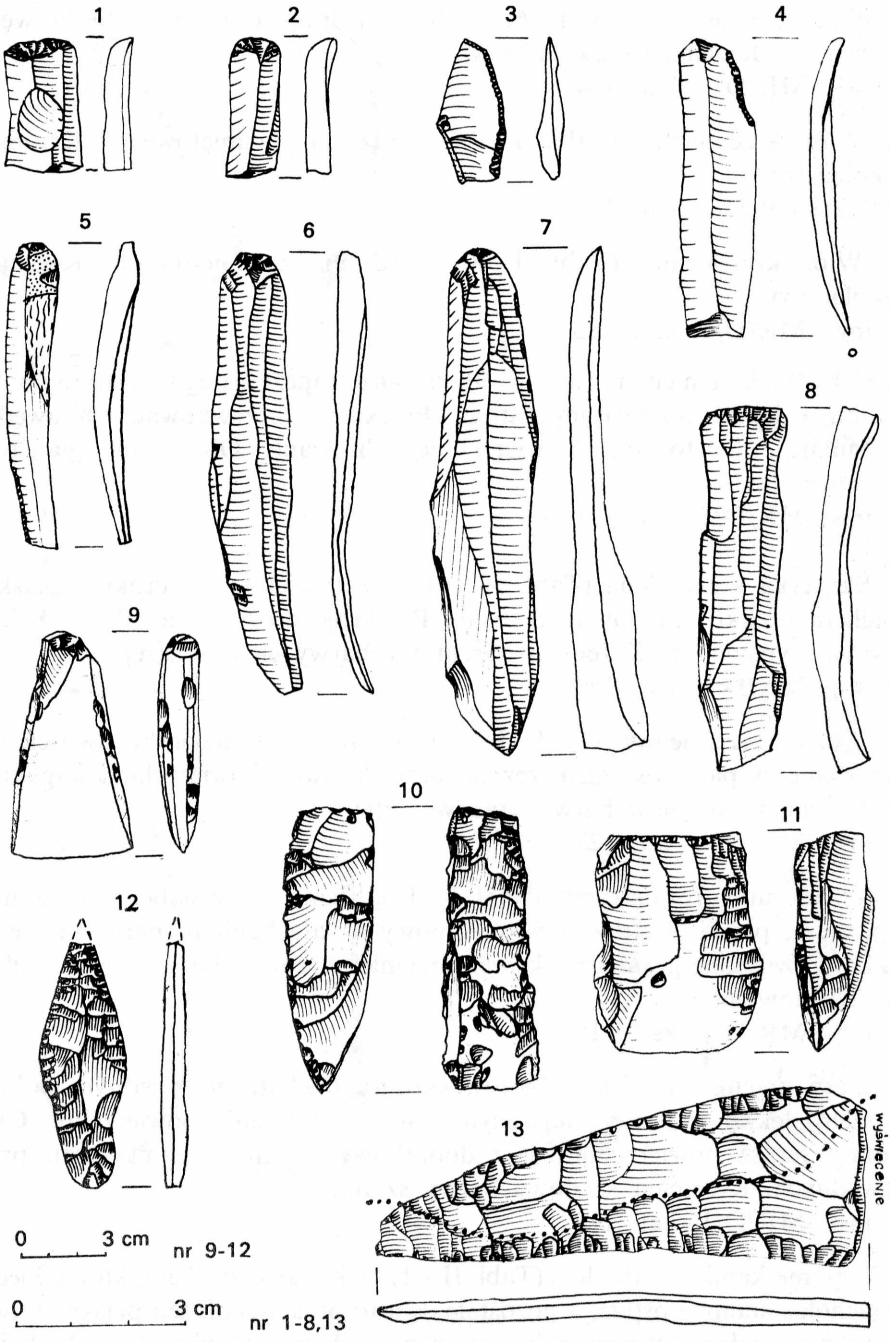

Tablica I. Kolekcja F. Kochańskiego. Zabytki krzemienne

6. Wiór krzemienny (Tabl. I—6), z rdzenia jednopiętowego. Partie krawędzi szczerbione. Krzemień czekoladowy.
Nr inw. MR/D/1, kat. 164.

7. Wiór krzemienny (Tabl. I—7), z rdzenia dwupiętowego. Krzemień czekoladowy.
Nr inw. MR/D/1, kat. 151

8. Wiór krzemienny (Tabl. I—8), z rdzenia dwupiętowego. Krzemień czekoladowy.
Nr inw. MR/D/1, kat. 152.

9. Siekierka krzemienna (Tabl. I—9), kształtu trapezowatego o zaokrąglonym obuchu i lekko łukowatym ostrzu. Przekroje soczewkowate. Krawędzie nieregularnie facetowane. Powierzchnie szlifowane. Obuch nie gładzony. Krzemień kredowy (?).
Nr inw. MR/D/1, kat. 121.

10. Siekierka krzemienna (Tabl. I—10), czworościenna z szerokim, płaskim obuchem i lekko zakolonym ostrzem. Przekroje prostokątne. Partie boków i ostrza wygładzone. Krzemień narzutowy barwy ciemnoszarej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 120.

11. Rdzeń krzemienny (Tabl. I—11), wiórowy, z siekierki dwuściennej zachowanej w partii ostrza. Przekrój soczewkowaty. Powierzchnia wygładzona. Krzemień wołyński barwy brązowożółtej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 122.

12. Krzemienny grot oszczepu (Tabl. I—12), liściowaty ze słabo zaznaczonym trzpieniem, płaski. Retusz powierzchniowy z załuskaniami partii krawędzi. Lekko wyświecone granie środkowe. Krzemień kredowy barwy szarej w układzie pasmowym.
Nr inw. MR/D/1, kat. 118.

13. Sierp krzemienny (Tabl. I—13), kształtu trójkątnego z jednym bokiem (ostrzem) lekko wklęsłym, noszącym ślady wyświecenia powierzchni. Obustronny retusz powierzchniowy z dodatkowymi załuskaniami partii przykrawędnych. Krzemień kredowy barwy szarej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 119.

14. Toporek kamienny (berło?) (Tabl. II—1), w kształcie trójkąta, którego jeden wierzchołek stanowi ostrze, a pozostałe dwa to obuchy koliste i płaskie. Otwór w partii centralnej. W przekroju kształt prostokątny. Powierzchnie dokładnie wygładzone. Krawędzie boków zaokrąglone. Barwa zielonkawoszara.
Nr inw. MR/D/1, kat. 144.

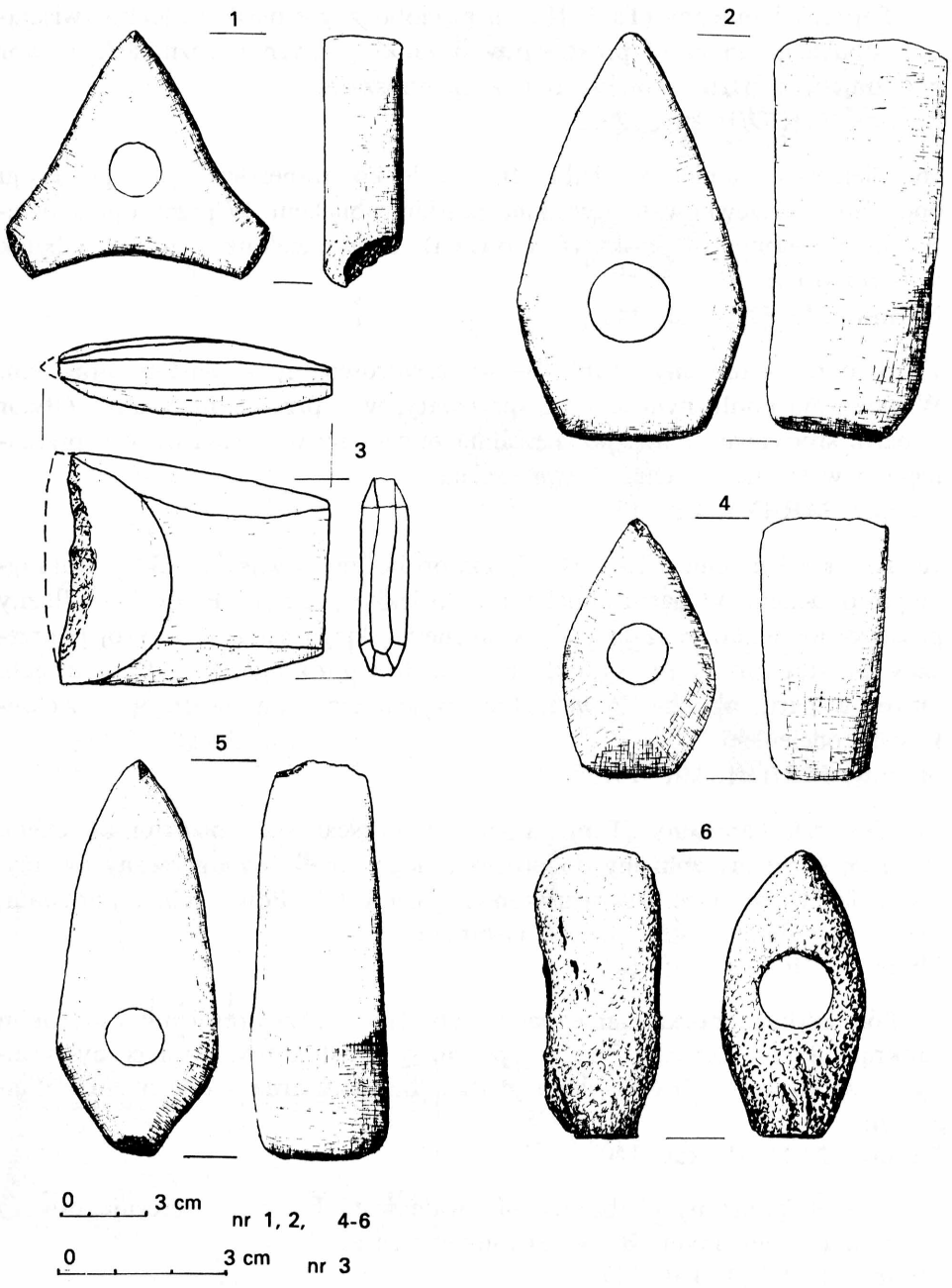

Tablica II. Kolekcja F. Kochańskiego. Zabytki kamienne

15. Toporek kamienny (Tabl. II—2), pięcioboczny z płaskim, lekko zwisającym obuchem. Przekrój prostokątny o zaokrąglonych narożnikach. Otwór przesunięty w partię obucha. Barwa ciemnoszara.
Nr inw. MR/D/1, kat. 129.

16. Siekierka kamienna (Tabl. II—3), lekko trapezowata, w przekroju podłużnym soczewkowata z wąskim, płaskim obuchem. W przekroju poprzecznym ośmioboczna, płaska (facetowana). Barwa zielonkawoszara. Ubytek w partii ostrza.
Nr inw. MR/D/1, kat. 142.

17. Toporek kamienny (Tabl. II—4), czworościenny z płaskim obuchem. W przekroju podłużnym lekko trapezowaty, w poprzecznym owalny. Otwór w partii środkowej. Jedna powierzchnia ze śladami wiercenia otworu przesuniętego w stronę obucha. Barwa czarna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 130.

18. Toporek kamienny (Tabl. II—5), czworoboczny, z wąskim, lekko zaokrąglonym obuchem. W partii obucha ścianki lekko podcięte. Przekrój podłużny prostokątny, lekko zwężający się w stronę wąskiego ostrza. Przekrój poprzeczny prostokątny przy wypukłych bokach i zaokrąglonych krawędziach. Otwór w partii obucha. Powierzchnia wygładzona. Barwa czarna z zielonkawym odcieniem.
Nr inw. MR/D/1, kat. 131.

19. Toporek kamienny (Tabl. II—6), czworościenny z płaskim obuchem. Przekrój podłużny zbliżony do prostokątnego, przekrój poprzeczny owalny. Ostrze lekko zwisające. Otwór usytuowany centralnie. Powierzchnia porowata, nierówna. Obuch gładki. Barwa jasnoszara.
Nr inw. MR/D/1, kat. 141.

20. Półfabrykat toporka kamiennego (Tabl. III—1), czworościenny z szerokim zaokrąglonym obuchem. Przekrój podłużny prostokątny, poprzeczny owalny — spłaszczony. Powierzchnia gładka. Barwa czarna z odcieniem zielonkawym.
Nr inw. MR/D/1, kat. 140.

21. Szpunt kamienny (Tabl. III—4), walcowaty korek z wiercenia otworu w toporze kamiennym. Barwa zielonkawoszara.
Nr inw. MR/D/1, kat. 117.

22. Róg ze śladami obróbki (Tabl. III—2), fragment rozszczepionego rogu ze śladami poprzecznego przepiłowania. Barwa naturalna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 71.

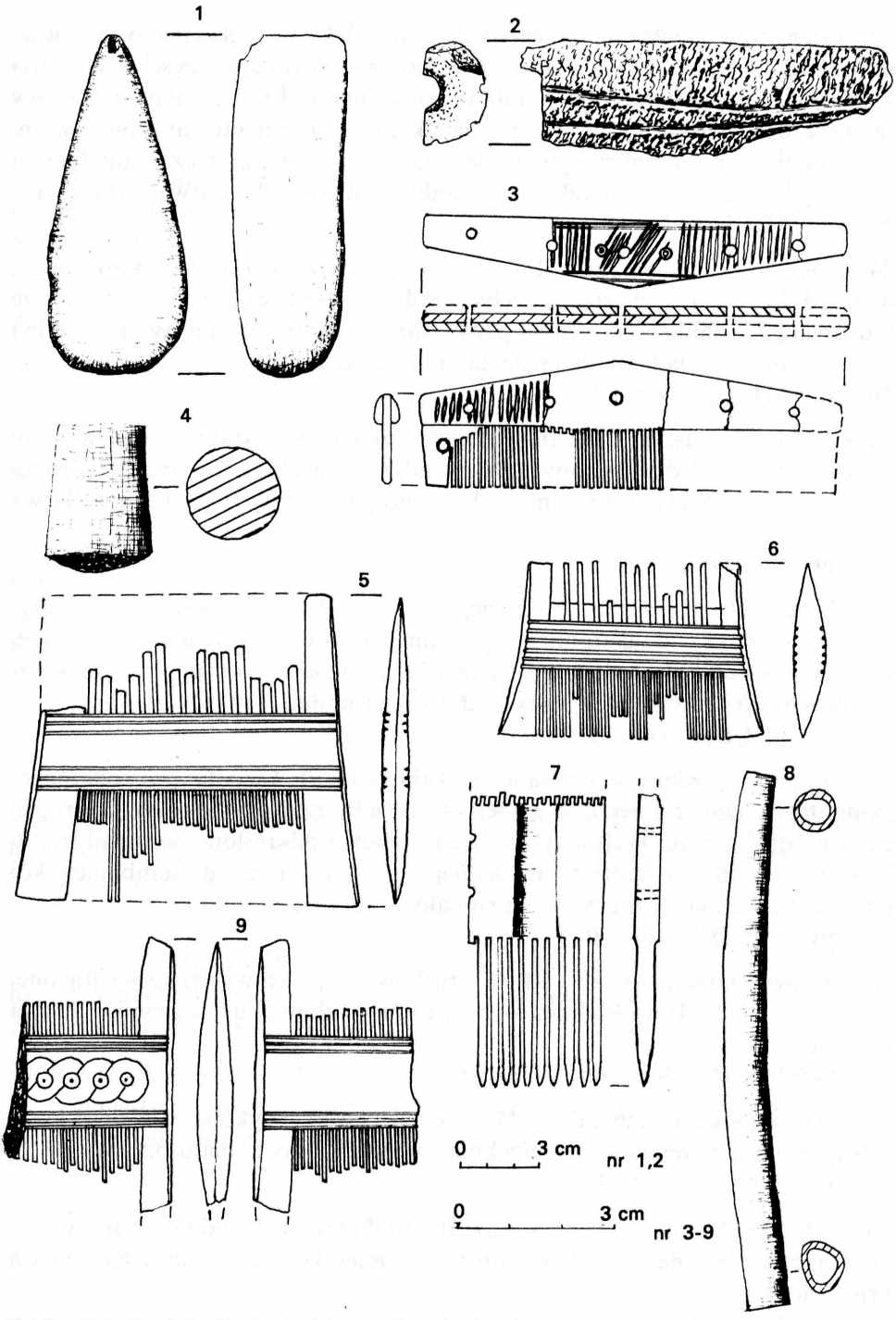

Tablica III. Kolekcja F. Kochańskiego. Zabytki kamienne — 1, 4 i kościane — 2, 3, 5—9

23. Fragmenty grzebienia kościanego (Tabl. III—3), składanego, trzywarstwowego, składającego się z dwu okładzin i składanej części środkowej z zębami. Części połączone 5 nitami kościanymi. Przy jednym z końców otworek do zawieszania. Powierzchnia okładzin ornamentowana pionowymi nacięciami, w polu centralnym nacięciami ukośnymi ograniczonymi liniami poziomymi i dwoma kółeczkami z punktem w środku. Barwa naturalna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 81.

24. Grzebień kościany (Tabl. III—5), jednoczęściowy kształtu trapezowatego, dwustronny. Z jednej strony zęby rzadsze i grubsze, z drugiej gęstsze i drobniejsze. Podstawy zębów podkreślone trzema liniami rytymi. Jedna powierzchnia ze śladami przepalenia. Barwa naturalna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 78.

25. Grzebień kościany (Tabl. III—6), jednoczęściowy, kształtu trapezowatego, dwustronny. Z jednej strony zęby rzadsze i grubsze, z drugiej gęstsze i drobniejsze. Między rzędami zębów grupa 6 rytych żłobków. Barwa naturalna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 24.

26. Fragment grzebienia kościanego (Tabl. III—7), składanego, trzywarstwowego (T), dwustronnego. Z jednej strony zęby rzadsze i grubsze, z drugiej gęstsze i drobniejsze. W partii bocznej ślady dwu pionowo umieszczonych nitów mocujących całość. Barwa naturalna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 79.

27. Fragment grzebienia kościanego (Tabl. III—9), kształtu prostokątnego, jednolitego, dwustronnego. Z jednej strony zęby rzadsze i grubsze, z drugiej gęstsze i drobniejsze. Podstawy osadzenia zębów podkreślone pasmami trzech linii rytych, między którymi na jednej ze stron ornament kombinacji kół i punktów. Jedna powierzchnia przepalona. Barwa naturalna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 80.

28. Oprawka kościana (Tabl. III—8), rurkowata, lekko wygięta z wydrążonej kości ptasiej (?). Powierzchnia wybłyszczona wskutek użytkowania. Barwa naturalna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 77.

29. Grzęzidło kamienne (Tabl. IV—1), walcowate, wykonane z piaskowca z wapiennymi wtrętami. Powierzchnia szorstka. Barwa białoróżowa.
Nr inw. MR/D/1, kat. 92.

30. Przęślik gliniany (Tabl. IV—2), dwustożkowaty łagodnie profilowany. Powierzchnia równa, szorstka. Glina z domieszką drobnoziarnistą. Barwa brunatnoczarna.
Nr inw. MR/D/1, kat. 89.

31. Przęślik gliniany (Tabl. IV—3), kolisty, płaski ze skorupy glinianej. Glina z domieszką drobnoziarnistą. Barwa brunatnoszara.
Nr inw. MR/D/1, kat. 90.

32. Przęślik gliniany (Tabl. IV—4), dwustożkowaty, ostro profilowany, z zaklęśnięciami przy otworku. Glina z domieszką drobnoziarnistą. Wygładzona powierzchnia barwy ciemnobrunatnej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 88.

33. Przęślik gliniany (Tabl. IV—8), kulisty, profilowany. Glina z domieszką drobnoziarnistą. Powierzchnia wygładzona barwy brunatnoczarnej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 87.

34. Przęślik gliniany (Tabl. IV—6), dwustożkowaty, płaski, ostro profilowany. Glina z domieszką drobnoziarnistą. Powierzchnia wygładzona barwy brunatnoczarnej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 91.

35. Przęślik gliniany (Tabl. IV—7), dwustożkowaty, płaski, ostro profilowany. Glina z domieszką drobnoziarnistą. Powierzchnia wygładzona barwy ciemnobrunatnej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 83.

36. Przęślik kamienny (Tabl. IV—5), dwustożkowaty, płaski, ostro profilowany. Powierzchnia gładka. Wapień barwy szarobeżowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 86.

37. Przęślik kamienny (Tabl. IV—9), dwustożkowaty, ostro profilowany, z wklęsłymi powierzchniami przy otworze. Powierzchnia gładka. Łupek owrucki barwy żółtoszarej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 82.

38. Przęślik kamienny (Tabl. IV—10), dwustożkowaty, płaski, ostro profilowany. Powierzchnia gładka. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 111.

39. Przęślik kamienny (Tabl. IV—11), dwustożkowaty, płaski, ostro profilowany, z wklęsłymi powierzchniami przy otworze. Powierzchnia gładka. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 112.

40. Przęślik kamienny (Tabl. IV—12), dwustożkowaty, ostro profilowany, z wklęsłymi powierzchniami przy otworze. Gładki. Łupek owrucki barwy jasnofioletowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 114.

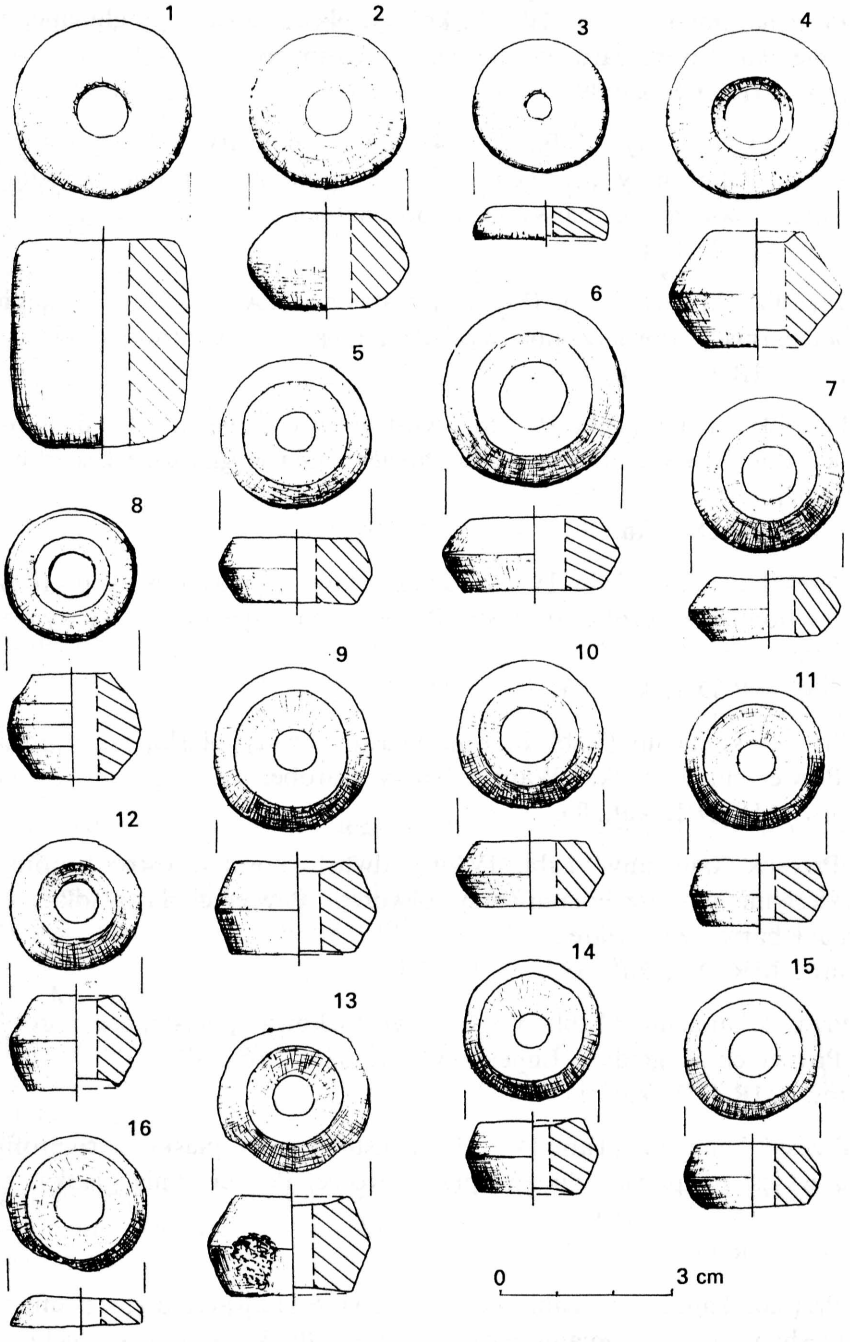

Tablica IV. Kolekcja F. Kochańskiego. Zabytki gliniane — 2—4, 6—8 i kamienne — 1, 5, 9—16

41. Przęślik kamienny (Tabl. IV—13), dwustożkowaty, silnie profilowany, z wklęsłymi powierzchniami przy otworze. Gładki. Łupek owrucki barwy żółtoszarej z brunatnym pasem.
Nr inw. MR/D/1, kat. 84.

42. Przęślik kamienny (Tabl. IV—14), dwustożkowaty, ostro profilowany, z wklęsłymi powierzchniami przy otworze. Gładki. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 113.

43. Przęślik kamienny (Tabl. IV—15), dwustożkowaty, płaski, dość ostro profilowany. Powierzchnia gładka. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 108.

44. Przęślik kamienny (Tabl. IV—16), prawdopodobnie fragment przęślika płasko-kolistego. Powierzchnia gładka. Łupek owrucki barwy jasnoróżowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 107.

45. Przęślik kamienny (Tabl. V—1), owalny w przekroju. Powierzchnia nieregularnie opracowana. Wapień barwy kredowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 85.

46. Przęślik kamienny (Tabl. V—2), walcowaty płaski. Powierzchnia gładka. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 110.

47. Przęślik kamienny (Tabl. V—3), płasko-kolisty. Powierzchnia gładka ze śladami toczenia. Łupek owrucki barwy ciemnobrązowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 100.

48. Przęślik kamienny (Tabl. V—4), płasko-kolisty. Powierzchnia gładka. Łupek owrucki barwy ciemnobrązowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 102.

49. Przęślik kamienny (Tabl. V—5), nieregularnie owalny w przekroju. Powierzchnie zagładzane, ale nierówne. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 93.

50. Przęślik kamienny (Tabl. V—6), część płasko-kolistego przęślika o gładkiej powierzchni. Podstawa ze śladami odłupania. Łupek owrucki barwy jasnoróżowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 109.

51. Przęślik kamienny (Tabl. V—7), płasko-kolisty z lekko wklęsłymi powierzchniami przy otworze, noszącymi ślady toczenia. Ornament pionowych wyżłobień. Łupek owrucki barwy ciemnobrązowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 103.

52. Przęślik kamienny (Tabl. V—8), płasko-kolisty z lekko wklęsłymi powierzchniami przy otworze. Gładki. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 99.

53. Przęślik kamienny (Tabl. V—9), stożkowaty, gładki. Łupek owrucki barwy brązowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 106.

54. Przęślik kamienny (Tabl. V—10), kolisty, silnie spłaszczony, gładki. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 115.

55. Przęślik kamienny (Tabl. V—11), płasko-kolisty ze śladami toczenia na gładkiej powierzchni. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 98.

56. Przęślik kamienny (Tabl. V—12), kolisty, silnie spłaszczony, gładki. Łupek owrucki barwy różowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 101.

57. Przęślik kamienny (Tabl. V—13), kolisty, silnie spłaszczony. Powierzchnie gładkie. Łupek owrucki barwy brązowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 104.

58. Przęślik kamienny (Tabl. V—14), kolisty, płaski, tarczkowaty. Powierzchnie gładkie ze śladami toczenia. Łupek owrucki barwy fioletowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 105.

59. Przęślik kamienny (Tabl. V—15), płasko-kolisty, prawie walcowaty. Powierzchnia gładka ornamentowana na obwodzie gęsto rytymi pionowymi kreskami. Łupek owrucki barwy ciemnobrązowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 94.

60. Zawieszka (?) gliniana (Tabl. V—16), walcowata, wygięta w kształcie litery „L". Końce tępo ucięte — jeden z otworkiem. Powierzchnia wygładzona barwy jasnobrunatnej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 23.

61. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—17), kolisty, w przekroju płaski, soczewkowaty, z otworem. Waga ok. 15,9 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 48.

62. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—18), kolisty, z otworem. W profilu płaski, grzybkowaty. Waga ok. 7,6 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 49.

63. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—19), kolisty, z otworem. W przekroju grzybkowaty. Waga ok. 3,9 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 50.

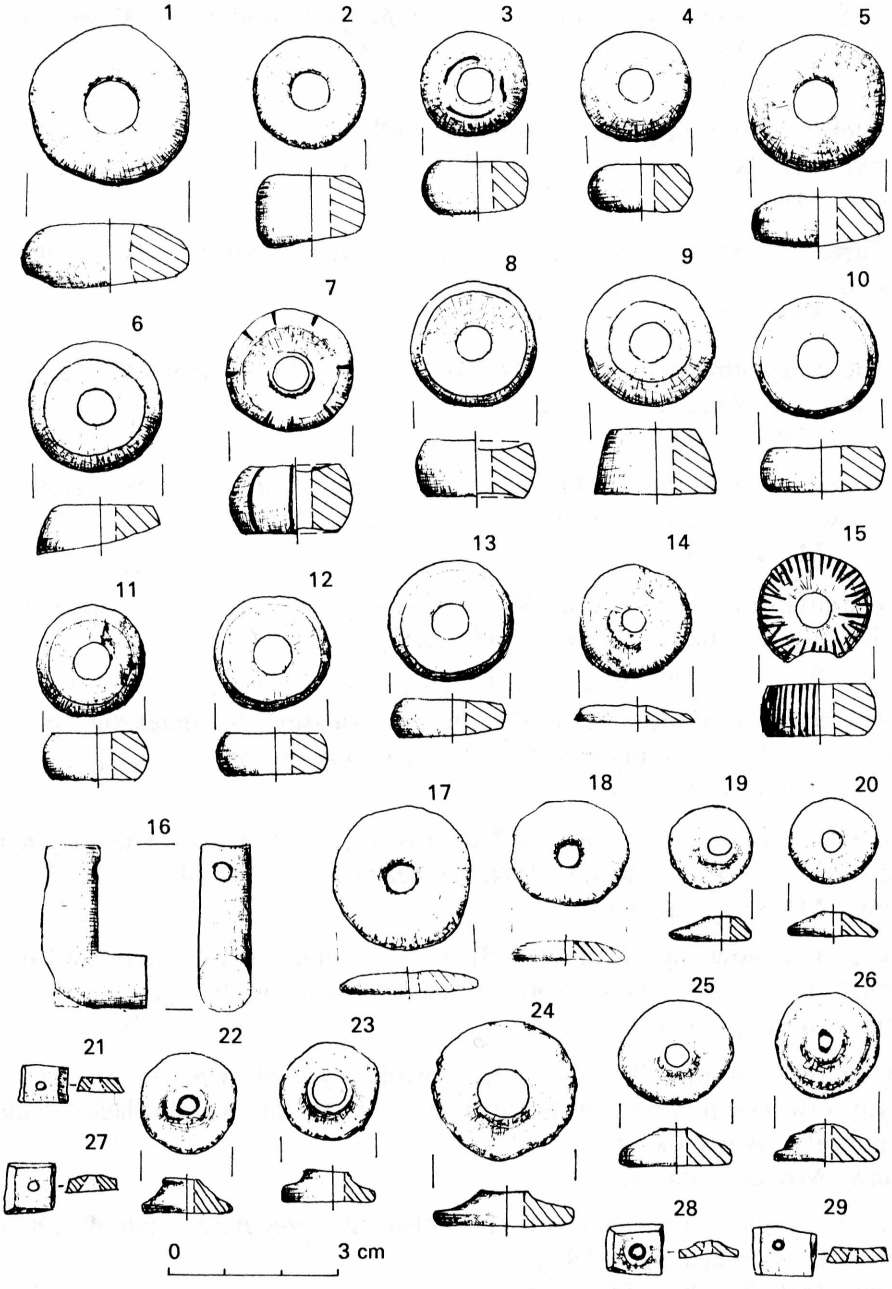

Tablica V. Kolekcja F. Kochańskiego. Zabytki z kamienia — 1—15, gliny — 16 i ołowiu — 17—29

64. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—20), kolisty, z otworem. W przekroju grzybkowaty. Waga ok. 5,1 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 43.

65. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—22), kolisty, z otworem. W przekroju grzybkowaty. Waga ok. 8,5 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 45.

66. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—23), kolisty, z otworem. W przekroju grzybkowaty. Waga ok. 6,9 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 44.

67. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—24), kolisty, z otworem. W przekroju grzybkowaty. Waga ok. 16,5 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 51.

68. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—25), kolisty, z otworem. W przekroju grzybkowaty. Waga ok. 8,9 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 47.

69. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—26), kolisty, z otworem. W przekroju profilowany, grzybkowaty. Waga ok. 12,5 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 46.

70. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—21), prostokątny. W przekroju płaski, trapezowaty. Otworek przebijany z jednej strony. Waga ok. 1,2 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 61.

71. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—27), prostokątny, z otworem przebijanym z jednej strony. W przekroju płaski, trapezowaty. Waga ok. 1,1 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 64.

72. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—28), prostokątny, z otworem przebijanym z jednej strony. W przekroju prawie płaski. Waga ok. 1,1 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 63.

73. Ciężarek ołowiany (Tabl. V—29), prostokątny, z niesymetrycznie usytuowanym otworkiem wybitym z jednej strony. W przekroju płaski, lekko trapezowaty. Waga ok. 2,1 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 62.

74. Ciężarek ołowiany (Tabl. VI—1), kulisty z nieregularnie cylindrycznym zwieńczeniem. Waga ok. 12,9 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 55.

75. Ciężarek ołowiany (Tabl. VI—2), kulisty z nieregularnie cylindrycznym zwieńczeniem. Waga ok. 12,7 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 58.

76. Ciężarek ołowiany (Tabl. VI—4), kulisty z nieregularnie cylindrycznym zwieńczeniem. Waga ok. 8,5 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 56.

77. Ciężarek ołowiany (Tabl. VI—3), kulisty ze zwieńczeniem w kształcie odwróconego, nieregularnego stożka. Waga ok. 9,9 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 57.

78. Ciężarek ołowiany (Tabl. VI—5), kulisty ze zwieńczeniem w kształcie odwróconego, nieregularnego stożka. Waga ok. 5,5 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 54.

79. Ciężarek ołowiany (Tabl. VI—6), walcowaty, płaski. Waga ok. 14,8 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 59.

80. Żelazny grocik strzały (Tabl. VI—7), w formie liścia z wyodrębnionym trzpieniem. W przekroju płaski, rombowaty.
Nr inw. MR/D/1, kat. 20.

81. Ołowiana kostka do gry (Tabl. VI—8), sześcienna, z polami oznaczonymi 1—6 dołeczkami.
Nr inw. MR/D/1, kat. 60.

82. Ostroga żelazna (Tabl. VI—9), z kabłąkiem wykonanym z płaskiej taśmy łukowato wygiętej (końce uszkodzone). Długi kolec w przekroju kolisty wyciągnięty ku górze z kolistą, tarczkowatą nasadką.
Nr inw. MR/D/1, kat. 76.

83. Rama sprzączki brązowej (Tabl. VI—10), wydłużona, płaska, o profilowanym brzegu i kolistym otworze. W środku ramy mały otworek na nit (?).
Nr inw. MR/D/1, kat. 69.

84. Fragment ramy sprzączki brązowej (Tabl. VI—11), kolistej, wykonanej z taśmy o trójkątnym przekroju. Końce zawinięte w uszka.
Nr inw. MR/D/1, kat. 31.

85. Fragment okucia brązowego (Tabl. VI—13), w formie liścia dębowego. Przekrój płasko-wypukły. Nit mocujący po wewnętrznej stronie.
Nr inw. MR/D/1, kat. 30.

86. Szpila brązowa (Tabl. VI—12), w przekroju kolista z uszkiem. Ornamentowana liniami poprzecznymi i ukośnymi.
Nr inw. MR/D/1, kat. 22.

87. Fragment okucia brązowego (Tabl. VI—16), w formie prostokątnej blaszki z jedym końcem zwężonym i zawiniętym w uszko zawiasu (?). Powierzchnia ornamentowa ukośna, ryta kratka.
Nr inw. MR/D/1, kat. 39.

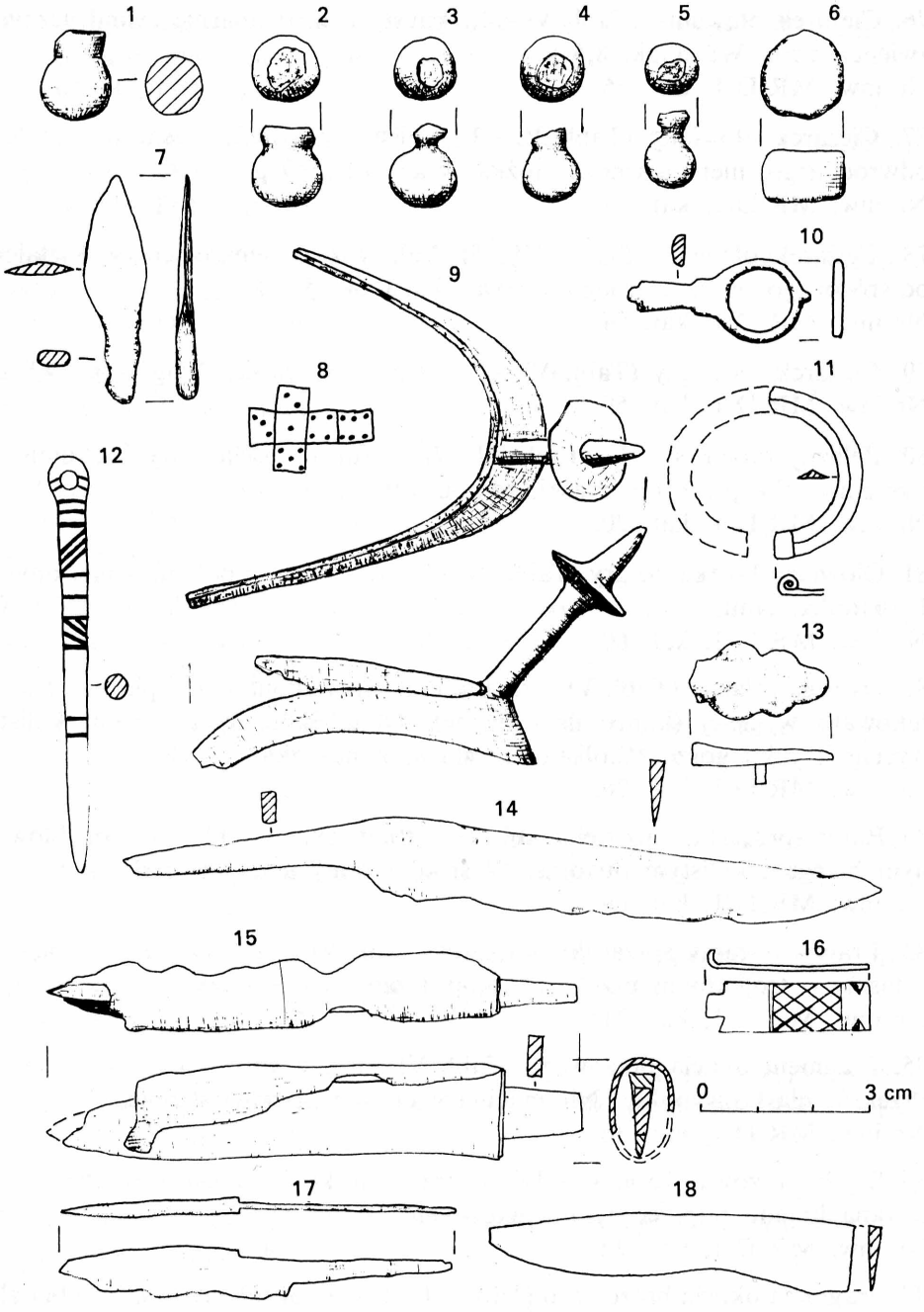

Tablica VI. Kolekcja F. Kochańskiego. Zabytki z ołowiu — 1—6, 8, brązu — 10—13, 16 oraz żelaza — 7, 9, 14, 15, 17, 18

88. Nóż żelazny (Tabl. VI—14), z łukowatym ostrzem i załamanym grzbietem w partii trzpienia. Trzpień wyodrębniony jednostronnie od strony ostrza. Krawędź tnąca ostrza wykonana z żelaza o odmiennej strukturze.
Nr inw. MR/D/1, kat. 70.

89. Nóż żelazny z pochwą (Tabl. VI—15), ostrze i grzbiet noża łukowate. Prostokątny w przekroju, krótki trzpień wyodrębniony obustronnie. Fragmentarycznie zachowana pochwa z blachy.
Nr inw. MR/D/1, kat. 67.

90. Nożyk żelazny (Tabl. VI—17), z ostrzem i grzbietem łukowato wygiętym. Wyodrębniony obustronnie długi trzpień. Partia tnąca ostrza i częściowo przyległa część trzpienia wykonana z żelaza o odmiennej strukturze.
Nr inw. MR/D/1, kat. 27.

91. Fragment noża żelaznego (Tabl. VI—18), z łukowatym ostrzem i grzbietem.
Nr inw. MR/D/1, kat. 21.

92. Bransoleta brązowa (Tabl. VII—1), zamknięta, skręcana z trzech drutów brązowych o splecionych końcach.
Nr inw. MR/D/1, kat. 1.

93. Bransoleta brązowa (Tabl. VII—2), zamknięta, skręcana z trzech drutów brązowych o splecionych końcach.
Nr inw. MR/D/1, kat. 2.

94. Bransoleta brązowa (Tabl. VII—3), częściowo zrekonstruowana (kabłąk z wiązki drucików żelaznych). Pierwotnie zamknięta, skręcana z trzech drutów brązowych o splecionych końcach.
Nr inw. MR/D/1, kat. 3.

95. Bransoleta brązowa (Tabl. VII—4), skręcana z trzech drutów brązowych, przy końcach sklepanych. Końce płasko ścięte, lekko zachodzące na siebie.
Nr inw. MR/D/1, kat. 4.

96. Bransoleta brązowa (Tabl. VII—5), skręcana z trzech drutów brązowych, przy końcach sklepanych. Końce płasko ścięte, lekko zachodzące na siebie.
Nr inw. MR/D/1, kat. 5.

97. Fragment bransolety szklanej (Tabl. VII—6), skręcanej, o karbowanej powierzchni, w przekroju kolistej. Spatynowane szkło barwy czarnej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 6.

98. Fragment bransolety szklanej, skręcanej, w przekroju kolistej. Powierzchnia karbowana. Spatynowane szkło barwy ciemnozielonej, przezroczyste.
Nr inw. MR/D/1, kat. 7.

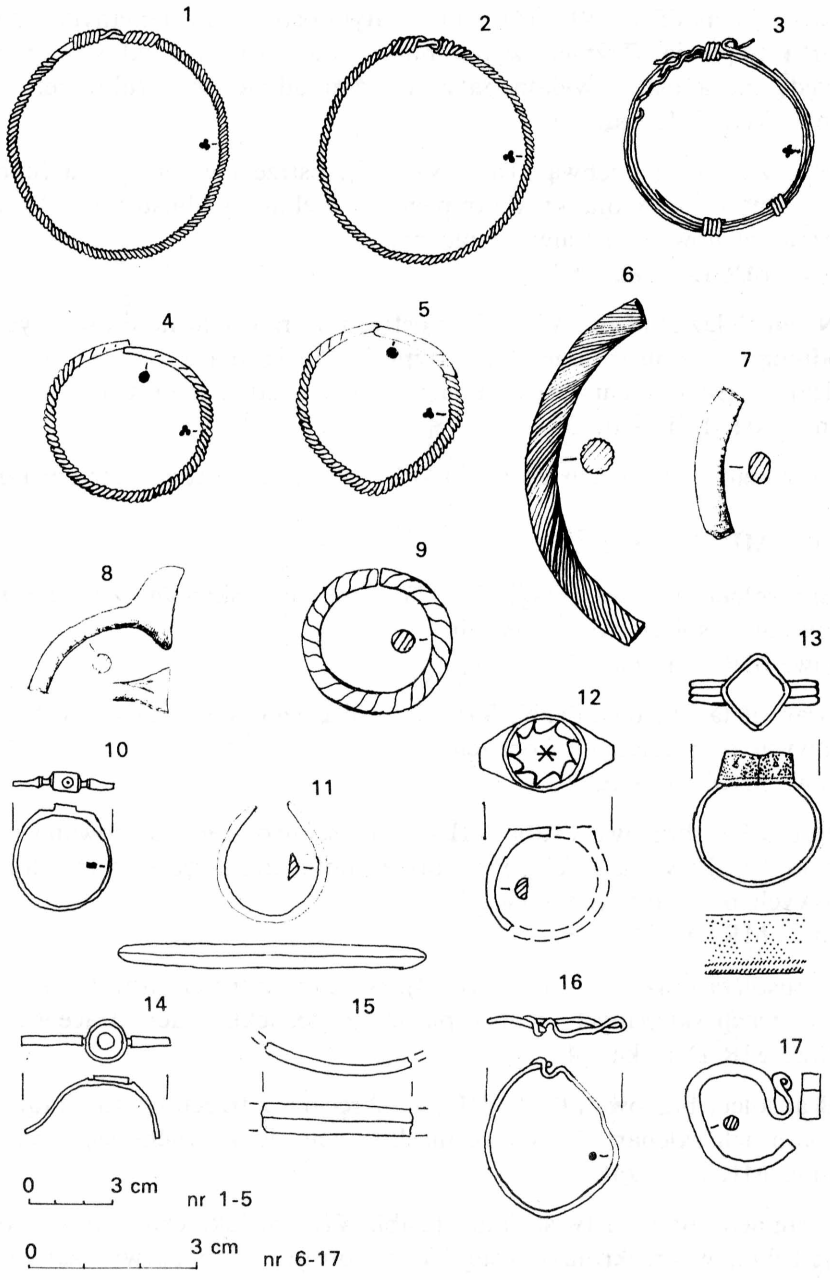

Tablica VII. Kolekcja F. Kochańskiego. Zabytki z brązu — 1—5, 9—12, 14, 15, 17, srebra — 13, 16 oraz ze szkła — 6—8

99. Fragment bransolety szklanej, skręcanej, w przekroju kolistej. Powierzchnia karbowana. Spatynowane szkło barwy czarnej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 8.

100. Fragment bransolety szklanej (Tabl. VII—7), w przekroju lekko owalnej, o gładkiej powierzchni. Szkło przezroczyste barwy niebieskiej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 9.

101. Fragment bransolety szklanej (Tabl. VII—8), w przekroju owalnej, o gładkiej powierzchni. Koniec wolny, szeroki, grzybkowaty. Szkło przezroczyste barwy jasnozielonej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 10.

102. Fragment pierścionka szklanego w formie zamkniętego kółka o kolistej w przekroju obręczy grubości 3 mm. Powierzchnia gładka. Szkło przezroczyste barwy zielonej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 11.

103. Pierścionek brązowy (Tabl. VII—9), w formie kółka o tępo uciętych końcach stykających się ze sobą. Przekrój kolisty, powierzchnia ukośnie karbowana.
Nr inw. MR/D/1, kat. 13.

104. Pierścionek brązowy (Tabl. VII—10), z oczkiem. Cienka obręcz o prostokątnym przekroju. Osada oczka prostokątna z miseczkowatym zagłębieniem i otworkiem.
Nr inw. MR/D/1, kat. 14.

105. Pierścionek brązowy (Tabl. VII—11), z płaskiej taśmy o przekroju trójkątnym i zwężających się wolnych końcach.
Nr inw. MR/D/1, kat. 16.

106. Fragment sygnetu brązowego (Tabl. VII—12), o obręczy w przekroju półkolistej, rozszerzającej się w płaskie, koliste pole sygnetu ornamentowane rytymi motywami w układzie koncentrycznym.
Nr inw. MR/D/1, kat. 17.

107. Pierścionek srebrny (Tabl. VII—13), o obręczy z płaskiej taśmy zdobionej dwoma podłużnymi żłobkami. Osada dużego, romboidalnego oczka z płaskiej taśmy ornamentowanej drobną granulacją oraz filigranem (dwa dookolne rzędy plecionych, cienkich drucików). Zachowane fragmentarycznie oczko bursztynowe (?).
Nr inw. MR/D/1, kat. 66.

108. Pierścionek brązowy (Tabl. VII—14), z wąskiej taśmy o prostokątnym przekroju, przerwanej. Niska osada kolistego oczka z otworkiem.
Nr inw. MR/D/1, kat. 75.

109. Fragment bransolety brązowej (Tabl. VII—15), z płaskiej taśmy o trójkątnym przekroju.
Nr inw. MR/D/1, kat. 18.

110. Srebrny kabłąk zausznicy (Tabl. VII—16), z cienkiego druciku wygiętego w owal, oraz jednym końcem uformowanym w „pochewkę".
Nr inw. MR/D/1, kat. 28.

111. Brązowy kabłączek skroniowy (Tabl. VII—17), mały, esowaty. Jeden koniec płaski, wygięty w esowate uszko, drugi płasko ucięty.
Nr inw. MR/D/1, kat. 37.

112. Dzwoneczek brązowy (Tabl. IX—1), kulisty z krzyżowym otworkiem, o brzegach podkreślonych pojedynczymi żłobkami oraz pojedynczym żłobkiem na obwodzie dzwoneczka. Płaskie uszko z małym otworkiem. Duszę stanowi kamyk.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

113. Dzwoneczek brązowy (Tabl. IX—2), kulisty, wykonany z blaszki, z krzyżowym otworem o brzegach podkreślonych pojedynczymi żłobkami oraz dwoma żłobkami na obwodzie. Uszko małe, płaskie. Duszę stanowi kamyk.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

114. Dzwoneczek brązowy (Tabl. IX—3), kulisty, wykonany z blaszki, z krzyżowym otworem o brzegach podkreślonych pojedynczymi żłobkami oraz pojedynczym żłobkiem na obwodzie. Płaskie uszko z małym otworkiem. Duszę stanowi kamyk.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

115. Dzwoneczek brązowy (Tabl. IX—4), kulisty, wykonany z blaszki, z krzyżowym otworem, dwoma żłobkami dookolnymi oraz płaskim uszkiem.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

116. Dzwoneczek brązowy (Tabl. IX—5), z kwadratowej blaszki o zagiętych rogach (otwór krzyżowy). W górnej partii otworek, w którym uszko z wąskiej taśmy o podgiętych wewnątrz końcach.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

117. Wisiorek dzwoneczkowaty (Tabl. IX—6), nieforemnie kulisty, wykonany techniką odlewania łącznie z uszkiem. Obecność szwu odlewniczego.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

118. Wisiorek dzwoneczkowaty (Tabl. IX—7), nieforemnie kulisty, pusty wewnątrz, z małym otworkiem w ściance. Wykonany techniką odlewania łącznie z uszkiem. Obecność szwu odlewniczego.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

119. Wisiorek dzwoneczkowaty (Tabl. IX—9), dwustożkowaty z guzkiem u dołu, owalnym uszkiem oraz szwem odlewniczym.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

120. Wisiorek dzwoneczkowaty (Tabl. IX—10), nieforemnie kulisty, pusty wewnątrz. Wykonany techniką odlewania łącznie z uszkiem.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

121. Wisiorek szklany (Tabl. IX—8), kolisty, spłaszczony, z wtopionym uszkiem z druciku brązowego. Szkło barwy czarnej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 65.

122. Okucie brązowe, posrebrzane (Tabl. IX—11), w formie prostokątnej blaszki wypukłej w środku. Jeden koniec zaokrąglony, drugi poszerzony i rozwidlony.
Nr inw. MR/D/1, kat. 95.

123. Skuwka ołowiana (Tabl. IX—12), zamknięta, ornamentowana granulacja.
Nr inw. MR/D/1, kat. 42.

124. Guz cynowy (Tabl. IX—13), w formie kolistego guzika z kopulastym wybrzuszeniem i profilowanym otokiem w rodzaju płatków kwiatowych. Od wewnątrz szeroki zaczep lub uszko.
Nr inw. MR/D/1, kat. 41.

125. Ciężarek ołowiany (Tabl. IX—16), w formie prostopadłościanu o bokach dłuższych posiadających wyżłobienia i wałeczkowate zgrubienia. Waga ok. 2,5 g.
Nr inw. MR/D/1, kat. 53.

126. Zawieszka metalowa (Tabl. IX—14), w formie małego kółka z drutu brązowego z nieregularnie prostopadłościenną zawieszką złożoną ze stopionych, częściowo splecionych ze sobą kółeczek żelaznych średnicy ok. 0,5 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 36.

127. Zawieszka metalowa (Tabl. IX—15), w formie małego kółka z drutu brązowego (uszkodzonego) oraz nieregularnie owalnej zawieszki złożonej ze stopionych, splecionych ze sobą kółeczek żelaznych.
Nr inw. MR/D/1, kat. 35.

128. Kostka gliniana (Tabl. IX—17), sześcienna, wewnątrz pusta, z otworem w jednej ze ścianek. Powierzchnia wygładzona barwy czarnej, ornamentowana pierścieniowatymi dołkami w różnych układach symbolicznych.
Nr inw. MR/D/1, kat. 68.

129. Kolia paciorków szklanych składająca się z 53 paciorków: a) rybkowaty ze szkła przezroczystego barwy ciemnozielonej (Tabl. VIII—1),

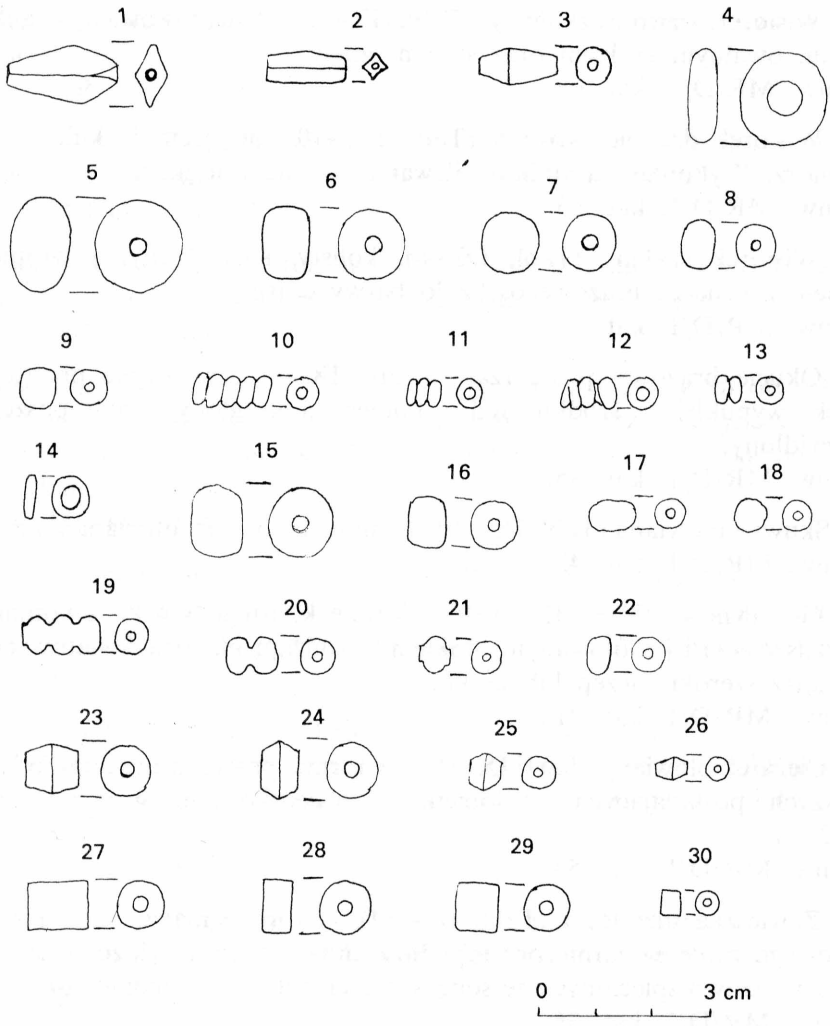

Tablica VIII. Kolekcja F. Kochańskiego. Paciorki szklane

b) rurkowaty o przekroju kwadratowym ze skrzydełkami. Szkło nieprzezroczyste barwy zielonej (Tabl. VIII—2), c) dwustożkowaty, smukły, ze szkła przezroczystego barwy żółtej (Tabl. VIII—3), d) kulisty, spłaszczony, ze szkła przezroczystego barwy bladożółtej (Tabl. VIII—5), e) pierścieniowaty ze szkła przezroczystego barwy niebieskiej (Tabl. VIII—4), f) walcowaty, płaski, ze szkła przezroczystego barwy żółte (Tabl. VIII—6), g) kuliste ze szkła przezroczystego barwy: jeden żółtej, drugi niebieskiej (Tabl. VIII—7), h) 8 małych kulistych ze szkła przezroczystego: 3 zielone, 3 niebieskie i 2 fioletowe (Tabl. VIII—8), i) kulisty ze szkła nieprzezroczystego barwy czarnej (Tabl. VIII—9), j) pięciosegmentowy składający się z kulistych, spłaszczonych członków ze szkła przezroczystego barwy zielonej (Tabl. VIII—10), k) 3 trzysegmentowe ze szkła zielonego (Tabl. VIII—11), l) trzysegmentowy, skręcany ze szkła nieprzezroczystego barwy zielonej jasnej (Tabl. VIII—12), m) 12 dwusegmentowych: 3 zielone, 4 zgniłozielone, 2 fioletowe, 1 brązowy, 1 niebieski, 1 bladoniebieski (Tabl. VIII—13), n) 16 kulistych, spłaszczonych, w tym: 8 zielonych, 3 niebieskie, 4 żółte i 1 fioletowy (Tabl. VIII—13), o) 3 pierścieniowate zielone (Tabl. VIII—14).
Nr inw. MR/D/1, kat. 74.

130. Kolia paciorków szklanych składająca się ze 100 paciorków. Szkło nieprzezroczyste barwy żółtej. W tym: a) jeden kulisty, spłaszczony, duży (Tabl. VIII—15), b) kuliste, spłaszczone 2 sztuki (Tabl. VIII—16), c) kulisty, wydłużony (Tabl. VIII—17), d) kulisty (Tabl. VIII—18), e) 4 trzyczłonowe (Tabl. VIII—19), f) 68 dwuczłonowych (Tabl. VIII—20), g) 6 kulistych, spłaszczonych małych (Tabl. VIII—22), h) 17 fragmentów paciorków wieloczłonowych (Tabl. VIII—21).
Nr inw. MR/D/1, kat. 72.

131. Kolia paciorków szklanych składająca się z 93 sztuk paciorków z wtopioną na obwodzie złotą (63 szt.) i srebrną (30 szt.) blaszką, w tym: a) 49 paciorków dwustożkowych o zróżnicowanych wymiarach i proporcjach (Tabl. VIII—23—26), b) 44 paciorki cylindryczne o zróżnicowanych wymiarach i proporcjach (Tabl. VIII—27—30).
Nr inw. MR/D/1, kat. 73.

132. Miniaturowe naczynie gliniane (Tabl. IX—18), kielichowate z przyporowym zgrubieniem z jednej strony. Lepione z gliny z domieszką drobnoziarnistego piasku. Barwa siwa.
Nr inw. MR/D/1, kat. 125.

133. Popielnica gliniana (Tabl. X—1) z zawartością przepalonych kości. Naczynie baniaste o wyodrębnionej szyjce z listwą plastyczną na granicy brzuśca, ornamentowane dołkami i trzema podwójnymi guzkami. Powierzchnie wygładzone barwy ceglastożółtej. Glina z domieszką tłucznia. Wymiary:

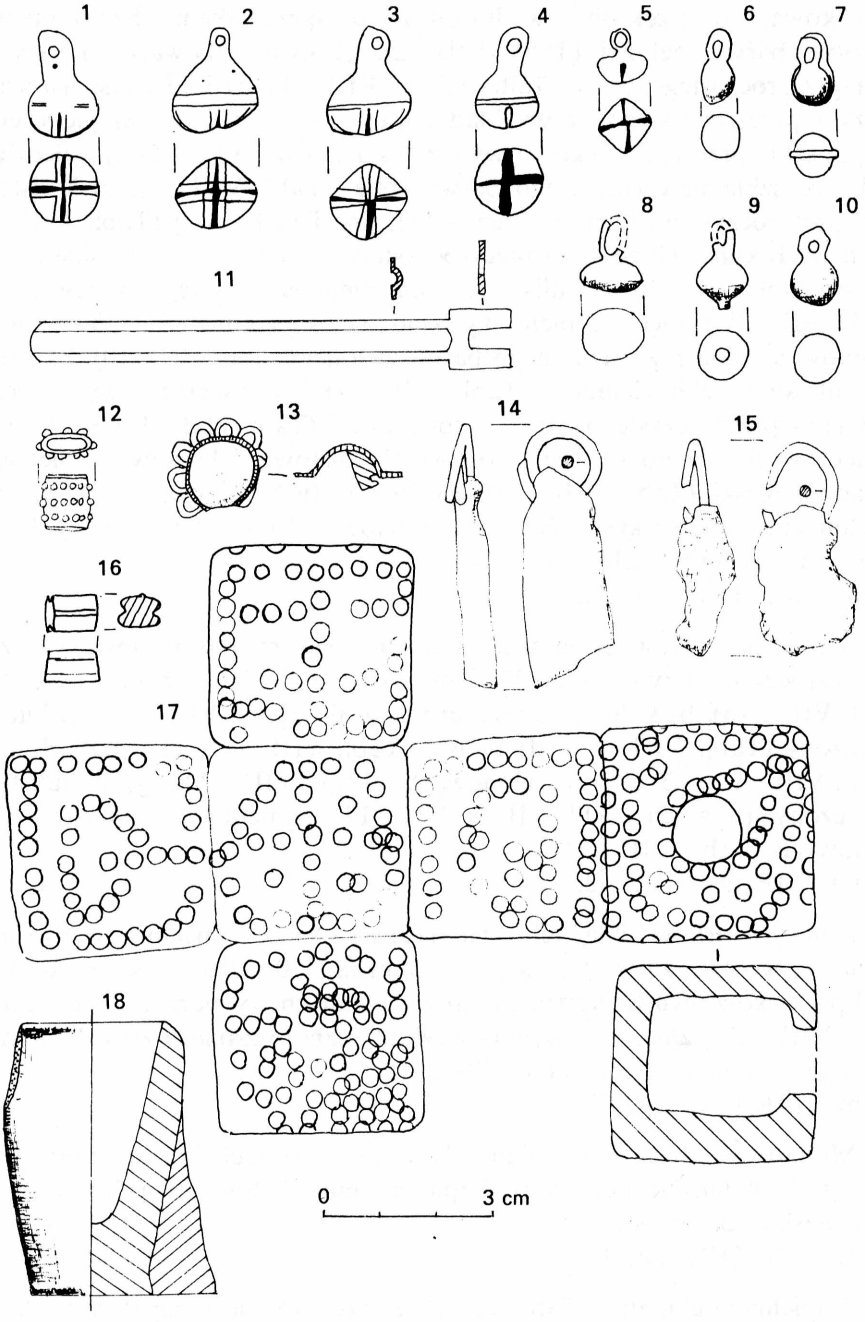

Tablica IX. Kolekcja F. Kochańskiego. Zabytki z brązu — 1—11, brązu i żelaza — 14, 15, ołowiu — 12, 16, cyny — 13 oraz gliny (17, 18)

wysokość — 23,5 cm, średnica wylewu — 19 cm, średnica dna — 14,5 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 145.

134. Pokrywa gliniana (Tabl. X—2), czapkowata, w przekroju półkolista wpuszczana z wyodrębnioną kryzą. Powierzchnie wygładzone barwy brunatnożółtej. Glina z małą ilością domieszki drobno- i średnioziarnistego tłucznia. Wymiary: wysokość — 5,2 cm, średnica kołnierza — 12,5 cm, średnica max — 17 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 123.

135. Fragment naczynia glinianego (Tabl. X—3) z partii nie wyodrębnionego dna. Powierzchnia zewnętrzna schropowacona poprzez pionowe obmazywanie palcami, wewnętrzna wygładzona. Barwa ceglasta, wewnątrz czarna. Glina z domieszką średnio- i gruboziarnistego tłucznia w dużej ilości. Średnica dna — 10 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 150.

136. Fragment naczynia glinianego (Tabl. X—5) z partii lekko wyodrębnionego dna. Powierzchnia zewnętrzna schropowacona poprzez ukośne obmazywanie palcami, barwy ceglastej, wewnętrzna wygładzona barwy czarnej. Glina z dużą ilością domieszki grubo- i średnioziarnistego tłucznia. Średnica dna — 14 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 149.

137. Kubek gliniany (Tabl. X—4) o esowatym profilu, płaskim dnie i zaokrąglonej krawędzi wylewu. Powierzchnia wygładzona barwy brunatnożółtej ze śladami dolepiania taśmowatego ucha do krawędzi wylewu oraz osadzania na czop w partii wydętości brzuśca. Domieszka średnioziarnistego tłucznia. Wymiary: wysokość — 7 cm, średnica wylewu — 5,5 cm, średnica dna — 3,5 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 124.

138. Fragment naczynia glinianego (Tabl. X—6) z górnej partii. Brzeg zgrubiały z kanałem wewnętrznym oraz tulejkowatą osadą rączki. Pod krawędzią dookolny rząd otworków. Barwa siwa. Naczynie toczone na kole garncarskim z gliny schudzonej małą ilością drobnego piasku. Średnica wylewu — 8 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 127.

139. Dzbanuszek gliniany (Tabl. X—7) z ubytkiem górnej partii. Profil esowaty z szerokim płaskim dnem wyodrębnionym w rodzaj stopki. Ślady przyczepu taśmowatego ucha. Górna partia brzuśca pokryta zieloną polewą. Naczynie cienkościenne, barwy ceglastej, toczone na kole. Wymiary: wysokość zach. — 8,5 cm, średnica dna — 6 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 126.

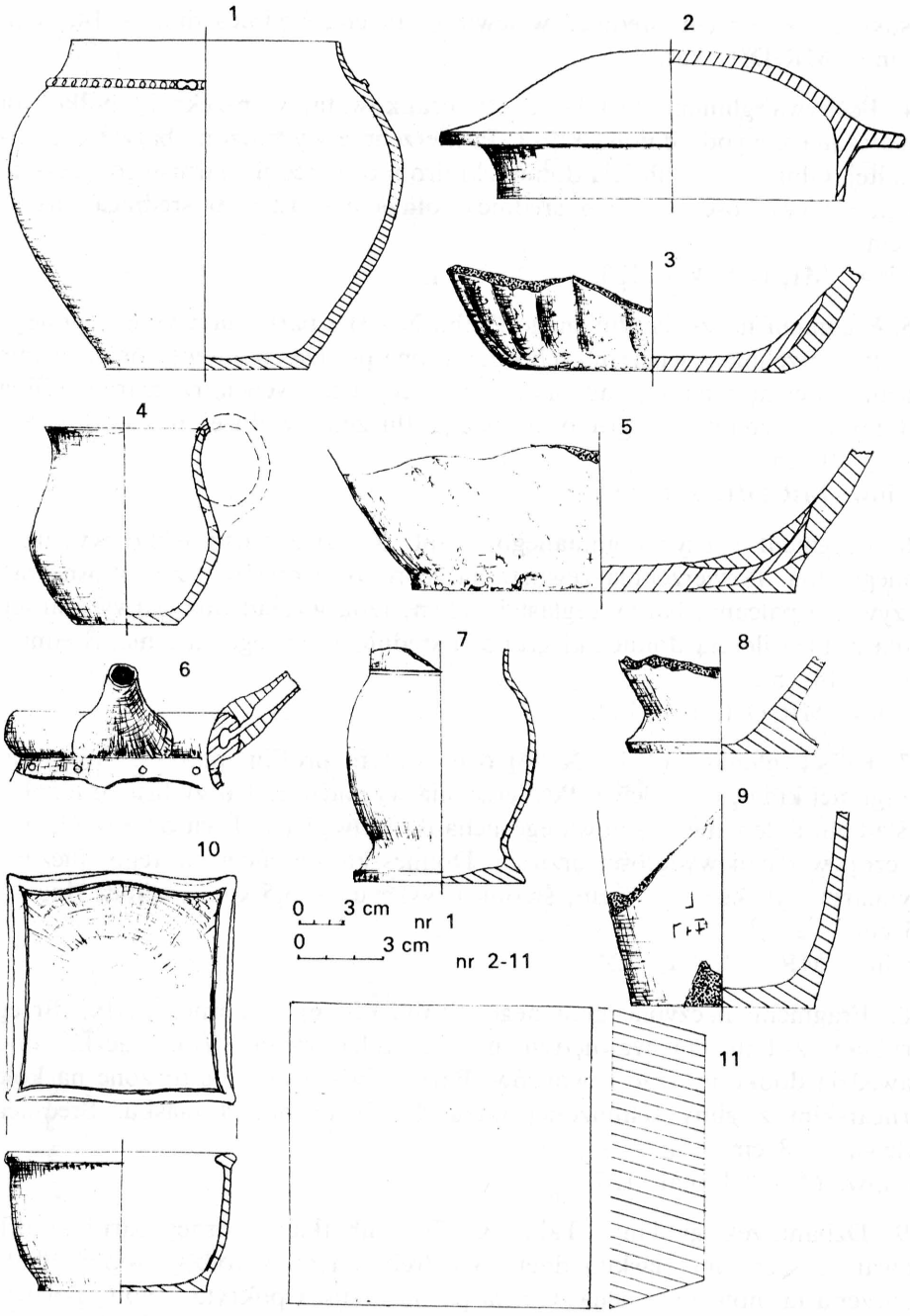

Tablica X. Kolekcja F. Kochańskiego. Ceramika

140. Fragment naczynia glinianego (Tabl. X—8) z partii płaskiego dna wyodrębnionego w rodzaj stopki. Barwa siwa. Toczone na kole garncarskim. Glina schudzana domieszką drobnoziarnistą. Średnica dna — 7 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 128.

141. Fragment naczynia glinianego (Tabl. X—9) z dolnej partii. Dno płaskie. Barwa brunatnożółta. Toczone na kole garncarskim z gliny schudzonej domieszką drobnoziarnistego piasku. Ryte inicjały (?) na powierzchni. Średnica dna — 6,5 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 143.

142. Kafel gliniany (Tabl. X—10), toczony na kole garncarskim, z górną partią ręcznie uformowaną w kwadrat. Barwa ceglasta. Glina z domieszką drobnoziarnistą. Wymiary: wysokość — 10,5 cm, średnica dna — 12 cm, szerokość wylewu — 17 × 17 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 148.

143. Kafel gliniany analogiczny do poz. 142, z ubytkiem partii brzegu.
Nr inw. MR/D/1, kat. 147.

144. Płytka ceramiczna (Tabl. X—11), kwadratowa, w przekroju płaska, trapezowata, wykonana w formie. Na wierzchniej stronie ślady brunatnej, przepalonej polewy. Wymiary: długość i szerokość — 10,8 cm, grubość — 3,5 cm.
Nr inw. MR/D/1, kat. 146.

145. Plomby ołowiane typu „drohiczyńskiego" * — 106 sztuk.
Nr inw. MR/D/1, kat. 175—279.

146. Około 30 wiórków i odłupków krzemiennych nie retuszowanych. Krzemień kredowy i narzutowy.
Nr inw. MR/D/1, kat. 96, 97, 132, 133, 135, 137—139, 154—156, 158—163, 165—166, 168—174.

147. Kółko żelazne z okrągłego drutu o wolnych, tępo uciętych końcach stykających się ze sobą.
Nr inw. MR/D/1, kat. 29.

148. Fragment tulejki brązowej z fragmentarycznie zachowanym nitem.
Nr inw. MR/D/1, kat. 38.

149. Fragment taśmowatej blaszki brązowej.
Nr inw. MR/D/1, kat. 40.

---

* Plomby typu „drohiczyńskiego" będą tematem osobnego opracowania.

150. Ogniwko z drutu brązowego o jednym końcu ścienionym, drugim tępo uciętym (fragment szpili (?)).
Nr inw. MR/D/1, kat. 34.

151. Kółko z drutu brązowego o tępo uciętych końcach.
Nr inw. MR/D/1, kat. 32.

152. Kółko z drutu żelaznego o tępo uciętych końcach.
Nr inw. MR/D/1, kat. 15.

153. Kółko z drutu brązowego o końcach spłaszczonych, lekko zachodzących na siebie.
Nr inw. MR/D/1, kat. 26.

РЕЗЮМЕ

В 1986 году Ян Коханьски из Равы Мазовецкой передал Региональному музею в Дрогичине коллекцию археологических достопримечательностей, насчитывающую около 300 экспонатов. Коллекция была собрана его отцом — Францишком Коханьским в окрестностях Дрогичина в начале XX века.

Ни один экспонат не имеет локализации или описания места находки. По отношению к некоторым из них можно предположительно определить место, где они были найдены. Наверное, все свинцовые пломбы были найдены на территории размываемого Бугом западного поселения в Дрогичине. На территории поселения в Дрогичине (городище и селения), датируемого ранним средневековьем, были найдены пряслица, свинцовые гирьки, фрагменты гребней, стеклянных браслетов и другие мелкие предметы. Стеклянные бусины и бронзовые браслеты указывают на происхождение из комплексов захоронений, из неуточненного могильника в окрестностях Дрогичина. Кремневые и каменные орудия являются результатом случайных находок и поверхностных исследований.

В каталоге помещены описания находок, а также их номера в каталоге собрания Регионального музея в Дрогичине.

SUMMARY

In 1986 Jan Kochański from Rawa Mazowiecka transferred to the Regional Museum at Drohiczyn a collection of archaeological relics of about 300 objects. This collection had been assembled by his father, Franciszek Kochański, in the vicinities of Drohiczyn at the beginning of the 20th century.

Neither of the objects has a determined localization or a description of the place of its finding. In some of them, however, probable place of occurrence can be determined. Thus, most probably all lead seals had been found on the area of the western settlement at Drohiczyn, undermined by the Bug river. The whorls, lead weights, fragments of combs, glass bracelets and other small objects are probably from the area of early mediaeval settlement complex at Drohiczyn. Glass beads and bronze bracelets probably derive form compact grave complexes from an unidentified cemetery in the vicinity of Drohiczyn. Flint and stone tools are the result of chance discoveries and most probably of surface investigations.

The catalogue contains the descriptions of relics together with their catalogue numbers in the Regional Museum at Drohiczyn.

ANNA CZAPSKA

Z BADAŃ NAD KOŚCIOŁEM W RUTKACH W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Исследования костела в Рутках, Ломжинское воеводство

The investigations into the church at Rutki in the Łomża voivodeship

Miejscowość Rutki [1] leży na płaskowyżu wznoszącym się kilka metrów nad bagnami i rozlewiskami strumienia Kurowstok, dopływu rzeki Narwi. Jest to teren pomorenowy, wśród niskich łąk tworzący szereg piaszczystych wzniesień, dawniej pokrytych lasami.

Wieś Rutki-Kurowstok, obecnie Rutki-Kossaki, po 1418 r. założyli Świętosław i Bronisz z Rutkowa, którzy tu otrzymali 20 włók ziemi od Janusza I, księcia mazowieckiego. Do XVI w. wieś była zamieszkała przez Rutkowskich — drobną szlachtę mazowiecką — a następnie została wykupiona przez Mężyńskich, którzy odstąpili ją Opackim. W 1760 r. Stanisław Opacki, chorąży wiski, uzyskał od Augusta III prawo miejskie magdeburskie dla Rutek.

W 1118 r., z fundacji właścicieli pobliskiego Mężenina, wybudowano kaplicę, która zapewne usytuowana była na północ od obecnej wsi, w pobliżu strumienia Kurowstok, na niewielkim wzniesieniu, otoczonym bagnami. Obecnie, w czasie orki właściciele pól znajdują tam resztki cegieł palcówek i liczne kamienie. Kaplica ta bowiem spłonęła. Kasztelan wiski w 1373 r. wzniósł małą murowaną świątynię pw. Św. Anny. Kościół ten wybudowano w innym miejscu, ale również na wzniesieniu. Otoczony został cmentarzem. W 1515 r. kasztelania wiska przystąpiła do rozbudowy niewielkiego obiektu. Od strony północnej i południowej dobudowano kaplice, które w 1579 r. konsekrował biskup płocki Wojciech Baranowski. Dalsza rozbudowa świątyni nastąpiła dopiero w połowie XIX w. przez fundatorkę Agnieszkę Bechon z Opackich, właścicielkę Mężenina. Kościół wznosi się na niewielkim pagórku, położonym o 1,5 m wyżej w stosunku do Rynku. Dawny cmentarz przykościelny znalazł się we wschodniej pierzei Rynku i zajmuje całą jej szerokość.

W czasie rozbudowy świątyni w XIX w. wzniesiono również neogotycką

[1] Rutki, gm. Kossaki w woj. łomżyńskim, odległe o ok. 30 km od Łomży. Jak podaje Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego t. X, Warszawa 1889, s. 44, kościół wystawił w 1560 r. kasztelan wiski Marcin Mężeński. Te same dane również u Z. Glogera w Encyklopedii Staropolskiej.

bramę-dzwonnicę, prowadzącą z cmentarza przykościelnego na Rynek. Usytuowana jest ona na osi kościoła i stanowi doskonały akcent architektoniczny. Wiąże bowiem kompozycyjnie urbanistykę miasteczka z zespołem sakralnym. Neogotycka bryła dzwonnicy ma ciekawą formę architektoniczną, nawiązującą do tradycyji ruskich, wieloprzęsłowych dzwonnic okresu renesansu. Wystrojem zaś związana jest z okresem romantyzmu 2 połowy XIX w.

STAN BADAŃ

Badania architektoniczne kościoła w Rutkach prowadzone były przez Katedrę Historii Architektury Politechniki Warszawskiej [2] jesienią 1969 i wiosną 1970 r., na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku. Miały one na celu rozpoznanie kolejnych faz budowy tego interesującego nas obiektu. Badania potwierdziły, że kościół składa się zasadniczo z dwóch części: starszej — wschodniej, obejmującej prezbiterium oraz z obecnego transeptu, utworzonego przez dawne dwie kaplice: północną

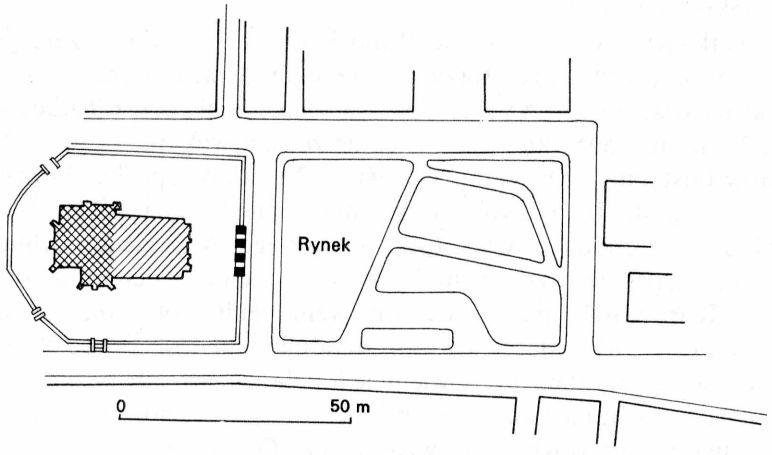

Ryc. 1. Rutki, sytuacja kościoła przy rynku, skala 1:200, opr. A. Czapska

i południową. Prezbiterium miało wymiary 12,50 × 9,50 m, południowa kaplica pw. Najświętszego Serca Jezusowego 4,25 × 6,10 m, północna zakrystia 5,50 × 3,50 m. Natomiast XIX-wieczną część kościoła tworzą trzy nawy. Środkowa o szerokości 12,50 m i dwie boczne, każda o szerokości 3,60 m. Obie bryły kościoła, starsza i ta z XIX w., są murowane z cegły na zaprawie wapiennej[3]. W części kościoła z XVI w. stwierdzono cegłę palcówkę o różnych wielkościach. W prezbiterium cegła ma wymiary: 8,0—8,5 × 15—16 × 29—30 cm,

[2] Badania prowadzone były pod kierunkiem dr arch. inż. A. Czapskiej z zespołem mgr D. Służewskiej, E. Sitkowskiej, S. Westrych, A. Śniegockiego.

[3] Wiązanie cegły w ścianie północno-wschodniej: rząd główek, rząd wozówek.

w zakrystii północnej: 9,0 × 15,5 × 26,5 cm, 9,0 × 8,0 × 29,5 cm. W kaplicy południowej pw. Najświętszego Serca Jezusowego: 7,0—8,0 × 15—15,5 × 28,0 — 29 cm. W ścianie północnej na wysokości I piętra, przy klatce schodowej, cegły mają wymiary: 15,5 × 6,0 × 28,0 cm, 15,0 × 7,0 × 30 cm. Ten fragment kościoła przykryty jest drewnianym, płaskim stropem, jedynie w kaplicy południowej sklepienie jest drewniane deskowe, imitujące sklepienie krzyżowe tynkowane od wnętrza. Konstrukcja jest doskonale widoczna na poddaszu. XIX-wieczna część kościoła odznacza się cegłą mniejszą, o wymiarach: 7,0 × 13,0 × 27,0 cm. Strop tu jest również płaski, drewniany, od strony wnętrza szalowany deskami, otrzcinowany i otynkowany.

Na środku prezbiterium odkryto zejście do krypty, które prowadzi po kilku stopniach do małego korytarzyka o długości 2,56 m i szerokości 1,42 m, sklepionego kolebkowo. Po 1945 r. w czasie generalnego remontu po zniszczeniach wojennych zostało ono częściowo przerobione i przemurowane.

Krypta zbudowana jest z cegły palcówki o wymiarach: 15,0—16,0 × 8,5 × 29 cm na zaprawie częściowo glinianej, częściowo wapiennej. Ma kształt prostokąta o wymiarach ok. 2,66 × 2,39 m, sklepionego kolebkowo.

Kościół nakrywa dwuspadowy dach, konstrukcji drewnianej, w części starszej jest to dach wysoki na 4,95 m. Dobudowane w XIX w. trzy nawy przykrywa dach o mniejszym spadku, niegdyś kryty dachówką, obecnie blachą cynkowaną. Nad starszą częścią dachu wznosi się sygnaturka konstrukcji drewnianej. Trzy szczyty nad prezbiterium i obu dawnymi kaplicami tworzą trójkątne tympanony o prostym profilowaniu. Kościół jest orientowany z lekkim odchyleniem ku stronie południowej.

OPIS BADAŃ

Oględziny murów na strychu ponad wejściem północnym nasunęły przypuszczenie, że najstarszą częścią kościoła było prezbiterium, które początkowo stanowiło samodzielną małą świątynię. Był to zapewne prosty budynek na planie prostokąta, z cegły nie tynkowanej, który w górnej części, pod nie istniejącym dziś gzymsem posiadał ceglany fryz [4]. Rysuje się on i obecnie wyraźnie na ścianie północnej, mimo poważnego zniszczenia w czasie dobudowywania od strony północnej dwukondygnacyjnego przedsionka. Obecnie cały kościół jest tynkowany i malowany na zewnątrz.

Poza oględzinami dokonano również wstępnego odkucia tynków, które pozwoliły raz jeszcze określić, że najstarszą częścią kościoła jest obecne prezbiterium, do którego w XVI w. dostawiono dwie przybudówki: północną — przedsionek i południową — kaplicę pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Po dobudowaniu w połowie XIX w. długiej nawy głównej i dwóch naw bocznych, układ kościoła utworzył rzut krzyża łacińskiego.

[4] Wojewódzki Konserwator Zabytków inż. arch. W. Paszkowski pierwszy zwrócił uwagę na detal ceglany typu fryzu tej części murów, wysuwając przypuszczenie, iż była to dawniej ściana zewnętrzna.

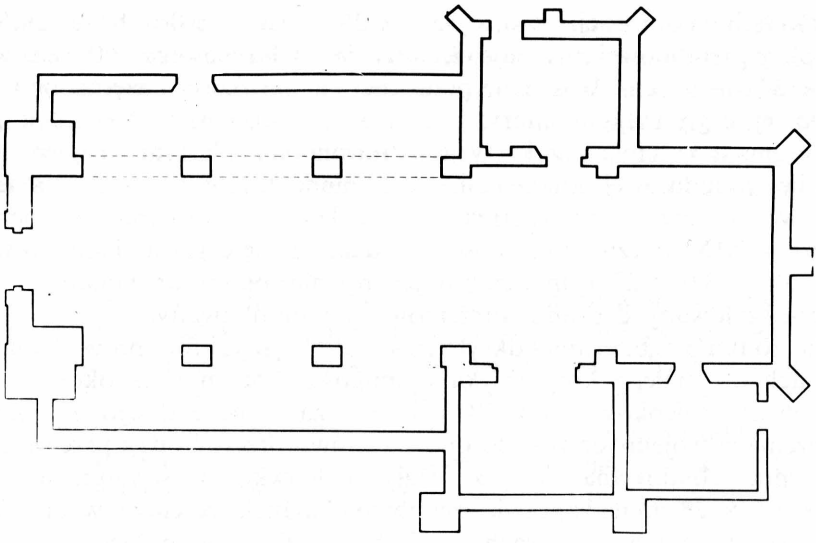

Ryc. 2. Rutki, rzut przyziemia kościoła, skala 1:50, opr. D. Służewska

Ryc. 3. Rutki, rzut części prezbiterialnej kościoła z naniesieniem znajdującej się pod nią krypty, skala 1:50 (pomiar 1969/70 r.)

Z uwagi na to, że do tej pory nie było żadnych dokładnych pomiarów budowli, w pierwszej kolejności wykonano inwentaryzację najstarszej wschodniej części. Wykazała ona odrębność starszej, prezbiterialnej bryły i nowszej z XIX w. Dlatego też w miejscach styku murów prezbiterium z dobudowanymi kaplicami odkuto wewnętrzne i zewnętrzne tynki. Praca była ułatwiona dzięki prowadzonemu w tym czasie remontowi kościoła. Wszystkie miejsca styków murów, zgodnie z wstępnymi ustaleniami, ujawniły domurowania późniejszych ścian do prezbiterium.

Kolejne remonty dachu i korony muru w górnej jego partii na poddaszu zupełnie zatarły poprzednie wiązania cegieł. Obecnie korona murów jest wykonana z cegły ponownie przełożonej na półcementowej zaprawie. Jedynie znajdujący się niżej fragment fryzu, biegnący wzdłuż całej ściany północnej, dawniej zewnętrznej, a dziś ukrytej pod poddaszem, wskazuje, iż była to niegdyś nie tynkowana ściana zewnętrzna.

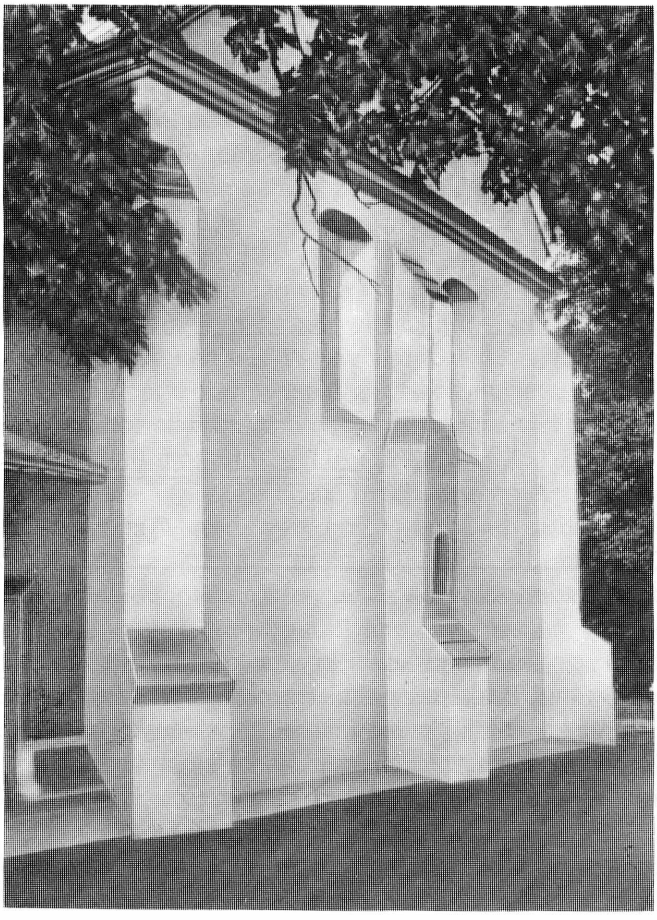

Ryc. 4. Rutki, elewacja kościoła od strony prezbiterium, skala 1:50 (pomiar 1969/70 r.)

Dla ustalenia długości pierwotnego kościoła we wnętrzu, po zerwaniu częściowym drewnianej podłogi, zostały wykonane wykopy wzdłuż i w poprzek kościoła. Stwierdzono, że przy rozbudowie świątyni w 1863 r. został całkowicie wraz z fundamentami rozebrany dawny mur zewnętrzny, zamykający stary kościół od strony zachodniej. Materiał z rozbiórki prawdopodobnie użyto do wzmocnienia nowych ścian, gdyż w nich są stare cegły o wymiarach:

15,5—14,5 × 8,0—9,0 × 28,5—29,0 cm. Pod posadzką drewnianą z desek na legarach, na głębokości 40—50 cm stwierdzono występowanie pochówków ludzkich.

Rozbudowana XIX-wieczna część kościoła również miała wielokrotnie przekładaną podłogę. Deski jej były kładzione wprost na legarach, bez żadnej izolacji, dlatego w dużym stopniu są spróchniałe i wymagają wymiany. Ceglane prostokątne słupy, oddzielające nawy boczne od głównej, w tej części są ustawione na fundamentach z cegły, na zaprawie wapiennej. Natomiast fundamenty części prezbiterialnej i obu przybudówek, jak wykazały sondażowe wykopy, były wykonane z nie obrabianego polnego kamienia.

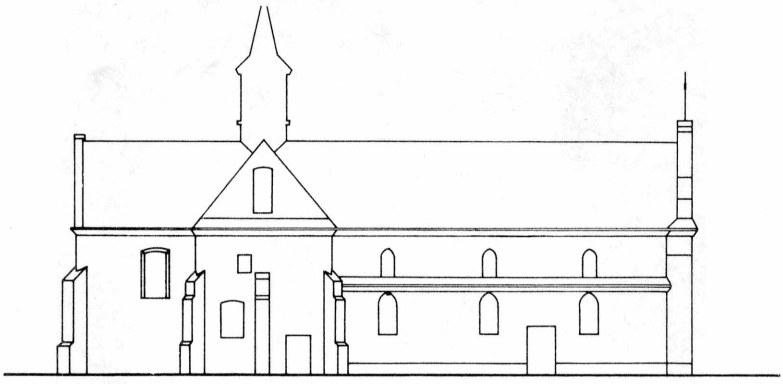

Ryc. 5. Rutki, elewacja boczna kościoła (północna), skala 1:50 (pomiar 1969/70 r.)

Odkryta przy zrywaniu posadzki krypta, o której wspomniano wyżej, jest również orientowana. Brak stałego wietrzenia spowodował wystąpienie pleśni i grzyba w dolnej partii jej murów i na drewnianych resztkach trumien.

W czasie badań zewnętrznych murów kościoła wykonano:

1) odkucia tynków wokół najstarszej części świątyni na szerokości ok. 1 m,

2) wykopy przy fundamentach ścian i skarp w wyżej wymienionych punktach,

3) sondażowe wykopy za prezbiterium, od strony wschodniej, mające na celu ewentualne wykrycie resztek dawnych fundamentów pierwotnego kościoła.

Wykopy te, doprowadzone do calca, nie wykazały żadnych śladów murów poza obrębem budowli. Natomiast odkucia tynków w narożnikach, przy styku ściany prezbiterium ze ścianą kaplicy pw. Najświętszego Serca Jezusowego, ponad dachem nowej zakrystii i w samej zakrystii, wykazały, że kaplica była dobudowana później, co również zostało potwierdzone przez odkucia we

wnętrzu w odpowiednich narożnikach styku ścian kaplicy z prezbiterium i nową częścią kościoła z XIX w.

Na południowej elewacji kaplicy pw. Najświętszego Serca Jezusowego zarysowały się pod tynkiem ślady zamurowanych drzwi wejściowych. Nie są one jednak stwierdzone od wnętrza, ściana ta bowiem zabudowana jest ołtarzem. Jednak we wnętrzu tej kaplicy odnaleziono inny ślad otworu. Jest nim zamurowane i zatynkowane przejście na ścianie zachodniej, oddzielającej kaplicę od bocznej prawej nawy.

Istniejące dwie murowane przypory przy kaplicy południowej w trakcie licznych remontów były przemurowane i częściowo dobudowane, zapewne w celu zabezpieczenia statyczności elewacji ścian. Są one jednak późniejsze niż mury kaplicy, stopa fundamentowa posiada bowiem mur z kamienia polnego. Część górna wykonana była z cegły na zaprawie wapiennej o wymiarach 15,5—16,0 × 6,0—7,0 × 30,0 cm; 14,5 × 6,5 × ?—30,5 × 8,5 cm; ? × 8,0 × 28,5 cm.

Po dokonaniu wykopu sondażowego okazało się, że elewacja wschodnia prezbiterium miała ten sam typ posadowienia budynku na kamiennym fundamencie co elewacja południowa. We wschodniej elewacji znajdujące się tam gotyckie okno zostało przemurowane i zmniejszona jego wysokość, co wyraźnie rysuje się w postaci pęknięć na tynku. Wymiary cegły tej elewacji wynoszą; 14,5 × 8,5 × 29,0 cm; 14,0 × 7,0 × 28,0 cm; ? × 7,0—5,0 × 29,0 cm. Północna elewacja także wykazuje liczne przebudowy. Jest bowiem odchylona od pionu i wybrzuszona w środkowej części z powodu nierówno położonego wielowarstwowego tynku.

Styki elewacji przybudówki północnej z prezbiterium w dolnej i górnej partii wykazują, że prezbiterium wybudowano najwcześniej. Kształt więc rzutu pierwotnego kościoła rysował się w postaci orientowanego prostokąta, do którego później dobudowano dwa pomieszczenia, tj. kaplicę Najświętszego Serca Jezusowego od strony południowej z wejściem zewnętrznym i dwukondygnacjową kruchtę od strony północnej.

Trudno jest stwierdzić, czy pierwotny kościół był dłuższy od obecnego prezbiterium, ponieważ od strony zachodniej mogła znajdować się kruchta i niższy przedsionek. Ta część świątyni mogła ulec rozbiórce w czasie rozbudowy kościoła w XIX w. Jak już wskazano, obecnie najstarsza część budowli, tj. prezbiterium, tworzy prostokąt o wymiarach: 9,50 × 12,50 m, a więc jest ono dość szerokie w stosunku do długości. Natomiast niewielka wysokość, sięgająca 7,40 m, oraz płaski strop jeszcze bardziej podkreślają jego płytkość. Drewniane wiązanie dachowe w czasie rozbudowy w XIX w. częściowo wymieniono. Obecnie w trakcie przeprowadzonego remontu dachu, zaimpregnowano konstrukcję drewnianą, a połacie dachowe pokryto blachą cynkową, usuwając zniszczoną dachówkę. Jedynie pokrycia tympanonów i skarp mają jeszcze starą dachówkę, którą kryty był cały kościół.

ANALIZA FAZ ROZBUDOWY KOŚCIOŁA NA PODSTAWIE BADAŃ

Analiza faz rozbudowy kościoła wskazuje na co najmniej trzy okresy budowy kościoła w Rutkach. Najstarszą częścią jest prezbiterium stanowiące pierwotny kościół na rzucie prostokąta. Wzniesiony on był z cegły palcówki o wymiarach: 15,5—16,0 × 6,0—7,0 × 30,0 cm. Nie tynkowany, z prostym drewnianym stropem, dachem drewnianym dwuspadowym konstrukcji ciesielskiej, krytym dachówką. Dookoła budynku, pod gzymsem biegł ceglany fryz, którego resztki zachowały się na poddaszu na ścianie północnej.

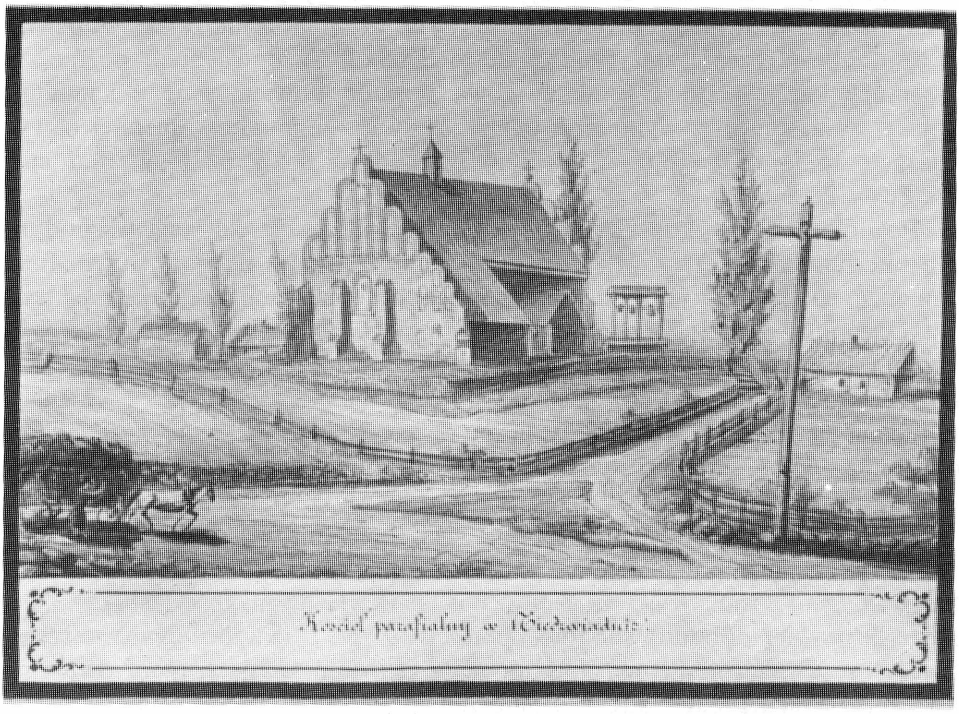

Ryc. 6. Niedźwiadna, widok kościoła według rysunku Stronczyńskiego z połowy XIX w. Fot PAN, Instytut Sztuki, Pracownia Fotograficzna

Kaplica południowa i kruchta, obecnie północna dwukondygnacjowa dobudówka, odnosi się do drugiego etapu budowy, w wyniku którego świątynia została powiększona. A wreszcie trzeci etap rozbudowy, przypadający na XIX w., utworzył bryłę kościoła istniejącego do dziś. Z tego okresu pochodzi też obecna zakrystia, przylegająca od południa do prezbiterium, charakteryzująca się cieńszym murem ścian, wzniesionych z odmiennego formatu cegły.

Szukając analogii do kościoła w Rutkach i jego rozwiązań, które potwierdzałyby jego pierwotną, prostą, jednoprzestrzenną formę rzutu z XVI w., należało próbować porównań ze świątyniami tego obszaru. Chodzi tu bowiem

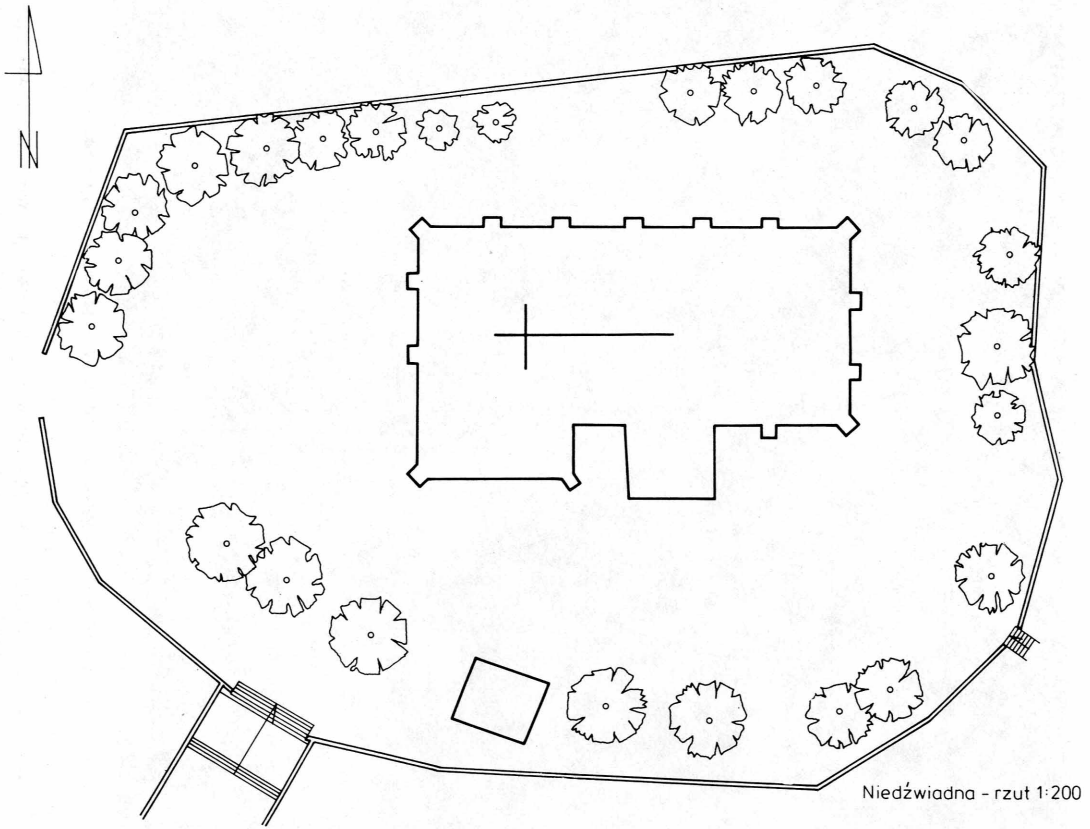

Ryc. 7. Niedźwiadna, rysunek sytuacyjny kościoła, skala 1:200, opr. A. Czapska

o kościół w Niedźwiadnej [5], a także świątynie w Wiźnie [6] i Szczepankowie [7]. Wszystkie pochodzą z XVI w. i należą do stylu gotyckiego. Odznaczają się one wspólnymi cechami, charakterystycznymi dla budowli sakralnych tego regionu, mimo że kościoły w Wiźnie i Szczepankowie są okazalsze i większych rozmiarów.

Do tej samej grupy późnogotyckich świątyń należał także kościół parafial-

Ryc. 8. Niedźwiadna, szczyt kościoła od strony wschodniej, fot. A. Czapska, 1968 r.

[5] Niedźwiadna w woj. łomżyńskim. Pomiar inwentaryzacyjny w skali 1:50 wykonał w 1969 r. mgr inż. arch. J. Tryburski, Pracownia Konserwacji Zabytków w Białymstoku. Kościół pochodzi z 1537 r.

[6] Wizna, siedziba gminy w woj. łomżyńskim, położona na prawym brzegu Narwi. Kościół murowany wzniesiono w 1525 r. Po zniszczeniach wojennych projekt odbudowy wykonał inż. arch. W. Paszkowski.

[7] Szczepankowo, w woj. łomżyńskim, kościół murowany pochodzi z okresu 1537—1547.

ny w Zambrowie, znany z ilustracji Stronczyńskiego. Jego niewielki, prostokątny rzut sugeruje jednoprzestrzenne wnętrze, mające zapewne płaski, drewniany strop. Podobnie jak świątynia w Rutkach, miał prostokątne zakończenie prezbiterium ze skarpami w narożnikach i na przedłużeniu elewacji bocznych. Zbieżne są również dekoracje w postaci lizen, na trójkątnym wysokim szczycie od strony fasady.

Kościół ten wzniesiony z cegły, w późniejszym okresie został otynkowany, na co wskazuje wspomniana ilustracja, uwidaczniająca resztki tynków. Drewniana kruchta, później dobudowana, zasłania, niestety, portal świątyni.

Ryc. 9. Zambrów, widok kościoła parafialnego według rysunku Stronczyńskiego z poł. XIX wieku, ze zbiorów PIS

W Niedźwiadnej zachowała się pierwotna prosta forma kościoła i jest dobrym materiałem porównawczym, ułatwiającym znalezienie klucza do odtworzenia najstarszej bryły świątyni w Rutkach. Wymiary przypuszczalnego, pierwotnego rzutu kościoła w Rutkach i rzutu kościoła w Niedźwiadnej we wnętrzu o wymiarach: 8,35 × 21,75 m są zbliżone. Budynek w Niedźwiadnej został wzniesiony na planie prostokąta o proporcji 2,5 kwadratu, z prezbiterium zwróconym na wschód z niewielkim odchyleniem na północ. Zbudowany jest z cegły palcówki, nie tynkowany, z dachem wysokim o konstrukcji ciesielskiej, krytym dachówką esówką, od wschodu i zachodu zamykają go trójkątne szczyty. Są one ozdobne, z cegły, z półkoliście zakończonymi

wnękami. Fryz w szczycie wykonany z cegły ustawionej na skos tworzy wyraźny pas, oddzielający elewację prezbiterium od szczytu. Wnętrze kościoła w Niedźwiadnej przykryte jest płaskim belkowym stropem drewnianym, od strony portalu wznosi się chór wsparty na drewnianej konstrukcji. Prezbiterium zakończone jest ścianą prostą, niegdyś znajdowało się tam wysokie okno, obecnie jest zamurowane, ale między dwoma skarpami po stronie zewnętrznej tworzy wnękę, otynkowaną na biało.

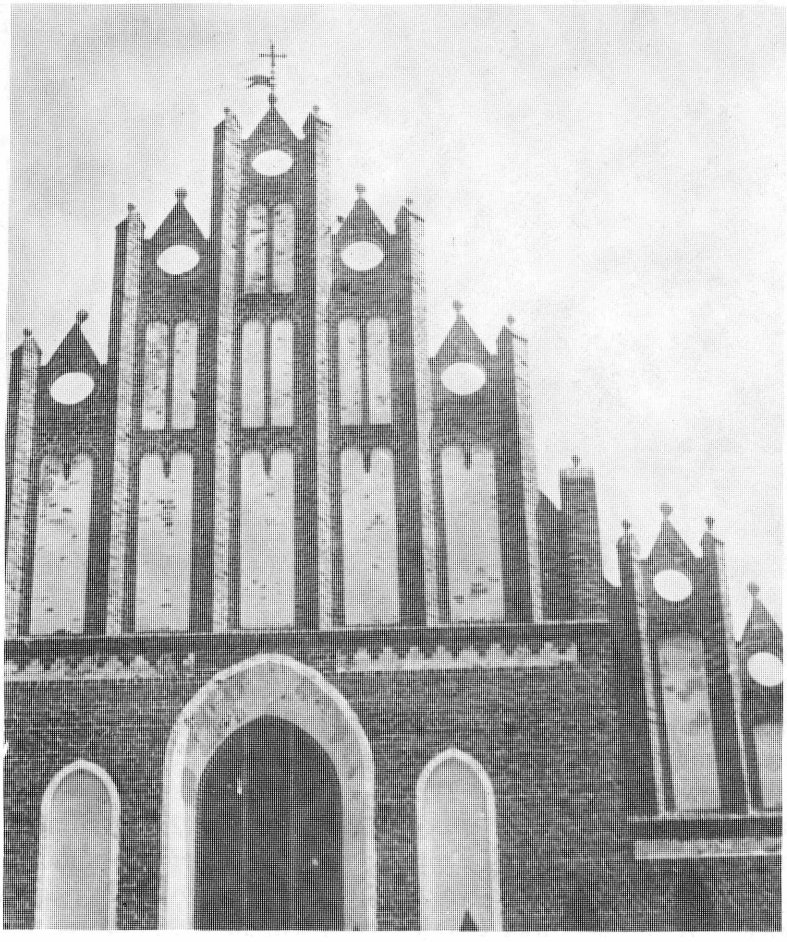

Ryc. 10. Wizna, kościół gotycki, szczyt ceglany od strony zachodniej, fot. A. Czapska, 1968 r.

Z większych gotyckich obiektów sakralnych należy wymienić kościoły w Wiźnie nad Narwią i, dalej położone, w Szczepankowie i Rosochatem. Wszystkie one mają wiele wspólnych cech charakteryzujących XVI-wieczne późnogotyckie świątynie w tej części Polski, w tym i kościoła w Rutkach. Są one budowane z czerwonej cegły, nie tynkowane, z prezbiterium na planie prostokąta. Mają płaskie drewniane stropy, ozdoby w postaci gzymsów czy fryzów wykonane w cegle, zaś szczyty dzielone są wysmukłymi wnękami. Kościoły w Rutkach i Niedźwiadnej są jednoprzestrzenne na rzucie prostokąta z dobudowanymi od północy i południa zakrystią i kaplicą [8].

Dysponując wieloma danymi na temat omawianych tu kościołów oraz wynikami przeprowadzonych badań, możemy spróbować zrekonstruować pierwotną bryłę świątyni w Rutkach. Będzie to jednak hipoteza oparta na analizie form zbliżonych, stosowanych w tym regionie. Uformowana bryła kościoła w Rutkach przypada na XVI w. i, sądząc po najlepiej zachowanym kościele w Niedźwiadnej, można przypuszczać, że pierwszy kościół w Rutkach miał bryłę harmonijną o właściwych proporcjach oraz interesujący prosty ceglany detal. Późniejsze rozbudowy, a szczególnie XIX-wieczna, zupełnie zmieniła jego pierwotny kształt. Również faktura elewacji zewnętrznych, niegdyś ceglanych, została zaprzepaszczona przez pokrycie jej warstwą tynku, pod którym zaginął ceramiczny detal obramień otworów, gzymsu i fryzu.

Zagadkowe do dziś jest miejsce usytuowania pierwszego, najstarszego, XIII-wiecznego kościoła w Rutkach. W celu zgłębienia wiadomości na ten temat, należałoby przeprowadzić badania architektoniczno-archeologiczne niewielkiej wyniosłości wśród łąk nad strumykiem Kurowstok, gdzie według tradycji i ustnych przekazów miała się znajdować świątynia, a gdzie do dziś można odnaleźć resztki cegieł palcówek i liczne kamienne głazy.

РЕЗЮМЕ

В статье обсуждаются проблематика и результаты архитектонических исследований приходского костела в Рутках, расположенных в Ломжинском воеводстве. Исследования велись кафедрой истории архитектуры Варшавского политехнического института осенью 1969 и весной 1970 г. по поручению воеводского реставратора в г. Белостоке. Целью исследований было определение очередных этапов строительства костела.

В ходе исследований, состоящих в тщательном осмотре, отковке фрагментов штукатурки, а также выкопе траншей-зондов и составлении инвентаризации, констатировано, что наиболее древней частью святыни была ориентированная пресвитерия на плане прямоугольника с достроенными в XVI в. двумя часовнями с северной и южной стороны. В ходе исследований под пресвитерией был открыт склеп с захоронениями. Эта часть здания была построена из кирпича ручного производства.

[8] K. Stronczyński, Opisy zabytków starożytności w guberni augustowskiej, 1885.

В XIX в. с западной стороны объекта были пристроены три прямоугольных нефа, которые в результате придали костелу форму латинского креста.

Костел накрыт двускатной крышей с деревянной конструкцией. В более древней части это высокая крыша, а в той части, которая была построена в XIX в. скат крыши более пологий, раньше крытый черепицей, в настоящее же время — оцинкованной кровельной сталью. Фасады пресвитерии и обе старые часовни завершают тимпаны простого профиля, под карнизом здание окружал кирпичный фриз, остатки которого сохранились на аттиковом этаже с северной стороны.

В дальнейшей части статьи автор в поисках аналогии с костелом в Рутках сравнивает существующие позднеготические святыни XVI в. в этой части Польши. Это костелы в местностях Недзьвяне, Визно, Щепанкув, а также уже несуществующий, но известный по иллюстрациям К. Строичинского костел в Замброве. Констатирует, что перечисленные выше объекты имеют много общих черт с первичным зданием в Рутках. Все костелы были построены из красного кирпича, не были оштукатурены, имели прямоугольные пресвитерии, плоские деревянные перекрытия, а также декорации в виде карнизов или фризов, выполненных из кирпичей, а их щипцы были украшены изящными нишами.

SUMMARY

The paper presents the results of architectural investigations on the parish church at Rutki in the Łomża voivodeship. The investigations were carried out by the Department of the History of Architecture of Warsaw Technical University in the autumn of 1969 and spring of 1970, and were commissioned by the Voivodeship Conservator of Monuments in Białystok. The purpose of the investigations was to identify the successive phases of building of the above-mentioned church.

During the investigations, which consisted in thorough inspection, removing of fragments of plaster and of sounding excavations, as well as in stock-taking, it was found that the oldest part of the church was the presbytery, oriented on orthographic projection, with two chapels added in the 16th century, one from the north and one from the south. In the course of the investigations carried out underneath the presbytery a crypt was found with human remains. This part of the church was erected from hand-made brick.

In the 19th century the church was developed from the western side. At that time three longitudinal naves were built, which formed the present shape of the church, i.e. that of the Latin cross.

The church has a ridge roof of wood construction. In the older part the roof is high, whereas in the part built in the 19th century it has easy grade. In the past the roof was tiled, at present it is covered with sheet zinc. The elevations of the presbytery and both former chapels are closed by the tympana of straight profile, under the cornice there was a brick frieze, the remains of which have survived in the attic of the northern wall.

In the next, analytical part of the paper, the author is looking for analogies to the church at Rutki and compares it with other late Gothic sacral edifices from the 16th century in this region of Poland, namely with the churches at Niedźwiadna, Wiźnia, and Szczepankowo, and also with the already non-existent church at Zambrów, known from the illustrations of K. Stronczyński. All the above-mentioned churches have been found to possess many features similar to the earlier church at Rutki. They were all erected in red brick, they were unplastered, they had rectangular presbyteries, flat wooden ceilings, ornamentation in the form of cornices or friezes carved in brick, and their gables were separated by slender niches.

JERZY CETERA

Z BADAŃ NAD KONSTRUKCJĄ SOCHOWO-ŚLEMIENIOWĄ W OKOLICACH SOKÓŁKI

Исследования сохово-средниковой конструкции в окрестностях Сокулки

On the plough-transom construction in the vicinities of Sokółka

Do najstarszych konstrukcji dachowych występujących na obszarze europejsko-azjatyckim należy konstrukcja sochowa, zwana też sochowo-ślemieniową. Składa się ona z dwóch lub więcej soch rozwidlonych u góry, które ustawione są pionowo pod kalenicą budynku. Na rozwidleniach soch leży ślemię, czyli pozioma belka, na której wiszą końce krokwi, zwanych kozłami lub kluczami. Dolne końce kozłów opierają się swobodnie na ścianach budynku lub, w przypadku piwnic i szałasów bez ścian, oparte są na ziemi.

Na terenie Polski w ubiegłych wiekach konstrukcja ta występowała powszechnie we wszystkich rodzajach budynków gospodarczych i rzadziej w budynkach mieszkalnych, niezależnie od rodzaju materiału, z którego wykonano ściany. Obecnie w budownictwie ludowym jest ona zjawiskiem zanikającym. Występuje częściej jako konstrukcja dachu prymitywnych piwnic ziemiankowych, a rzadko jak konstrukcja dachów stodół i innych budynków.

Po raz pierwszy Kazimierz Moszyński ustalił kilka odmian tej konstrukcji, które różnią się między sobą sposobem ustawienia soch. Wyróżnił sochy stojące wewnątrz budynku, o dachu przeważnie czterospadowym, oraz sochy szczytowe stojące przy poprzecznej ścianie budynku, o dachu z reguły dwuspadowym [1]. Zwrócił uwagę na nadzwyczaj wielkie budynki stodół o niskich ścianach i olbrzymim dachu na sochach, które występowały na Białorusi, Litwie i Ukrainie [2].

Jadwiga Klimaszewska pisząc o dachu chaty stwierdza, że w budynkach mieszkalnych konstrukcja ta spotykana jest bardzo rzadko i nie

[1] K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, wyd. 2, Warszawa 1967, t. I, s. 489.
[2] Ibid., s. 544.

ogranicza się bynajmniej do najstarszych domów. Podaje też informację o XVIII-wiecznej chałupie z Odelska leżącego w byłym powiecie sokólskim, która miała dach wsparty na sochach [3].

Józef Burszta na podstawie materiałów archiwalnych z Wielkopolski omówił występowanie tego typu budownictwa i stwierdził, że tylko taka konstrukcja dachu umożliwiała budowę lekkich ścian z chrustu. Przyczyną zaniku konstrukcji sochowej w Wielkopolsce były trudności z pozyskaniem drewna oraz propagowanie przez władze pruskie budynków szkieletowych. Konstrukcja sochowa zanikła tam wraz z upadkiem gospodarki pańszczyźnianej [4].

Badania przeprowadzone dla potrzeb Polskiego Atlasu Etnograficznego (P.A.E.) nie zarejestrowały występowania stodół o konstrukcji sochowej na Białostocczyźnie, a komentarz naukowy do map P.A.E. stwierdza, że konstrukcja ta występuje bardzo rzadko na ziemiach polskich [5].

Próbę całościowego ujęcia tego zagadnienia z wykorzystaniem rozproszonych materiałów archiwalnych, opisów i nowych materiałów terenowych podjął w swojej pracy Jerzy Czajkowski. Autor omówił terytorialny zasięg konstrukcji sochowej w Polsce wskazując, że występuje ona m.in. na Lubelszczyźnie, w Małopolsce, na Śląsku i w Łowickiem. Z terenu Białostocczyzny podał informację o stodole na sochy ze wsi Ostrów Północny oraz o oborze z dachem dwuspadowym wspartym na dwóch sochach, która znajdowała się we wsi Zakrzewo w byłym powiecie Bielsk Podlaski [6]. Autor przeprowadził analizę różnych typów połączeń konstrukcyjnych, stosowanych w stodołach sochowych, wzbogaconą materiałem ilustracyjnym z terenu całego kraju. Omawiając współczesny zasięg tej konstrukcji dochodzi do wniosku, że poprzez dalsze badania terenowe można by odnaleźć nowe obiekty z dachami na sochach lub żywą pamięć o nich, m.in. we wschodniej Polsce.

Artykuł niniejszy poświęcony jest występowaniu tej konstrukcji we wschodniej części byłego powiatu sokólskiego na terenie gmin Krynki, Kuźnica, Sokółka, Szudziałowo i zawiera nowe materiały zebrane na tym terenie w latach 1984—1988. Konstrukcja sochowa występuje też na terenie gminy

---

[3] J. Klimaszewska, Dach chaty w Polsce, „Lud Słowiański" t. IV, 1938, z. 1, s. 124. Odelsk znajduje się obecnie w granicach Białorusi.

[4] J. Burszta, Dawne budownictwo „na sochy" w Wielkopolsce i jego zanik, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" R. V, 1957, nr 3—4, s. 550.

[5] Polski Atlas Etnograficzny, z. II, Warszawa 1965, mapa 103; T. Skarżyński, Stodoły w polskim budownictwie ludowym XIX i XX wieku, „Lud" t. XLVII, 1962, s. 408.

[6] J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa w budownictwie wiejskim na terenie Polski, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie" t. IV, 1972, s. 78, 85.

Czarna Białostocka, zwanej wcześniej Czarną Wsią, która przed 1927 r. należała po powiatu sokólskiego [7].

Obszar byłego powiatu sokólskiego poczynając od XV w. był zasiedlany z grodzieńskiego ośrodka osadniczego przez drobną szlachtę litewsko-ruską oraz chłopów pochodzenia ruskiego, litewskiego i nielicznych osadników z terenów jaćwieskich. W okresie późniejszym osadzano tam też drobną szlachtę i chłopów pochodzenia mazowieckiego.

Pomiara włóczna dokonana w połowie XVI w. ustaliła zasady życia gospodarczego i społecznego aż do reform Antoniego T y z e n h a u z a, który w 1765 r. objął zarząd dóbr stołowych dworu królewskiego na Litwie. W ich skład wchodziła m.in. ekonomia grodzieńska. Przeprowadził on zmiany w strukturze i sieci osadniczej. W guberniach i kluczach skarbowych wznoszono budynki związane też bezpośrednio z gospodarstwem rolnym. Były to stodoły, spichrze, magazyny, młyny, karczmy, budynki mieszkalne wznoszone z drewna oraz murowane [8]. Instruktarze ekonomiczne wydane przez A. Tyzenhauza dla administracji ekonomii grodzieńskiej zawierają m.in. najstarsze znane wzmianki o występowaniu konstrukcji sochowej na tym terenie. Instrukcje wielokrotnie wymieniają sposób przygotowania materiału na sochy [9]. Świadczy to o częstym stosowaniu tej konstrukcji w budynkach skarbowych ekonomii grodzieńskiej.

Konstrukcja ta była zalecana w poradnikach rolniczych i budowlanych wydawanych w XIX i na początku XX w.[10] Zmiany struktury agrarnej i tworzenie gospodarstw kolonijnych na początku XX w. spowodowały, że Wileńskie Towarzystwo „Urządzania mieszkań" ogłosiło w 1909 r. konkurs na projekty wzorowych zagród włościańskich [11]. Musiały one być dostosowane do potrzeb włościan pod względem rozplanowania, sposobu budowy, wyglądu i użytych materiałów. Spośród piętnastu zgłoszonych prac architektów warszawskich komisja złożona z organizatorów konkursu oraz delegatów towarzystw rolniczych guberni wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej wybrała trzy projekty wzorowych zagród włościańskich dla gospodarstw

[7] Badaniami objęto następujące wsie: Bilminy, Boratyńszczyzna, Czarna Wieś Kościelna, Czepiele, Czuprynowo, Józefowo, Kowale, Kozłowy Ług, Kruszyniany, Lipowy Most, Markowy Wygon, Minkowce, Nomiki, Nowinka, Nowodziel, Ogóły, Ostrów Południowy, Ostrów Północny, Piłatowszczyzna, Poczopek, Rowek, Saczkowce, Sanniki, Sosnowik, Trzcianno Nowe, Trzcianno Stare, Usnarz Górny, Zaśpicze, Zubrzyca Wielka.

[8] S. K o ś c i a ł k o w s k i, Antoni Tyzenhauz podskarbi nadworny litewski, Londyn, 1970, t. 1, s. 601.

[9] Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII—XIX wieku, opracował B. B a r a n o w s k i (i in.), Wrocław 1958, t. I, s. 63, 65, 67, 68, 69.

[10] Encyklopedya rolnictwa i wiadomości związek z niem mających, Warszawa 1873, t. I, s. 243, 244; M. M o r a c z e w s k i, O budowie zagród włościańskich, Warszawa 1901, s. 107.

[11] M. B r e n s z t e j n, Informator o towarzystwach na Litwie i Rusi Białej, Wilno 1914, s. 18.

o powierzchni 5, 10 i 20 dziesięcin [12]. Projekty te po poprawieniu i przystosowaniu do miejscowych warunków zostały wydane drukiem. Przesłano je do zarządów gmin i towarzystw rolniczych, m.in. guberni grodzieńskiej, w celu ich upowszechnienia. Do zagrody gospodarstwa o powierzchni od 5 do 10 dziesięcin proponowano stodołę jednoklepiskową, z dachem naczółkowym wspartym na czterech sochach [13].

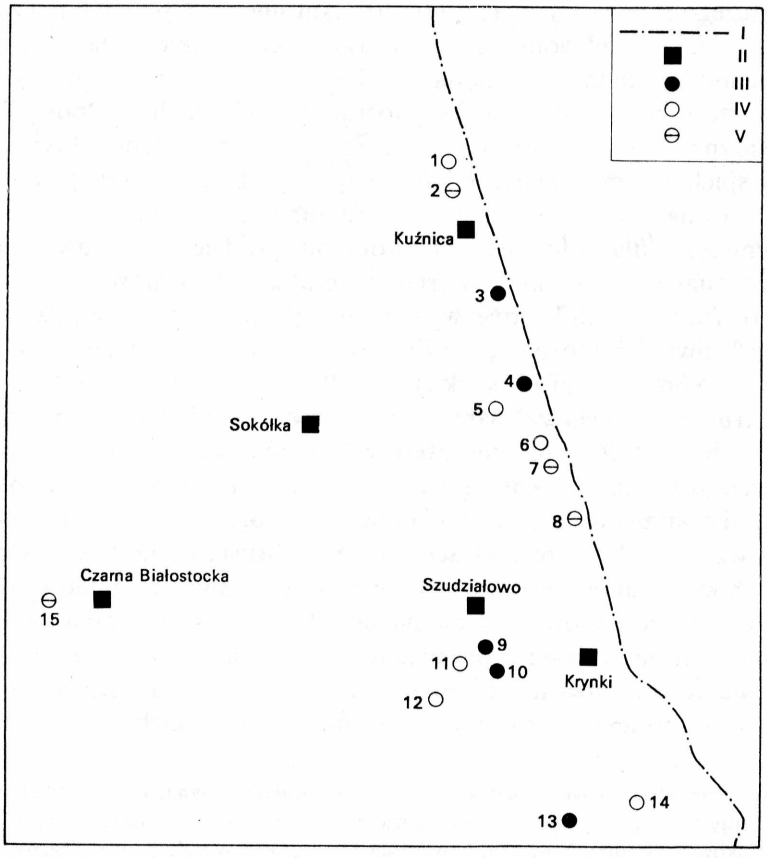

Ryc. 1. Występowanie konstrukcji sochowo-ślemieniowej we wschodniej części byłego powiatu sokólskiego

I — granica państwa, II — siedziby gmin, III — wsie, w których podczas badań występowały stodoły o konstrukcji sochowej, IV — wsie, w których zachowała się pamięć o stodołach sochowych, V — wsie, w których zachowały się inne obiekty o tej konstrukcji

Wykaz wsi: 1 — Saczkowce, 2 — Kowale, 3 — Nowodziel, 4 — Nomiki, 5 — Zaśpicze, 6 — Zubrzyca Wielka, 7 — Minkowce, 8 — Usnarz Górny, 9 — Ostrów Płn., 10 — Ostrów Płd., 11 — Poczopek, 12 — Sosnowik, 13 — Kruszyniany, 14 — Sanniki, 15 — Czarna Wieś Kościelna.

Rys. J. Cetera

[12] 1 dziesięcina = 1,09 ha.

[13] Typy wzorowych zagród włościańskich, Wilno 1910, rys. B 5.

W budownictwie ludowym byłego powiatu sokólskiego konstrukcja sochowa występuje w stodołach, różnego rodzaju szopach, piwnicach oraz prymitywnych stodołach z żerdzi (ryc. 1).

Jest to obszar wyłącznego występowania piwnic wolnostojących, szerokofrontowych, przeważnie o krokwiowej konstrukcji więźby dachowej [14]. Rzadko spotykane są dwuspadowe daszki o konstrukcji ślemieniowej nad piwnicami lub pomieszczeniami dla drobiu (ryc. 2). Przedni koniec ślemienia oparty jest na nadprożu ściany frontowej, a drugi koniec na soszce. Również rzadko występują wieloślemieniowe daszki nad piwnicami jamowymi. Przednie końce ślemion oparte są na grubym pałąku (Minkowce) lub koźle utworzonym z dwóch krokiewek (Rowek), a pozostałe końce ślemion oparte są na ziemi. Ślemiona okryte są słomą i obsypane piaskiem.

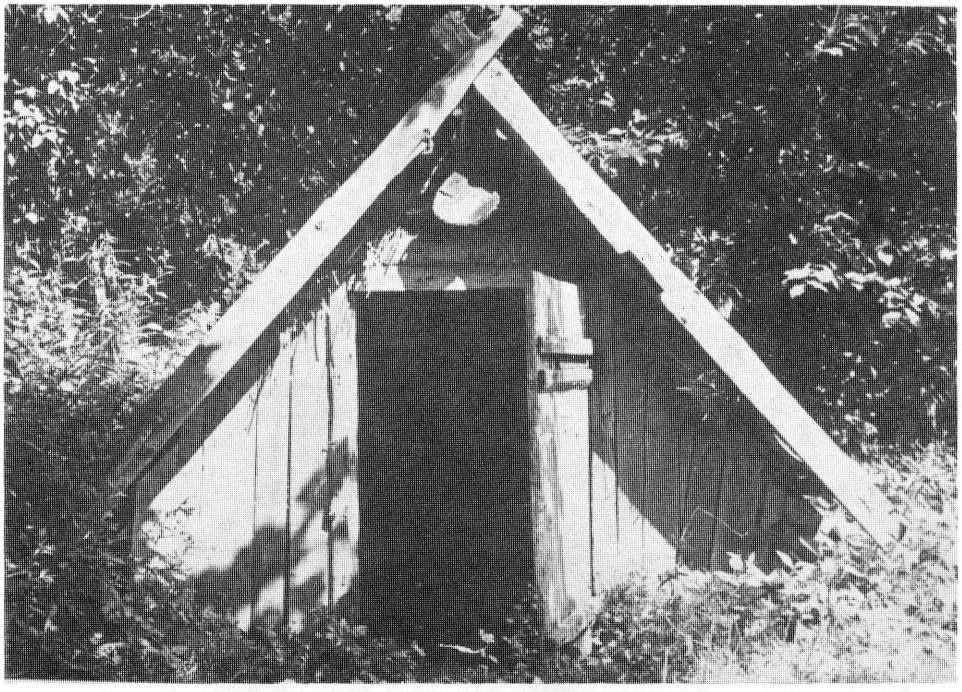

Ryc. 2. Kurnik ze ślemieniem opartym na nadprożu, Czepiele. Fot. J. Cetera

Konstrukcja ta stosowana też jest do wznoszenia prymitywnych stodół z żerdzi, nakrytych dachem dwuspadowym, o słupach i sochach wkopanych w ziemię (ryc. 3). Żerdzie, z których wykonana jest konstrukcja, łączone są za pomocą gwoździ. Za podpory dachu służą czasem rosochato zakończone słupy i sochy.

[14] Polski Atlas Etnograficzny, z. III, Warszawa 1967, mapa 177, 178.

Odrębne przeznaczenia mają budynki o konstrukcji sochowej z ośrodka garncarskiego w Czarnej Wsi Kościelnej oraz w sąsiednich Ogółach, gdzie do ok. 1960 r. wyrabiano cegłę i dachówkę ceramiczną. Szopy nad piecami garncarskimi, piecami do wypału cegły oraz służące do przechowywania wypalonych naczyń mają dachy dwuspadowe o konstrukcji krokwiowo-

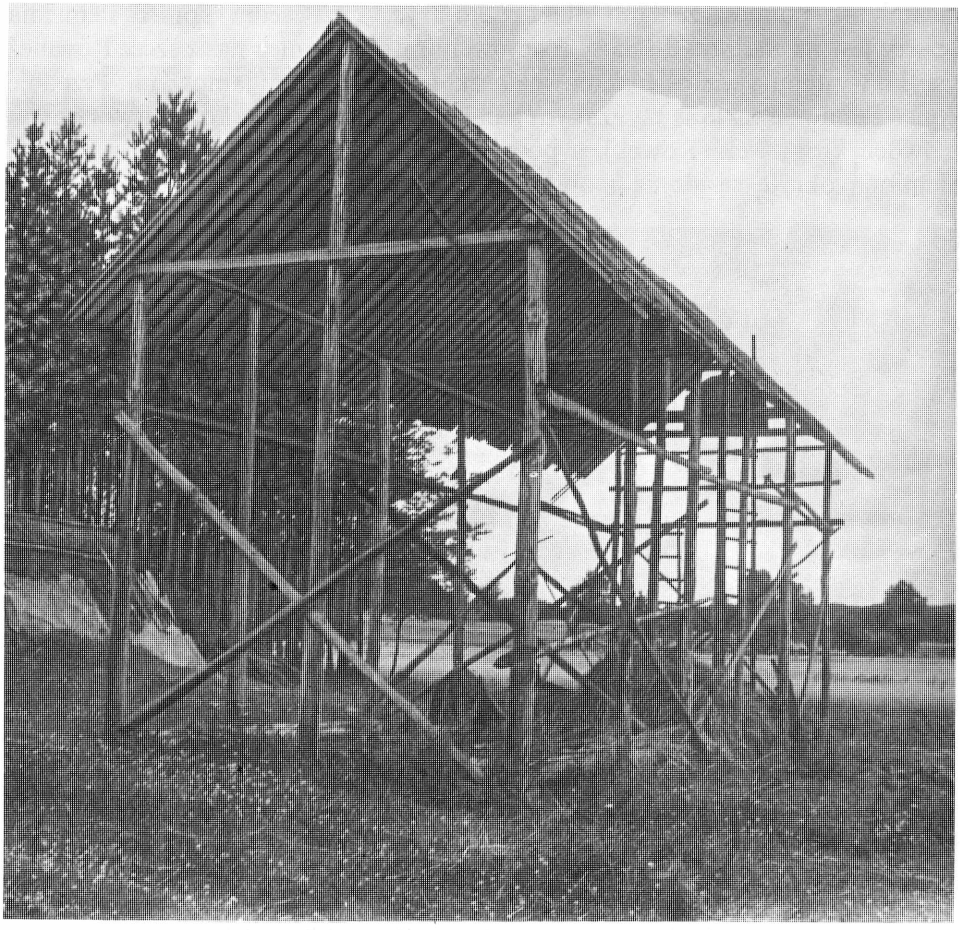

Ryc. 3. Prymitywna stodoła na sochy z 1984 r., Kowale. Fot. J. Cetera

-jętkowej lub sochowej (ryc. 4). W dwóch przypadkach stwierdzono występowanie tej konstrukcji w budynkach gospodarczych (ryc. 5). Wszystkie obiekty o konstrukcji sochowej pochodzą z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tego stulecia, i szybko ulegają zniszczeniu. Konstrukcja ścian składa się ze słupów wkopanych na obwodzie budynku oraz leżącej na nich płatwi, zwanej „oczapą". Do słupów i płatwi przybite są deski w układzie pionowym lub poziomym, rzadziej maty słomiane. Na całym omawianym terenie byłego

powiatu sokólskiego występuje powszechne i wyraźne rozróżnienie między wkopanym w ziemię „słupem" a „łątką" osadzoną w podwalinie. Konstrukcja słupowa ścian określana jest jako starsza i, według informatorów, dawniej używana była przy budowie obiektów gospodarczych do dzisiaj zachowanych w terenie. Szopy z więźbą sochową mają wyłącznie ściany o konstrukcji

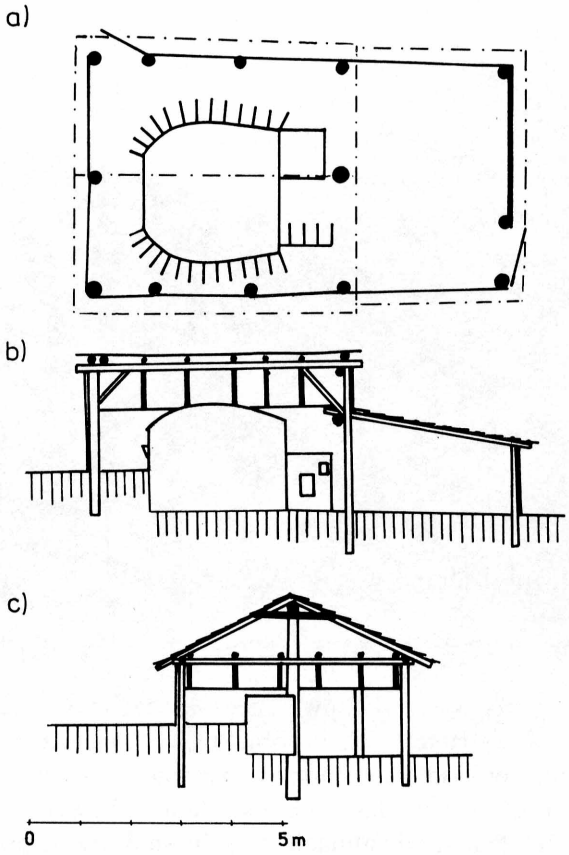

Ryc. 4. Szopa z piecem garncarskim, o dachu wspartym na sochach, z 1960 r., Czarna Wieś Kościelna. Rys. J. Cetera
a — rzut przyziemia, b — przekrój podłużny, c — przekrój poprzeczny

słupowej. Więźba dachowa wsparta jest najczęściej na dwóch sochach szczytowych wkopanych przy ścianach poprzecznych. Na ślemieniu leżą kozły, zwane „krokwie", opierając się w drugim końcu na „oczapie" i przybite do nich gwoździami. Wszystkie wymienione elementy konstrukcji ścian i więźby dachowej wykonane są z okrąglaków o średnicy do 30 cm. Wysokość ścian szop sochowych wynosi ok. 1,8 m, wysokość soch ok. 2,8 m. Połacie dachowe, o nachyleniu ok. 30°, pokryte są ceramiczną dachówką miejscowego wyrobu.

Z uwagi na prymitywne wykonanie szop oraz nietrwałość materiału sochy i słupy są ostatnio wymieniane na betonowe lub wstawiane nowe, drewniane podpory.

Ryc. 5. Chlew o sochowo-ślemieniowej konstrukcji więźby dachowej z 1960 r., Czarna Wieś Kościelna. Fot. J. Cetera

W szopach o krokwiowo-jętkowej więźbie dachowej ściany przeważnie mają taką samą konstrukcję jak w obiektach z więźbą sochową. Oprócz szalowania deskami pola między słupami wypełnione są też poziomo ułożonymi balikami. Spotyka się też ściany o konstrukcji zrębowej, łączonej z sumikowo-łątkową, osadzone na podwalinach. W jednym obiekcie podwalina spoczywa na wkopanych słupkach dębowych. Fundamenty takie występują sporadycznie w okolicznych wsiach. Niezależnie od konstrukcji i materiału, z którego wykonano ściany, jej zakończenie tworzy „oczapa" z okrąglaka o średnicy do 25 cm i leżąca na niej podobna „oszłapa". Osadzone między nimi końce belek o przekroju kolistym przejmują poziome siły rozciągające. Belki te muszą się znajdować na takiej wysokości, aby nie przeszkadzały w poruszaniu się we wnętrzu budynku, czyli na wysokości ok. 1,8 m. Wraz z „oszłapą" wysokość ścian wynosi ok. 2 m. Krokwie oparte są na ostatniej belce ściany, czyli na „oszłapie". Dach o nachyleniu połaci ok. 45°, kryty dachówką ceramiczną, ma od 2 do 3 m wysokości. Budynek taki jest więc prawie dwa razy wyższy niż

szopa o konstrukcji sochowej. Szopy z więźbą sochową mają starszą konstrukcję nie tylko poprzez sam fakt użycia soch i ścian słupowych. Kozły opierają się na „oczapie", która w budynkach nad piecami nie jest połączona belkami poprzecznymi wiążącymi ściany wzdłużne. Szopy z więźbą krokwiowo-jętkową mają belki poprzeczne łączące ściany wzdłużne, zwane „belek", które w budownictwie ludowym na terenie Polski pojawiły się w okresie późniejszym, dlatego nazwy te są pochodzenia obcego [15]. Przyczyną utrzymania się konstrukcji

Ryc. 6. Stodoła z dachem wspartym na sochach, 2 połowa XIX w., Sanniki. Fot. J. Cetera

sochowej w szopach nad piecami jest sposób zagospodarowania wnętrza, w którym znajduje się duży, wkopany w ziemię piec garncarski lub piec do wypału cegły o wysokości 1 m powyżej poziomu gruntu. Przestrzeń nad piecem nie jest wykorzystywana, gdyż jakiekolwiek gromadzenie przedmiotów nad bezkominowym piecem grozi pożarem. Szopy o więźbie sochowej, z niskim dachem, bez poprzecznych belek łączących ściany wzdłużne spełniają taką samą funkcję jak dwukrotnie wyższe budynki z więźbą krokwiowo-jętkową, których poddaszy nie można wykorzystać z wyżej wymienionych powodów. Szopa z dachem o konstrukcji krokwiowo-jętkowej wymaga użycia większej

[15] K. Moszyński, Kultura ludowa..., s. 524.

ilości materiału na ściany i pokrycie dachu niż obiekt takiej samej wielkości o więźbie sochowej. Do wykonania więźby krokwiowej niezbędny jest odpowiednio przetarty lub ociosany materiał oraz minimum umiejętności ciesielskich. Szopy o konstrukcji sochowej wznoszone są z łatwo dostępnego materiału, tj. żerdzi o różnej grubości, a ich wykonanie nie wymaga wyspecjalizowanych umiejętności ciesielskich.

Ryc. 7. Stodoła z dachem wspartym na sochach, połowa XIX w., Ostrów Płd. Fot. J. Cetera

Do ustalenia pozostaje geneza szop o konstrukcji sochowej. W okolicznych wsiach ta konstrukcja dachu nie występuje i nie zachowała się tradycja wznoszenia tego typu obiektów. Pochodzenie szop nad piecami do wypału cegły należy wiązać z istnieniem od początku XIX w. w Czarnej Wsi Kościelnej dużego ośrodka przemysłu ceramicznego, w którym wyrabiano m.in. dachówki i cegły [16]. W połowie XVIII w. szopy na sochach, ze ścianami słupowymi, występowały w cegielniach dóbr Branickich na Podlasiu [17]. Obiekty o tej konstrukcji więźby dachowej występowały też w cegielniach na Kurpiach [18]

[16] F. Stavrovič, Černaja Veś,(w:) Pamjatnaja kniżka Grodnienskoj guberni na 1869 g., Grodno 1868, s. 38.

[17] Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie (dalej cytowany jako ODZ), Teki Glinki, teka 358, s. 42.

[18] M. Pokropek, Materiały do historii budownictwa ludowego z terenu kurpiowskiej Puszczy Zielonej, Warszawa 1962, s. 159.

oraz występują współcześnie na Białostocczyźnie. W związku z tym należy sądzić, że i w Czarnej Wsi Kościelnej poczynając od początku XIX w. budowano szopy o takiej więźbie dachowej, które służyły do suszenia cegły i dachówki. Szopy o konstrukcji sochowej budowano też nad piecami garncarskimi, co nastąpiło niewątpliwie w okresie późniejszym. Wskazuje na to zachowana w Czarnej Wsi Kościelnej tradycja budowania pieców polowych na wolnym powietrzu, podobnie jak w innych ośrodkach garncarstwa wiejskiego Białostocczyzny (Kleszczele) [19]. W nielicznych przypadkach budowano szopy o więźbie sochowej na łąkach do przechowywania siana lub jako pomieszczenia dla bydła wykorzystywane w okresie letnim. Są to obiekty o nowszych rozwiązaniach konstrukcyjnych, gdyż mają już belki pułapu.

Poza omówionymi wyżej obiektami konstrukcja sochowa występuje też w stodołach chłopskich na terenie przygranicznych gmin Krynki, Kuźnica, Sokółka i Szudziałowo. Przeprowadzone badania terenowe pozwoliły na zinwentaryzowanie siedmiu obiektów o takiej konstrukcji we wsiach Ostrów Południowy (3), Ostrów Północny (1), Nomiki (1), Nowodziel (1) i Sanniki (1). Poza tymi obiektami stodoły takie były do niedawna we wsiach: Kruszyniany (do ok. 1970 r.), Minkowce (do ok. 1965 r.), Nomiki (do ok. 1972 r.), Nowodziel (do 1987 r.), Ostrów Północny (do ok. 1970 r.), Poczopek (do ok. 1939 r.), Saczkowce (do ok. 1960 r.), Sosnowik (do ok. 1946 r.), Zaśpicze (do ok. 1972 r.) i Zubrzycy Wielkiej (do ok. 1939 r.). Przeważnie znajdowały się one w zagrodach chłopskich, ale występowały również we wsiach drobnoszlacheckich (Zubrzyca Wielka) oraz w zabudowaniach dworskich (Sosnowik). Ponadto stodoły chłopskie o takiej samej konstrukcji dachu były do ok. 1960 r. we wsiach Koszele i Reduty koło Bielska Podlaskiego. Wraz ze wspomnianą wcześniej informacją J. Czajkowskiego o oborze sochowej z Zakrzewa koło Bielska Podlaskiego wskazuje to na szersze występowanie tej konstrukcji w niedawnej przeszłości na wschodnich terenach województwa białostockiego.

Nie o wszystkich stodołach występujących w terenie uzyskano informacje dotyczące czasu ich powstania [20]. Istniejącą stodołę we wsi Ostrów Północny budował dziadek jej obecnego właściciela, który żył w latach 1798—1884. Wskazówką pozwalającą określić przypuszczalny wiek pozostałych obiektów jest stan ich zachowania, rodzaj użytego materiału oraz rozwiązania techniczne stosowane przy ich wznoszeniu.

Różny jest stan zachowania każdej ze stodół. Stodołę w Nomikach przebudowano w latach 1941—1944, zachowując dach sochowy. Bale ścian

[19] Materiały Działu Etnografii Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

[20] Na podstawie analogii przy datowaniu innych obiektów wiadomo, że poprzez wywiady z ich właścicielami można określić okres powstania budynku nie datowanego do ok. 100 lat wstecz. Pomocne są zwłaszcza informacje, że obiekt budowany był przez ojca lub dziadka informatora. Nie wszyscy właściciele potrafili określić wiek i fundatorów stodół, stwierdzając, że stodoły nie budował ojciec ani dziadek, ale była ona wzniesiona wcześniej.

osadzono wtórnie w betonowych słupach, zmieniono wrota oraz podwyższono ściany budynku. Jedną ze stodół we wsi Ostrów Południowy ok. 1910 r. przecięto pozostawiając na miejscu pół obiektu z jedną sochą i połówką ślemienia, a drugą dobudowaną połowę budynku przykryto więźbą o konstrukcji krokwiowo-jętkowej. W 1987 r. rozebrano jedną ze stodół we wsi Ostrów Południowy, przeznaczając materiał na budowę nowego obiektu.

Przekroje elementów konstrukcyjnych użytych do budowy stodół wskazują, że wznoszone one były w okresie, gdy możliwe było pozyskanie starodrzewu o średnicy pnia ok. 70 cm, gdyż maksymalne wymiary elementów wynoszą 40×50 cm. W ubiegłych wiekach materiał taki pozyskiwano z puszcz

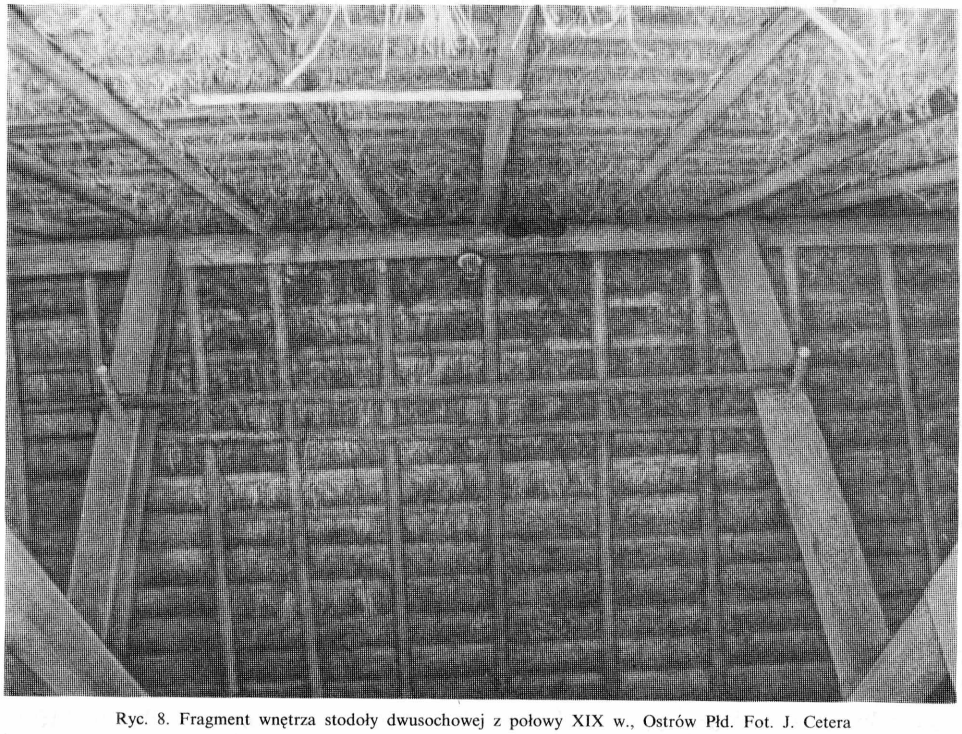

Ryc. 8. Fragment wnętrza stodoły dwusochowej z połowy XIX w., Ostrów Płd. Fot. J. Cetera

przylegających do omawianego obszaru. Znaczną część byłego powiatu sokólskiego zajmowała Puszcza Sokólsko-Nowodworska, która wskutek rabunkowej gospodarki leśnej w XVII i XVIII w. została w znacznym stopniu wytrzebiona. W połowie XVIII w. zaczęły pojawiać się trudności w zakupie drewna budowlanego w Grodnie i w promieniu 20 mil od tego miasta [21]. Brak drewna w okolicach Sokółki i Dąbrowy Białostockiej spowodował m.in., że na tym terenie w połowie XIX w. budynki dworskie i folwarczne wznoszono też

[21] ODZ, Teki..., teka 358, s. 21.

z gliny i kamienia. W okresie późniejszym budynki murowane z kamienia oraz budynki z gliny zaczęły pojawiać się sporadycznie w budownictwie chłopskim. W okresie międzywojennym lasy zajmowały do 10% tego terenu [22]. Nabycie drewna budowlanego na obszarze obecnych gmin Kuźnica i Sokółka było utrudnione, natomiast można było nabyć ten materiał budowlany na terenie obecnych gmin Krynki i Szudziałowo, które przylegały do Puszczy Knyszyńskiej.

Ryc. 9. Połączenia ślemienia z kluczami szczytowymi w stodole z połowy XIX w., Ostrów Płd. Fot. J. Cetera

W najstarszych zachowanych stodołach występują rozwiązania konstrukcyjne wrót nie notowane w innych obiektach na tym terenie. Wrota stodół ze wsi Ostrów Południowy (stodoła J. Chlabicza) i Nowodziel obracają się na samorodnych biegunach osadzonych w słupach (ryc. 10). Z. Gloger opisując na początku wieku takie wrota stodoły z Białowieży określił je jako dawne, „prasłowiańskie" [23]. Deski wrót mocowane są do sponów drewnianych tyblami, a w jednym znanym przypadku sąsiednie deski łączono taśmą wiklinową. Taśma po wyschnięciu kurcząc się spajała dodatkowo deski.

[22] G. Ciołek, Regionalizm w budownictwie wiejskim w Polsce, Kraków 1984, t. 2, ryc. 6.
[23] Z. Gloger, Encyklopedia staropolska ilustrowana, Warszawa 1978, t. IV, s. 433.

Należy przypuszczać, że najstarsze zachowane stodoły powstały w połowie XIX w. Obiekty młodsze (stodoła E. Czyżewskiej w Ostrowie Południowym i dwuklepiskowa stodoła w Sannikach) powstały prawdopodobnie w końcu XIX w. Domniemanie to potwierdzają analogie z innych terenów Polski, gdzie w budownictwie ludowym zaprzestano stosowania konstrukcji sochowej w końcu XIX w.[24]

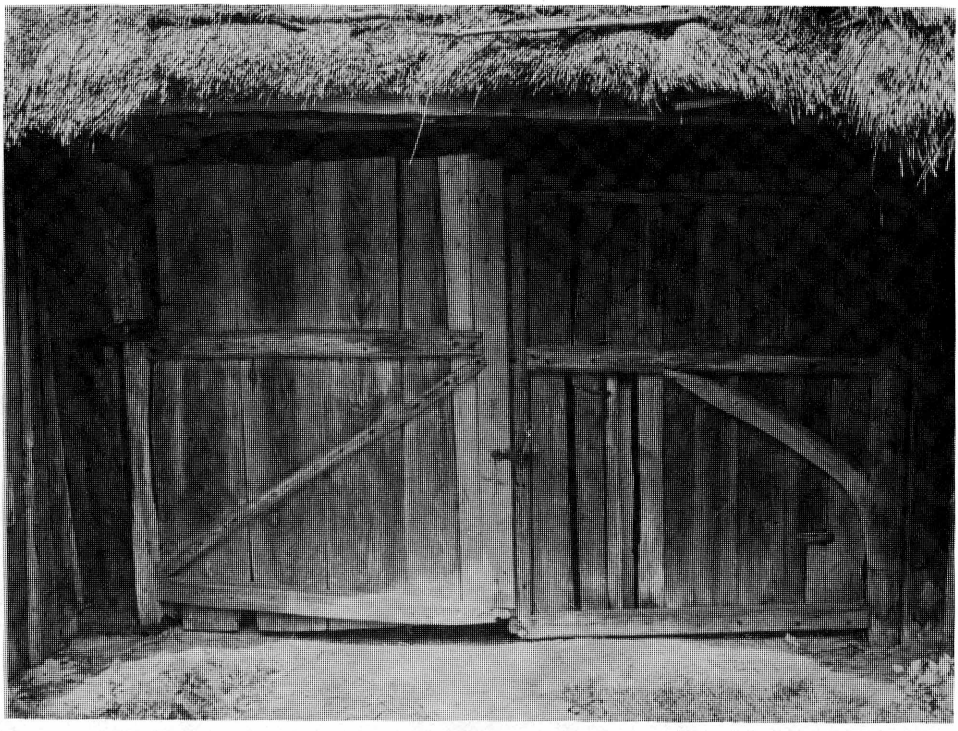

Ryc. 10. Wrota stodoły sochowej. Skrzydło lewe z 1910 r., prawe sprzed 1910 r., Ostrów Płd.
Fot. J. Cetera

Większość zagród ze stodołami sochowymi ma zabudowę po jednej stronie drogi. Stodoły stoją przy granicy działki siedliskowej, kalenicą prostopadle do drogi wiejskiej. Skierowane są frontem na południe lub południowy zachód, oddzielone sadem lub ogrodami od innych budynków zagrody. Takie usytuowanie wpłynęło zapewne na wykształcenie stodół o nieprzejezdnych klepiskach. We wsi Nowodziel stodoła zamyka czworoboczną działkę siedliskową, w znacznym oddaleniu od innych budynków zagrody, usytuowana równolegle do drogi zastodolnej. Zagroda ze stodołą sochową w Sannikach ma zabudowę po obu stronach drogi. Na jednej części działki siedliskowej znajduje się

[24] M. Pokropek, Budownictwo ludowe w Polsce, Warszawa 1976, s. 101.

chałupa i chlew, a na drugiej piwnica, chlew i stodoła o kalenicy prostopadłej do drogi. Podobnie zagroda J. Chlabicza, z Ostrowia Południowego, znajdowała się po obu stronach drogi wiejskiej. Wskutek podziałów rodzinnych są to obecnie dwie samodzielne zagrody, a w jednej z nich znajduje się stodoła na sochach.

Wszystkie zachowane stodoły mają dachy czterospadowe. Jedynie rozebrana ok. 1946 r. stodoła dworska z Sosnowika miała dach dwuspadowy. Stodoły wzniesione są na planie wydłużonego prostokąta, oprócz stodoły z Sannik, która ma wysunięte do przodu dwa skrajne sąsieki. Wrota znajdują się we wnęce pod wysuniętym do przodu okapem, co chroni je przed deszczem. Takie rozplanowanie budynku, zwane „w sześć uhłów", według informatorów zapewnia „lepszy mocunek".

Ściany wszystkich dotychczas omówionych stodół są konstrukcji zrębowej łączonej z konstrukcją słupową. Aby zabezpieczyć wkopane sochy i słupy przed gniciem instruktarze gospodarcze Tyzenhauza nakazywały opalanie nad ogniem i obijanie ich dolnych części smolnymi tarcicami [25]. Ściany o konstrukcji słupowej nie mają podwalin równych długości budynku, łączących od dołu całą ścianę. We wszystkich stodołach słupy o wymiarach od 30 × 30 cm do 40 × 50 cm wkopane są w narożach klepiska. We wsi Nowodziel słup wstawiony jest dodatkowo w połowie długości jednej ze ścian poprzecznych. Podobnie starsze stodoły o krokwiowej więźbie dachowej mają ściany zrębowe ze słupami w połowie długości ścian poprzecznych i w narożach klepisk. Wszystkie stodoły o ścianach konstrukcji zrębowej łączonej z konstrukcją słupową mają podwaliny złożone z kilku krótkich odcinków. Odcinek podwaliny ze ścianą, zwany „prasło", ograniczony jest z obu stron słupami lub węgłem i słupem. Podwaliny opierają się na fundamencie z luźno ułożonych kamieni, w narożach łączone są na obłap. W opisywanych stodołach „łątkę" zastosowano zamiast „słupa" tylko w jednym przypadku, gdy wskutek różnicy poziomów terenu wykonano z jednej strony budynku wyższy fundament z kamieni i położono na nim podwalinę równą szerokości budynku.

Zręby stodół wykonane są z plennic, zwanych „bela", grubości 10—15 cm, wysokości 25—40 cm, łączonych w narożach na jaskółczy ogon, zwany „uhoł", z ostatkami. Bale tarte piłą tracką lub łupane „bale kałonnyje" (w stodołach z Nomik i Sosnowika) łączono w zrębie tyblami rozmieszczonymi w odległości ok. 1,5 m. Wysokość zrębów stodół waha się od 2 do 2,5 m. W niektórych stodołach na wysokości 1 m pozostawiano ostatek o długości ok. 60 cm służący do układania pomostu pod okapem, na którym suszono len, groch, bób. Słupy ścian w górnej części mają prostopadłościenne gniazdo, w którym osadzone są końce belek poprzecznych oddzielających sąsiek od klepiska oraz najwyższa belka zrębu zwana „oczapa" (ryc. 11d). W rozebranej

[25] Instrukcje gospodarcze..., s. 69.

stodole z Ostrowia Południowego pozioma belka, łącząca sochę ze ścianą poprzeczną, mocowana była pod „oczapem" w połowie długości ściany. Wskutek nierównomiernego osiadania soch i ściany połączenie to zostało zniszczone.

Większość soch wykonano z pni sosnowych ociosanych do przekroju prostokątnego, o wymiarach od 25 × 32 cm do 27 × 38 cm, z prostopadłościennym gniazdem u góry, w którym osadzone jest ślemię. Sochy rzadko wykonywano z pni o przekroju kolistym, z naturalnym rozwidleniem u góry. Według informatorów sochy wkopane są na głębokość ok. 2 m. Ślemię o przekroju kolistym lub prostokątnym leży w samorodnym rozwidleniu lub prostopadłościennym wycięciu sochy nie połączone trwale z sochami, a przyciskane jedynie ciężarem więźby dachowej. Trwałe połączenie soch ze ślemieniem lub belkami oddzielającymi sąsiek od klepiska mogłoby spowodować zniszczenie połączeń, a jednocześnie przeciwdziałałoby nierównomiernemu osiadaniu i pochylaniu soch. W ok. 2/3 wysokości soch, w niektórych stodołach (Ostrów Południowy, Ostrów Północny, Sanniki) osadzone są prostopadle do kalenicy budynku poziome żerdzie o średnicy ok. 7 cm i długości ok. 1 m. Służyły one prawdopodobnie do podnoszenia soch przy montowaniu konstrukcji dachu. W terenie występują różne nazwy ślemienia: „podciąg", „oczepa", „pojas", „bant", ale nie ma nazwy dominującej. Sochy wkopane są w środku ścianki oddzielającej klepisko od sąsieka, zwanej „ostoronok", lub w głębi sąsieka.

Na ślemieniu wiszą żerdzie zwane „kluczé", „kluczé biez hniozdoŭ". Cieńszy ich koniec oparty jest dołem na „oczapie", „murłacie", czyli ostatniej belce zrębu, tworząc okap o szerokości do 1 m. Nazwa „klucz", „kluczy" występuje na wschodzie Polski, Polesiu i Ukrainie [26]. W Wielkopolsce ten element konstrukcji sochowej określa się „kozłami" [27]. W literaturze etnograficznej uważa się, że zróżnicowanie nazewnictwa odpowiada odmiennym sposobom zaczepienia żerdzi na ślemieniu. „Kluczami" określa się żerdzie z tyblem o długości ok. 20 cm osadzonym prostopadle w górnym końcu. Nazwa ta wskazuje, że pierwotną formą klucza była żerdź w samorodnie odgiętym hakiem. „Kozły" różnią się od „kluczy" innym sposobem zaczepienia na ślemieniu. Łączone są one parami nad ślemieniem w ten sposób, że ociosany płasko koniec jednej z żerdzi przechodzi przez prostokątny otwór w górnym końcu drugiej i zabezpieczony jest tyblem (ryc. 13 d). Sposób ten jest stosowany powszechnie na terenie całej Polski [28].

W omawianych stodołach elementem nośnym połaci dachowej są klucze oraz kozły, które mimo różnego sposobu zaczepienia na ślemieniu mają taką

[26] J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa..., s. 17.
[27] J. Bursztа, Dawne budownictwo „na sochy"..., s. 526.
[28] J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa..., s. 118.

samą nazwę. Na podstawie zachowanej nazwy gwarowej „klucz", „klucz bez hniezda" należy sądzić, że klucze są starszym elementem więźby sochowej na tym terenie. W bliżej nieustalonym czasie kozły częściowo wyparły klucze zachowując ich nazwę.

W większości zachowanych stodół na ślemieniu wiszą kozły, które nie są trwale połączone ze ślemieniem i zrębem, a przyciska je jedynie ciężar pokrycia. W dwóch obiektach (stodole E. Czyżewskiej ze wsi Ostrów Południowy i w stodole z Sannik) kozły opierają się na płatwi wysuniętej ok. 70 cm poza lico ściany frontowej. W pozostałych stodołach oparte są one na ostatniej belce zrębu. W stodole z Nomik na ślemieniu wiszą klucze, które nie tworzą ze sobą par. Nie są one też połączone ze ślemieniem i ze zrębem budynku. Stodoła ta była przebudowywana w latach czterdziestych tego stulecia i klucze, być może, zostały użyte wtórnie. Ściany tej stodoły wykonane są z bali łupanych, które spotykane są już rzadko na tym terenie. Wskazuje to na archaiczny sposób wznoszenia tego obiektu, w którym, być może, na ślemieniu wisiały tylko klucze.

Kozły i klucze połaci szczytowych mocowano w różny sposób. Najczęściej łączono główny kozioł szczytowy z końcem ślemienia na złącze widlicowe, zabezpieczone tyblem. Połączenie takie pozwala na ruchy dolnego końca kozła w górę i w dół. Około 60 cm poniżej ślemienia kozły narożne mają po jednym otworze, w którym osadzona jest na czop przelotowy pozioma żerdź. Wiszą na niej klucze szczytowe (ryc. 9). Ostrzyk, czyli jeden z końców kalenicy, pokryty jest strzechą, a z zewnątrz nie można dostrzec ślemienia. W znacznie rzadziej spotykanym rozwiązaniu konstrukcyjnym połaci szczytowych nie występuje połączenie ślemienia z kozłem szczytowym. Górne końce kozłów narożnych cofnięte są do wnętrza stodoły, tak aby nie zsunęły się ze ślemienia. W tym wypadku ślemię wystaje ok. 15 cm poza kozły narożne. Klucze z osadzonymi w ich górnych końcach tyblami wiszą na żerdzi umocowanej poziomo w kozłach narożnych (ryc. 12 f). Ten sposób zaczepienia kluczy pozwala na ich ograniczone ruchy w konstrukcji więźby dachowej. Łaty pokrycia są przy końcu kalenicy dłuższe o ok. 30 cm, aby strzecha osłaniała wystające ślemię, które widoczne jest z zewnątrz. Podobny sposób zaczepienia kluczy szczytowych występuje też na całym Podlasiu w chałupach i budynkach gospodarczych o krokwiowej konstrukcji więźby dachowej. Krokwie narożne lub przedostatnia para krokwi mają przybitą dodatkową jętkę poniżej ostrzyka, na której opiera się klucz zawieszony górą na tyblu, a dołem osadzony w gnieździe płatwi. Tak samo wykonywane są dachy nad dobudowanymi do stodół szopami oraz poszerzane i podwyższane dachy nad wrotami stodół sochowych. Funkcję ślemienia pełni łata, zwana „łatka", „pouzia", na której opierają się górne końce kluczy przybudówki, pozwalając na dowolne kształtowanie kąta nachylenia dachu. Poszerzony i podwyższony okap nad wrotami stodół sochowych, zwany „nawies", „ganek", „kapisz", powstaje przez wysunięcie

belek poprzecznych oddzielających klepisko od sąsieka i oparcie na ich końcach płatwi, na której opierają się dolne końce kluczy. Przy przeróbkach więźby dachowej kozły narożne były mocowane w różny sposób, przeważnie gwoździami. Kozły szczytowe lub żerdzie o różnej długości ustawiano równolegle do siebie, podobnie jak krokwie, i przybijano do kozłów narożnych.

Łaty mocowano do kozłów i kluczy tyblami. Dach pokrywany jest obecnie słomą rozścielaną „pod prut", a dawniej był poszywany snopeczkami, zwanymi „parki", „rahawiki", „astreszniki", zależnie od miejsca ich wiązania powrósłem. Oprócz snopeczków dwudzielnych, znanych z innych regionów kraju, występowały czterodzielne i sześciodzielne (Nomiki). Słoma na kalenicy zabezpieczana jest przed wiatrem koźlinami, zwanymi „kozły", lub koźlinami z dodatkową, poziomą żerdzią leżącą na tyblach wbitych w dolne końce koźlin. Ten sam sposób zabezpieczania słomy na kalenicy występuje też w okolicach Bielska Podlaskiego [29]. Na piwnicach poziome żerdzie obciążone są kamieniami, chociaż zjawisko to należy do sporadycznych.

Wrota stodół, zwane „dźwiery", „worota", są dwojakiego rodzaju. Starsze są przeważnie dwuskrzydłowe, z wyjątkiem jednoskrzydłowych wrót stodoły ze wsi Nowodziel, o prześwicie umożliwiającym przejazd wozu o wysokości 190—200 cm. Jak już wspomniano, obracają się one na krótkich, samorodnych biegunach, zwanych „bieguny", „biegunki", osadzonych w słupie. Wrota nowszego typu, o prześwicie do 240 cm, obracające się na zawiasach pasowych, wykonanych najczęściej ze starej obręczy od koła wozu, są dwuskrzydłowe, niekiedy z desek jednostronnie ciosanych.

W okolicy Krynek panującą nazwą stodoły jest ogólnosłowiańskie „humno", „humno na sochach" [30]. Za wschodnią granicą państwa nazwa ta występuje na znacznej części Białorusi oraz na Litwie [31]. Koło Kuźnicy stodoły nazywane są „odryna", „hadryna" lub „adryna", a gumno oznacza część zagrody przy stodole. Nazwą „adryna", „adrynka" w okolicach Łuki gm. Narewka określa się szopy z desek wzniesione na łące lub w obrębie zagrody, służące do przechowywania siana [32]. Na Białorusi nazwy te określają budynek do składania siana i przetrzymywania owiec [33]. W okolicach Wilna „odryna" to budynek do przechowywania niemłóconego zboża lub siana [34].

[29] J. Czajkowski, Zagroda wydłużona typu bielsko-hajnowskiego, „Polska Sztuka Ludowa" R. XV, 1961, nr 3, s. 161.

[30] J. Basara, Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich, cz. 2. Pomieszczenia gospodarskie, ogrodzenia, zamknięcia, s. 19, 39, 41.

[31] Dyjalektalahiczny atlas belaruskaj mowy, Mińsk 1963, mapa 235; C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, Kilka uwag i wiadomości o etnografii województwa wileńskiego, (w:) Wilno i Ziemia Wileńska, Wilno 1930, t. I, s. 202.

[32] Informację tę uzyskałem od M. Łobacza, za którą składam serdeczne podziękowanie.

[33] Dyjalektalahiczny atlas..., mapa 231, 236.

[34] C. Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutzowa, Kilka uwag..., s. 202.

Na podstawie zachowanych stodół o konstrukcji sochowej we wschodniej części byłego powiatu sokólskiego oraz znanych relacji ustnych o obiektach już nie istniejących można stwierdzić, że charakteryzowały się one następującym rozplanowaniem:

— stodoły z jednym klepiskiem i dwoma sąsiekami, w których ślemię opiera się na dwóch sochach (Ostrów Północny — ryc. 11, Ostrów Południowy),

— stodoły z jednym klepiskiem i dwoma sąsiekami, w których ślemię oparte jest na czterech sochach (Nowodziel — ryc. 12, Nomiki),

— stodoły z dwoma klepiskami i trzema sąsiekami, w których ślemię oparte jest na czterech sochach (Sanniki — ryc. 13) lub pięciu i sześciu sochach (stodoła dworska z Sosnowika i chłopska z Nomik).

Nie stwierdzono ścisłej zależności między wymiarami stodół, liczbą soch oraz liczbą klepisk. Na czterech sochach wsparty jest dach stodoły jednoklepiskowej, jak i dwuklepiskowej. Podobny brak zależności występuje w stodołach sochowych na innych terenach Polski [35]. Wielkość stodół zależy od zamożności gospodarstw. Obiekty jednoklepiskowe występują w niezamożnych gospodarstwach chłopskich, a wcześniej spotykane były w nielicznych na tym terenie uboższych zagrodach drobnoszlacheckich. Stodoły dwuklepiskowe od końca XIX w. występowały w bogatych zagrodach chłopskich, wcześniej natomiast w zabudowaniach dworskich.

W zinwentaryzowanych stodołach brak jest połączeń konstrukcyjnych więźby dachowej i zrębu, gdyż klucze i kozły nigdy nie są trwale związane z płatwią. Połączenia głównych elementów konstrukcyjnych więźby dachowej, tj. ślemienia, soch, kozłów i kluczy, tworzą węzły przegubowo-przesuwne [36]. W złączach tych wykorzystywano elementy samorodne, takie jak naturalnie rozwidlone sochy oraz części konstrukcji wykonywane technikami ciesielskimi naśladujące elementy samorodne, takie jak klucze, prostopadłościenne wycięcia w górnej części soch i słupów. Połączenia tego typu umożliwiają ruch elementów więźby dachowej w linii prostej lub obrót o niewielki kąt, nie powodując ich zniszczenia. Zastosowanie tego typu połączeń związane jest ze sposobem posadowienia soch i słupów. Wskutek nierównomiernego osiadania słupy nie połączone trwale z płatwią i kozłami zagłębiły się w ziemię na ok. 20 cm, a sochy w niektórych stodołach odchyliły się od pionu. Jednak połączenia konstrukcyjne tych obiektów nie uległy zniszczeniu. Podobny typ połączeń przegubowo-przesuwnych występuje w stodołach sochowych

[35] J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa..., s. 114.

[36] W. Szolginia, Ilustrowana encyklopedia dla wszystkich, Architektura i budownictwo, Warszawa 1982, s. 321, 422, hasła: przegub, węzeł konstrukcyjny.

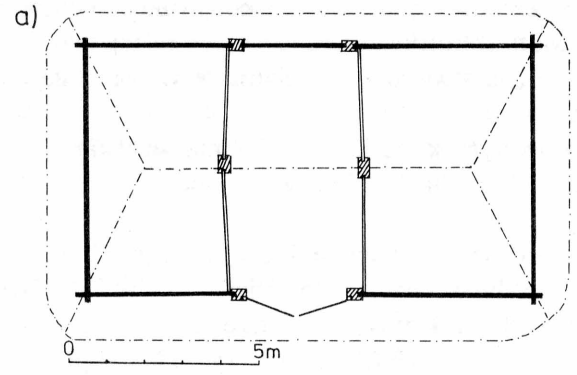
a)
0
5m

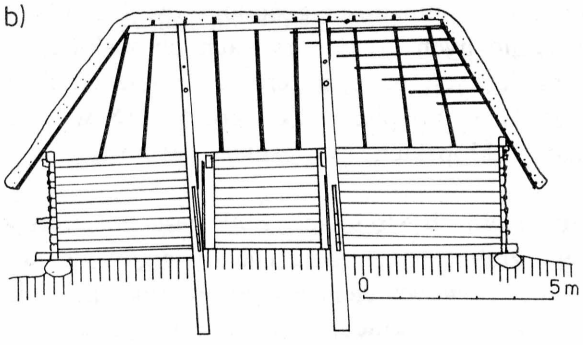
b)
0
5 m

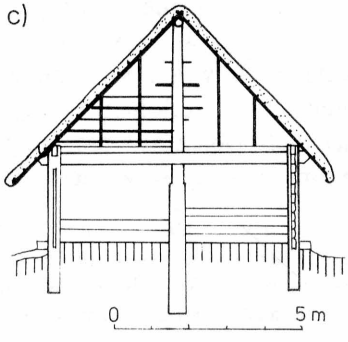
c)
0
5 m

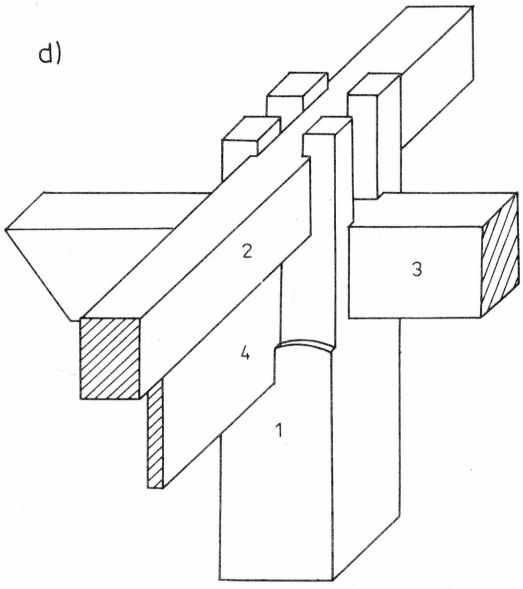

Ryc. 11. Stodoła na sochach z połowy XIX w., Ostrów Płn. Rys. J. Cetera
a — rzut przyziemia, b — przekrój podłużny, c — przekrój poprzeczny, d — połączenie słupa z płatwią: 1 — słup, 2 — płatew, 3 — belka między klepiskiem a sąsiekiem, 4 — deska nad wrotami

Lubelszczyzny [37], na Litwie [38], Polesiu [39] oraz wyspowo, w niektórych stodołach sochowych koło Olkusza [40]. Elementy więźby dachowej i zrębu mają zdolność do odkształcania i nierównomiernego osiadania, a ich stabilność zapewniają wkopane sochy i słupy ścian. W czasie badań zetknięto się również z odmiennym typem połączeń. W Kruszynianach uzyskano informację o rozebranej ok. 1970 r. stodole jednoklepiskowej z dwoma sąsiekami, w której dach wsparty był na dwóch wkopanych w ziemię sochach. Połączone one były ze ślemieniem dwoma krzyżującymi się zastrzałami, zwanymi podobnie jak ślemię „pojas". W projekcie stodoły do wzorowej zagrody włościańskiej, propagowanym na początku XX w., m.in. w guberni grodzieńskiej, sochy są posadowione na podwalinach i połączone górą mieczami ze ślemieniem [41]. Ten sposób usztywniania konstrukcji znany jest też w Polsce środkowej, zachodniej i południowej, gdzie sochy łączone są ślemieniem mieczami, dodatkową poziomą belką równoległą do ślemienia lub wiązarami o bogatych rozwiązaniach konstrukcyjnych [42]. Konstrukcję usztywniają też kozły mocowane

[37] Z. Staszczak, Budownictwo chłopskie w województwie lubelskim (w XIX i XX w.), Wrocław 1963, s. 49, 97.

[38] Lietuviu liaudies architektura, Wilno 1968, t. II, s. 329.

[39] Z. Dmochowski, Sprawozdanie ze studiów nad poleskim budownictwem drzewnym w r. 1934/35, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury" R. III, 1935, nr 4, s. 330; Cz. Pietkiewicz, Polesie Rzeczyckie, Kraków 1928, s. 235.

[40] J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa..., s. 99, ryc. 53/9; J. Czajkowski, Z badań nad budownictwem wiejskim w powiecie olkuskim, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie" t. II, 1967, ryc. 25/2.

[41] Typy wzorowych zagród..., ryc. B 5.

[42] J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa..., s. 114.

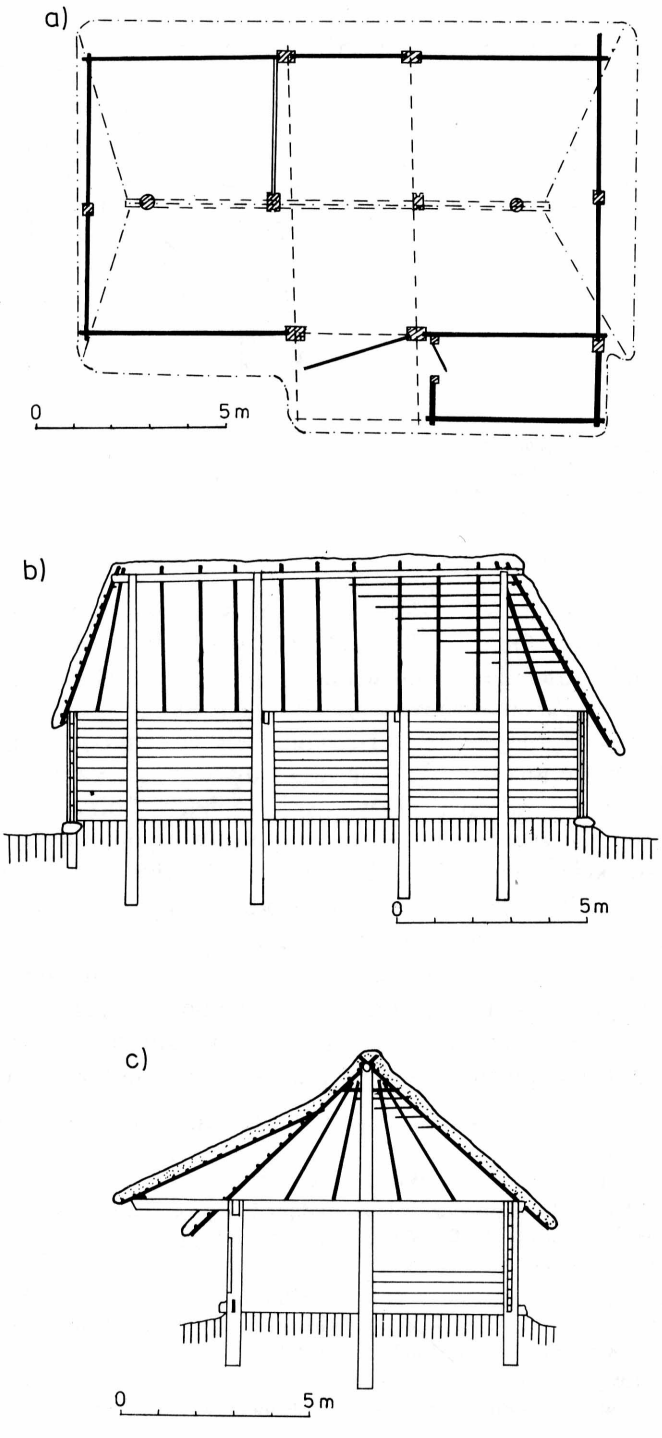
a)
0
5 m
b)
0
5m
c)
0
5 m

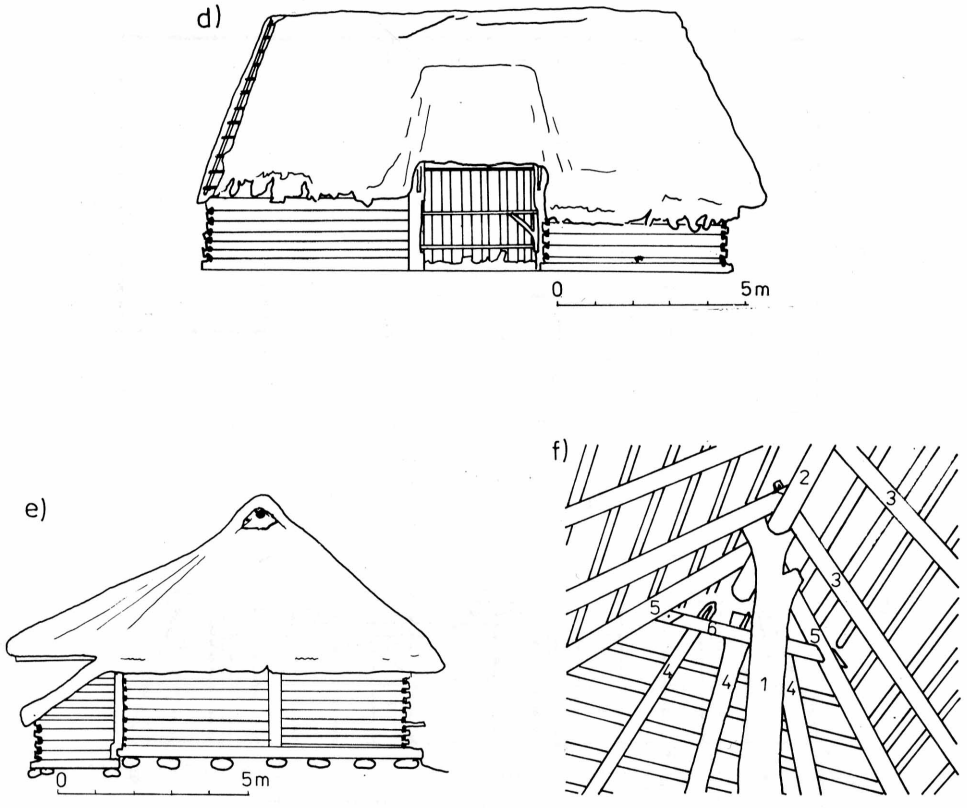

Ryc. 12. Stodoła na sochach z połowy XIX w., Nowodziel. Rys. J. Cetera
a — rzut przyziemia, b — przekrój podłużny, c — przekrój poprzeczny, d — elewacja zachodnia, e — elewacja południowa, f — fragment wnętrza: 1 — socha, 2 — ślemię, 3 — kozły, 4 — klucze szczytowe, 5 — kozły narożne, 6 — żerdź osadzona w kozłach narożnych

tyblami do płatwi i ślemienia [43] oraz połączenia soch ze ścianami [44]. Sochy wiązano ze ślemieniem w ten sposób, że osadzano w gniazdach ślemienia czopy zarżnięte na końcach soch, czasem wzmocnione tyblami. Węzły konstrukcyjne tego typu, zapewniające współpracę elementów więźby dachowej i ścian w przenoszeniu obciążeń działających na nie, są połączeniami sztywnymi. Ich obrót o niewielki kąt lub ruch w linii prostej jest niemożliwy bez zniszczenia połączenia lub elementu konstrukcji.

Zachowane na terenie Polski stodoły wykazują ewolucję konstrukcji sochowej. Zastosowanie mieczy i wiązarów w obiektach z wkopanymi sochami przy użyciu połączeń przegubowo-przesuwnych i sztywnych przeciwdziałało

[43] J. Bursztа, Dawne budownictwo „na sochy"..., s. 536, J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa..., s. 116.

[44] J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa..., s. 115.

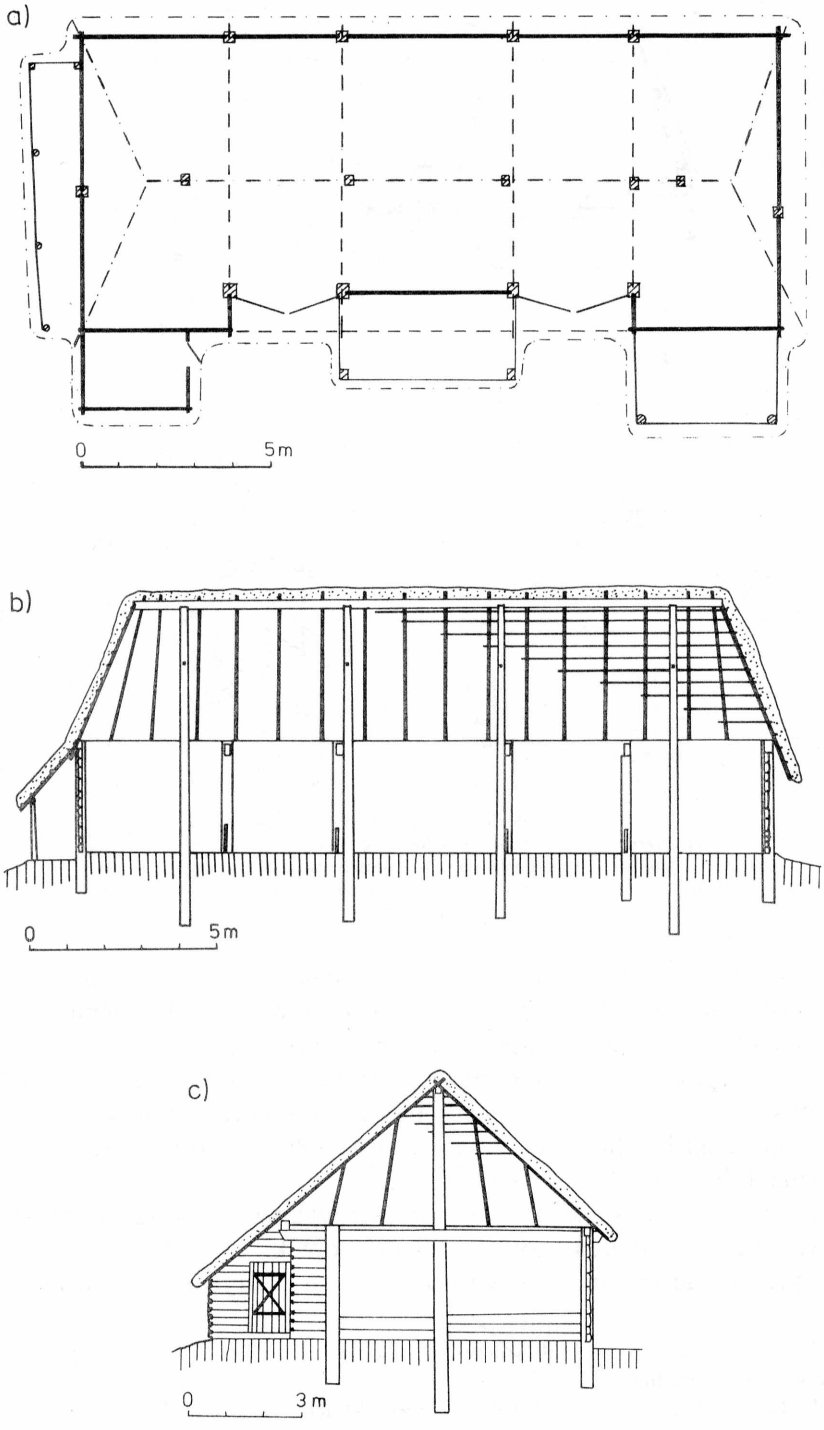
a)
0
5m
b)
0
5m
c)
0
3m

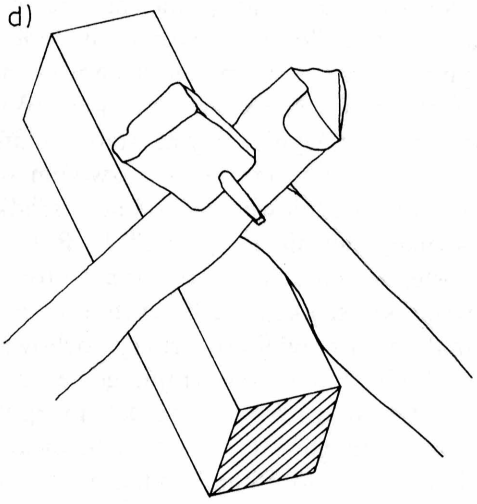

Ryc. 13. Stodoła na sochach z 2 połowy XIX w., Sanniki.
Rys. J. Cetera
a — rzut przyziemia, b — przekrój podłużny, c — przekrój poprzeczny, d — łączenie kozłów nad ślemieniem

częściowo nierównomiernemu osiadaniu konstrukcji. Stabilność więźby dachowej i zrębu zapewniały wkopane sochy i słupy ścian oraz wiązary, gdyż trójkąty utworzone przez połączone ze sobą elementy konstrukcji są figurami geometrycznie niezmiennymi. W celu zabezpieczenia soch i słupów przed gniciem oraz nierównomiernym osiadaniem stawiano je na przyciesiach, kamieniach lub betonowych fundamentach. Stabilność i sztywność konstrukcji zapewniały połączenia mieczami podwalin z sochami i słupami oraz różnorodne, rozbudowane połączenia elementów konstrukcyjnych. Na ich upowszechnienie niewątpliwy wpływ wywarła konstrukcja ryglowa, nowoczesne rozwiązania konstrukcji dachowych, głównie w postaci podwójnego stolca, oraz rozwój umiejętności ciesielskich wykonawców tych obiektów. Stodoły sochowe z rozbudowanymi połączeniami elementów konstrukcyjnych, osadzone na fundamentach i podwalinach, nie wymagały już stosowania węzłów przegubowo-przesuwnych. W mniejszym stopniu były one jeszcze stosowane, chociaż nie było to już uzasadnione względami technicznymi.

Przedstawiony powyżej rozwój konstrukcji stodół sochowych zaobserwować można na przykładzie stodół łowickich. W najstarszych obiektach stabilność więźby dachowej zapewniały wkopane, naturalnie rozwidlone sochy połączone skośnymi ramionami oraz poziomą belką równoległą do ślemie-

nia [45]. W nowszych stodołach sochy osadzano na fundamentach z betonu lub kamieni, a sochy i ślemię łączono rozbudowanymi wiązarami [46].

W podsumowaniu należy stwierdzić, że zachowane stodoły sochowe oraz żywa tradycja ich występowania wskazują na znaczne rozpowszechnienie tej konstrukcji w niedawnej przeszłości we wschodniej części byłego powiatu sokólskiego. Przyczyny zaniku konstrukcji sochowej na obszarze Polski zostały omówione przez J. Czajkowskiego. Wiązać je należy ze zniesieniem pańszczyzny oraz wynikającymi stąd zmianami społeczno-gospodarczymi, brakiem drewna budowlanego, rozwojem budownictwa murowanego. Na terenie Polski południowej, zachodniej i środkowej jedną z przyczyn zaniku tej konstrukcji, wymienioną przez J. Bursztę i J. Czajkowskiego był postęp techniczny i gospodarczy, który przejawiał się m.in. w zastosowaniu nowych konstrukcji dachowych i wyższych kwalifikacjach rzemieślników. Wpłynął on na rozwój konstrukcji sochowej w tej części Polski w odróżnieniu od wschodnich terenów kraju, gdzie zachowały się stodoły z wkopanymi sochami, bez wiązarów, o złączach przegubowo-przesuwnych. Postęp techniczny, który przejawiał się w zastosowaniu rozbudowanych wiązarów i złączy ciesielskich, dotarł na Podlasie i Lubelszczyznę znacznie później niż do innych regionów kraju. Wiązało się to z rozprzestrzenianiem się wpływów cywilizacyjnych wzdłuż szlaków migracyjnych, którymi napływały wytwory kulturowe z Europy Zachodniej. Jedno ramię tego szlaku biegło przez Prusy, Litwę i Łotwę na Wielkoruś, a drugie idąc przez Małopolskę i Ukrainę omijało Podlasie, Białoruś i Polesie, tworząc lukę nie objętą bezpośrednimi wpływami z zachodu [47]. Łączyło się to ponadto z ogólnym zacofaniem kulturowym i ekonomicznym tych obszarów. Zachowawczy charakter kultury ludowej wschodniej części byłego powiatu sokólskiego wyjaśnia też brak stodół sochowych propagowanych tutaj przez towarzystwa rolnicze. Stodoły te z sochami osadzonymi na podwalinach i łączone mieczami różniły się od występujących tutaj stodół z sochami wkopanymi. Ten fakt był prawdopodobnie przyczyną braku zainteresowania obiektami tego typu wśród mieszkańców wsi.

Brak perspektyw rozwoju indywidualnych gospodarstw rolnych spowodował masowe opuszczanie wsi przez młodzież na omawianym terenie. W konsekwencji nastąpiło wyludnienie wsi, niedoinwestowane gospodarstwa nie mają następców, w zagrodach przeważa zabudowa drewniana. Stan taki sprzyja przetrwaniu i budowaniu prymitywnych szop, stodół z żerdzi i piwnic

[45] E. Świątkowski, Łowickie budynki inwentarskie i gospodarcze w XIX i w pierwszej połowie XX w., „Rocznik Muzeum Narodowego w Szreniawie" t. 14, 1984, s. 43, ryc. 28.

[46] Ibid., s. 43, ryc. 31, 33, 34, 35.

[47] W. Dynowski, Barwne kufry chłopskie z okolic Wileńszczyzny i Polesia, Wilno 1934, s. 13.

wykonywanych z łatwo dostępnego materiału, chociaż okres użytkowania tego typu obiektów rzadko przekracza dwadzieścia lat.

Zróżnicowanie słownictwa gwarowego związanego z nazwami obiektów i ich części oraz elementów konstrukcji sochowej należy łączyć z historią osadnictwa tego terenu oraz występującymi tutaj w przeszłości wpływami kulturowymi. Wsie, w których występuje konstrukcja sochowa oraz tradycja jej występowania położone są w wąskim pasie przygranicznym. Należy sądzić, że badania terenowe lub poszukiwania archiwalne powinny wykazać istnienie takich obiektów na przyległym obszarze obwodu grodzieńskiego. Pozwoliłoby to na ścisłe powiązanie zasięgu konstrukcji sochowej na Białorusi i we wschodniej części byłego powiatu sokólskiego.

РЕЗЮМЕ

К наиболее древним конструкциям крыши в Европе относится соховая конструкция, которая состоит из двух или более сох, поставленных вертикально под коньком здания. На развилках сох лежит средник, то есть горизонтальный импост, на котором висят стропильные ноги, называемые козлами или ключами.

В статье обсуждается появление этой конструкции в восточной части бывшего сокульского повета. Самые ранние упоминания об этой конструкции датируются серединой XVII в. Эта конструкция пропагандировалась сельскохозяйственными обществами в начале XX в. В народном строительстве выступает редко в качестве конструкции крыш подвалов или помещений для домашней птицы и примитивных гимнов из жердей. Соховую и стропильную конструкцию имеют навесы над гончарными печами и печами для обжига кирпичей в центре гончарного производства в Чарней Вси Костельной. Происхождение этих навесов следует связывать с существованием в этой деревне крупного центра керамической промышленности.

В окрестностях Сокулки эта конструкция имеет место в гимна, самые древние из которых были созданы в середине XIX в. Эти гимны имеют следующую планировку:

— гимна с одним током и двумя закромами, со средником, опирающимся на двух сохах;

— гимна с одним током и двумя закромами, со средником, опирающимся на четырех сохах;

— гимна с двумя токами и тремя закромами, со средником, опирающимся на четырех или пяти сохах.

Не обнаружена какая-либо зависимость между размерами гимнов, количеством сох и токов. Подобное отсутствие зависимости имеет место в соховых гимнах в других районах Польши.

Стены гимна имеют срубную конструкцию, соединенную со столбовой. Вкопанные сохи не связаны прочно со средником. Соединение конструкционных элементов гимнов, таких как сохи, средники, стропила, козлы и столбы являются шарнирно-скользящими соединениями, что позволяет передвигать элементы соховой конструкции по прямой линии или поворачивать их под небольшим углом, не вызывая их разрушения. Соединения такого типа имеют место в подобных гимнах на Любельщизне, в Литве, на Полесье, а также в окрестностях Олькуша. Элементы стропильной конструкции крыши имеют способность к деформации и оседанию, а их стабильность обеспечивают вкопанные сохи и столбы стен.

Иной тип соединений выступает в соховых гимнах центральной, западной и южной Польши, где сохи связаны со средником балками и стропилами. Соединения отдельных элементов конструкции создают жесткие узлы, а их поворот на несколько градусов или передвижение по прямой линии невозможен без разрушения элемента конструкции или узла. Расширенные соединения элементов соховой конструкции обеспечивают стабильность и жесткость конструкции.

SUMMARY

Among the oldest roof constructions in Europe there is the so-called plough construction which consists of two or more wooden ploughs put vertically under the upper ridge of the roof. On the points of bifurcation of the plough a transom bar is placed, i.e. a horizontal beam on which hang rafters, called trestles or clavises.

The paper discusses the occurrence of this construction in the eastern part of the former Sokółka poviat. The earliest references to this type of construction on this area date from the mid-18th century. The construction was propagated by agricultural associations at the beginning of the 20th century. In folk architecture it occurs rather rarely, mainly in roofs of cellars, hen houses, or primitive barns made of bars. The plough-rafter construction is to be found in the sheds over pottery-kilns and brick-kilns from the pottery centre in the village of Czarna Wieś Kościelna. The origin of those sheds should be connected with the existence in this village of a large centre of pottery industry.

In the vicinities of Sokółka the discussed construction can be found in the barns, the oldest of which were built in the mid-19th century. These barns can be grouped according to the following arrangement:

— barns with one threshing floor and two mows, with the transom bar propped up on two ploughs;

— barns with one threshing floor and two mows, with the transom bar propped up on four ploughs;

— barns with two threshing floors and three mows, with the transom bar propped up on four or five ploughs.

No dependences have been found between the sizes of barns and the number of ploughs or threshing floors. Also, no dependences of this kind have been found in plough construction barns in other regions of Poland.

The walls of the barns have the frame construction combined with post-and-beam construction. The embedded ploughs are not permanently joined to the transom bar. Particular elements of construction of the barn, such as ploughs, transom bar, clavises, trestles, and posts are joined together by means of hinge-and-slip joints. Owing to that the elements of plough construction can move along a straight line or revolve slightly without any fear of damage. Joints of this type can be found in similar barns in the Lublin region, in Lithuania, Polesie, and also in the vicinity of Olkusz. The elements of rafter framing are able to deform and to subside, and their stability is assured by the embedded ploughs and posts of the walls.

Another type of joints occurs in plough construction barns in central, western, and southern Poland, where the ploughs are joined to the transom bar by means of angle braces and expanded trusses. The particular elements of construction are joined together by stiff joints, so that their revolution even by a small angle or any movement along a straight line are impossible without damaging either some element of construction or the joint itself. The expanded joints of the elements of plough construction assure the stability and stiffness of construction.

EWA BOŃCZAK-KUCHARCZYK

ROLA ZABYTKOWYCH ZAŁOŻEŃ OGRODOWYCH W KRAJOBRAZIE HISTORYCZNYM I NATURALNYM SUPRAŚLA

Роль старинных парковых решений в историческом и естественном пейзаже Супрасля

The role of monumental gardens in the historical and natural landscape of the town of Supraśl

Miasteczko Supraśl, położone w odległości kilkunastu kilometrów na północny wschód od Białegostoku, posiada wiele znanych i cennych zabytkowych obiektów architektonicznych oraz dobrze zachowany stary układ urbanistyczny. Jednak nie tylko te elementy stanowią o wartości tego miasta. Jego położenie nad rzeką, powiązanie z otaczającym krajobrazem leśnym oraz mało jeszcze znany kompleks zabytkowych założeń ogrodowych, zajmujący centralną część miasta, a także walory klimatyczne i przydatność okolicy do rekreacji — sprawiają, że Supraśl mógłby stać się punktem wyjściowym w urządzeniu strefy krajobrazu chronionego oraz szeroko znaną miejscowością turystyczną i wypoczynkową.

Supraśl reprezentuje tak cenne w chwili obecnej powiązanie wartości historycznych (powodujących, że obszar tego miasta można zaliczyć do krajobrazów zabytkowych) z wartościami przyrodniczymi, podobnie jak historyczne wymagającymi ochrony. Oba te rodzaje wartości wymagają, jak się wydaje, bardziej szczegółowego omówienia.

Na historyczny krajobraz miasta składają się:

— zachowany klasycystyczny, XIX-wieczny układ urbanistyczny powstający od lat trzydziestych XIX stulecia — z wieloma zabytkowymi domami mieszkalnymi, ogrodami przydomowymi, kościołami katolickimi i ewangelickim, pałacem Buccholtzów i towarzyszącymi mu innymi budynkami, dawną

karczmą, rynkiem, ulicami i innymi starymi elementami oraz z budynkami powstałymi na początku XX w. i w okresie międzywojennym,

— zespół budynków poklasztornych o.o. Bazylianów,

— oraz kompleks zabytkowych zespołów zieleni, a w tym: tereny dawnych ogrodów klasztornych, park miejski, zieleniec między kościołami, ogród przy pałacu Buccholtzów, cmentarz katolicki z zabytkową kaplicą i cmentarz ewangelicki z zabytkowymi kaplicami grobowymi rodzin Buccholtzów i Zachertów. Historyczne znaczenie ma także sama lokalizacja osady na przeciętej rzeką śródleśnej polanie.

Na walory przyrodnicze Supraśla oraz jego przydatność do rekreacji wpływa wiele czynników. Położenie miasta na lewym brzegu rzeki Supraśli, lecz powyżej jej koryta, sprawia, że teren zajęty przez zabudowania jest dobrze przewietrzany i uwilgocony, ale nie narażony na tworzenie się zastoisk zimnego powietrza, które gromadzą się w dolinie rzeki, natomiast posiada szereg dalekich widoków na skarpę nadrzeczną, dolinę rzeki i otaczający krajobraz. Otoczenie miasta od południa i zachodu lasami sprawia, że jest ono osłonięte od najczęściej wiejących wiatrów. Położenie częściowe w strefie wpływów mikroklimatu leśnego powoduje nawiew bogatego w tlen powietrza z wnętrza lasu, i wiele cennych dla zdrowia fitocydów. Jednocześnie w strefach brzegowych lasu i w strefie z lasem sąsiadującej — obejmujących średnio pasy o szerokości równej podwójnej wysokości drzewostanu leśnego — nie występują uciążliwości klimatu wnętrza lasu, takie jak parność, duszność, nadmierna koncentracja dwutlenku węgla w warstwie przyziemnej i zbyt małe nasłonecznienie. Sprawia to, że pasy te mają warunki zdrowotne i mikroklimatyczne bardzo pożądane dla wypoczynku [1].

Ponadto istnieje w centrum miasta kompleks terenów otwartych i terenów zieleni (zabytkowych i współczesnych) znacznie poprawiający mikroklimat okolicy, gdzie mogą występować (po nadaniu tym terenom odpowiedniej struktury roślinności wyrażającej się zwarciem koron drzew w granicach 30—60%) warunki najkorzystniejsze do wypoczynku [2]. Niewątpliwie na trwałość tego korzystnego układu warunków przyrodniczych ma wpływ brak w mieście i w jego sąsiedztwie uciążliwych dla środowiska zakładów przemysłowych.

Na przydatność Supraśla do celów turystycznych i wypoczynkowych rzutują zarówno jego walory historyczne, jak i przyrodnicze oraz możliwości pewnego przekształcenia terenów miasta. Wykorzystując dolinę rzeki Supraśli i istniejący zalew można urządzić kąpielisko i stworzyć warunki do uprawiania

---

[1] E. Bartman, Wykorzystanie lasów do celów rekreacyjnych, Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej w Warszawie, „Rozprawy Naukowe", nr 33, Dział Wydawnictw AR, Warszawa 1974, passim.

[2] Ibid., s. 36.

sportów wodnych. Przekształcenie i wykorzystanie terenów zieleni w centrum pozwala stworzyć tam bazę rekreacyjną powiązaną z ruchem turystycznym i życiem miejskim.

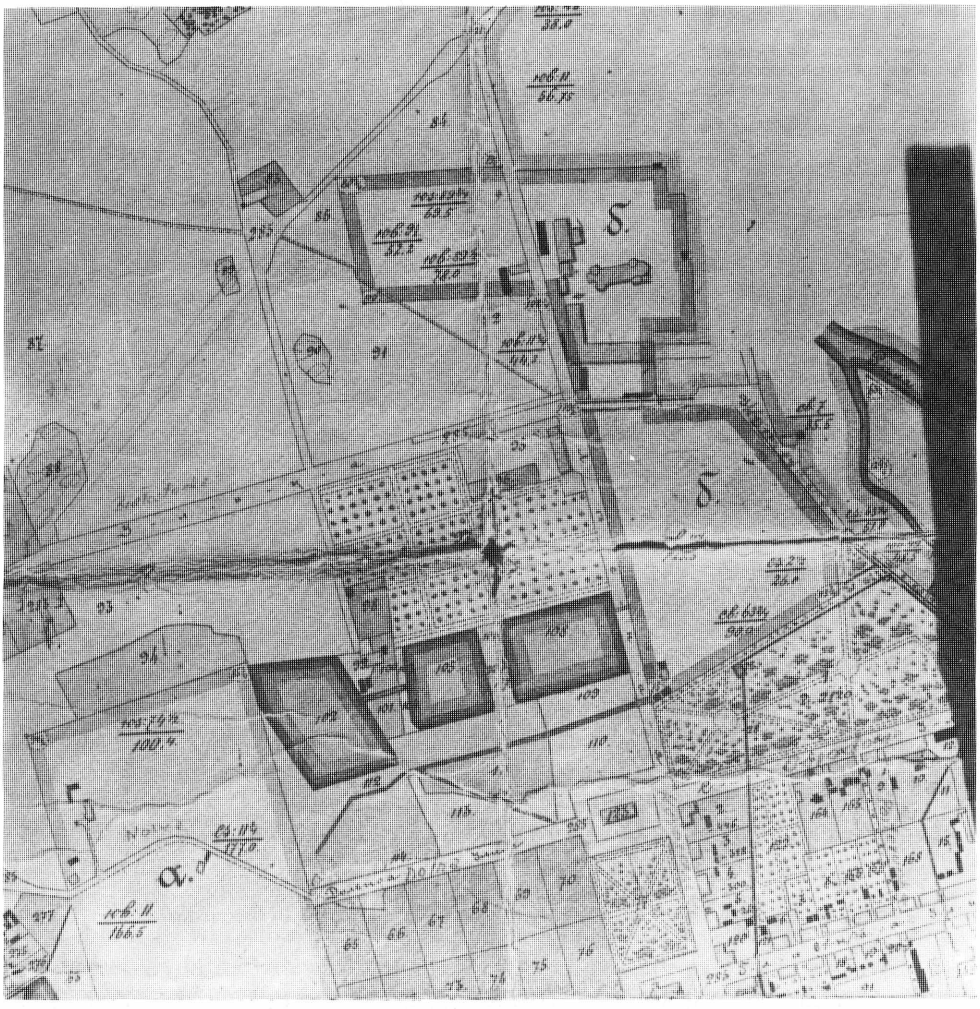

Ryc. 1. Supraśl, ogród oo. Bazylianów, fragment planu miasta z 1892 r., wykonany przez J. Jarockiego, neg. BBiDz w Białymstoku

Należy zwrócić uwagę, że we wszystkich wymienionych dotychczas wartościach Supraśla ma swój udział także kompleks zespołów zieleni, którego znaczna część to założenia o charakterze zabytkowym. Ponieważ te mało znane i zaniedbane obecnie obiekty mogą odegrać znaczną rolę w przyszłości i wyglądzie miasta oraz niewątpliwie rzutują na niepowtarzalny charakter jego krajobrazu, powinny doczekać się szerszego opracowania i idących za tym

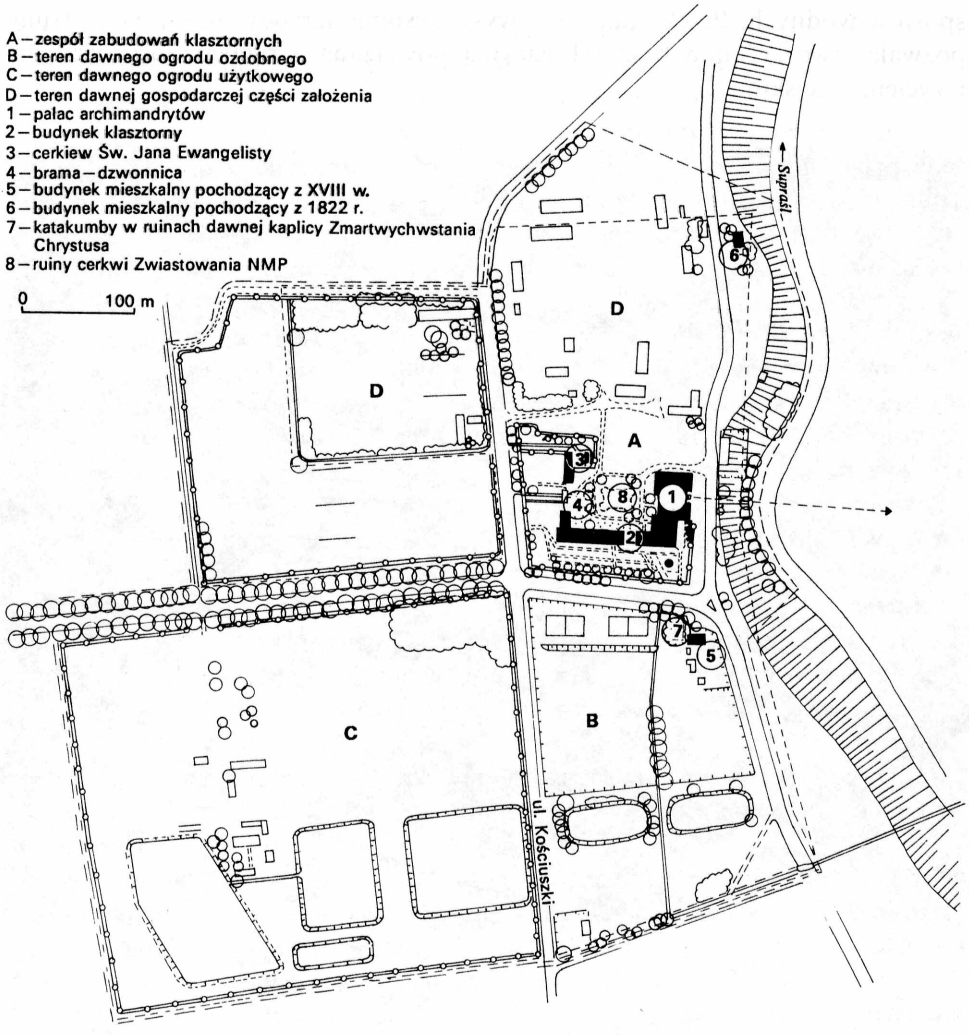

Ryc. 2. Supraśl, plan dawnego ogrodu oo. Bazylianów w 1982 r., wykonany przez E. Bończak-Kucharczyk i J. Wilder

odpowiednich poczynań praktycznych. O ile bowiem poszczególne zabytki architektoniczne i urbanistyka doczekały się już badań i opracowań zakończonych szczegółowymi wnioskami konserwatorskimi, o tyle zabytkowe zespoły zieleni Supraśla nadal odsuwane są w polityce konserwatorskiej i gospodarczej na plan dalszy. Dewastacja tych obiektów wynika w dużej mierze z braku wiedzy o ich walorach oraz o możliwościach ich właściwego wykorzystania i o konieczności ochrony dawnych parków i ogrodów jako całego kompleksu obiektów, gdyż ta właśnie kompleksowość jest jedną z charakterystycznych i wartościowych cech miasta.

O obecnych walorach Supraśla w dużej mierze zadecydowała pierwotna lokalizacja klasztoru Bazylianów sprowadzonych w 1498 r. z Ławry Pieczerskiej w Kijowie przez Aleksandra Chodkiewicza, a osadzonych nad rzeką Sprząślą (dzisiejszą Supraślą) ok. 1500 r. Reguła tego pustelniczego zakonu narzucała wybór miejsca odosobnionego, toteż klasztor powstał na polanie śródleśnej z dala od innych siedzib i osad. Główne budynki klasztorne ulokowano na koronie wysokiej skarpy nadrzecznej, skąd można było ogarnąć wzrokiem całą polanę, dolinę rzeki i położone na jej przeciwległym brzegu eremy. Lokalizacja taka oraz sposób rozmieszczenia w przestrzeni poszczególnych części siedziby były wyrazem renesansowych już dążeń do osiągnięcia harmonii człowieka z naturą i na trwałe przesądziły o sytuacji klasztoru, któremu aż do XIX w. nie towarzyszyła żadna większa osada. Śródleśną polanę zajmowały stopniowo, oprócz budynków klasztornych i pól uprawnych, także ogrody oraz cmentarz i słupowa kapliczka ulokowane na skraju lasu i dobrze widoczne z klasztoru. Nad całą siedzibą górowała murowana cerkiew pw. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, wzniesiona w latach 1503—1510 (ozdobiona słynnymi freskami w 1557 r.). Jej architektura łącząca cechy bizantyjskie i gotyckie stanowiła cenny przykład przemieszania wpływów wschodnich i zachodnich, co pierwotnie charakterystyczne było dla całej działalności monastyru supraslskiego, będącego prężnym ośrodkiem kulturalnym.

Towarzyszące klasztorowi ogrody — najstarsze i najcenniejsze z historycznego punktu widzenia ogrody Supraśla — są dziś w części zniszczone, a w części wydatnie zdewastowane. Ogrody te zostały założone na przełomie XVII i XVIII w. lub na początku XVIII w.[3] zgodnie z regułami życia zakonnego nadanymi mnichom przez metropolitę Żochowskiego 1 X 1687 r.[4] Ogrody te zastąpiły istniejące wcześniej, a bliżej dziś nieznane, ogrody użytkowe[5]. Budowa nowych ogrodów prawdopodobnie związana była

[3] E. Bończak-Kucharczyk, Supraśl — ewidencja parku zabytkowego, maszynopis PKZ 1978, w posiadaniu Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku, s. 3.

[4] Kronika Ławry Supraslskiej, Archeologiczeskij Sbornik Dokumientow, t. IX, Wilno 1870, s. 262—272.

[5] E. Bończak-Kucharczyk, o.c., s. 2.

z działalnością Lwa Kiszki (1708—1728), archimandryty, który prowadził w Supraślu szerokie prace budowlane i 2 VIII 1721 r. zapisał archimandrii supraslskiej 130 tys. złotych polskich zabezpieczonych na dobrach Strabla z obowiązkiem wybudowania klasztoru supraslskiego [6]. Inwentarz klasztoru z 1764 r. daje nam obraz założenia już ukończonego i jest głównym źródłem wiedzy na temat kompozycji dawnych ogrodów klasztornych i całego założenia. Podzielone ono było na części użytkowe według zasad ogólnie obowiązujących w XVIII w. Istniała część zajęta przez zabudowania klasztorne (cerkiew,

Ryc. 3. Supraśl, ogród Buccholtzów, fragment planu miasta z 1892 r., wykonany przez J. Jarockiego, neg. BBiDz w Białymstoku

[6] N. Dałmatow, Supraslskij błagowieszczenskij monastyr. Istoriko statisticzeskoje opisanije, S. Peterburg 1862, s. 2.

pałac archimandrytów połączony z południowym korpusem klasztoru, murowana brama-dzwonnica i ogrodzenie z muru otaczające wraz z zabudowaniami obszerny dziedziniec).

Drugą częścią założenia był ogród włoski przylegający od południa do zabudowań klasztornych i mający 454 łokcie długości oraz 216 łokci szerokości. Był on otoczony parkanem i przecięty aleją lipową prowadzącą od skrzydła klasztornego do grobli między dwiema sadzawkami znajdującymi się w południowej części ogrodu (istniejącymi do dzisiaj). Pośrodku skomponowanego tarasowo ogrodu włoskiego stała altana treliażowa z czterema drzwiami. Ponadto w ogrodzie, obok parkanu, przed oknami komnat opackich znajdowały się: grobowiec kamienny z kryptami dla zmarłych i zrujnowana już wówczas kaplica z pruskiego muru pod wezwaniem Zmartwychwstania Chrystusa. Przy grobowcu była drewniana figarnia i dom ogrodnika oraz na wschód od niego stary, drewniany spichlerz. Przypuszczalnie do ogrodu prowadziła brama usytuowana na osi drogi z Białegostoku obsadzonej lipami.

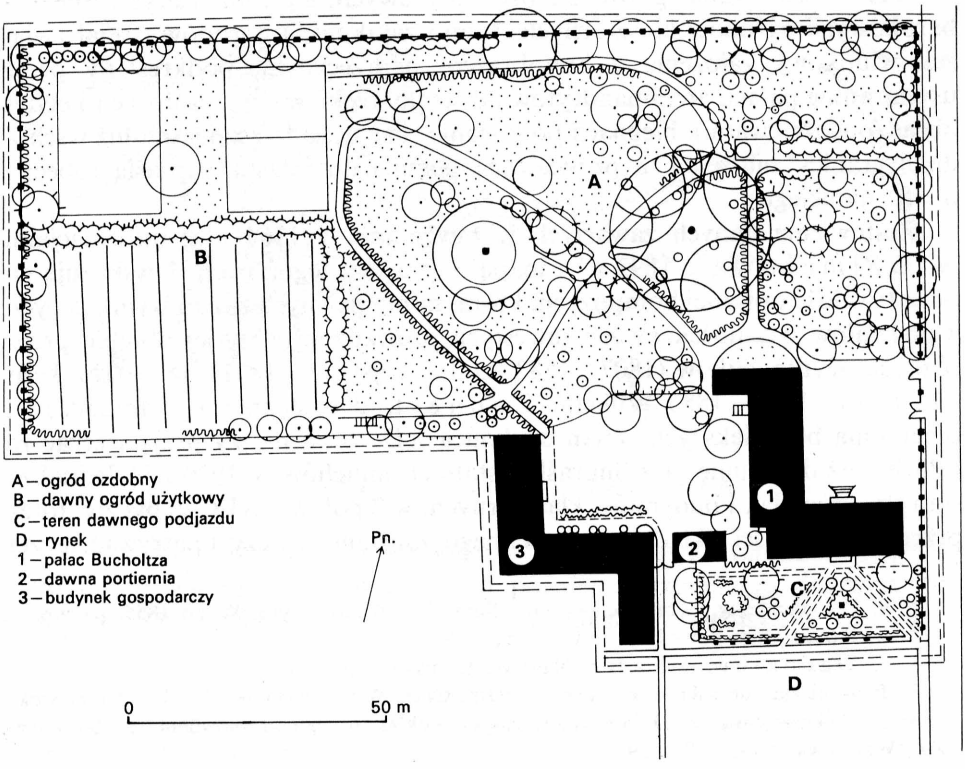

Ryc. 4. Supraśl, plan ogrodu przy pałacu Buccholtzów z 1982 r., wyk. E. Bończak-Kucharczyk i J. Wilder

Trzecią częścią założenia były obszerne ogrody użytkowe o kwaterowej kompozycji sadów, zakończonej od południa systemem stawów rybnych. Ogrody użytkowe położone były na zachód od ogrodu włoskiego i oddzielone od niego drogą prowadzącą z Supraśla do Krynek (obecnie ul. Kościuszki).

Czwarta część ówczesnego założenia miała charakter gospodarczy i położona była na północ od zabudowań klasztornych. Mieściły się tam wówczas browar, rzeźnia, piekarnia, kuźnia, stodoła, obory, kaflarnia i cegielnia [7]. Do zespołu należał również teren położony na wschód od bramy-dzwonnicy o bliżej niesprecyzowanej funkcji. Być może stała na tym terenie część budynków gospodarczych, gdyż inwentarz z 1764 r. sugeruje lokalizację w tym rejonie stajni i wozowni. Poza tym wiadomo, że do klasztoru należał także budynek lub budynki z pokojami gościnnymi otoczone prawdopodobnie niewielkim ogrodem i zlokalizowane na omawianym terenie [8].

Usytuowanie zespołu budynków klasztornych i ogrodu włoskiego na koronie wysokiej skarpy nadrzecznej, skąd rozciągały się widoki na otaczający krajobraz oraz powiązanie poszczególnych części założenia z drogą dojazdową, ogrodzenie każdej części, regularny podział ogrodów na kwatery, osiowe powiązanie ogrodu włoskiego z klasztorem i drogą z Białegostoku, a także akcentowanie głównych osi ogrodowych, są charakterystyczne dla barokowych ogrodów klasztornych. Mimo zamknięcia ogrodów istniał związek widokowy założenia z krajobrazem nadrzecznym, podkreślany przez usytuowanie pałacu archimandrytów od strony rzeki oraz przez drogę (niegdyś obsadzoną drzewami), biegnącą po koronie skarpy nadrzecznej wzdłuż wschodniej granicy założenia, a prowadzącą później do miasta Supraśla (obecna ul. Konarskiego).

Zestawienie danych zawartych w inwentarzu z 1764 r. z informacjami N. Dałmatowa z 1892 r.[9] i mapą Supraśla z tegoż roku [10] wskazuje na dużą trwałość opisanej kompozycji, która, mimo pewnych zmian wynikających z podziałów własnościowych i inwestycji prowadzonych w jej obrębie przez różnych użytkowników (1807—1883 szpital wojskowy, 1831—1833 fabrykant Gufert, 1833—1885 Wilhelm Zachert, a następnie jego rodzina) [11], przetrwała bez większych zmian do końca XIX w., a należy przypuszczać że i dłużej, aż do usunięcia z Supraśla ostatnich mnichów w 1920 r.[12] Jednakże stan ogrodów, jak i budynków klasztornych, w 2 połowie XIX w. był zły, toteż przyczyn trwałości układu przestrzennego założenia należy upatrywać raczej

[7] N. Dałmatow, Kratkoje opisanije Supraslkawo monastyra, Wilno 1855, passim.
[8] E. Bończak-Kucharczyk, o.c., s. 5.
[9] N. Dałmatow, Supraslskij błagowieszczenskij..., passim.
[10] Plan miasta Supraśla, wykonany w 1892 r., Oryg. WAP Białystok, neg. WAB Białystok.
[11] Z. Piłaszewicz, Dokumentacja zespołu poklasztornego oo. Bazylianów, maszynopis AKZ, Warszawa 1974, s. 27—29.
[12] Ibid., s. 20.

we względach tradycjonalnych i użytkowych niż estetycznych. Mimo przejęcia części zabudowań klasztornych i gruntów klasztoru przez fabrykantów, ogrody pozostawały własnością mnichów zapewne aż do I wojny światowej. Później, w latach międzywojennych, należały kolejno: do sióstr Magdalenek prowadzących zakład wychowawczy dla dziewcząt, sióstr Szarytek, przy czym jedno skrzydło klasztoru użytkowane było jednocześnie przez drużyny robotnicze „junaków", od 1935 r. księży Salezjanów, a ponadto część założenia pozostawała cały czas w rękach rodziny Zachertów [13].

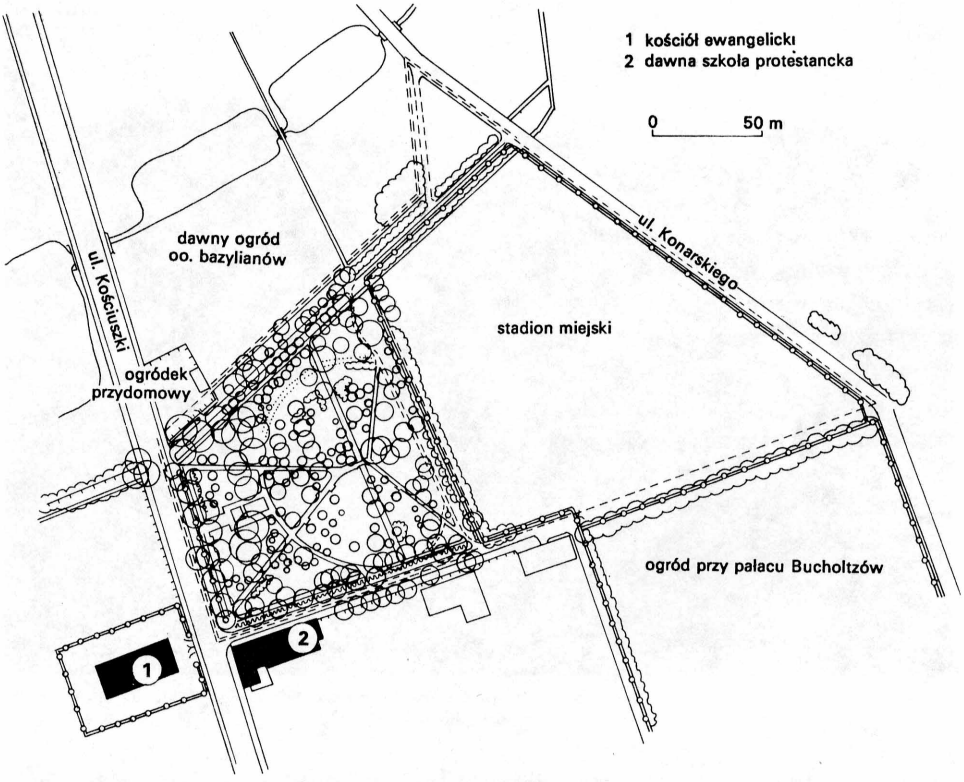

Ryc. 5. Supraśl, plan parku miejskiego z 1982 r., wyk. E. Bończak-Kucharczyk i J. Wilder

Częste zmiany użytkowników i podziały własnościowe terenu doprowadziły do dewastacji ogrodów, pogłębionej później zniszczeniami dokonanymi w latach 1939—1944 przez stacjonujące w klasztorze wojska [14]. W lipcu

[13] B. Tomecka, Supraśl — studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta, maszynopis PKZ, Białystok 1979, w posiadaniu BBiDZ w Białymstoku, s. 10, 17, 21.

[14] Z. Piłaszewicz, o.c., s. 20.

1944 r. zburzono centralny element kompozycji klasztoru — cerkiew pw. Zwiastowania NMP oraz spalono pozostałe budynki.

Ryc. 6. Supraśl, widok na ogród oo. Bazylianów od płn.-wsch. przez dolinę rzeki, 1985 r. Fot. P. Mastalerz, neg. BBiDz. w Białymstoku

Już w 1945 r. rozpoczęto pierwsze prace konserwatorskie w dawnym zespole bazyliańskim. Ograniczyły się one jednak tylko do rewaloryzacji części założenia zajętej przez zabudowania klasztorne, gdzie mieści się obecnie Państwowe Technikum Mechanizacji Rolnictwa. Taki stan rzeczy spowodował dalszą dewastację pozostałych części założenia, w tym podział terenów ogrodowych między różnych użytkowników, zniszczenie dawnej kompozycji roślinności i niewłaściwy sposób użytkowania dawnego ogrodu włoskiego. Do dziś zachowały się jedynie niektóre elementy starej kompozycji ogrodowej, takie jak drogi jezdne, stawy, ślady skarp tarasów, pojedyncze drzewa i pojedyncze budynki.

Nie wydaje się jednak pożądane, aby miał to być koniec historii tego rozległego i świetnego niegdyś założenia ogrodowego. Niewątpliwie nie da się przywrócić dawnej formy i funkcji terenów części gospodarczej przekształconych przez nowe zabudowania produkcyjne i mieszkalne technikum ani terenów położonych na zachód od zabudowań klasztornych, użytkowanych obecnie przez Państwowy Dom Dziecka. Nie wyjaśnione jednak pozostają dalsze losy dawnych ogrodów włoskiego i użytkowego. Rozważyć też należałoby przeznaczenie i przyszłe funkcje otwartych terenów pól położonych na północ od drogi z Białegostoku, skąd biegną historyczne widoki na zabudowania klasztorne.

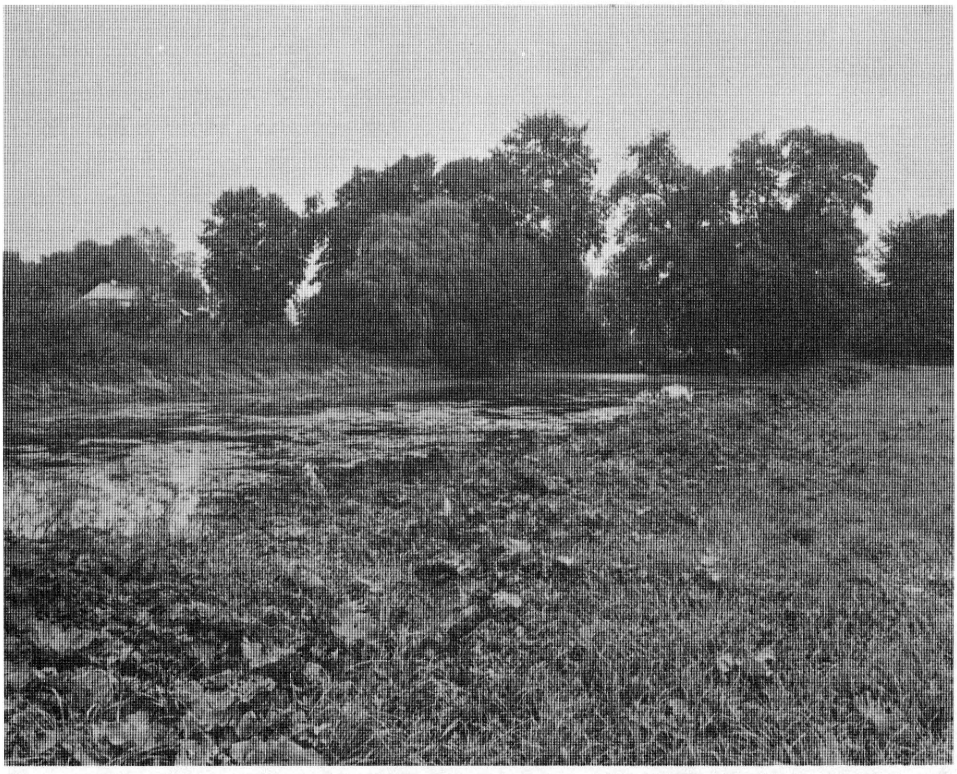

Ryc. 7. Supraśl, widok na ogród oo. Bazylianów od płd.-zach. Sadzawka i fragment starej alei lipowej na terenie dawnego ogrodu włoskiego. Stan z 1985 r. Fot. P. Mastalerz, neg. BBiDz w Białymstoku

Mniej problemów dostarcza teren dawnych ogrodów użytkowych, obecnie przeznaczony w większości pod produkcję ogrodniczą, gdyż wydaje się, że zakaz zabudowy, utrzymanie istniejących stawów oraz założenie sadów

w miejscu ich dawnej lokalizacji wystarczyłoby do podtrzymania dawnego charakteru ogrodów.

Dużo więcej trudności nastręcza natomiast kwestia wykorzystania dawnego ogrodu włoskiego. Już samo jego powiązanie z ulicami Kościuszki i Konarskiego oraz oddzielenie klasztotu od zabudowań drogą [15] sugerują, że teren ten powinien służyć miastu, z którym byłby związany dwoma ważnymi ciągami spacerowymi biegnącymi wzdłuż wymienionych ulic. Ponadto dawny ogród włoski to teren wykazujący największą w mieście przydatność do

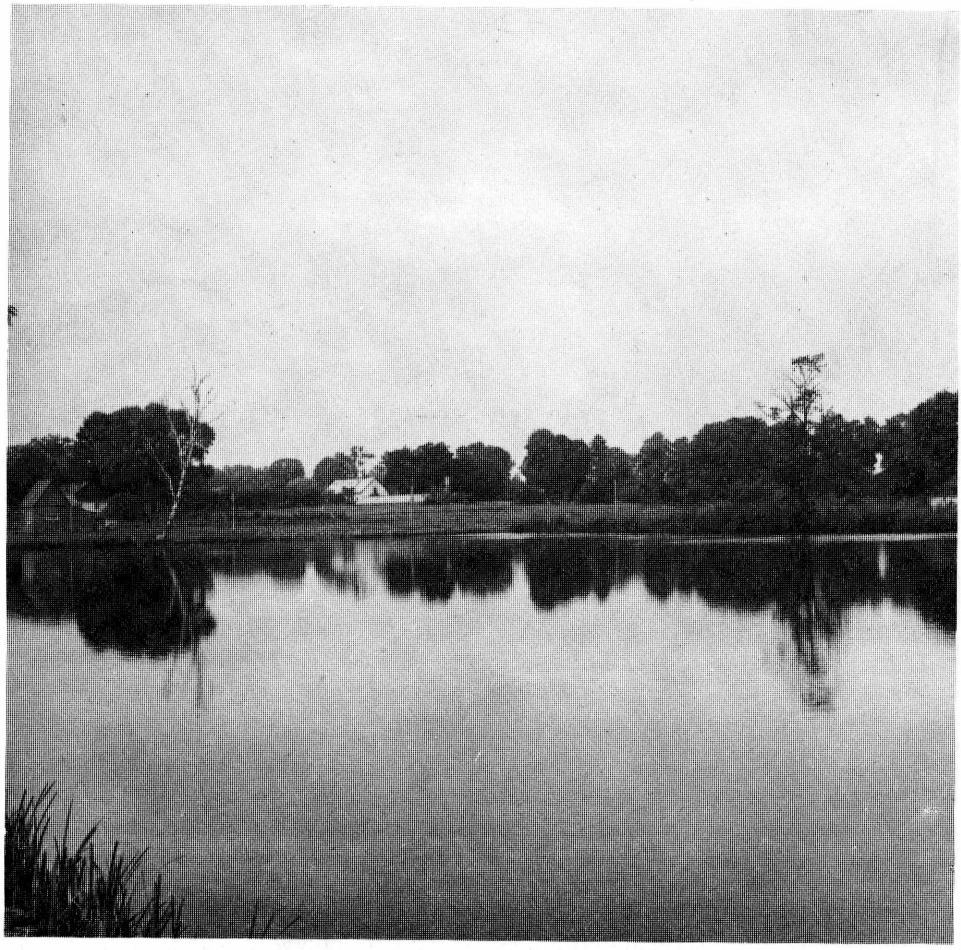

Ryc. 8. Supraśl, widok na ogród oo. Bazylianów przez stawy na terenie dawnego ogrodu użytkowanego przez oo. Bazylianów. Stan z 1985 r. Fot. P. Mastalerz, neg. BBiDz w Białymstoku

[15] E. Bończak-Kucharczyk, o.c., s. 6—7.

rekreacji. Wynika to ze zróżnicowanego poziomu ogrodu, istnienia dwóch stawów oraz z siedliska potencjalnych zbiorowisk lasów o korzystnych warunkach rekreacyjnych [16], o dużej liczbie zbiorowisk zastępczych [17] i wysokiej wartości obciążenia granicznego [18] umożliwiającej dużą jednorazową frekwencję [19]. Oznacza to, że walory kompozycyjne dawnego ogrodu włoskiego mogą służyć wypoczynkowi trwałemu i są odpowiednie zarówno do wypoczynku biernego, jak i czynnego, a po nadaniu mu struktury roślinności w granicach 30 do 60% zwarcia koron powinny stanowić ważny czynnik zdrowotny i korzystnie regulować mikroklimat otoczenia. Pewne ograniczenia w zagospodarowaniu terenu dawnego ogrodu włoskiego wynikają z jego zabytkowego charakteru, wymagającego zachowania części zabytkowej i podkreślenia dawnych zasad kompozycji. Nie koliduje to jednak z możliwością stworzenia tam centralnego parku spacerowo-wypoczynkowego o pewnych walorach historycznych, powiązanego widokowo z innymi częściami założenia klasztornego, z rzeką i z cenną zabytkową aleją. Park taki mógłby pełnić dużą rolę w lokalnym ruchu turystycznym.

W porównaniu z terenem dawnego ogrodu włoskiego, dużo mniej przydatny do rekreacji jest sąsiadujący z nim od południa park miejski — druga zabytkowa kompozycja ogrodowa Supraśla. Został on założony na terenie dawnego lasu jesionowego należącego pierwotnie do klasztoru. Na skutek wykopania stawów w ogrodzie włoskim i w ogrodzie użytkowym obniżył się tu poziom wody gruntowej, co zmieniło siedlisko na bardziej suche i spowodowało pojawienie się gatunków roślin charakterystycznych dla lasów mieszanych, mimo nadal dużej wilgotności podłoża.

Powstanie na omawianym terenie parku miejskiego wynikało z koncepcji urządzenia klasycystycznego ośrodka miejskiego i związane było z działalnością Wilhelma Zacherta, właściciela w XIX w. większości terenów miasta [20]. Program budowy nowoczesnego miasta przemysłowego obejmował, oprócz upo-

[16] H. Zimny, Wybrane zagadnienia z ekologii roślin, skrypt SGGW, Warszawa 1972, s. 8, „siedlisko — wszystkie czynniki abiotyczne, podstawowe składniki pokarmowe oraz fizyczne i chemiczne czynniki środowiska", s. 163, „Roślinność potencjalna określa typ naturalnego i względnie trwałego ekosystemu, potencjalnie możliwego w danych warunkach abiotycznego środowiska" oraz s. 105, 178.

[17] „Na tych samych siedliskach zbiorowiska potencjalnego może występować kilka zbiorowisk zastępczych. Zbiorowiska zastępcze nie wykształcają się jednak w sposób przypadkowy i dowolny na każdym typie siedliska, ale zbiorowiska określone na określonym typie siedlisk potencjalnych. Każdy typ zbiorowiska potencjalnego ma określony zestaw zbiorowisk zastępczych, dla siebie charakterystycznych". — H. Zimny, o.c., s. 163.

[18] Obciążenie graniczne — maksymalna liczba osób mogących jednocześnie przebywać na jednostce powierzchni terenu, nie powodując zniszczenia istniejącego tam ekosystemu.

[19] H. Zimny, o.c., s. 178.

[20] A. Werwicki, Białostocki okręg przemysłu włókienniczego do 1945 roku, Prace PAN Instytutu Geograficznego 1957, nr 3, s. 10, 24, 26, 91.

rządkowania ulic i wyposażonych w ogrody działek budowlanych, także wzniesienie dominant wysokościowych, którymi są w Supraślu kościoły: ewangelicki i katolicki stojące przy ul. Kościuszki i urządzone obok nich parki miejskie.

O świadomym wyborze terenów parkowych sąsiadujących z dominantami wysokościowymi miasta świadczy też lokalizacja drugiego miejskiego parku w Supraślu, urządzonego w tym samym czasie, a położonego między obu kościołami [21].

Ryc. 9. Supraśl, park miejski, widok od zachodu na wnętrze parku i pomnik Orła Białego. Stan z 1985 r. Fot. P. Mastalerz, neg. BBiDz w Białymstoku

[21] E. Bończak-Kucharczyk, Z. Piłaszewicz, Dokumentacja ewidencyjna parku miejskiego w Supraślu, maszynopis Okręgowego Ośrodka Rzeczoznawstwa i Doradztwa Rolniczego w Białymstoku 1979 — w posiadaniu BBiDZ w Białymstoku, s. 3.

Park miejski, przylegający do dawnego ogrodu włoskiego, założono po 1837 r., pozostawiając rosnące tam drzewa z dawnego lasu, między którymi poprowadzono proste drogi spacerowe. Dwie z nich, równoległe do granic obiektu, obsadzono drzewami [22]. W celu osuszenia terenu wykopano w parku trzy rowy melioracyjne [23].

Przed 1925 r. Zachertowie bezpłatnie przekazali park władzom miejskim. Następnie zmieniono go w stylu modernistycznym, starając się

Ryc. 10. Supraśl, park miejski, widok na kirchę wzdłuż alei biegnącej południową granicą parku. Stan z 1985 r. Fot. P. Mastalerz, neg. BBiDz w Białymstoku

[22] Plan miasta Supraśla wykonany w 1892 r., Archiwum Państwowe w Białymstoku, zbiór kartograficzny, bez sygnatury.

[23] Według informacji p. Aleksego Pietraszkiewicza, ur. ok. 1920 r., zam. w Supraślu przy ul. Kościuszki.

nadać mu pewne formy nieregularne. W tym okresie urządzono w parku staw, a wnętrza parkowe przecięto rowem z wodą, nad którym przerzucono kładkę usytuowaną na osi ustawionego w zachodniej części parku obelisku z orłem

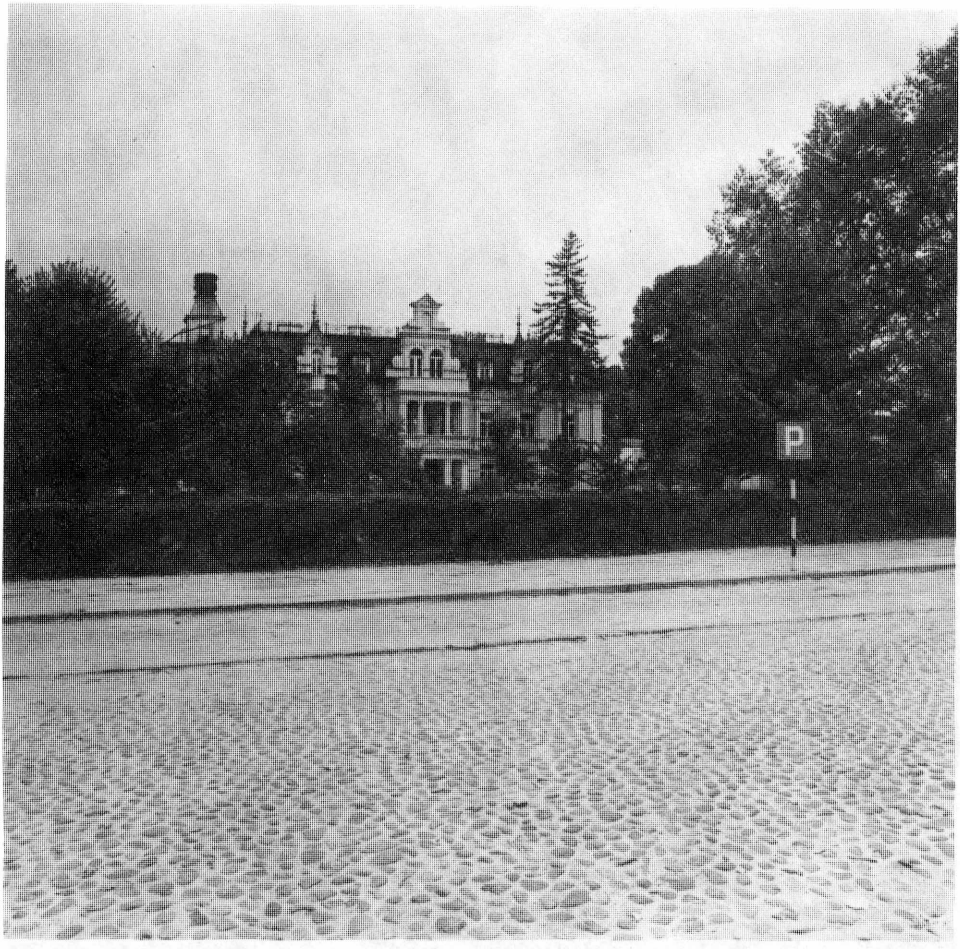

Ryc. 11. Supraśl, widok z rynku na pałac i ogród Buccholtzów. Stan z 1985 r. Fot. P. Mastalerz, neg. BBiDz w Białymstoku

rozwijającym skrzydła do lotu, symbolizującym odrodzenie państwa polskiego. Pomnik ten stanowi odtąd centralny punkt kompozycji parku. Ponadto w centrum parku przeprowadzono kolistą drogę spacerową i posadzono wiele drzew i krzewów ozdobnych różnych gatunków. Ten park obejmował pierwotnie, oprócz zachowanej do dziś części, również obszar obecnego stadionu,

którego budowa w latach 1934—1935 zniszczyła bezpowrotnie część dawnej kompozycji [24].

Ryc. 12. Supraśl, widok na dziedziniec gospodarczy przy pałacu Buccholtzów. Stan z 1985 r. Fot. P. Mastalerz, neg. BBiDz w Białymstoku

Mimo że park był mało zniszczony w czasie ostatniej wojny, niewłaściwa konserwacja obiektu w okresie powojennym, zwłaszcza posadzenie nowych drzew, sprawiła, że obecnie jest on zbyt zacieniony. Przy dość dużej wilgotności terenu stwarza to niezbyt korzystne warunki do wypoczynku. Po właściwych przekształceniach roślinności teren tej części parku mógłby służyć do okresowego wypoczynku biernego.

[24] E. Bończak-Kucharczyk, Z. Piłaszewicz, o.c., s. 4—5.

Z uwagi na zabytkową kompozycję, dużą wartość ekologiczną bujnego drzewostanu oraz rolę, jaką park odgrywa w kompozycji urbanistycznej miasta, wydaje się, że powinien być zachowany zabytkowy charakter tego miejsca, służącego do spacerów i wypoczynku na atrakcyjnej trasie prowadzącej od centrum miasta do dawnego ogrodu włoskiego i monastyru.

Drugi XIX-wieczny park (raczej zieleniec miejski), założony między kościołami ewangelickim i katolickim, posiadał początkowo — podobnie jak poprzedni — geometryczną kompozycję dróg i roślinności. Cztery drogi spacerowe biegły tam równolegle do granic prostokątnego terenu parku, a cztery inne drogi, wychodzące z rogów parku i łączące poszczególne jego boki, przecinały się pośrodku parku [25]. Tak było do 1934 r. — później na terenie parku wzniesiono dom ludowy (obecnie mieszczący kino), który znacznie zmienił kompozycję parku (zmieniono przebieg dróg, powstał plac przy budynku, wycięto część roślin) [26]. Park ten, znacznie w czasach ostatniej wojny zniszczony, został dodatkowo okrojony od wschodu przez nowe zabudowania. Obecnie przedstawia sztywny, geometryczny układ dróg i trawników oraz regularną kompozycję młodej roślinności i spełnia rolę zieleńca urozmaicając kompozycyjnie centrum miasta.

Czwarty zabytkowy ogród Supraśla powiązany jest z dawnym pałacem Buccholtzów (obecnie Państwowe Liceum Technik Plastycznych) i pełni rolę ogrodu szkolnego. Powstał po 1905 r., równolegle lub bezpośrednio po budowie pałacu [27], na terenach dawnych regularnych ogrodów użytkowych, które od wdowy po Wilhelmie Zachercie — Józefiny nabyła w 1905 r. Adela Buccholtz [28]. Przylegały one od północnego zachodu do placu rynkowego, przy którym wzniesiono nowy pałac. Ogród otoczony był metalową kratą, wspartą na fundamentach i słupach ceglanych, i składał się z dwóch części: ozdobnej, przylegającej do pałacu, i użytkowej, położonej na zachód od niej. Część ozdobną skomponowano w stylu secesyjnym i jest to dziś jedyna kompozycja secesyjna w województwie. Charakteryzują ją: niewielki obszar, kameralność, splątana sieć dróg płynnych i prostych oraz bujna, różnogatunkowa roślinność. Pierwotny układ zniekształciły późniejsze zniszczenia i nowe drzewa. Część użytkowa w odróżnieniu od ozdobnej przedstawia regularną, geometryczną kompozycję kwater. W skład założenia wchodzi też niewielki teren o charakterze ozdobnym, położony przed frontem pałacu od strony rynku. Geometryczna kompozycja tego terenu, nie mająca wspólnych wątków

---

[25] Plan miasta Supraśla, 1892 r.

[26] M. Orłowicz, Przewodnik Ilustrowany po woj. białostockim, Białystok 1937, s. 92.

[27] E. Bończak-Kucharczyk, Ewidencja parku przy pałacu Buccholtzów w Supraślu, maszynopis PKZ, Warszawa 1976 — w posiadaniu BBiDZ w Białymstoku, s. 2.

[28] Archiwum Państwowe w Białymstoku, Starszy Notariusz Grodzieński, sygn. 6136, 1905.

Ryc. 13. Supraśl, wnętrze ogrodu Buccholtzów z okazałym klonem srebrzystym i secesyjną altaną. Stan z 1985 r. Fot. P. Mastalerz, neg. BBiDz w Białymstoku

z resztą ogrodu, nasuwa przypuszczenia, że został urządzony później niż ogród, na miejscu dawnego pałacu [29].

Obecna funkcja dawnego ogrodu Buccholtzów, pozwalająca na zachowanie jego ozdobnego charakteru, nie budzi większych zastrzeżeń, jednak ogród ten uległ znacznej dewastacji w trakcie prowadzonego w ostatnich latach remontu pałacu. Pożądane byłoby więc dokonanie kompleksowych prac renowacyjnych i zmian w strukturze roślinności, zabezpieczających przed nadmiernym jej zagęszczeniem w przyszłości. Ogród ten mógłby również służyć do okresowej ekspozycji prac uczniów, której udostępnienie zwiedzającym

[29] E. Bończak-Kucharczyk, Ewidencja parku..., s. 2—3.

zwiększyłoby popularność szkoły i przyczyniłoby się do szerszego poznania i wykorzystania zabytkowej kompozycji. Jest to tym bardziej uzasadnione, że dopuszczalna frekwencja na terenie ogrodu, przy obecnym stanie kompozycji, może być większa, niż dotychczas była podczas normalnych zajęć szkolnych.

Na wschód od dawnego placu rynkowego (którego wschodnią część zajmuje dziś rozległy plac dworca PKS) leżą tereny łąk, przylegające do rzeki oraz do kąpieliska zlokalizowanego przy zalewie urządzonym w dolinie rzeki. Rozległe widoki z placu rynkowego w kierunku wschodnim stanowią jedną z dużych atrakcji kompozycyjnych miasta. Duże znaczenie dla układu przestrzennego miasta ma także ul. Konarskiego łącząca lasy, centrum miasta, rynek (a więc pośrednio także i kąpielisko), dawny ogród Buccholtzów, stadion, dawny ogród włoski i zespół zabudowań poklasztornych. Ulica ta przebiega po koronie skarpy nadrzecznej, co umożliwia widokowe powiązania miasta i zespołów zieleni z doliną rzeki. Ulica ta oraz ul. Kościuszki wiążą funkcjonalnie cały kompleks różnorodnych, starych i nowych, naturalnych i komponowanych terenów zieleni. Kompleks ten obejmuje, oprócz już opisanych założeń zabytkowych, także dolinę rzeki wraz z łąkami, lasami, kąpielisko, lasy sąsiadujące z miastem od południa i zachodu, stadion oraz dwa zabytkowe cmentarze położone naprzeciw siebie przy ul. Białostockiej, na zachód od zespołów klasztornych.

Cmentarze te, mimo obecnego zaniedbania, odznaczają się wysokimi wartościami historycznymi (ze względu na wiele cennych nagrobków i trzy zabytkowe kaplice) i kompozycyjnymi [30], a oddzielone są od dawnych ogrodów klasztornych otwartymi terenami pól sprawiającymi, że zachowany został dawny związek widokowy tych cmentarzy z innymi starymi założeniami ogrodowymi Supraśla. Wydaje się też, że wartości historyczne i przyrodnicze tych cmentarzy wymagają, aby były one należycie konserwowane i chronione, a także włączone do programu turystycznego [31].

W planach rozwoju regionu wyznaczono miastu rolę lokalnego ośrodka wypoczynkowego i turystycznego. Powinno to stworzyć właściwy klimat dla poczynań zmierzających do ochrony wartości kulturowych i przyrodniczych tej miejscowości, zarówno tych, które dostrzeżono już na początku XVI w., jak i tych wszystkich, które powstały później.

Walory naturalnego krajobrazu oraz znaczna powierzchnia atrakcyjnie zlokalizowanych zabytkowych ogrodów i cmentarzy Supraśla nadają miastu

[30] M. Dolistowska, L. Malewicka-Wróblewska, Dokumentacja ewidencyjna cmentarza katolickiego w Supraślu, Białystok 1979, maszynopis BBiDZ w Białymstoku, passim; M. Dolistowska, L. Malewicka-Wróblewska, Dokumentacja ewidencyjna cmentarza ewangelickiego w Supraślu, Białystok 1979, maszynopis BBiDZ w Białymstoku, passim.

[31] Do programu turystycznego można też włączyć młodszy cmentarz prawosławny, położony na północny wschód od miasta, na prawym brzegu rzeki.

specyficzny, historyczny charakter i korzystny klimat. Właściwe wykorzystanie kompleksu zabytkowych założeń ogrodowych może przesądzić o atrakcyjności Supraśla w przyszłości.

Wobec postępującej dewastacji większości tych kompozycji postulat podjęcia prac nad ich renowacją wydaje się znacznie spóźniony, niemniej jednak póki kompozycje te nie ulegną całkowitej zagładzie, problem ich właściwego wykorzystania pozostaje otwarty.

РЕЗЮМЕ

Расположенный в нескольких километрах от Белостока городок Супрасль имеет много достоинств: памятники архитектуры, хорошо сохранившаяся старая урбанистическая планировка, близость реки, связь с деревенским и лесным пейзажем, благоприятный климат и комплекс исторических садов в центре города. Здесь произошло соединение исторических ценностей (город можно отнести к историческим достопримечательностям) с естественными, природными. И те, и другие ценности сегодня требуют защиты, и в то же время делают Супрасль потенциально важным пунктом в устройстве зоны заповедника. Город мог бы также стать известным местом отдыха и туризма.

Исторический пейзаж города составляют: классицистическая урбанистическая планировка 30-х годов XIXв. (включающая улицы, площади, старые жилые дома, сады, костелы католический и евангелический), дворцово-парковый комплекс Буцхольтов, монастырский комплекс ордена базилианов, старые монастырские сады, городской парк, сквер и два исторические кладбища.

Особую живописность придает городу расположение на высоком берегу реки Супрасль, в хорошо проветренном и увлажненном месте, откуда хорошо видна вся долина. Благодаря лесам, окружающим город с южной и западной стороны, он защищен от сильных ветров и частично находится в зоне влияния лесного микроклимата. На окраине леса существуют также все необходимые условия для отдыха — так же, как в центре города в окружении комплексов зелени. В Супрасле можно построить купальню и заниматься различными видами водного спорта, используя существующий залив. Есть также возможность использовать для отдыха и рекреации территории в центре города, тем более, что в окрестностях нет промышленных предприятий, загрязняющих окружаюшую среду.

Обращает на себя внимание значение зеленых насаждений, среди которых выделяются разрушенные или заброшенные старинные парки, значителыно менее известные, чем старые архитектурные объекты.

Решающую роль сыграла первичная локализация монастыря ордена базилианов, которые осели здесь около 1500 г. Она была выражением характерного для Ренессанса стремления к гармонии человека и природы, но соответствовала также орденскому уставу отшельнического ордена, который расположился на обособленной лесной поляне. Затем на поляне были построены многочисленные монастырские здания, поля, сады и кладбище. Над ними возвышалась церковь Благовещения Святой Девы Марии (1503—1510), украшенная в 1557 г. известными фресками, в которой соединилось влияние готики и византийского стиля. Соединение всияния востока и запада было характерным для начала деятельности монастыря, который являлся активным центром культуры.

Монастырские сады (на сегодняшний день разрушенные или заброшенные) были созданы на рубеже XVII и XVIII в.в., взамен более старых огородов. Из создание связано

с деятельностью архимандрита Льва Кишко (1708—1728), а их описание находится в списе инвентаря от 1764 г. известному по сообщениям Н. Далматова (XIXв.). Эти сады состояли из террасного регулярного итальянского парка (прилегающего к монастырю и церкви Воскресения), а также обширных огородов по соседству с комплексом рыбных прудов. В комплекс входила также хозяйственная часть, а отдельные элементы композиции были отделены друг от друга дорожками, аллейками и изгородями. Здания и итальянсий сад были удачно вписаны в долину реки.

Сравнение данных инвентаря 1764 г. с информациями Далматова и картой Супрасля от 1892 г. указывают на большую стабильность описанной застройки, несмотря на позднейшие перемены и инвестиции, осуществляемые очередными пользователями (1807—1833, военный госпиталь, 1831—1833 фабрикант Гуферт, с 1833 до 1885 г. Вильгельм Захерт, затем его семья). Состояние зданий и садов во II половине XIX в. было очень плохим.

До 1914 г. сады оставались собственностью монахов — последних выселили в 1920 г. В межвоенные годы объект был разделен и являлся частично собственностью семьи Захертов, частично монашеского ордена и частично других владельцев, продолжая разрушаться. Процесс разрушения усугубила II мировая война, и, наконец, в 1944 г. была взорвана церковь Благовещения.

Реставрационные работы, начатые уже в 1945 г. охватили только часть композиции, не затрагивали, например, сады. Проблема их использования оставалась открытой; в особенной степени это касается итальянского сада, наиболее пригодного для рекреации. Здесь существует возможность создания центрального парка отдыха и рекреации.

Рядом со старым итальянским парком находится городской парк, созданный на месте бывшего ясеневого леса после 1837 г. в ходе строительства города в стиле классицизма, как его необходимый элемент. До 1925 г. семья Захертов передала этот парк городским властям, после чего он был перестроен в стиле модернизма. В 1934—1935 г.г. часть парка занял стадион, а неправильный и несоответствующий уход в послевоенном периоде лишил привлекательности оставшуюся часть.

Неподалеку расположен сквер, также разбитый во время строительства города, а затем переоборудованный при строительстве народного дома (в настоящее время кинотеатр) в 1934 г., и снова подвергшийся переменам в наши дни.

Четвертый старинный парк Супрасля — это сад, окружающий дворец Буцхольтов (сегодня — Государственный лицей пластической техники). Его композиция была создана после 1905 г. в стиле сецессион („венский модерн"), и состоял он из декоративной части и фруктового сада. Этот сад также требует ремонта и переоборудования с точки зрения современных требований.

На восток от дворца Буцхольтов и старой рыночной площади расположены прибрежные луга и купальня над заливом. Прекрасный вид на них открывается с рынка. Большое пейзажное значение имеет также улица Конарского (Чиличанская), расположенная на гребне речного откоса (соединяющая пляж, два старинных парка, стадион и монастырь), а также улица Костюшко, функционально объединяющая старые и новые, искусственные и естественные зеленые комплексы. Озеленения охватывают также долину реки (с лугами и лесами), леса, окружающие город с юга и запада, а также два старинные кладбища (с многочисленными ценными надгробьями и тремя старинными часовнями), прилегающие к монастырским садам.

В соответствии с региональными планами Супрасль должен стать центром отдыха и туризма, что должно содействовать охране культурных и природных ценностей, замеченных уже в начале XVI в. Эти достоинства, а также значительная площадь старинных садов и кладбищ придают городу исторический характер и благоприятный климат, поэтому их правильное использование может сыграть решающую роль в притягательной силе Супрасля в будущем.

SUMMARY

The town of Supraśl, situated some dozen kilometres from Białystok, has got many advantages: monuments of architecture, a well-preserved old layout of the town, a favourable geographic position by the river, combination of rural and woodland landscape, a pleasant climate, and a complex of antique gardens in the centre of the town. Thus we can see here a combination of historical values (the whole area of the town may be classified as the monumental landscape) with the natural ones. Both these types of values should be carefully preserved. Owing to them, Supraśl could become an important element in the currently developed area of landscape under conservation. It could also become a well-known tourist and health resort.

The historical landscape of the town includes: the classicistic layout, dating from the thirties of the 19th c. (streets, squares, old dwelling houses, gardens attached to the houses, churches [Protestant and Roman Catholic], the palace complex and the garden of the Buccholtz family, the monastery buildings of Basilian Monks, former monastic gardens, the public park, the lawn, and two old cemeteries).

The natural advantages of the town are first of all its geographic position on the steep bank of the river Supraśl in a well-ventilated and moistened place, from which there are lovely views onto the valley. Thanks to the forests which surround the town from the south and from the west, it is shielded from strong winds and it is partly under the effect of woodland microclimate. Along the forest line, as well as in the centre of the town itself, there are favourable conditions for recreation. There is an artificial lake which may be used for recreation purposes, such as swimming and other Aquatic sports. It is also possible to adapt for recreation purposes the areas in the centre of the town, the more so as there are no industrial plants nearby.

Attention should be focused on the areas of greenery, among which there are some old, monumental compositions, largely devastated and unattended-to nowadays, which are much less known than the old objects of architecture.

The value of the town was largely due to the location of the monastery of Basilian Monks who settled here about 1500. Their decision to settle here was in agreement both with the Renaissance concept of the union of man and nature, and with the principles of the hermitic order which chose to settle on a secluded woodland clearing. The clearing soon gave way to numerous monastery buildings, fields, gardens, and the cemetery, all of them overlooked by the Orthodox Church of the Annunciation of the Virgin Mary (dating from 1503—1510), famous for its frescoes (dating from 1557) and combining Gothic influences with Byzantine ones. The early activity of the order, which was a significant cultural centre, was also characterized by constant migration of the East and West influences.

The monastic gardens (today devastated of completely destroyed) date from the turn of the 17th and 18th c.; at the beginning of the 18th c. they started to replace the older usable gardens. Their appearance was largely due to the activity of the archimandrite Lev Kiszko (1708—1728), and their description can be found in an inventory from 1764, which is known to us thanks to the 19th c. account of N. Dalmatov. The gardens consisted of a terraced Italian garden, divided into plots (adjoining the monastery and the Orthodox Church of Christ's Resurrection), and of vast usable gardens which were situated in the vicinity of a complex of fish-ponds. The whole complex also included the farm-buildings, and the particular objects were separated from each other by roads, avenues, and enclosures. The buildings and the Italian garden were scenically related to the river valley.

The comparison of inventory data from 1764 with Dalmatov's information and the map of Supraśl from 1892 shows that the described spatial complex has exhibited considerable durability in spite of divisions of property and various investments done by the consecutive new owners (1807-1833 — military hospital, 1831-1833 — a factory-owner Gufert, 1833-1885 — Wilhelm Zachert and later his family). However, in the 2nd half of the 19th c. both the buildings and the gardens were in very poor condition.

Until 1914 the gardens were the property of the monks; the last monks were removed in 1920. In the inter-war period the object was divided among the Zachert family, orders of the monks, and other owners. This contributed to further devastation which became even worse during the second world war. In 1944 the Orthodox Church of the Annunciation was blown up.

The preservation works were started already in 1945. However, they included only part of the complex, leaving the gardens untouched. Thus, the question of their use — especially of the Italian garden which seems to be best suitable for recreation purposes, with the possibility of arranging there the central park for strolling and rest — has remained open.

The Public Park, situated next to the former Italian garden, was laid out after 1837 in place of the ash-tree alder swamp, at the time when the town was being rebuilt in the classicist style and the park was an indispensable element of that style. Before 1925 the members of Zachert family offered the park to the town council and then it was rebuilt in modernist style. In the years 1934-1935 a sports stadium was built on part of its area, whereas incorrect preservation in the after-war period considerably decreased the attractiveness of the remaining part.

Close to the Public Park, there is another small park, known as the lawn, which was also laid out at the time of construction of the town, modified when the so-called Community Centre (nowadays the cinema) was built in 1934, and was again developed in contemporary times.

The fourth antique garden of Supraśl adjoins the Buccholtz Palace (which today houses the State Secondary School of Fine Arts). It was laid out after 1905 under the influence of secession, and it consisted of two parts: decorative and usable. This garden too must be renovated and adapted to suit present-day needs.

East of the Buccholtz Palace and the former market square there are the riverside meadows and a swimming-site by the lake. They are scenically connected with the market square. Of considerable scenic significance there are also: Konarskiego (Czyliczańska) Street which runs along the top of the riverside slope (connecting the swimming-site, two antique gardens, the sports stadium, and the monastery) and Kościuszki Street which combines in a functional way the old and the new, the artificially composed and the natural areas of greenery. The complex of green areas also includes the river valley (with its meadows and woods), the forests adjoining the town from the south and the west, and two antique cemeteries (with many valuale tombstones and three monumental chapels) which are scenically connected with the monastic gardens.

According to regional plans, Supraśl is going to become a tourist and health resort, which ought to help protect its cultural and natural values which were noticed as early as at the beginning of the 16th c. All those values, together with a large area covered by antique gardens and cemeteries, give the town its historical character and favourable climate. Thus, their proper utilization may decide about how attractive Supraśl will be in the future.

ZOFIA SOKÓŁ

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BIAŁYMSTOKU 1918—1943

Городская публичная библиотека в Белостоке
1918—1943

The Municipal Public Library in Białystok
1918—1943

Celem niniejszej pracy jest pokazanie działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku od chwili utworzenia w 1920 r. aż po jej kres w 1943 r. Biblioteka ta była jedną z trzech (m.in. w Chełmie i w Siedlcach), w których powstaniu partycypował Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [1]. A trzeba dodać, że rozwój bibliotek powszechnych w dwudziestoleciu międzywojennym był bardzo trudny. Brak niepodległego bytu przez okres półtorawieczny pozostawił nie tylko zacofanie gospodarcze i kulturalne, ale też niedorozwój instytucji o charakterze samorządowym — naturalnych szkół wyrobienia społecznego i obywatelskiego.

Powstanie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku było wydarzeniem nie tylko lokalnym, ale o charakterze krajowym, ponieważ jej byt oparty był na funduszach centralnych i samorządowych [2]. Włączenie Białegostoku do

---

[1] J. Kołodziejska, Biblioteki publiczne. Główne kierunki rozwoju, Warszawa 1972, s. 48.

[2] W tym czasie większość bibliotek publicznych swój byt opierała na funduszach organizacji, stowarzyszeń czy związków zawodowych, społecznych i kulturalnych, bądź też fundacji osób prywatnych. Przejęcie kosztów utrzymania bibliotek publicznych przez samorządy miejskie, wspierane dotacjami Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, można zanotować: w Łomży (1918), w Bydgoszczy, Łodzi, Poznaniu i w Warszawie, gdzie w 1928 r. miasto przejęło bibliotekę Towarzystwa Biblioteki Publicznej, tworząc Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

rządowego planu rozwoju bibliotek podyktowane było koniecznością repolonizacji mieszkańców, gdyż w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości język rosyjski stale słyszano na ulicach miasta, posługiwała się nim przeważnie ludność żydowska nie znająca języka polskiego. Dodać trzeba, że w chwili odzyskania niepodległości Białystok stanowił mozaikę demograficzną, w której przeważała ludność żydowska usiłująca zdobyć większe wpływy w samorządzie miejskim. W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu w Białymstoku rozpoczęły się tarcia między ludnością polską a żydowską o przyszłe losy miasta. Grupy polityków rekrutujących się z burżuazji pochodzenia żydowskiego, czy też rosyjskiego, wysuwały postulat utworzenia „wolnego miasta Białegostoku" na wzór Gdańska, gdyż zabezpieczało to ich środki produkcji, jakimi były fabryki włókiennicze [3]. Dążenie do ogłoszenia wolnym miastem kształtowały niektóre burżuazyjne organa prasowe, dążąc do wprowadzenia nieporozumień między narodowościami zamieszkującymi Białystok [4]. Apogeum sprawy te osiągnęły w okresie wyborów do samorządu miejskiego w 1921 r.

Placówką ogniskującą poczucie polskości, bastionem kultury polskiej, łagodzącym wszelkie nieporozumienia narodowościowe, mającym na celu szerzenie i rozwijanie polskiej kultury, języka i oświaty, miała być Miejska Biblioteka Publiczna [5]. Taki główny cel przyświecał jej założycielom i organizatorom. O Bibliotece Miejskiej w Białymstoku niewiele dotąd napisano. Poza niezbyt obszerną wzmianką w jedynej, jak dotąd, monografii miasta nie ma żadnego opracowania historycznego. Dotychczasowa literatura dotycząca Białegostoku traktowała marginesowo sprawę Miejskiej Biblioteki Publicznej, zwłaszcza jej początków. Już znacznie więcej informacji o jej losach po drugiej wojnie światowej można znaleźć w pracach Krystyny Marszałek, Ryszarda Kraśki, czy też Władysława Malewskiego [6].

Dotąd ukazały się tylko dwa artykuły na temat Miejskiej Biblioteki Publicznej: Zenona Wilczewskiego i autorki niniejszej rozprawy z okazji 50 rocznicy powstania [7]. Nieco informacji o działalności Biblio-

[3] Białystok. Zarys historyczny. Oprac. H. Mościcki, Białystok 1933, s. 239.

[4] Zob. też: Z. Sokół, Czasopiśmiennictwo białostockie w latach 1919—1939, (w:) Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, t. I, Białystok 1968, s. 282.

[5] Na podstawie spisu powszechnego z 30 X 1921 r. ludność Białegostoku liczyła 73 792 osoby, w tym: narodowości polskiej 35 832, żydowskiej — 37 186, niemieckiej — 1529, białoruskiej — 639 i nieustalonej narodowości — 1616.

[6] R. Kraśko, Rozwój szkolnictwa w Białymstoku w latach 1944—1964, (w:) Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, Białystok 1970, t. 2, s. 383—415; W. Malewski, 20 lat działalności bibliotek publicznych Białostocczyzny, „Rocznik Białostocki" t. 5, 1964, s. 307—320; K. Marszałek, Rozwój kultury i instytucji kulturalnych Białegostoku w latach 1944—1964, (w:) Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku, Białystok 1970, t. 2, s. 417—448.

[7] Z. Wilczewski, Dzieje Biblioteki Miejskiej w Białymstoku. „Jedność Narodowa" 1946, nr 47, s. 4; Z. Sokół, Pół wieku biblioteki, „Kontrasty" 1971, nr 5, s. 16.

teki dostarczają przewodniki turystyczne po Białymstoku Michała Goławskiego [8].

Odrębnym zagadnieniem są źródła archiwalne do dziejów Białegostoku, w tym i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nad białostockimi archiwami zawisło fatum zniszczenia i materiały archiwalne zachowały się zaledwie w stanie szczątkowym i fragmentarycznym [9]. W pracy niniejszej wykorzystano Akta Urzędu Wojewódzkiego i Sprawozdania wojewody białostockiego [10], a także dane statystyczne i Sprawozdania Biblioteki [11].

Cennym źródłem informacji do dziejów miasta w okresie międzywojennym była prasa codzienna oraz czasopisma polskie, żydowskie i rosyjskie. Prasa nie skąpiła wiadomości o codziennym życiu mieszkańców miasta, ich ambicjach, dążeniach, a także o działalności Biblioteki Miejskiej [12]. Dodać trzeba, że Biblioteka składała coroczne sprawozdania ze swej działalności na łamach lokalnych czasopism, podając liczbę czytelników i odwiedzin, wielkość księgozbioru i jego roczny przyrost, a także informowała o ważniejszych pracach podejmowanych w Bibliotece, jak np. wystawy, oceny nowości, otwieranie nowych filii czy punktów bibliotecznych, a także o trudnościach i brakach, licząc na poparcie opinii publicznej, która wpływała na decyzje finansowe samorządu miejskiego. Oprócz wspomnianych źródeł i publikacji przeprowadzono wiele rozmów i wywiadów z byłymi bibliotekarzami, czytelnikami czy też działaczami kulturalnymi okresu dwudziestolecia, m.in. Marią Tryburską i Klarą Sawicką, Michałem Ambrosem, Alicją Milewską, Heleną Stasiak, Łucją Glińską, Bertą Szaykowską, Barbarą Słobodzianek i Marią Kitszel. Relacje i wywiady zostały skonfrontowane z publikacjami i archiwaliami.

Dzieje Miejskiej Biblioteki Publicznej podzielić można na cztery okresy:

---

[8] M. Goławski, Białystok. Przewodnik po mieście i okolicach, Białystok 1933; M. Goławski, E. Kazimierzowski, Białystok. Przewodnik po mieście i okolicach, Białystok 1929.

[9] I. Grochowska, Źródła archiwalne do dziejów miasta. Białystok w latach 1795—1915/16, „Rocznik Białostocki" 1972, t. 11, s. 316—337.

[10] Akta Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego Wydziału Komunikacyjnego — Oddział Sztuki z lat 1919—1939. Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) w Białymstoku. Sygn. 5—201; Sprawozdanie Wojewody Białostockiego z działalności administracji państwowej i samorządowej na obszarze województwa białostockiego za lata 1932—1933, 1933—1934. WAP sygn. 194—195.

[11] Wiadomości statystyczne m. Białegostoku 1921—1928, Białystok 1928 oraz za lata 1929—1934, Białystok 1935, t. 1—2; F. Echeński, Sprawozdanie Biblioteki Publicznej Miejskiej w Białymstoku za 1929, Białystok 1930; toż: za lata 1930, Białystok 1931; toż: za lata 1931, Białystok 1931; toż: za lata 1932/33, Białystok 1933.

[12] W pracy niniejszej wykorzystano 33 dzienniki, 12 tygodników oraz innych tytułów wydawnictw periodycznych za lata 1919—1939 z bibliotek polskich w Warszawie, Krakowie, Lublinie i Toruniu. Zob. Z. Sokół, Czasopiśmiennictwo białostockie w latach 1919—1939, o.c., s. 381—429.

Pierwszy, obejmujący lata 1918—1919, to powołanie Towarzystwa Popierania Prasy i Czytelnictwa, prace przygotowawcze do otwarcia Biblioteki.

Drugi — od chwili otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej w maju 1920 r. do 1927 r. — śmierci jej założyciela i organizatora — Franciszka Glińskiego, przejęcie budżetu Biblioteki przez samorząd miejski.

Trzeci — obejmuje lata 1929—1933, jest to najtrudniejszy okres w rozwoju biblioteki, która przetrwała, mimo wielkiego kryzysu ekonomicznego, zmian w kierownictwie i w organizacji wewnętrznej.

Czwarty — obejmuje lata 1934—1943, okres największego rozwoju działalności Biblioteki, kształtowanie się jej struktury organizacyjnej, stosowanie nowych form pracy z czytelnikiem, obejmowanie oddziaływaniem filii i punktów bibliotecznych coraz to nowych dzielnic miasta i najbliższych okolic. Okres ten kończy się całkowitym zniszczeniem Biblioteki w 1943 r. w czasie likwidacji getta białostockiego.

Myśl otwarcia polskiej placówki kulturalnej, oddziałującej poprzez książkę na wielonarodowościowe społeczeństwo Białegostoku, narodziła się na kilka miesięcy przed odzyskaniem niepodległości. Już w grudniu 1918 r., gdy miasto znajdowało się jeszcze pod okupacją niemiecką, grupa polskiej inteligencji powołała Towarzystwo Popierania Prasy i Czytelnictwa, którego celem było powołanie do życia polskiego organu prasowego oraz biblioteki — podstawowych narzędzi propagandy sprawy polskiej [13]. W skład Towarzystwa weszli tacy czołowi działacze, jak: Konstanty Kosiński, Władysław Olszyński, Benedykt Filipowicz, Karol Tołłoczko i Franciszek Gliński. W dwa tygodnie po wkroczeniu wojsk polskich i objęciu władzy przez polską administrację staraniem Towarzystwa — 6 IV 1919 r. zaczął wychodzić „Dziennik Białostocki". W kilka dni później członek zarządu Towarzystwa Popierania Prasy i Czytelnictwa — F. Gliński zwrócił się z prośbą do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o dotacje na otwarcie biblioteki, motywując ten krok pilną potrzebą repolonizacji mieszkańców miasta i tworzącego się województwa białostockiego [14].

W maju tegoż roku otrzymano 100 tys. marek polskich na zakup księgozbioru, natomiast utrzymanie i wyposażenie lokalu oraz płace personelu miały być pokryte ze środków samorządowych. Rada Miejska przydzieliła na bibliotekę 3 pomieszczenia przy ul. Kilińskiego 2, w dawnym lokalu biblioteki „Społeczna Korzyść" [15]. W pomieszczeniach tych zorganizowano

[13] Towarzystwo Popierania Prasy i Czytelnictwa w Białymstoku. „Dziennik Białostocki" 1919, nr 167, s. 2.

[14] F. Gliński, Biblioteka Miejska, „Dziennik Białostocki" 1919, nr 84, s. 1, 4; nr 92, s. 2—4, oraz tegoż autora, Gorodskaja Bibliotieka, „Gołos Biełostoka" 1919, nr 162, s. 4, nr 173, s. 4.

[15] Miejska Biblioteka Publiczna, „Dziennik Białostocki" 1919 nr 4, s. 4, nr 92, s. 4, nr 167, s. 4.

wypożyczalnię, czytelnię i magazyn. Kierownikiem nowo powstającej placówki został Franciszek Gliński — znany działacz społeczny, publicysta i literat. Z obiecanych 100 tys. marek polskich otrzymano zaledwie 45 tys., za które zakupiono w Warszawie dwa tysiące książek. Jesienią 1919 r. i zimą 1920 r. trwały intensywne prace nad przygotowaniem katalogów, wpisywaniem książek do inwentarza, ich technicznym przysposobieniem. Prace nad organizacją księgozbioru postępowały dość wolno z powodu długiej choroby F. Glińskiego i braku środków na zatrudnienie pomocniczej siły bibliotekarskiej. Znalazło to swój wyraz w opinii publicznej domagającej się szybkiego uruchomienia biblioteki oraz informacji o przebiegu i stanie prac przygotowawczych [16]. W tym bowiem czasie otwarto już Uniwersytet Powszechny oraz wiele kursów języka polskiego dla innych narodowości zamieszkujących miasto, dlatego dostęp do literatury był konieczny i pilny. Ludność podsuwała wiele projektów pomocy tworzącej się placówce, m.in. dodatkowego opodatkowania się, na wzór Anglii, czy Stanów Zjednoczonych, aby tylko przyspieszyć termin otwarcia Biblioteki Miejskiej, gdyż „im więcej pieniędzy wydawać będziemy na książki, tym mniej będzie nas kosztować utrzymywanie więzień" [17].

Wreszcie 23 V 1920 r. odbyło się uroczyste otwarcie Miejskiej Biblioteki Publicznej. W uroczystości wzięła udział licznie zebrana inteligencja polska i żydowska, przedstawiciele organów władzy samorządowej, stowarzyszeń, organizacji społecznych, kulturalnych i politycznych, związków robotniczych obu narodowości i inni [18]. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz Chodyko, znany działacz społeczny i kulturalny. Następnie prezydent miasta Bolesław Szymański wygłosił odczyt „Z historii księgozbiorów i bibliotek w Polsce", a ksiądz Chodyko — „O roli i znaczeniu Biblioteki Miejskiej", przemówienia okolicznościowe wygłosili przedstawiciele poszczególnych organizacji i związków, dziękując Miejskiej Radzie za trud i pomoc w utworzeniu tak potrzebnej placówki kulturalnej [19].

W chwili otwarcia Miejska Biblioteka dysponowała 2210 tytułami w 3500 woluminach, 40 tytułami czasopism i gazet, otrzymywanych od redakcji miejscowej prasy wraz z życzeniami „owocnej pracy". W skład Biblioteki wszedł księgozbiór Biblioteki Uczniów Polskich „Nad Poziomy" założonej w 1916 r. [20] Już w pierwszym dniu pracy do biblioteki zapisało się 90 czytelników, a 15 osób skorzystało z księgozbioru czytelni.

Regulamin Biblioteki i warunki korzystania były podobne jak w Bibliotece

[16] Głosy publiczne w sprawie Biblioteki Miejskiej, „Dziennik Białostocki" 1919, nr 150, s. 2.
[17] Biblioteka Miejska otwarta! „Dziennik Białostocki" 1919, nr 120, s. 1, 3.
[18] Ibid., s. 3.
[19] Ibid., s. 3.
[20] Białystok, o.c., s. 234.

Publicznej w Warszawie, z przystosowaniem do warunków lokalnych [21]. Wypożyczalnia i czytelnia były czynne codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach 10—13 i 17—20, później, zgodnie z życzeniami czytelników, także w niedzielę w godzinach popołudniowych. Jednorazowo można było wypożyczyć do domu 2 książki na miesiąc, a od 1922 r. na 2 tygodnie. Wypożyczanie było odpłatne, początkowo 50, później 100, a wreszcie 200 marek polskich za jeden miesiąc.

W lecie 1920 r. Białystok znalazł się pod rządami Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski z Julianem Marchlewskim na czele. Wydział Oświaty i Kultury Ludowej, pod kierunkiem Antoniego Fornalskiego Rozporządzeniem z 10 VII 1920 r., upaństwowił wszystkie instytucje i placówki kulturalne [22]. Sprawami Biblioteki zajmował się Podwydział Oświaty Pozaszkolnej w osobie J. Pajko. Rozpoczęto rejestrację wszystkich placówek w mieście [23], której nie ukończono, gdyż z powodu nadciągającego frontu Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski 20 sierpnia opuścił miasto.

Krótki, bo zaledwie 30-dniowy okres rządów rewolucyjnych był brzemienny w skutki i wzbudził popłoch w ówczesnych kręgach rządzących. Na posiedzeniu Rady Miejskiej we wrześniu 1920 r. postanowiono zwiększyć fundusze biblioteczne z 166 100 marek na 406 500 marek, głównie z przeznaczeniem na zakup książek politycznych i antykomunistycznych [24].

Do 1922 r. w Bibliotece Miejskiej pracowało tylko 2 bibliotekarzy. Następnie, wskutek interwencji prasowej, samorząd miejski przydzielił dodatkowy etat pracownika pomocniczego, gdyż średnia odwiedzin dziennie przekraczała już 300 osób i wykazywała ciągle tendencje wzrostowe [25]. Przyjęto do pracy Adama Klepackiego, którego wysłano na kurs zawodowy do Biblioteki Publicznej w Warszawie, fundując mu stypendium w wysokości 200 000 marek [26]. A. Klepacki podpisał zobowiązanie, że będzie pracować w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Białymstoku, a wiedzą zdobytą na kursie podzieli się ze swoimi kolegami.

---

[21] M. Bzowska, Biblioteka Publiczna 1914—1928, (w:) Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie. Praca zbior. pod red. S. Tazbira, Warszawa 1961, s. 547—560; I. Gawinkowa, Biblioteka Publiczna w latach 1928—1939, ibid., s. 560—605.

[22] J. Sławińska, Działalność Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku, (w:) Materiały i studia do dziejów miasta Białegostoku, Białystok 1968, t. 2, s. 231—250.

[23] 14 sierpnia 1920 r. ukazało się Rozporządzenie o obowiązkowej rejestracji bibliotek, teatrów, kin, księgarń, wydawnictw i drukarń działających w mieście, w terminie 3-tygodniowym, tj. do 17 września, z przedłożeniem spisu majątkowego, inwentarza, regulaminów, planów pracy i sprawozdań za ostatni rok. Zob. też: Zarządzenie kierownika Wydziału Oświaty Pozaszkolnej. „Goniec Czerwony" 1920, nr 3, s. 4.

[24] F. Gliński, Biblioteka Miejska Publiczna, „Dziennik Białostocki" 1921, nr 45, s. 4.

[25] Panie Gliński! Do Pana z apelem!, „Dziennik Białostocki" 1923, nr 68, s. 4.

[26] Z biblioteki, „Dziennik Białostocki" 1923, nr 10, s. 4, nr 13, s. 4, nr 16, s. 4, nr 44, s. 4.

W 1924 r. przystąpiono do remontu i przebudowy pomieszczenia bibliotecznego. Korzystając z przerwy, pracownicy przystąpili do przepracowania katalogów bibliotecznych z klamrowych na kartkowe, na wzór katalogów w Bibliotece Żydowskiej im. Szołejma Alejchema w Białymstoku [27]. Ponadto postanowiono zmodyfikować i usprawnić wypożyczanie, wprowadzając system podwójnego zapisu na karcie czytelnika i karcie książki. W czasie remontu zlikwidowano czytelnię, zamieniając ją na magazyn biblioteczny, gdyż brakowało miejsca na pomieszczenie książek.

Pierwszy rozdział w życiu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku zamknął się wraz ze śmiercią jej założyciela — F. Glińskiego 26 XI 1927 r. [28]

O kierownictwo osieroconej placówki ubiegali się Jadwiga Klimkiewiczowa (córka F. Glińskiego) i Gartkiewicz — kierownik sekcji Kultury Miejskiej Rady. Współzawodnictwo to znalazło wyraz w wielu artykułach prasowych, gdyż obie strony miały swych zagorzałych zwolenników, jak i przeciwników [29]. J. Klimkiewiczowa, członkini Miejskiej Rady, była najbardziej kompetentna, gdyż przez wiele lat prowadziła bibliotekę przy swojej księgarni i za nią opowiedziała się większość czytelników pochodzenia polskiego. Jednak jej kandydatura odpadła, gdyż nie poparła jej prasa żydowska dopatrując się w przemówieniu na posiedzeniu Miejskiej Rady wystąpień antysemickich, gdzie wyraziła się o słabym zaangażowaniu kulturalnym i społecznym ludności żydowskiej [30]. Po kilku miesiącach Komisja Kultury zwróciła się z prośbą do Związku Bibliotekarzy w Warszawie o nadesłanie kandydatów na wakujące stanowisko kierownika Biblioteki. Na

[27] Z. Sokół, Publiczne bibliotekarstwo żydowskie w Białymstoku (1918—1929), „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1977, nr 3/103, s. 15—28; także: Książka polska w Bibliotece żydowskiej. Katalog wzorcowy, Warszawa 1929; Zob. też „Tempo" 1935, nr 6, s. 5—6.

[28] Franciszek Gliński pseud. Ludwik Engelbert, syn znanego literata i bajkopisarza Antoniego Józefa i Franciszki z Bałmanowiczów, urodził się w 1854 r. w Wilnie, gdzie też ukończył gimnazjum. Studia humanistyczne ukończył w Warszawie. Następnie pracował jako nauczyciel w Kielniach na Żmudzi, a ok. 1913 r. przeniósł się do Białegostoku, gdzie pracował w Oddziale Ryskiego Banku Handlowego. Na terenie miasta i okolic rozpoczął bardzo aktywną działalność oświatową, prowadził wiele tajnych kursów języka i literatury polskiej, zakładał konspiracyjne biblioteczki, kolportował i rozprowadzał czasopisma i gazety. Był członkiem zarządu Towarzystwa Miłośników Sztuki Dramatycznej „Muza", gdzie też kierował akcją odczytową. W 1912 r. był członkiem redakcji pierwszego w Białymstoku tygodnika polskiego — „Gazeta Białostocka", zasilając ją swymi reportażami, felietonami, rozprawkami historycznymi i opowiadaniami. Po odzyskaniu niepodległości wszedł do Zarządu Miejskiego, z ramienia którego zajął się organizacją Miejskiej Biblioteki Publicznej. Dużo publikował na łamach czasopism wileńskich, warszawskich, przez pewien czas był korespondentem petersburskiego „Kraju". Był też pierwszym autorem rozprawki o potrzebie ochrony żubrów i Puszczy Białowieskiej. Zmarł 26 listopada 1927 r. w Białymstoku i tam został pochowany.

[29] Osierocona biblioteka, „Dziennik Białostocki" 1927, nr 35, s. 4, nr 183, s. 4, nr 210, s. 4.

[30] Przeciwko kandydaturze Jadwigi Klimkiewiczowej na stanowisko kierowniczki Biblioteki Miejskiej, „Protektor" 1927, nr 4, s. 5—6, nr 11, s. 2—4, nr 30, s. 9.

ogłoszenie to odpowiedział Mikołaj Dzikowski — asystent Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej im. S. Batorego w Wilnie. Kandydatura została zaakceptowana i M. Dzikowski 27 III 1928 r. objął kierownictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku.

Zaczynał się wówczas wielki kryzys gospodarczy, toteż życie kulturalne Białegostoku przygasło i Biblioteka Miejska zaledwie wegetowała. Po roku, zniechęcony trudnościami i niepowodzeniami, Dzikowski złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska i wyjechał do Wilna. Jego miejsce zajął od 1 II 1929 r. Filip Echeński — znany w środowisku działacz społeczny i kulturalny, wieloletni nauczyciel języka polskiego w Gimnazjum Zeligmana w Białymstoku [31].

Wraz z jego osobą zaczął się trzeci najbujniejszy okres w życiu Biblioteki Miejskiej. Po objęciu kierownictwa Biblioteki Miejskiej F. Echeński usiłował wszelkimi sposobami powiększyć księgozbiór jako warunek bytu biblioteki, starał się o wzrost czytelnictwa, przeprowadził reformy w działalności i strukturze organizacyjnej. Sam pisał o tym okresie, że: „starał się przysporzyć pracy bibliotekarzom, którym groziła redukcja z braku zajęcia, gdyż z powodu braku dopływu nowości książkowych czytelnictwo bardzo spadło" [32]. Zwrócił się więc do społeczeństwa białostockiego, instytucji i redakcji czasopism z prośbą „o pomoc w formie — bądź to bezpłatnego nadsyłania do biblioteki jednego egzemplarza szanownego pisma lub też udzielenia wydatnej zniżki prenumeraty oraz o nadsyłanie darów z dzieł recenzyjnych, przesyłanych do redakcji" [33].

---

[31] Filip Echeński urodził się 2 II 1880 r. w Skałowie, szkołę średnią ukończył w Tarnopolu, a studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Już w czasie studiów należał do sekcji oświatowej Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc" i „Zjednoczenie". Od 1907 r. był nauczycielem prywatnego gimnazjum w Drohobyczu. W tym czasie był aktywnym działaczem TSL, wykładowcą w Uniwersytecie Ludowym, czynnym działaczem kulturalnym, oświatowym. W 1922 r. przybył do Białegostoku, gdzie rozpoczął pracę w prywatnym gimnazjum Zeligmana. W 1929 r. objął kierownictwo Biblioteki Miejskiej, pełniąc jednocześnie wiele funkcji społecznych w wielu organizacjach kulturalnych, takich jak „Lechia", „Towarzystwo Miłośników Historii Literatury i Sztuki", „Towarzystwo Budowy Domów Ludowych i Świetlic". Był współtwórcą i organizatorem Uniwersytetu Powszechnego, „Strzelca", „Towarzystwa Młodzieży Pracującej" itp. Po II wojnie światowej pracował w latach 1947—1948 w Bibliotece Narodowej na umowie zleconej. Zmarł ok. 1949 r. w Warszawie.

[32] Z Biblioteki Miejskiej, „Dziennik Białostocki" 1929, nr 274, s. 4.

[33] Apel Biblioteki Publicznej w Białymstoku z 1930 r. Zbiory Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku.

„Wychodząc z założenia, że oświata pozaszkolna jest jednym z najważniejszych nakazów idei państwowo-twórczej doby obecnej, że na tem polu pierwszorzędne usługi oddaje i oddać mogą biblioteki publiczne i powszechne, zwracamy się w imię tego postulatu z następującym apelem i prośbą.

Bibljoteka Publiczna Miejska w Białymstoku, w mieście Wojewódzkiem o 100-tysięcznej ludności, mimo wydatnej pomocy Samorządu Miejskiego, który w poczuciu dobrze pojętego obowiązku obywatelskiego własnym sumptem ją ufundował, by kulturę polską na rubieżach wschodnich naszego państwa głosiła, szerzyła i gruntowała, dziś dzięki ciężkim warunkom ekonomicznym tylko z trudem spełnić może ciążący na niej obowiązek jej utrzymania i odpowiedniego zasilania jej księgozbioru.

Zważywszy dalej, że w ostatnim roku stworzono przy tej bibljotece również czytelnię i pracownię naukową i, że z tem zwiększyły się jeszcze wydatki na zakup dzieł naukowych i czasopism, zwracamy się z gorącą prośbą o pomoc w formie — bądź to

Kilka wielkich książnic w kraju poprosił o pomoc w ofiarowaniu dubletów i druków zbędnych, przedstawiając trudną sytuację materialną Biblioteki. Apel ten spotkał się z życzliwym przyjęciem zarówno społeczeństwa białostockiego, jak również ze strony dużych bibliotek warszawskich, krakowskich i wileńskich, które zaczęły nadsyłać swoje dublety. Już do końca 1929 r., a więc w ciągu kilku miesięcy, napłynęło ponad 1000 pozycji. Wartość darowanego księgozbioru była różna, najczęściej otrzymywano książki naukowe, popularnonaukowe, toteż po ich uporządkowaniu F. Echeński wyszedł z propozycją zorganizowania czytelni naukowej. Dotychczasowa czytelnia, powstała wraz z biblioteką, w 1924 r. przestała istnieć, gdyż jej lokal zamieniono na magazyn książek. Czytelnicy jedynie dorywczo korzystali z księgozbioru podręcznego w wypożyczalni — gdzie przy czterech stolikach można było czytać czasopisma i cenniejsze pozycje księgozbioru podręcznego. Potrzeba otwarcia czytelni naukowej, wyposażonej w dobry aparat naukowy i podręczniki akademickie, dawała się odczuć już od dawna, co niejednokrotnie znalazło wyraz na łamach lokalnej prasy. Po kilku miesiącach starań otrzymano dodatkowe pomieszczenie po zlikwidowanym Stowarzyszeniu Robotników Katolickich. Otwarcie czytelni naukowej nastąpiło 27 XI 1929 r. Nowa czytelnia, zorganizowana na wzór pracowni naukowej, wyposażona była we wszelkiego rodzaju podręczny księgozbiór naukowy, mapy, atlasy i globusy, a nawet mikroskop.

Funduszy na wyposażenie czytelni naukowej udzielił nie tylko samorząd miejski, ale też niemal wszystkie organizacje społeczne i kulturalne działające w mieście, szkoły i zakłady pracy, do których zwrócił się z apelem kierownik Biblioteki Miejskiej [34]. Następnym dziełem F. Echeńskiego było opracowanie katalogu zbiorów Biblioteki i przygotowanie go do druku, którego zakończenie planowano na 1931 r. Druk katalogu doszedł do skutku dopiero w 1935 r. jako „Katalog książek naukowych nabytych w 1934 roku", wydany nakładem Biblioteki Miejskiej.

W 1931 r. Filip Echeński z właściwą sobie energią przystąpił do poszerzania działalności oświatowej i kulturalnej Biblioteki Miejskiej. Przede wszystkim postanowił rozszerzyć zasięg terytorialny oddziaływania poprzez tworzenie sieci bibliotek ruchomych. W tym celu Komisja Kultury i Oświaty zakupiła w Poradni Bibliotecznej w Warszawie 3 komplety wzorowych biblioteczek ruchomych, liczących po 390 tomów. Ruchome komplety miały

---

bezpłatnego nadsyłania do bibljoteki jednego egzemplarza szanownego pisma lub też udzielenie wydatnej zniżki prenumeraty oraz nadsyłanie darów dzieł recenzyjnych przesyłanych do Redakcji.

Zaznaczamy, że bibljoteka nasza posiada z górą 15 tys. dzieł, czytelnia zaś — 158 dzienników i czasopism wyłącznie polskich, że w roku ubiegłym wypożyczono 70 247 dzieł, a czytelnię zwiedziło 21 642 osoby.

W przeświadczeniu, że dzieło szerzenia kultury i ducha polskiego na kresach wschodnich naszej Rzeczypospolitej spełniamy uczciwie — te słowa do uszu czujnych na ten zew kierujemy — w nadziei, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy. Kierownik Bibljoteki".

[34] Sprawozdanie za I i II półrocze 1929 r. Miejskiej Biblioteki Publicznej, Białystok 1930, s. 1—2.

być udostępniane w tych dzielnicach miasta i na peryferiach, gdzie nie przewidywano utworzenia filii Biblioteki Miejskiej. Filie powstawać miały w dzielnicach odległych od śródmieścia i w pobliskich wsiach, które przyłączone zostały do miasta w 1920 r., np. Dojlidy, Fasty, Antoniuk i Słobody. Księgozbiory ruchome natomiast miały być ulokowane w szkołach, zakładach pracy, ochronkach i urzędach, które odczuwały brak polskiej książki. Punkty biblioteczne miały funkcjonować nieodpłatnie, prowadzone przez działaczy społecznych. W 1932 r. utworzono trzy biblioteki ruchome: jedną w szkole żydowskiej w dzielnicy Antoniuk i dwie w szkołach powszechnych w dzielnicy Białostoczek, powierzając opiekę nad księgozbiorem nauczycielom. Punkty te czynne były dwa razy w tygodniu — w czwartki i niedziele w godzinach 17—20. W Antoniuku i w Białymstoczku punkty prowadziło Stowarzyszenie Przedmieść pod nadzorem pracownika Biblioteki Miejskiej. Następnie działalnością biblioteczek ruchomych objęto dzielnice robotnicze i fabryki białostockie. Była to pierwsza próba nawiązania kontaktów z robotnikami i kierowanie ich potrzebami kulturalnymi, gdyż „Robotnicy zrzeszeni w związkach zawodowych i klasowych, opanowani przez klasowe nastawienie polityczne — socjalizm i chadecję, zasklepiają się w swoich związkach i placówkach kulturalnych i są niezwykle podatni na wpływy socjalistów i komunistów" — pisał w swoim sprawozdaniu F. Echeński [35]. Ludzi tych należało pozyskać dla własnych celów i „uchronić przed wpływem propagandy komunistycznej", rozczytywać w literaturze niegroźnej dla panującego systemu politycznego, toteż w ostatnim roku kryzysu ekonomicznego Rada Miejska potrafiła znaleźć środki na 14 biblioteczek ruchomych.

Nawiązano też kontakt z miejscowym więzieniem, gdzie również założono filie Biblioteki Miejskiej. Z dyrektorem więzienia zawarto umowę, w myśl której w zamian za wypożyczenie co miesiąc 300 książek więźniowie zobowiązali się nieodpłatnie je oprawiać i konserwować [36].

W 1936 r. uruchomiono dwie kolejne filie biblioteczne przy ul. Nowowarszawskiej i przy ul. Rabińskiej. Wypożyczanie książek odbywało się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19 do 21. Prawo pierwszeństwa w korzystaniu z księgozbioru mieli słuchacze kursów wieczorowych i Uniwersytetu Powszechnego [37]. W tym też roku rozpoczęto prace przygotowawcze nad uruchomieniem filii przy ul. Wiatrakowej i Gdańskiej.

Pod koniec 1936 r. Biblioteka Miejska obejmowała 3 filie i 20 punktów bibliotecznych, zaopatrzonych w księgozbiór ruchomy liczący po 280 książek, w katalogi i instrukcje dotyczące korzystania z księgozbioru oraz szafki do

[35] Bastion kultury polskiej w Białymstoku, „Reflektor" 1931, nr 23, s. 2—3; także Sprawozdanie Biblioteki Publicznej Miejskiej za rok 1930, Białystok 1931, s. 5.

[36] Oświata wśród więźniów, „Dziennik Białostocki" 1936, nr 344, s. 4.

[37] Czytelnictwo na wsi stale wzrasta. Biblioteczki ruchome, „Dziennik Białostocki" 1937, nr 258, s. 4, nr 300, s. 4.

przechowywania książek. Każdy komplet znajdował się w danym punkcie rok lub dwa lata, po czym był wymieniany na inny.

Na posiedzeniu Komisji Kultury w czerwcu 1936 r., gdzie dokonano oceny działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej, jej osiągnięć i stanu czytelnictwa, postanowiono zamieniać punkty biblioteczne na filie tak, żeby w ciągu 10 lat objąć działalnością biblioteczną nie tylko cały Białystok, ale też sąsiednie miasteczka, jak: Supraśl, Wasilków, Krynki, Dojlidy, Fasty [38]. Zgodnie z tym planem w 1937 r. otwarto nowe filie na Antoniuku, Słobodzie i Nowym Mieście. Księgozbiory filialne liczyły po 400—500 tomów, mieściły się w budynkach szkolnych i otwarte były codziennie od godz. 18 do 20, a obsługiwane były przez praktykantów bibliotecznych, czy też wolontariuszy, pod bezpośrednią opieką kierowników szkół, w których umieszczono księgozbiór.

W związku z rozwijającą się siecią biblioteczną kierownictwo Biblioteki Miejskiej postanowiło zorganizować w 1938 r. miesięczny kurs bibliotekarski dla pracowników filii i punktów bibliotecznych. Z braku środków do skutku doszedł kurs 3-dniowy, w którym udział wzięło 40 osób, głównie nauczycieli i działaczy społecznych. Na zakończenie kursu wszyscy uczestnicy otrzymali kilkuegzemplarzowe, miniaturowe biblioteczki — jako zaczątki przyszych punktów przy filii ufundowanych przez Polską Macierz Szkolną [39].

KSIĘGOZBIÓR BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ

Zasadniczy księgozbiór Biblioteki Miejskiej w chwili otwarcia liczył 2210 tytułów w 2800 tomach, w tym 40 tytułów czasopism w 206 woluminach. Księgozbiór ten pochodził głównie z zakupu, składał się przeważnie z beletrystyki i niewielkiej ilości dzieł pomocniczych — słowników i encyklopedii. Brakowało książek popularnonaukowych, oświatowych i politycznych, które dopiero jesienią 1920 r. postanowiono zakupić i przeznaczono na nie jednorazowo 406 500 marek, sumę zresztą niewielką, gdyż książki były drogie, a wartość pieniędzy z powodu inflacji spadała z dnia na dzień. Literatura piękna stanowiła 85% księgozbioru, dlatego najpilniejszą troską władz miejskich było jak najszybsze unaukowienie Biblioteki, ale było to na razie nieosiągalne. Pewna stabilizacja zakupu nastąpiła dopiero po uregulowaniu stosunków finansowych w 1924 r. W zasadzie dopiero od tego czasu można było wprowadzić planowy zakup księgozbioru. W polityce zakupu dużą rolę odegrali kierownicy bibliotek, ich rozeznanie w literaturze polskiej beletrystycznej i popularnonaukowej, znajomość potrzeb czytelniczych, umiejętność znalezienia porozumienia z władzami nadrzędnymi w zdobywaniu funduszy.

Okres ten można podzielić na dwa etapy: pierwszy, obejmujący lata 1920—1929, charakteryzuje się stabilizacją zakupu i budżetu i drugi:

[38] Biblioteki ruchome na przedmieściu, „Robotnik Białostocki" 1937, nr 97, s. 4.

[39] Z życia Polskiej Macierzy Szkolnej. Kurs bibliotekarski, „Dziennik Białostocki" 1938, nr 309.

1929—1939 — lata dużego rozwoju Biblioteki pod kierownictwem Filipa Echeńskiego. O ile w pierwszym okresie zakupy były sporadyczne, a fundusze na ten cel niepewne i zmienne, to w okresie drugim, dzięki energii i staraniom Echeńskiego, mimo trwającego kryzysu ekonomicznego, zakupów dokonywano regularnie. Fundusze na zakup były jednak ciągle niewystarczające w stosunku do potrzeb, F. Echeńskiego kosztowało sporo wysiłku, by Rada Miejska układając preliminarz nie tylko nie zmniejszyła, ale powiększyła o kilkaset złotych budżet Biblioteki. Wydatki w stosunku rocznym były bardzo

Tabela 1
Budżet Biblioteki Miejskiej w latach 1920—1939

Rok	Preliminarz	Wydatki rzeczywiste	Uwagi
1920	—	—	45 tys. marek polskich jednorazowej dotacji Ministerstwa
1921	406 500	406 400 marek polskich	
1922	400 000	250 000	
1923	360 000	?	
1924	?	?	brak danych
1925	?	?	
1926	21 968	21 968 złotych	
1927	17 643	?	
1928	8 600	3 600	tylko zakup książek
1929	10 000	10 000	w tym zakup 5000 książek
1930	15 000	15 000	w tym zakup 10 000 książek
1931	26 685	36 685	łącznie z dochodem z opłat za usługi biblioteczne, pensjami dla personelu, wydatkami rzeczowymi itp.
1932	40 786	46 682	
1933	24 030	24 050	
1934	23 391	23 391	
1935	23 748	23 866,98	budżet Miejskiej Rady
1936	18 406	18 294,31	
1937	20 925	21 051	
1938	24 501	21 951	
1939	21 501	?	

zróżnicowane i uzależnione od warunków ekonomicznych nie tylko państwa, ale również miasta, oraz podporządkowane aktualnej koniunkturze rynkowej i przemysłowej w samym mieście.

Fundusze na utrzymanie Biblioteki podaje tabela 1 [40]. Niestety, nie udało się z braku źródeł ustalić preliminarza wydatków w latach kryzysu, natomiast

[40] Wszystkie podane tu tabele zostały opracowane na podstawie „Sprawozdania Biblioteki Miejskiej" za lata 1929—1933, Sprawozdania Wojewody Białostockiego o działalności administracji państwowej i samorządu za lata 1932—1934, oraz „Wiadomości statystycznych m. Białegostoku" za lata 1921—1928 i za lata 1929—1934. Liczby były weryfikowane z danymi w sprawozdaniach okresowych publikowanych na łamach prasy codziennej.

pewniejsze wiadomości pochodzą z lat późniejszych, kiedy to w prasie codziennej zaczęto podawać wysokość wydatków na cele kulturalne.

Największe wydatki, przekraczające 40 000 złotych, były w 1932 r. w związku z kapitalnym remontem pomieszczeń bibliotecznych i podłączeniem telefonów w pokoju kierownika i w wypożyczalni. Najmniejsze, w 1929 r., wynosiły 10 000 złotych i związane były ze zmianami personalnymi biblioteki, jak też z początkiem kryzysu ekonomicznego.

Drugim źródłem wpływów, poza zakupem, były dary, dość liczne i cenne. W latach 1929—1936 stały się bardzo poważnym źródłem dochodów bibliotecznych. Jak już nadmieniono, tylko w 1929 r. Biblioteka w Białymstoku uzyskała ok. 1000 woluminów pochodzących z darów bibliotek Warszawy i Krakowa. W latach następnych nieomal co roku otrzymywano pewną liczbę książek — dubletów ze wszystkich większych bibliotek w Polsce: Wilna, Lwowa, Krakowa, a nawet Poznania. Nie szczędził wysiłku Echeński jeżeli chodziło o zdobycie księgozbiorów towarzystw i organizacji działających na terenie miasta, które wobec kryzysu upadały. W ten sposób weszły w skład Biblioteki Miejskiej księgozbiory całkowite lub częściowe: Stowarzyszenia Robotników Katolickich, Stowarzyszenia Lekarzy Województwa Białostockiego, Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami „Lechia", „Koła Polek", Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Rolniczej, Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego itp.

Już w 1929 r. zaczęto pertraktacje o pozyskanie dla Biblioteki Miejskiej księgozbioru byłej Państwowej Biblioteki Pedagogicznej, zorganizowanej w 1925 r. wraz z utworzeniem Kuratorium Szkolnego Województwa Białostockiego. Biblioteka mieściła się w lokalu Kuratorium pod opieką Janiny Komornickiej, utrzymywała się z subsydiów ministerialnych i dotacji Kuratorium [41]. Księgozbiór tworzono z zakupów ministerialnych Kuratorium, darów miejscowej ludności i zarządów głównych nieomal wszystkich organizacji oświatowych w Polsce. Po zlikwidowaniu Kuratorium Biblioteka Pedagogiczna, licząca wówczas ok. 5000 tomów, pozostała bez żadnej opieki. Książki zostały przeniesione do Gimnazjum Męskiego przy ul. Warszawskiej nr 63 i nikt z nich nie korzystał [42]. Od początku swojej bibliotecznej działalności Echeński rozpoczął energiczne starania o pozyskanie tego księgozbioru, składającego się z wielu cennych książek naukowych i popularnonaukowych z zakresu pedagogiki, psychologii i nauk pomocniczych.

Starania te zostały uwieńczone sukcesem dopiero w 1932 r. po powiększeniu lokalu bibliotecznego i utworzeniu czytelni i pracowni naukowej. Na konferencji odbytej 18 II 1932 r. spisano umowę między kierownikiem Sekcji Kulturalno-Oświatowej Komisji Kultury Miejskiej Rady — Michałem G o -

[41] Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej za lata 1932—1933, Białystok 1934, s. 35.
[42] Ibid., s. 37.

ławskim i przedstawicielem Kuratorium — Pietraszewskim, przedstawicielami Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego a kierownikiem Biblioteki Miejskiej — Filipem Echeńskim. Na mocy tej umowy księgozbiór byłej Państwowej Biblioteki Pedagogicznej oddany został w depozyt na 5 lat wraz z całym sprzętem bibliotecznym, z zachowaniem odrębności inwentarza i katalogów [43]. Samorząd miejski zobowiązał się do wyasygnowania jednorazowej kwoty na wpisanie tego księgozbioru do inwentarza bibliotecznego według obowiązujących zasad, natomiast Biblioteka Miejska zobowiązała się przeznaczyć 50% swoich dochodów z wypożyczania i usług czytelniczych na zakup nowości i uzupełnienie tego księgozbioru. Ministerstwo przeznaczyło jednorazowo 1000 złotych na pierwsze i najpilniejsze potrzeby. Dotychczasowi czytelnicy Państwowej Biblioteki Pedagogicznej mieli pierwszeństwo w uzyskaniu karty bibliotecznej i mogli wypożyczyć jednorazowo dwie książki na czas jednego miesiąca. Księgozbiór tej Biblioteki, mimo formalnej odrębności, stanowił całość zbiorów Biblioteki Miejskiej i uzupełniany był na bieżąco nowościami z zakresu pedagogiki, psychologii, filozofii, historii itp. Po upływie 5 lat, od chwili spisania umowy, Kuratorium mogło odzyskać swój księgozbiór bez odszkodowania, za półrocznym wypowiedzeniem depozytu.

Z chwilą rozwiązania umowy księgozbiór byłej Państwowej Biblioteki Pedagogicznej miał przejść na własność Kuratorium w takim stanie, w jakim znajdował się w chwili wymówienia, a więc ze wszystkimi nowościami nabytymi w ciągu 5 lat, oraz po uwzględnieniu normalnego zużycia i zaczytania. Biblioteka Miejska miała prawo ubiegać się o przedłużenie umowy na dalsze 5 lat. Umowa przewidywała także zbieranie dezyderatów i zapotrzebowań nauczycieli z całego województwa białostockiego, składanych do 10 maja każdego roku na ręce kierownika Biblioteki lub kierownika Sekcji Kulturalno-Oświatowej [44].

W 1932 r. na podobnych warunkach w depozyt Biblioteki Miejskiej oddało swój niewielki, bo liczący zaledwie 230 tomów, księgozbiór Polskie Towarzystwo Zrzeszenia Lekarzy Województwa Białostockiego. Biblioteka ta powstała w 1920 r. wraz z powołaniem do życia Towarzystwa. Ambicją organizatorów było utworzenie centralnej biblioteki dla lekarzy całego województwa. Ponieważ nie uzyskano żadnych dotacji, na które liczono, na jednym z zebrań plenarnych zapadła uchwała o oddaniu księgozbioru lekarskiego w depozyt Bibliotece Miejskiej. Umowa zobowiązywała Bibliotekę do uzupełniania księgozbioru nowościami z zakresu medycyny i prenumerowania fachowych czasopism według zgłoszeń lekarzy z całego województwa i w porozumieniu z Zarządem Towarzystwa Zrzeszenia Lekarzy [45]. Książki z depozy-

[43] Ibid., s. 37 — tu tekst umowy.

[44] Ibid., s. 37—39.

[45] Księga protokołów zebrań Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Województwa Białostockiego. Biblioteka Główna Akademii Medycznej w Białymstoku, sygn. R. 55, s. 1—3.

tów udostępniane były tylko na miejscu w czytelni naukowej lub w wyjątkowych wypadkach wypożyczane do domu, po otrzymaniu zgody kierownika Biblioteki Miejskiej. Rozwój księgozbioru Biblioteki Miejskiej ilustruje tabela 2.

Do 1934 r. beletrystyka stanowiła główny trzon księgozbioru Biblioteki, następnie, po przyłączeniu depozytu po Pedagogicznej Bibliotece Publicznej i otrzymywaniu dubletów z innych większych bibliotek w Polsce, sytuacja zmieniła się na korzyść literatury naukowej i popularnonaukowej. Do 1939 r. literatura naukowa dominuje nad pozostałymi działami księgozbioru. W 1939 r. ogólna liczba tomów w stosunku do 1920 r. zwiększyła się 10-krotnie. Nierównomierny był przyrost poszczególnych działów, gdyż literatura piękna powiększyła się 8-krotnie, młodzieżowa 7-krotnie, podczas gdy naukowa i popularnonaukowa aż 43-krotnie. Tak więc Biblioteka Miejska miała podstawy do ubiegania się o miano biblioteki naukowej.

Tabela 2

Księgozbiór Biblioteki Miejskiej w Białymstoku w latach 1920—1939

Rok	Ogółem		W tym literatura			Liczba tytułów czasopism
	tytułów	tomów	beletrystyczna	młodzieżowa	popularnonaukowa i naukowa	
1920	2 210	2 800	1 410	500	300	40
1921	2 300	—	2 054	1081	1 594	—
1922	5 129	—	2 454	—	675	—
1923	6 211	—	3 070	1225	1 916	—
1924	6 787	—	3 446	1339	2 002	—
1925	7 376	—	3 843	1423	2 110	—
1926	7 749	—	4 116	1434	2 199	—
1927	8 879	—	5 270	1150	2 459	70
1928	10 755	—	6 227	1233	3 295	82
1929	12 913	13 905	7 321	1400	4 192	147
1930	13 886	15 069	7 872	1445	4 569	120
1931	14 591	15 810	8 298	1505	4 788	125
1932	15 201	16 449	8 613	1529	5 059	112
1933	16 020	17 276	9 010	1608	5 402	100
1934	21 906[a]	23 282[a]	9 508[a]	1904[a]	10 494[a]	—
1935	22 706	24 602	9 808	2002	10 896	120
1936	24 586	26 826	10 628	2402	11 556	125
1937	26 469	27 964	11 104	2462	12 603	—
1938	28 028	29 604	12 146	3658	12 940	—
1939[b]	28 628[b]	30 236	12 516	3708	13 120	—

[a] Łącznie z depozytem Pedagogicznej Biblioteki Publicznej.
[b] Dane do 30 VI 1939 r.

Roczny przyrost księgozbioru był nierównomierny i uzależniony od wielu czynników, jak np. ilości zakupów, darów czy depozytów wpływających do Biblioteki. Najniższy przyrost księgozbioru był w 1928 r. i wynosił 90 tytułów, najwyższy w 1934 r. i wynosił 5886 dzieł. Średni roczny przyrost wynosił ponad 1431 dzieł (por. tab. 3)

Tabela 3

Roczny przyrost księgozbioru w latach 1920—1939

Rok	Ogółem		Przyrost ogółem		W tym dzieł		
	dzieł	tomów	dzieł	tomów	beletrystyki	literatury młodzieżowej	literatury popularnonaukowej
1920	2 210	2800	—	—	1410	500	300
1921	2 300	—	90	—	90	—	—
1922	5 129	—	2829	—	951	581	1294
1923	6 211	—	1082	—	616	144	322
1924	6 787	—	576	—	376	114	86
1925	7 376	—	589	—	397	84	108
1926	7 749	—	373	—	273	11	89
1927	8 879	—	1130	—	1198	spadek o 284	260
1928	10 755	—	1876	—	957	83	836
1929	12 913	13 905	2158	—	1994	167	897
1930	13 886	15 069	973	1164	551	45	377
1931	13 886	15 810	705	741	426	60	219
1932	15 201	16 449	610	639	315	24	271
1933	16 020	17 276	810	827	397	79	343
1934	21 906[b]	23 282[a]	5886	6006	498	296	5092
1935	22 706	24 602	800	1320	300	98	402
1936	24 586	26 826	1890	2224	820	400	660
1937	26 469	28 964	1883	2148	776	60	1047
1938	28 028	20 404	1558	1640	742	479	337
1939[c]	28 628	30 036	600	632	370	50	180

[a] Przekazano do bibliotek szkolnych.
[b] Łącznie z depozytem książek naukowych i popularnonaukowych.
[c] Dane do 30 VI 1939 r.

Do 1934 r. roczny przyrost literatury naukowej i popularnej ustępuje beletrystyce, z wyjątkiem 1922 r., kiedy to otrzymano znaczną liczbę broszur popularnonaukowych z likwidującego się Towarzystwa „Koła Polek". Po 1934 r. liczba wpływów tego działu wyraźnie powiększa się i w latach 1935—1937 znacznie przewyższa liczbę beletrystyki.

W porównaniu z poprzednimi działami, przyrost literatury młodzieżowej był najmniejszy, a nawet w 1927 r. nastąpił znaczny spadek, w związku z wydzieleniem części książek dla bibliotek szkolnych w ramach obchodu „Miesiąca Książki Polskiej w Szkołach". Średnio w tej grupie księgozbioru przybywało zaledwie 185 tytułów.

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Na początku 1933 r. Miejska Biblioteka w porozumieniu z Sekcją Kulturalno-Oświatową i wszystkimi towarzystwami kulturalnymi działającymi na terenie miasta przystąpiła do zbierania pamiątek po powstaniu styczniowym. Chodziło o tajne czasopisma, ulotki powstaniowe, odezwy, ustne relacje uczestników powstania spisane i uwiarygodnione przez świadków, broń, sztandary, pieśni, wiersze, fotografie, rysunki, modlitwy itp.

Pamiątki należało składać w Bibliotece Miejskiej, która wystawiała pokwitowanie za przyjęte materiały. Początkowo zebrano ich sporo, głównie ulotek, odezw, czasopism, militariów, z których postanowiono utworzyć muzeum [46].

Z inicjatywy kierownika Biblioteki Miejskiej powołano w 1933 r. Komisję Biblioteczną, mającą na celu koordynowanie polityki zakupu, propagandy czytelnictwa, analizy potrzeb i życzeń czytelników bibliotek działających na terenie miasta [47]. W skład Komisji Bibliotecznej weszli: kierownik Biblioteki Miejskiej — jako przewodniczący, inspektor szkolny międzyorganizacyjnej Komisji Oświaty i Komisji Świetlicowej, kierownik Sekcji Kulturalno-Oświatowej (zamienionej w 1933 r. na Komisję), ławnik miasta oraz przedstawiciele z Kuratorium i Towarzystwa Zrzeszenia Lekarzy Województwa Białostockiego. W 1933 r. Komisja Kultury i Oświaty dokonała spisu bibliotek wszystkich towarzystw i organizacji społecznych działających na terenie miasta. Spis wykazał, że na terenie Białegostoku tylko w latach 1933 i 1935 działało 40 różnych bibliotek o charakterze publicznym o łącznej liczbie 106 236 tomów [48].

Po objęciu kierownictwa Komisji przez inspektora Rączaszka powstał projekt połączenia wszystkich bibliotek w jedną całość pod kierunkiem Biblioteki Miejskiej lub Towarzystwa Ochrony Zabytków „Lechja" na zasadach darowizny lub depozytów. Ze zgromadzonego w ten sposób księgozbioru chciano utworzyć jedną, dobrze prosperującą wypożyczalnię i czytelnię na wzór Biblioteki miasta stołecznego Warszawy. Projekt nie doszedł do skutku z powodu nieporozumień wewnątrzorganizacyjnych, jak też i rozwiązania Towarzystwa „Lechja", którego majątek przekazano Towarzystwu Miłośników Historii, Literatury i Sztuki na rzecz mającego powstać muzeum miejskiego, po włączeniu pamiątek powstaniowych zebranych przez Bibliotekę Miejską [49]. Projekt utworzenia muzeum był dyskutowany aż do wybuchu wojny.

---

[46] Zbieranie pamiątek powstańczych. Apel do społeczeństwa, „Reflektor" 1933, nr 13, s. 8.

[47] Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej za 1933 r., Białystok 1934, s. 20.

[48] Z życia sekcji kulturalno-oświatowej, „Dziennik Białostocki" 1934, nr 126, s. 4, nr 335, s. 4; Biblioteki Białostockie, „Tempo" 1935, nr 2, s. 8.

[49] O muzeum w Białymstoku, „Dziennik Białostocki" 1934, nr 135, s. 4, nr 150, s. 4.

Na początku 1937 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ofiarowało Bibliotece Miejskiej w Białymstoku 425 dzieł naukowych o znacznej wartości [50].

W ostatnich miesiącach 1939 r., tuż przed wybuchem wojny, Biblioteka Miejska otrzymała wiele cennych darów prywatnych lub społecznych z likwidujących się organizacji społecznych.

Wiele osób prywatnych obawiając się wybuchu wojny ofiarowywało lub oddawało w depozyt swoje domowe księgozbiory, wychodząc z założenia, że w dużych bibliotekach łatwiej przetrwają. Na przykład inżynier włókiennik Tadeusz Górski oddał Bibliotece Miejskiej swój cenny księgozbiór fachowy, dr Jan Glinka poza znaczną liczbą książek oddał w depozyt 81 tek dokumentów archiwalnych pochodzących z kancelarii hetmana J. K. Branickiego [51].

CZYTELNICTWO

Wiadomości o ruchu czytelniczym Biblioteki Miejskiej są fragmentaryczne, gdyż nie we wszystkich latach sporządzano sprawozdania z wypożyczeń i odwiedzin. Pewne próby badania ruchu czytelniczego, z wyciąganiem wniosków praktycznych dotyczących polityki zakupu, zaczął prowadzić Filip Echeński w latach 1928—1934. Badania te prowadzone były na życzenie władz samorządowych.

Najbardziej systematycznie prowadzono badania w latach 1928—1934, w związku z mającym się ukazać informatorem statystycznym, podającym dokładne i wyczerpujące wiadomości ze wszystkich dziedzin, opracowanym przez Urząd Wojewódzki. Z późniejszych lat brak jest wiarygodnych informacji, a notatki z tego zakresu są publikowane w prasie codziennej.

Początkowo ruch czytelniczy miał tendencje zwyżkowe, następnie uległ załamaniu i spadkowi. Tendencje zniżkowe trwały w latach 1930—1934, co wiązało się z reorganizacją Biblioteki, jak również zmniejszonym przyrostem księgozbioru, głównie beletrystyki. Opinia publiczna wiązała to zjawisko z radiofonizacją miasta, co nastąpiło w 1934 r. i miało znaczny wpływ na frekwencję czytelników w Bibliotece, gdyż odrywało ludzi od czytania książek, o czym niejednokrotnie wspominał w swoich sprawozdaniach kierownik Biblioteki Miejskiej. Nie bez znaczenia na zmniejszenie liczby czytelników była rozwijająca się sieć bibliotek ruchomych i filii bibliotecznych, które zaspokajały potrzeby czytelnicze mieszkańców dzielnic peryferyjnych. Statystyki czytelniczej nie prowadzono w żadnym z punktów ani filii bibliotecznych.

---

[50] Dar Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla Biblioteki Miejskiej w Białymstoku, „Dziennik Białostocki" 1937, nr 135, s. 4, nr 143, s. 4, nr 150, s. 4.

[51] Teki Glinki. Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie. T. 170, k. 1 (wstęp).

Tabela 4

Ruch czytelniczy Biblioteki Miejskiej w Białymstoku
w latach 1920—1939

Rok	Czytelnicy	Rocznie przybyło	Wypożyczenia	Odwiedziny	Czytelnia		Średnia wypożyczeń
					wypożyczenia	odwiedziny	
1920	700	700	—	—	—	—	150
1921	1200	500	—	—	—	—	200
1922	1954	754	6000	—	—	—	200
1923	—	—	—	—	—	—	200
1924	—	—	—	—	—	—	250
1925	—	—	—	—	—	—	250
1926	—	—	—	—	—	—	160
1927	551[a]	551[a]	22 330	—	(otwarta	—	200
1928	875	324	39 705	40 100	27 XI 1929)	—	237
1929	1367	382	70 247	50 210	1 275	21 642	247
1930	1405	138	71 012	60 550	7 966	26 178	287
1931	1512	107	79 896	77 743	12 221	32 287	307
1932	1573	61	83 457	85 785	22 189	33 176	308
1933	1614	41	57 614	58 500	21 400	40 408	287
1934	1676	62	54 707	56 000	20 100	25 790	306
1935	1800	224	—	—	—	18 446[b]	—
1936	1826	26	57 523	59 243	—	—	387
1937	1927	101	58 431	60 233	—	—	—
1938	2328	401	61 143	63 287	—	—	—
1939	2800[c]	572	—	—	—	—	—

[a] Nowa numeracja czytelników.
[b] Dane za styczeń—czerwiec 1930 r.
[c] Dane do 30 VI 1939 r.

Interesujący był skład socjalny czytelników Biblioteki Miejskiej. F. Echeński przejmując kierownictwo Biblioteki ze zdumieniem zauważył niewielką liczbę robotników wśród czytelników i użytkowników. W latach 1928—1933 przeprowadzono szczegółową analizę pochodzenia społecznego czytelników i zauważono, że najczęściej z Biblioteki korzystała młodzież i inteligencja, a tylko w niewielkim stopniu robotnicy, podczas gdy w Bibliotece Żydowskiej im. Szołema Ałejchema robotnicy stanowili o wiele większy odsetek. Zjawisko to usiłowano tłumaczyć pewnymi utartymi zwyczajami w mieście, jak również składem księgozbioru.

Pochodzenie społeczne czytelników Biblioteki Miejskiej przedstawia tabela 5.

Z późniejszych lat, tj. 1933 r., brak jest danych statystycznych. Biblioteka usiłowała przezwyciężyć ten separatyzm robotników i dążyła wszystkimi możliwymi sposobami do propagowania i rozwijania czytelnictwa tej klasy, niemniej jednak do 1939 r. Biblioteka Miejska pozostała „inteligencką".

Tabela 5

Pochodzenie społeczne czytelników

Rok	Ogółem czytelników	Młodzież szkolna		Inteligencja pracująca		Robotnicy		Inni *	
		l.b.	%	l.b.	%.	l.b.	%	l.b.	%
1928	875	366	40	307	35	20	3	182	22
1929	1267	589	46	476	37	20	3	182	14
1930	1405	726	52	484	35	32	3	163	10
1931	1512	730	48	570	38	35	3	177	11
1932	1573	600	38	520	33	40	3	413	26
1933	1614	630	40	718	45	46	2	220	13

* W tym: inteligencja twórcza, niezatrudnieni, bez zawodu, wolne zawody, wojskowi, rolnicy itp.

Prawdopodobnie jedną z przyczyn niechęci robotników do korzystania z Biblioteki była dość wysoka opłata uzależniona od dochodu miesięcznego czytelnika [52].

W 1936 r. wprowadzono nowe zasady odpłatności, znacznie je obniżając. Według tych zasad kaucja wynosiła 2 zł, abonament miesięczny 0,70 gr, młodzież szkolna i akademicka miała 50% zniżkę, nauczyciele niezależnie od liczby wypożyczonych książek korzystali z Biblioteki nieodpłatnie.

W 1931 r. uruchomiono wypożyczalnię międzybiblioteczną, sprowadzając w ten sposób potrzebną literaturę z dużych bibliotek: z Warszawy, Wilna, Krakowa, a nawet Poznania. Początkowo skromna wypożyczalnia międzybiblioteczna sprowadzała w latach 1931—1936 od 18 do 20 tomów rocznie, rozrosła się jednak dość szybko w duży ośrodek, sprowadzający w samym tylko 1938 r. 200 tomów. W 1933 r. F. Echeński przeprowadził badania ankietowe czytelnictwa w Białymstoku. Objęły one głównie literaturę piękną

[52] I kategoria czytelników — najwyżej zarabiających, początkowo płaciła jednorazowo 50 marek polskich kaucji i miesięcznie po 8 marek polskich za wypożyczenie jednej powieści i jednej książki popularnonaukowej lub broszury. Po regulacji pieniądza stawki te wynosiły: kaucja 8 złp i od każdej książki po 1 złp, z tym że wolno było wypożyczać nie więcej niż 3 książki jednorazowo, w tym 1 popularnonaukową lub naukową. II kategoria czytelników — średnio zarabiających, początkowo wpłacała 50 marek polskich jednorazowej kaucji i po 3 marki miesięcznie za jedną powieść lub w zamian książkę popularnonaukową czy naukową. Po regulacji pieniądza stawki wynosiły podobnie jak w kategorii I. III kategoria — najniżej zarabiających, zaliczano do nich najczęściej robotników, którzy wpłacali jednorazowo 20 marek polskich kaucji i po 3 marki miesięcznie za abonament na jedną książkę popularnonaukową lub dwie broszury. Ta kategoria czytelników nie mogła wypożyczać do domu beletrystyki, co m.in. wpłynęło na niski procent robotników korzystających z usług Biblioteki Miejskiej. Młodzież szkolna, nauczyciele i wojskowi płacili połowę przyjętej stawki.

i rozrywkową. Do najczęściej i najchętniej czytywanych książek należały powieści biograficzne, historyczne, podróżnicze, kryminalne i sensacyjne itp.[53]

„Zainteresowania czytelnika dzisiejszego skupiają się w bardzo silnej mierze na tych wszystkich dziedzinach, które dążą do skompletyzowania i ujęcia problemów i zagadnień dnia dzisiejszego — przy całkowitym zaniku wszelkiego zainteresowania się literaturą klasyczną", pisał w swoim sprawozdaniu Echeński. Z pisarzy polskich pierwsze miejsce zajmował Żeromski, następnie Sienkiewicz, trzecie i czwarte Rodziewiczówna i Orzeszkowa, piąte Prus, szóste Łuszczewska, siódme Boy-Żeleński, ósme Mniszkówna i Zarzycka, dziewiąte S. Kiedrzyński, dziesiąte J. Kaden-Bandrowski. Z pisarzy obcych na pierwszym miejscu wystąpił: U. Sinclair, następnie J. Galsworthy, J. Wassermann, Zewaco, A. Zweig, S. Undset, F. Dell, E. Wallace, Th. Dreiser i Glyn[54]. Jak wynika z danych, przeplata się tu literatura pierwszorzędna na przemian z trzecio i czwartorzędną.

ROLA I ZNACZENIE MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Biblioteka Miejska odegrała znaczną rolę w życiu kulturalnym Białegostoku, mimo oddziaływania w zamkniętym środowisku — głównie inteligencji. W pierwszych latach istnienia stała się ośrodkiem polskości, „bastionem kultury polskiej" — jak to niejednokrotnie podkreślano — w mieście, którego mieszkańcy musieli na nowo się polonizować, a przynajmniej dbać o czystość języka polskiego na co dzień, co zresztą nadal jest sprawą aktualną w Białymstoku. W następnych latach stała się placówką propagującą kulturę i kształtującą gusta literackie i artystyczne czytelników poprzez urządzanie wystaw i wystawek, organizowanie spotkań autorskich i literackich, koncertów, konkursów itp.

W latach 1930—1939 Biblioteka Miejska usiłowała zastąpić brak placówki naukowej w 100-tysięcznym mieście, tworząc czytelnię i pracownię naukową dla miejscowej inteligencji — nauczycieli, lekarzy, dziennikarzy, inteligencji technicznej itp. W granicach swych możliwości Biblioteka była dobrze zaopatrzona w prasę, czasopisma i literaturę naukową, jak również usiłowała stworzyć dobre warunki do pracy umysłowej swoich czytelników. W wypadku braku jakiejś bardzo potrzebnej pozycji sprowadzano ją z innych bibliotek drogą wypożyczeń międzybibliotecznych czy też wymiany za dublety. Czytelnia i pracownia naukowa Biblioteki Miejskiej stały się rzeczywiście ośrodkami

[53] Biblioteka Miejska Publiczna, „Goniec" 1936, nr 48, s. 4; Biblioteka Miejska, „Dziennik Białostocki" 1938, nr 174, s. 4; Od jednego z naszych stałych czytelników, „Dziennik Białostocki" 1939, nr 34, s. 4.

[54] Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej za lata 1932—1933, s. 18.

życia naukowego i kulturalnego miasta nie mającego żadnych innych placówek naukowych. Biblioteka usiłowała również prowadzić działalność naukową, w 1930 r. przygotowała do druku 984-stronicowy katalog alfabetyczny, który, niestety, nigdy nie ukazał się drukiem z braku funduszów. Natomiast w 1935 wydano „Katalog książek naukowych nabytych w 1934 roku" — obejmujący ponad 200 tytułów książek i czasopism znajdujących się w czytelni i pracowni naukowej, łącznie z regulaminem udostępniania.

Z innych prac, wiele świadczących o udziale Biblioteki w życiu kulturalnym miasta, były próby zorganizowania muzeum w Białymstoku. Na uwagę zasługuje również tworzenie sieci bibliotecznej — punktów i filii w dzielnicach miasta odległych od śródmieścia w trosce o przyciągnięcie robotników i rzemieślników.

Rozwój Biblioteki Miejskiej przerwał wybuch II wojny światowej. W lipcu i sierpniu 1939 r. Biblioteka była nieczynna z powodu urlopów i kontroli księgozbiorów. We wrześniu 1939 r. Białystok włączony został do Białoruskiej Republiki Socjalistycznej. W okresie władzy radzieckiej nastąpiły w Białymstoku znaczne zmiany w gospodarce i życiu społeczno-kulturalnym miasta. Po raz pierwszy w dziejach tego miasta otwarto tu wyższą uczelnię — Instytut Pedagogiczny z wydziałami: rosyjskim, polskim i białoruskim [55]. Studiowało w nim ponad 500 studentów. Po kilkumiesięcznej przerwie w grudniu 1939 r. Biblioteka Miejska wznowiła swą działalność. Wymieniony został skład personalny Biblioteki — Filip Echeński wyjechał do Warszawy, pozostali pracownicy przeszli do pracy w innych instytucjach w Białymstoku.

Działalność Biblioteki Miejskiej ponownie została przerwana napaścią Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. Polityka okupacyjna III Rzeszy w okręgu białostockim nie różniła się od polityki stosowanej w innych rejonach „ziem wcielonych". Zamknięto wszystkie szkoły i placówki kulturalne. W 1943 r. Biblioteka Miejska uległa całkowitej zagładzie. Część księgozbioru wywieziono do Królewca, część książek uległa zniszczeniu i rozproszeniu, resztę zmagazynowano w budynku byłego Teatru Palace, gdzie zostały zalane wodą i uległy całkowitej zagładzie [56]. Budynek biblioteczny spłonął w czasie bombardowania getta białostockiego w sierpniu 1943 r. W czasie wywożenia część księgozbioru Miejskiej Biblioteki z Królewca została zabezpieczona przez mieszkańców Białegostoku. Wspomina o tym Ryszard K r a ś k o, pisząc: „gdy w 1943 roku Niemcy wywozili w nieznanym kierunku zbiory Biblioteki Miejskiej, która mieściła się w nie istniejącym już budynku przy Rynku Kościuszki (naprzeciw farnego kościoła), grupka chłop-

[55] Z dziejów Białegostoku w latach drugiej wojny światowej (wrzesień 1939 — lipiec 1944), (w:) Studia i materiały do dziejów m. Białegostoku, Białystok 1970, t. 2, s. 12—21.

[56] Relacje M. T r y b u r s k i e j (24 X 1966), E. S a w i c k i e j (21 X 1966), Ł. G l i ń s k i e j (20 X 1966), zob. też: R. K r a ś k o, Rozwój szkolnictwa w Białymstoku, o.c., s. 395.

ców zakradła się do samochodów wypełnionych książkami, porywała co wpadło w ręce i następnie pakując zdobycz za bluzy, uciekała na planty, gdzie w krzakach przy ulicy Dzierżyńskiego powstał mały skład książek. Zdobyłem w ten sposób kilkadziesiąt książek, a po wyzwoleniu przekazałem je do zbiorów Gimnazjum i Liceum nr 1, którego byłem uczniem. Inni koledzy także przekazywali to, co udało się ocalić przed zniszczeniem. Dzięki temu biblioteka tego Gimnazjum w styczniu 1946 r. liczyła już 3400 tomów" [57].

Po wyzwoleniu w 1944 r. przystąpiono do ratowania resztek księgozbioru byłej Biblioteki Miejskiej, zmagazynowanych w budynku Teatru Miejskiego. „Nie zabezpieczony księgozbiór narażony był na niszczące działanie opadów atmosferycznych, kurzu i zmian temperatury. Sześć osób, przyszłych bibliotekarek naszej Biblioteki, całymi dniami wygrzebywało książki spod gruzów, błota i zwalisk rupieci, by z kolei przenosić je do odległego budynku mieszkalnego na przedmieściu przy ulicy Orzeszkowej 15, przeznaczonego na pomieszczenie Miejskiej Biblioteki Publicznej" [58]. Uratowanych w ten sposób kilkaset egzemplarzy znalazło swoje schronienie w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białymstoku.

РЕЗЮМЕ

Автор обсуждает деятельность Городской публичной библиотеки в Белостоке в 1918—1943 г.г. Ее историю делит на четыре периода: 1918—1919 — подготовительные работы для открытия бублиотеки, май 1920—1927 — от момента открытия до смерти ее главного основателя и организатора Франтишка Глиньского, 1929—1933 — период экономического кризиса, в коротом было осуществлено много персональных и организационных перемен, а также 1934—1943 г.г., когда библиотека переживала наибольший подъем. В это время были применены новые формы работы с читателями, было создано много библиотечных пунктов.

Создание Городской публичной библиотеки в Белостоке было звязано с правительственным планом развития библиотек в Польше. Библиотека, открытая 23 мая 1920 г., играла большую роль в реполонизации территорий, ранее аннексированных Россией. В первые годы собрание книг состояло главным образом из беллетристики, журналов и небольшого количества словарей и энциклопедий. Позднее многие общественные организации передали свои собрания книг городской библиотеке, а другие библиотеки страны последовательно передавали в Белосток дублеты книг. Таким образом было приобретено много ценных научных работ.

Библиотека занималась также просветительной деятельностью. Особого внимания заслуживала деятельность, направленная на собирание предметов, связанных с январским восстанием. Организовала также много выставок, литературных встреч, концертов и конкурсов для читателей.

[57] R. Kraśko, Rozwój szkolnictwa..., s. 395.

[58] W. Malewski, Dwadzieścia lat działalności bibliotek publicznych Białostocczyzny, „Rocznik Białostocki" 1964, t. 5, s. 307; także informacje A. Milewskiej, H. Stasiak, dr M. Ambrosa (z 10 IX 1965).

Анализируя чтение, автор обращает внимание на социальный состав читателей Городской библиотеки. В незначительной степени ею пользовались рабочие. Она служила главным образом местной интеллигенции.

В период между войнами библиотека сыграла значительную культурную роль в Белостоке. Была центром культуры и единственной читальней и научной библиотекой в городе. Ее развитие прервало начало II мировой войны. Свою деятельность библиотека возобновила в декабре 1939 г. В 1943 г. была полностью уничтожена. Несколько сотен экземпляров книг, спасенных жителями города, после войны было передано Воеводской и Городской публичной библиотеке в Белостоке.

SUMMARY

The author discusses the work of the Municipal Public Library in Białystok in the years 1918-1943, and distinguishes four periods of its development: 1918-1919 — preparatory work before the opening of the Library, May 1920-1927 — from the opening to the death of its founder and main organizer Franciszek Gliński, 1929-1933 — the period of economic recession in which many organizational and staff changes were introduced, and the years 1934-1943, those of the greatest development, when new forms of work with the readers were introduced and many libraries were opened.

The establishement of the Public Library in Białystok was part of the government plan of the development of libraries in Poland. Opened on May 23, 1920, it played a great role in "repolonization" of the ares of the former Russian partition. In the first years, the collection included mainly fiction, some periodicals, and a small number of dictionaries and encyclopeadias. In the later period, many social organizations offered their own collections to the Public Library; moreover, other libraries from the whole country successively sent to Białystok the duplicates of their books. In this way the Library obtained many valuable scientific books.

The Library was also engaged in educational work. Especially worth noting was the compaign of collecting relics from the January Insurrection. The Library also organized many exhibitions, literary meetings, concerts, and readers' competitions.

When analyzing the reading habit, the author notes the participation of various social groups as readers of the Public Library. The workers were few among them, the Library was mainly used by the representatives of local intelligentsia.

In the inter-war period, the Library played a significant cultural role in Białystok. It was the centre of Polish culture and national feelings and moreover it ran the only reading-room and the only scientific library in the town. The outbreak of the second world war interrupted the development of the Library. However, it managed to revive its activity in December 1939 for a short time, to be completely destroyed in 1943. After the war, some several hundred copies of books, saved by the inhabitants, were passed over to the Voivodship and Municipal Public Library in Białystok.

III. MATERIAŁY Z KONFERENCJI „OCHRONA KRAJOBRAZU KULTUROWEGO I BUDOWNICTWA DREWNIANEGO NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE"

Od Redakcji

W dniach 25—26 października 1984 r. odbyła się w Muzeum Okręgowym w Białymstoku konferencja na temat Ochrona Krajobrazu Kulturowego i Budownictwa Drewnianego na Białostocczyźnie. Została zorganizowana wysiłkiem Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS i Muzeum Okręgowego, w ramach cyklu obrad związanych z ogłoszeniem roku 1984 — Rokiem Ochrony Krajobrazu Kulturowego i Architektury Drewnianej.

Zanim przystąpiono do realizacji programu konferencji, nastąpiła miła uroczystość dekoracji doc. dr hab. Heleny Sawczuk odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Dekoracji dokonał doc. dr hab. Andrzej Gruszecki, Generalny Konserwator Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki w towarzystwie mgr. inż. Jerzego Slezaka, Wicewojewody Białostockiego. Muzeum Okręgowe w uznaniu zasług za całokształt pracy zostało uhonorowane medalem „40-lecia Wyzwolenia Białegostoku". Otrzymało go z rąk mgr. inż. Józefa Jaworskiego, Prezesa Białostockiego Towarzystwa Kultury. Następnie, w obecności zgromadzonych uczestników konferencji podpisany został dokument będący wyrazem poparcia społecznego dla idei ochrony budownictwa ludowego. Jest to porozumienie zawarte między Okręgowym Zarządem Lasów Państwowych a Muzeum Okręgowym w zakresie pomocy w budowie Białostockiego Muzeum Wsi.

W konferencji brało udział ok. 100 osób z różnych środowisk z kraju i województwa, a także goście z Litwy w osobach: Agaty Jankiewicziene, dyrektora Muzeum Etnograficzno-Historycznego w Wilnie oraz Grażyny Dremaite, konserwatora z Pracowni Konserwacji Muzeum Sztuk Pięknych w Wilnie.

Po dokonaniu wyboru przewodniczących obrad: w pierwszym dniu mgr. Andrzeja Michałowskiego, Sekretarza Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, w drugim doc. dr. hab. Jerzego Czajkowskiego, dyrektora Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, przystąpiono do realizacji programu konferencji. Otworzył ją mgr inż. Jerzy Slezak, Wicewojewoda Białostocki, którego tekst wypowiedzi zamieszczamy w całości.

Rok ochrony krajobrazu kulturowego i budownictwa drewnianego na Białostocczyźnie — hasło rozpoczynającej się dziś konferencji, zorganizowanej pod auspicjami Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS — ma szczególne znaczenie dla naszego regionu. Pozwoli on wysunąć na jedno z czołowych miejsc w województwie problem ochrony dóbr kultury i kompleksowych działań w ratowaniu zabytkowego krajobrazu. Białostocczyzna jest bowiem tą częścią Polski, gdzie mimo zachodzących przemian krajobraz wsi i osiedli zachował jeszcze w zdecydowanej większości swe oryginalne oblicze. W jego pejzażu występują przestrzenie pokryte puszczami, w których królują zwierzęta i ptactwo nie spotykane w innych regionach kraju. Nasze pola jeszcze nadal podzielone są licznymi miedzami. Tu również występują całe zespoły drewnianej wiejskiej zabudowy, otoczonej zielenią ogrodów i sadów, a w miastach i miasteczkach, łącznie z Białymstokiem, zachowały się dzielnice i fragmenty ulic z drewnianymi domami. Bogactwo naszej ziemi tkwi także i w zamieszkujących tutaj ludziach, bardziej być może przywiązanych do tradycji i zwyczajów swoich przodków — przybyłych na te ziemie w przeszłości ze Wschodu i Zachodu. Bogactwo tkwi w całej gamie kolorytu pieczołowicie chronionego w obrzędowości i tradycji sięgającej minionych epok. To również barwność i śpiewność języka wypływająca ze wzajemnego współżycia na naszym obszarze kilku grup etnicznych.

Wszystko to stanowi dobro kultury narodowej. Jest ono wspierane świadomością i odpowiedzialnością ludzi profesjonalnie lub społecznie zajmujących się ochroną. Wspomagane jest również zrozumieniem miejscowych władz politycznych i administracyjnych.

Liczę, że obecna konferencja jeszcze bardziej podniesie rangę problemu ochrony krajobrazu kulturowego, wesprze twórcze działania, uwypukli te zagadnienia, które stać się powinny podstawą codziennego myślenia i pracy całego społeczeństwa.

Wytyczne do działania na polu ratowania krajobrazu kulturowego znaleźć można w Memoriale Polskiego Komitetu Narodowego — ICOMOS. On to bowiem zwraca szczególną uwagę na ochronę drewnianego budownictwa wiejskiego, które z każdym rokiem pomniejsza swoje zasoby w skali kraju, a także w skali województwa. Problem ochrony tego budownictwa na naszym

obszarze od wielu lat jest również w centrum zainteresowania służby konserwatorskiej. W konsekwencji wieloletnich badań, doświadczeń i niełatwych działań, w 1982 r. doszło do wydania przez Wojewodę Białostockiego decyzji o powołaniu Białostockiego Muzeum Wsi. Przedsięwzięcie jest ogromne, ale równa się ono zainteresowaniu szerokich rzesz społeczeństwa.

Program i zamierzenia były już wcześniej omawiane na wielu naradach roboczych, myślę, że na tej konferencji raz jeszcze zostaną szerzej i wszechstronniej przedstawione w referatach, a wyciągnięte wnioski znajdą swe miejsce w realizacji. Chciałbym jedynie podkreślić, że już dziś odczuwamy wielki zapał wszystkich bezpośrednich realizatorów w dziele budowy Białostockiego Muzeum Wsi, instytucji i przedsiębiorstw z Muzeum Okręgowym na czele. Wyliczenie przeze mnie wkładu wniesionego przez różne środowiska w ramach czynu społecznego zajęłoby zbyt wiele miejsca. Sądzę, że w tej kwestii zapewne zabiorą głos w dyskusji Ci spośród Państwa, którzy podejmą i ten problem. Czyny takie zgłoszone na naradzie roboczej, odbytej tutaj w Muzeum w marcu br. przez dyrektorów licznych instytucji wojewódzkich, stowarzyszeń i związków, są już realizowane. Zdarza się dość często, że przedsiębiorstwa, które wykonywały określone zadania na zlecenie, w ostatecznym rozliczeniu pomniejszają wykonane kwoty, zapisując je na rachunek czynu społecznego na rzecz skansenu. Świadomość społeczna i propagowanie idei budowy Białostockiego Muzeum Wsi dały dodatkowe, samorzutnie zgłaszane prace przez młodzież szkolną i związki młodzieżowe.

Niech mi będzie wolno w obecności szanownego gremium fachowców i sympatyków, ludzi związanych ze sprawą ochrony budownictwa drewnianego, a także Białostockiego Muzeum Wsi, żywić nadzieję, że zapał, jaki dotąd towarzyszy, będzie podtrzymywany, a nawet podwojony.

Realizacja programu w przyszłości będzie dobrze świadczyła o naszym pokoleniu, które przekaże następnym dar pracy, kultury i osiągnięć swoich przodków. Hasło „przeszłość dla przyszłości" nabierze realnych kształtów w ogniwie naszej historii.

Budowa Białostockiego Muzeum Wsi niech będzie ważnym wkładem w dziele ochrony zabytkowego budownictwa drewnianego wsi dla województwa i kraju.

Na koniec kieruję pozdrowienia do wszystkich uczestników konferencji. Życzę, by wszelkie postulaty, rozważania podjęte w referatach i dyskusji, a także zawarte w Memoriale ICOMOS, a nawet w Państwa marzeniach, znalazły w przyszłości zastosowanie. Życzę również, by problemy ochrony krajobrazu kulturowego nie tylko w Roku Ochrony z wielkim zrozumieniem znajdowały zawsze miejsce w całym społeczeństwie, a nasz pojęty szeroko krajobraz mógł świadczyć o kulturze państwa i narodu.

Jerzy Slezak

ANDRZEJ GRUSZECKI

INICJATYWA BUDOWY BIAŁOSTOCKIEGO MUZEUM WSI I JEJ OGÓLNOPOLSKIE ZNACZENIE W DZIAŁALNOŚCI KONSERWATORSKIEJ I MUZEALNEJ *

(Инициатива создания Белостокского музея деревни
и её общепольское значение в реставрацинной и музейной деятельности —

Initiative of building of the Białystok museum of the countryside and its all-Polish significance in reconstruction and museums activity)

Wystąpienie swoje [A. Gruszecki] rozpoczął od podkreślenia wagi podpisanego dokumentu między Muzeum Okręgowym a Okręgowym Zarządem Lasów Państwowych w Białymstoku. Akt ten, jak stwierdził, pozwala łączyć działania na rzecz ochrony dóbr kultury i ochrony przyrody. Jest to zgodne z ustaleniem międzynarodowym UNESCO o ochronie światowego dziedzictwa kulturowego. Za wyjątkowo cenną należy więc uznać działalność, jaką podejmuje powstająca placówka w Białymstoku.

Przystępując do omówienia zagadnień związanych z ochroną zabytków mówca stwierdził, że nie może być ona rozpatrywana jedynie w sferze kultury. Wszelkie jej dobra, poza wartościami materialnymi, są dokumentami istnienia państwa i spełniają rolę szczególną w utrzymaniu świadomości narodowej. Potwierdzeniem tego zjawiska są dążenia społeczne występujące w momentach przełomowych. Obserwować je można w chwili nadmiernego uszczuplenia zasobów zabytkowych. W społeczeństwie wyzwala się wówczas potrzeba odbudowy zabytków jako dobra elementarnego. Dowodem tego był okres powojenny, w którym odbudowę zabytków podjęto równocześnie z budową mieszkań, mostów, zasiewem pól. Działalność ta potwierdziła z całą mocą jak ważna jest ochrona dóbr kultury w historii narodu i państwa. W zasobach tych dóbr mieszczą się także zabytki kultury ludowej. One niemal przez całe dzieje naszego państwa dominowały w krajobrazie i życiu narodu. Przenikały do miast wraz z przemieszczaniem się ludności wiejskiej, przyjmowane były przez klasę robotniczą, która w okresie uprzemysłowienia kraju rekrutowała się w dużej mierze z mieszkańców wsi.

Najbardziej widocznym przejawem kultury wiejskiej jest budownictwo drewniane. Tradycją sięga czasów przedhistorycznych, odciska swe piętno we

* Autor nie złożył pisemnej wypowiedzi, dlatego zamieszcza się skrótowe wystąpienie, opracowane na podstawie zapisu magnetofonowego.

wszystkich epokach dziejowych. Przykładem mogą być znakomite konstrukcje drewniane stosowane już w czasach słowiańskich. Znane ówczesne fortyfikacje grodów wykazują wysoki poziom ciesiołki oraz umiejętność właściwego wykorzystania drewna. Potwierdzenie wyjątkowego kunsztu rzemiosła ludowego odnajdujemy i w późniejszych okresach, bo rozkwit architektury murowanej nie wstrzymał powstawania drewnianych pałaców, dworów i świątyń różnych wyznań.

W naszych czasach drewniana architektura wiejska jest zagrożona. Została odrzucona przez społeczność wiejską, która buduje murowane domy nie zawsze dobrze osadzone w krajobrazie, ale podnoszące standard socjalny, godny mieszkańców końca XX w. Obecna sytuacja zmusza służbę konserwatorską do głębokiego zastanowienia się nad losem tradycyjnego budownictwa ludowego, które pozostało jeszcze w panoramie współczesnej wsi. Chodzi bowiem o zachowanie ciągłości rozwoju kulturowego, utrzymanie istniejących jeszcze zasobów zabytkowych wsi i przekazanie całego dorobku następnym pokoleniom. Przede wszystkim należy objąć ochroną najbardziej cenne wiejskie zespoły zabytkowe tam gdzie jest to możliwe, a ochrona *in situ* rokuje powodzenie ich przetrwania. Następną formą ochrony powinna być opieka konserwatorska i muzealna nad pojedynczymi budynkami znajdującymi się na terenach wiejskich i w miasteczkach, które można przeznaczyć na punkty muzealne. Wreszcie trzecią formą jest przenoszenie na inne miejsce tych zabytków, których nie można ocalić w naturalnym środowisku, a gromadzenie w muzeach skansenowskich daje jedyną szansę uratowania przed zniszczeniem.

Dorobek skansenów w Polsce jest znaczny. Dzięki nim możliwe było dotąd uratowanie setek cennych obiektów naszej kultury ludowej. W czynnych do tej pory 35 muzeach skansenowskich zgromadzono ponad 500 budynków zabytkowych i ponad 1200 obiektów małej architektury. Przewiduje się, że do 1990 roku będzie w kraju 45 muzeów tego typu, w których znajdzie się ponad 800 budynków.

Skanseny polskie mają różne programy działania oraz układy przestrzenne. Białostockie Muzeum Wsi opracowało program godny wyróżnienia. Odtworzone tu będą charakterystyczne układy przestrzenne wsi, a w jego zespołach uratowane zostaną całe zagrody i pojedyncze zabytkowe obiekty budownictwa drewnianego. Program ten należy uznać za najwyższą formę ochrony, najbardziej zbliżoną do *in situ*. Z przenoszonymi budynkami wiąże się również problem wyposażenia wnętrz, dający bogaty, zróżnicowany obraz życia społeczności wiejskiej. Taka kompleksowa ochrona przyczynić się może do korzystnego oddziaływania na te obiekty, które jeszcze pozostały na wsi i, być może, na przykładzie skansenu przełamany zostanie negatywny stosunek do budownictwa drewnianego w regionie. Przy odpowiednim zapleczu badawczym, opierając się na istniejącym Muzeum Okręgowym, nowa placówka będzie mogła spełniać ważną rolę naukową, dydaktyczną i oświatową.

Na zakończenie mówca podkreślił, że centralne władze konserwatorskie już od wielu lat stwierdzały brak w województwie białostockim muzeum skansenowskiego. Odczuwały ogromną potrzebę utworzenia tego typu placówki na terenie, który jest niezwykle interesujący, etnicznie zróżnicowany i jeszcze posiadający bogatą tradycyjną kulturę ludową. Muzeum to ratować będzie cenne wiejskie budownictwo zabytkowe i oddziaływać na cały obszar. Dlatego też życzyć należy, by budowę Białostockiego Muzeum Wsi wszelkimi staraniami doprowadzić do końca, aby rozwijało się ono najlepiej i służyło ratowaniu kultury ludowej.

Opracowała *Tamara Samul*

ANDRZEJ MICHAŁOWSKI

ZNACZENIE OCHRONY BUDOWNICTWA DREWNIANEGO W ŚWIETLE DOKUMENTÓW ICOMOS

Значение охраны деревянного зодчества в светле документов ИКОМОС

The importance of preservation of wooden architecture in the light of ICOMOS documents

Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS (skrót pochodzi od angielskiej nazwy International Council of Monuments and Sites) jest organizacją pozarządową, afiliowaną i dotowaną przez UNESCO (Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Wychowania, Nauki i Kultury).

ICOMOS powstał w czerwcu 1965 r. na Międzynarodowym Kongresie zorganizowanym w Polsce. Akt Konstytucyjny został proklamowany na Wawelu. ICOMOS został powołany do rozwijania i propagowania na terenie międzynarodowym ochrony, konserwacji, użytkowania i rewaloryzacji zabytków i zespołów zabytkowych. ICOMOS działa poprzez Komitety Narodowe w poszczególnych krajach, w skład których wchodzą wybitni specjaliści. Obecnie istnieje 65 Komitetów Narodowych reprezentujących kraje całego świata, w tym 24 Komitety z krajów europejskich. Ogółem zrzesza przeszło 2500 członków z 72 krajów.

ICOMOS działa również przez Wyspecjalizowane Komitety Międzynarodowe, m.in. do spraw: miast historycznych, ogrodów historycznych, architektury ludowej ds. drewna, ds. kamienia oraz fotogrametrii. ICOMOS za podstawę swej działalności merytorycznej przyjął „Kartę Wenecką" o ochronie zabytków, uchwaloną przez IV Kongres Międzynarodowy Architektów w 1964 r.

W czasie swej działalności ICOMOS zorganizował przeszło 100 kolokwiów naukowych na wybrane tematy specjalistyczne, których uchwały przyczyniły się do rozwoju doktryny konserwatorskiej, do jej pogłębienia i rozszerzenia jej zasięgu.

Do najważniejszych osiągnięć w tym zakresie można by zaliczyć:

1. Badania nad ochroną miast i zespołów historycznych, ukoronowane projektem rezolucji, przyjętym w 1976 r. jako Rekomendacja przez UNESCO.
2. Prace badawcze nad ochroną parków i ogrodów historycznych, ukoronowane wydaniem tzw. Karty Ogrodów we Florencji w 1981 r.
3. Badania nad ochroną budownictwa ludowego.
4. Badania nad wytrzymałością materiałów budowlanych (kamień, drewno i cegła).
5. Prace nad ujednoliceniem systemu dokumentacji zabytków i ujednoliceniem terminologii.
6. Badania nad stosowaniem fotogrametrii w ochronie architektury.
7. Badania nad sprawą partycypacji społeczeństw i użytkowania zabytków.

Z akcji związanych z działalnością innych organizacji międzynarodowych, w szczególności UNESCO, należałoby wymienić:

1. Prace nad wdrożeniem w życie Rekomendacji UNESCO z 1976 r. na temat ochrony miast i zespołów zabytkowych.
2. Prace nad realizacją Konwencji UNESCO o Ochronie Dziedzictwa Światowego z 1972 r.
3. Udział w kampanii na rzecz ochrony środowiska.
4. Udział w kampanii Europejskiego Roku Dziedzictwa Architektonicznego — 1975.

We wszystkich tych akcjach ICOMOS, a w szczególności w licznych misjach UNESCO, brali udział członkowie Polskiego Komitetu ICOMOS przyczyniając się m.in. niemało do ostatecznego sformułowania zaleceń obowiązujących dziś w skali światowej.

Z inicjatywy Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS na listę Światowego Dziedzictwa zostały wpisane:

— Puszcza Białowieska,
— Kopalnia soli w Wieliczce,
— Stare Miasto w Krakowie i w Warszawie.

Obecnie Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych (ICOMOS), w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki oraz we współpracy z zainteresowanymi resortami, pragnie wysunąć na jedno z czołowych miejsc w ogólnopolskiej ochronie dóbr kultury pilny dezyderat, sprawę kompleksowych działań w ratowaniu zabytkowych krajobrazów kulturowych.

Rozmiar i zakres przemian urbanizacyjnych naszego kraju wymaga postawienia diagnozy w zakresie zagospodarowania przestrzennego i zintegrowania działalności dla wypracowania koncepcji realizacji systemu ochrony, konserwacji i rewaloryzacji zabytkowego krajobrazu kulturowego kraju.

Krajobraz zabytkowy jest bowiem dobrem kultury narodowej i istotnym elementem jej dziedzictwa.

Polski Komitet Narodowy ICOMOS zwracając się z tym apelem do władz i społeczeństwa liczy na zrozumienie wagi podnoszonego problemu i twórcze, czynne zaangażowanie się społecznych oraz wyspecjalizowanych organizacji i instytucji, by ochrona krajobrazu kulturowego stała się zagadnieniem międzyresortowym i ogólnospołecznym.

Polski Komitet Narodowy ICOMOS uważa za konieczne opracowanie metody dla sporządzenia raportu o stanie zabytków budownictwa drewnianego. Przeprowadzenie rozpoznania aktualnego stanu zasobów, jego jakości i wartości w skali regionów kraju, stopnia i przyczyn zagrożenia, form i możliwości postulowanej i realnej ochrony. Ponadto opracowanie i wdrożenie specjalnego programu naukowo-badawczego i prac dokumentacyjnych oraz zapewnienie w tym celu współpracy placówek naukowych i muzealno-konserwatorskich. Rozpatrzenie możliwości rozwinięcia akcji wydawniczej z określeniem potrzeb w tym zakresie.

Polski Komitet Narodowy ICOMOS zwraca się do Wojewodów, Naczelników miast i gmin o opracowanie wojewódzkich i lokalnych planów ochrony krajobrazu kulturowego i budownictwa drewnianego i o zlecenie realizacji tych zadań wszystkim służbom na szczeblu wojewódzkim i gminnym.

Aktywizacji społeczeństwa, władz i służby konserwatorskiej służyć ma ogłoszony w 1984 r. Rok Ochrony Krajobrazu Kulturowego i Budownictwa Drewnianego, w ramach obchodów którego odbywa się dzisiejsza konferencja.

Przechodząc do zasadniczej kwestii, trzeba stwierdzić, że pierwszym znaczącym dokumentem ICOMOS, podkreślającym wagę dla światowej kultury ochrony budownictwa drewnianego, była rezolucja sympozjum ICOMOS w Štrbské Pleso — Brno w Czechosłowacji w 1971 r. na temat ochrony architektury ludowej, postulująca powstanie międzynarodowego Komitetu, którego zadaniem byłoby prowadzenie badań morfologiczno-typologicznych oraz konserwatorsko-adaptacyjnych i reanimacyjnych w zakresie architektury ludowej.

Uchwała kolokwium ICOMOS na temat miast drewnianych w krajach skandynawskich (Danii, Finlandii, Szwecji i Norwegii), zorganizowana w 1972 r. w Sandefjörd, stwierdziła, że „stare miasta stanowią dziś podstawową wartość środowiska urbanistycznego i wartość ta powinna być chroniona wszędzie tam, gdzie jeszcze istnieje". Uczestnicy obrad skoncentrowali się w szczególności na:

— analizie architektonicznej różnego typu zabudowy drewnianej,
— roli planowania przestrzennego w ochronie miast tego typu,
— problemach administracyjnych, socjalnych, ekonomicznych związanych z ich ochroną.

Zalecenia przyjęte przez uczestników Kolokwium ICOMOS na temat konserwacji architektury ludowej i reanimacji wiejskich zespołów zabytkowych, zorganizowanego w Salonikach (Grecja) w 1973 r., podkreślały m.in., że:

— społeczne i kulturalne znaczenie mają te zabytki, będące żywym odbiciem przeszłości i teraźniejszości oraz wyrazistym obrazem bogactwa i różnorodności sposobów, w jakich społeczeństwo i jednostki, w zależności od regionu i epoki, rozwiązywały podstawowy problem budownictwa mieszkalnego;

— budownictwo to wnosi w ramy współczesnego życia godne podziwu wyczucie czasu i skali człowieka oraz stanowi tym samym znakomitą lekcję urbanistyki i architektury dzięki swej prostocie, poetyczności, powiązaniu z przyrodą i życiem;

— wieś i budownictwo wiejskie zagrożone jest licznymi i gwałtownymi czynnikami wynikającymi: z powszechnego uprzemysłowienia, mechanizacji rolnictwa, koncentracji ludności w aglomeracjach miejskich, rozwoju motoryzacji, ze zmian w strukturach społecznych — co w konsekwencji prowadzi do zaniku tradycyjnych funkcji tego budownictwa;

— jednak te zespoły mieszkalne w większości nadają się do rehabilitacji, konserwacji i adaptacji do wymogów współczesnych bez wygórowanych nakładów finansowych i przy zachowaniu ich zasadniczego charakteru oraz walorów estetycznych;

— sama ochrona wybitnych zabytków nie wystarcza do zapewnienia cennej ciągłości historycznej narodu, konieczna jest do tego również konserwacja architektury tzw. małej i ludowej.

Ponadto uczestnicy Kolokwium zalecili, aby:

— odpowiedzialne władze podjęły wszystkie możliwe środki do zapewnienia konserwacji tych zabytków. Można to osiągnąć jedynie przez świadomą politykę, za którą pójdzie rehabilitacja tych zespołów mieszkalnych i ich włączenie w nurt życia współczesnego. Przykłady przedstawione w Kolokwium dowodzą, że dalsze życie zespołów i wsi zabytkowych wymaga międzydyscyplinarnych opracowań planowania przestrzennego i urbanistyki terenu, w celu zapewnienia im miejsca, funkcji i środowiska zgodnego z ich potrzebami i z ochroną ich specyficznych wartości;

— służba konserwatorska odpowiedzialna za ochronę zabytków miała ze strony władz zapewnione środki działania, poparcie prawne oraz odpowiednich specjalistów, niezbędnych do zapewnienia ochrony i rewitalizacji starych dzielnic i zabytkowych wsi;

— przenoszenie zabytków budownictwa wiejskiego do skansenów odbywało się tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy konserwacja *in situ* okaże się niemożliwa;

— wprowadzić inwentaryzację wybitnych zespołów architektury ludowej o szczególnych walorach krajobrazowych, w celu bezzwłocznego objęcia ochroną tych obiektów wraz z ich otoczeniem;

— służba konserwatorska państwowa i regionalna, instytucje fachowe, uniwersytety, wydziały architektury i urbanistyki podjęły i prowadziły systematyczne studia typologii i morfologii budownictwa wiejskiego według okresów i według regionów. Dadzą one lepszą znajomość historycznego rozwoju i walorów różnych rozwiązań problemu mieszkalnictwa, dostosowania do klimatu i używania materiałów budowlanych. Ta wiedza jest niezbędna do zapewnienia odpowiedniej ochrony, konserwacji domów wiejskich, ich adaptacji do nowych potrzeb. Będzie ona mogła również służyć za podstawę do rozważań w poszukiwaniu odpowiednich rozwiązań dla mieszkalnictwa nowego, dostosowanego do technik, materiałów i wymogów człowieka współczesnego, przy równoczesnym poszanowaniu tradycyjnych wartości, z których po dziś dzień wypływa bogactwo i różnorodność mieszkalnictwa.

Uczestnicy Kolokwium ICOMOS na temat architektury ludowej i jej przystosowania do życia współczesnego, zorganizowanego w Płowdiw w Bułgarii w 1975 r. stwierdzili, że „architektura ludowa, zarówno wiejska, jak i miejska, stanowi integralną część dziedzictwa kulturowego ludzkości i że współczesne pokolenie jest tylko jej depozytariuszem i ma obowiązek przekazać ją przyszłym pokoleniom". Ponadto uczestnicy Kolokwium zwrócili się do Rządów wszystkich Państw oraz do organów odpowiedzialnych w tym zakresie na wszystkich szczeblach zarządzania z apelem o:

— zinwentaryzowanie w możliwie jak najkrótszym czasie dziedzictwa architektonicznego, włącznie z architekturą ludową w całej jej rozciągłości;

— systematyczne korzystanie z tego typu inwentarza dla opracowania ogólnej polityki konserwacji zabytków uwzględniającej przepisy prawne, finansowe i techniczne oraz gospodarkę przestrzenną zapewniając im ochronę.

Ważkie znaczenie dla ugruntowania wyżej przedstawionych poglądów miało Kolokwium ICOMOS na temat ochrony wiejskich zespołów (obszarów) zabytkowych zorganizowane w Budapeszcie (Węgry) w 1977 r. Uczestnicy konferencji stwierdzili, że:

— światowa urbanizacja i zasadnicze zmiany w sposobie życia na wsi powodują, iż obiekty budownictwa wiejskiego są w większym stopniu zagrożone niż inne zabytki historyczne, dlatego też nasze pokolenie ponosi odpowiedzialność za ratowanie tych zabytków kultury tradycyjnej;

— zasady konserwacji ogólnie przyjęte w odniesieniu do zabytków o innym charakterze mają również zastosowanie odnośnie do budownictwa wiejskiego;

— ochrona zabytków i zespołów wiejskich jest obowiązkiem wszystkich krajów, zarówno rozwijających się, jak i bardziej rozwiniętych pod względem ekonomicznym;

— ochrona zabytków i zespołów architektury wiejskiej nie wpłynie hamująco na rozwój ewolucyjny wsi, gdyż morfologia i typologia tej architektury powinny stanowić wytyczne dla zagospodarowania przestrzennego i dla

syntezy starego z nowym; zespoły tradycyjnie wiejskie mają bowiem podobną treść strukturalną jak miasta historyczne;

— ochrona zabytków i wiejskich rejonów historycznych stanowi nowy przedmiot zainteresowań, który rozwinął się niedawno.

Pomimo wielkiego postępu w tej dziedzinie w ostatnich latach, opóźnienie to jest wciąż jeszcze ogromne, dlatego też zarówno badania teoretyczne, jak i działalność praktyczna na tym polu wymagają wielkiego wysiłku. W tym celu uczestnicy spotkania zwrócili się do władz odpowiedzialnych, do administracji lokalnych, do architektów, urbanistów, etnografów itp. każdego kraju, proponując aby:

— każdy kraj określił, uwzględniając charakterystyczne cechy narodowe, własne pojęcie architektury wiejskiej, jej zabytków i zespołów oraz problemy z nią związane, żeby w przyszłości doprowadzić do ustalenia ogólnych zasad na szczeblu międzynarodowym;

— uznać wszędzie na świecie zabytki i zespoły wiejskie za szczególnie zagrożone, a więc wymagające skoncentrowania wysiłków naukowych i finansowych dla ich ochrony;

— we wszystkich krajach przeprowadzono badania nad problemami socjalnymi, prawnymi, ekonomicznymi i technicznymi dotyczącymi urbanistyki i planowania przestrzennego oraz ochrony zabytków i wiejskich zespołów zabytkowych w związku ze stanem rozwoju i stabilizacji społecznej w każdym kraju, oraz aby jednocześnie zbadano możliwości rozwiązania tych problemów;

— w zakresie ochrony architektury wiejskiej zwrócić przede wszystkim uwagę na zespoły zabytkowe. Każdy kraj powinien je zinwentaryzować i chronić przez odpowiednie środki prawne, biorąc pod uwagę rozwój strukturalny tych zespołów. W ten sposób będzie można przekazać następnym pokoleniom zabytki architektury wiejskiej minionych wieków;

— zaniepokojeni faktem, że wartości estetyczne i specyficzny charakter wsi tradycyjnej coraz częściej zastępuje budowa całkowicie pozbawiona wyrazu, proponują dołożenie wszelkich starań na polu międzynarodowym, krajowym i lokalnym, aby nowa architektura była harmonijnie zespolona ze środowiskiem wiejskim, w którym powstaje i aby była wyrazem wartości odpowiadających wymogom życia współczesnego;

— popierają i uważają za konieczne, zarówno dziś, jak i w przyszłości, tworzenie muzeów etnograficznych na wolnym powietrzu, uznając to za metodę ważną dla muzeologii. Ta działalność nie powinna jednak stać w sprzeczności z zasadami i metodami ogólnie przyjętymi w dziedzinie ochrony zabytków.

Uchwała Międzynarodowego Komitetu ds. Drewna podjęta w 1977 r. na Kolokwium specjalistycznym ICOMOS w Sztokholmie (Szwecja) wyraża życzenie, aby kadry naukowe w każdym kraju podjęły badania specjalistyczne

na temat problemu ochrony drewna używanego w budownictwie. Jednocześnie Komitet, stwierdzając trudności zachowania konstrukcji drewnianych, zalecił nawiązanie rozmów z zarządami lasów oraz z ich użytkownikami w celu otrzymania od nich niezbędnych materiałów do konserwacji lub wymiany poszczególnych gatunków drzewa.

Działalność międzynarodowa ICOMOS na stałe wprowadziła pod obrady służb konserwatorskich problematykę ochrony budownictwa drewnianego. Ochronie drewnianych struktur zabytkowych poświęcone były kolokwia ICOMOS Komitetu ds. Drewna w 1979 r. w Troyes we Francji i w 1982 r. w Ottawie i Quebecu w Kanadzie.

Deklaracja Drezdeńska VII Zgromadzenia Generalnego ICOMOS uchwalona w maju 1984 r. jednoznacznie stwierdziła rolę zabytków i miejsc zabytkowych w tożsamości kulturowej, która jednoczy wszystkie narody, wzmacnia wzajemne zaufanie, przyjaźń i współpracę między narodami. Zabytki jako świadkowie ludzkiej cywilizacji przyczyniają się do wzmocnienia historycznego świadectwa tożsamości kulturowej zarówno pojedynczych osób, jak i wspólnoty ludzkiej.

Będąc wyrazem kultury i stylu życia, zabytki mają znaczenie lokalne, narodowe i międzynarodowe, i stanowią znaczącą część dziedzictwa kulturowego. Dlatego na wszystkich ludziach spoczywa odpowiedzialność za zapewnienie ochrony zabytków w każdym miejscu i w każdym czasie.

Deklaracja Zgromadzenia Ogólnego ICOMOS stwierdza:

— konieczność rozpoznawania, studiowania i ochrony zabytków i zespołów w celu ich integracji ze wszystkimi programami zagospodarowania urbanistycznego i regionalnego;

— konieczność uwzględnienia zabytków i zespołów w założeniach i w realizacji projektów nowej zabudowy;

— konieczność zabezpieczenia tradycyjnych funkcji specyficznych dla ośrodków miast i wsi historycznych oraz ich integracji w ramach miast i wsi współczesnych.

Jednocześnie deklaracja podkreśla, że udział w życiu kulturalnym jest prawem człowieka. Prawo to zawiera także korzyści wychowawcze i kulturowe płynące z obcowania z zabytkami. W tym celu rządy, organizacje i stowarzyszenia oraz wszyscy obywatele muszą połączyć swe wysiłki, by zwiększyć społeczną świadomość wartości kulturowego dziedzictwa i konieczności jego zachowania, ochrony i użytkowania zarówno w naszych czasach, jak i w przyszłości.

Przedstawiając zarys dokumentów ICOMOS mamy głębokie przeświadczenie, że ich sformułowania sprawie ochrony budownictwa drewnianego pomogą i przenikną do codziennej praktyki konserwatorskiej w Polsce.

РЕЗЮМЕ

Во вступлении автор представил историю и цели созданного в 1964 ИКОМОС, сообщая, что в настоящее время в мире существует 65 Национальных комитетов, в том числе 24 в Европе. Объединяет более 2.500 членов уз 72 стран. За время своей деятельности организовал более 100 научных коллоквиумов на узкоспециальные темы.

По инициативе Польского национального комитета ИКОМОС в списки всемирного наследия были внесены: Беловежская пуща, соляные копи в Величке, Старый город в Кракове и Варшаве; а в настоящее время комитет борется за комплексную защиту культурного наследия. Стремится к тому, чтобы все ведомства и учреждения, все люди включились в разработку воеводских и местных планов охраны культурного наследия и деревянного зодчества, как важного элемента культуры народа. Реставрация и охрана этого зодчества, неукоснительное соблюдение этого принципа при разработке территориальных планов и урбанистических решений, должны сохранить памятники народной культуры для будущих поколений, как проявление культурной тождественности всего общества.

SUMMARY

In the introductory part the author presented the history and aims of ICOMOS (established 1964) and informed the readers that presently there exist its 65 National Committees worldwide, of which 24 are in Europe. Altogether, the organization has over 2,500 members from 72 countries. It has organized over 100 scientific conferences on specialist subjects.

On the initiative of the Polish National Committee of ICOMOS, the following objects in Poland have been included in the list of world heritage objects: The Białowieża Forest, the Salt Mine in Wieliczka, as well as the Old Town in Cracow and in Warsaw. Presently the Committee has been concerned with complex preservation of cultural landscape in Poland. It strives for making all ministries and institutions, as well as all the people, join the program of working out plans of preservation of the cultural landscape and wooden architecture both on voivodeship and local levels, as an important element in the culture of a nation. Preservation of wooden architecture by conservators as well as its observance while working out plans of spatial and urban development, should help preserve those monuments of folk culture and pass them on to the next generations, as an expression of cultural identity of the whole nation.

MARIAN KORNECKI

BUDOWNICTWO DREWNIANE JAKO ELEMENT TOŻSAMOŚCI REGIONÓW KULTUROWYCH

Деревянное зодчество как элемент тождественности культурных регионов

Wooden architecture as an element of identity of cultural regions

Historia i współczesność

1. Ogólnym tłem naszych rozważań jest zagadnienie tożsamości krajobrazu kulturowego. Jego właściwości, składające się na podobieństwo lub różnice, są wynikiem skomplikowanych uwarunkowań, kształtujących się w wymiarze historycznym; stąd różnorodność cech składających się na charakter konkretnych obszarów kulturowych, nawet tych, które wywodzą się z genetycznie wspólnego środowiska. Oblicze kulturowe jest bowiem zapisem historii na kanwie konkretnego krajobrazu i na jego wykształcenie oraz tożsamość oddziaływały czynniki zarówno pierwotne, pochodzące od tworów natury, jak i wtórne, będące wynikiem działalności człowieka. Te pierwsze, to warunki geofizyczne, a więc budowa geologiczna terenu, ukształtowanie powierzchni i jej pokrycie: zasoby mineralne, gleby, szata roślinna, wody, klimat; drugie — to osadnictwo, właściwości etniczne ludności, systemy społeczne i polityczne, rodzaje gospodarki, względy demograficzne. Czynniki te, ulegając w procesie dziejowym ciągłym przemianom, a działając zarazem w warunkach sprzężeń zwrotnych, prowadzą do indywidualności i różnorodności przestrzeni kulturowych. Podobieństwo owych współtworzących czynników oraz wspólnota dziejów wpłynęły decydująco na wykształcenie się cech, które uznać możemy za miarodajne dla regionów i krajów, a które rozwijając się harmonijnie złożyły się na ich kulturowe dziedzictwo[1].

[1] W tej sprawie por.: M. Kornecki, Problemy pejzażu kulturowego wsi, „Ochrona Zabytków" XXXV, 1982, nr 3—4, s. 143—154.

Na tak zarysowanym tle przedmiotem niniejszych rozważań jest problematyka budownictwa ludowego, które w silnym stopniu i w sposób szczególnie wyrazisty skupia i odzwierciedla właściwe swemu środowisku cechy oraz ukazuje ścisłe powiązanie z otaczającym otwartym krajobrazem [2]. W tradycyjnym środowisku wiejskim i małomiasteczkowym zaznaczają się wyraźnie materialne formy bytu mieszkańców; sposób życia, praca i obyczaj znajdują swe odbicie w formach osadniczych i architekturze rodzimej. I z drugiej niejako strony, tu łatwiej dostrzegalne są refleksy kultury duchowej, tego ważnego, a zarazem trudno uchwytnego czynnika, bez którego niejedna z materialnych form kulturowych nie uległaby istotnej krystalizacji. W takim więc widzeniu budownictwo każdego kraju i regionu zdradza swe właściwości i swoją odrębność, choć coraz silniej zaznacza się dążność ku integracji przekreślającej tradycyjne różnice. Wędrując po obcych krajach, w panoramie osiedli wiejskich, w budownictwie ludowym, w jego powiązaniu z otaczającą przyrodą zawsze dostrzec możemy tożsamość danego środowiska, regionu czy kraju, jego kulturę, a niekiedy egzotykę, której odczucie jest odbiciem w naszej wrażliwości cech specyficznych, niekiedy archaicznych, w konfrontacji z otaczającą nas codziennością i własnymi doświadczeniami.

2. Budulec drewniany, kojarzący się nam niemal odruchowo z tradycyjnym budownictwem ludowym, nie powinien być oczywiście traktowany jako czynnik wyróżniający, wiemy bowiem, że jego występowanie uzależnione było przede wszystkim od warunków geograficznych. Faktem jest, że zasięg występowania budownictwa drewnianego pokrywał większość obszarów europejskich i stopniowa eliminacja tego budulca jest wynikiem postępującego procesu historycznego, który dopiero całkiem niedawno, głównie w ciągu XIX i XX w. dopełnił się w wielu krajach. Drewno pozostawało odtąd materiałem niejako posiłkowym, towarzysząc w coraz bardziej ograniczonym zakresie innym budulcom. Lecz jeszcze wtedy, gdy budownictwo drewniane zdecydowanie dominowało na rozległych obszarach, ukazywało ono różnorodność konstrukcji, typów, form i odmian, właściwych dla różnych środowisk geopolitycznych oraz kolejnych okresów historycznych. Budownictwo drewniane należy więc do tradycji kulturowych wielu krajów europejskich, nawet tych, w których zasoby tego budownictwa uległy już zanikowi. Z pewnością truizmem będzie przypominanie tu zawiłych niekiedy dróg rozwojowych

[2] Potoczne posługiwanie się określeniami: „budownictwo ludowe" (chłopskie), lub „budownictwo drewniane" (kryterium budulca) często zawęża w sensie semantycznym obszerniejszą wspólną problematykę budownictwa jako składnika krajobrazu kulturowego kraju lub regionów; stąd słuszne byłoby posługiwanie się pojęciem architektury rodzimej, vel „wernakularnej"; zob.: M. Kurzątkowski, Architecture vernaculaire — architektura rodzima?, „Ochrona Zabytków" XXXVIII, 1985, nr 1, s. 3—16.

konstrukcji drewnianych na zachodzie i północy Europy, wiodących od archaicznych konstrukcji palowych i masztowych, po wysoko rozwinięte w ramach perfekcjonizmu zawodowego warsztatu ciesielskiego konstrukcje szkieletowe, których różne odmiany składają się na prawdziwą mozaikę typów, form i rozwiązań technicznych. O wiele bardziej jednolicie prezentuje się budownictwo zrębowe, choć i tutaj zachodzą różnice, niekiedy zasadnicze.

3. Dla kultury polskiej budownictwo drewniane posiada znaczenie istotne. Jak świadczą wyniki badań archeologicznych, na ziemiach polskich sięga ono czasów prehistorycznych i wiąże się z początkami osadnictwa, znacznie wyprzedzając wytworzenie się tych grup etnicznych, z których wyrósł naród polski, a później ukształtowała się jego państwowość. Formy i konstrukcje występujące w osadzie biskupińskiej sprzed ok. 2500 lat znajdują analogię w grodach i osadach wczesnośredniowiecznych, od których już bez wyrazistej cezury zaznacza się ciągłość kulturowa. To, że pierwsze budowle kamienne na ziemiach polskich sięgają X i XI w., nie zmienia faktu, że budownictwo drewniane stanowiło nieodłączny element krajobrazu naszego kraju, będąc jego szczególnie uchwytnym, rodzimym akcentem, przystającym do warunków geofizycznych i tradycji etnicznych. Z drewna wznoszono tu wszelkie budowle, a dopiero z czasem niektóre ich rodzaje poczęto stopniowo realizować w kamieniu i cegle. Z drewna budowano nie tylko w osiedlach wiejskich, ale również w większości domy miejskie; z tego materiału wznoszono przeważającą liczbę kościołów oraz świątynie innych wyznań, które w tym budulcu w swoisty sposób przetwarzały właściwe kolejnym stylom i swym kulturowym centrom układy funkcjonalne i formy architektoniczne. Warto tu wspomnieć specyfikę i charakter drewnianych cerkwi, zborów protestanckich czy synagog. Ciekawym epizodem drewnianego budownictwa kultowego są również tak dobrze znane na Białostocczyźnie skromne meczety tatarskie, jakże odległe od swych ideowych wzorców. Obok tych różnokulturowych tradycji budownictwa sakralnego realizowanego w drewnie, tak charakterystycznych dla epoki Rzeczypospolitej Obojga Narodów i stanowiących prawdziwy fenomen na szerszym tle porównawczym, na uwagę zasługują również te grupy obiektów, które szczególnie silnie przystawały do profilu polskiego modelu społeczno-gospodarczego, tradycji narodowych i przysłowiowego „nieba i obyczaju polskiego". Są to zwłaszcza drewniane pałace i dwory wiejskie, i to nie tylko te bardziej okazałe, niegdyś nie bez podziwu wspominane przez cudzoziemców podróżujących po Polsce (choć raz także przyrównywane do „misternie ułożonych stosów paliwa"), ale zwłaszcza owe niewielkie, parterowe rezydencje szlacheckie, odzwierciedlające w gruncie rzeczy zredukowane formy barokowych, a potem klasycystycznych pałaców, dla których ukuto później pojęcie „dworku staropolskiego". Towarzyszyły im również skromne w aspekcie kubaturowym i stylowym kompleksy gospodarcze, odpowiadające potrzebom typowego dziedzica-gospodarza. Te zespoły, zwłaszcza na kresach, posiadały

niekiedy także skromne urządzenia obronne, które jeszcze na przełomie XVI i XVII w. nawiązując dalekim echem do idei włoskich, renesansowych pałaców-fortec, zamieniały się w typowe sarmackie „fortalicje", w których nieobronny już i skromny dom pański umocniony był wałami ziemnymi, niekiedy wytyczonymi na nowożytnym narysie, a na wzór średniowiecznej jeszcze techniki obronnej wyposażony w częstokoły i drewniane baszty. Takie fortalicje na kresach przetrwały aż po epokę rozbiorową.

Również specyficznie kształtowała się architektura małomiasteczkowa, odzwierciedlając w swej skali i funkcji losy podupadającego mieszczaństwa, zwłaszcza w środowiskach głęboko prowincjonalnych, gdzie na miarę aktualnego modelu gospodarki kompleksy te spełniały funkcje lokalnych targowisk. W niektórych rejonach kraju (głównie na wschodzie) skupiała się w tych organizmach osiedleńczych ludność żydowska; rzec można w świetle jej potrzeb kształtowała się zabudowa centrów, w formie malowniczych domów podcieniowych, mieszczących zarazem mieszkania, kramy i wyszynki. Domy takie, wraz z licznymi aneksami i zabudową towarzyszącą, nakładały się na starszą przeważnie siatkę ulic i placów. Płonęły te „żydowskie miasteczka" często, lecz odradzały się — do czasu — w tradycyjnej postaci.

Dla specyfiki budownictwa drewnianego w Polsce, ocenianego w perspektywie historycznej, charakterystyczna jest daleko idąca różnorodność wbrew powierzchownie odbieranej jednolitości. Jest ta różnorodność, a zarazem spoistość, wynikiem położenia kraju na europejskim rozdrożu, na styku Zachodu ze Wschodem, a także Południa z Północą, gdzie różnorodne refleksy nakładały się na rodzime kulturowe podłoże [3].

Ową „jedność w różności" ukazuje wreszcie chłopskie budownictwo ludowe, w którym cechy regionalne — w porównaniu do wzmiankowanych wyżej kategorii obejmujących architekturę sakralną, rezydencjonalną czy miejską — ujawniały się w sposób szczególnie wyrazisty i adekwatny do warunków miejscowych i właściwości etnicznych poszczególnych grup ludności.

Analiza zagadnienia regionalizmu budownictwa wiejskiego w Polsce przekracza oczywiście ramy niniejszego artykułu, stanowiąc problem skomplikowany i wymagający obszernej egzemplifikacji. Jego uwarunkowania zostały najogólniej scharakteryzowane w tezie wstępnej; przypomnę więc tylko, iż zawisłe są one od obu głównych czynników, jakimi są ziemia i człowiek. Sprawą nauki jest ustalenie granic regionalnych i kryteriów rozróżnienia. Naukowcy zarówno starszej generacji, jak i współcześni, różnie ujmują zagadnienia owych podziałów regionalnych, w zależności od przyjętych metod badawczych i cech wyróżniających. Mogą to być kryteria geograficzne, etniczne, osadnicze, historyczne, czy nawet zależności pośrednie od nurtów

[3] T. Chrzanowski, Drewno w architekturze i budownictwie, (w:) Tenże i K. Piwocki, Drewno w polskiej architekturze i rzeźbie ludowej, Ossolineum 1981, s. 19—20.

kształtujących architekturę i sztukę. Pionierskie badania prowadzili zasłużeni autorzy jeszcze w ubiegłym stuleciu. Pośród wielu badaczy w czasach nowszych problem ten ujął w sposób systematyczny m.in. Gerard Ciołek, którego bezbłędna pod względem metodologicznym praca „Regionalizm w budownictwie wiejskim w Polsce", napisana przed przeszło 40 laty, dopiero całkiem niedawno wydana została w niskonakładowej publikacji; oczywiście autor prowadził swe badania w obrębie międzywojennego kształtu państwa [4]. Później problem ten poruszali m.in. Witold Krassowski [5], Franciszek Piaścik [6], Ignacy Tłoczek [7], Marian Pokropek [8], Jerzy Czajkowski [9] i inni jeszcze [10] — przy czym metody badań i niektóre tezy proponowane przez poszczególnych autorów różnią się między sobą. Abstrahując od takiego czy innego rozstrzygnięcia kryteriów i zasięgu regionów budownictwa w granicach Polski historycznej, a także współczesnego państwa (co stawia ten problem w jeszcze innym świetle), nawet pobieżna analiza elementów składających się na właściwości regionalne zabudowy tradycyjnej, rodzimej, poczynając od układów przestrzennych całych organizmów wiejskich, poprzez typy zagród, ich elementy składowe, rozwiązania funkcjonalne budowli, aż po ich formy architektoniczne, a w końcu wyposażenie wnętrz i zdobnictwo — wykazują ogromną różnorodność i bogactwo, dalekie od jednoznaczności. W Polsce można jeszcze odszukać przedstawicieli niemal wszystkich klasycznych historycznych układów przestrzennych osiedli wiejskich, zachowanych choćby reliktowo i dla fachowca jeszcze czytelnych. I najkrócej warto tu wspomnieć, że w zakresie samych tylko domów mieszkalnych obok przeważającej konstrukcji wieńcowej występują równolegle pokrewne (sumikowo-łątkowa, przysłupowa), a także szkieletowa o różnych odmianach; że występują tu budowle szczytowe i kalenicowe (pod względem usytuowania), czy inaczej: wąsko- i szerokofrontowe (rozróżniane według układu wnętrz), a dalej podcieniowe (też o różnych odmianach),

[4] G. Ciołek, Regionalizm w budownictwie wiejskim w Polsce (Przedruk pracy archiwalnej), t. 1-2, Kraków 1984.

[5] W. Krassowski, Problemy regionalizacji w studiach nad zabudową wsi, (w:) Ze studiów nad budownictwem wiejskim, „Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury", VI, z. 1/16, Warszawa 1957, s. 57—101.

[6] F. Piaścik, Krótka charakterystyka tradycyjnych form architektury ludowej, ibid., s. 31—54.

[7] I. Tłoczek, Polskie budownictwo drewniane, Ossolineum 1980.

[8] M. Pokropek, Budownictwo ludowe w Polsce, Warszawa 1976.

[9] J. Czajkowski, Budownictwo wiejskie w Krakowskiem, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku", nr 22, 1976, s. 49—122; idem, Budownictwo ludowe Podkarpacia, Sanok 1977.

[10] Ostatnie opracowania budownictwa ludowego w skali regionów, zob.: M. Gładyszowa, Górnośląskie budownictwo ludowe, Ossolineum 1978; J. Knyba, Budownictwo ludowe na Kaszubach, Gdańsk 1987.

a bogactwo rozwiązań pomnaża różna skala wielkości i różne programy użytkowe. O bogactwie świadczą wreszcie faktury zewnętrzne ścian, konstrukcja, kształt i materiał pokrycia dachów, gdzie również odnotować można wszelkie możliwe odmiany. W różności form zabudowy towarzyszącej oraz tzw. małej architektury odbijają się właściwości i skala gospodarki.

Podlasie stanowi w skali kraju odrębny region kulturowy, lecz jego budownictwo tradycyjne nie jest bynajmniej jednolite i występuje tu wiele odmian subregionalnych. Szczęśliwie przetrwało tu jeszcze wiele charakterystycznych zespołów zabudowy i poszczególnych budowli, które pozwolą na przetrwanie — jeśli nie inaczej, to w zainaugurowanym Białostockim Muzeum Wsi — wszystkich występujących tu typów i form architektury rodzimej.

4. Oblicze wsi tradycyjnej kształtowało się w procesie historycznym harmonijnie, gdy dzieła rąk ludzkich pozostawały w logicznym związku z konkretną przestrzenią, będąc jej integralną częścią, wynikłą ze wspólnych uwarunkowań. Współczesność niesie jednak ze sobą przemiany w skali dotychczas nie występującej, a tempo tych przemian, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, jest niezwykle szybkie. W Polsce za życia jednego pokolenia nastąpił skok cywilizacyjny, którego podstawy są natury społeczno-gospodarczej oraz technicznej, związanej z uprzemysłowieniem i urbanizacją. Ważnym czynnikiem zrywającym dotychczasową kontynuację środowisk regionalnych były wreszcie niespotykane w historii kraju migracje ludności, dezintegrujące dotychczasowe społeczne i kulturowe wspólnoty. Jak te zjawiska wpływają na obserwowaną przez nas dziedzinę?

Zacznijmy od wsi, tej podstawowej jednostki osiedleńczej, stanowiącej wyodrębniony i jednolity organizm społeczno-ekonomiczny i kulturowy. To jej elementy strukturalne w procesie historycznym przyoblekały się w formy charakterystyczne, decydujące o tożsamości regionalnej. Wieś współczesna, jako przedmiot obserwacji, poczyna wymykać się z ram zakreślonych tymi znamionami; w miejsce wsi — ostoi tradycji ludowej i ciągłości kulturowej, pojawiają się „osiedla wiejskie", które przestają być odpowiednikiem wsi tradycyjnej, stając się raczej terytoriami położonymi poza większymi ośrodkami urbanistycznymi i aglomeracjami przemysłowymi, podlegającymi uniwersalistycznym przekształceniom. Na tym tle osobnym aspektem jest dziś „produkcja rolna" we współczesnym rozumieniu, oczywiście coraz bardziej oddalająca się od tradycyjnych zajęć chłopskich.

Podobny jest los małych miasteczek, które wcześniej jeszcze utraciły swój sens targowisk i ośrodków drobnego rzemiosła. Jedne już dawno uległy degradacji, ale może bardziej jeszcze radykalnym aspektem przekreślającym rację bytu miasteczek tradycyjnych było pojawienie się i poszukiwanie tzw. czynników miastotwórczych, przede wszystkim o charakterze przemysłowym, wraz z wszystkimi idącymi za tym konsekwencjami. Tak więc zarówno wieś tradycyjna, jak i małe miasteczko, to krajobrazy czasu przemijającego.

Dewastacja i zanik dawnego budownictwa wsi i miasteczek, a w szczególności budynków drewnianych, to jedna z konsekwencji przeżywania się tych czynników, które trwały w epoce staropolskiej, i później jeszcze, aż po kres wydolności tradycyjnych struktur osadniczych, w ramach których następowało stałe odradzanie się i stopniowe tylko przetwarzanie się form, pozornie wiecznotrwałych. Ten proces trwania i kontynuacji uległ przerwaniu, po części zawinionemu (jak m.in. kolejne niepowodzenia wszelkich prób kreowania form narodowych i regionalnych w nowym budownictwie), a po części zdeterminowanemu wymogami techniki, funkcjami nie mieszczącymi się w dawnych gabarytach, dynamiką demograficznego skoku, deficytem i odrzuceniem tradycyjnego budulca drzewnego, technicznym wyeksploatowaniem i fizycznym zużyciem się zasobów. Najgorszym w skutkach czynnikiem niszczycielskim stał się nacisk psychiczny, gdy w dawnym budownictwie poczęto dopatrywać się znamion zacofania, a los istniejących jeszcze zasobów dawnego budownictwa po wsiach i miasteczkach zdają się przesądzać niszczycielskie „akcje porządkowe" i bezdusznie stosowane przepisy budowlane, przeciwpożarowe, ubezpieczeniowe itp. Problemy te — z jednej strony zatrważającej dewastacji i ogólnego zaniku tradycyjnego budownictwa, a z drugiej wyjątkowo obecnie trudnej sytuacji „rewaloryzacji" wsi i miasteczek — są nam dobrze znane, były wielokrotnie sygnalizowane i analizowane w środowisku naukowym i konserwatorskim.

Problem ratowania budownictwa drewnianego podjął w 1984 r. Polski Komitet Narodowy ICOMOS, ogłaszając Rok Ochrony Krajobrazu Kulturowego i Budownictwa Drewnianego. Na konferencji plenarnej, jaka odbyła się na Zamku Warszawskim, miałem zaszczyt przedstawić referat problemowy, który obok zarysowania kryteriów podstawowych i oceny sytuacji z punktu widzenia ochrony zabytków zawierał propozycje dotyczące doraźnych działań [11]. Uważałem za celowe i pilne natychmiastowe przeprowadzenie rozpoznania aktualnego stanu, jakości i wartości istniejących jeszcze zasobów budownictwa drewnianego w skali regionów i kraju, stopnia i przyczyn zagrożeń, form i możliwości realnej ochrony. Postulat ten adresowany był bezpośrednio do terenowych służb konserwatorskich, a formą przygotowawczą dla wdrożeń mógłby być „raport" o stanie zabytków budownictwa drewnianego, obejmujący wyliczone wyżej elementy. Dalszą konsekwencją byłoby obligatoryjne opracowanie planów konserwatorskich w tym zakresie, wraz z przyspieszonym harmonogramem realizacyjnym, z uwagi na wysoki stopień zagrożenia. Plany te należałoby tak konstruować, aby uwzględniały zarówno całe bogactwo rodzajów i typów obiektów oraz regionów (budowni-

[11] M. Kornecki, Problem zachowania budownictwa drewnianego jako znamion tożsamości krajobrazu kulturowego Polski, ref. wygłoszony 7 IV 1983 r. na konferencji plenarnej KN ICOMOS na Zamku Warszawskim, niepubl.

ctwo sakralne, rezydencjonalne, mieszkalno-gospodarcze wiejskie i miejskie, przemysłowe itp.), wszelkie możliwe formy ochrony (skanseny, izby regionalne, rezerwaty, obiekty i zespoły do zachowania *in situ*), wreszcie konkretyzowały problematykę użytkownictwa, odpowiedzialności za bieżącą opiekę itd.

Kolejną grupą spraw byłoby wzmożenie prac o charakterze naukowo-badawczym i dokumentacyjnym, zwłaszcza że obecny stan wiedzy i zasobów dokumentacji budownictwa drewnianego wciąż jeszcze uznać trzeba za nader skromny. Ważne byłoby przy tym gromadzenie danych o tych obiektach, których już nie da się ocalić przed zniszczeniem (kartoteki, opisy, pomiary, dokumentacja fotograficzna). Z zagadnieniem wzmożenia prac naukowo-badawczych i dokumentacyjnych wiąże się również problem kadr specjalistycznych i konserwatorskich, zatem „akcja" ratowania polskiego krajobrazu kulturowego i ginącego budownictwa rodzimego wymaga poszerzenia szkolenia zawodowego oraz organizacji na większą skalę odpowiednich kursów podyplomowych. I wreszcie ostatnia sprawa, to wzmożenie na płaszczyźnie międzyresortowej działań na rzecz ochrony budownictwa drewnianego, zwłaszcza w formie stworzenia osłon prawnych przed zagrożeniami wynikającymi z konfliktowych układów normatywnych [12].

5. W niniejszym artykule, którego tematem było przede wszystkim zarysowanie miejsca budownictwa drewnianego w krajobrazie kulturowym Polski w widzeniu historycznym, a w Roku ochrony... nie można było zarazem zrezygnować z charakterystyki zagrożeń i postulatów konserwatorskich, nie poświęciłem dotąd uwagi problemom muzealnictwa skansenowego jako realnej perspektywy ocalenia wizji wsi historycznej, a nawet możliwości rewitalizacji niektórych form folklorystycznych. Jednakże nawet najlepiej zorganizowane i liczne skanseny nie będą mogły ocalić autentycznego krajobrazu kulturowego, ani nawet uratować wszystkich typów tradycyjnego budownictwa. W końcu problematyka skansenów należy do zakresu muzealnictwa, a to rządzi się swymi prawidłami.

Oczywiście w rozwoju skansenów należy upatrywać jasny punkt na ciemnym firmamencie. Ale i tu rysują się problemy wymagające pilnych rozwiązań. Nie będę tej sprawy rozwijał szerzej, dysponujemy bowiem

[12] Program ten uzyskał aprobatę; jego następstwem były dwa wystąpienia PKN ICOMOS z 16 II 1984 r.: „Memoriał Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS w sprawie zachowania budownictwa drewnianego jako znamion tożsamości krajobrazu kulturowego Polski" oraz „Apel Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS o ochronę krajobrazu kulturowego na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Uzyskano też poparcie resortu w formie listu okólnego skierowanego w tej sprawie do wojewodów przez Wiceministra Kultury i Sztuki. — Niestety, w praktyce nie uczyniono nic dla realizacji najpilniejszych nawet zadań ratowniczych (nin. przypis 1988 r.).

materiałami niedawnej daty [13]. Na tym tle podjęcie prac realizacyjnych w nowo utworzonym Białostockim Muzeum Wsi jest dobrą nowiną dla wszystkich, którym nieobojętne jest zachowanie dla przyszłości historycznego pejzażu kulturowego tego pięknego regionu.

РЕЗЮМЕ

Вопрос тождестбенности культурного пейзажа является вопросом сложным. Его составляют такие элементы географические и поселенческие условия, общественно-политическая система, экономика и демография. Эти факторы под воздействием исторических процессов ведут к индивидуализации и дифференциации культуры. На этом фоне народное зодчество показывает тесную связь с окружающим пейзажем, как в деревнях, так и небольших городках в каждой стране и в каждом регионе. Зависит оно, прежде всего, от географических условий. Однако, постепенное исключение деревянных материалов в историческом процессе, и главным образом, в течение XIX и XX веков, привело к тому, что дерево стало вспомагательным материалом. Тем не менее, деревянное зодчество является традиционным для культуры многих европейских стран, а в Польше имеет существенное значение. Его корни уходят в доисторические времена, примером чего является городище в деревне Бискупин, насчитывающее около 2500 лет. Формы и конструкции, имеющиеся в Бискупине, находят свои аналогии в городищах и поселениях раннего средневековья, где берет свое начало культурная преемственность. На разнообразие польского деревянного зодчества влияние оказало положение страны на европейском распутье Запада и Востока, Юга и Севера.

В крестьянском зодчестве в Польше регионализм проявился ярко и адекватно к местным условиям и этническим свойствам отдельных групп населения. В Подлясье — отдельном культурном регионе — существует много субрегиональных разновидностей. Здесь сохранилось много характерных комплексов застройки, а также отдельных зданий, которые — если не будет другой возможности — будут храниться в Белостокском музее деревни, поскольку исчезает старое деревянное зодчество деревень и городков вследствие перемен, вызванных урбанизацией и индустриализацией страны. Вместо деревень — оплотов народной традиции и преемственности культуры — создаются „поселки городского типа".

Проблемой спасения деревянного зодчества в 1984 году занялся Польский национальный комитет ИКОМОС, объявляя его „Годом защиты культурных традиций и деревянного зодчества". Именно этот комитет на пленарной конференции в Варшавском замке рассматривал комплексные проблемы, связанные с охраной деревянного зодчества, вписанного в культурный пейзаж страны.

[13] Mowa tu o wnioskach podjętych na Ogólnopolskiej Konferencji Skansenologicznej odbytej w maju 1981 r. w Sanoku; przedstawiono na niej „Raport o stanie muzeów skansenowskich" (autor doc. dr Jerzy Czajkowski) i opracowanie na temat ekonomicznych przesłanek działalności tychże muzeów (autor mgr J. Burnatowski). W materiałach tych zawarto dane o sieci skansenów i jej brakach, specyfice naukowej, problemach ekspozycji, sprawach technicznych i ekonomicznych. Wnioski skierowane do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Komisji Sejmowej, stanowią zatem część interesującej nas problematyki, już wnikliwie rozpoznaną.

В заключение автор затрагивает проблемы музеев-заповедников — скансенов. Не развивая темы, констатирует, что и здесь намечаются проблемы, срочно требующие решения. На этом фоне создание Белостокского музея деревни является хорошим известием для всех тех, кому не безразлично сохранение для потомков исторического культурного пейзажа этого прекрасного региона.

SUMMARY

The problem of identity of cultural landscape is very complex. It encompasses the geophysical and settlement conditions, the social and political system, kinds of economy, as well as demographic matters. All those factors undergo historical transformations and result in various, individual spheres of culture. Seen against such a background, folk architecture shows close connection with the surrounding landscape both in rural as well as small-town environments in any country and/or region. It depends primarily on geographic conditions. However, because of gradual elimination of timber in the historical process, mainly throughout the 19th and 20th centuries, timber has become an auxiliary building material in rural architecture. In spite of that, wooden architecture belongs to the cultural tradition of many European countries and it is of particular significance in Poland, stretching back to ancient times, as it can be exemplified by the Biskupin colony, dating from ca. 500 B.C. Analogical forms and constructions to those found at Biskupin are also found in early medieval strongholds and colonies, from which we date cultural continuity today. The multiformity of Polish wooden architecture was largely due to the geographic position of Poland, situated on Europe's borderline between East and West on the one hand, and North and South on the other.

As far as peasant architecture in Poland is concerned, its regional character can be seen very clearly, adequately to local conditions and ethnic characteristics of particular groups of the population. In Podlasie — a separate cultural region — there occur many subregional varieties. Many characteristic complexes of architecture as well as separate buildings have survived here which, if not otherwise, are going to be preserved within the Białystok Museum of the Countryside. The old wooden architecture of Polish villages and small towns has been gradually on the decline due to urbanization and industrialization of the country. Instead of villages, which used to be the mainstay of folk tradition and cultural continuity, nowaday the so-called "rural colonies" appear.

The task of preserving wooden architecture has been undertaken in 1984 by the Polish National Committee of ICOMOS, as a result of which the "Year of Preservation of Cultural Landscape and Wooden Architecture" was declared. On its plenary conference in the Warsaw Royal Castle, the Committee discussed in a complex way the problems of preservation of wooden architecture in connection with the cultural landscape.

At the end of his address, the author mentioned the problems of Skansen-type museums. Without going into details, he stated that also in this field there are problems that require urgent solutions. An respect of the above, the presently formed Białystok Museum of the Countryside seems to be good news to all those who are not indifferent to the problem of preserving for future generations the historical cultural landscape of this beautiful region.

JERZY ŻURAWSKI

SPOSOBY RATOWANIA BUDOWNICTWA DREWNIANEGO W REJONIE KAZIMIERZA DOLNEGO

Методы спасения деревянного зодчества в районе г. Казимеж Дольны

The ways of preserving wooden architecture in the region of Kazimierz Dolny

W 1972 r. Muzeum Kazimierza Dolnego przejęło od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie obowiązki ochrony dóbr kultury na obszarze ówczesnego powiatu puławskiego. Godzi się przypomnieć, że w obszarze tym znajdują się Kazimierz Dolny, Puławy, Nałęczów i Janowiec nad Wisłą, miejscowości słynące na Lubelszczyźnie z zespołów zabytków wielce znaczących dla dziejów kultury w Polsce. Jest to także rejon, który do niedawna jeszcze obfitował w ludowe budownictwo drewniane, a obok, i niezależnie od niego, była profesjonalna architektura drewnianych domostw i willi, z których słynęły Puławy i Nałęczów. Dzisiaj nie buduje się już z drewna, a stan dawnej drewnianej zabudowy, nawet wzniesionej bezpośrednio po II wojnie światowej, jest agonalny w interesującym nas zakątku Lubelszczyzny. Służba konserwatorska tego terenu stara się uratować resztki sposobami, które niewiele mają wspólnego z działaniem metodycznym. Stąd słowa „sposób" i „ratunek" użyte w tytule tego komunikatu.

Uprzemysłowione Puławy już całkiem zatraciły swój sielski charakter. Wśród wielopiętrowych osiedli betonowych jak intruzy zachowały się gdzieniegdzie wygodne, drewniane domy pod wielkimi dachami i w otoczeniu ogrodów. Wcześniej wykonane plany zagospodarowania przestrzennego dawno już skazały większość z nich na zagładę i tylko bardzo nieliczne uda się uratować wpisami do rejestru zabytków oraz ingerencją konserwatora w trakcie aktualizacji planów.

W Nałęczowie drewniane wille i pensjonaty XIX-wieczne, chociaż na ogół trzymają się jeszcze, zaczynają tracić swój prymat w krajobrazie uzdrowiska. Napór współczesnego budownictwa szpitalnego i towarzyszącego mu mieszkalnego, o dużych kubaturach, powoduje stopniową zatratę charakteru kurortu z ubiegłego stulecia. Przez zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego miasta udało się nie dopuścić do dalszego podziału obszernych ogrodów na małe działki budowlane; przynajmniej przy głównych ulicach będą nadal kształtować przestrzeń asymetryczne bryły drewnianych willi, ich tarasy, balkony i misterne ornamenty cięte w deskach.

W Janowcu, Końskowoli, Kurowie, Wąwolnicy, Markuszowie, miejscowościach z historyczną metryką miejską, cała zabudowa drewniana mieszkalna i gospodarska została już wymieniona na murowaną. Stare drewniane domy nie sprostały współczesnym potrzebom mieszkańców i nie oparły się przepisom przeciwpożarowym. Zamiast zrębu króluje tu blok belitowy (na ogół nie otynkowany), zamiast strzechy lub gontu eternit — symbol awansu cywilizacyjnego polskiej wsi i miasteczka.

W rejonie, o którym mówimy, Kazimierz Dolny zachował najwięcej budownictwa drewnianego i murowano-drewnianego z różnych czasów, także najnowszych.

Sławne i bogate to miasto nigdy nie było w całości murowane, ani w XIV w. gdy je założono, ani na początku XVII w., gdy przeżywało apogeum rozwoju gospodarczego i przestrzennego. Świetne zabytki architektury murowanej wyłaniały się tu zawsze spośród masy zabudowy drewnianej wypełniającej tkankę miasta domami, dworkami, chałupami, obórkami, stodołami, warsztatami rzemieślniczymi i innymi budynkami gospodarskimi. Jako pokrycie dachowe dominował gont, który potęgował ilość drewna, nadając równocześnie miastu swoistą fakturę i koloryt.

Po II wojnie światowej Kazimierz zaczął szybko tracić zabudowę drewnianą, wyeksploatowaną, nie odpowiadającą nowym potrzebom i aspiracjom. Miastu zaczęło grozić pozbawienie tradycyjnego charakteru i malowniczości — cech, które składają się na podstawowe wartości tego zespołu zabytkowego.

Opracowany w 2 połowie lat sześćdziesiątych, a zatwierdzony w 1970 r. miejscowy szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego przewidywał daleko idącą modernizację układu urbanistycznego miasta, tym samym skazywał na zagładę przeważającą większość starego budownictwa, przede wszystkim drewnianego. W dwa lata później nowa służba konserwatorska przy Muzeum Kazimierza Dolnego, wspomagana przez szeroką opinię społeczną i zawodowe organizacje, zakwestionowała plan. Doprowadzono do sporządzenia i zatwierdzenia na początku 1975 r. nowego planu, w którym udało się zapewnić także budownictwu drewnianemu ochronę, a nawet pewne preferencje. Uznano, że z urbanistyki Kazimierza nie można wyeliminować zabudowy drewnianej, gdyż zatraciłby wówczas swój typowy nastrój, fakturę i koloryt.

Po wykonaniu dokładnej inwentaryzacji wszystkich obiektów budowlanych w granicach opracowania planu wytypowano budynki drewniane i drewniano-murowane, których stan techniczny rokował nadzieje na ich zachowanie. Zostały one w planie graficznie indywidualnie oznaczone jako zakwalifikowane do pozostawienia, a w tekście planu odpowiednio opisane. Przyjęto zasadę niedokonywania podziału na budynki zabytkowe i niezabytkowe, uznając że każdy obiekt wzniesiony z drewna, niezależnie od czasu powstania, indywidualnych cech i wartości architektury godny jest zachowania. W kilku miejscach, np. przy ul. Lubelskiej i Puławskiej, wyznaczono całe enklawy zespołów zabudowy z drewna, gdzie zachowało się po kilka sąsiednich domów wraz z towarzyszącymi budynkami warsztatowymi i inwentarskimi. Przy wyznaczeniu nowych terenów i działek pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne wzięto w planie również pod uwagę możliwość przenoszenia do Kazimierza zabytkowych budynków drewnianych. Zapisano w tekście planu dopuszczanie odstępstw od przepisów budowlanych, zdając sobie sprawę z tego, że zachowanie budownictwa drewnianego nie byłoby możliwe przy pełnym respektowaniu tych przepisów.

W granicach administracyjnych miasta Kazimierza Dolnego znajdują się liczne wąwozy i pola, stanowiące jego otulinę krajobrazową. Nowy plan zakazuje tam zabudowy, z wyjątkiem zachowania już istniejących siedlisk ludzkich. W granicach miasta znajduje się także, położona na południe od Kazimierza, w kotlince nad Wisłą, maleńka wioska rybacka Mięćmierz. Zachowały się tu prawie w komplecie wszystkie zagrody drewniane, których dachy pokryte są słomą lub gontem. Ze względu na wyjątkowo piękne zespolenie zabudowy Mięćmierza z krajobrazem nadwiślańskim zaczęto wykupywać chałupy i adaptować je na domy letniskowe. Niska wartość rolnicza gruntów wokół Mięćmierza pozwoliła na usankcjonowanie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego zmiany funkcji wsi z rolniczej na letniskową. Spowodowało to wykupienie przez mieszkańców miast większości zagród, z przeznaczeniem na tzw. drugie domy, i wolnych działek na przeniesienie zabytkowych budynków.

Zatwierdzony plan stworzył podstawy prawne do uratowania wielu budynków drewnianych w Kazimierzu i jego okolicy. Ułatwił, chociaż częściowo, przełamanie niechęci służb nadzoru budowlanego i pożarnictwa do budownictwa drewnianego.

Dyrektor Muzeum Kazimierza Dolnego otrzymał od Wojewody Lubelskiego w 1974 r. specjalne upoważnienie i środki finansowe na udzielanie dotacji. Wyrównywały one różnicę kosztów między materiałami i technologią wymaganą względami konserwatorskimi, a materiałami i robocizną, powszechnie stosowanymi w budownictwie. Upoważnienie dotyczyło budynków nie tylko zabytkowych na obszarze m. Kazimierza w granicach wpisanych do rejestru zabytków. Dotacje były udzielane tylko osobom fizycznym, określane w kwotach pieniężnych, a realizowane głównie poprzez przydzielanie trudnych do pozyskania na rynku materiałów, takich jak gont, dachówka, impregna-

ty itp. Wymagało to znacznego wysiłku organizacyjnego ze strony Muzeum, które musiało materiały nabyć, zmagazynować, zaimpregnować, następnie przydzielić, wydać i rozliczyć po zakończeniu remontu. Akcja przyniosła jednak znaczące rezultaty. Do 1978 r. włącznie wyremontowano w sposób zgodny z wytycznymi konserwatorskimi trzydzieści kilka budynków drewnianych. W końcu 1978 r. uchwałą nr 179 Rady Ministrów stworzono możliwość udzielania dotacji także osobom fizycznym ze specjalnych środków przydzielanych Ministrowi Kultury i Sztuki na remonty obiektów zabytkowych. W nowej sytuacji prawnej nie można już było korzystać z upoważnienia Wojewody. Akcja dofinansowań była nadal prowadzona przez Muzeum, lecz z wyłączeniem budynków niezabytkowych, co ograniczyło liczbę podejmowanych w mieście remontów i adaptacji. W kilku przypadkach, podyktowanych małą powierzchnią użytkową budynków starych, trzeba było wyrazić zgodę na rozbudowę. Zatwierdzone pod względem konserwatorskim projekty rozbudów uwzględniały zachowanie pierwotnej bryły jako dominanty.

W kilku przypadkach, wobec braku działań ze strony właścicieli, Muzeum było zmuszone wydać nakazy i wyegzekwować je wykonując remonty zastępcze, jak np. w odniesieniu do jednej z najstarszych chałup na Lubelszczyźnie przy ul. Doły 28 (ryc. 1) i domu oraz stodoły przy ul. Lubelskiej 52.

Ryc. 1. Kazimierz Dolny, chałupa przy ul. Doły 28, po konserwacji. Fot. J. Żurawski, październik 1985 r.

Udało się także dokonać do Kazimierza kilku translokacji budynków zabytkowych, które *in situ* nie miały już szans zachowania. Początek dało Muzeum przenosząc z Gościeradowa rządcówkę z końca XVIII w., z przeznaczeniem na pomieszczenia dla własnej administracji. Układ pomieszczeń nie został zmieniony, a wszelkie niezbędne pomieszczenia techniczne, jak kotłownia, skład opału, w.c., magazyn znalazły się w kondygnacji podziemnej, której obiekt pierwotnie nie posiadał (ryc. 2).

Ryc. 2. Kazimierz Dolny, rządcówka z Gościeradowa przy ul. Podzamcze 12a. Fot. J. Żurawski, marzec 1984 r.

Dla swego oddziału przyrodniczego, na jego pracownie i biura, Muzeum zakupiło i przeniosło do Kazimierza XIX-wieczny dom wójtowski z Modliborzyc.

Także osoby prywatne przeniosły do Kazimierza kilka budynków drewnianych. Dobrym przykładem może być XVIII-wieczna plebania z Karczmisk, która służy architektowi jako dom letniskowy i pracownię. W konkursie Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS na najlepszego użytkownika zabytku drewnianego plebania ta zajęła w 1985 r. pierwsze miejsce (ryc. 3).

Najwięcej translokacji dokonano we wspomnianym już Mięćmierzu. Początek, jeszcze przed usankcjonowaniem tego planem zagospodarowania

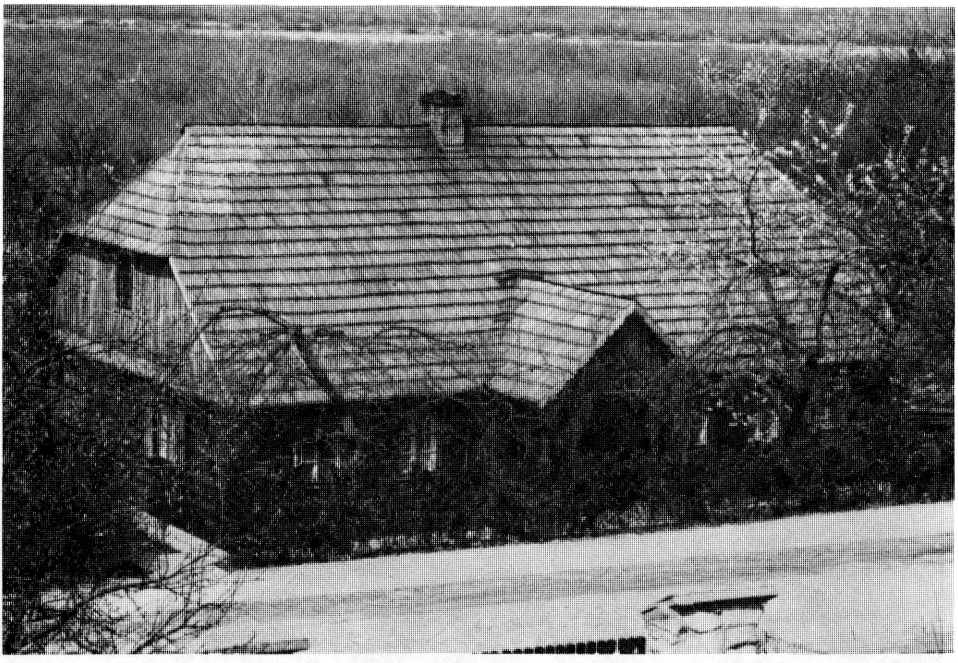

Ryc. 3. Kazimierz Dolny, dawna plebania przeniesiona z Karczmisk przy ul. Krakowskiej 36. Fot. J. Żurawski, maj 1985 r.

Ryc. 4. Mięćmierz, chałupa przeniesiona z Młynek k. Puław. Fot. J. Żurawski, 1975 r.

przestrzennego, uczyniła chałupa z Młynek k. Puław (ryc. 4), później leśniczówka z Puław, chałupa z Bęczyna i inne. Do Mięćmierza przeniesiono także wiatrak z Osin, który ustawiony poza zabudową zagrodową, nad klifem brzegu Wisły, wyjątkowo dobrze wpisał się w krajobraz wioski. Wiatrak jest adaptowany na dom letniskowy w oryginalny sposób, z częściowym zachowaniem technicznych urządzeń młyńskich (ryc. 5).

Ryc. 5. Mięćmierz, wiatrak przeniesiony z Osin. Fot. J. Żurawski, 1984 r.

Również poza Kazimierzem i Mięćmierzem udało się uratować kilka budynków drewnianych drogą translokacji. Zabytki te nie miały żadnych szans przetrwania na miejscu. Muzeum Kazimierza Dolnego, które zakupiło wraz z otoczeniem ruiny zamku w Janowcu, dla tworzonego tam oddziału przeniosło i zagospodarowało dwór z Moniaków k. Urzędowa z 1776 r., stodołę z początku XX w. oraz lamus i wozownię plebańską z Kurowa z końca XIX w. W dworze mieści się mała wystawa o historii zamku janowieckiego i jego konserwacji, dwa mieszkania służbowe i kilka pokojów gościnnych (ryc. 6).

Do Janowca przejęto i przeniesiono w elementach piętrowy spichlerz z Podlodowa, którego montaż nastąpił w 1989 r.

Ryc. 6. Janowiec, dwór przeniesiony z Moniaków. Fot. J. Żurawski, maj 1985 r.

Takie są, zasygnalizowane w wielkim skrócie, usiłowania ratowania budownictwa drewnianego na konserwatorskim obszarze działania Muzeum Kazimierza Dolnego.

РЕЗЮМЕ

В 1972 г. музей в г. Казимеж Дольны перенял от Воеводского реставратора памятников архитектуры в Люблине обязанность охранять блага культуры на территории тогдашнего пулавского повета. В его границах очутились Казимеж Дольны, Пулавы, Наленчув, Яновец над Вислой, местности, известные своими достопримечательностями, значительными для истории польской культуры. Индустриализация Пулав, строительство современного больничного комплекса в Наленчуве, замена деревянного зодчества кирпичным в Яновце, Коньсковоли, Курове, Вонвольнице, Маркушове — являются примером упадка мощной некогда, существующей здесь народной культуры и искусства.

В Казимеже Дольном сохранилось наибольшее количество экспонатов деревянного зодчества, а также кирпично-деревянного различных эпох. После II мировой войны и эта деревянная застройка начала уступать место кирпичной. В результате вмешательства музея план территориального благоустройства, утвержденный в 1970 г., был изменен. Новый план, принятый в 1975 г., отдавал уже предпочтение деревянному зодчеству. Тогда была проведена инвентаризация всех строительных объектов, отмечены целые энклавы комплексов деревянного зодчества, а на новых площадях, предназначенных для жилищного строительства, принято во внимание перенесение в Казимеж старинных деревянных домов

или постройка новых. В оврагах и на многочисленных полях, окружающих город, запрещено строительство.

Охраной была охвачена также маленькая рыбачья деревушка Менцмеж, которая стала дачной местностью. Сюда перенесено несколько деревянных зданий.

Специальное разрешение и финансовые средства, предоставленные люблинским воеводой директору музея в Казимеже Дольном в 1974 г., позволили осуществить реставрацию архитектурных памятников, включая перенесение в Казимеж нескольких деревянных домов, созданных в XVIII и XIX в.в., которые нельзя было на местах окружить надлежащим уходом.

SUMMARY

In 1972 the Museum at Kazimierz Dolny took over from the Voivodeship Conservator of Monuments in Lublin the duties of preservation of cultural values on the area of the former Puławy Poviat (a poviat used to be an administrative district in Poland). Within its bordes were: Kazimierz Dolny, Puławy, Nałęczów, and Janowiec-upon-Vistula, the localities famous for their old, monumental complexes, which were of great significance for the history of Polish culture. Industrialization of the town of Puławy, the impact of modern, hospital-oriented architecture at Nałęczów, replacement of old, wooden architecture by brick-laid one at Janowiec, Końskowola, Kurów, Wąwolnica, and Markuszów, are the examples of the fall of once powerful folk art and folk culture existing here.

Of all the mentioned localities, the greatest number of objects of wooden and stone-wooden architecture from various epochs have survived at Kazimierz Dolny. However, after the second world war also in this town wooden architecture began to be replaced by brick-laid one. As a result of the Museum's intervention, the plan of spatial development, fixed in 1970, had to be changed. The new one, worked out in 1975, gave preferences to wooden building. A stock-list was made of all objects of architecture, the enclaves of wooden architecture were delimited, and on the areas destined for housing construction it was thought worth considering to transfer to Kazimierz some of the old wooden buildings of historical value, or to construct new, timber-made ones. In the ravines and on numerous fields surrounding the town building construction was forbidden.

Also a small fishing village of Mięćmierz was included in the program of preservation, as a result of which the village became a summer-resort. Several wooden buildings from other sites were transferred here.

Special authorization as well as financial means given by the Voivode of Lublin to the Director of the Museum at Kazimierz Dolny in 1974, permitted correct conservation of the objects of historical value, inlcluding transferring to Kazimierz Dolny several wooden buildings from the 18th and 19th centuries, which could not have been preserved otherwise.

MARIAN POKROPEK

SPECYFIKA RURARYSTYCZNA I ARCHITEKTONICZNA BIAŁOSTOCKIEGO MUZEUM WSI NA TLE INNYCH MUZEÓW TYPU SKANSENOWSKIEGO W POLSCE

Рирариcтическая и архитектурная специфика Белостокского музея деревни на фоне других музеей типа скансена в Польше

The rustic and architectural specificity of the Białystok museum of the countryside as compared with other museums of skansen type in Poland

W historii muzealnictwa skansenowskiego rok 1891 uznawany jest jako początek rozwoju muzeów na wolnym powietrzu. W tym bowiem roku Artur Hazelius po kilku latach gromadzenia zabytkowych budynków i tradycyjnego wyposażenia złożonego z mebli, sprzętów domowych i gospodarczych, jak również z warsztatów rzemieślniczych i różnych wyrobów ludowego rzemiosła, narzędzi rolniczych, tradycyjnych środków transportu itp., otworzył pierwsze muzeum etnograficzne na wolnym powietrzu zlokalizowane w Sztokholmie, na wyspie Djürgarden, na miejscu starej reduty — szańców zwanych po szwedzku „skansen". Wkrótce „skansenem" nazwano powstałe na tym terenie właściwe muzeum, które szybko pozyskało powszechne zainteresowanie tak w Szwecji, jak i w innych krajach europejskich. Niebawem zaczęto naśladować ideę Hazeliusa, tworząc podobne muzea na otwartej przestrzeni w innych miastach, regionach, krajach. Wszystkie te muzea wzorowane na Skansenie zaczęto określać muzeami skansenowskimi lub typu skansenowskiego, w Polsce po prostu „skansenami". Dziś „skansen" stał się synonimem każdego muzeum na wolnej przestrzeni i to niezależnie od charakteru gromadzonych zbiorów.

Rozprzestrzeniająca się idea muzealnictwa skansenowskiego, szczególnie

w państwach skandynawskich: w Szwecji, Norwegii i Danii oraz w sąsiedniej Finlandii, przyczyniła się do powstania w latach 1891—1914—1918 tylko w tych czterech państwach ok. 90 muzeów skansenowskich. W pozostałych państwach europejskich ideę skansenowską przejmują najpierw Niemcy, Holendrzy i Polacy. Właściwy rozwój muzeów typu skansenowskiego na terenie Europy przypada na okres międzywojenny oraz na lata po II wojnie światowej, szczególnie po 1956/57 r., czyli po ogłoszeniu Uchwały Walnego Zgromadzenia ICOM w Genewie i Deklaracji Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM nad problemem muzeów na wolnym powietrzu ogłoszonej w Kopenhadze—Sztokholmie (5—9 lipca 1957 r.).

Dotychczas najwięcej muzeów skansenowskich powstało w państwach skandynawskich. Do 1982 r. np. w samej Szwecji było ich ponad 1000, w Norwegii ponad 300, w Finlandii ok. 230. Obecnie we wszystkich państwach europejskich muzeów skansenowskich jest ponad 2000. Czym można tłumaczyć owo niezwykłe zjawisko popularności tego typu muzeów? A. Hazelius kierując się dewizą „poznaj samego siebie" pragnął stworzyć muzeum, które w sposób najpełniejszy mogłoby odtworzyć, a właściwie zachowywać, zanikającą tradycyjną kulturę ludową rozumianą jako kultura regionalna i narodowa. A. Hazelius spostrzegł bowiem, że przewrót technologiczny, szybkie uprzemysłowienie, jakie pod koniec XIX stulecia dokonywało się w Szwecji i w innych państwach europejskich, pociągnie za sobą zmiany w sposobie wytwarzania, produkcji i całego życia ekonomiczno-społecznego zarówno mieszkańców miast, jak i wsi. Szybko postępująca industrializacja powodowała nieuchronne zanikanie tradycyjnej kultury wiejskiej, głównie drewnianego budownictwa, sprzętów i mebli, narzędzi rolniczych, domowej i rzemieślniczej wytwórczości, tradycyjnych środków transportu, a także tradycyjnej sztuki ludowej, obrzędów, folkloru. Spostrzeżenia i przeczucia A. Hazeliusa okazały się słuszne. Z powszechnego użytku szybko poczęły zanikać lub zmieniać się poszczególne wytwory i całe zespoły przedmiotów kultury wiejskiej, będące dorobkiem ogólnospołecznej kultury minionych stuleci. A. Hazelius dostrzegając dokonujące się zmiany ekonomiczne i społeczno-kulturowe jeszcze na kilkanaście lat przed otwarciem właściwego „Skansenu" zaczął gromadzić zabytki i dokumentację naukową dotyczącą tradycyjnej kultury, określanej też nazwą kultury przedindustrialnej, tworząc w Sztokholmie pierwszą kolekcję etnograficzną w Nordiska Museet. Już wówczas wytwory tradycyjnej kultury ludowej A. Hazelius uznał za zabytki kultury ogólnonarodowej o podobnych wartościach i znaczeniu co zabytki z dziedziny historii, archeologii, historii sztuki, artystycznego rzemiosła itp. Wszystkie one bowiem stawały się źródłem do poznania dziejów własnego narodu, wszystkie były dorobkiem kulturowym całego społeczeństwa. Podniesienie do rangi zabytku historycznego wytworów kultury chłopskiej miało kulturowo-społeczne znaczenie tak w zakresie ochrony zabytków kultury ogólnonarodowej, jak i w kultywowaniu jej tradycji przez

ogół społeczeństwa. Niezaprzeczalnym osiągnięciem A. Hazeliusa było rozbudzenie zainteresowań etnograficznych w społeczeństwie szwedzkim. Przejawiło się ono w dwóch kierunkach: w gromadzeniu zabytków, tworzeniu zbiorów muzealnych, zbieraniu folkloru, publikowaniu dokumentacji naukowej oraz w kontynuowaniu i twórczym przetwarzaniu tradycji regionalno-narodowej poprzez okazjonalne manifestowanie własnego, regionalnego stroju, rzemiosł, sztuki, a przede wszystkim obrzędów, zwyczajów, pieśni, muzyki, tańca itp. Równolegle z działalnością Skansenu przy Nordiska Museet powołano Etnologiczny Instytut Naukowo-Badawczy oraz Stowarzyszenie Ochrony Kultury Rodzimej (Hembygdsförening) o bardzo szerokiej i licznej reprezentacji całego społeczeństwa. Skansen Hazeliusa stał się w równym stopniu instytucją muzealną i naukowo-badawczą, jak również kulturalno-oświatową i dydaktyczną. Jak już wspomniano, na długie lata, a właściwie po dziś dzień, Skansen stał się przykładem i wzorem dla innych muzeów na wolnym powietrzu, zakładanych tak w Szwecji, jak również w innych krajach europejskich. Idee muzealnictwa skansenowskiego zostały przejęte także w Ameryce, Japonii.

Polskie osiągnięcia w dziedzinie muzealnictwa skansenowskiego do II wojny światowej były wyjątkowo skromne. Wprawdzie idea skansenowska dość szybko dotarła na tereny Polski, ale przez długie lata nie mogła być w pełni realizowana z powodu istniejącej wówczas sytuacji politycznej i ekonomiczno-społecznej. Niemniej jednak I. i T. Gulgowskim udało się w 1906 r. zorganizować we Wdzydzach Muzeum Kultury Kaszubskiej w oryginalnej chałupie podcieniowej. Fakt ten uznawany jest jako początek działalności muzeów na wolnym powietrzu w Polsce. W okresie międzywojennym, mimo licznych dyskusji teoretycznych i projektów zorganizowania ogólnopolskiego muzeum skansenowskiego w Warszawie i kilku muzeów regionalnych, jak np. w Wilnie, Krakowie, Katowicach, Zakopanem, jedynie Adam Chętnik zdołał zbudować „skansen kurpiowski" w Nowogrodzie nad Narwią (1927 r.). Właściwy rozwój muzeów skansenowskich w Polsce przypada dopiero na okres powojenny, po 1950 r., a szczególne ożywienie dopiero w latach siedemdziesiątych.

Idea muzealnictwa skansenowskiego na przestrzeni niemal już 100-letniego swego istnienia uległa licznym zmianom w miarę tworzenia nowych muzeów w różnych krajach, wyzwalania się różnych pomysłów, formułowania coraz bardziej śmiałych programów i rozwiązań przestrzennej zabudowy obiektów zabytkowych. Oczywiście, główną zasadą tej idei pozostało tworzenie muzeów na wolnym powietrzu, złożonych z typowych, zabytkowych form budownictwa regionalnego — narodowego, wyposażonych we wszystko to, co było charakterystyczne dla tej regionalnej — narodowej kultury ludowej. Na wzór Skansenu sztokholmskiego zalecano również tzw. ożywianie muzeów poprzez prezentowanie w oryginalnej scenerii różnych tradycyjnych zajęć i rze-

miosł ludowych, a także dorocznych, gospodarskich i rodzinnych zwyczajów (np. wesel) prezentowanych nie tyle za pomocą odpowiednich ekspozycji i rekwizytów, co przez cyklicznie powtarzane przedstawienia i prezentacjr oparte na autentycznych zapisach folklorystycznych.

W muzealnictwie skansenowskim tak europejskim, jak i polskim, najbardziej rozpowszechnione są muzea na wolnej przestrzeni typu parkowego, co zresztą w Polsce uzewnętrznia się niekiedy w samej nazwie: np. Park Etnograficzny w Opolu, Park Etnograficzny w Olsztynku, Sądecki Park Etnograficzny w Nowym Sączu itp. Podstawowym eksponatem staje się tu obiekt architektoniczny typowy dla jakiegoś regionu, okresu, grupy społeczno-zawodowej, wyróżniający się też walorami artystycznymi, techniczno-konstrukcyjnymi, niekiedy też historycznymi. Poszczególne obiekty grupowane były w zespoły odtwarzające różne typy zagród, z których każda miała prezentować oddzielny region lub odmienną grupę społeczną, zawodową, a także inny okres. Wokół budynku mieszkalnego, który w takim zespole był najważniejszym elementem kompozycyjnym, budowano pozostałe, typowe dla poszczególnych zagród, budynki gospodarcze: stodoły, spichrze, budynki dla zwierząt itp., czasem także budynki przemysłowe, o ile zagroda taka miała odtwarzać zagrodę młynarza, kowala, garncarza itp. Często przenoszone do muzeum obiekty architektoniczne stawały się samodzielnymi eksponatami prezentującymi właściwe sobie walory zabytkowe. Najczęściej były to budynki sakralne, niektóre budynki przemysłowe i gospodarcze, czasem także i domy, które przenoszono do muzeów ze względu na wyjątkowe wartości zabytkowe, a które nie mogły być już wkomponowane w zabudowę siedliskową. Była to zatem prezentacja form, a nie zespołów osadniczych prezentujących zagrody lub nawet fragmenty tradycyjnej zabudowy wsi.

Sposób prezentowania zabytków architektury zaproponowany i realizowany w Skansenie oraz w innych muzeach wzorujących się na nim, czyli w muzeach typu skansenowskiego, wydaje się być najbardziej uniwersalny. Wszystkie późniejsze propozycje, które nawet dość znacznie rozszerzały ów zakres dostosowując się do lokalnych warunków, nie negowały podstawowej zasady, że muzea na wolnym powietrzu są zbiorami budynków o historycznej wartości wraz z charakterystycznym, typowym dla nich wyposażeniem. Rozszerzenie zakresu muzeów typu skansenowskiego zmierzało w kierunku uwzględniania w większym stopniu niż pierwotnie zespołów osadniczych i prezentowania różnych typów zagród i fragmentów charakterystycznych układów wsi i lokalnego środowiska geograficznego. Znacznemu rozszerzeniu uległ także zakres tematyczny o budownictwo miejskie, przemysłowe, dworskie, sakralne itp.

Pierwszym, prawnym, naukowo opracowanym programem muzeów na wolnym powietrzu była dopiero wspomniana wyżej Deklaracja Międzynarodowej Rady Muzeów ICOM z 1957 r. oparta na wieloletnich już

doświadczeniach i przykładach z różnych krajów. Była ona w jakimś stopniu podsumowaniem tego wszystkiego, co dotychczas na polu muzealnictwa skansenowskiego zostało dokonane. W części I i II Deklaracji zwrócono uwagę na wartości, jakie reprezentuje sobą architektura drewniana i konieczność jej ochrony. „Wkład architektury ludowej jest niezwykle cenny. Świetnie wyrażająca różnorodność regionalną kultur i sposobów życia, przekazująca ślady dawnych sposobów budowania w pełnej harmonii z otoczeniem, z którego czerpie materiał, jest ona również tą, która odczuła najdotkliwiej przewrót przemysłowy". Tym bardziej naglące jest więc podjęcie działalności w dziedzinie zabezpieczenia i zachowania tej architektury. Deklaracja zaleca zachowywanie zabytków architektury ludowej w miejscach, w których zostały one wzniesione, ale jednocześnie zwraca uwagę na trudności i niebezpieczeństwa muzealniczo-konserwatorskie, jakie mogą wynikać przy pozostawieniu tych obiektów na pierwotnym miejscu, chyba że wokół pozostawionego obiektu postanawia się tworzyć muzeum na wolnym powietrzu i przenosi się inne obiekty. Skoro konserwacja na miejscu okazuje się niedostateczna, pozostaje jedno wyjście, jeżeli obiekt ma być ocalony — przeniesienie go. Wśród kilku rozwiązań zalecanych w Deklaracji dwa są najważniejsze:

a) przeniesienie budynku w inne miejsce, nie muzeograficzne,

b) przeniesienie obiektów do muzeum skansenowskiego (po angielsku: Open air museum; po niemiecku: Freilicht Museum).

IV część Deklaracji wyjaśnia, czym jest muzeum skansenowskie. „Jest to zespół budynków: 1) udostępniony do zwiedzania, 2) złożony najczęściej z obiektów architektury ludowej sprzed okresu cywilizacji przemysłowej: z chat rolników, pasterzy, rybaków, rzemieślników, handlarzy, robotników oraz z ich przynależności w rodzaju budynków gospodarczych (spichrze, stajnie, obory, chlewy itd.) oraz kramów kupieckich — i w ogóle z wszelkich obiektów architektury wiejskiej lub miejskiej, świeckiej lub kościelnej, prywatnej lub publicznej wymienionego rodzaju, 3) złożony też ewentualnie: a) z zabytków architektury wysokiej klasy (dwory, kaplice, siedziby historyczne itd.), których konserwacja na dawnym miejscu okazała się niemożliwa, b) z obiektów architektonicznych cywilizacji przemysłowej.

Różnorodne te obiekty eksponuje się łącznie z właściwym im umeblowaniem i wyposażeniem. O ile to tylko możliwe, całość takiej wystawy uzupełniają urządzenia oświatowe dla publiczności, jak sala do wygłaszania wstępnych pogadanek o założeniach programowych muzeum, urządzenia audio-wizualne, scena na wolnym powietrzu na przedstawienia folklorystyczne, restauracja itd."

Definicję tę należałoby uzupełnić późniejszymi ustaleniami, jak np.: Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu powstałym przy ICOM w 1972 r. w Helsinkach. „Pod muzeum na wolnym powietrzu rozumie się naukowo prowadzone lub pod naukowym nadzorem pozostające zbiory, które

kompleksowo przedstawiają formy osadnicze budownictwa mieszkalnego i gospodarczego na wolnym powietrzu". Podobne ustalenia zostały podjęte na Sesji Komitetu Pracy Skansenów Europejskich: „Muzea — parki etnograficzne, to zbiory całościowo przedstawionych form osadniczych na wolnej przestrzeni prowadzone w sposób naukowy".

Z polskiego dorobku metodologii skansenowskiej warto zacytować ustalenia na Konferencji Muzeów Skansenowskich w Sanoku w 1978 r.: „Muzeum na wolnym powietrzu jest placówką naukowo-dydaktyczną i wychowawczą organizowaną celowo z typowych i zabytkowych obiektów tradycyjnego budownictwa oraz innych zabytków związanych z kulturą ludową wiejską i małomiasteczkową, przenoszonych na określone miejsce lub pozostałych i zabezpieczonych na miejscu". Nietrudno zauważyć, że w późniejszych definicjach wykorzystujących już wieloletnie doświadczenia muzeów skansenowskich coraz wyraźniej pojawia się dążność do uwzględniania form osadniczych organizujących zabudowę muzealną.

*

Prace nad założeniami programowymi i organizacją Białostockiego Muzeum Wsi podjęte zostały w 1978 r. i wzmożone po 1982 r., uwieńczone rozpoczęciem już w roku następnym właściwych prac organizacyjnych i budowlanych. Przystępując do formułowania założeń naukowych i programu realizacyjnego Białostockiego Muzeum Wsi, autorzy opracowań korzystali już z bogatego dorobku tak polskich, jak i europejskich muzeów skansenowskich, a także z dorobku teoretycznego formułowanego w zespołach Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM-u) i wyłonionego wkrótce z tej organizacji Związku Europejskich Muzeów na Wolnym Powietrzu, jak również na licznych konferencjach muzealnictwa skansenowskiego w Polsce, rezultaty których były następnie publikowane w różnych czasopismach, opracowaniach naukowych, osobno drukowanych sprawozdaniach i katalogach.

Przy podobnych celach i założeniach naukowych i muzealniczych, istniejące już i nowo powstające muzea typu skansenowskiego wyróżniają się między sobą właściwą im specyfiką, będącą wynikiem wielorakich czynników: reprezentowania określonego obszaru geograficzno-kulturowego, warunków fizjograficznych, w jakich muzea te są tworzone, uwarunkowań etniczno-kulturowych i społeczno-gospodarczych, rodzaju prezentowanych zbiorów itp.

Białostockie Muzeum Wsi w założeniach programowych, które są już realizowane, posiada właściwe sobie cechy, dość znacznie wyróżniające to muzeum spośród innych muzeów typu skansenowskiego. Pod względem terytorialnym prezentuje ono budownictwo ludowe północno-wschodniej Polski, czyli województwa białostockiego i części województw łomżyńskiego i suwalskiego. Obszar ten przed nowym podziałem terytorialnym Polski dokonanym w 1975 r. prawie w całości znajdował się w granicach dawnego

woj. białostockiego. Województwo to niejednokrotnie, acz nie w pełni słusznie, utożsamiało się z historycznym województwem podlaskim, czyli po prostu z Podlasiem, rozumianym jako terytorium geograficzno-historyczne o wyodrębnionych cechach etniczno-kulturowych. Województwo podlaskie utworzone w 1520 r. i włączone do Korony w 1569 r., istniejące w nie zmienionych granicach do ostatniego rozbioru Polski, obejmowało także terytoria, które nigdy nie były w województwie białostockim, tzn. terytoria południowe leżące za Bugiem (dawne pow. Węgrów, Sokołów Podlaski, Łosice, a obecnie północne terytoria woj. siedleckiego i bialskopodlaskiego), natomiast nie sięgało na północ na Pojezierze Suwalskie, które dawniej należało do woj. trockiego, w okresie Królestwa Polskiego do guberni suwalskiej, a po I wojnie światowej do woj. białostockiego. Zmiany granic administracyjnych Polski północno-wschodniej, dość liczne w XIX i XX w., spowodowały, że nazwy: „Podlasie", „woj. podlaskie" zaczynają zmieniać swe znaczenie z nazwy krainy historyczno-administracyjnej na nazwę geograficzno-kulturową. Te z kolei utożsamiały się z nowymi podziałami administracyjnymi, czego najlepszym przykładem będzie utworzenie w Królestwie Polskim osobnego województwa podlaskiego z siedzibą w Siedlcach oraz współcześnie, o czym wspomniano wyżej, identyfikowanie Podlasia z woj. białostockim. Nazwę „Podlasie", jako krainę geograficzno-kulturową, rozpropagowali geografowie, etnografowie, językoznawcy. Na przykład S. Lencewicz w „Geografii fizycznej Polski" pisze: „Polska powstała z szeregu obszarów, z których każdy niegdyś żył swoim odrębnym życiem i dopiero z czasem łączył się stopniowo w ogólnopaństwowy organizm. Tak powstawały województwa i ziemie Polski przedrozbiorowej. Po upadku Polski w XVIII w. zniknęły także granice dawnych województw i ziem, ustępując miejsca nowym podziałom narzuconym przez wolę zaborców, lecz geografowie nasi pozostawili dawny podział z tym samym pietyzmem, z jakim traktowano wszelkie wspomnienia z dawnych stosunków. Wskutek tej okoliczności nazwy regionów naturalnych często są oparte na nazwach historycznie utartych, jak np. Nizina Wielkopolska lub Wyżyna Małopolska. Do tej samej kategorii nazw należy także Nizina Mazowiecko-Podlaska. Pod względem geograficznym jest ona rzeczywiście zespolona z dwóch dawnych ziem historycznych: Mazowsza i Podlasia. „Nazwa Podlasie została przejęta także przez etnografów w znaczeniu terytorium, czyli regionu etnograficznego, i posłużyła do urobienia nazwy Podlasianie, na oznaczenie ludności zamieszkującej ten teren. Ale nazwy te nigdy nie były wyraźnie jednoznaczne. Stosowano je raczej „na określenie różnorodnej co do swego pochodzenia ludności o pewnych historycznie wykształconych cechach kulturowych wspólnych ludności zamieszkującej Podlasie".

Te historyczno-geograficzne i kulturowe uwarunkowania spowodowały, że w nazwie muzeum skansenowskiego dla ziem północno-wschodniej Polski przyjęto określenie: Białostockie Muzeum Wsi, decydując się na nazwę

administracyjną a nie historyczno-geograficzną i etniczną. W podziale wewnętrznym Muzeum zrezygnowano również z określeń geograficzno-kulturowych (etnograficznych), aczkolwiek takowy podział będzie mógł być dostrzegalny dzięki prezentowaniu określonych form osadniczych i budowlanych, typowych dla poszczególnych obszarów lub grup etnicznych i społecznych.

W większości polskich muzeów skansenowskich, które mają podobny do Białostockiego Muzeum Wsi charakter muzeów regionalnych (ponadregionalnych), uwzględnia się podział etnograficzny lub podział geograficzno-historyczny i kulturowy. W Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku mamy zatem sektory: Pogórza Wschodniego i Zachodniego, Dolinian, Łemków, Bojków; w Sądeckim Parku Etnograficznym w Nowym Sączu są reprezentowane grupy etnograficzne: Lachów Sądeckich, Górali Sądeckich, Pogórzan i Łemków; w Parku Etnograficznym w Tokarni (Muzeum Wsi Kieleckiej) jest kilka sektorów prezentujących m.in. budownictwo świętokrzyskie, terenów lessowych dawnej Ziemi (Województwa) Sandomierskiej, terenów wyżynnych Jury Krakowsko-Częstochowskiej; Muzeum Wsi Lubelskiej prezentuje sektory: Wyżyny Lubelskiej, Roztocza, Powiśla, Podlasia, Polesia (lubelskiego). Podobny podział regionalny mają Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie, Muzeum Wsi Opolskiej, Muzeum Wsi Radomskiej i inne. Część polskich muzeów skansenowskich prezentuje tylko jeden region etnograficzny, co zresztą podkreśla się właściwą nazwą regionu: „Skansen kurpiowski" — Muzeum w Nowogrodzie nad Narwią, Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej na Orawie, Muzeum Łowickie itp. W kompozycji przestrzennej takich właśnie muzeów podstawowymi obiektami stają się domy i zagrody reprezentujące określone terytoria geograficzno-kulturowe, czy wprost — określone grupy etnograficzne. Usiłuje się przedstawić charakterystyczne typy zabudowy, będące w pewnym stopniu odwzorowaniem typu najczęściej występującego na jakimś terenie i w powszechnym odczuciu uznawanego za formę reprezentatywną. Często ową reprezentatywność podkreślało się samą nazwą przymiotnikową: „chałupa kurpiowska", „zagroda łowicka", „dom orawski z wyżką", i dalej — sektor „lasowiacki", „pogórzański", „łemkowski", „świętokrzyski" itp.

W muzeach skansenowskich nie zawsze poprzestawano na prezentowaniu pojedynczych zagród czy budynków. Szczególnie w ostatnich dwóch dziesięcioleciach zaczęto świadomie łączyć kilka zagród pochodzących z jednego regionu, tworząc formy osadnicze o podobnym rozplanowaniu, mające przedstawiać jakieś przybliżone kształty wsi. Na skutek tak znacznego rozszerzenia programu muzeum skansenowskiego powstała jak gdyby nowa forma — muzeum wsi. Termin ten zresztą coraz częściej pojawia się w nazewnictwie poszczególnych muzeów i w literaturze teoretycznej. Występuje on również w przypadku Białostockiego Muzeum Wsi, choć różnice

między tym muzeum a innymi podobnymi z nazwy muzeami będą dość znaczne, o czym w dalszej części artykułu.

Przyjęto, że muzeum skansenowskie typu „wieś" odtwarza możliwie najpełniej i w sposób najbardziej zbliżony do naturalnego obraz tradycyjnej wsi, a więc jego układ przestrzenny i zabudowę siedliskową, w miarę możliwości wszystkie formy budowlane wraz z pełnym ich wyposażeniem. Muzeum wsi powinno prezentować kulturę ludową w sposób kompleksowy, także z próbą odtworzenia przeciętnego krajobrazu i układu rurystycznego. Realizację takiego programu zaproponowano m.in. w Muzeum Wsi Kieleckiej. A. Szura w przedmowie do przewodnika: „Park Etnograficzny w Tokarni" pisze: „Celem ekspozycji organizowanej przez Muzeum Wsi Kieleckiej we wsi Tokarnia jest odtworzenie układu przestrzennego wsi z podstawowych regionów etnograficznych Kielecczyzny, z przenoszonych wybranych, typowych obiektów zabytkowych pochodzących z różnych okresów czasu wraz z tradycyjnym wyposażeniem wnętrza zagród usytuowanych w otoczeniu zbliżonym do naturalnego sprzed przeniesienia budynków. Pełny obraz wsi z uwzględnieniem rozwoju historycznego i rozwarstwienia społecznego uzupełniony jest o reprezentatywne obiekty zabudowy małomiasteczkowej, sakralnej i dworskiej (wraz z folwarkiem i budynkami dla służby), a także reprezentujące rzemiosło oraz technikę wiejską i małomiasteczkową, tj. młyny, wiatraki i kuźnie. Wnętrza przeniesionych obiektów kompletnie wyposażone w meble, narzędzia i sprzęty codziennego użytku, typowe dla regionu, prezentować będą różnice chronologiczne, społeczne i zawodowe (warsztaty rzemieślnicze)".

Układy przestrzenne wsi, jakie proponuje się odtworzyć w muzeach, mogą być z powodzeniem realizowane dopiero wówczas, gdy jednocześnie uwzględni się naturalne przyrodniczo-kulturowe środowisko. Ten wymóg stał się impulsem do wprowadzania do muzeów skansenowskich programu ekologicznego, a nawet wyodrębnienia się samodzielnych muzeów ekologicznych, których formy zaczęły znacznie różnić się od tradycyjnych muzeów skansenowskich, głównie z uwagi na różnorodne środowisko naturalno-kulturowe prezentowane w takich muzeach ekologicznych. W Polsce do takich „muzeów ekologicznych" można byłoby zaliczyć zespół szałasów pasterskich w Jurgowie na Polanie Podokólne, także polanę pasterską Tatr Polskich Biały Potok w Witkowie.

To charakterystyczne zjawisko wzbogacania programów muzeów skansenowskich w walory ekologiczne wiązać należy z dokonującą się dziś dewastacją środowiska tak kulturowego, jak i naturalnego. Te ujemne procesy źle realizowanego uprzemysłowienia są zauważalne nie tylko w Polsce, ale niemal w całym świecie, o czym świadczy Raport ONZ (UThanta) „...jeśli nie chcemy doprowadzić do samozagłady, musimy wejść na drogę planowego działania, mającego na celu utrzymanie właściwych proporcji między podstawowymi prawami przyrody a zaspokajaniem ambicji jej ujarzmienia".

W dziedzinie ochrony środowiska naturalno-kulturowego muzea skansenowskie zaczynają odgrywać coraz większą rolę. Są także formułowane w tym kierunku postulaty. Prof. M. Znamierowska-Prüfferowa na Międzynarodowej Konferencji Skansenowskiej w Sanoku w 1978 r. apelowała „o wydobycie ogromnego znaczenia społecznego skansenów jako rezerwatów ginącego, naturalnego, przyrodniczo-kulturowego środowiska człowieka, o celowe wykorzystanie tkwiących w nim walorów terapeutycznych i rekreacyjnych, o świadomą organizację warunków inspiracji emocjonalnej i intelektualnej refleksji".

W założeniach programowych Białostockiego Muzeum Wsi znalazły się zatem najnowsze postulaty muzealnictwa skansenowskiego. Dotyczą one zarówno prezentowania historycznych układów przestrzennych wsi, jak również utrzymania naturalnego środowiska, które podobnie jak tradycyjne osadnictwo i budownictwo wiejskie ulegają daleko idącym przeobrażeniom.

W odróżnieniu od innych muzeów skansenowskich typu: „muzeum wsi", Białostockie Muzeum Wsi pragnie prezentować kilka historycznych form osadniczych typowych dla terenu północno-wschodniej Polski, bez wyraźnego odnoszenia ich do poszczególnych regionów geograficzno-kulturowych czy grup etnograficznych. Białostocczyzna była terenem przejściowym, o niezbyt wyodrębniających się obszarach kulturowych. Wchodziła w obręb większego terytorium północno-wschodniej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, na którym ścierały się różne wpływy: mazowieckie, litewskie, ruskie, także innych grup językowo-etnicznych i wyznaniowych: Żydów, Tatarów, wielkoruskich staroobrzędowców itp.

W osadnictwie wiejskim tych terenów, poza przysiółkami drobnej szlachty mazowiecko-podlaskiej, nie wytworzyły się w przeszłości takie formy wsi, które można byłoby uznać za typowe wyłącznie dla jakiejś grupy etniczno-językowej. Dopiero na przełomie XIX/XX w. w wyniku zmian w osadnictwie wiejskim, a jednocześnie w wyniku znacznego rozbudzenia świadomości etniczno-narodowej, niektóre formy osadnicze, które akurat wtedy powstawały, zaczęto utożsamiać z tą grupą terytorialną, etniczno-językową, która te formy osadnicze najchętniej realizowała. Przykładem mogą być osady jednodworczne typu kolonijnego rozpowszechnione na terenie północno-wschodniej Suwalszczyzny zamieszkałym m.in. przez ludność pochodzenia litewskiego, stąd nazwa — zagroda kolonijna typu litewskiego.

Najbardziej typową formą wsi na terenie Białostocczyzny była do niedawna tzw. szeregówka — wieś z pomiary włócznej. Ma być ona oczywiście prezentowana w Białostockim Muzeum Wsi jako jedna z podstawowych czterech form osadniczych prezentowanych w muzeum.

Wieś zwana w literaturze geograficzno-etnograficznej i historycznej szeregówką powstała w 2 połowie XVI w. w wyniku przeprowadzonej na terenach

wschodniej Rzeczypospolitej i Litwy pomiary włócznej. Początkowo regulacje wsi według zasad pomiary włócznej przeprowadzano w dobrach królewskich, w następnych stuleciach zaczęto w ten sposób przebudowywać wsie lub zakładać wsie nowe, także w dobrach duchownych i szlacheckich. Przez co najmniej trzy stulecia ta forma wsi była najbardziej powszechna, na znacznych terenach występująca prawie wyłącznie i to niezależnie od przynależności etniczno-narodowej ludności wiejskiej osadzanej na włókach. Szeregówka miała regularny, trójpolowy układ pól (równocześnie wprowadzano trójpolowy system uprawy ziemi) i regularnie rozplanowane nawsie, czyli tzw. rezy siedzibne (zagrody) zlokalizowane na jednym z pól lub między dwoma polami. Ujednolicono także zabudowę siedliskową. W instrukcjach wówczas wydawanych zalecano zabudowę po jednej stronie ulicy z domami ustawionymi szczytami do niej, „przy domach zabudowania dla bydła — obory na wzór podlaski". Między domami a stodołami stojącymi w głębi rezy siedzibnej powinny być ogrody, a w nich spichrze. Niekiedy spichrze zalecano budować po drugiej stronie ulicy naprzeciw domu.

Odtworzenie w Białostockim Muzeum Wsi szeregówki nie powinno sprawić zbyt wielu trudności. Można będzie wzorować się na instrukcjach z okresu pomiary włócznej i na licznych jeszcze przykładach wsi o takim rozplanowaniu, jakie do dziś, wprawdzie w nieco zmienionej formie, zachowały się na znacznych terenach wschodniej Białostocczyzny (głównie w dawnych pow. Dąbrowa Białostocka, Sokółka, Białystok i Hajnówka). Cechująca te wsie zachowawczość układów osadniczych i form budowlanych pozwala na rekonstruowanie zabudowy wsi z przełomu XVIII/XIX w. i 1 połowy XIX stulecia, czyli sprzed okresu czynszowania włościan, reformy uwłaszczeniowej i parcelacji. Znaczną część wsi z pomiary włócznej w XIX w. i w pierwszych dziesięcioleciach XX w. przekształcono na wsie rzędówki, na wsie o dwustronnej zabudowie w kształcie ulicówek, bądź na wsie rozproszone o zabudowie kolonijnej.

Wieś ulicówka jest drugim zwartym zespołem osadniczym prezentowanym w Białostockim Muzeum Wsi. W odróżnieniu od wsi rzędówki, w której zabudowa siedliskowa była ściśle powiązana z całym układem pól, wieś ulicowa mogła tworzyć osobne nawsie, charakteryzujące się zwartą zabudową wzdłuż drogi po obu jej stronach, niezależnie od istniejących układów pól. Jest więc formą wsi, która mogła powstawać w różnych okresach, niezależnie od przeprowadzanych reform osadniczo-agrarnych i typu osadnictwa. Jest więc formą powszechnie występującą na całym obszarze Białostocczyzny, z największym zagęszczeniem w pasie środkowym między wschodnimi obszarami, gdzie zachowały się wsie z pomiary włócznej, a pograniczem mazowiecko-podlaskim, wyróżniającym się obfitym występowaniem przysiółków.

Przysiółek jest trzecią formą osadniczą, która będzie prezentowana w Białostockim Muzeum Wsi. Właściwie jest ona już realizowana, na teren Muzeum

bowiem przeniesionych zostało kilka obiektów charakterystycznych dla budownictwa drobnej szlachty z pogranicza Mazowsza i Podlasia do zaprojektowanego przysiółka placowego opartego na jednym z istniejących do dziś przysiółków placowych w zespole przysiółków, czyli w okolicy szlacheckiej Tymianek koło Ciechanowca.

Zarówno dla wsi z pomiary włócznej, jak i dla przysiółków istnieje dostatecznie dużo przykładów, które w sposób prawie idealny można będzie odwzorować w Białostockim Muzeum Wsi, i to nie tylko sam układ siedliskowy i drożny, ale także otaczającą lokalną infrastrukturę obrazującą wieś jako zespół osadniczy i gospodarczy, a także krajobrazowy. Wydaje się, że taka forma będzie główną zaletą Białostockiego Muzeum Wsi, wyróżniającą to muzeum spośród innych muzeów skansenowskich w Polsce.

Oprócz trzech zwartych zespołów osadniczych, przedstawiających trzy różne typy wsi: szeregówkę, ulicówkę i przysiółek placowy, na teren Białostockiego Muzeum Wsi planuje się przenieść kilka zagród lub pojedynczych budynków reprezentujących osadnictwo rozproszone, jednodworczne, kolonijne, przemysłowe itp. Na terenie Białostocczyzny istnieją dwa rodzaje takiego osadnictwa: 1) osady puszczańskie, młyńskie, służebne, kolonistów itp. zakładane w ubiegłych stuleciach i 2) kolonie powstałe pod koniec XIX w. i w pierwszych dziesięcioleciach XX w. na skutek przeprowadzanych samorzutnie lub urzędowo komasacji gruntów i parcelacji powodujących rozpad zwartych wsi na pojedyncze gospodarstwa — zagrody typu kolonijnego. Oczywiście, w zespole tym znajdzie się także folwark. (Na teren Muzeum został już przeniesiony drewniany dwór z początku XIX w. z miejscowości Bobra.)

Układ przestrzenny tej grupy obiektów, aczkolwiek także odwzorowujący istniejące w terenie formy osadnicze, najbardziej odpowiada rozplanowaniu, jakie jest w muzeach skansenowskich typu parkowego. W Białostockim Muzeum Wsi nie jest on jednak układem podstawowym, raczej jest uzupełnieniem omówionych wyżej trzech zwartych zespołów osadniczych.

Realizacja form osadniczych wymaga odpowiednio dużego i zróżnicowanego terenu. W Polsce chyba tylko dwa muzea skansenowskie pozyskały tak dogodny teren by można było na nim odtwarzać poszczególne typy wsi. Muzeami tymi są: Park Etnograficzny w Sierpcu i Białostockie Muzeum Wsi. Inne muzea, jak: Muzeum Wsi Kieleckiej, Muzeum Wsi Radomskiej, Muzeum Wsi Lubelskiej także Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku i inne, w swych programach uwzględniają wprawdzie zabudowę wioskową, ale nie może ona być w pełni realizowana z powodu braku odpowiednio dużego terenu o charakterystycznym ukształtowaniu. Należy zwrócić uwagę i na to, że formy osadnicze północno-wschodniej Polski, jak przysiółki i wsie z pomiary włócznej, nie były nigdy zbyt duże, co pozwala na ich rekonstruowanie w całości, podczas gdy formy osadnicze Polski zachodniej i południowej, jak

np. łańcuchówki, wielodrożnice itp., są bardzo duże, liczące niekiedy ponad 100 zagród, co w sposób oczywisty uniemożliwiałoby ich rekonstrukcję w muzeum.

Pod zabudowę Białostockiego Muzeum Wsi przeznaczono wyjątkowo dogodny teren o powierzchni ok. 100 ha, zawarty w trójkącie: droga Białystok—Augustów, rzeka Supraśl i tory kolejowe Białystok—Sokółka, w bezpośrednim sąsiedztwie granic administracyjnych samego miasta Białegostoku. Teren jest dość zróżnicowany topograficznie i doskonale oddaje charakter fizjograficzny Białostocczyzny. Na 27 ha występuje las, ponad 20 ha to nadrzeczne łąki i pastwiska. Pod zabudowę siedliskową przeznacza się ok. 25 ha. Na pozostałej powierzchni planuje się odwzorowanie układu pól uprawnych, ogrodów i sadów, łącznie z systemem drożnym i wodnym, będących nieodłącznym elementem krajobrazu kulturowego wsi.

Ponadto teren Białostockiego Muzeum Wsi dzięki swej atrakcyjności może przejąć wkrótce funkcje wypoczynkowo-rekreacyjne i w pewnym stopniu także funkcję muzeum ekologicznego.

O ile formy osadnicze w muzeum skansenowskim typu muzeum-wieś mogą i powinny być odtworzeniem istniejących w terenie wybranych typów wsi, to zabudowa siedliskowa i poszczególne obiekty architektoniczne muszą odwzorowywać różnorodne ich odmiany, które w rzeczywistości nie zawsze będą występowały w takim układzie, w jakim będą one zaproponowane w muzeum. Tu przeważą już względy muzealnicze: prezentacja typów różnych co do czasu ich powstania, rozplanowania, konstrukcji, materiału, zdobnictwa, funkcji itp. Zatem w obrębie wsi muzealnej znajdą się zagrody i poszczególne budynki w ujęciu ewolucyjno-historycznym i społeczno-kulturowym, z zachowaniem oczywiście zasady odtwarzania w poszczególnych wsiach tylko takich obiektów, jakie z tych typów wsi pochodzą i jakie ten typ wsi reprezentują. Oczywiście, może tu nastąpić pewne zniekształcenie polegające na zgromadzeniu w jednej formie osadniczej obiektów pochodzących z różnych terytoriów, obiektów powstałych w odmiennych warunkach ekonomiczno-społecznych, także w obrębie odmiennych kulturowo grup etniczno-językowych. Na przykład wsie z pomiary włócznej były zakładane na terenach zamieszkałych przez ludność polską, litewską, białoruską i inne. Ale wszystkie te wsie miały podobne rozplanowanie, chociaż mogły się różnić w samej zabudowie i w inwentarzu kulturowym. Sądzić należy, że nie będzie błędem tworzenie takich wsi muzealnych z różnych obiektów, skoro nadrzędnym celem ma być prezentacja form osadniczych, a nie wybranych typów budownictwa poszczególnych grup regionalnych, etniczno-narodowych, społeczno-zawodowych itp. W rzeczywistości istnieją wprawdzie wsie jednorodne kulturowo i etnicznie, ale istnieją także wsie, w obrębie których współżyły różne grupy ludnościowe. W Białostockim Muzeum Wsi pragnie się podkreślić owo współżycie poprzez przeniesienie zagród i budynków wraz z całym

inwentarzem kulturowym różnych grup społecznych, etniczno-językowych, wyznaniowych zamieszkujących w przeszłości i obecnie teren Białostocczyzny, o którym często mówi się, że jest terenem przejściowym, pomostowym łączącym kulturę Wschodu i Zachodu.

РЕЗЮМЕ

1891 год считается началом развития музеев под открытым небом. Первый музей такого типа, организованный в Стокгольме Артуром Хазелиусом, представлял собранные дома и традиционное оборудование, включая мастерские ремесленников, сельскохозяйственные орудия и средства транспорта. В 1891-1914/18 годах в скандинавских странах было создано около 90 музеев такого типа, а до 1982 г. в Швеции их уже насчитывалось более 100, в Норвегии более 300, а в Финляндии около 200.

В 1906 г. был создан первый кашубский музей в местности Вдзыдзе. В 1927 г. Адам Хентник основал курпёвский скансен в Новогроде-над-Нарвой. Только после 1950 г. и после 1970 г. происходит правильное развитие музеев такого типа в Польше.

В европейских этнографических музеях-заповедниках наиболее распространенным типом являются музеи, расположенные на свободной территории паркового типа. В Польше эта форма проявляется иногда в самом названии. Основным экспонатом здесь становится архитектурный объект, типичный для какого-то региона, часто представленный в комплексах, воссоздающих различные типы дворов, как представление форм застройки, имеющей историческую ценность, вместе с типичным оборудованием. Расширяющийся диапазон музеев-скансенов учитывает также комплексы поселений и местные географические условия (среду). Этот многолетний опыт многих стран был в определенной мере подытожен в Декларации Международного совета музеев ИКОМ в 1957 г. которая стала первой правовой, научно разработанной программой музеев-заповедников. Ее дополнили постановления Европейского союза музеев под открытым небом, созданного при ИКОМ в 1972 г. в Хельсинки.

Опыт и достижения польских и европейских этнографических музеев-заповедников позволили определить соответствующую программу Белостокского музея деревни. С территориальной точки зрения музей представляет народное зодчество северо-восточной Польши, т.е. административный округ, а не историко-географический и этнический. Однако здесь представлены формы поселений и зодчества, типичные для отдельных областей или существующих здесь этнических и социальных групп. В основных положениях программы были представлены новейшие постулаты, касающиеся этнографических музеев-заповедников. Это касается представления исторического уклада деревень и сохранения естественной окружающей среды. Здесь будет представлено несколько форм поселений. Представлена будет наиболее типичная форма деревни — шеренговая, возникшая во второй половине XVI в. В течение трех столетий эта форма деревни была наиболее распространенной в окрестностях Белостока, и сохранилась главным образом в окрестностях Домбровы Белостокской, Сокулки, Белостока и Хайнувки. Деревня уличного типа является вторым замкнутым комплексом поселения, представленным в Белостокском музее деревни. Третьей формой поселения, характерной для мелкопоместной шляхты, живущей на границе двух областей — Мазовша и Подлясья, является хутор. Кроме трех замкнутых комплексов поселений планируется также перенести в скансен несколько дворов или отдельные здания, представляющие разрозненные поселения, выселки, а также

фольварковые застройки. Белостокский скансен расположен на 100 га, в том числе 27 га леса, 20 га пойменных лугов и пастбищ, а также около 25 га территории, предназначенной для застройки. Остальные 30 га это поля. Предусмотренная застройка поселений и отдельные архитектурные объекты должны воссоздавать их различные разновидности. Здесь будут представлены дворы и здания с точки зрения их истории и развития, а также культурные и социальные аспекты, типичные для представленных деревень. Представление форм поселений, связанное с представлением культуры и этнографии различных социальных, этнично-языковых, религиозных групп, проживающих в прошлом и в настоящее время на территории белостокского воеводства, выделит этот музей на фоне других скансенов.

SUMMARY

The year 1891 has been generally acknowledged as the beginning of the development of open-air museums. The first of them, organized in Stockholm by Arthur Hazelius, had a complex of buildings with traditional equipment including the handicraft workshops, agricultural tools and means of transport. In the years 1891 – 1914/18 about 90 museums of this type were established in Scandinavian countries, and by 1982 there were over 100 of them in Sweden, over 300 in Norway, and about 200 in Finland. At present in all countries of Europe there are over 2,000 museums of this type.

In 1906 the first Kashubian museum was established at Wdzydze. In 1927 Adam Chętnik organized a Skansen-type museum of the Kurpie culture at Nowogród-upon-Narwia. Hawever, the real development of Skansen-type museums in Poland started first after the year 1950, and later — after 1970.

Among European museums of Skansen type the most popular are those situated in the open air and thus being similar to parks. In Poland this form is sometimes seen in the very name of the museum. The main exhibit in such a Skansen museum is then an object of architecture of historical value, typical of a certain region, and often grouped to form complexes presenting various types of crofts, together with typical equipment, and reflecting various forms of development. As the range of Skansen museums was expanding, also colony settlements and geographic environment have been taken into account. This many years' experience of many countries has been in some way summed up in the Declaration of International Council of Museums (ICOM) from 1957, which has become the first legally valid and scientifically worked out program of open-air museums. It was then supplemented by the settlements of the European Association of Open-air Museums, established at ICOM in Helsinki in 1972.

On the basis of the achievements of Polish and European Skansen museums it was possible to establish the appropriate program for the Białystok Museum of the Countryside. Territorially, it presents rural architecture of north-eastern Poland, i.e. the administrative rather than historical, geographic, and ethnic area. Yet, it does not overlook certain forms of settlement and architecture which are typical of particular areas or ethnic and social groups. The program assumed included the most recent postulates for Skansen museums, in particular those concerning the presentation of historical spatial layouts together with preservation of natural environment. The Museum will present several forms of settlement. First of all, the most typical form of village, with houses arranged in rows, the so-called row-type, which appeared in the second half of the 16 th c. For three centuries this form of village was most popular in the Białystok region, and it has been preserved mainly in the vicinities of Dąbrowa Białostocka, Sokółka, Białystok, and Hajnówka. The village of street arrangment (the so-called street-type village) is the other uniform settlement complex presented in the Białystok Museum of the Countryside. The third settlement form, characteristic of yeomanry architecture from the border of Mazovia and Podlasie regions, is

known as the farmstead. Apart from those three uniform complexes, plans are made to transfer to the Skansen also several crofts or separate buildings representing scattered or colony settlements, as well as the farm-buildings. The Białystok Museum of the Countryside covers an area of 100 ha, which includes 27 ha of forest, 20 ha of riverside meadows and pastures, as well as about 25 ha of building area. The remaining 30 ha are the fields under cultivation. The planned development and particular objects ought to reflect various forms o architecture. The Skansen will include typical crofts and buildings presented both from the evolutional and historical as well as social and cultural points of view. The presentation of various forms of settlement together with cultural and ethnic characteristics of various social groups inhabiting the Białystok region and differing (both in the past and nowadays) by their ethnic origin, language, or denomination, will distinguish this museum among other museums of Skansen-type.

LUCYNA STALOŃCZYK

PROBLEMY OCHRONY I KONSERWACJI ZABYTKOWEGO BUDOWNICTWA DREWNIANEGO NA TERENIE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Проблемы защиты и реставрации старинного деревянного зодчества на территории белостокского воеводства

The problems of protection and conservation of monumental wooden architecture in the Białystok voivodeship

Województwo białostockie posiada swoisty, regionalny charakter kulturowy i zabytkowy, na który złożyło się wiele czynników, a między innymi dzieje i tradycje tworzenia, potrzeby społeczne, warunki geograficzne i bytowe oraz umiejętności twórców.

Zachowane do dziś na tym terenie dawne obiekty architektury i budownictwa reprezentują niejednokrotnie wysokie walory zabytkowe i interesujące rozwiązania architektoniczne, a niektóre z nich odznaczają się wysoką rangą w kraju.

Zasób zabytków murowanych i drewnianych, według aktualnego rozpoznania w terenie, wynosi ok. 3000 obiektów, w tym budowle drewniane stanowią pokaźną grupę ok. 2300 zabytków. W tej liczbie znajduje się między innymi 21 kościołów i dzwonnic, 66 cerkwi, 24 kaplice, 2 meczety, 19 dworów, ok. 1450 domów małomiasteczkowych i chałup, ok. 360 budynków gospodarczych, 124 wiatraki, 15 młynów wodnych, 16 kuźni i 60 obiektów innych, w tym użyteczności publicznej.

Właśnie to budownictwo decyduje o krajobrazie regionu, a szczególnie wsi białostockiej, w przeważającej mierze o tradycyjnej zabudowie drewnianej, będącej jeszcze „żywym" muzeum na wolnym powietrzu. Nie sposób pominąć też zabytkowych zespołów urbanistyczno-budowlanych małych miasteczek historycznych, będących obrazem rozwoju przestrzennego tych miejscowości.

Budowle drewniane znajdują się we wszystkich ośrodkach, a najliczniej w Supraślu, Narwi, Choroszczy, Brańsku, Siemiatyczach i Tykocinie. Stolica województwa — Białystok, niegdyś o niepowtarzalnej, drewnianej zabudowie, wskutek urbanizacji zachował do dziś nieliczne tylko fragmenty z 2 połowy XIX i początku XX w.

Rozkwit tej sztuki budowlanej przed wiekami spowodowany był obfitością i dostępnością drewna na budulec oraz umiejętnościami ciesielskimi dawnych mistrzów. Wskazują na to zabytki drewniane, przetrwałe na tym terenie od XVII po XX w. Najstarsze z nich to nielicznie zachowane XVII-wieczne obiekty architektury sakralnej, między innymi kościoły w Kamiennej Starej i Milejczycach.

Liczebną i interesującą grupę stanowią XVIII- i XIX-wieczne budowle sakralne różnych wyznań, a w tym barokowe kościoły parafialne o Ostrożanach, Miłkowicach-Maćkach, Narwi; cerkwie parafialne w Bielsku Podlaskim, Szczytach-Dzięciołowo; cerkwie cmentarne w Łosince, Narwi, Sobiatyniu; meczety w Bohonikach i Kruszynianach. Sporą grupę zabytków tworzą drewniane cerkwie powstałe w 2 połowie XIX w., a wśród nich obiekty w Narwi, Łosince, Nowej Woli, Trześciance.

Nieliczne są zachowane do dziś dwory drewniane, przeważnie z XVIII i XIX w., między innymi w Łososnej, Szczytach Nowodworach, Sikorach i Kamiennym Dworze, różne w typach i rozwiązaniach architektonicznych. Skromniejszą liczebnie grupę stanowią XVIII-wieczne lamusy, przetrwałe w zespole pałacowym w Strabli i zespołach plebańskich, Kalinówce Kościelnej i Knyszynie.

Podstawowym zasobem budownictwa drewnianego w województwie jest wiejska zabudowa mieszkalna i gospodarcza, jak chałupy, lamusy, stodoły, chlewy, wiatraki, młyny wodne, kuźnie i inne. Wśród nich występują dwa odmienne systemy zabudowy zagród, południowo-zachodni drobnoszlachecki i północno-wschodni chłopski. Chałupy wiejskie zachowane na terenie całego województwa reprezentują różnorodne odmiany budownictwa podlaskiego i pochodzą głównie z okresu od 2 połowy XIX do 1 ćwierci XX w. Zabudowania gospodarcze w zagrodach mają dość często młodszą metrykę niż obiekty mieszkalne.

W krajobrazie naszego województwa wśród zabytków techniki dominują wiatraki, reprezentowane przez wszystkie trzy typy budowli. Najliczniejszą jednak grupę, obok wiatraka paltraka i holenderskiego, stanowi koźlak. Obiekty te pochodzą głównie z okresu od końca XIX po lata czterdzieste XX w., młyny wodne natomiast przetrwały do dziś w niewielu miejscowościach, między innymi w Chańkach, Międzyrzeczu, Kundziczach.

Wiele lat pracy służby konserwatorskiej i osób z nią współpracujących złożyło się na rozpoznanie zasobów budownictwa drewnianego w województwie białostockim.

W 1959 r. zewidencjonowano po raz pierwszy po wojnie zabytki architektury i budownictwa na Białostocczyźnie. W wyniku tych prac został opublikowany „Spis zabytków architektury i budownictwa w Polsce", uwzględniający, obok architektury murowanej, tylko nieliczne obiekty drewniane. Wypada również przypomnieć, że zupełnie inne były ówczesne kryteria wartościowania zabytków. Obowiązywała wtedy przyjęta w kraju granica wieku do 1860 r., a wszystkie obiekty powstałe później uważano za zbyt młode i bezstylowe. Określenie „bezstylowe" było w pewnym sensie adekwatne do architektury murowanej, natomiast do tradycyjnego budownictwa wiejskiego nie miało zastosowania.

Kolejne prace nad rozpoznaniem i ewidencjonowaniem zasobów drewnianych przeprowadzono w latach 1972—1974 w ramach pracy utworzonego w 1969 r. Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Białymstoku. Spenetrowano wówczas obszary dawnych powiatów Augustów, Ełk, Olecko, Gołdap i wyłoniono ok. 200 nieznanych obiektów, kwalifikujących się do ewidencji zabytków, a część z nich do dalszych opracowań. W grupie tych budowli znalazły się również zabytki pochodzące z 2 połowy XIX w. i 1 ćwierci XX w. Jednakże dopiero badania terenowe w latach 1980—1984, przeprowadzone na obszarach 42 gmin, przyniosły największe rezultaty. Rozpoznano wówczas ok. 1200 nieznanych dotąd obiektów ludowych z terenu obecnego województwa, wzbogacając tym samym stan wiedzy o zasobach zabytkowych.

W latach 1950—1970 poza architekturą murowaną przeprowadzono prace remontowo-konserwatorskie 18 obiektów drewnianych. Pracami objęto cenne zabytki architektury: 4 kościoły (w Berżnikach, Milejczycach, Narwi, Wieliczkach); 2 cerkwie (w Nowoberezowie, Bielsku Podlaskim); 2 meczety (w Kruszynianach i Bohonikach); dwór (w Łososnej); 4 chałupy mazurskie (Krzyżewo 11, 16, Kaltki oraz Ogródek koło Ełku); 1 dom (w Tykocinie); 3 lamusy (w Knyszynie, Kalinówce Kościelnej, Strabli). Prace wykonywane były na miejscu bez przemieszczania obiektów. Dom w Ogródku koło Ełku przeznaczono po remoncie na punkt muzealny, pozostałe obiekty użytkowane były tak jak dawniej.

W przeważającej mierze prace były realizowane i finansowane ze środków użytkowników i właścicieli zabytków, przy częściowej pomocy finansowej państwa. Dotyczy to szczególnie obiektów sakralnych. We wszystkich pracach służba konserwatorska służyła wskazaniami i stałą pomocą merytoryczną.

W kolejnych latach 1971—1983, wskutek wzmożonych prac rozpoznawczych, dokumentacyjnych i inspekcji terenowych, robotami konserwatorskimi objęto 49 obiektów architektury i budownictwa drewnianego. W liczbie tej znalazły się następujące grupy zabytków:

— 10 kościołów i kaplic (Dziadkowice, Miłkowice-Maćki, Milejczyce, Ostrożany, Pulsze, Narew, Tokary, Wieliczki, Zawady, Żegary),

— 12 cerkwi (Bielsk Podlaski, Kruszyniany, Kuraszewo, Michałowo, Nowoberezowo, Narew, Narewka, Nowa Wola, Łosinka, Orla, Ploski, Szczyty Dzięciołowo),
— 2 meczety (Kruszyniany, Bohoniki),
— 3 dzwonnice (Milejczyce i Kleszczele — 2 obiekty),
— dwór Smulskich w Bielsku Podlaskim,
— 2 plebanie (Boćki i Supraśl),
— 5 domów małomiasteczkowych (Tykocin — Rynek nr 2, 4, 6, 10, 12),
— 2 zagrody wiejskie (Oracze),
— 4 młyny wodne (Chańki, Nietupa, Sikory, Nowodwory),
— 6 wiatraków (Białowieża, Bielsk Podlaski, Moniuszki, Olszanica, Wojtachy, Siemiatycze),
— 1 lamus (Moniuszki),
— 1 kuźnia (Woronicze).

Podobnie jak w poprzednim okresie, właściciele zabytków i inwestorzy robót otrzymywali wytyczne konserwatorskie do przeprowadzenia prac, pomoc w zakupie materiałów budowlanych i częściową pomoc finansową. Prace realizacyjne polegały nie tylko na konserwacji istniejącej struktury zabytkowej obiektu, ale też na przywróceniu nieistniejących już fragmentów, koniecznych do przeprowadzenia rewaloryzacji zabytku, np. odtworzenie barokowej sygnatury kościoła w Miłkowicach-Maćkach, jak też prace przy zagrodach w Oraczach. Większość robót remontowo-konserwatorskich prowadzono przy obiektach w ich historycznym otoczeniu i krajobrazie. Kilka z nich zostało jednak przemieszczonych w inne środowisko i otrzymało nową funkcję rekreacyjną. Cztery wiatraki przeniesiono do Białowieży, Bielska Podlaskiego, Siemiatycz oraz w okolice Supraśla, a zabytkową chałupę i lamus również do Białowieży, a także niedaleko Supraśla.

Od kilku lat obserwujemy zainteresowanie małych grup inteligencji przejmowaniem zabytków drewnianych w nowe użytkowanie. Najczęściej jednak stawiane są trudne warunki w wyborze propozycji obiektu. Chodzi bowiem o zabytek wielkości średniego dworu, w miarę w dobrym stanie technicznym, zlokalizowany poza wsią, w bliskim sąsiedztwie rzeki i lasów. Proponowane przez służbę konserwatorską chałupy, budynki gospodarcze i wiatraki nie spotykają się z uznaniem zainteresowanych. Poza ratowaniem pojedynczych zabytków drewnianych odmiennym tematem jest zachowanie charakteru zabudowy małomiasteczkowej. W zespole urbanistyczno-architektonicznym Tykocina, wskutek niemożności uratowania dwóch domów drewnianych, tynkowanych, z przełomu XVIII/XIX w., zniszczonych prawie doszczętnie przez szkodniki, dokonano odbudowy domów murowanych dla zachowania zwartego zespołu pierzei rynkowej. Obiekty te zostały przejęte przez Urząd Gminy i otrzymały nową funkcję użytkową.

Spośród miejscowości historycznych jedynie w Tykocinie udało się wykonać w latach siedemdziesiątych znaczną część prac remontowo-konserwatorskich i porządkowych, jakie zostały zapisane w planie realizacyjnym zagospodarowania przestrzennego dla tej miejscowości przez ówczesne Biuro Planowania Przestrzennego przy ścisłej współpracy ze służbą konserwatorską. Natomiast wytypowany do ochrony cenny zespół wiejski w Nowym Dworze przy ul. Bobrzańskiej, wobec braku konsekwentnych działań ze strony służby konserwatorskiej, planowania przestrzennego i organów nadzoru budowlanego, nie jest już dziś aktualny. Zabudowa ta została w znacznym stopniu rozebrana. Pozostałe zespoły wiejskie Czyże i Kruszyniany zostały w ostatnim czasie wpisane do Rejestru Zabytków oraz zapewniono im opracowania studialne. Natomiast próby podejmowania tematu „wsi letniskowej" nad Bugiem i Narwią nie przyniosły żadnego rezultatu.

Odrębnym zagadnieniem w okresie do 1975 r. były prace dokumentacyjne i konserwatorskie w obu muzeach etnograficznych. W Nowogrodzie Łomżyńskim gromadzono i konserwowano obiekty kurpiowskie, natomiast w Ciechanowcu zabytki mazowiecko-podlaskie. I tu służba konserwatorska razem z muzealną uczestniczyła w pracach począwszy od uzgodnień w wyborze obiektów w terenie, po sfinansowanie dokumentacji i wykonawstwa konserwatorskiego.

Po podziale administracyjnym województw w 1975 r. wspomniane muzea znalazły się poza granicami województwa białostockiego. Wówczas to, na podstawie istniejącego rozpoznania zasobów budownictwa ludowego oraz dotychczasowej praktyki, służba konserwatorska rozpoczęła prace nad organizacją muzeum typu skansenowskiego. Opracowano nawet koncepcję programową przyszłego muzeum, która w swym generalnym założeniu nie odbiega od przyjętej do realizacji. Budowę tego muzeum uwzględniono w „Programie rozwoju kultury w woj. białostockim do 1990 r." jako jeden z istotnych elementów obok ważnej ochrony zabytków budownictwa wiejskiego *in situ*.

Zasoby zabytkowe budownictwa drewnianego ulegają bowiem każdego roku niszczeniu na skutek przeobrażeń wsi, jakie niosą ze sobą potrzeby dnia codziennego. Rozbiórki starych, zabytkowych chałup i budowa nowych, murowanych domów wraz z obiektami gospodarczymi to zjawisko coraz częstsze. Innym zjawiskiem na wsi jest proces stałego odpływu ludzi młodych do miast. Opuszczone i nie użytkowane obiekty drewniane szybciej niż zamieszkałe ulegają niszczeniu. W sytuacji braku czy też znikomego zainteresowania obiektami kultury materialnej wiejskiej samych mieszkańców problem ochrony zabytków ludowych jest bardzo trudny.

Poza tym notowane są również kompletne zniszczenia obiektów przez pożary. Stanowią one bardzo poważne zagrożenie. W ostatnich latach ogień spowodował niepowetowane straty w dorobku kulturotwórczym tej części

kraju, w 1983 r. spłonęła cerkiew w Kruszynianach, a w 1984 r. w Czyżach ogień zniszczył także wiele chałup i budynków gospodarczych.

Stan techniczny budowli drewnianych na naszym obszarze nie przedstawia się zadowalająco. Jedną z ważnych przyczyn jest nieprzeprowadzanie w ogóle lub niesystematycznie remontów bieżących, co w konsekwencji powoduje dekapitalizację substancji zabytkowej. Odnosi się to głównie do budynków mieszkalnych i gospodarczych, wiejskich i małomiasteczkowych, a także obiektów techniki będących własnością prywatną lub w gestii gospodarki komunalnej i państwowych gospodarstw rolnych. Natomiast obiekty sakralne różnych wyznań, poza nielicznymi wyjątkami, są w stanie technicznym dobrym. Jednakże i tu, mimo szczegółowych uzgodnień zakresu prac remontowo-konserwatorskich, występują pewne nieprawidłowości w realizacji tych robót. Dotyczy to przede wszystkim użycia materiałów budowlanych, pierwotnie stosowanych w obiekcie, jak np. pokrycia dachu gontem, podczas gdy od 20 lat był pokryty blachą ocynkowaną. Przyzwyczajenie do wyglądu obiektu z ostatniego czasu nie pozwala często na dokonanie w nim zmian mających na celu podniesienie walorów zabytkowych. Dla użytkownika zabytku problem prawidłowości prac konserwatorskich pozostaje na dalszym miejscu.

Doświadczenie uczy, że nakazy i decyzje administracyjne wydawane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie rozwiązują w pełni tego zagadnienia. Najważniejsze jest nadal przekonanie właściciela zabytku o wartości obiektu i konieczności podniesienia jego rangi. W tym jednak wypadku duże znaczenie odgrywają wysokie ceny materiałów budowlanych, jak gonty, dachówka ceramiczna, preparaty chemiczne do konserwacji drewna. Istnieją także duże trudności w realizacji zamówień na materiały, mimo priorytetu, jaki ma właściciel-użytkownik zabytku i inwestor w zakupie materiałów na konserwację obiektu zabytkowego.

Nie polepsza tej sytuacji nawet dofinansowanie prac konserwatorskich przy zabytku do wysokości 23% całkowitych kosztów poniesionych przez właściciela-użytkownika na remont, według bowiem zainteresowanych stanowi to bardzo niewielką część zwrotu finansowego. Właściciele nie biorą w ogóle pod uwagę, że zagospodarowany obiekt przynosi pewne korzyści materialne, choćby w postaci mieszkania bądź też warsztatu pracy.

Innym, ważnym problemem jest nienajlepsza często jakość wykonywanych robót remontowych. Coraz trudniej dziś o dobrych rzemieślników, cieśli, dekarzy i stolarzy, zawody te bowiem zamierają tak samo, jak starzeje się wieś. Co prawda, na naszym terenie w porównaniu do innych regionów kraju można jeszcze pozyskać dobrych cieśli, producentów gontów i dekarzy, m.in. w Białowieży, Hajnówce, Czarnej Białostockiej. Na jakość wykonywanych robót wpływa również niska jakość materiałów budowlano-konserwatorskich.

Mimo że działania służby konserwatorskiej przynoszą widoczne efekty, to jednak w wielu wypadkach prace przy obiektach zabytkowych nie są

prowadzone zgodnie z zasadami konserwatorskimi. Powodem są także obciążenia finansowe użytkownika-właściciela obiektu wynikające z zapewnienia dokumentacji historycznej i projektowej, stałego nadzoru konserwatorskiego, a także właściwych obiektowi badań i dokumentacji z przebiegu prac konserwatorskich. Brak bowiem dokumentacji historyczno-architektonicznej obiektu nie pozwala na wydanie pełnych wytycznych konserwatorskich do opracowywanych projektów, a w następstwie robót wykonawczych. Wśród obiektów architektury drewnianej jak dotąd WKZ zapewnił 17 zespołom studia historyczno-architektoniczne, natomiast 26 wybranym miejscowościom studia historyczno-przestrzenne. Dokumentacje te powinny być zlecane do opracowania nie tylko przez WKZ, ale też przez Naczelników Miast i Gmin w odniesieniu do miejscowości historycznych z danego terenu oraz do zabytków budownictwa przez ich właścicieli-użytkowników.

Natomiast podstawowe dane o obiekcie z wnioskami konserwatorskimi, w formie karty ewidencyjnej, opracowano do 1320 obiektów drewnianych. Niezwykle ważny materiał poznawczy i dokumentalny stanowi fototeka obejmująca ok. 85 tys. negatywów, w tym 1/3 zasobu obrazuje zmieniający się stan budownictwa drewnianego. Coraz częściej materiał ten staje się już ikonografią o wartościach archiwalnych.

Dzisiejsze i przyszłościowe problemy ochrony i konserwacji budownictwa drewnianego wymagają stałej i konsekwentnej realizacji. Szczególną ochroną otaczać należy obiekty budownictwa drewnianego pozostawione *in situ*, ponieważ jest to najwłaściwsza forma z punktu widzenia historycznego i konserwatorskiego. Chodzi przecież o to, aby jak najdłużej zachować regionalny charakter kulturowy i wartości krajobrazowe tej części Polski.

Wieloletnie doświadczenia jednak zbyt boleśnie przypominają o utracie dużych zasobów budownictwa drewnianego i szybko postępujących przemianach wsi. Dlatego też ważnym i pilnym zadaniem dla służby konserwatorskiej jest ponowne przeanalizowanie rozpoznanych już prawie w całości zabytkowych zespołów drewnianych i określenie hierarchii oraz kolejności zadań formalno-prawnych, dokumentacyjnych i wykonawstwa konserwatorskiego.

Łączy się z tym również wdrażanie wytycznych konserwatorskich do opracowywanych planów miejscowych zagospodarowania przestrzennego. Odnosi się to przede wszystkim do zespołów architektoniczno-krajobrazowych, świadczących o tradycyjnych zasadach lokalizacji i kształtowania otoczenia obiektu, a składających się na przestrzeń historyczną. Ratowanie i ochrona zespołów zabytkowych i pojedynczych obiektów wymaga planowych i konsekwentnych działań, powiązanych ściśle z zadaniami gospodarczymi i inwestycyjnymi miejscowości i całego regionu.

W zakresie szeroko pojętej ochrony krajobrazu należy zaostrzyć kryteria opiniowania i zatwierdzania nowo budowanych obiektów przez służby urbanistyczno-architektoniczne. Obiekty te często nie są zharmonizowane z otaczają-

cym terenem i powodują degradację walorów architektoniczno-krajobrazowych naszego regionu. Ścisła i konsekwentna współpraca w tej dziedzinie ze służbami planowania przestrzennego województwa oraz organami nadzoru budowlanego, przy autentycznym społecznym poparciu, pozwoli zapewne zachować trwałe wartości krajobrazu kulturowego naszego regionu. Wieloletnie dyskusje nad wprowadzeniem form regionalnych w nowym budownictwie wiejskim i małomiasteczkowym jak dotąd nie dały widocznego, pozytywnego rezultatu w terenie. Najwyższy czas, aby wreszcie przedstawić projekty i podjąć jak najśpieszniej ich realizację.

Tak samo jak ochrona zabytków *in situ*, ważna jest dziś ochrona muzealna wybranych najbardziej zagrożonych zabytków w Białostockim Muzeum Wsi. Doświadczenia dowiodły, że jedynie forma ochrony muzealnej pozwala na przeprowadzenie najwłaściwszych zabiegów konserwatorskich w obiekcie. Tym samym gwarantuje ona jak najdłuższe przetrwanie cennych przykładów budownictwa ludowego. Jednakże przy wyborze obiektów do muzeum trzeba mieć na uwadze nie tylko wartości pojedynczego obiektu i jego stan techniczny, ale przede wszystkim wartości całego zespołu urbanistyczno-architektonicznego czy wiejskiego, z którego obiekt ten ma być przeniesiony. Jest to problem złożony i trudny, ochrona pozostawionego zabytku *in situ* nie daje bowiem pełnej gwarancji na jego przetrwanie. Dotyczy to także wiatraków zlokalizowanych przy uczęszczanych trasach i związanych nierozerwalnie z krajobrazem. Konieczne jest pozostawienie tych zabytków i ochrona *in situ*, ponieważ są one obrazem tożsamości wsi, osad i małych miasteczek.

Ratowanie i konserwacja obiektów drewnianych wymaga także pilnego powołania w PP PKZ O/B odrębnej grupy ciesielskiej do wykonywania tych prac, jak też kształcenia umiejętności rzemieślniczych, szczególnie zanikających dziś zawodów. Nauka i podtrzymywanie tradycji dawnych zawodów są szczególnie ważne, jako społeczeństwo mamy bowiem obowiązek ochrony i przekazania przyszłym pokoleniom dziedzictwa kulturowego. Przekazania i wzbogacania nowymi wartościami, a tym samym zachowania ciągłości dziejowej naszego regionu, jako części składającej się na dziedzictwo ogólnonarodowe.

Zatem podnoszenie w świadomości społecznej wagi tych zadań, rozbudzanie zamiłowania do tradycji i dziejów regionu — to podstawowe zadania zarówno służby konserwatorskiej, jak i całego społeczeństwa.

РЕЗЮМЕ

Во введении автор отмечает, что белостокское воеводство имеет своеобразный региональный характер культуры и архитектуры. Сохранившиеся по сей день старые архитектурные и строительные объекты часто представляют собой большую историческую и культурную ценность.

Состояние недвижимых достопримечательностей в настоящее время составляет около 3000 объектов, в том числе 2300 деревянных. В этой группе находится 21 костел и колокольни, 66 церквей, 24 часовни, 2 мечети, 19 усадеб, 1450 жилых домов, около 360 хозяйственных зданий, 124 ветряные мельницы, 15 водяных мельниц, 16 кузниц и 60 других. Наиболее древние и немногочисленные объекты датированы XVII в., остальные объекты датируются XVIII, XIX и началом XX в. Все они были распознаны во время учетных работ, проводимых в 1950, 1972-1974, а также в 1980-1984 г.г.

С 1950 г. велись ремонтно-реставрационные работы при кирпичных у деревянных объектах. В начальном периоде ремонту и реставрации было подвергнуто 18 деревянных, наиболее ценных домов, позднее еще 66 зданий. Работы финансировались пользователями, а также государством.

Далее автор сообщает о работах, проводимых в этнографических музеях в Новгороде-Ломжинском и Цехановце, а после 1975 г., были начаты работы по организации музея-скансена в ховых границах белостокского воеводства. Констатирует также, что такая форма защиты деревянного зодчества является наиболее правильной. Такие действия предусматриваются в организующемся Белостокском музее деревни, поскольку оставление здания на месте не гарантирует его сохранения. Несмотря на все эти действия, следует однако защищать и охранять широко понимаемый культурный пейзаж.

SUMMARY

In the introduction the author says that the Białystok voivodeship has a unique, regional character as far as its culture and monuments are concerned. The preserved old objects of architecture and building have often high artistic value.

The number of immovable monuments amounts to some 3,000 objects, including 2,300 wooden ones. These include 21 churches and belfries, 66 Orthodox churches, 24 chapels, 2 mosques, 19 manors, 1,450 houses, about 360 farm-buildings, 124 windmills, 15 watermills, 16 forges, and 60 others. The oldest of them, very few, date from the 17th century, the remaining ones are from the 18th, 19th, and the beginnings of the 20th centuries. All of them were indentified within the record works, carried out in 1950, 1972–1974, and 1980–1984.

Since 1950 renovation and conservation has been carried out on both brick-made and wooden objects. First, 18 most valuable wooden buildings were thus renovated, 66 further buildings were renovated in the following years. All work was financed by the users of the buildings with extra help from the state.

In the further part of the paper the author says that also the ethnographic museums of Nowogród Łomżyński and Ciechanowiec were taken care of, and after 1975 work was started on organizing a Skansen museum within the new borders of the Białystok voivodeship. According to the author, this is the best form of protection of the monuments of wooden architecture. Such activities are being planned for the future Białystok Museum of the Countryside, which is now being organized, because leaving the monument *in situ* does not guarantee its survival. Apart from such activities, care should be taken to protect the whole, broadly understood, cultural landscape.

HELENA SAWCZUK-NOWARA, KATARZYNA SAWCZUK

BIAŁOSTOCKIE MUZEUM WSI W PLANACH ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO MIASTA BIAŁEGOSTOKU

Белостокский музей деревни в планах территориального благоустройства г. Белостока

The Białystok Museum of the Countryside in plans of spatial management of the city of Białystok

Idea utworzenia Białostockiego Muzeum Wsi (BMW), jako jednego z elementów kultury materialnej naszego regionu, sięga lat siedemdziesiątych. Trzeci powojenny plan ogólnego zagospodarowania miasta Białegostoku, opracowany w tym okresie, nie wyznaczył wprawdzie jeszcze terenów przeznaczonych na ten cel, ale już dojrzewała myśl wyznaczenia tego zadania w planie następnym. Poprzednie plany nie obejmowały tego zagadnienia, nie skrystalizowała się jeszcze taka koncepcja.

W rozwoju historycznym Białegostoku można wyodrębnić następujące okresy:

— w XVIII w. Białystok jest miastem — rezydencją magnacką;

— w XIX w. w Białymstoku zaczyna się rozwój przemysłu;

— w początkach XX w. do 1939 r. Białystok miał ok. 90% zabudowy drewnianej. Rozpoczęty przed II wojną światową plan zagospodarowania miasta przez Ignacego T ł o c z k a nie został zakończony;

— bezpośrednio po II wojnie światowej, lata 1944—1945, to okres zniszczonego miasta, w części centralnej prawie w 90%, i rozpoczęcie odbudowy Białegostoku z ruin;

— lata 1950—1965 — dalsza odbudowa i budowa miasta.

Po II wojnie światowej opracowano dwa pierwsze plany ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Białegostoku. Plany te miały za zadanie wyznaczenie terenu pod inwestycje przemysłowe, usługowe i mieszkaniowe.

Uwaga planistów przestrzennych skupiła się głównie na przedstawieniu prawidłowego rozwoju i przebiegu tras w zakresie komunikacji i uzbrojenia terenu w infrastrukturę techniczną. Dziesięciolecie 1950—1960 to okres dynamicznego rozwoju Białegostoku. Miasto uzyskało największy procent wzrostu (176%) w tej klasie miast w kraju.

Dopiero po 1970 r., kiedy liczba mieszkańców Białegostoku sięgała 170 tys., zaczęto się zastanawiać nad możliwościami zachowania unikatowej wartości kulturowej naszego regionu, jaką jest wieś podlaska z przełomu XIX i XX w., i stworzeniem możliwości prawidłowej lokalizacji skansenu poprzez wyznaczenie jej w planie aglomeracji białostockiej. Było to ambitne zadanie. Od początku przewidywano tę inwestycję jako jeden z elementów miastotwórczych, mających do spełnienia zadania naukowo-badawczo-dydaktyczne.

W okresie 1974—1977 Miejska Pracownia Urbanistyczna, po szczegółowej analizie i wizji lokalnej strefy podmiejskiej, opracowała 10 propozycji lokalizacji Białostockiego Muzeum Wsi. Po selekcji postanowiono przedstawić do dyskusji 2 lokalizacje, wszystkie na terenach w kierunku północno-wschodnim od miasta:

a) przy drodze do Supraśla, poza granicami administracyjnymi miasta Białegostoku,

b) przy drodze do Wasilkowa za uroczyskiem Pietrasze, między drogą, torami kolejowymi i rzeką Supraśl.

W marcu 1978 r. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Ochrony Dóbr Kultury przy Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków, na którym przyjęto lokalizację skansenu w gminie Wasilków przy drodze do Wasilkowa, między torami a szosą, w kierunku Kuźnicy, w pobliżu ich przecięcia z rzeką Supraśl. Uzasadnieniem tej lokalizacji była bogata rzeźba terenu i urozmaicona szata roślinna, dogodne i bliskie połączenie z miastem, możliwość uzbrojenia terenu, jak również naturalne granice skansenu: rzeka i las.

Naczelnik Miasta i Gminy w Wasilkowie zaopiniował pozytywnie usytuowanie parku etnograficznego budownictwa regionalnego za uroczyskiem Pietrasze przy drodze do Wasilkowa.

W lipcu 1978 r. wydana została przez Wydział Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego informacja o terenie na Białostockie Muzeum Wsi. W listopadzie 1980 r. został rozstrzygnięty konkurs zorganizowany przez Towarzystwo Urbanistów Polskich pt. „Zbiornik Supraśl". W wytycznych do tego konkursu jeden z punktów obejmował lokalizację skansenu. Rozstrzygnięcie konkursu przyniosło dość bogaty materiał dotyczący usytuowania Białostockiego Muzeum Wsi. Prawie wszystkie prace umieszczały skansen w rejonie północnym i północno-wschodnim od Białegostoku. Część prac lokalizowała skansen w otoczeniu zbiornika Supraśl, z dobrym powiązaniem komunikacyjnym od strony Wasilkowa i Białegostoku, jak np. propozycja usytuowania obiektu w rejonie wsi Dąbrówka.

W latach 1980—1982 Miejska Pracownia Urbanistyczna opracowała koncepcje planu zagospodarowania skansenu. Skansen stanowił również temat pracy dyplomowej w Instytucie Architektury Politechniki Białostockiej.

W trakcie szczegółowych uzgodnień propozycji usytuowania skansenu okazało się, że ze względu na ochronę użytków rolnych klas III i IV lokalizacja napotyka bariery trudne do pokonania. Po przeprowadzonej analizie i kilkakrotnej wizji strefy podmiejskiej miasta Białegostoku przyjęto zlokalizowanie Białostockiego Muzeum Wsi po przeciwległej stronie torów kolejowych Białystok—Sokółka, przy drodze do Augustowa, w rejonie wsi Jurowce, w gminie Wasilków.

W listopadzie 1982 r. ponownie została wydana przez Wydział Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Białymstoku informacja o terenie przeznaczonym na lokalizację skansenu.

W kwietniu 1983 r. odbyło się posiedzenie Zespołu Doradczego ds. Skansenu przy Ministrze Kultury i Sztuki. W maju przystąpiono do opracowania planu realizacyjnego BMW przez zespół projektowy Politechniki Białostockiej.

W ostatecznej wersji Białostockie Muzeum Wsi zlokalizowano na obszarze w bezpośrednim sąsiedztwie Białegostoku. Teren lokalizacji jest urozmaicony geograficznie, z naturalnymi wzniesieniami, lasem, rzeką i otwartą przestrzenią, co pozwala łączyć funkcję poszczególnych obiektów i zespołów zabytkowych z naturalnie występującym środowiskiem. W projekcie program merytoryczno-funkcjonalny umieszczono w siedmiu głównych wydzielonych zespołach. Oprócz zwartych jednostek występują również obiekty rozproszone (wiatraki, młyn wodny, krzyże, kapliczki, cmentarz), w środku całego obszaru usytuowano zespół dworski oraz przysiółek szlachecki przy drodze Białystok—Augustów.

W ostatecznej wersji — w aneksie usytuowano zespół dworski bliżej głównego wjazdu do skansenu, na miejscu przysiółka szlacheckiego, przy drodze Białystok—Augustów, a przysiółek na miejsce zespołu dworskiego, bardziej centralnie.

Decyzją z 14 X 1983 r. został zatwierdzony plan realizacyjny BMW i wydane pozwolenie na budowę. Akceptacja aneksu przez Głównego Architekta Wojewódzkiego nastąpiła w 1984 r.

Skansen Białostocki będzie prezentował materiał zabytkowy i sam w sobie będzie zespołem przedstawiającym nową jakość i cenną żywą wartość przestrzenną.

Materiały, które wykorzystano do opracowania artykułu:

1. Plan miasta Białegostoku z XVIII w. — wykonany przez Beckera.

2. Plany ogólne zagospodarowania przestrzennego miasta Białegostoku opracowane w latach 1939—1984.

3. Założenia programowe Białostockiego Muzeum Wsi — opracowane przez doc. dr. Mariana Pokropka.

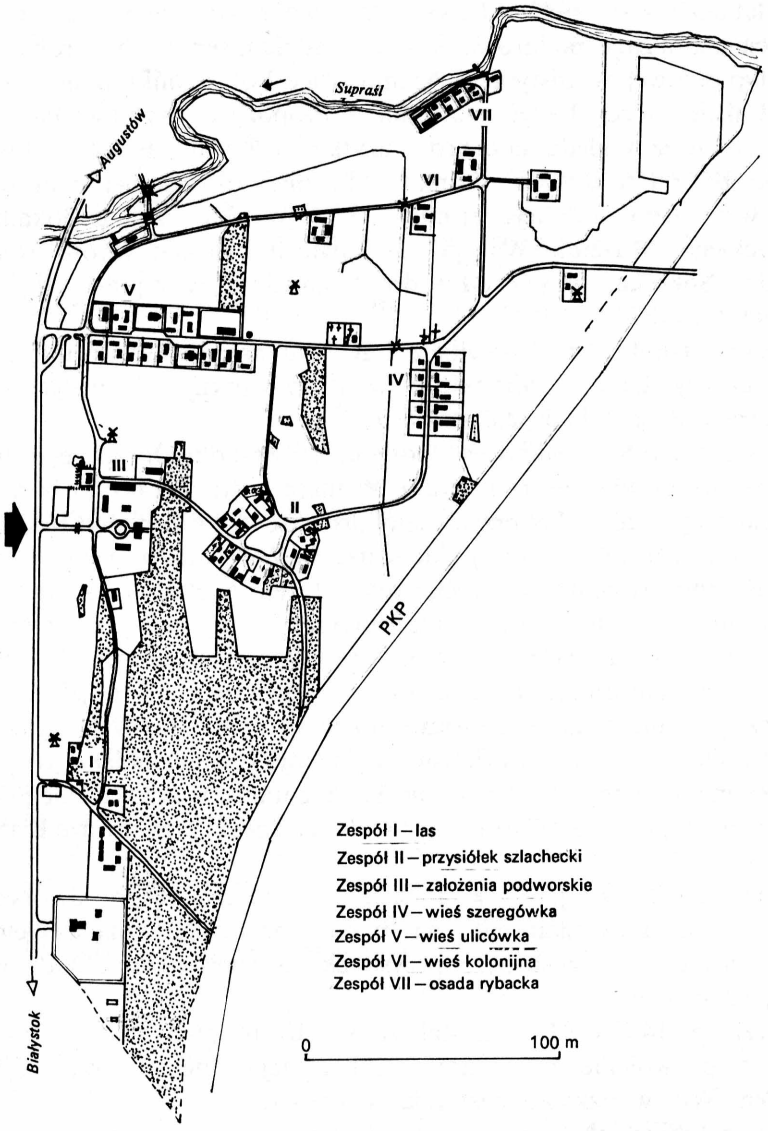

Ryc. 1. Plan realizacyjny Białostockiego Muzeum Wsi

4. Konkurs Towarzystwa Urbanistów Polskich Nr 65: „Zbiornik Supraśl" — plansze i część opisowa.

5. Koncepcje i plan realizacyjny BMW opracowany przez Zespół Projektowy Instytutu Architektury Politechniki Białostockiej.

6. Dokumenty formalno-prawne (informacje o terenie, decyzje, protokoły posiedzeń, opinie lokalizacyjno-koordynacyjne, uzgodnienia).

РЕЗЮМЕ

В семидесятые годы назревала мысль о создании Белостокского музея деревни. И хотя после II мировой войны были разработаны планы территориального благоустройства Белостока, но только после 1970 г. попытка сохранить уникальную застройку подляской деревни нашла свое место. Было принято решение, что создание скансена неподалеку от города будет огним из градостроительных элементов. В 1974-1977 г. городская урбанистическая мастерская в Белостоке после осмотра пригородной зоны разработала 10 предложений размещения Белостокского музея деревни; 2 предложения были представлены на обсуждение. Все они касались районов, расположенных на северо-восток от города.

В 1980 году был завершен конкурс, организованный Обществом польских урбанистов, на тему „Бассейн Супрасль", и здесь предлагалось разместить скансен в северо-восточной зоне. В 1980-1982 г. городская урбанистическая мастерская разработала концепцию нлана устройства скансена. После дискуссии скансен был размещен в гмине Василькув в поблизости шоссе и железной дороги в направлении Белосток—Августув. Местность разнообразная, с естественными холмами, лесом, рекой и открытым пространством, что позволяет объединить функции отдельных объектов и комплексов с окружающей средой.

Программа и план реализации предусматривают 7 выделенных поселенческих комплексов, а также разрозненные постройки. При таком подходе белостокский скансен будет представлять памятники старины и сам по себе будет комплексом, представляющим новое качество и ценное живое пространство, существующее близ города.

SUMMARY

The idea to create the Białystok Museum of the Countryside was born in the 1970 y. Although some plans of general spatial management of the city of Białystok were worked out after the 2nd world war, yet it was only after 1970 that they were carried into effect, together with whe attempt to preserve the unique architecture of the Podlasie countryside. It was decided then that the appearance of a Skansen museum not far from the city would be one of the city-making elements. In the years 1974—1977 the Municipal Town-Planing Unit in Białystok, after visiting the suburban areas, prepared ten projects of localisation of the Białystok Museum of the Countryside, two of which were presented for further discussion. All of them were located north-east of the city.

In 1980 the competition entitled "The Supraśl Reservoir", organized by the Polish Society of Town-Planners, was settled, in which the Skansen was localized in the north-eastern region. In the years 1980—1982 the Municipal Town-Planning Unit worked out the general scheme of the Skansen management. After a discussion, it was localized in the commune of Wasilków, within the area of the Białystok—Augustów main road and railway track. This area is varied geographically, with natural elevations, the forest, a river, as well as open space, which makes it possible to combine the functions of particular objects and monumental complexes with the natural environment.

The substantial program as well as the actual plan to be carried into effect include seven separate settlement complexes, and also some scattered elements of architecture. Within such a scheme the Białystok Skansen Museum will present the monumental material and at the same time it will constitute a complex presenting new standard as well as beneficial, vivid spatial value, existing very near the city itself.

IRENA BIELICKA

ZWIĄZEK ZADRZEWIEŃ Z GOSPODARCZYM I KULTURALNYM ROZWOJEM OSADNICTWA PODLASKIEGO

Связь озеленения с экономическим и культурным развитием подляских поселений

The relationship between afforestations and the economic and cultural development of colonization in Podlasie

W całości kompozycji przestrzennej Białostockiego Muzeum Wsi roślinność powinna odgrywać ważną rolę. Dotyczy to głównie roślinności bezpośrednio otaczającej obiekty muzealne, która powinna dość wiernie odtwarzać obiekt w stanie, w jakim był w przeszłości. Szczególnie istotną rolę będzie odgrywać tu zadrzewienie. Powinno ono oddzielać od siebie niektóre typy zabudowy, jak również charakterystyczne cechy krajobrazu, przebieg dróg wiejskich łączących poszczególne jednostki osadnicze.

„Zadrzewienia wiejskie" to termin często powtarzany. Pisze o nich prasa, wspomina radio, pokazuje telewizja — najczęściej w formie wstawek przerywających monotonię telewizyjnych audycji, np. „Białostockie z lotu ptaka". Czymże zatem są te zadrzewienia i dlaczego poświęca się im tyle uwagi? Czy odgrywały jakąś rolę w kulturze wsi? Jeśli tak, to jaką i dlaczego? Jak wyglądały i jaką rolę spełniały dawniej w interesującej nas części Podlasia? A więc spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, co rozumie się pod pojęciem „zadrzewień wiejskich". Zadrzewienia to nie lasy, lecz drzewa i krzewy sadzone lub pozostawione poza terenami lasów i zieleni miejskiej. Nie zalicza się do nich sadów, szkółek i plantacji. Zadrzewienia to drzewa przydrożne, wytyczające szlaki piaszczystych i błotnistych do niedawna gościńców łączących wsie sąsiednie, najbliższe miasteczko lub biegnących w „daleki świat". Są to drzewa i krzewy w obrębie wsi, zagród wiejskich, drzewa pojedyncze lub ich grupy rosnące w polu, okalające pastwiska, stojące nad leniwie do niedawna

płynącymi rzekami i strumieniami. Zadrzewienia to również — jak pisze Edward Redliński w albumie „Fotografie" Wiktora Wołkowa — jarzębinka na łące, pod którą stary Matoszko klepał kosę i spożywał kosiarskie śniadanie, zanim tej łąki jego syn Leszek nie zaczął kosić traktorem... Do zadrzewień można by też zaliczyć grusze polne stojące w bieli na miedzach w majowym słońcu; można by zaliczyć, gdyby były. Zniknęły już prawie zupełnie z naszego krajobrazu, najczęściej wraz z miedzami.

Od początku istnienia siedlisk ludzkich towarzyszyła im naturalna więź z przyrodą, z drzewami, z lasem — bo na naszych ziemiach las był zawsze. Przez wiele stuleci lasy zagrażały człowiekowi, nie pozwalały spocząć, obejmowały na powrót we władanie ziemie im wydarte i z dużym trudem zamienione w pola uprawne. Ale nawet w tych pierwszych stuleciach rozwijającego się osadnictwa las dla człowieka nie tylko był wrogiem, wręcz odwrotnie, jakże często był jego przyjacielem, chociaż aż do naszych czasów niedocenianym. Ta dawna niechęć do lasu nie była rozciągana na pojedyncze drzewa. Pozostawiano je często na porębach leśnych, obsiewanych zbożem. Widok wyniosłych sosen, rosnących w dojrzewającym życie, był równie często spotykany na Podlasiu, jak w urokliwych rosyjskich pejzażach Szyszkina. Stare dęby, pomniki znikających puszcz, pozostawiono jako drzewa przydrożne, dające schronienie w swoich konarach i dziuplach ptakom i świątkom rzeźbionym przez miejscowych artystów.

Drzewa nie tylko pozostawiano karczując lasy. Sadzono je również później i pielęgnowano niemalże jak drzewa domowe. Za troskę odpłacały się ich opiekunom sowicie — chroniły przed wiatrem domostwa, dawały upragniony cień w skwarne dni lata i jakże często pożytek dla pszczół. Wrastały w rodzimy krajobraz, stając się jego nieodłączną częścią. Żyły wraz z osadami ludzkimi i często wraz z nimi ginęły, padając pastwą pożarów, huraganów i wojen.

Przez wiele stuleci człowiek wypalał i karczował lasy. Na potrzeby rolnictwa poszły głównie najbogatsze i wielogatunkowe lasy liściaste rosnące na najżyźniejszych glebach. Na dziś pszennych i buraczanych ziemiach szumiały niegdyś lasy dębowe z grabami, lipami, wiązami, klonami i brzozami. W miarę rozwoju rolnictwa lasy wypierane były również i z uboższych gleb, pozostawały na ogół na najsłabszych, nieprzydatnych rolnictwu siedliskach albo na takich, które ze względu na ukształtowanie terenu lub zabagnienie nie nadawały się pod uprawę roli.

Ziemie Podlasia stanowiły ongiś połać kraju, przez którą u zarania naszych dziejów wędrowały na przemian plemiona Jaćwingów, Litwinów, Rusinów i Mazowszan i przez którą przechodziła dawna granica Korony i Litwy, tu staczano nieraz krwawe i zacięte boje, których niemymi świadkami mogą być wiekowe drzewa.

Jak wiadomo, okresem wzmożonego, trwałego już osadnictwa w zachodniej części Podlasia był koniec XIV i 1 połowa XV w., tj. okres po ustaniu

wojen polsko-litewskich i zawarciu unii między tymi państwami. Przodkowie szlachty zagrodowej, wywodzący się z sąsiedniego Mazowsza, otrzymywali w lasach i puszczach Podlasia posiadłości, które stopniowo, kosztem karczowanych i wypalanych lasów rozrastały się we wsie i przysiółki.

W okresie późniejszym książęta litewscy zapoczątkowali kolonizację wschodnich puszcz podlaskich, a wśród nich: Nowodworskiej, Kuźnickiej, Malawickiej, Odelskiej, Kryńskiej, Bludawskiej i Knyszyńskiej. Pozostałości tych puszcz, na skraju których powstaje Muzeum Wsi, noszą dzisiaj wspólną nazwę Puszczy Knyszyńskiej. Ta fala kolonizacji następowała ze wschodu i uczestniczyła w niej ludność pochodzenia ruskiego, zaś od zachodu napływali osadnicy z Mazowsza. Pod kolonizację weszły także nie zamieszkane obszary w środkowej części Podlasia oraz tereny na wschodzie, pozostawione przez polskich feudałów, którzy wracali na Mazowsze prawdopodobnie dlatego, że Podlasie przeszło pod władanie Litwy.

Największe nasilenie tej kolonizacji przypadało na 2 połowę XV i XVI w. W jej wyniku zaznaczyła się różnorodność elementów etnicznych, społecznych i wyznaniowych, stanowiących specyficzną cechę osadnictwa podlaskiego. Jednakże tę różnorodną pod względem etnicznym ludność wsi podlaskiej łączyła w podstawowej masie jedna wspólna cecha — rolniczy warsztat pracy, rolnictwo, które do dziś jest głównym źródłem utrzymania ludności wiejskiej.

Osadę szlachecką na przeważnie nizinnym, miejscami pagórkowatym i lekko falistym terenie można było poznać z daleka po pewnych nieodłącznych jej cechach, jak i po tym, że domy, najczęściej z gankami, tonęły w zieleni starych drzew, obok były niewielkie ogrody warzywne, oddzielone od pól pasami, a także otoczone drzewami sadzawki na skraju lub środku wsi. Stare osady drobnoszlacheckie cechowała prawie zawsze charakterystyczna dla nich zasiedziałość.

Zagrody drewniane, przeważnie w kształcie czworoboku, otoczone były wysokimi drzewami, przeważały lipy, topole lub dzikie grusze. Zasiedziałości tej nie przeszkadzał, utrzymujący się często do dziś, charakterystyczny nieład wyzierający z różnych zakątków zagrody.

Inaczej przedstawiał się obraz wsi wschodniej części Podlasia. Przeważały tu wsie chłopskie białoruskie lub mieszane, wśród których znaczny udział miały wsie wolne królewskie. Inny był charakter tego osadnictwa, różniło się ono nie tylko odmiennością etniczną, ale i krajobrazową. Najdłużej zachowały się tu połacie wielkich puszcz, dlatego też wiele wsi miało charakter puszczański.

We wsiach tych, otoczonych rozległymi lasami, drzewa przydrożne stanowiły resztki lasów lub pasma i kępy brzóz wyrosłe z samosiewu na skrajach dróg. Wsie te na ogół były biedniejsze ze względu na występujące tu najczęściej słabe, piaszczyste gleby, wśród których występowały lokalne zabagnienia. W krajobrazie tych wsi przeważały najmniej wymagające, odporne na trudne

warunki bytowania brzozy, a karłowate, gałęziste sosny z przyległych lasów dochodziły do samych opłotków. W miejscach podmokłych, mimo wycinania zadrzewienia, długo utrzymywały się olsze, wśród których aż do obecnych czasów przetrwały pojedyncze potężne wiązy i jesiony. Odurzający zapach czeremchy na wiosnę i z daleka widoczne bukiety kaliny oraz czerwone korale jarzębin późnym latem i jesienią świadczyły o obecności tych roślin w wilgotnych i podmokłych olszynach. Na zapleczach domów znajdowały się niewielkie ogrody warzywne z pojedynczymi drzewami owocowymi, najczęściej gruszami i wiśniami. Zgoła inaczej wyglądała wieś dworska.

Z daleka widoczny był tu najczęściej rozległy, otoczony zielenią dwór, tym widoczniejszy, że z reguły położony w miejscu bardziej wyeksponowanym. Od niego daleko w pola wybiegały drogi obsadzone starymi drzewami, najczęściej topolami i lipami. Do dworu przylegała wieś z budynkami służby folwarcznej, fornali, dalej — zabudowania chłopów, niegdyś pańszczyźnianych. Rzucał się w oczy nędzny wygląd budynków mieszkalnych fornali, tzw. czworaków, duże zagęszczenie, ciasnota w ich wnętrzu, mieszkania z reguły jednoizbowe, brak kwiatów i zieleni. Dopiero na zapleczu za budynkami gospodarczymi znajdowały się ogrody warzywne i działki pod kartofle. Budynki chłopów prezentowały się znacznie gorzej niż w sąsiednich wsiach szlacheckich. Mniejsza zamożność, ciasnota działki uniemożliwiały wznoszenie większych budynków i sadzenie drzew, ale i tu często rosły stare pojedyncze lipy, topole i wiązy. Wierzby wyrosłe z żywopłotów przy błotnistych drogach, pastwiskach oraz olszyny nad strumieniami, to nieodłączne elementy krajobrazu wsi zarówno chłopskiej, jak i szlacheckiej.

A jak wyglądał typowy dwór i zieleń z nim związana, niech świadczą słowa Adama Mickiewicza z „Pana Tadeusza":

„...z drzewa, lecz podmurowany;
świeciły się z daleka pobielane ściany,
tym bielsze, że odbite od ciemnej zieleni
topoli, co go bronią od wiatrów jesieni".

Na Podlasiu nie dominowały wielkie fortuny magnackie, przeważały posiadłości ziemskie średniej wielkości. Podupadły one znacznie w wyniku represji po powstaniu styczniowym i uwłaszczeniu chłopów. Późniejsza likwidacja serwitutów ograniczyła obszary zajmowanych przez nie gruntów. Jednakże ich obecność w krajobrazie Podlasia zaznaczyła się bardzo wyraźnie, a to między innymi dzięki skupiskom starej zieleni, która otaczała dwory i folwarki. Zieleń przy dworach zakładana była przez ich właścicieli i ogrodników głównie ze względów praktycznych. Drzewa stanowiły osłonę przed wiatrami, zamieciami zimowymi, dostarczały chłodu latem, a także umożliwiały prowadzenie sadów i ogrodów w dość ostrym klimacie tej części Polski. Oddzielały teren zabudowy i ogrodów od pól uprawnych, łąk, pastwisk i wsi,

a także część mieszkalną właściciela i oficjalistów dworskich od zabudowań gospodarczych — stodół, obór i chlewni. Spełniały również rolę w upiększaniu posiadłości. Drogi obsadzone lipami, kasztanami, dębami, topolami przekształcały się w piękne aleje dojazdowe. Drzewa i krzewy otaczające dwór, kwitnące wiosną i latem, a zmieniające barwę liści jesienią, stanowiły naturalną dekorację dworu. Kępy drzew i krzewów położone nieco dalej, będące często pozostałościami dawnych lasów i łęgów nadrzecznych, wśród których kopano sadzawki, upodobniały się do parków. Zieleń ta, niezależnie od zmieniających się kierunków w sztuce ogrodowej i budownictwie, miała zawsze ścisły związek ze środowiskiem przyrodniczym. Dzięki temu przetrwała do naszych czasów, stanowiąc trwały, często jedyny, ślad dawnej obecności dworu lub folwarku.

Trzeba podkreślić wyraźnie, że celowo wprowadzone zadrzewienia na Podlasiu związane były prawie zawsze z obecnością dworu. Spotykane jeszcze stare aleje, obramowane starymi drzewami drogi należały dawniej do typowych alei dworskich, bądź są to dawne drogi publiczne, obsadzone drzewami przez właścicieli dworów.

Drzewa zrosły się więc z krajobrazem Podlasia, upamiętniły wiele zdarzeń z przeszłości, stały się częścią jego historii. Przeniesienie do białostockiego skansenu obiektów zabytkowych i odtworzenie charakterystycznej, towarzyszącej im zieleni, będzie zadaniem niemałym i niełatwym, ale koniecznym, nie może być bowiem skansenu bez zieleni.

РЕЗЮМЕ

Растительность является важным элементом композиции Белостокского музея деревни. Ее размещение должно воссоздавать озеленения, существующие в прошлом в ближайшем соседстве объектов, переносимых на территорию скансена. Особенно важную роль здесь играют лесные насаждения, которые являются неотъемлемой частью архитектуры пейзажа, как вблизи, так и вдоль дорог, водных путей и озер.

Зеленые насаждения всегда играли важную роль в пейзаже и в жизни деревни. Учитывая разнообразие этнических, социальных и религиозных элементов, также пейзаж Подлясья формировался по-разному. Шляхетские усадьбы выделялись характерной застройкой и большим количеством старых деревьев, здесь существовали небольшие огороды, отделенные от полей полосами деревьев. Крестьянские деревни, расположенные в восточной части Подлясья, главным образом белорусские и смешанные, очень часто были лесными поселениями, а придорожные деревья были остатками лесов. Позади домов находились небольшие огороды с отдельными фруктовыми деревьями.

Иначе выглядели помещичьи деревни. Издали был виден окруженный зеленью помещичий дом, от которого далеко в поля вели обсаженные старыми деревьями дороги. Возле дома находилась деревня — сначала дома фольварковой службы, дальше крестьянские. Здесь не было цветов и зелени. Из-за тесноты застройки негде было сажать деревья. Встречались только отдельные деревья.

На Подлясье не было крупных магнатских поместий, преобладали поместья средней величины. Их присутствие в пейзаже ярко выделялось благодаря купам старой, буйной зелени, которая окружала поместья и фольварки. Эта зелень, независимо от изменяющихся направлений в искусстве, оставалась в тесной связи с окружающей средой, что обеспечивало ее относительную стабильность.

Зелень, вросшая в пейзаж Подлясья, является частью его истории, и нельзя не принимать ее во внимание при учреждении скансена.

SUMMARY

Vegetation is an important element of composition of the Białystok Museum of the Countryside. Its distribution is supposed to be similar to the one existing in the past, and its elements should be located in the nearest vicinity of the objects situated within the Skansen museum. A particularly important role is played here by afforestations, as the trees are an inseparable component of landscape architecture, both those located directly by the buildings and those situated along the roads, weterways, water reservoirs, and the like.

Afforestation has always played a considerable role in the landscape and life of the countryside. Because of the existing diversity of ethnic, social, and religious elements, the landscape of Podlasie was also formed in a varied way. The settlements of the nobility were distinguished by a characteristic building structure and a large number of old trees, there were also small vegetable gardens, separated from the fields by belts of trees. The peasant villages, situated in the eastern part of Podlasie, were mostly inhabited by the Byelorussian and mixed population and were often of woodland character so that the trees growing along the roads were in fact the remains of the forests. At the back of the houses there were small vegetable gardens, with single fruit-trees.

The manorial villages looked quite differently. The manor, surrounded by greenery, could be seen from far away. The roads, with old trees planted along both sides, were running from the manor far into the fields. The village adjoined the manor — first the buildings of the farm-hands, next those of the peasants. There were no flowers and practically no other greenery here, except some individual trees, because of lack of space.

In Podlasie there were no vast landed estates of the nobility, middle-sized estates were predominating. Their presence was clearly marked in the landscape owing to conglomerations of old, exuberant vegetation which surrounded the manor-houses and granges. This vegetation was closely related to the natural environment, which ensured its relative stability in spite of the changing trends in art. The greenery, inseparable from the landscape of Podlasie, is part of its history and cannot be ignored while establishing the Skansen museum.

KRZYSZTOF KUCHARCZYK

ZAGOSPODAROWANIE PRZYRODNICZE BIAŁOSTOCKIEGO MUZEUM WSI

Естествоведческое благоустройство Белостокского музея деревни

Nature management of the Białystok Museum of the Countryside

Muzea skansenowskie (parki etnograficzne, muzea wsi, skanseny) należą do ogrodów dydaktycznych, w których zagospodarowanie i ekspozycja terenu są równie ważne, jak dobór i ekspozycja obiektów kubaturowych. Zadaniem parków etnograficznych jest nie tylko zachowanie zabytków architektury i budownictwa ludowego, ale także przekazanie wiedzy na temat krajobrazu historycznego eksponowanego regionu oraz na temat dawnych sposobów zagospodarowania tego krajobrazu. Dlatego też poza zbiorem chałup, budynków przyzagrodowych, kościołów, wiatraków w muzeum winny być eksponowane właściwie dobrane do nich drogi, pola, ogrody, ogródki kwiatowe i warzywne, uprawy. Oprócz tego całość zabudowań winna być osadzona w krajobrazie zbliżonym do występującego w miejscach pochodzenia obiektów architektonicznych. Dlatego tak wielki nacisk kładzie się na to, by teren przyszłego Muzeum Wsi był dostatecznie duży i możliwie jak najbardziej urozmaicony pod względem warunków przyrodniczych.

Inną istotną dla parków etnograficznych funkcją jest możliwość zachowania tam starych, już zanikających, odmian drzew i krzewów, kwiatów oraz roślin rolniczych, które oprócz wartości historycznych, jakie dziś przedstawiają, w przyszłości stanowić mogą wartościowy materiał genetyczny. Ze względu na wymienione tu różnorodne funkcje terenu, winien on być traktowany w Muzeum Wsi z dużą uwagą, dokładnie zbadany oraz przeanalizowany przed podjęciem decyzji o nadaniu mu ostatecznej formy. Zazwyczaj parki etnograficzne powstają żywiołowo. Brak współpracy etnografów i architektów z projektantami zieleni niekorzystnie odbija się na ekspozycji obiektów kubaturowych. Roślinność źle zaprojektowana nie tworzy właściwej

atmosfery przy obiektach etnograficznych, nie pełni zadań dydaktycznych, nie stanowi również ekspozycji o charakterze historycznym.

Muzeum Wsi w Białymstoku jest w początkowej fazie realizacji, dlatego też uwzględnienie postulatów architekta krajobrazu pozwoli w przyszłości na osiągnięcie efektu naturalnego powiązania ekspozycji z krajobrazem. Do podstawowej dokumentacji powinny należeć:

I. Materiały dotyczące terenu Muzeum Wsi w Białymstoku.

1. i 2. Wytyczne urbanistyczne i plan realizacyjny przestrzennego zagospodarowania Muzeum oraz założenia etnograficzne. Oba punkty zostały omówione w referatach doc. dr. Mariana Pokropka i doc. dr Heleny Nowary.

3. Inwentaryzacja zieleni.

Roślinność na terenie skansenu jest mało zróżnicowana, dlatego też wystarczająca będzie inwentaryzacja ogólna z elementami inwentaryzacji szczegółowej dla zieleni śródpolnej, starodrzewia w rejonie torów kolejowych i drzew wzdłuż szosy do Augustowa.

4. Mapa roślinności potencjalnej.

Roślinność potencjalna określa typ naturalnego i trwałego ekosystemu potencjalnie możliwego w danych warunkach abiotycznego środowiska. Określenie zbiorowisk potencjalnych terenu Muzeum będzie podstawą do wyznaczenia zbiorowisk zastępczych. Należy pamiętać, że zbiorowiska zastępcze nie wykształcają się w sposób przypadkowy i dowolny na każdym typie siedliska, ale określone zbiorowiska przypasowane są do poszczególnych typów siedlisk potencjalnych. Każdy typ zbiorowiska potencjalnego ma określony zestaw charakterystycznych dla siebie zbiorowisk zastępczych.

5. Mapa oceny lokalnych warunków klimatycznych.

Na podstawie danych klimatycznych, przeważających kierunków wiatrów, rzeźby terenu, lokalizacji lasów, poziomu wód gruntowych określa się tereny o najkorzystniejszych warunkach klimatycznych, tereny o korzystnych warunkach klimatu lokalnego, tereny z zastoiskami mrozowymi, tereny słabo przewietrzane, tereny o dużej koncentracji zanieczyszczeń itp. Mapa ta służy w dalszych opracowaniach do takiego kształtowania zieleni, ażeby poprawić niekorzystne warunki klimatyczne. Również na terenach podmokłych, terenach o złych warunkach termicznych czy znacznej wilgotności powietrza nie lokalizuje się wypoczynku czy rekreacji.

6. Mapa gospodarcza lasu wraz z operatem leśnym.

Dostarcza wiadomości dotyczących składu gatunkowego lasu, wieku drzew, przeciętnej wysokości, średniej pierśnicy. Na podstawie mapy zbiorowisk potencjalnych i mapy gospodarczej wraz z operatem można określić, jakie gatunki należy wprowadzić, ażeby wzbogacić dane środowisko, a tym samym przystosować do potencjalnych możliwości siedliska.

7. Studium glebowe.

Studium glebowe wraz z hydrografią terenu oraz określeniem przydatności gleb do odpowiadających im upraw rolniczych pozwoli na racjonalne roz-

planowanie upraw na gruntach przypisanych poszczególnym jednostkom osadniczym. Dotyczyć to będzie podziału na grunty rolne, łąki, pastwiska oraz tereny pod zabudowę.

II. Materiały dotyczące regionu reprezentowanego w Muzeum.

1. Inwentaryzacja zasobów budownictwa drewnianego w terenie powinna zawierać, oprócz inwentaryzacji architektonicznej i etnograficznej poszczególnych obiektów, następujące dane:

— dojście do zagrody,
— lokalizację poszczególnych obiektów w terenie,
— rodzaje nawierzchni podwórza,
— wielkość i kształt działki,
— roślinność w obrębie zagrody,
— rozmieszczenie elementów małej architektury.

Konieczny jest wywiad uzupełniający zawierający następujące informacje:

— wielkość gospodarstwa w momencie budowy (orientacyjna zamożność gospodarzy),
— rodzaj gleb i upraw w polu,
— ogródek kwiatowy (usytuowanie, rozplanowanie, ogrodzenie, próba ustalenia gatunków uprawianych roślin),
— ogródek warzywny (usytuowanie, rozplanowanie, ogrodzenie, gatunki uprawianych warzyw, sposób zbierania i przechowywania),
— sad (lokalizacja, gatunki drzew i krzewów, użytkowanie terenu pod drzewami),
— inna roślinność w obrębie zagrody,
— obiekty przemysłu ludowego,
— wielkość i rodzaj inwentarza.

Sporządzenie takiej dokumentacji pozwoli na możliwie wierne odtworzenie układu zagrody i otoczenia budynków w niej zlokalizowanych. Koniecznością jest sporządzenie wykazu obiektów, które będą przeniesione do skansenu. Jednym z powodów jest postępująca w zastraszającym tempie likwidacja budownictwa drewnianego. Dotyczy to szczególnie obiektów najcenniejszych. Biuro Badań i Dokumentacji Zabytków posiada karty adresowe budownictwa drewnianego oraz inne opracowania tyczące obiektów drewnianych, i z tych materiałów należałoby korzystać. Wytypowanie reprezentatywnej grupy obiektów przeznaczonych do muzeum i przypisanie ich do poszczególnych zagród i jednostek osadniczych przyczyni się do racjonalnego przenoszenia i budowy obiektów w skansenie. Stanie się to podstawą do rozmieszczenia ich na planie realizacyjnym zagospodarowania terenu Muzeum Wsi.

2. Dane historyczne i etnograficzne dotyczące regionu białostockiego. Zagadnienia te zostały omówione w poprzednich opracowaniach. Należy się jednak zatrzymać nad układami i typami pól towarzyszącymi poszczególnym

jednostkom osadniczym. Dysponując znaczną powierzchnią terenu przeznaczonego pod muzeum skansenowskie należałoby, w miarę możliwości, odtworzyć historyczne układy pól, wprowadzając stare gatunki roślin rolniczych. Przyczyniłoby się to do nadania temu muzeum bardziej naturalnego charakteru. Podniosłoby również atrakcyjność całego założenia. Dotychczas w Polsce problem ten nie był poruszany i nie było, jak dotąd, jego realizacji.

Odtworzenie historycznych układów pól można opracować na podstawie:

— materiałów historycznych (inwentarze, plany wsi, plany jednostek osadniczych),

— map katastralnych z początku XX w. znajdujących się w Wojewódzkim Biurze Geodezji i Urządzeń Rolnych,

— zdjęć lotniczych z okresu międzywojennego, znajdujących się w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego.

Materiały z początku XX w. i okresu międzywojennego będą pomocne, gdyż na tym terenie proces wprowadzania nowych form gospodarowania postępował wolniej niż w innych rejonach Polski, np. trójpolówka w niektórych wsiach była stosowana do 1945 r.

3. Warunki przyrodnicze w regionie.

Założeniem Muzeum jest przedstawienie jednostek osadniczych reprezentatywnych dla regionu. Dlatego też w typowych wsiach i osadach należy zapoznać się z ukształtowaniem terenu, rodzajem gleb, hydrologią, klimatem, a raczej klimatem lokalnym oraz roślinnością towarzyszącą danej jednostce osadniczej.

III. Materiały wyjściowe ogólne.

Pozwolą one na zobrazowanie oddziaływania miasta na Muzeum, jak również odwrotnej sytuacji, wpływu skansenu na ilość i jakość zieleni miejskiej.

1. i 2. Stan zieleni istniejący w Białymstoku oraz perspektywy rozwoju z analizą roli i miejsca Muzeum Wsi w systemie terenów zieleni miasta Białegostoku.

Obszar muzeum skansenowskiego o powierzchni 115 ha wraz z lasem przyległym od strony Białegostoku i terenem rekreacyjnym nad rzeką Supraśl — od północy powinien stać się pełnowartościowym miejscem wypoczynku mieszkańców miasta. Ponadto rozbudowa Muzeum przyczyniłaby się do zwiększenia zainteresowania ludności Białegostoku tym terenem.

3. Analiza działalności dotychczasowych muzeów skansenowskich w Polsce.

Określa się następujące funkcje muzeów skansenowskich:

— konserwatorskie,

— naukowe,

— dydaktyczno-wychowawcze,

— estetyczne,

— rekreacyjne.

Należy podkreślić, że przed muzeami skansenowskimi stoją zadania ochrony środowiska przyrodniczego. Jest to wyjście naprzeciw społecznym potrzebom i dążeniom w tym zakresie. Ważną sprawą staje się również uprawa starych gatunków roślin rolniczych i ogrodniczych. Postulaty te były omawiane na konferencji etnograficznej w Sanoku w październiku 1983 r. poświęconej sprawom zieleni w muzeach skansenowskich.

Po wykonaniu wymienionych opracowań wstępnych, mających na celu poznanie celów muzealnych, jak i warunków, w jakich one będą realizowane, należy dokonać analizy zebranego materiału. Niezbędne zatem jest wykonanie analizy warunków przyrodniczych terenu Białostockiego Muzeum Wsi, analizy warunków historycznych i etnograficznych regionu białostockiego, analizy warunków przyrodniczych w wybranych jednostkach osadniczych oraz analizy roli i miejsca skansenu w systemie terenów zieleni miasta Białegostoku. Analizy te winny zmierzać zarówno do oceny warunków na terenie przyszłego Białostockiego Muzeum Wsi oraz stwierdzenia, na ile teren ten może być reprezentatywny dla regionu białostockiego. Określić należy również, na ile opracowany wcześniej plan zagospodarowania odpowiada opracowanym analizom przyrodniczym.

Opracowane analizy wraz z wytycznymi urbanistycznymi i założeniami etnograficznymi skansenu powinny składać się na opracowanie szczegółowego programu Muzeum Wsi w Białymstoku.

Kolejną właściwą fazą postępowania byłoby opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego Muzeum Wsi wraz z wytycznymi dla branż towarzyszących oraz wytycznymi dla realizacji i konserwacji zieleni, wytycznymi w zakresie organizacji zaplecza, wytycznymi do kształtowania układów obiektów etnograficznych, a także do gospodarki gruntami. Przedstawiona tu kolejność badań, analiz i projektów powinna być przyjęta dla prac wstępnych i projektowych przy komponowaniu muzeów etnograficznych, a tym samym Białostockiego Muzeum Wsi.

РЕЗЮМЕ

В начале статьи автор отмечает, что музеи-скансены относятся к дидактическим паркам, так как сохраняют не только памятники народного зодчества, но и дают нам информации о историческом пейзаже. Автор — архитектор пейзажа — выдвигает постулаты о собирании материалов, касающихся урбанистических предпосылок, этнографических концепции, планов реализации, инвентаризации зелени, существующей на территории скансена, а также карт: растительности, климатической, почвенной и лесной.

В материале о количестве памятников деревянного зодчества на местах должны быть помещены информации, касающиеся: подхода ко двору, размещения отдельных объектов, площадь подворья, размеры и формы участка, растительность, размещение объектов

малой архитектуры. Кроме того, следует собрать информации о размерах хозяйства, почве и сельскохозяйственных культурах, цветнике и огороде, о саде и других видах растительности, а также расположении, изгородях, размещении и видах инвентаря.

Кроме исторических и этнографических информаций, касающихся региона, следует учитывать расположение и типы полей в прошлом на основании доступных источников. Все эти материалы послужат для разработки плана территориального устройства Белостокского музея деревни.

SUMMARY

In the introduction the author says that Skansen museums belong to a group of didactic gardens, because they not only preserve the monuments of folk architecture, but also pass on the knowledge of historical landscape. Being a landscape architect himself, the author stipulates for collecting the material as regards the following elements: general lines of town-planning, ethnographic assumptions, the plan of carrying those assumptions into effect, cataloguing the vegetation existing on the area of the Skansen museum, as well as maps of: vegetation, climate, soils, and forests.

The material concerning the actual stock of wooden architecture should contain information about the following things: the access to the croft, position of particular objects, surface of the courtyard, size and shape of the plot, vegetation, and distribution of the elements of the so-called little architecture. In addition, it should contain information about the size of the estate, the development of soil and cultivation, flower- and vegetable gardens, fruit garden and the species of other vegetation, as well as the position, enclosure, size and kind of inventory stock.

Apart from historical and ethnographic knowledge about the region, one should take into account the composition and types of fields in the past on the basis of available data. All these materials will be used to elaborate the plan of spatial management of the Białystok Museum of the Countryside.

JANINA HOŚCIŁOWICZ, TAMARA SAMUL

ZAMIERZENIA REALIZACYJNE BIAŁOSTOCKIEGO MUZEUM WSI

Планы реализации Белостокского музея деревни

The plans of the carrying into effect the Białystok Museum of the Countryside

Projekt budowy białostockiego muzeum skansenowskiego w środowisku ludzi profesjonalnie związanych z ochroną zabytków wypływał często w minionym dwudziestoleciu. Nie występował on wówczas dość wyraźnie, w granicach województwa znajdowało się bowiem Muzeum Budownictwa Kurpiowskiego w Nowogrodzie Łomżyńskim oraz przystąpiono do organizacji skansenu podlasko-mazowieckiego w Ciechanowcu. Z chwilą dokonania podziału administracyjnego kraju w 1975 r. okazało się, że okrojone woj. białostockie zostało pozbawione ekspozycji skansenowskiej, i tym samym znalazło się poza możliwością kontynuacji sprawdzonej i skutecznej metody ochrony budownictwa drewnianego. Z tego powodu w 1976 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków wraz z Biurem Badań i Dokumentacji Zabytków rozpoczęli przygotowania zmierzające do powołania placówki skansenowskiej w tej części Polski. Nastąpiła wówczas intensyfikacja badań penetracyjnych nad ludowym budownictwem drewnianym. Stwierdzono bowiem, że znaczna ilość cennych obiektów tegoż budownictwa na skutek wielu przyczyn nie może być zabezpieczona *in situ*. Na podstawie powstałych opracowań dokumentacyjnych sformułowano wstępny projekt merytoryczny białostockiego skansenu. Zarówno wspomniany projekt, jak też problem ochrony budownictwa ludowego niejednokrotnie były rozważane na forum komisji społecznych. Zagadnienie to stanowiło także przedmiot obrad Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, które postanowieniem z czerwca 1980 r. zdecydowało przekazać organizację Białostockiego Muzeum Wsi — Muzeum Okręgowemu w Białymstoku. Decyzja Wojewody Białostockiego z listopada 1982 r. usankcjonowała

prawne działania tegoż Muzeum i określiła statutową jego przynależność do Muzeum Okręgowego, jako Oddziału.

Przedział wspomnianych dwóch lat był ważnym okresem przygotowawczym, szczególnie w ustaleniu lokalizacji. Po wielu dyskusjach i wizjach lokalnych na terenie województwa, skansen zlokalizowano na obrzeżu Białegostoku, na gruntach wsi Osowicze gm. Wasilków. Teren ten jest położony między szosą a linią kolejową na trasie Białystok—Augustów. Od zachodu zamyka go rzeka Supraśl, od wschodu przylega do zabudowań Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych. Ogółem obejmuje 118 ha, w tym 19% zajmują grunty klasy IV, pozostałe zaliczane są do klas V i VI. Z tego obszaru 39% należy do właścicieli prywatnych, reszta do Skarbu Państwa.

W momencie przejęcia zadań organizacyjnych Białostockiego Muzeum Wsi Muzeum Okręgowe nie było dostatecznie przygotowane. W zakresie etnografii miało odmienny program, który uwzględniał przede wszystkim gromadzenie zabytków, szczególnie z dziedziny sztuki ludowej, w tym tkactwa, w mniejszym stopniu zajmowano się ludową kulturą materialną. Zatrudniało wówczas znikomą kadrę pracowniczą o specjalności etnograficznej, nie miało zaplecza konserwatorskiego i magazynowego. Mimo tych trudności już w końcu 1982 r. rozpoczęło wielokierunkowe prace merytoryczne i organizacyjne.

Jednym z pierwszoplanowych zadań było opracowanie programu merytorycznego skansenu, którego podjął się i w krótkim terminie wykonał doc. dr hab. Marian Pokropek. W kwietniu 1983 r. Zespół Doradczy ds. Skansenu Ministra Kultury i Sztuki wspomniany program zatwierdził, a plan realizacyjny wykonali pracownicy Instytutu Architektury Politechniki Białostockiej kierowani przez doc. dr. hab. inż. arch. Helenę Sawczuk-Nowarę.

Program merytoryczny i projekt realizacyjny Białostockiego Muzeum Wsi stały się podstawowymi dokumentami. Umożliwiły one dalszą merytoryczną, techniczno-budowlaną działalność. Ukierunkowały pracowników Muzeum na tematy badawcze, przede wszystkim nad budownictwem drewnianym wsi i wyposażeniem wnętrz. Badania terenowe zostały jednak poprzedzone kwerendami archiwalnymi w wielu instytucjach naukowych i placówkach muzealnych na terenie kraju, które w latach poprzednich prowadziły penetracje interesującego nas obszaru. W tym celu sięgnięto do materiałów Instytutu Sztuki PAN w Krakowie i Warszawie, uniwersyteckich katedr etnograficznych, muzeów skansenowskich oraz muzeów etnograficznych w Łodzi, Toruniu, Warszawie. Pozyskany tą drogą materiał wytyczał kierunki badań i penetracji terenowych, przeprowadzonych w ciągu minionych dwóch lat w 116 wsiach. W ich efekcie pozyskano kilkaset zabytków do wyposażenia wnętrz oraz dokonano wyboru 18 budynków mieszkalnych i gospodarczych, najbardziej wartościowych, które zakwalifikowano do skansenu. Prawie do wszystkich spośród nich sporządzono dokumentację opisową, pomiarową i fotograficzną.

Na podstawie tych materiałów Muzeum przystąpiło do pierwszej fazy realizacji skansenu, tj. do zagospodarowania dziewiętnastohektarowej powierzchni, usytuowanej w południowej części terenu. Tak jak przewiduje plan merytoryczny i realizacyjny, obszar ten poświęcony będzie prezentacji trzech kompleksów wiejskiej zabudowy: leśnej, dworskiej i przysiółka szlacheckiego. Budowę zapoczątkowano przeniesieniem kuźni z Gródka, obiektu pochodzącego z 1919 r. Usytuowano ją w pobliżu zaplecza gospodarczego, by mogła jednocześnie pełnić funkcję ekspozycyjną i usługową dla powstającego Muzeum Wsi.

Pod merytorycznym nadzorem pracowników Muzeum Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Białymstoku rozpoczął prace budowlane w zespołach osady gajowego i leśniczego. Osada leśna gajowego, oprócz wznoszonej już gajówki z ok. 1920 r. z Krusznika, składać się będzie z budynku inwentarskiego z tej samej osady oraz stodoły ze wsi Ateny gm. Nowinka. Natomiast w zespole osady leśniczego znajduje się budynek mieszkalny, zwany leśniczówką, wraz z zabudową gospodarczą. Prace rozpoczęto od spichrza z 1920 r. z Karczmiska gm. Czarna Białostocka, który ma konstrukcję sumikowo-łątkową i dach naczółkowy kryty gontem. Następnie będą prowadzone roboty przy pozostałych budynkach gospodarczych i mieszkalnym, które zostaną wytypowane do przeniesienia spośród zaproponowanych przez Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych.

Jak dotąd nie udało się znaleźć w terenie obiektów związanych z przemysłami leśnymi. Chodzi tu mianowicie o budynki i urządzenia, które w przeszłości wiązały się z produkcją leśną, takie jak: suszarnie, smolarnie czy też terpentyniarnie. Z posiadanych informacji wynika, że wprowadzenie do prac leśnych nowoczesnej technologii w latach sześćdziesiątych wyparło ostatecznie tradycyjne urządzenia leśne. Nadal jednak będą trwały poszukiwania tego typu obiektów i być może uwieńczone zostaną sukcesem.

Już w niedalekiej przyszłości ważnym placem budowy stanie się zespół dworski. W jego bogatym kompleksie zabudowy znajduje się dwór z Bobry Wielkiej z gm. Nowy Dwór, stanowiący doskonały przykład polskich dworów, niegdyś tak licznie występujących w krajobrazie kraju i naszego obszaru. Wspomniany dwór wzniesiony z modrzewia w 1818 r. w stylu klasycystycznym należał do Roszkowskich, później Tomaszewskich. Miał sześciokolumnowy portyk i dach kryty gontem. Na podstawie zebranych źródeł ikonograficznych i materiałów archiwalnych ten obiekt można z całą starannością doprowadzić do pierwotnego stanu, tym samym pozbawiając go późniejszych, międzywojennych naleciałości. Dwór w przeszłości posiadał rozbudowane zaplecze gospodarcze, w skład którego wchodziły: drewniany XIX-wieczny lamus, rozebrany w pięćdziesiątych latach naszego stulecia, drewniane czworaki i budynki gospodarcze, które w okresie międzywojennym zastąpiono murowanymi, do dziś istniejącymi. W sąsiedztwie dworu znajdował się ogród i sad, a przed

frontonem gazon z podjazdem. Wszystkie elementy wchodzące w założenie dworsko-ogrodowe zostaną odtworzone, z tym że budynki gospodarcze będą przeniesione z innych podworskich miejscowości naszego regionu.

Poczyniono również przygotowania pozwalające na rozpoczęcie robót w przysiółku szlacheckim. Nim jednak doszło do pomiarów działek w skansenie, problem przysiółka poddawany był bardzo wnikliwej analizie. Przeprowadzono dodatkowe studia poparte niejednokrotną wizją lokalną wielu wsi na pograniczu województw łomżyńskiego i białostockiego. W terenie dokonano licznych pomiarów układów przestrzennych, przeprowadzono analizę zmian, jakie zaszły w przeszłości w zabudowie tego typu osiedli. Na podstawie takich materiałów, w toku wszechstronnej dyskusji, na wzorcowy przysiółek wybrano wieś Tymianki-Dębosze gm. Boguty Pianki. Wieś tę charakteryzuje niezakłócony układ przestrzenny, czytelny podział dziewięciu siedlisk gospodarczych oraz zabudowa pochodząca z połowy XIX w. i czasów współczesnych.

W trakcie prowadzonych penetracji w południowej części województw białostockiego i łomżyńskiego dokonano również typowania kilku obiektów do przeniesienia na teren Białostockiego Muzeum Wsi. Zostaną one usytuowane na czterech wyodrębnionych działkach, skupiających obiekty z południowej części naszego regionu. Prace budowlane rozpoczęto przy chacie z Dąbrowy Moczydeł gm. Szepietowo. Jest to budynek o konstrukcji zrębowej, pochodzący z 1926 r., z dachem pierwotnie krytym gontem, później słomą, oraz ozdobnym gankiem wspartym na dwóch słupach. Chata znajdowała się w zagrodzie, w której niemal cała zabudowa gospodarcza w ostatnich latach uległa modernizacji. Z tego też powodu budynków inwentarskich poszukuje się w najbliższym sąsiedztwie. Dobrym prognostykiem jest możliwość nabycia stodoły z 1935 r., usytuowanej na granicy siedliska, identycznej z niegdyś znajdująca się w obrębie interesującego nas gospodarstwa. Ma ona konstrukcję zrębową, z trzema sąsiekami i dwuspadowym dachem krytym słomą. Innym obiektem przeznaczonym do omawianej zagrody będzie trójkomorowa obora z ok. 1910 r., również o konstrukcji zrębowej, kryta słomą, ze wsi Piętki Grzki gm. Klukowo.

Wyjątkowo cennym odkryciem w czasie badań etnograficznych 1984 r. okazała się zagroda z końca XIX w. w Tymiankach Buciach gm. Boguty Pianki. W jej skład wchodzą: chata o czterospadowym dachu, stodoła, stajnie i obórka kryte słomą, a także studnia z żurawiem i żeliwnym kieratem. Zespół ten został już nabyty do skansenu i po zakończeniu prac przygotowawczych nastąpi jego przeniesienie na wyznaczoną działkę.

Kolejne siedlisko w tej części zaścianka będzie zagospodarowane wytypowanymi już budynkami. Rozpocznie się montaż budynku mieszkalnego z 1860 r. ze wsi Pieczyski gm. Perlejewo. Jest to chata o konstrukcji zrębowej, z gankiem, czterospadowym dachem słomianym i wnętrzem o rozbudowanej

funkcji użytkowej wraz z zachowanym dawnym systemem ogrzewczym. Jak wynika z uzyskanych informacji, budynek mieszkalny oraz nie istniejące obecnie obiekty gospodarcze były przystosowane do prowadzenia bardziej rozbudowanej gospodarki drobnoszlacheckiej. Na omawiane siedlisko będą przeniesione z sąsiednich osiedli wiejskich budynki gospodarcze, tj. stodoła, spichlerz, obora, maneż. Należy tu podkreślić, że unikatowy już dzisiaj na naszym terenie maneż dziesięcioboczny o konstrukcji ryglowej z początku XX w., ze wsi Boguty Rubiesze gm. Boguty Pianki, został nabyty do zagrody. Do czwartego siedliska w tej części przysiółka Muzeum nie ma jeszcze wytypowanych obiektów.

Kolejne prace obejmą część północną zaścianka. Będą tu lokalizowane obiekty z zachodnich i północnych rejonów województwa, z okolic Brańska i Moniek. W końcowym efekcie zabudowy całego przysiółka stworzona będzie w miarę pełna reprezentacja oryginalnej, podlasko-mazowieckiej formy osiedleńczej.

Pracom budowlanym w poszczególnych sektorach będą towarzyszyły przygotowania do zagospodarowania wnętrz, a także zagospodarowania siedlisk, ich otoczenia i dróg, łącznie z wprowadzeniem elementów małej architektury, tak bardzo wzbogacającej pejzaż białostockiej wsi. Rozważa się również możliwość zakupu trzech wiatraków, wśród których znajdują się koźlaki z Rzędzian, Olszanicy, Minkowców i typu holenderskiego z Suchowoli. Zostały one wytypowane do przeniesienia na teren skansenu przez znawcę przedmiotu dr. Mieczysława Pawlika i uzyskały zgodę Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Wszystkie wymienione tu propozycje realizacyjne dotyczą blisko 60 zabytkowych obiektów budownictwa ludowego, które powinny się znaleźć na terenie Białostockiego Muzeum Wsi. Będzie to zakończenie pierwszego etapu prac budowlanych na omawianym obszarze, prowadzone jednocześnie z wyposażeniem wnętrz. Da to możliwość udostępnienia zwiedzającym pierwszej części ekspozycji skansenowskiej. W drugim etapie przystąpi się do następnych faz budowy.

Dlatego też w chwili obecnej poza dyskusją i szczegółową analizą pozostaje zagadnienie wykonawcze innych zespołów zabudowy wiejskiej, uwzględnionych w programie merytorycznym i realizacyjnym. Chodzi tu mianowicie o zespół zabudowy wsi ulicówki i szeregówki oraz siedlisk kolonijnych i terenów nadrzecznych. Zapewnić przy tym można, że realizacja wspomnianych założeń będzie poprzedzona również szczegółowymi badaniami terenowymi, pracami studialnymi i dokumentacyjnymi. Taki tok postępowania pozwoli na wybranie najwłaściwszych rozwiązań i wyprzedzać będzie proces wykonawczy. W naszej ocenie nastąpi to po 1990 r. Należy jednak liczyć się z częściowym rozpoczęciem prac, nawet we wcześniejszym okresie, zachodzi bowiem konieczność przeniesienia przekazanej drewnianej remizy strażackiej z Rudki i pozostawionej do dyspozycji szkoły wiejskiej z ok. 1860 r. w Czarnej Cerkiewnej, a także opuszczonych budynków z rejonu zalewu „Siemionówka".

Poza problemami drewnianego budownictwa pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie związane z zabytkami ruchomymi, bardzo ważnymi elementami w ekspozycji skansenowskiej. Materiał zabytkowy gromadzony od 1950 r. w dziale etnograficznym Muzeum Okręgowego w Białymstoku odnosi się do całokształtu obrazu kultury i sztuki ludowej wsi białostockiej. Gromadzenie zbiorów było ukierunkowane na kompletowanie kolekcji tematycznych, co wiązało się z organizacją problemowych i monograficznych wystaw, a także z zainteresowaniami indywidualnymi pracowników. Dlatego też w zbiorach bogato są reprezentowane tkaniny i rzemiosło ludowe, w dalszej kolejności przedmioty związane z gospodarstwem domowym, rolnictwem, przetwórstwem i przechowalnictwem płodów rolnych.

Kolekcja tkanin sięga obecnie ok. 2000 pozycji. W jej skład wchodzą cenne dywany dwuosnowowe, sejpaki, elementy strojów ludowych, liczne hafty i koronki, tkaniny wielonicielnicowe, płótna pościelowe i stołowe, a także zespół przedmiotów służących do obróbki włókna lnianego i wełny. Ponadto w zbiorach znajdują się przedmioty obrzędowe z bogatą kolekcją pisanek. Natomiast skromniej reprezentowana jest rzeźba kultowa i świecka oraz malarstwo ludowe.

Poza zabytkami związanymi ze sztuką ludową, drugą wiodącą kolekcję stanowią przedmioty związane z rzemiosłem ludowym. Spośród 1200 obiektów na podkreślenie zasługują wyroby kowalskie z pięknym zbiorem kutych krzyży, wyroby garncarskie, plecionkarskie, stolarskie i rymarskie. Ponad 300 obiektów obejmuje zespół zabytków obrazujących zajęcia uboczne ludności wiejskiej, m.in. łowiectwo, rybołówstwo, zbieractwo i pszczelarstwo. Liczne są także przedmioty związane z transportem wiejskim i hodowlą zwierząt.

Wśród zgromadzonych w dziale etnograficznym zabytków najstarsze pochodzą z XVIII w. Pokaźną grupę stanowią przedmioty z XIX w., a szczególnie z drugiej jego połowy. Są to: kapliczki, tkaniny, rzeźby, obrazy oraz niektóre narzędzia rolnicze, a także sprzęty domowe, kufry sarkofagowe czy też naczynia zasobowe w postaci dużych drewnianych kadłubów. Przeważającą część zbiorów zajmują obiekty powstałe w pierwszej połowie naszego stulecia, ale w wielu wypadkach mają one formy archaiczne, niezmienne od okresu średniowiecza. Śledzić je można szczególnie na przykładzie narzędzi rolniczych i ceramiki siwej. Spośród ok. 6000 wszystkich etnograficznych zabytków, do wystroju i wyposażenia budynków skansenowskich może wejść jedynie ok. 1200 eksponatów.

Wieś białostocka, podobnie jak w innych regionach Polski, ulega szybkiej modernizacji. Zmienia się obraz budownictwa i jej inwentarz kulturowy. W przeciwieństwie jednak do zachodnich obszarów kraju, interesujący nas teren jest nasycony jeszcze dużą ilością wytworów tradycyjnej kultury ludowej. Mimo wcześniej prowadzonych penetracji przez muzea północno-wschodniej Polski i inne ośrodki muzealne kraju, bez większego trudu pozyskiwane są pojedyncze przedmioty wchodzące w skład wyposażenia budynków. Nato-

miast niełatwo jest trafić na kompletne wyposażenie chat, budynków gospodarczych, wiatraków i młynów, wiejskich warsztatów rzemieślniczych: szewskich, stolarskich, kołodziejskich, ciesielskich i innych. W takiej sytuacji poszukiwanie odpowiednich zabytków odbywać się będzie w najbliższym sąsiedztwie, a nawet we wsiach oddalonych od miejscowości, skąd pochodzą budynki przenoszone na teren skansenu.

W 1983 r. na posiedzeniu Zespołu Doradczego MKiS dr Jerzy Czajkowski, Dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku określił, że Białostockie Muzeum Wsi winno zgromadzić ponad 20 000 obiektów ruchomych. Obecny plon pozyskanych zbiorów sięga tysiąca. Wśród nich znajduje się 240 eksponatów stanowiących wyposażenie kuźni z Gródka i Janowa, 170 obiektów przeznaczonych do wyposażenia wnętrz mieszkalnych, 130 związanych z przetwórstwem i przechowalnictwem produktów spożywczych. Znaczną grupę zajmują przedmioty związane z transportem wiejskim, rolnictwem, a także z rzemiosłem. Zgromadzony zespół obiektów ruchomych, w połączeniu z zasobami działu etnograficznego, pozwala Białostockiemu Muzeum Wsi dysponować ponad dwoma tysiącami eksponatów. W porównaniu do potrzeb jest to ilość znikoma. Jednak szerokie rozpoznanie terenu daje gwarancję na zgromadzenie odpowiedniej ilości niezbędnych obiektów, o ile zostanie rozwiązany problem magazynowania i konserwacji nabytków. Istniejące pomieszczenia magazynowe są wykorzystane do maksimum i nawet życzliwość Dyrektora Muzeum w Ciechanowcu, który udostępnił Białostockiemu Muzeum dwie stodoły, nie polepsza tej sytuacji. Gromadzone obecnie obiekty charakteryzują duże gabaryty, jak np. kieraty (wśród nich drewniany), wozy, sanie, narzędzia rolnicze, wszelkiego rodzaju meble skrzyniowe i sprzęty kadłubowe.

W dziale zabytków ruchomych gromadzonych do skansenu prace muszą być prowadzone niezwykle intensywnie. Wypływa to z faktu, iż istniejące zasoby w gospodarstwach wiejskich szybko ulegają niszczeniu, na co wpływa postępująca modernizacja wsi i rozwój współczesnego wiejskiego budownictwa. Dawne ludowe przedmioty nie są przez właścicieli należycie doceniane i przechowywane, a wręcz odwrotnie, obserwuje się zjawisko ich niszczenia. Ponadto do przyspieszenia prac związanych z gromadzeniem zbiorów zmuszają nas budynki przenoszone do skansenu. One to często zawierają pozostałości dawnego wyposażenia, które musi być zabezpieczone, udokumentowane, a następnie włączone do zbiorów. Chodzi bowiem o to, by przejmowane chałupy i budynki gospodarcze uzyskały najbardziej autentyczne ekspozycje wnętrz, które wiernie odzwierciedlą charakterystyczne upodobania poszczególnych grup etnicznych naszego regionu.

Realizacja szeroko pojętych zadań wykonawczych na obszarze Białostockiego Muzeum Wsi nie mogła być prowadzona bez organizacji zaplecza gospodarczego. Dlatego też równocześnie rozpoczęto budowę obiektu socjal-

no-ciesielsko-konserwatorskiego oraz magazynu zabytków ruchomych, który rozwiąże w poważnym stopniu nabrzmiałe problemy lokalowe Muzeum.

Wiele spośród poruszonych w komunikacie wątków wymagałoby szerszego rozwinięcia. Wydaje się jednak konieczne zasygnalizowanie trudności związanych z pozyskaniem kadry specjalistów, począwszy od etnografów, konserwatorów, cieśli, dekarzy, zdunów i innych rzemieślników, specjalistów drewnianego budownictwa ludowego i o taką kadrę Muzeum będzie zabiegało. Obecnie rozpoczęte prace prowadzone są przez własną grupę wykonawczą pozostającą wciąż w stadium organizacji, jednego cieślę oraz przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Białymstoku. Budową zaplecza zajęła się Wojewódzka Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego.

W początkowym trudnym okresie we wszelkich poczynaniach budowy Białostockiego Muzeum Wsi niezmiernie ważna i potrzebna jest pomoc i wsparcie szerokiego grona osób, specjalistów różnych dziedzin wiedzy. Od momentu podjęcia realizacji do chwili obecnej Muzeum jest wspierane świadczeniami usługowymi przez fachowców realizujących konkretne zadania. Dotyczy to opracowań dokumentacyjnych, studialnych, nadzoru inwestorskiego i doradztwa budowlanego. Dużą pomoc uzyskuje od opiekuna naukowego, konsultantów, a także instytucji podejmujących prace często w czynie społecznym. Bez obaw można stwierdzić, iż gdyby nie działanie wszystkich życzliwych osób i instytucji, budowa skansenu znajdowałaby się jeszcze w fazie projektowania. Przy tym Muzeum ma nadzieję, że miejscowe władze administracyjne będą nadal wspierać ideę budowy Białostockiego Muzeum Wsi, widząc w nim skuteczną metodę ochrony zabytkowego, wiejskiego budownictwa drewnianego naszego obszaru.

РЕЗЮМЕ

В 1976 г. воеводский реставратор памятников старины, а также бюро исследований и документации достопримечательностей в Белостоке начали подготовительную рабору для организации этнографического музея-заповедника. По решению белостокского воеводы организацией учреждения такого рода с конца 1982 г. занялся окружной музей в Белостоке.

Скансен размещем на территории деревни Осовиче в гмине Василькув, на нлощади 118 га, расположенной вблизи Белостока.

До настоящегǫ времени окружной музей уже подготовил разработку программы и плана реализации, документов, которые позволили начать техническую и строительную деятельность. Одновременно были начаты интенсивные исследования на местах, направленные на изучение народного деревенского зодчества и оборудования интерьеров. Исследования были уже проведены в 116 деревнях, где 18 домов были выбраны для переноса на территорию Белостокского музея деревни. Начаты также строительные работы там, где будут размещены объекты, перенесенные из лесных поселков: дома лесного сторожа и лесничего, а также комплекс дворовой застройки и шляхетского хутора.

Переносимые объекты — это: кузница из Грудка, 1914 г., лесная сторожка из Крушника, 1922, амбар из Карчмиска — тот же период. Ведутся подготовительные работы для переноса двора из Бобры-Велькой, 1818 г., а также домов шляхетского хутора: хаты из Печиск, 1860, двора из Тымянок-Руци — конец XIX в., также десятиугольного конного привода начала XX века из деревни Богуты-Рубеши.

В следующей фазе строительства Белостокского музея деревни будут вестись работы в северо-восточной части хутора, а также будут начаты работы в комплексе шеренговой деревни. Следующий этап строительства будет касаться деревни уличного типа, выселков и прибрежных территорий.

Как предусматривают знатоки, для оборудования интерьеров 135 предусмотренных в плане домов потребуется около 20 000 предметов старины. В настоящее время музей располагает 2000 экспонатов. Поэтому собрание старинных предметов для скансена потребует интенсивных усилий.

В реализации создания Белостокского музея деревни часто помогают учреждения и частные лица в порядке общественного почина. Эту помощь всячески поддерживают и одобряют представители местных политических и административных властей.

SUMMARY

In 1976 the Voivodeship Conservator of Monuments together with the Office of Research and Documentation of Monuments in Białystok started preparations which aimed at establishing a Skansen-type museum. As a result of a decision made by the Voivode of Białystok, since the end of 1982 the Regional Museum of Białystok has been nominated responsible for this task.

The Museum was localized on the area of Osowicze village, in the commune of Wasilków, close to the borders of the city of Białystok. It covers an area of 118 ha.

Up to the present moment the Regional Museum has worked out the meritocratic program and the plan of realization. Both these documents have made it possible to start the activity of technical and building character. At the same time intensive field investigations were started on valuable objects of rural architecture and equipment of the interiors. Such investigations have already been carried out in 116 villages in which 18 buildings have been selected to be transferred onto the area of the Białystok Museum of the Countryside. Also building work has been started on the grounds where the objects from the forest colonies, i.e. a gamekeeper's and a forester's ones, are to be localized, together with a complex of manor-house structures and a yeomanry farmstead. The objects to be transferred are: a blacksmith's forge from Gródek, dating from 1914; a gamekeeper's house, dating from 1922; and a granary from Karczmisko, dating from the same period. Preliminary work is being carried out to place in the Museum the manor-house from Bobra Wielka, dating from 1918, as well as the buildings which are to be included in the yeomanry farmstead: a peasant's cottage from Pieczyska (1860), a croft from Tymianki Buci from the end of the 19th century, and also a decagon-shaped horse-driven mill from the beginning of the 20th century, from the village of Boguta Rubiesz.

The next stage of work on the Białystok Museum of the Countryside will be concentrated in the north-eastern part of the farmstead. Furthermore, work will be started on building the "row-type" village. Further stages of building will include: the "street-type" village, colony settlements, and riverside area development.

As stated by the experts, about 20,000 movable objects of monumental value will be necessary to furnish and equip the 135 buildings which are included in the plan. At the present moment the Museum may have at its disposal no more than 2,000 exhibits. Therefore, it will be necessary to start intensive activity aimed at collecting the necessary objects.

Various institutions as well as individual people contribute to carrying into effect the Białystok Museum of the Countryside. There is also understanding and support on the part of local authorities.

KAZIMIERZ USZYŃSKI

FUNKCJE SPOŁECZNO-UŻYTKOWE MUZEÓW SKANSENOWSKICH

Потребительные функции обьектов в музеях-скансенах

Utility functions of the objects in skansen museums

Kwestie merytoryczne i techniczne związane z tworzeniem i rozwojem placówek muzealnych eksponujących obiekty tradycyjnego budownictwa, szczególnie drewnianego, dominują na konferencjach „skansenowskich". Ma to oczywiście swoje uzasadnienie. Prawidłowość koncepcji, według której tworzy się zespół muzealny i należyte formy technicznej realizacji zamierzeń, gwarantują powodzenie przedsięwzięcia.

Nie można jednak, niezależnie od geograficznego ulokowania muzeum skansenowskiego, jak też od sytuacji ekonomicznej organizatorów, nie postawić pytania, jakie praktyczne znaczenie będzie miała tworzona placówka dla tych, którzy ją tworzą, i dla tych, którym ma służyć? Są to zbyt duże wydatki finansowe, by uzyskać coś, co można określić tradycyjnym zwrotem „sztuka dla sztuki". Nie wystarczy też skwitowanie sprawy sformułowaniami:

— dokument kultury narodowej,

— środek przekazywania społeczeństwu jego istotnych tradycji kulturowych.

To oczywiście są niezwykle ważne funkcje i one głównie są brane pod uwagę przy założeniach organizacyjnych tworzonej placówki. Zatem, jeżeli ma to być dokument — typu autentyk historyczny, zachodzi potrzeba dołożenia wszelkich starań o zachowanie maksymalne substancji zabytkowej. Jest to nakaz bezdyskusyjny. Stwierdzenie takie nie precyzuje jednak, w którym momencie obiekt skansenowski, uzupełniony nowymi elementami w związku ze zniszczeniem autentycznych, sam przestaje być autentykiem.

Czas działa zdecydowanie na niekorzyść zasobów obiektów budownictwa drewnianego o substancji autentycznej zbliżonej do 100%. Organizatorzy zespołów skansenowskich muszą z większą troską odnosić się do prac rekonstrukcyjnych, aby nie zatracić wiarygodności.

Zespół skansenowski, jako ośrodek przekazywania istotnych tradycji kulturowych, jest niezwykle wszechstronny. W prawidłowo ukształtowanym muzeum skansenowskim można odczytać kształty pierwotnego krajobrazu, infrastruktury przyrodniczej, tradycyjnych układów przestrzennych wiejskiej architektury, niezwykłe bogactwo brył i elementów architektonicznych, ich współdziałania z funkcją użytkową obiektów itp. Zgromadzone w skansenowskim muzeum bogate zbiory z zakresu kultury materialnej ujawniają też pośrednio bogactwo kultury duchowej mieszkańców wsi z dawnych i bliskich naszym czasom okresów. Wreszcie sceneria muzeum skansenowskiego jest doskonałym miejscem do prezentowania małych i dużych zespołów i form tradycyjnego folkloru.

Wymienić by tu jeszcze można wiele aspektów służących przybliżeniu tradycji kulturowych ludziom żyjącym współcześnie, a ci niezależnie od miejsca zamieszkania wykazują ciągle niezwykłą ciekawość i zainteresowanie tym, co odeszło bądź nieodparcie odchodzi w przeszłość, a co miało olbrzymi wpływ na ukształtowanie w nas samych wielu ważnych realiów z naszego dzisiejszego dnia roboczego i narodowego święta.

Aby nie mówić tylko o świątecznych wzniosłościach i luksusie rozczulania się nad reliktami tradycyjnej kultury, należy wnieść kilka uwag z zakresu możliwości wykorzystania obiektów skansenowskich do praktycznych potrzeb życiowych współczesnych obywateli i to tych potrzeb, które mają charakter materialny, społeczno-gospodarczy.

A oto kilka przykładów z praktyki innych krajów.

Kolebką muzealnictwa skansenowskiego jest Skandynawia, zatem trzy skrajnie różne przykłady ze Skandynawii. Z konieczności posłużę się tylko charakterystyką ogólną. Słynny skansen sztokholmski — muzealny kolos, w którym przeplatają się i łączą nie zawsze w spójną całość różnorodne zjawiska i zagadnienia.

— tradycyjna produkcja (huta szkła),
— ogród zoologiczny,
— wesołe miasteczko,
— imprezy zbliżone do naszych jarmarków i odpustów,
— wreszcie trochę czystego muzealnictwa w kilku obiektach zagospodarowanych ekspozycyjnie.

Ogółem odnosi się wrażenie, że uatrakcyjnianie i merkantylizm zostały tu przesadzone.

W zestawieniu ze skansenem sztokholmskim muzeum typu skansenowskiego, znajdujące się o kilka godzin morskiej podróży w dawnej stolicy Finlandii Turku, może się podobać najbardziej wybrednym bywalcom muzeów.

Skansenowskie muzeum w Turku to pozostawiona w nienaruszonym kształcie XIX-wieczna rzemieślnicza dzielnica miasta, w której z pietyzmem zadbano o każdy szczegół. Swoista retrospekcja w przeszłość codziennego życia dawnych pokoleń rzemieślniczych jest tu doprowadzona do perfekcji, zwłaszcza gdy w sezonie lata trwa tu niedziela skansenowska i miasteczko tętni życiem. Warsztaty rzemieślnicze, sklepy, ulice i karczmy żyją jak za czasów swojej młodości w wieku XIX. Niezmiernie ważne jest też to, że nie są to pozy teatralne, lecz autentyczne prace, autentyczny handel, a widowiska folklorystyczne zdają się być zupełnie naturalnym przejawem codziennego życia.

Jeszcze jeden ważny szczegół nasuwa się przybyszowi z dalekich stron. Muzeum to, podtrzymywane udanymi zabiegami, stanowi dobrą rekonstrukcję życia codziennego praojców i jest tu rodzajem narodowej świętości.

Nie potrafię określić bliżej, jak od strony ekonomicznej prosperuje skansenowskie muzeum w Turku, przypuszczam, że jego dochody pokrywają znaczną część wydatków, ale efekty czysto kulturowe są znakomite.

Można pytać, czy nie jest to organizm zbyt sztucznie utrzymywany przy życiu, nie sądzę jednak, aby takie wątpliwości targały obywatelskimi sumieniami mieszkańców tego sędziwego grodu, tak bardzo kochających swoją tradycyjną kulturę.

W tejże Finlandii w samej jej stolicy — Helsinkach jest rozległe muzeum skansenowskie ulokowane na lesisto-skalnym terenie, tak typowym dla fińskiego krajobrazu. Kilkadziesiąt obiektów budownictwa drewnianego w tym muzeum ma zachowaną niczym nie zmąconą czystość muzealnych eksponatów. Postawione tu naczelne zadanie — odtworzyć tradycyjne budownictwo ludowe terenów środkowej i południowej Finlandii z urządzeniem wnętrz i przyrodniczego otoczenia, zostało zrealizowane doskonale. Placówka jest przejrzysta i zagospodarowana jak dobrze utrzymane archiwum starych dokumentów. Jest to z całą pewnością doskonały materiał do badań naukowych, ale brakuje tu życia współczesnego. Widza muzealnego dzieli tu znaczny dystans czasowy od tego, czym żyje się w dzisiejszej Finlandii na co dzień. Jest to doskonały, ale bardzo kosztowny dokument historyczny.

Sądzę, że dobrze się stało, iż zaistniał na mapie muzeów skansenowskich świata i taki obiekt.

Przykład kolejny interesujący i niezwykły właśnie od strony użytkowej — to skansenowskie muzeum „Etnokompleks" Etyr na przedmieściu Gabrowa w Bułgarii.

Czterdzieści kilka obiektów tradycyjnego budownictwa ludowego regionu Gabrowo w Bułgarii ulokowano w wąwozie górzystego terenu wzdłuż wartko płynącego górskiego strumienia. Doskonała trasa dojazdowa do miasta, parkingi, hotel i restauracja, budynek pracowniano-biurowy i artystycznie wykonany obelisk przy bramie wejściowej na teren, to wszystko nie pozostawia cienia wątpliwości, że mamy do czynienia z jednostką muzealną przygotowaną

zarówno do funkcji naukowo-badawczej, jak do obsługi zmasowanych wycieczek turystycznych.

Tę obudowę wypełnia wnętrze skansenu składające się z kilkunastu obiektów tradycyjnego budownictwa, wyposażonych w tradycyjne urządzenia i sprzęt, a wykonujących współcześnie metodami dawnego rzemiosła najróżniejsze czynności usługowe i produkcyjne (głównie produkcja do zaopatrzenia własnych sklepów, gdzie turyści nabywają wytworzone tu wyroby).

Ludność miasta korzysta z pralni, farbiarni, piekarni i wielu innych świadczonych tu według najlepszych tradycji ludowych usług.

Zdumiewającym, a zarazem budującym, faktem jest praca wielu młodych, utalentowanych rzemieślników. Istnieje zatem możliwość długiego kontynuowania zasad praktycznego wykorzystania każdego z obiektów skansenowskich do prac użytkowych współczesnych, ale opartych na dawnych tradycjach. Ciekawe są również efekty ekonomiczne tak funkcjonującego muzeum skansenowskiego. Produkcja, usługi, handel, gastronomia, baza noclegowa i masowy ruch turystyczny dają znaczne dochody.

Podobne efekty gospodarcze, ale na inną skalę i w odmiennych warunkach, uzyskuje muzealno-turystyczny kompleks Suzdal na pn.-wsch. od Moskwy.

Wspaniała zabudowa drewniana staromiejskiego centrum miasta Suzdal została przez konserwatorów oczyszczona z zabudowy lat najnowszych i doprowadzona pod względem konserwatorskim do niespotykanego wręcz efektu. XIX-wieczny stan miasta został odtworzony w niemal idealny sposób. W murowanych obiektach zabytkowych, głównie cerkiewno-klasztornych, utworzono ciekawe muzeum, zaś w drewnianych domach dawnych mieszczan Suzdala osadzono rzemieślników uprawiających tradycyjne rzemiosło, odtworzono bazary i targowiska.

Korzystając z konfiguracji terenu w sposób bezkolizyjny widokowo wybudowano rozległy kompleks bazy turystycznej, odpowiadającej wysokim wymogom współczesnej światowej turystyki. Wszystko rozgrywa się na bazie miasta-rezerwatu wzbogaconego w nowoczesne kompleksy turystyczne.

Przytoczyłem tu celowo kilka znanych mi z autopsji skrajnych przykładów różnorodnego podejścia do sprawy utylitarnych funkcji skansenowskiego muzeum. Należy zatem postawić sobie pytanie, które z tych wzorców należałoby polecać nowo tworzonemu muzeum typu skansenowskiego w Polsce, w kraju, który z trudem usiłuje wydobyć się z głębokiego kryzysu gospodarczego, z jednoczesnym zachowaniem pełnej świadomości, że ten kryzys w znacznym stopniu jest wynikiem niedorozwoju w wielu podstawowych dziedzinach szeroko pojętej kultury społecznej.

Wydaje się, że żaden z przytoczonych przykładów nie może być zastosowany w całości i to nie tylko dlatego, że w społeczeństwie polskim aktualnie każdy z przykładów będzie miał zarówno zwolenników, jak i przeciwników.

Białostockie Muzeum Wsi jest jedynym w skali kraju układem kilku zespołów urbanistycznych wiejskiej zabudowy regionu północno-wschodniej Polski. Jako placówka muzealna zespół ten musi jednak stanowić zwartą całość organizacyjną z pełnieniem podstawowych funkcji.

Niewielkie zaplecze techniczne nie pomieści całej rozległej muzealnej „kuchni" dość znacznego kolosa. Zatem część obiektów zabytkowych przeniesionych do zespołów wiejskich musi przyjąć funkcję pracowni badawczych, magazynów muzealiów, pomieszczeń do zabiegów konserwatorskich, pomieszczeń wystaw zmiennych, zaplecza dla zespołów folklorystycznych itp.

Należy zakładać, że Białostockie Muzeum Wsi będzie prowadziło ożywione kontakty z wieloma instytucjami zarówno z zakresu różnych dziedzin kultury, jak też związanych z gospodarką i polityką społeczną współczesnej wsi. W wielu przypadkach będzie to wiązało się z potrzebą dysponowania odpowiednio zaadaptowanymi pomieszczeniami.

Złożoność rozpatrywanego zagadnienia jest tym większa, że zdecydowana większość użytkowych form gospodarowania obiektami skansenowskimi wymaga odpowiedniego zaadaptowania ich wnętrza, jak też specyficznego wyposażenia.

Muzeum buduje się na bardzo rozległym terenie, ok. 100 ha, położonym w bliskości dużej aglomeracji miejskiej i przy ruchliwych trasach komunikacyjnych. To położenie, obok wielu poważnych zalet, niesie jednak niebezpieczeństwo rabunkowego zainteresowania obiektami ze strony, niestety, licznego marginesu społecznego. Pierwsze przykłady dokuczliwości tego zjawiska już wystąpiły.

Nasuwają się pierwsze wnioski praktyczne:

— przy budowie trzeba za wszelką cenę zabezpieczyć sprawne wykonawstwo z dozorowaniem poszczególnych budów,

— z konieczności, roboty trzeba koncentrować w kolejnych zespołach,

— przejmując kolejne obiekty do użytkowania muzealnego, trzeba dołożyć maksimum wysiłku, aby jak najszybciej mogły one żyć swoim nowym życiem, co zabezpieczy je w sposób niejako naturalny przez znaczną część dnia,

— na pozostałe godziny trzeba zabezpieczyć skuteczny dozór, mimo że jest to niezwykle trudne, jeżeli się pamięta o kontekście problemów organizacyjno-finansowych muzeów.

Muzea typu skansenowskiego spotkał niezwykle dotkliwy zawód w odniesieniu do możliwości wprowadzenia w życie zgłaszanych od lat postulatów. Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki nr 16 z 30 marca 1984 r. w sprawie szczegółowych zasad wynagrodzenia pracowników upowszechniania kultury rozwiało wszelkie nadzieje w tym względzie.

Zachodzi zatem potrzeba pilnego poszukiwania form zastępczych, dających takie sposoby użytkowania, które uszanują zasadnicze wymogi, dla jakich

tworzy się muzea skansenowskie, a zarazem dadzą bezpieczne i użyteczne społecznie sposoby użytkowania.

Przedstawione tu ogólnikowe rozważania problemu, niezwykle istotnego dla funkcjonowania skansenowskich zespołów Białostockiego Muzeum Wsi, nakłaniają do niezwłocznego opracowania programów użytkowych, zarówno dla całości instytucji, jak też dla każdego zespołu urbanistycznego i dla pojedynczych obiektów oddzielnie.

Trudno jest już dziś ściśle ustalić proporcje, jakie zostaną zachowane nawet w kwestii generalnie najistotniejszej, jaki procent obiektów będzie służył wyłącznie celom muzealno-ekspozycyjnym ilustrującym w miarę możliwości wierne odtworzenie wnętrz zgodne z ich pierwotnym przeznaczeniem i zagospodarowaniem. Sądzę, że należy zmierzać do tego, aby był to stosunkowo wysoki procent.

Również pokaźną część obiektów i pomieszczeń należy przeznaczyć na lokalizację czynnych warsztatów tradycyjnego rękodzieła i rzemiosł wiejskich. Limitowane to będzie jednak w dużej mierze możliwością znalezienia wykonawców. Nie sądzę, aby pod Białymstokiem udało się powtórzyć to, co dzieje się w Etyr koło Gabrowa. Może uda się skorzystać częściowo z wzorów skansenu w Turku, gdzie szkoły zawodowe tam zlokalizowane utrzymują w skansenie ciągłość tradycji w zawodach, których nauczają.

Należy zatem przyjąć, że pomimo oporów wewnętrznych, zwłaszcza ze strony służb muzealno-konserwatorskich, znaczną część obiektów bądź pomieszczeń w obiektach skansenowskich trzeba będzie umiarkowanie modernizować i przystosowywać do ich nowych funkcji.

Nikogo dziś nie bulwersują renesansowe detale w gotyckiej budowli, ani barokowe hełmy na renesansowych wieżach. Przyzwyczailiśmy się traktować jako coś naturalnego centralne ogrzewanie, mikrofony, głośniki, organy elektronowe i wiele tym podobnych modernizmów w zabytkowej architekturze z różnych epok. Tak było zawsze, życie dyktowało nowe wymogi i dawne wnętrza przyjmowały nowe zadania. Nie należy zatem tragizować z tego powodu, że pod niektórymi obiektami zabytkowymi w zespole skansenowskim znajdują się zmodernizowane podpiwniczenia, ani też z tego powodu, że na strychu, będącym w tradycjach przeważnie rupieciarnią rzeczy zbędnych na co dzień, znajdują się wbudowane pomieszczenia na sprzęt wystawienniczy, czy też magazyn eksponatów. Dopuszczając takie innowacje, konieczne dla celów użytkowych, nie wolno jednak postępować zbyt liberalnie. Cel użytkowy nie może brutalnie zakłócić sensowności zabytkowych obiektów, a że jest niesłychanie łatwo popełnić takie błędy, znam z autopsji, z praktyk Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu.

Cały czas przy realizacji zabudowy zespołów skansenowskich będzie musiała trwać zażarta walka o wyszukanie złotego środka. Szukanie takich rozwiązań, które optymalnie będą godziły dwie skrajnie przeciwne tendencje:

a) utrzymanie czysto muzealnego charakteru obiektów stanowiących wyłącznie autentyczne dokumenty narodowej kultury, b) maksymalne wykorzystanie kubatur budynków skansenowskich do potrzeb gospodarczych i kulturowych współczesnego społeczeństwa.

Na zakończenie chcę zwrócić uwagę, że zagadnienie funkcji użytkowych obiektów gromadzonych w muzeach skansenowskich jest problemem niezmiernie ważnym, a jednocześnie skomplikowanym i kontrowersyjnym.

Konieczne jest zatem zorganizowanie oddzielnej konferencji krajowej, a może nawet z udziałem specjalistów zagranicznych, poświęconej tej właśnie tematyce. Bardzo są potrzebne uzgodnione reprezentatywne poglądy na podstawowe kwestie z tym związane.

РЕЗЮМЕ

В начале статьи автор подчеркивает значение музеев-скансенов. Размышляет о памятниках деревянного зодчества, которые из года в год подвергаются разрушению. Организация музеев такого типа в Польше ставит своей задачей приблизить культурные традиции нашим современникам. На основании скансенов, которые автор посетил, трех в Скандинавии, одного в Болгарии, на предместьях Габрово, и своеобразного музейно-туристского комплекса в Суздале — автор представил различные возможности использования объектов в скансене. Констатирует, что эту образцы не могут быть полностью перенесены и использованы в Белостоке.

Белостокский музей деревни будет единственным в стране музеем, где будут представлены несколько урбанистических комплексов сельской застройки северо-восточного региона Польшы. Музей должен быть единым в организационном плане и выполнярь основные функции: выставочные, исследовательские, реставраторские, предоставлять обслуживание и базу для фольклорных ансамблей и т.п. С этой целью следует изучить возможность приспособить некоторые здания для определенных функции, не теряя при этом ничего из их исторической ценности. Разработка потребительской программы для всего музейного комплекса, каждого урбанистического комплекса и отдельных застроек является необходимым. Значительное количество объектов и помещений следует предназначить для размещения действующих мастерских традиционных ремесел. Однако, потребительское использование не может и не должно помешать и повредить историческим, ценным объектам. Учитывая, что по этому вопросу существуют разногласия, автор предлагает организовать всепольскую конференцию на эту тему.

SUMMARY

In the introductory part the author emphasizes the significance of Skansen museums. He also gives some thought to the monumental substance of wooden architecture, which every year is increasingly subject to devastation. The purpose of organizing this type of museums in Poland is to bring closer the cultural traditions to the present generation. The author visited three museums of this type in Scandinavian countries, one in Bulgaria on the outskirts of the town of Gabrov, and

a unique one in Suzdal in the Soviet Union, which is partly a museum and partly a tourist object. On this basis the author presented various possibilities of making use of Skansen museums and expressed an opinion that those patterns cannot be fully applied to the Białystok museum.

The Białystok Museum of the Countryside will be the only complex in the country of several layouts of rural architecture of north-eastern Poland. It must constitute a uniform organizational whole and fulfil the fundamental functions, including exhibitions, warehouses, research, and conservation as well as the service and material base of folklore ensembles, and many others. Therefore it seems advisable to consider the possibility of adjusting some of the buildings to fulfil certain functions, without however disturbing their monumental values. It is necessary to work out a utility program for the museum as a whole, as well as for each separate layout and the particular objects individually. A considerable number of buildings or parts of them should be assigned to house the workshops of traditional rural handicrafts. However, the utility purpose cannot brutally interfere with the sensibleness of the monumental objects. As there are many controversial opinions on this matter, the author suggests that a nationwide conference should be organized to solve the problem.

DYSKUSJA

Po wysłuchaniu referatów i komunikatów w dyskusji jako pierwsza zabrała głos mgr Maria Maranda. W swojej wypowiedzi podkreśliła, że wygłoszone interesujące referaty pozwoliły uczestnikom konferencji na poznanie problemu ochrony cennego budownictwa drewnianego. Krajobraz kulturowy Białostocczyzny jest wielce oryginalny i wymaga skutecznych działań jego ochrony.

Mgr inż. arch. Leonard Budryk, Wojewódzki Architekt, stwierdził, że obecna konferencja dała możliwość porównania przekazów dziedzictwa kulturowego architektury wiejskiej z tym, co cenne w kraju i za granicą. Z tego porównania wynika, że Białostocczyzna jest jeszcze rezerwatem sztuki ludowej, często wyrastającej samorzutnie z poczucia piękna miejscowego rzemieślnika, cieśli, kowala. Stwierdził też, że z roku na rok ubywa wiele budynków drewnianych i często ostatnią deską ratunku, dającą możliwość przetrwania wielu zabytkom, będzie powstające Białostockie Muzeum Wsi. Przykładem braku zainteresowania mieszkańców i instytucji, będących właścicielami obiektów zabytkowych w terenie, jest przeniesiony do skansenu dwór z Bobry Wielkiej. Obiekt ten pozostawiony na miejscu już dziś nie byłby do uratowania. Przy tym podkreślił, że miejscowi architekci starają się wykorzystać tradycyjne budownictwo we współczesnej architekturze, bo w obiektach tych występowała pełna logika związków funkcjonalnych, materiałowych i użytkowych. Zwrócił także uwagę na środowisko przyrodnicze, z którym architektura powinna być integralnie związana. W dalszej części wypowiedzi L. Budryk podniósł sprawę planu realizacyjnego Białostockiego Muzeum Wsi, uważając go za otwarty.

Dr Mieczysław Pawlik, Przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Białostockiego Muzeum Wsi, poinformował zebranych, że przy aktywnym współudziale osób i instytucji oraz ogromnym zaangażowaniu się pracowników muzeum, w przyśpieszonym trybie powstaje Białostockie Muzeum Wsi. Przedsięwzięcie to jest ambitne, ale i trudne w realizacji. Przystąpiono już do wielokierunkowych prac, w których społeczny udział miejscowego środowiska, pod nadzorem zatrudnionej kadry muzealnej, jest znaczny. Powołane do

życia Towarzystwo Przyjaciół BMW ma za zadanie pobudzać społeczne inicjatywy oraz upowszechniać kulturotwórczą i naukową funkcję powstającej placówki. W dalszej wypowiedzi M. Pawlik stwierdził, że na Białostocczyźnie jest jeszcze wiele zabytków kultury materialnej, ale i one ulegają stopniowej likwidacji. Za przykład mogą służyć wiatraki, których w 1960 r. było 245, a w 1980 r. pozostało tylko 124. Na zakończenie podkreślił, że zachowanie najcenniejszych obiektów kultury ludowej jest wspólnym obowiązkiem wszystkich ludzi. Dlatego też wszyscy zainteresowani powinni dołożyć maksimum wysiłku, aby rozpoczętą budowę BMW doprowadzić do końca.

Mgr inż. Tomasz Gontkiewicz, przedstawiciel Dyrekcji Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku, w swojej wypowiedzi zadeklarował w imieniu instytucji pomoc w realizacji Białostockiego Muzeum Wsi. Przy tym podkreślił, że podjęta budowa skansenu wiąże ludzi osobiście, a to z kolei daje wiarę w powodzenie wszelkich poczynań. Zaproponował także, by w skansenie zamieszkał leśnik, który poza pielęgnacją istniejącego tam obszaru leśnego, mógłby także pełnić funkcję przewodnika.

Inż. Romuald Karpiesiuk, członek Prezydium Towarzystwa Przyjaciół Białostockiego Muzeum Wsi, zabierając głos poinformował, że jest rolnikiem gospodarującym indywidualnie. Od urodzenia mieszka na wsi i obserwuje szybko zachodzące tu zmiany. Zarówno on, jak i wielu rolników, jest zainteresowanych budową skansenu, bowiem za kilka lat wieś od miasta będzie się różniła tylko istnieniem budynków inwentarskich. Mając bezpośrednie kontakty z mieszkańcami wsi, rozmawiając o tych problemach z rolnikami, R. Karpiesiuk stwierdził, że chłopi chętnie pomogą w budowie skansenu.

Prof. dr hab. Maria Znamierowska-Prüfferowa z Torunia w swoim wystąpieniu wyraziła zadowolenie z poziomu referatów i podkreśliła, że wszystko, co w Białymstoku zobaczyła i usłyszała, świadczy o dużym zaangażowaniu zespołu ludzi zdecydowanych i świadomych obowiązku organizacji Białostockiego Muzeum Wsi. Przy tym wyraziła nadzieję, że ci ludzie doprowadzą do zakończenia budowy. Zaproponowała, by w pracach badawczych uwzględnić problematykę przyrodniczą i folklorystyczną, a także zagadnienia medycyny ludowej. Ważne miejsce w dokumentacji dziejów wsi winno zająć gromadzenie różnorodnej ikonografii, dotyczącej genealogii zasłużonych rodzin żyjących na tym terenie. Dużą uwagę należy poświęcić działalności oświatowej, która przede wszystkim powinna być ukierunkowana na zajęcia z dziećmi i młodzieżą.

Mgr Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu, przedstawił zagadnienia lokalizacji obiektów zabytkowych w skansenie. Podkreślił, że walory i architektura budynku muszą być dominującym elementem przy jego usytuowaniu w skansenie. Zaapelował do wykonawcy, Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Białym

stoku, o zwiększenie tempa prac przy realizacji zaplecza konserwatorsko-ciesielskiego.

Mgr Jerzy Żurawski, dyrektor Muzeum w Kazimierzu Dolnym, zabierając głos rozważał problem, czy przy obecnej lokalizacji Białostockiego Muzeum Wsi zostanie zagwarantowana cisza, która jest jednym z podstawowych składników naturalnego krajobrazu wiejskiego. Ten efekt można uzyskać poprzez zaprojektowanie stref izolacyjnych. Ustosunkował się także do problemu niskich klas glebowych w skansenie, i jednocześnie wyjaśnił, że nie wszystkie wsie były lokowane na glebach urodzajnych.

Mgr Andrzej Michałowski, Sekretarz Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, skupił uwagę na zagospodarowaniu obrzeży skansenu. Uważa bowiem, że niewłaściwie zaprojektowane może źle wpłynąć na charakter lokalizacji Białostockiego Muzeum Wsi. Problematyka ta w szerszym zakresie winna być ujęta w planie przestrzennym Białegostoku. W dalszej wypowiedzi podkreślił konieczność łączenia programu naukowego z użytkowym.

Na zakończenie głos zabrał doc. dr hab. J. Czajkowski przewodniczący obrad. Stwierdził on, że na konferencji przedstawiono interesujące referaty, które wniosły sporo wiedzy o zagadnieniach ochrony budownictwa drewnianego, regionalizmu, zieleni w skansenie. Natomiast podsumowanie dyskusji jest utrudnione ze względu na szeroki wachlarz tematyczny podnoszonych problemów. Spośród referatów do wyjątkowo ważnych zaliczył temat zagospodarowania przyrodniczego Białostockiego Muzeum Wsi autorstwa inż. K. Kucharczyka. Może być on uznany za materiał wyjściowy do badań nie tylko na rzecz muzeum w Białymstoku, ale i innych muzeów skansenowskich w kraju. W dalszej części podsumowania J. Czajkowski stwierdził, że w Polsce jest zbyt mało opracowań na temat budownictwa drewnianego, mimo iż uniwersyteckie katedry etnografii i muzea krajowe zebrały bogaty materiał źródłowy. Dlatego też wspólnym wysiłkiem wymienionych instytucji należałoby przystąpić do opracowania zgromadzonego materiału. Jeśli chodzi o polskie muzea wsi, grupuje się w nich nie tylko perełki architektury drewnianej, ale także dąży się do pokazania przeglądu budownictwa najbardziej charakterystycznego dla danego regionu.

Programy naukowe i plany realizacyjne muzeów skansenowskich, w tym i Białostockiego Muzeum Wsi, powinny być ciągle aktualizowane. Przy tym J. Czajkowski podkreślił, że już na obecnym etapie realizacji BMW należy zastanawiać się nad wyposażeniem budynków, uwzględniać okres i chronologię ekspozycji wnętrz. Program taki zezwoli na urozmaicenie ekspozycji i likwidację monotonii. Następnie przewodniczący obrad zaapelował, aby architekci korzystali z zasobów tradycyjnego budownictwa drewnianego. Pozwoliłoby to na większe urozmaicenie wznoszonych obiektów w terenie, a także dopasowanie nowych form architektonicznych do miejscowego krajobrazu.

W końcowym słowie J. Czajkowski podał informację, że w dyskusji zabrało głos 15 uczestników, a w ich wypowiedziach przejawiała się troska o zachowanie zabytków kultury ludowej jako źródła naukowego z jednej strony, i ważnego elementu edukacji narodowej z drugiej strony. Podziękował organizatorom konferencji za sprawny przebieg obrad, referentom i dyskutantom za wypowiedzi. Uczestników poprosił o uczczenie minutą ciszy niedawno zmarłego prof. dr. hab. Mieczysława Gładysza, kierownika Katedry Etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Opracowała *Tamara Samul*

IV. BADANIA, ODKRYCIA I NABYTKI MUZEALNE

JERZY MACIEJCZUK

ZNISZCZONY GRÓB NEOLITYCZNY Z BRAŃSKA, WOJ. BIAŁOSTOCKIE

Уничтоженная неолитическая могила из Браньска, белостокское воеводство
Devastated neolithic tomb age from Drohiczyn voivodeship of Białystok

Grób neolityczny odkryty został w Brańsku przez Zbigniewa R o m a n i u k a w 1985 r. Usytuowany był na stoku terasy nadzalewowej rzeki Nurzec, ok. 230 m na południe od szosy Brańsk—Szepietowo i ok. 600 m na zachód od Brańska (ryc. 1). W trakcie inspekcji, przeprowadzonej w lipcu 1985 r. przez pracownika Działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku — Krzysztofa I z a k a, w wykopie powstałym po wybiórce żwiru natrafiono na fragmenty czaszki ludzkiej, wiórowiec krzemienny i ornamentowane ułamki naczyń (ryc. 3a—b, f). Na fragment ceramiki zdobionej odciskami sznura natrafiono także na powierzchni w pobliżu wkopu (ryc. 3 c).

W lipcu 1988 r. na zlecenie Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Białymstoku przeprowadzono na tym stanowisku badania ratownicze. Miały one na celu uchwycenie zarysu niezniszczonej części jamy grobowej, jej eksplorację oraz zarejestrowanie ewentualnych śladów osadnictwa w jej sąsiedztwie.

Przebadano łącznie obszar o powierzchni 36 m^2. W wykopie nie stwierdzono warstwy kulturowej, a żwirowo-gliniasty calec zalegał na głębokości 20—25 cm. W warstwie próchnicy wystąpił jedynie nieliczny materiał nowożytny. Zarys jamy grobowej pojawił się na głębokości 28 cm od powierzchni gruntu. Zachowany niewielki jej fragment posiadał kształt nieregularny o wymiarach: dł. 60 cm, szer. 130 cm, a całość zorientowana była prawdopodobnie w przybliżeniu na osi N—S (ryc. 2). Jama miała przekrój nieckowaty, a jej wypełnisko stanowił ciemnobrunatny piasek, wskazujący na stosunkowo wczesną metrykę wkopu. W trakcie szczegółowej eksploracji

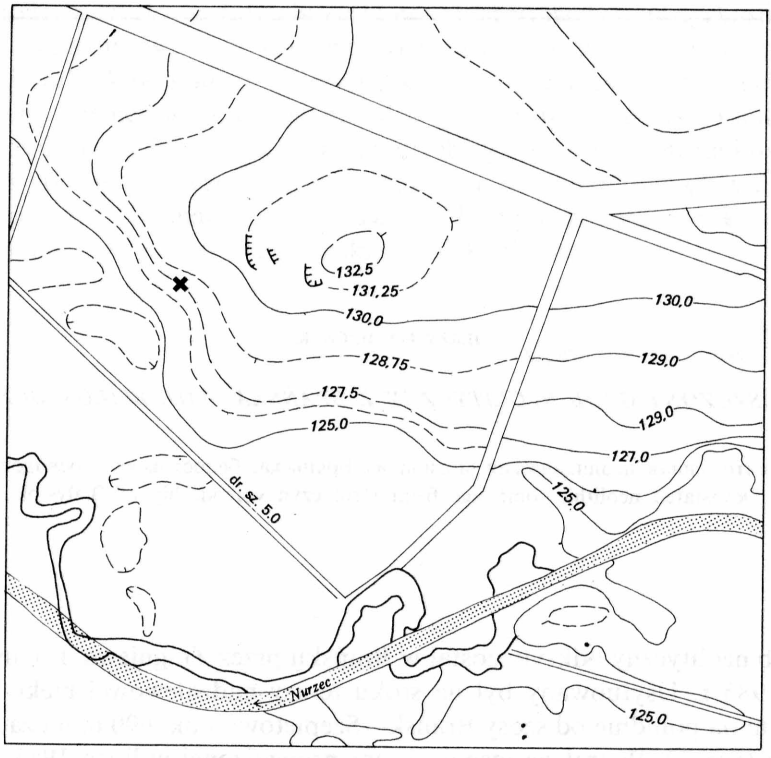

Ryc. 1. Brańsk, st. 15. Lokalizacja grobu

natrafiono jedynie na dwa niewielkie ułamki ceramiki. Nie zaobserwowano natomiast jakichkolwiek śladów pochówku. Omawiany grób odkryty został jako pochówek płaski. Obserwacja powierzchni stanowiska ani analiza profili wykopu nie dostarczyły informacji przemawiających za istnieniem nad grobem nasypu kurhanowego.

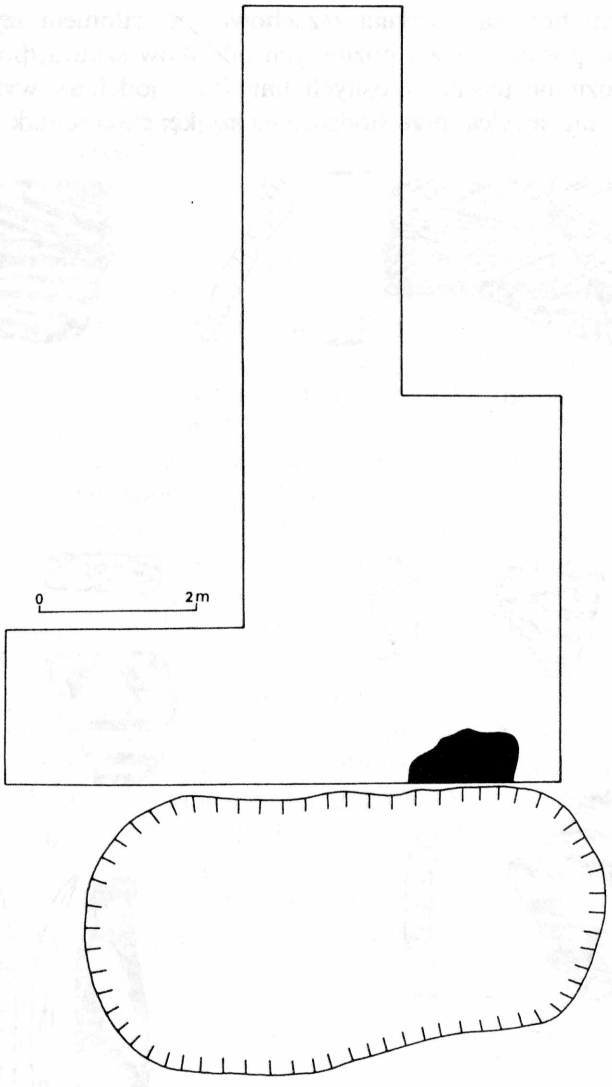

Ryc. 2. Brańsk, st. 15. Plan wykopu z zarysem zachowanej części jamy grobowej

Opis materiału zabytkowego

1. Wiórowiec jednoboczny z łuskanym bokiem prawym, na cieńszej krawędzi wióra za pomocą retuszu stromego i przykrawędnego płaskiego, na stronie górnej zachowana kora; dł. 5,5 cm, szer. 1,5 cm, grubość max. 0,5 cm (Tabl. I, f).

2. Fragment brzuśca naczynia z zachowanym załomem szyjki, zdobiony ornamentem w postaci dwóch poziomych odcisków sznura, powyżej których przebiegają poziome pasma ukośnych linii (tzw. jodełka), wykonanych niestarannie za pomocą rylca, przechodzące na szyjkę; glina schudzana domieszką

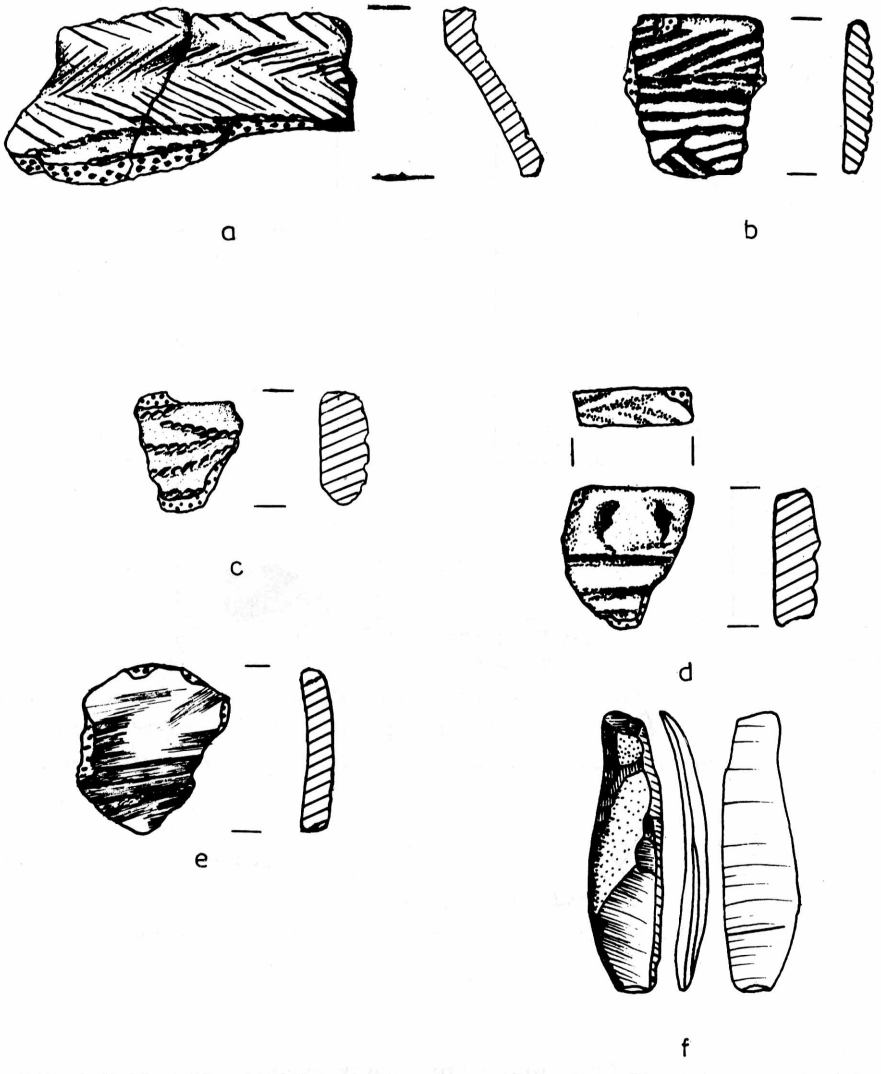

Tablica I. Brańsk, st. 15: a—b, d—f — zabytki z grobu, c — fragment ceramiki znaleziony na powierzchni

drobnoziarnistego piasku, powierzchnia gładka, barwy szarej i szarobrązowej (Tabl. I, a).

3. Fragment wylewu naczynia zdobiony ornamentem linii rytych, układających się w pasma ukośne, poziome i ukośnie przeplatane; glina schudzana

domieszką drobnoziarnistego piasku, powierzchnia gładka, barwy szarobrązowej (Tabl. I, b).

4. Fragment wylewu naczynia zdobiony ornamentem w postaci trzech poziomych linii rytych, powyżej ornament paznokciowy, brzeg zdobiony słabo widocznymi liniami rytymi zachodzącymi na siebie; glina schudzana domieszką drobnoziarnistego piasku, powierzchnia szorstka, barwy brązowej i żółtobrązowej (Tabl. I, d).

5. Fragment naczynia zdobiony ornamentem poziomych i ukośnych odcisków sznura; glina schudzana domieszką drobnoziarnistego piasku, powierzchnia gładka, barwy jasnobrązowej (Tabl. I, c).

6. Fragment brzuśca naczynia, nieornamentowany, z wyraźnymi śladami przecierania powierzchni, glina schudzana domieszką drobnoziarnistego piasku, barwa czerwonawa (Tabl. I, e).

Silne rozdrobnienie i niewielka ilość materiału zabytkowego nastręcza pewne trudności w datowaniu i precyzyjnym określeniu przynależności kulturowej omawianego zespołu. Na podstawie przeprowadzonej analizy wydaje się, że nie ma on jednorodnego charakteru kulturowego.

Część materiału ceramicznego ((Tabl. I, a, b) i wiórowiec krzemienny (Tabl. I, f) należy łączyć prawdopodobnie z oddziaływaniami kultury środkowodnieprowskiej. Motywy zdobnicze „jodełki", odcisków sznura oraz linii rytych ukośnie przeplatanych występują często na naczyniach (głównie pucharach) znajdowanych w pochówkach kurhanowych, m.in. na stanowiskach w Chodosowiczach i Strelicy (Ukraińska SRR)[1]. Zabytki te zaliczane są do późnej fazy tej kultury, datowanej na 2200/2100 — 1500/1400 r. p.n.e.[2] Niewielki fragment ceramiki z odciskami sznura (Tabl. I, c), znaleziony na powierzchni, wiąże się prawdopodobnie z późniejszym osadnictwem kultury ceramiki sznurowej, natomiast dwa pozostałe fragmenty naczyń (Tabl. I d, e) dostały się wtórnie do wypełniska jamy grobowej i należałoby je wiązać ogólnie z osadnictwem neolitycznym.

Grób z Brańska, stan. 15, stanowi jak na razie odosobniony przykład obrządku pogrzebowego na terenie woj. białostockiego na przełomie III i II tys. p.n.e.

[1] I. I. Artemienko, Plemiena wierchniewo i sredniewo Podnieprowija w epochu bronzy, Moskwa 1967, s. 15, 17-18, rys. 4, 5, s. 92, rys. 56.

[2] Ibid., s. 129—130.

ANDRZEJ PIOTROWSKI

SPRAWOZDANIE Z PRAC ARCHEOLOGICZNYCH PRZEPROWADZONYCH NA STANOWISKU I W DROHICZYNIE, WOJ. BIAŁOSTOCKIE, W LATACH 1987—1988

Отчет из археологических работ, проведенных на стоянке I в Дрохичине, Белостокское воеводство в 1987—1988 гг.

A report from archaeological research conducted on site I of Drohiczyn, voivodeship of Białystok in 1987—1988

Po rocznej przerwie w 1986 r. ekspedycja Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie wznowiła prace na stanowisku I w Drohiczynie. Jest ono usytuowane na zachód od grodziska, poniżej stoku pradoliny Bugu. W partii wschodniej, między murem seminarium a Bugiem, powierzchnia nachyla się w stronę rzeki, urywając się nad jej korytem. Ku zachodowi spadek terenu ukierunkowany jest na południe, z niewielkimi odchyleniami ku wschodowi lub zachodowi. Różnice w wysokości dochodzą tutaj do ok. 5,70 m. Sytuacja taka występuje do ścieżki łączącej ul. Mickiewicza z promem na Bugu. Na zachód od niej pola położone są o ok. 1,55 — 2,60 m niżej, nachylając się w kierunku południowym i południowo-zachodnim. Powierzchnia tego obszaru jest bardziej wyrównana, spadek terenu — łagodniejszy. Na północ od obecnego boiska piłkarskiego, u podnóża skarpy pradoliny Bugu występuje nieckowate zagłębienie, o orientacji wschód—zachód, będące najniższym miejscem w tym rejonie.

Prace 1987 r. skoncentrowano w granicach hektara XIV, w obrębie ćwiartek C i D ara 67. Były one położone na zachód od wykopów wytyczonych w ubiegłych sezonach badań osady zachodniej. Ogółem przekopano powierzchnię 50 m^2, osiągając poziom calcowy na głębokości 150—160 cm.

W toku badań stwierdzono zaleganie 50-centymetrowego pokładu ziemi ornej wraz z przemieszaną warstwą kulturową, w których odkryto stosunkowo dużą ilość ułamków naczyń nowożytnych, późnośredniowiecznych i wczesnośredniowiecznych. Poniżej występowała nie naruszona warstwa wczesnośredniowieczna.

Na granicy ćwiartek C i D, w obrębie świadka, odsłonięto obiekt oznaczony numerem 1/87. Było to palenisko o kształcie zbliżonym do kolistego, z nieznacznie naruszoną obstawą wskutek wybierania kamieni. W przekroju tworzyło ono nieckowate zagłębienie o miąższości ok. 22 cm. Wypełnisko stanowiła szarobrunatna ziemia przemieszana z żółtymi i pomarańczowymi grudkami polepy. Nie wyróżniała się ona wyraźnie barwą od otoczenia. Wymiary paleniska: 150 × 160 cm. W jego obrębie znaleziono dużą ilość kości zwierzęcych wraz z fragmentami naczyń typu drohiczyńskiego.

Obiekt oznaczony numerem 2/87 odkryto w części środkowej ćwiartki D. Zarysował się on w postaci brunatnego, stosunkowo wąskiego, długiego zaciemnienia, ciągnącego się od północnej krawędzi wykopu ku południowi, stopniowo zwężając się, jaśniejąc, by w końcu nie odróżniać się barwą od otoczenia. Przy zachodniej granicy zaciemnienia odsłonięto ciemnobrunatne ślady po belce drewnianej. W północnej części obiektu, tuż przy krawędzi ćwiartki odkryto półkoliste skupisko przepalonych kamieni zalegających w czarnej, przemieszanej z węglami drzewnymi, ziemi. W przekroju obiekt ten zarysował się nieckowato, stopniowo wypłycając się w kierunku południowym. Największa głębokość w odsłoniętej partii zaciemnienia dochodziła do 23 cm. Wymiary obiektu: 120 × 245 cm. W jego wypełnisku znaleziono duże grudki pomarańczowej polepy, bardzo wiele węgli drzewnych, ułamki naczyń, kości zwierzęce, sporadycznie — żużel. Odsłonięte zaciemnienie było najprawdopodobniej nieckowato zagłębioną partią naziemnego domostwa. W najgłębszej, północnej części znajdowało się palenisko obłożone kamieniami.

Podczas badań odkryto również wiele mniej lub bardziej widocznych, trudnych czy wręcz niemożliwych do zinterpretowania zaciemnień. Najczęściej miały one barwę szarą, szarobrunatną, rzadziej czarną. Zawierały niewielką ilość drobnych grudek pamarańczowej polepy, ułamków naczyń i kości zwierzęcych.

Wśród zabytków znalezionych podczas badań ćwiartek C i D ara 67 do najciekawszych okazów należą: trzy fragmenty bransolet wykonanych z niebieskiego i czarnego szkła; rozprostowany, brązowy kabłączek skroniowy z esowatym uszkiem; zdeformowany pierścionek wykonany z brązowej, rozszerzającej się w części środkowej, taśmy; bransoleta zachowana w trzech fragmentach, wykonana ze splecionych ze sobą siedmiu drucików brązowych; ułamek pierścionka witego z trzech drutów brązowych; mała osełka wykonana z szarego łupku; fragment górnej partii czaszki kozy, zdobiony poziomymi żłobkami wyrytymi na kości czołowej i nadoczodołowej, natomiast na kości potylicznej wykonano trzy pionowe żłobki uzupełnione nacięciami zbliżonymi kształtem do litery V. Liczne były gwoździe żelazne, fragmentarycznie zachowane noże.

Materiał masowy stanowiło ponad 100 kg ułamków naczyń i kości zwierzęcych. Większość wśród fragmentów naczyń tworzył zespół garnków należących do typu drohiczyńskiego. Sporadycznie występowały ułamki naczyń z cylindryczną szyjką. Stosunkowo duży procent stanowiły fragmenty ceramiki późnośredniowiecznej i nowożytnej, pochodzące z ziemi ornej i wspomnianej już przemieszanej warstwy kulturowej.

W sierpniu 1988 r. ekspedycja Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie kontynuowała prace badawcze na obszarze stanowiska I w Drohiczynie.

W dotychczasowej literaturze dotyczącej osadnictwa wczesnośredniowiecznego w Drohiczynie, granice osady zachodniej były opisywane bardzo mgliście, ogólnikowo [1]. Nie prowadzono prac poświęconych problemowi wytyczenia zasięgu osadnictwa, co wynikało z rodzaju badań mających charakter rozpoznawczy. Dlatego też celem robót prowadzonych w 1988 r. było określenie, za pomocą metody odwiertów, granic osady w kierunku zachodnim oraz częściowo północnym.

Na obszar objęty badaniami naniesiono, według arterii północ—południe i wschód—zachód, siatkę arową. Została ona przesunięta o 5 m w kierunku północnym, co wynikało z chęci ominięcia pól znajdujących się pod uprawą. Odwierty prowadzono świdrami o grocie puszkowym, o średnicy 76 mm. Każdy odwiert wybierał 30-centymetrową warstwę. Pracami objęto obszar dotychczas nie badany, porośnięty trawą, gdzie nie stwierdzono występowania zabytków na powierzchni. Pominięte zostały pola, na których prowadzono systematyczne prace archeologiczne, jak i tereny, na powierzchni których były obecne liczne fragmenty naczyń, kości zwierzęce, to znaczy strefę położoną w sąsiedztwie Bugu, o szerokości od 20 do ok. 250—260 m, aż do wysokości promu. Badania prowadzono na areale ok. 18 000 m^2. Wykonano przy tym 136 odwiertów. Dokonywano ich co 10 m na łące położonej na południowy zachód i zachód od muru seminarium duchownego. Na łąkach sąsiadujących od północy z boiskiem piłkarskim wiercono otwory co 10 m na osi wschód—zachód i co 20 m na osi północ—południe. System taki zachowano na przestrzeni 60 m. Dalej, w kierunku zachodnim, wobec braku warstwy kulturowej i zabytków zastosowano metodę dokonywania odwiertów co 20 m, zarówno na osiach północ—południe, jak i wschód—zachód. Jedynie na arterii będącej podstawą do odkładania osi prostopadłych wiercono otwory co 10 m na odcinku o długości 360 m (ryc. 1). Średnia głębokość odwiertów wahała się między 180 a 210 cm, chociaż zdarzały się również o głębokości 270, a nawet 390 cm. Przyjęcie w trakcie prac tak dużych odległości między nimi wynikało z olbrzymiej powierzchni, na której prowadzono badania. Odległości te były na tyle miarodajne, że pozwalały uchwycić zaleganie warstwy kulturowej w miejscach jej występowania i dawały podstawy do ogólnej orientacji zasięgu osady. Nie odkryto wprawdzie żadnego obiektu mieszkalnego czy gospodarczego, lecz nie to było głównym celem prac.

Wiercenia wykazały obecność warstwy kulturowej, stosunkowo bogatej w zabytki ruchome, na obszarze łąki położonej na południowy zachód i zachód od muru seminarium. Wystąpiły tutaj liczne ułamki naczyń późnośrednio-

[1] K. Musianowicz, Sprawozdanie z prac wykopaliskowych przeprowadzonych w roku 1954 w Drohiczynie, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne" XXII, 1955, z. 3—4, 1, s. 332; K. Musianowicz, Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy w Drohiczynie, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne" XXIV, 1957, z. 4, s. 287; K. Musianowicz, Drohiczyn we wczesnym średniowieczu, „Materiały Wczesnośredniowieczne" VI, 1969, s. 17.

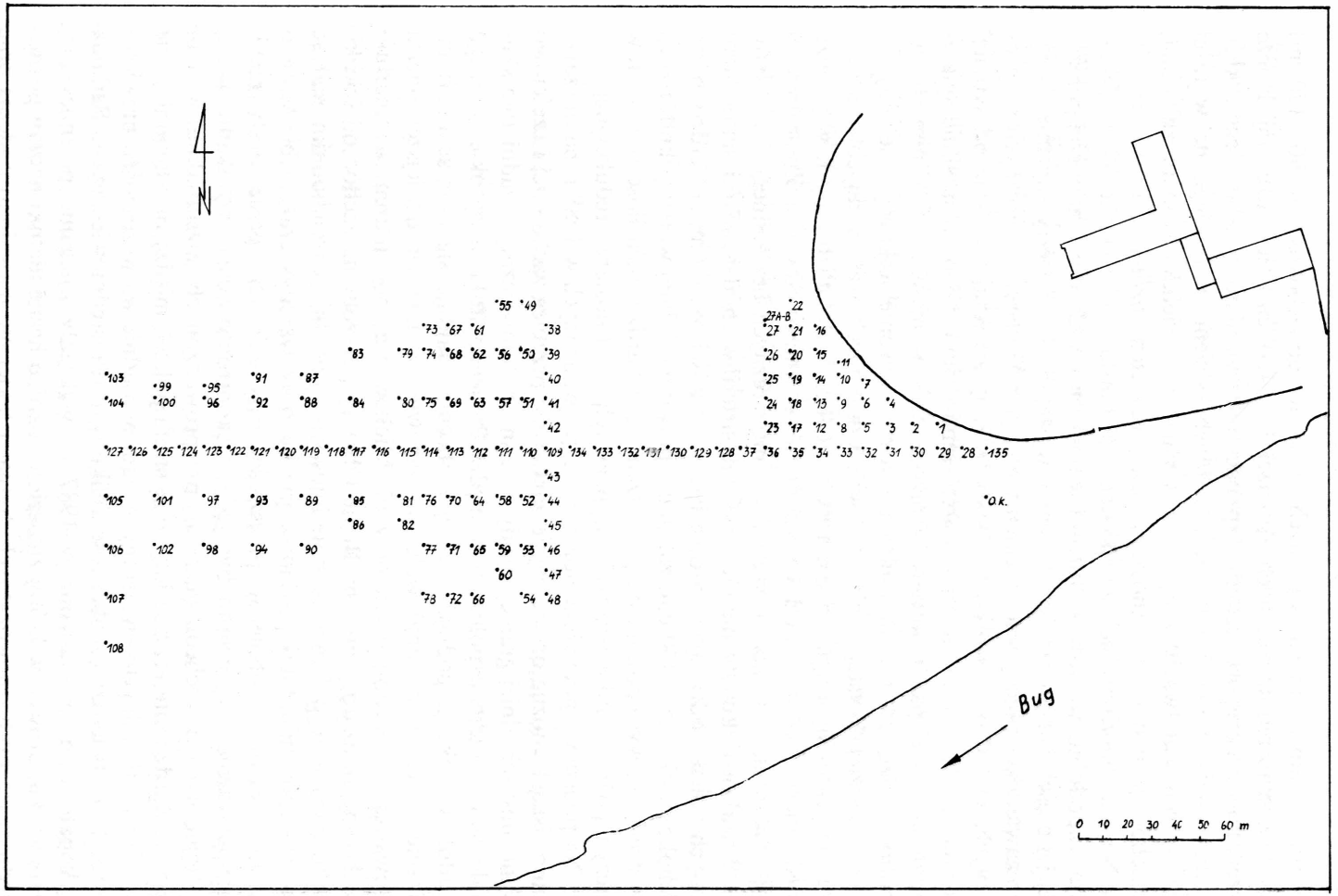

Ryc. 1. Drohiczyn, gm. loco, woj. białostockie. Stanowisko I. Schematyczny plan odwiertów

wiecznych i nowożytnych (w górnych warstwach do głębokości ok. 90—120 cm) oraz wczesnośredniowiecznych (poniżej 90—120 cm), a także pojedyncze przedmioty żelazne oraz szklane (np. paciorek wykonany z niebieskiego szkła). Ziemia miała barwę brunatną, o różnych odcieniach (szczególnie w niżej położonych warstwach) i była przeważnie w niewielkim stopniu zgliniona, przechodząc u dołu w jasnoszary, szary czy ciemnożółty, zbity piasek.

Na łące usytuowanej na północ od boiska piłkarskiego stwierdzono prawdopodobną warstwę kulturową w północno-wschodniej, najwyżej położonej jej części. Na pozostałym obszarze występowały odwierty zupełnie jałowe lub zawierające pojedyncze fragmenty naczyń późnośredniowiecznych i nowożytnych. Układ oraz struktura warstw różniły się tutaj wyraźnie od sytuacji zastanej na łące sąsiadującej z murem seminarium. Gleba była silnie spiaszczona, w dolnej partii odwiertów przechodziła w piasek, a pod nim stwierdzono bardzo plastyczne mułki o barwie szaroniebieskawej, niekiedy — ciemnozielonej. Występowały one zwłaszcza w nieckowatym zagłębieniu przy skarpie pradoliny Bugu. W niektórych otworach zlokalizowanych w pobliżu boiska piasek był obecny od pierwszego do ostatniego odwiertu. Znaleziono tu pojedyncze ułamki naczyń wczesnośredniowiecznych bez żadnego kontekstu.

W trakcie dokonywania odwiertów na arterii wschód—zachód, na odcinku małych poletek odzielających obie łąki o długości ok. 80 m, stwierdzono, na głębokości ok. 120—150 cm, zaleganie prawdopodobnej warstwy kulturowej. W strefie tej występowała na powierzchni pól bardzo duża ilość fragmentów naczyń późnośredniowiecznych, wypalanych w atmosferze redukcyjnej.

Na podstawie prac archeologicznych, prowadzonych w 1988 r. na obszarze stanowiska I, można orientacyjnie zarysować przebieg zachodniej i częściowo północno-zachodniej granicy osady wczesnośredniowiecznej. Osadnictwo skupiało się tu na terenie położonym między Bugiem a stokiem wysokiego brzegu pradoliny rzeki, u podnóża którego obecnie znajduje się mur seminarium. Granica zachodnia znajdowała się zapewne w miejscu dzisiejszej ścieżki prowadzącej do zabudowań przy ul. Mickiewicza, pod murem seminarium duchownego, aż do promu na Bugu. Obszary położone na zachód od ścieżki, lekko nachylone w kierunku południowym i południowo-zachodnim, sądząc po występowaniu tutaj pokładów piasku oraz warstwy szaroniebieskawego mułku, prawdopodobnie w przeszłości były zalewane przez wody rzeki. Przypuszczenie to powinno być jednak skonfrontowane z wynikami badań geologicznych i archeologicznych przeprowadzonych ewentualnie w tym rejonie. Bardzo interesująca jest także strefa poletek między obu łąkami, gdzie co prawda nie odkryto ewidentnych śladów osadnictwa wczesnośredniowiecznego, lecz stwierdzono obecność reliktów późnośredniowiecznych. Badania wykopaliskowe, prowadzone w 1987 r., wykazały zaleganie przemieszanej warstwy kulturowej, w której znaleziono bardzo liczne ułamki naczyń późnośredniowiecznych i nowożytnych. Sytuacji takiej nie ujawniono podczas prac

skoncentrowanych na obszarze położonym bliżej rzeki. Można wysunąć przypuszczenie, iż w XIV—XV w. i w czasach późniejszych osadnictwo odsunęło się nieco od rzeki. Ceramika znaleziona na polach — ogródkach położonych między łąkami sugeruje także możliwość przesunięcia się osadnictwa w kierunku zachodnim.

Od strony północnej, na wysokiej skarpie pradoliny Bugu, w obrębie murów seminarium, ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego stwierdzono już w 1987 r. Umacniano wówczas fundamenty kościoła i w tym celu obkopano budynek rowem o głębokości ok. 150 cm. W wyrzuconej ziemi, obok kości ludzkich pochodzących z cmentarza przykościelnego, występowały fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych.

Na zakończenie powyższych uwag należy dodać, że ślady osadnictwa ze stanowiska I są tylko częścią dawnej osady w Drohiczynie. Według K. Musianowicz otaczała ona wieńcem gród [2]. Przypuszczenia te znalazły potwierdzenie w obserwacjach poczynionych w 1985 r. w rejonie Placu Kościuszki, ulicy Kościelnej, gdy przekopano tu rowy dla poprowadzenia nimi instalacji wodociągowej. W profilach wykopów widoczna była warstwa kulturowa, natomiast w hałdach ziemi obok licznych materiałów późnośredniowiecznych i nowożytnych występowały również ułamki naczyń wczesnośredniowiecznych.

LUCYNA LESISZ

SKARB MONET XVII-WIECZNYCH Z ORLI, WOJ. BIAŁOSTOCKIE

Клад монет из Орли, белостокское воеводство, из XVII в.

A hoard in 17th of coins from Orli, the voivodeship of Białystok

W lutym 1987 r. do Gabinetu numizmatycznego Muzeum Historycznego Oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku pozyskany został skarb, na który złożyło się 11 monet przekazanych przez Ryszarda Sokołowskiego i 30 monet — od Aleksandry Dęboróg, mieszkańców Orli. Numizmaty zostały wyorane na skraju pola i podzielone między osoby znajdujące się na tym miejscu. Trudno w tej chwili ustalić, jaką ilość monet wydobyto, do muzeum trafiło ich 41. Znalezisko to pokryte było grubą warstwą korozji. Dopiero po dokonaniu zabiegów oczyszczania i konserwacji, można je było zidentyfikować. Okazało się, że są to monety polskie, szwedzkie i szkockie, przede wszystkim miedziane oraz niewielka ilość srebrnych. Część jest w dostatecznym stanie zachowania, część posiada znaczne ubytki i jest mało czytelna. Wymieniony zespół przedstawia się następująco:

[2] K. Musianowicz, Drohiczyn we wczesnym..., s. 9.

Polska

Zygmunt III Waza (1587—1632)

1 szeląg koronny z 1625 r.
1 szeląg koronny z 1626 r.
1 szeląg ryski? — data nieczytelna
3 szelągi litewskie? — data nieczytelna
Jan Kazimierz (1649—1668)
2 szelągi litewskie z 1652 r.
1 szeląg litewski z 1665 r. (?)

Szwecja

Krystyna (1635—1654)

2 szelągi ryskie z 1641 r.
1 szeląg ryski z 1644 r.
3 szelągi ryskie z 1645 r.
1 szeląg ryski z 1648 r.
1 szeląg ryski z 164? r.
2 szelągi ryskie z 1650 r.
1 szeląg ryski z 1651 r.
1 szeląg ryski z 1652 r.
7 szelągów ryskich z 1653 r.
2 szelągi ryskie z 1654 r.
8 szelągów ryskich z datą nieczytelną
Karol X Gustaw (1654—1660)
1 szeląg ryski z 1655 r.

Szkocja

Karol I (1625—1649)
2 turnery z lat 1632—1633

Jak z powyższego zestawienia wynika, wszystkie wymienione monety pochodzą z XVII wieku. Najstarsza jest datowana na rok 1625 (szeląg koronny Zygmunta III Wazy), zaś najmłodsza na rok 1665 (szeląg litewski Jana Kazimierza).

Najliczniejsze są monety szwedzkie królowej Krystyny z mennicy ryskiej — 29 szelągów. Z uwagi na to, że nie ma pewności, iż znajdujący się w zbiorach muzealnych omawiany skarb z Orli jest pełny, trudno jest określić, czy moneta z 1665 r. może stanowić datę ukrycia go w ziemi.

ANNA CZAPSKA

BADANIA ARCHITEKTONICZNE NA TERENIE DAWNEGO WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO W LATACH 1965—1985

Архитектонические исследования на территории бывшего белостокского воеводства в 1965—1985 гг.

Architectural research in the surroundings former the voivodeship of Białystok in 1965—1985

Wśród prac publikowanych z terenu dawnego województwa białostockiego badania architektoniczne zajmują niewiele miejsca, bo też niewielu architektów historyków architektury zajmowało się tym terenem. Kontakt Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Instytutem Historii Architektury i Sztuki Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej [1] doprowadził do zleceń, które wypełniały tę lukę. Prowadzona ewidencja zabytków na tym terenie przez władze konserwatorskie doprowadziła do powstania cennego zbioru fotograficznego, ikonograficznego i pomiarów inwentaryzacyjnych wielu ciekawych obiektów architektury historycznej. Jednak wciąż niewiele obiektów miało, prócz kwerendy archiwalnej i opracowań historycznych, komplet badań architektonicznych.

Badania architektoniczne na terenie województwa białostockiego prowadziłam z ramienia Instytutu Historii Architektury i Sztuki od 1964 r. na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, którym w tym czasie był architekt Władysław Paszkowski [2]. On to w planach rocznych umieszczał zawsze i badania architektoniczne, zarówno istniejących obiektów, jak i zniszczonych kompletnie, zapomnianych, których szczątki pozostawały dziesiątkami lat ukryte pod ziemią. Przeważnie były to budowle nie mające żadnych przekazów archiwalnych czy ikonograficznych, a jedynie znane były tylko z opisów. Do nich należały również znane z nazwy osiedla i miasteczka zniszczone przeważnie w czasie wojen szwedzkich. Dopiero badania architektoniczne pozwoliły na zapoznanie się z planami najbardziej wartościowych obiektów zabytkowych. Chcę przypomnieć o 7 stanowiskach, gdzie były prowadzone badania pod moim kierunkiem: 1. Krasnybór, 2. Szczuczyn, 3. Wąsosz, 4. Rutki-Kossaki, 5. Sidra — wzgórze zamkowe i Rynek, 6. Lipsk nad Biebrzą, 7. Różanystok.

W latach 1964—1965 w Krasnymborze nad Biebrzą trwały badania kościoła pw. N. Marii Panny. Jest to centralny obiekt z XVI w. o unikatowym

[1] Instytut Historii Architektury i Sztuki jakiś czas istniał pod nazwą: Instytut Podstaw Rozwoju Architektury.

[2] Konserwatorami wojewódzkimi od 1947 r. byli: W. Paszkowski, P. Pawluczuk, J. Tryburski, G. Konopka.

rzucie w kształcie „trefla" [3]. W czasie badań odkryto resztki podziemnego przejścia łączącego kościół z klasztorem, na miejscu którego stoi obecnie plebania, a której budowniczy wykorzystał pozostałości starych fundamentów i piwnic. Pod tynkiem południowej elewacji kościoła odnaleziono ślady

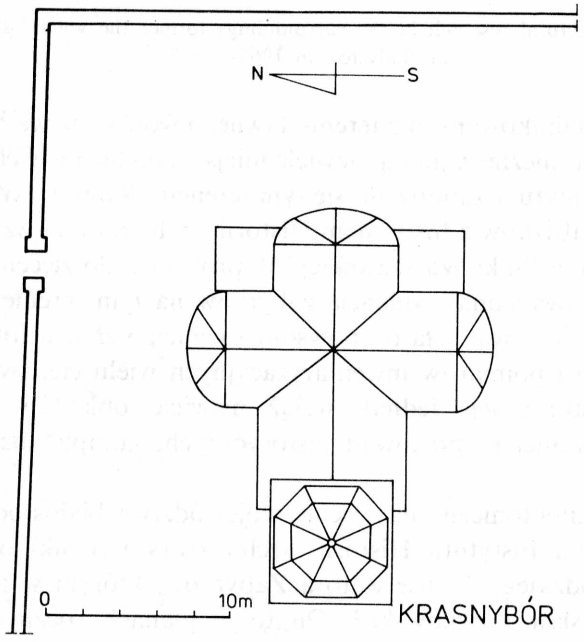

Ryc. 1. Krasnybór. Schemat rzutu kościoła pw. NMP, widok z góry na połacie dachowe

łącznika: kościół—klasztor. W trakcie badań wykonano projekt zachowania na ścianie w formie wnęki pozostałości dawnego przejścia od strony północnej. Również zaprojektowano uporządkowanie otoczenia kościoła w obrębie starych murów [4].

W tym czasie prowadzono również badania w Szczuczynie koło Grajewa. Dotyczyły one resztek ruin zamku Szczuków, przebudowanego na początku

[3] Prowadzone też były badania z ramienia Instytutu w Tykocinie przez architektów A. Gruszeckiego i P. Gartkiewicza oraz w Sejnach pod kierunkiem arch. P. Gartkiewicza. Prócz badań Instytut prowadził pomiary inwentaryzacyjne z grupami studentów oraz plenery grup studenckich w ramach zajęć z rysunku odręcznego — w Tykocinie.

[4] Prace wykonano pod kierunkiem arch. A. Czapskiej, przy współpracy arch. L. M. Dąbrowskiego, arch. D. Służewskiej, W. Wojciechowskiego, mgr. inż. M. Czapskiego, geodety M. Niepokulczyckiego. Sprawozdanie z prac w: Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego: Centralny kościół z XVI wieku w miejscowości Krasnybór, pow. Augustów, Białystok 1967.

XVIII w. na pałac — rezydencję. Obiekt był całkowicie zniszczony w części nadziemnej, natomiast na powierzchni terenu rysował się w postaci nasypu. Badania odkryły pierwotny zarys fundamentów budowli, która początkowo miała być obronna, a następnie drugi etap zrealizowany, którym był pałac

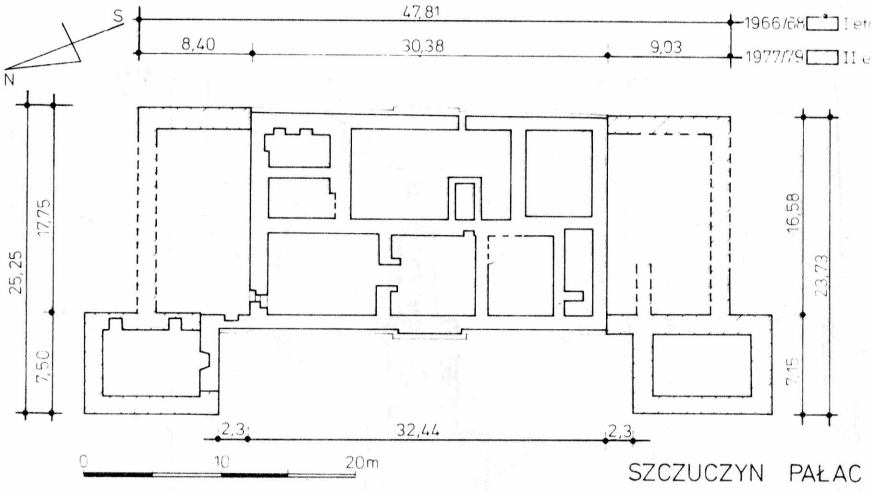

Ryc. 2. Szczuczyn. Schemat rzutu odkopanych fundamentów dawnego pałacu Szczuków. I etap, 1966/67, badania architektoniczne odsłaniające rzut pałacu, prowadzone pod kierunkiem architekt A. Czapskiej. II etap, 1977—1979, badania archeologiczne, prowadzone przez archeologa M. Czarneckiego, odsłaniające narożniki fundamentów wcześniejszego zamku

Szczuków wzniesiony przez architekta Fontanę dla kanclerza Antoniego Szczuki. Pałac usytuowany był w północnej części miasta i miał być włączony w obręb projektowanych obwarowań miejskich. Po badaniach opracowano projekt zabezpieczenia trwałej ruiny, która znajduje się obecnie na terenie Państwowego Ośrodka Maszynowego. Teren miał być wydzielony. Zabezpieczono koronę murów tak, aby uczytelnić zarys rzutu pałacu dla zwiedzających Szczuczyn, miasteczko o starych tradycjach historycznych i ciekawej urbanistyce [5]. Po 1975 r. prowadzono tam badania archeologiczne na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Łomży, przez archeologa M. Czarneckiego, który odkrył fragmenty fundamentów narożników obronnego zameczku.

Badania architektoniczne w Wąsoszy miały za zadanie odnalezienie śladów po zameczku starościńskim, znanym z przekazów archiwalnych. Prowadzone

[5] „Rocznik Białostocki" t. X, 1971; A. Czapska, Rozwój przestrzenny i architektura Szczuczyna od XVII do XIX wieku (s. 103—190); Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t. 1, Warszawa 1975; A. Czapska, Powstanie, rozwój urbanistyczny i zabytki architektury Szczuczyna od końca XVII do połowy XIX wieku (s. 355—383).

w lecie 1966 r. badania pozwoliły określić miejsce i zarys murowanej budowli, która znajdowała się w rozwidleniu rzeczki Wissy i jej dopływu Grąski. Resztki pozyskanej ceramiki piecowej i cegieł pozwoliły czas powstania budowli określić w przybliżeniu na XVI w.[6] Obecnie na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z Łomży prowadzone są prace badawcze i remontowe kościółka barokowego przy Rynku w Wąsoszy.

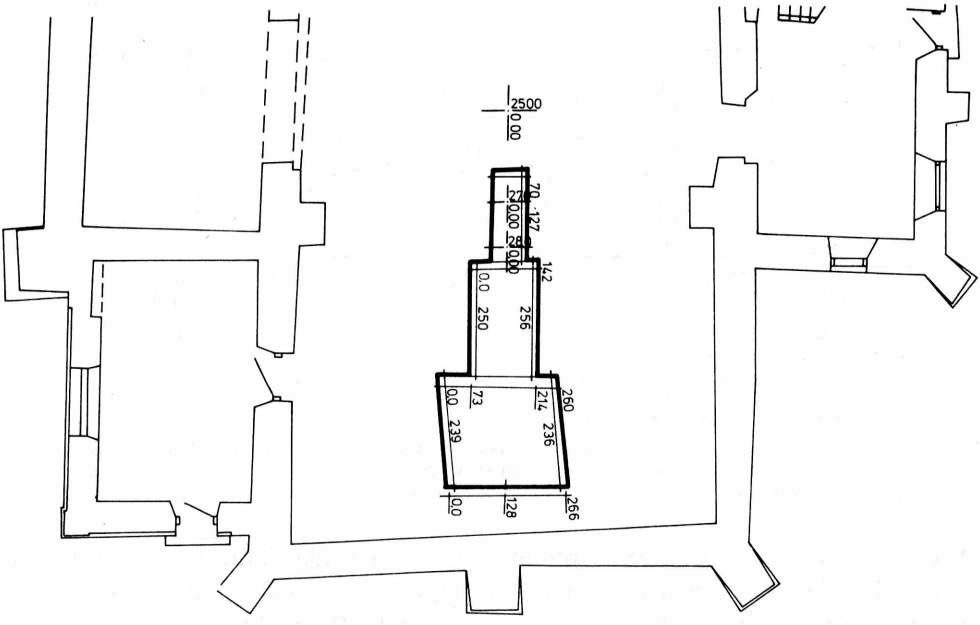

Ryc. 3. Rutki Kossaki. Kościół pw. NMP, widok na prezbiterium od wschodu, najstarszą część kościoła

Miejscowość Rutki-Kossaki od 1975 r. znajduje się na terenie województwa łomżyńskiego. W latach 1968—1969 badany był pod mym kierunkiem kościół, którego najstarsza część, prezbiterium, pochodziła z XVI w. Odkryta została również krypta pod prezbiterium. W pracach chodziło o ustalenie chronologii budowy poszczególnych partii orientowanego kościoła, wielokrotnie przebudowywanego i rozbudowywanego. Ostatnia rozbudowa od strony zachodniej dotyczyła dostawienia w końcu XIX w. drugiej, bezstylowej nawy o płaskim stropie. Kościół usytuowany we wschodniej pierzei dużego Rynku zajmował wraz z terenem dawnego cmentarza całą przestrzeń między dwoma ulicami [7].

[6] „Rocznik Białostocki" t. XI, 1972; A. Czapska, Architektoniczne zabytki miasta Wąsoszy oraz badania terenu dawnego zamku.

[7] Artykuł o kościele w Rutkach-Kossakach zamieszczony został w niniejszym tomie „Rocznika Białostockiego".

Badania w Sidrze, dziś niewielkiej osadzie nad rzeką Siderką, obejmowały dwa stanowiska — na wzgórzu zamkowym oraz na Rynku. Badania, rozpoczęte w 1970 r. na wzgórzu zamkowym, trwały kilka sezonów. Dopro-

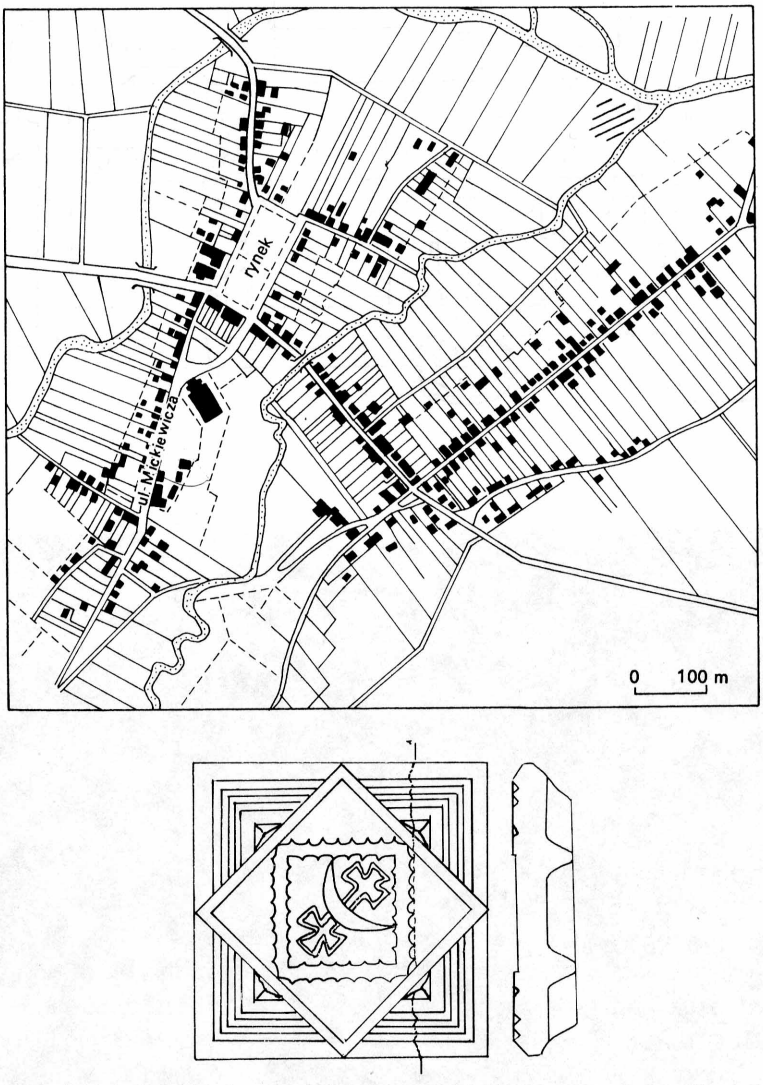

Ryc. 4. Wąsosz, a) schemat miasta z oznaczeniem terenu badań, b) kafel piecowy z herbem „Trzaska" odnaleziony w czasie badań. Opr. A. Czapska

wadziły do uwidocznienia zarysu planu piwnic pałacu powstałego w XVIII w. na ruinach spalonego obronnego zameczku z XVI w. Badania prowadzono wspólnie z zespołem pracowników Instytutu, geodetą z Politechniki Warszaw-

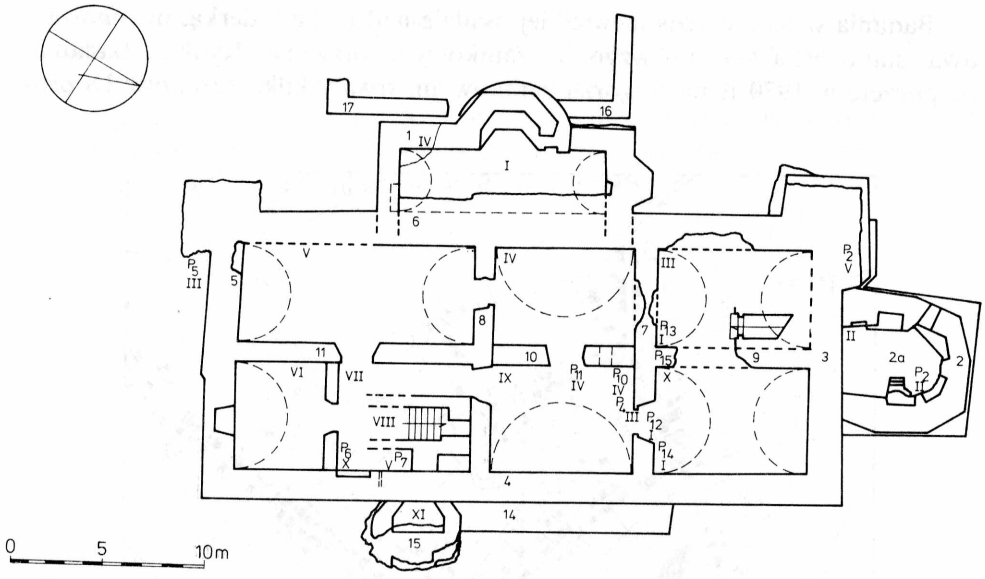

Ryc. 5. Sidra, a) Góra Zamkowa, rzut zarysu odkrytych piwnic pałacu i wcześniejszego zamku obronnego, b) fotografia odkrytych w czasie badań fragmentów wschodniego wykuszu dawnego zamku

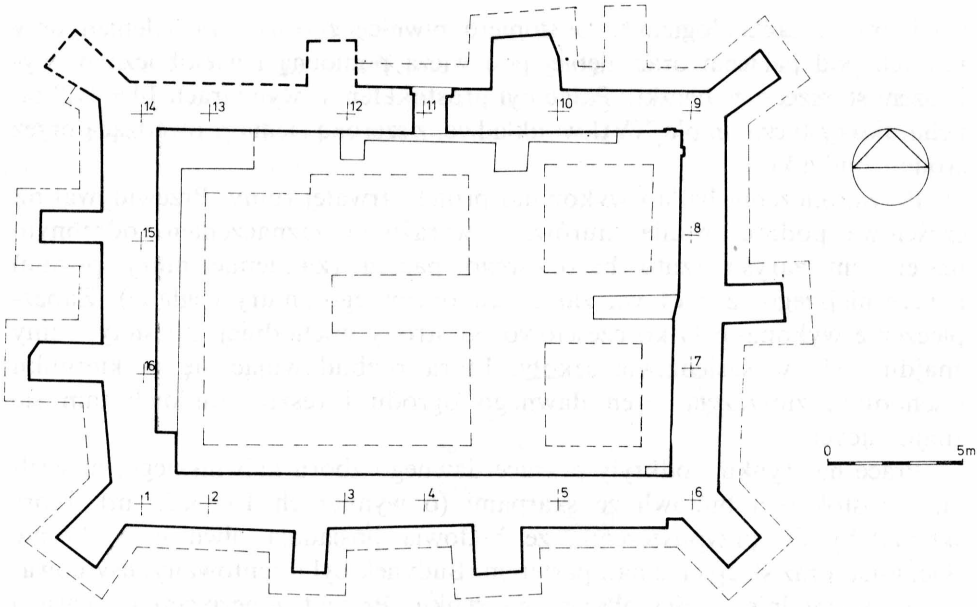

Ryc. 6. Sidra, a) rynek, rzut piwnic odkrytego w czasie badań zboru kalwińskiego, b) prace na Rynku przy zabezpieczeniu trwałym ruin zboru kalwińskiego

skiej oraz z archeologiem [8]. Odsłonięto piwnice z resztkami sklepień przy murach pod pałacem oraz głębiej pod wieżą północną i wielobocznym wykuszem starszego zameczku. Pałac był prostokątem o wymiarach 14 × 31,2 m, i charakterystycznym dla XVII w. układzie, z szeroką sienią prowadzącą przez środek budynku.

Po zakończeniu badań wykonano projekt trwałej ruiny. Przewidywał on częściowe podmurowanie murów, z wyraźnym zaznaczeniem odrębnym materiałem zarysu rzutu barokowego pałacu (kamienne mury piwnic) i wcześniejszego, z XVI w., zameczku obronnego (mury ceglane). Zabezpieczenie wykonano tylko częściowo od strony wschodniej. Niestety, ruiny znajdują się w sąsiedztwie szkoły, która rozbudowując się w kierunku wschodnim zniszczyła teren dawnego ogrodu i resztki budowli tam się znajdujących.

Prace na Rynku [9] odkryły piwnice dawnego zboru kalwińskiego, niewielkiej prostokątnej budowli ze skarpami (o wymiarach 16,5 × 23 m), które skłaniałyby do przypuszczenia, że budowla posiadała piwnicę — kryptę sklepioną, oraz sklepienie nad parterem. Budynek był orientowany, usytuowany we wschodniej części obszernego rynku. Projekt zabezpieczenia trwałej ruiny został zrealizowany na koszt gminy. Na zabezpieczonych i podmurowanych ścianach, na wysokości 50 cm nad poziomem gruntu, umieszczono duży kamień z napisem informującym o historii budowli. Niestety, jak wszystkie prawie rynki, i w Sidrze zamieniono go na zieleniec-skwer, obsadzony drzewami, które szybko zasłonią tak czytelny, historyczny układ urbanistyczny miasteczka, zasłonią obudowę obrzeżną oraz ciekawą, zabezpieczoną i wyeksponowaną ruinę kalwińskiego zboru.

W sezonie letnim 1978 r. na wniosek Muzeum Wojska w Białymstoku, z pomocą finansową Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków prowadzono prace badawcze w Lipsku [10] nad Biebrzą, nazywanym również Lipskiem Murowanym. Obiektem badań był położony poza granicami Lipska dwór murowany o regularnej formie prostokąta, o rzucie, który powstał na starszej budowli, jak głosi legenda — na ruinach zboru ariańskiego. Prowadzone wstępne badania w czasie jednego sezonu potwierdziły istnienie dwóch budowli. Starsza, o grubych murach kamienno-ceglanych i bardzo głębokich

[8] Prace badawcze pod kierunkiem doc. A. Czapskiej przy współpracy architektów: D. Służewskiej, E. Sitkowskiej, S. Westrycha, A. Śniegockiego, archeologa W. Peli, geodety J. Fellmana. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" R. XXIV, z. 2, 1979 (s. 177); A. Czapska, Z badań na wzgórzu zamkowym w Sidrze.

[9] A. Czapska, Zagadnienie trwałej ruiny na przykładzie zboru kalwińskiego w Sidrze, „Rocznik Białostocki" t. XVII.

[10] Prace w Lipsku prowadziła doc. A. Czapska, arch. J. Górski, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" R. XXVI, 1981; A. Czapska, Sprawozdanie z prac badawczych. Prace geodezyjne prowadził geodeta z Białegostoku, współpraca studentki K. Nowara.

piwnicach oraz nadbudowana część wyższa, późniejsza o odmiennej strukturze ścian. Należałoby przeprowadzić dalsze badania, aby wyjaśnić i dokładnie określić czas powstania budowli i jej całkowity zarys, co wstępne badania tylko częściowo wyjaśniły. Budynek usytuowany na wzgórzu otoczony był parkiem, obecnie całkowicie zniszczonym.

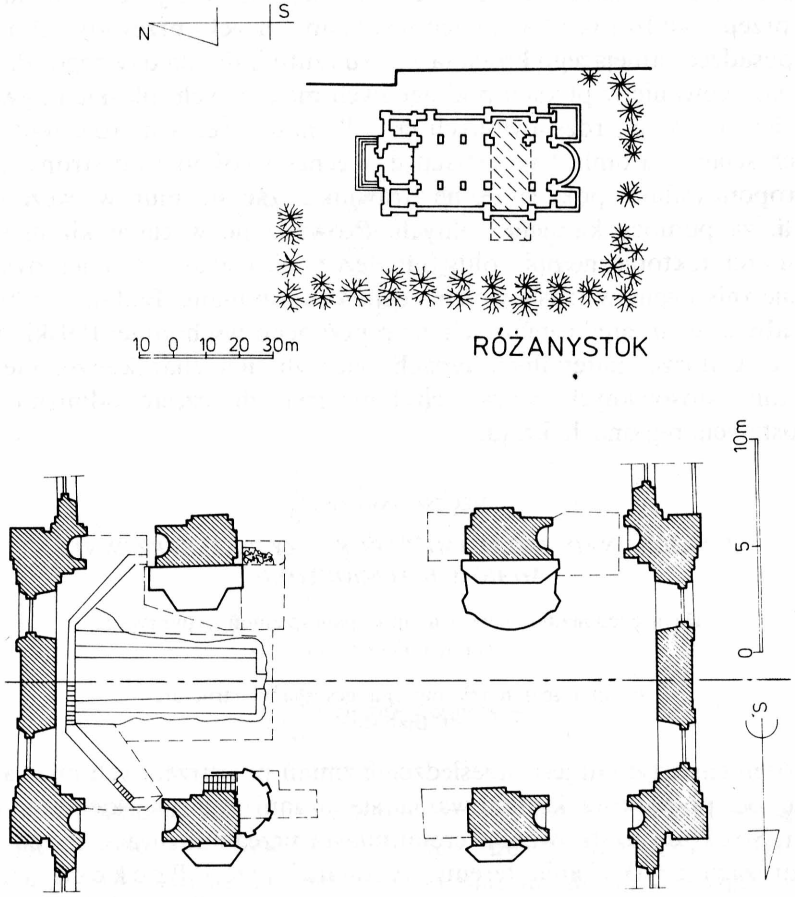

Ryc. 7. Różanystok, a) schemat rzutu kościoła pw. NMP z XVIII w., z naniesieniem przerywaną linią odkrytego w czasie badań pierwszego kościoła z XVII w., b) fragment rzutu wschodniej części transeptu obecnego kościoła, z pokazaniem odkrytej w czasie badań krypty i zarysu trójbocznego prezbiterium pierwszego kościoła z XVII w. Opracowanie planów A. Czapska

Jednym z najciekawszych obiektów badanych przeze mnie jest kościół barokowy w Różanymstoku. Zespół kościelno-klasztorny dominikański powstał z fundacji Tyszkiewiczów w XVII w. Początkowo był to niewielki kościół

pw. Matki Boskiej. Następnie wzniesiono duży, o dwu wieżach, murowany. Przeprowadzone w czasie dwóch sezonów (1979—1981) badania pozwoliły na odnalezienie krypty murowanej z pochówkami, pierwotnego kościoła oraz ogólnego jego zarysu. Pierwszy kościół był orientowany, o absydzie wielobocznej. Znajduje się on pod transeptem nowego kościoła, którego prezbiterium skierowane jest na południe. Przy układaniu nowej posadzki można było przeprowadzić badania odsłaniające resztki pierwotnego założenia, znajdujące się pod posadzką we wnętrzu obecnej świątyni. Na zewnątrz kościoła, od strony zachodniej, odnaleziono fundamenty ceglane z elewacji frontowej kościoła starszego.

Po przeprowadzonych badaniach wykonany projekt przewidywał oznaczenie na posadzce istniejącego kościoła zarysu rzutu kościoła dawnego. Proponowałam umocowanie w płytach podłogowych metalowych, płaskich „gwoździ" o średnicy ok. 5 cm, rozstawionych co kilkanaście centymetrów wzdłuż linii dawnych ścian. Natomiast na zewnątrz obecnego kościoła od strony zachodniej proponowałam pokazanie na trawniku zarysu murów wcześniejszej budowli, za pomocą kamieni polnych. Prowadzone w ciągu kilkunastu lat badania architektoniczne pozwoliły odnaleźć wiele ciekawych obiektów, które, poważnie zniszczone w czasie wojen, zostały zapomniane. Badania wzbogaciły mapę zabytków architektonicznych ziem północno-wschodniej Polski, a także wiedzę o kulturze materialnej, typach budowli, ich charakterze, metodach budowania, stosowanych zaprawach i materiałach, często odmiennych niż w pozostałych regionach kraju.

HELENA SAWCZUK

Z BADAŃ NAD ZMIANAMI STRUKTURY PRZESTRZENNEJ MIASTA BIAŁEGOSTOKU

Из исследований перемен пространственной структуром города Белостока

From research relating changes spatial structure of Białystok

Założeniem artykułu jest prześledzenie zmian przestrzennych miasta Białegostoku od początków kształtowania się organizmu miejskiego do chwili obecnej. Strukturę użytkowania terenu miasta przeanalizowano na podstawie inwentaryzacji użytkowania terenu wykonanej przez Beckera w końcu XVIII w. i z materiałów inwentaryzacyjnych z lat 1939—1988.

Plan inwentaryzacyjny wykonany przez Beckera w 1799 r. był potrzebny władzom pruskim w związku z pertraktacjami nabycia Białegostoku na rezydencję królewską. Plan ma znaczenie podstawowe, gdyż pokazuje zagospodarowanie miasta w pierwszym okresie jego powstania. Powierzchnia miasta nie przekraczała 1,5 km^2, a ludność ok. 3,5 tysiąca. Całość terenów miejskich zamknięta była 6 bramami o zabudowie luźnej, budynkami usytuo-

wanymi na działkach regularnych. Zwarta zabudowa znajdowała się tylko w obudowie rynku, której pierzeje stanowiły budynki 1—2-kondygnacyjne z murowanymi elewacjami frontowymi. Ulice Choroska i Zamkowa były zabudowane domami wyłącznie murowanymi. W mieście dominował zespół pałacowy, który łącznie z parkiem obejmował obszar równy terenom zainwestowania miejskiego. Pałac — rezydencja został zakrojony na skalę europejską i spowodował nowe możliwości rozwojowe Białegostoku. Zasięg wpływów rezydencji w XVIII w. wykraczał znacznie poza granice miasta.

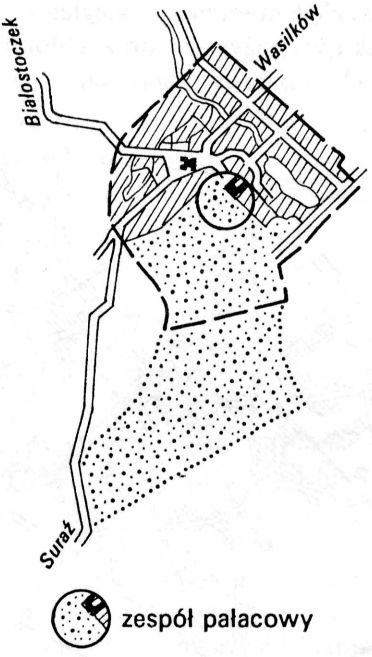

Ryc. 1. Białystok — XVIII w.

Centrum handlowym i rzemieślniczym miasta był rynek z ratuszem, dominującym nad otaczającą zabudową. Funkcja przypadkowego placu, przecięcia traktów zmieniała charakter na plac handlowy — rynek (obecnie Kościuszki). Układ komunikacyjny obsługujący całość miasta stanowiły ulice wybiegające promieniście z placu rynkowego.

Białystok otrzymał prawa miejskie najpóźniej ze wszystkich miast Podlasia, jednak pod koniec XIX w. przerastał wszystkie otaczające go miasta.

Szybki rozwój w XIX w. jest związany z dwoma wydarzeniami historycznymi: utworzeniem granicy celnej między Cesarstwem Rosyjskim a Królestwem Polskim oraz uruchomieniem w 1863 r. linii kolejowej Warszawa—

—Petersburg. Bardzo dogodne warunki komunikacyjne wpłynęły wówczas na rozwój i koncentrację zakładów produkcyjnych Białegostoku. Wraz z funkcją administracyjną Białystok otrzymuje wiele instytucji gospodarczych.

W latach 1900—1939 miasto rozwijało się wzdłuż traktów komunikacyjnych. Centralna część miasta stanowiła ośrodek handlowo-usługowy i była obudowana zabudową zwartą, wysokości 2—3 kondygnacji. Oś miasta stanowiła ulica łącząca ratusz i plac rynkowy, który był centrum handlowym. Ośrodek administracyjno-kulturalny był przesunięty w kierunku południowym. Śródmieście otaczała zabudowa niska, przeważnie jednokondygnacyjna, drewniana. Przemysł w mieście przekracza rozmiary stanu przedwojennego. Zmienia się rola miasta względem terenu przyległego — miasto przekształca się w rynek zbytu na artykuły spożywcze oraz chłonny rynek nadwyżek siły roboczej z przeludnionych obszarów wiejskich.

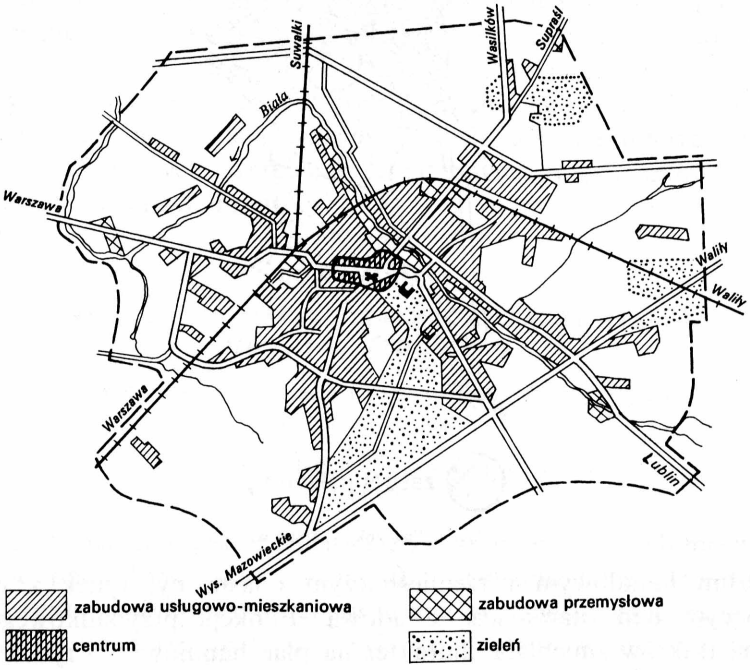

Ryc. 2. Białystok — 1939 r.

Powierzchnia miasta w 1938 r. wynosiła ok. 40 km², a ludność liczyła ok. 110 tysięcy mieszkańców. Zakłady przemysłowe zlokalizowano wiążąc je z linią kolejową, wzdłuż rzeki Białej. Białystok w latach 1938—1939 stanowił układ z wyraźnie wyodrębniającym się ośrodkiem usługowo-kulturalno-administracyjnym.

W 1945 r. Białystok to obraz zniszczonego śródmieścia z pierścieniem niskiej, drewnianej zabudowy. Śródmieście zniszczono w ok. 90%, a całe miasto w 50%. Od 1945 r. do chwili obecnej Białystok kilkakrotnie zmieniał granice administracyjne. Obszar miasta powiększył się z 40 km^2 w latach 1939 i 1945, do 90 km^2 w 1988 r.

W latach 1949—1950 Białystok zyskał nową, niezmiernie ważną funkcję kulturalno-usługową i naukową poprzez otwarcie trzech wyższych uczelni: Wyższej Szkoły Inżynierskiej, Akademii Medycznej i Studium Nauczycielskiego. Jednocześnie szybko wzrosła liczba mieszkańców. W okresie 1950—1960 Białystok wykazuje największy procentowy wzrost liczby ludności spośród miast wojewódzkich w kraju. W latach 1948—1988 opracowano wiele planów zagospodarowania przestrzennego, na podstawie których były realizowane inwestycje zabudowy i infrastruktury technicznej.

W latach 1950—1960 układ miasta opierał się na jednym ośrodku usługowym, tereny mieszkaniowe i przemysłowe nie tworzyły zwartych zespołów. Cechą charakterystyczną formującego się miasta w tym okresie było powstawanie samodzielnych jednostek mieszkaniowych bez wykształconego śródmieścia. Od 1965 r. powstały na podstawie poszczególnych opracowań osiedla o pełnym przekroju usług podstawowych z własnymi ośrodkami usługowo-handlowymi.

Białystok obecnie jest miastem pod względem wielkości, skali, założeń urbanistycznych i zasięgu terytorialnego różniącym się od przeciętnego miasta w województwie. W 1988 r. w Białymstoku można wyodrębnić następujące dzielnice: południowa — obejmuje najstarszą część miasta; na starej tkance odbudowano najbardziej wartościowe zespoły architektoniczno-urbanistyczne. Nowo powstałe inwestycje honorują zabytkowy układ urbanistyczny, jak również formę i skalę istniejących obiektów. Dzielnica zachodnia — to tereny gruntowej zmiany sposobu użytkowania i realizacja nowych osiedli mieszkaniowych na terenach nie zabudowanych, wymagających uzbrojenia. Dzielnica północna obejmuje tereny budownictwa jednorodzinnego istniejącego i tereny rezerwowe pod przyszłe budownictwo. Zakłady przemysłowe zostały zgrupowane w większych zespołach, natomiast zakłady mniejsze, nieuciążliwe dla otoczenia są zlokalizowane na terenie całego miasta. Białystok w 1989 r. liczył 265 tysięcy mieszkańców, a powierzchnia wynosiła 90 km^2.

Zespół pałacowy stanowi odrębny fragment układu miejskiego, o zabytkowym charakterze, i stwarza swoisty „mikroklimat". Nowe dzielnice miejskie i nowy układ przestrzenny Białegostoku w dalszym swoim rozwoju nie są związane z rezydencją, jednak zespół pałacowy w dawnej formie architektoniczno-plastycznej, ale przy nowej treści społecznego użytkowania, będzie dominował w założeniu urbanistycznym starej części miasta.

Białystok, jako jedno z nielicznych miast wojewódzkich, ma w swoim centrum duży kompleks zieleni parkowo-leśnej. W środku tego kompleksu znajduje się zespół pałacowy, który wraz z plantami i Parkiem Zwierzynieckim łączy się bezpośrednio z lasami dawnych puszcz otaczających miasto.

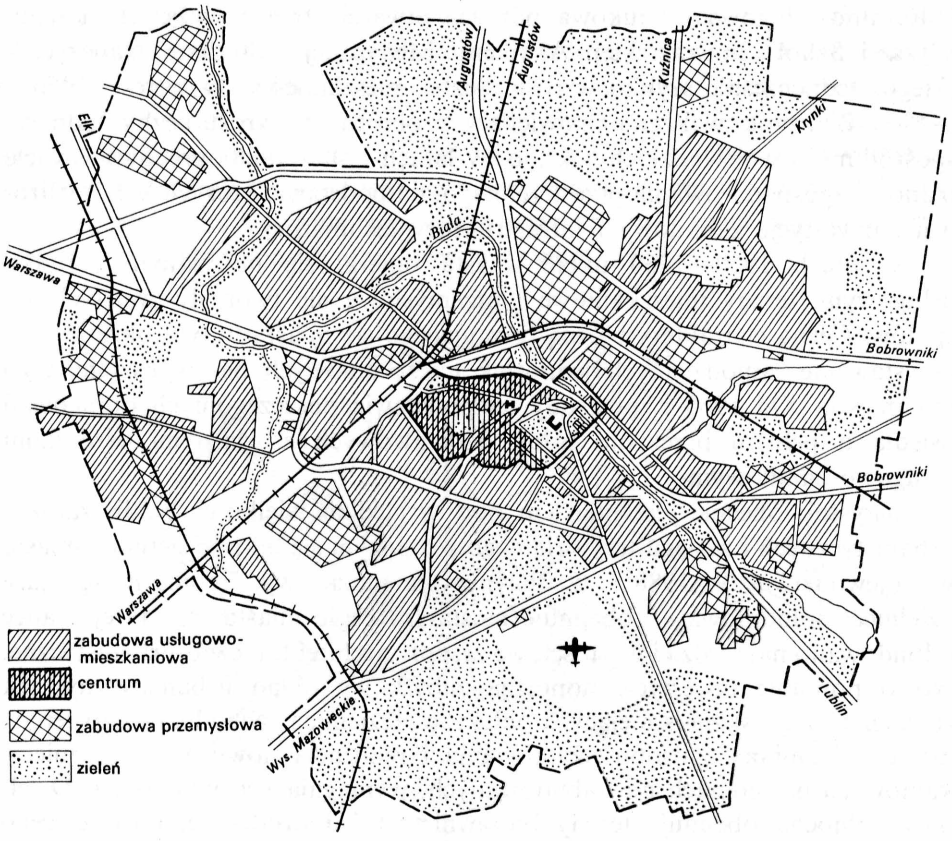

Ryc. 3. Białystok — 1988 r.

Tworząc nowe miasto, nie należy zapominać o jego przeszłości historyczno-zabytkowej, która wyróżnia je od innych miast w kraju.

BIBLIOGRAFIA

„Studium historyczno-urbanistyczne m. Białegostoku" wyk. w roku 1953 przez Jana Glinkę.
„Studia i materiały do dziejów m. Białegostoku" t. I, II, III i IV.
Materiały z archiwum MBPP (Miejskiego Biura Planowania Przestrzennego): inwentaryzacja z lat 1938—1988 i plany zagospodarowania 1946—1986.

JERZY CETERA

ŚCIANY PLECIONE W BUDOWNICTWIE LUDOWYM POŁUDNIOWEJ BIAŁOSTOCCZYZNY

Плетённые стены в крестьянском строительстве южной Белостокщины

Plaiting walls in popular building from south Białystok regions

Na obszarze Białostocczyzny do lat sześćdziesiątych XX w. najczęściej używanym materiałem w budownictwie ludowym było drewno. Powszechność jego stosowania wynikała z występowania w regionie zwartych kompleksów leśnych, z których pozyskiwano budulec. Na tym terenie nie było w przeszłości zakazów administracyjnych, ograniczających wykorzystanie drewna w budownictwie. Budynki o ścianach z gliny, cegły i kamienia oraz pokryte dachówką nie należały w XIX w. do rzadkości, chociaż upowszechnienie się tych materiałów w budownictwie wiejskim nastąpiło w 2 połowie XX w. O ich stosowaniu decydowały m.in. czynniki gospodarczo-społeczne, dostępność surowca oraz warunki fizjograficzne terenu.

Podczas badań terenowych nad budownictwem ludowym, związanych z realizacją Białostockiego Muzeum Wsi, w południowej części województwa białostockiego natrafiono na kilkanaście budynków gospodarczych o ścianach wykonanych z plecionek. Budynki takie nie były dotychczas znane w literaturze przedmiotu dotyczącej budownictwa ludowego Białostocczyzny. Ten sposób wznoszenia ścian jest techniką prastarą, a liczne znaleziska archeologiczne wskazują, że była ona znana wszystkim ludom indoeuropejskim [1]. Materiały historyczne notują występowanie chałup i budynków gospodarczych o ścianach plecionych, polepianych gliną w Małopolsce, Wielkopolsce, na Litwie i Ukrainie [2]. Z nowszych materiałów etnograficznych wiadomo, że ściany plecione występowały w budynkach gospodarczych na Lubelszczyźnie, w Małopolsce oraz na Mazowszu, Polesiu i Wołyniu [3]. Budynki takie wznoszono nie tylko na terenach ubogich w drewno budowlane, ale też w okolicach obfitujących w lasy [4].

[1] V. Frolec, J. Vařeka, Lidová architektura. Encyklopedie, Praha 1983, s. 162, hasło: pletená stavba.

[2] K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, t. I, wyd. 2, Warszawa 1967, s. 506.

[3] G. Ciołek, Regionalizm w budownictwie wiejskim w Polsce, t. 1, Kraków 1984, s. 117; Polski Atlas Etnograficzny, z. II, Warszawa 1965, mapa 101; T. Skarżyński, Stodoły w polskim budownictwie ludowym XIX i XX wieku, „Lud", t. XLVII, 1962, s. 401, mapa 8; Z. Staszczak, Budownictwo chłopskie w województwie lubelskim (w XIX i XX wieku), Wrocław 1963, s. 88.

[4] K. Moszyński, o. c., s. 506.

Do chwili obecnej na obszarze kraju zachowały się tylko nieliczne budynki gospodarcze tego typu. Konstrukcję nośną ścian plecionych tworzy szkielet z okrąglaków lub krawędziaków. Składa się on z łątek osadzonych w podwalinach lub słupów wkopanych, zwieńczonych płatwią, na której oparta jest więźba dachowa. Pola między słupami wypełnia plecionka. Na obszarze kraju znane są dwa sposoby wznoszenia ścian plecionych, zwanych też grodzonymi lub kosznicowymi [5]. Starszy z nich polega na osobnym wykonaniu plecionki odpowiednich rozmiarów, którą przybijano do słupów konstrukcji szkieletowej. Ustawiona pionowo i przymocowana z obu boków plecionka wyginała się łukowato w części środkowej. Osnowę plecionki tworzyły sztywne pręty lub elastyczne wici wikliny, przeplatane wątkiem z leszczyny, wikliny lub jałowca. Drugi sposób wykonania plecionek uważany jest za nowszy z uwagi na stosowanie podwalin. Sztywne pręty osnowy osadzano pionowo w nawierconych otworach przyciesi i płatwi, a następnie przeplatano wikliną. Podobnie wykonywano też płoty grodzone. Wbite w ziemię kołki stanowiące osnowę przeplatano wątkiem z chrustu. W nieco inny sposób wykonywano płoty laskowe występujące na obszarze Polski. Pionowy wątek z chrustu przeplatano między trzema poziomymi żerdziami, przybitymi w odstępach ok. 50 cm do wkopanych słupków. W Polsce nie są znane budynki o ścianach wypełnionych plecionką tego rodzaju, natomiast występują one w Czechosłowacji [6] i na Ukrainie [7].

Największe skupisko obiektów o ścianach plecionych, zarejestrowane na Białostocczyźnie, znajduje się we wsi Plutycze gm. Bielsk Podlaski. Są to prowizoryczne szopy przystawiane do stodół lub innych budynków gospodarczych (ryc. 1), zwane „skosiak", lub zabudowane przestrzenie pod wysuniętymi dachami stodół, nazywane „podwystawkami" (ryc. 2). Pochodzenie nazwy „skosiak" wywodzi się, być może, od jednospadowych dachów przykrywających szopy. Występujące pod tą nazwą szopy mogły też mieć ściany z desek. Czasem do stodoły o dachu dwuspadowym dostawiano szopę przy jednej lub przy obu ścianach szczytowych. Dachy jednospadowe obu szop i dwuspadowy dach stodoły łączyły się wówczas w jedną bryłę tworząc dach czterospadowy. Wśród zachowanych do dzisiaj obiektów o ścianach plecionych nie ma budynków wolnostojących.

Omawiane szopy zbudowane są na planie wydłużonego prostokąta, o dłuższym boku równoległym do stodoły. Mają przeważnie dwie ściany plecione, chociaż zdarza się, że część ściany wykonana jest z desek. Nie zawsze plecionka sięgała do płatwi, tylko do 2/3 wysokości ściany. Wyższą jej partię

[5] J. Czajkowski, Konstrukcja sochowo-ślemieniowa w budownictwie wiejskim na terenie Polski, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie", t. IV, 1972, s. 97.

[6] V. Mencl, Lidová architektura v Československu, Praha 1980, s. 19.

[7] K. Moszyński, o. c., s. 507.

Ryc. 1. Szopa o ścianach plecionych. Plutycze. Fot. J. Cetera

Ryc. 2. Obudowana „podwystawka" pod wysuniętym dachem stodoły. Plutycze. Fot. J. Cetera

pozostawiano bez wypełnienia. Wejście do szopy znajdowało się zawsze w jednej z krótszych ścian. Zazwyczaj wykonywano konstrukcję ryglową tej ściany, osadzając w niej drzwi. Po ich zamocowaniu wolne przestrzenie w ścianie uzupełniano deskami. Niekiedy od strony wejścia nie zabudowywano ściany.

Konstrukcję nośną budynku o ścianach grodzonych tworzy szkielet zwany „skros". Składa się on z wkopanych w ziemię słupów, z przybitych do nich górą i dołem dwóch poziomych żerdzi oraz krokwi. W budynkach gospodarczych górna żerdź pełniąca rolę płatwi, na której wsparte są krokwie, zwana jest „oszwą", a w chałupach płatew określają „murłatem". Dla żerdzi dolnej, występującej w ścianach grodzonych, będącej odpowiednikiem podwaliny w innych budynkach, nie udało się zanotować nazwy gwarowej.

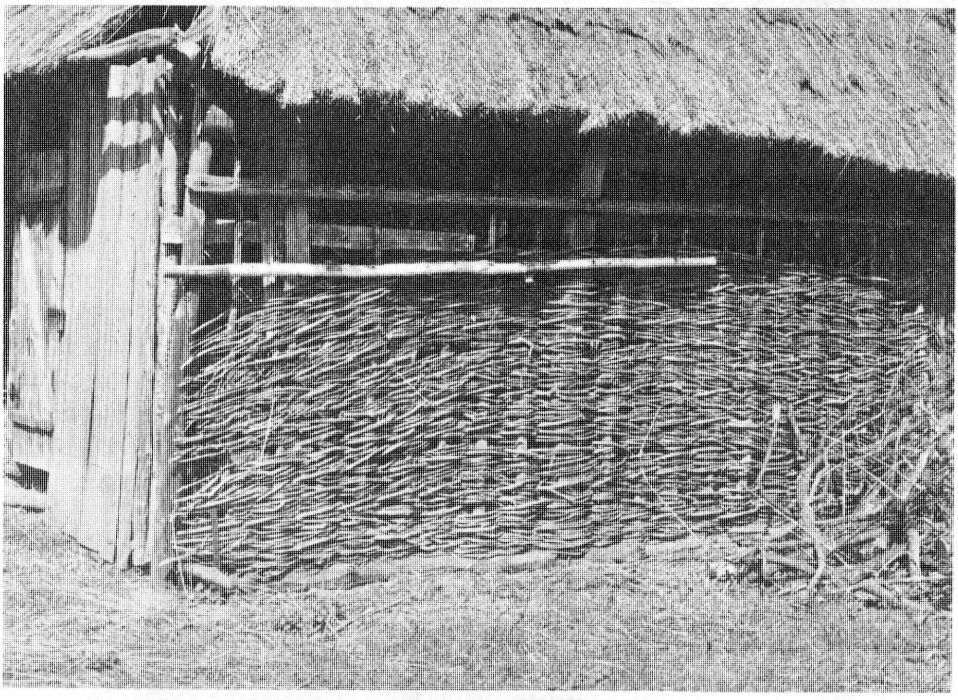

Ryc. 3. Fragment ściany plecionej. Plutycze. Fot. J. Cetera

W Plutyczach ściany plecione wykonywano w różny sposób. W zdecydowanej większości budynków tego typu ściany są grodzone, z pionowymi, sztywnymi prętami osnowy, przeplecionymi elastycznym, poziomym wątkiem. Po wykonaniu konstrukcji w żerdzi dolnej wiercono otwory, w których osadzano w odstępach 15—20 cm sztywne pręty „kołki", o średnicy 3—6 cm. Górą pręty osnowy przykładano do płatwi, przyciskano poziomą żerdką, którą przybijano gwoździami. Górne końce prętów znajdowały się między płatwią a poziomą żerdzią (ryc. 3). W niektórych szopach nie wiercono

Ryc. 4. Pręty osnowy przybijane gwoździami. Plutycze. Fot. J. Cetera

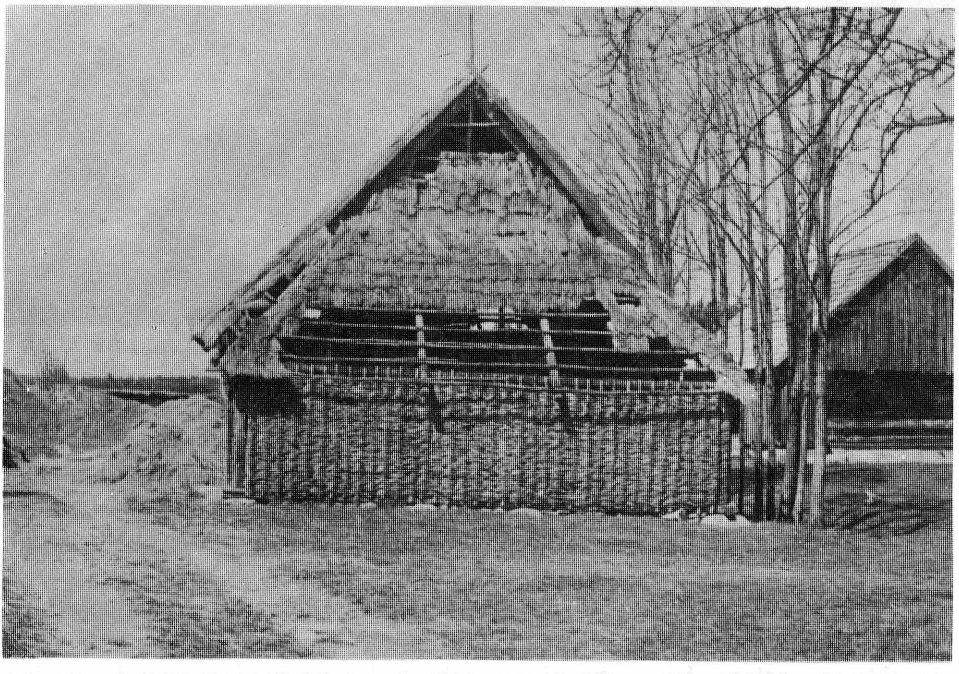

Ryc. 5. Szopa o ścianach grodzonych, obustronnie polepianych gliną. Plutycze. Fot. J. Cetera

otworów w przyciesi, z uwagi na ich pracochłonne wykonanie, a pręty osnowy przybijano bezpośrednio do podwaliny i oszwy (ryc. 4). Tak przygotowaną osnowę przeplatano wikliną zwaną „łozina" lub innymi dostępnymi gałęziami. Wykonane w ten sposób plecionki nosiły nazwę „plecienik" lub „płot". Jedna z szop o ścianach grodzonych, obustronnie polepianych gliną, była przeznaczona do przetrzymywania inwentarza (ryc. 5.)

W omawianej wsi wśród budynków plecionych zarejestrowano jedną szopę o ścianach z wątkiem pionowym, wykonanych analogicznie jak płoty laskowe (ryc. 6). Do wkopanych słupów, tworzących podstawę konstrukcji szkieletowej, przybito poziome żerdzie w odległości ok. 30 cm, które przepleciono wątkiem z wikliny i prętów leszczyny w układzie pionowym.

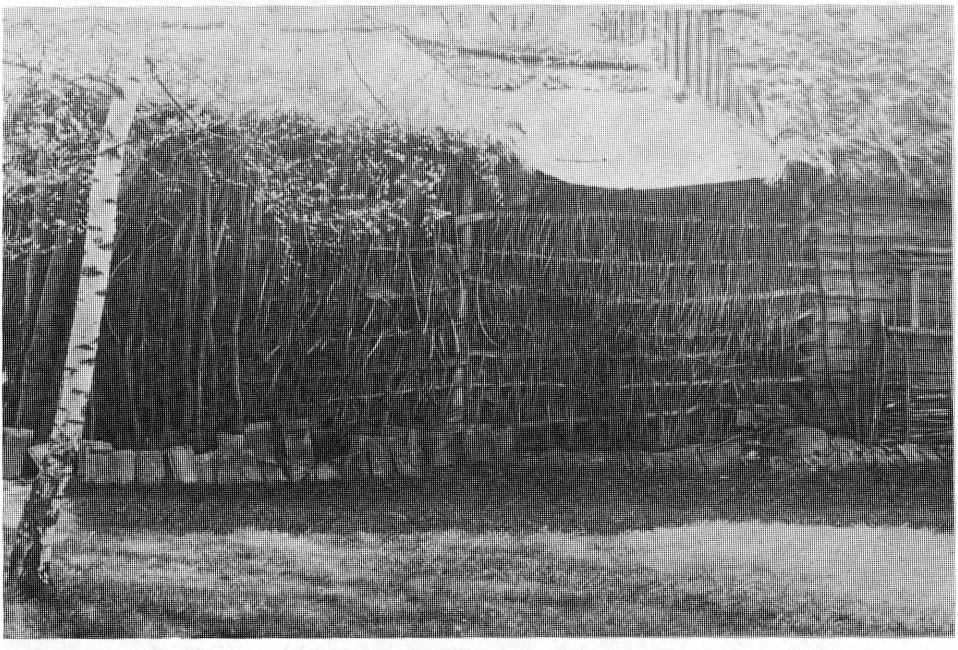

Ryc. 6. Ściana pleciona z poziomą osnową i plecionym wątkiem. Plutycze. Fot. J. Cetera

Według informacji mieszkańców Plutycz w okresie międzywojennym we wsi znajdowało się więcej niż obecnie budynków o ścianach plecionych. W jednym z uboższych gospodarstw była pleciona stodoła oraz takie same chlewy polepiane obustronnie gliną, dostawione do zrębowej chałupy i budynków gospodarczych. Nie zachowała się tutaj, nawet w najuboższych gospodarstwach, tradycja budowy chałup plecionych, polepianych gliną.

W Plutyczach plecionki służyły nie tylko do wznoszenia ścian budynków, ale miały też znacznie szersze zastosowanie. Do dnia dzisiejszego zachowały się plecione osłony ścian chroniące zrąb stodół przez deszczem i śniegiem

(ryc. 7). Ich rozmieszczenie związane jest z rozplanowaniem nawsia i zabudową działek siedliskowych.

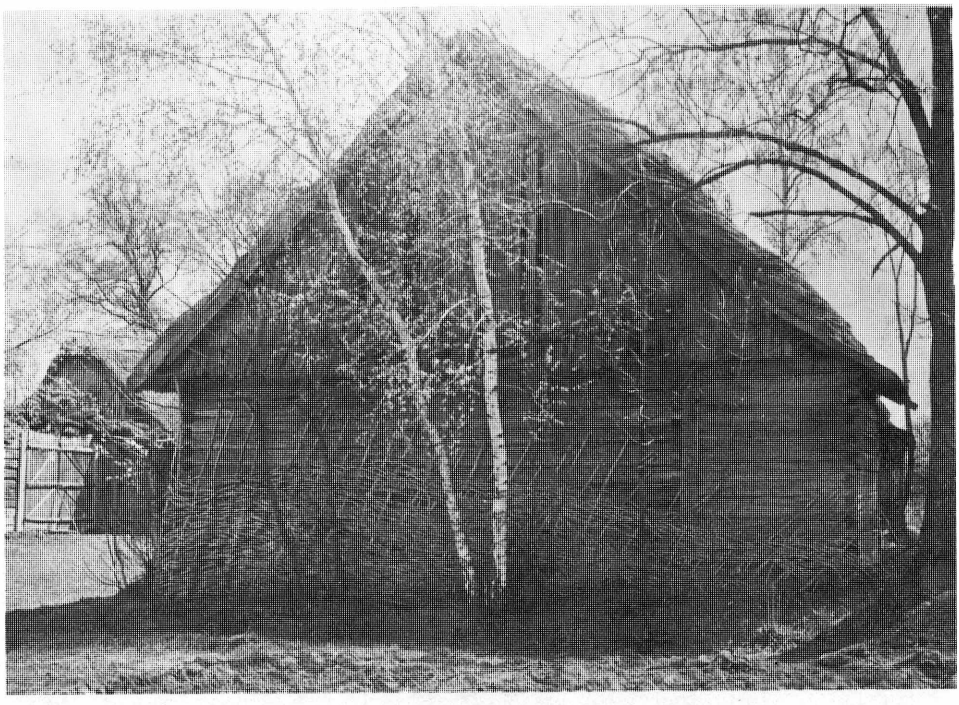

Ryc. 7. Pleciona osnowa zrębu stodoły. Plutycze. Fot. J. Cetera

We wsi układ drożny składa się z głównej drogi wiejskiej oraz dwóch równoległych do niej dróg zastodolnych (ryc. 8). Prostokątne, wydłużone działki siedliskowe położone są po obu stronach drogi wiejskiej. Jeden z krótszych boków działki przylega do tej drogi, a drugi do drogi zastodolnej. Od strony drogi wiejskiej znajdują się typowe na tym terenie zagrody wydłużone, złożone z chałupy i budynków gospodarczych. Stodoły stoją za ogrodami przy końcach działek siedliskowych. Ściany tylne stodół znajdują się przy północnych granicach działek, a ściany frontowe z wrotami zwrócone są na południe. Najbardziej narażone na opady są ściany od strony zachodniej. Plecione osłony występują wyłącznie przy zachodnich ścianach stodół usytuowanych przy drodze zastodolnej biegnącej na zachód od wsi. Z braku miejsca nie można było wybudować tam szop. Funkcję osłon ścian zrębowych stodół stojących przy drodze zastodolnej, biegnącej na wschód od wsi, pełnią szopy o różnej konstrukcji i zróżnicowanym budulcu, przybudowane do ściany szczytowej od strony zachodniej.

Osłony zrębu wykonywano podobną techniką jak ściany grodzone. Przy ścianie stodoły wbijano w ziemię pionowo kołki o średnicy 4—7 cm

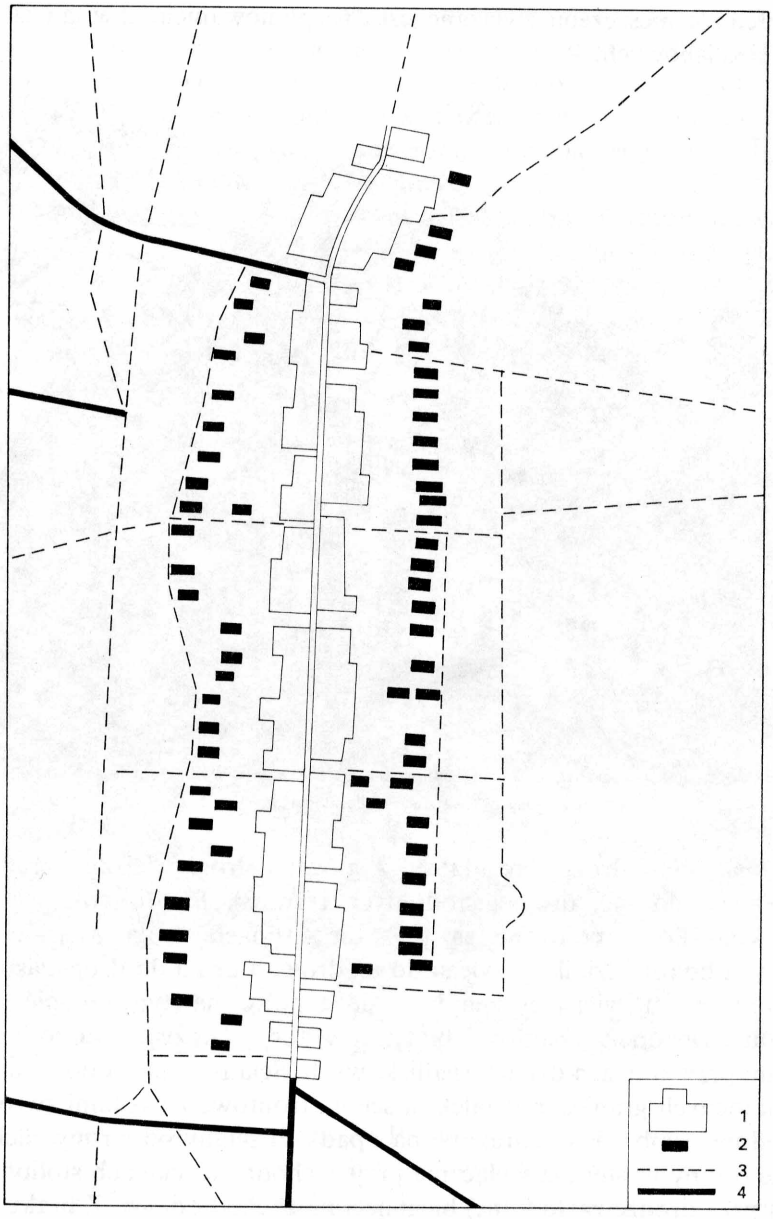

Ryc. 8. Zabudowa i układ drożny w Plutyczach. Stan z 1956 r. Rys. J. Cetera. 1 — zwarta zabudowa wsi, 2 — stodoły, 3 — drogi dojazdowe, 4 — drogi główne

i przeplatano je wikliną. Gdy dolne końce kołków przegniły w ziemi, plecionkę podwieszano wyżej na ścianie, a dolną część ściany szczytowej osłaniano pasem nowej plecionki, wykonywanej w ten sam sposób (ryc. 9).

Ryc. 9. Pleciona osłona zrębu stodoły. Fot. J. Cetera

W okresie jesiennym przy chałupach pleciono zagaty sięgające do wysokości okien, zwane „pryzmy". Zimą służyły one jako ocieplenie części mieszkalnej budynków. W odległości 25—30 cm od ściany wbijano w ziemię kołki o średnicy 4—6 cm, tworzące osnowę przeplataną poziomym wątkiem z wikliny. Przestrzeń między ścianą a plecionką wypełniano igliwiem. W okresie międzywojennym wyplatano tu powszechnie płoty laskowe i grodzone.

Wspomniane wyżej różnice w sposobach wykonywania ścian plecionych przejawiają się m.in. w mocowaniu pionowej osnowy. Poczynając od lat pięćdziesiątych tego stulecia pręty osnowy przybijano gwoździami do oszwy i podwaliny. Mocowanie prętów osnowy w otworach wierconych świdrem nie ma też długiej tradycji, gdyż na obszarze województwa białostockiego upowszechnienie świdrów stosowanych przy robotach ciesielskich w budownictwie

ludowym nastąpiło dopiero w XIX w.[8] Żaden z budynków tego typu znajdujących się w Plutyczach nie miał plecionek wykonywanych oddzielnie, przymocowanych kołkami do konstrukcji, które znane są z innych obszarów kraju. Brak też tu tradycji występowania tego typu plecionek.

Należy przypuszczać, że ściany grodzone, wykonywane w XIX w. i wcześniej, miały pionową osnowę z wbitych w ziemię kołków, przeplecioną chrustem. Wskazują na to zachowane do dzisiaj osłony ścian zrębowych czy, znane z tradycji, plecione zagaty i płoty grodzone. Jak już wspomniano, na obszarze Polski podwaliny w budynkach tego typu są nowszego pochodzenia. Podobnie było i w Plutyczach, gdzie wskutek krótkiego okresu stosowania takich podwalin nie wykształciła się ich nazwa gwarowa.

We wsi wszystkie szopy o ścianach plecionych wykonane zostały po 1945 r. Obecnie większość z nich służy do przechowywania drewna opałowego. Prymitywny sposób wykonania oraz stosowanie różnego rodzaju materiałów w tej samej ścianie świadczy o ich podrzędnym znaczeniu wśród innych budynków zagrody. W okresie międzywojennym stodoły i chlewy o ścianach plecionych występowały tylko w biednych gospodarstwach. Nie wynikało to z braku drewna budowlanego, gdyż wieś od południa i wschodu otaczają lasy. Na stosowanie plecionek w budownictwie ludowym wpłynęły głównie czynniki ekonomiczne, podobnie jak w innych regionach kraju [9]. Przetrwanie do dzisiaj ścian i osłon plecionych świadczy o kultywowaniu miejscowej tradycji oraz o zapobiegliwości i pracowitości mieszkańców Plutycz, co podkreślali sąsiedzi z okolicznych wsi.

Na obszarze południowej części województwa białostockiego plecionki występowały też w innych wsiach. Do końca lat pięćdziesiątych przetrwały stodoły sochowe o ścianach plecionych w Koszelach i Redutach gm. Orla. W budynkach tych do słupów wkopanych na obwodzie ścian przybite były trzy poziome żerdzie. Pola między żerdziami wyplecione były pionowym wąt-

[8] W XIX w. na terenie Białostocczyzny świder nie był powszechnie stosowanym narzędziem w budownictwie ludowym. Nawet budynki dworskie pochodzące z tego okresu miały w zrębie ścian tyble o przekroju prostokątnym, osadzone w dłutowanych otworach. Tyble takie występowały w spichrzu dworskim z Górki gm. Krynki pochodzącym z 2 połowy XIX w. oraz w spichrzu chłopskim z Łubianki gm. Janów pochodzącym z tego samego okresu. W okolicach Bielska Podlaskiego w starych zagrodach rozbieranych w okresie międzywojennym, pochodzących najprawdopodobniej z 1 połowy XIX w., zamiast tybli stosowano czasem podługowate, kamienne otoczaki. Por. J. Czajkowski, Zagroda wydłużona typu bielsko-hajnowskiego, „Polska Sztuka Ludowa", R. XV, 1961, nr 3, s. 159. Takie same otoczaki osadzane w otworach wydłubanych siekierą, stosowane zamiast tybli, znajdowano w Uszy Wielkiej gm. Klukowo. Budynki z otoczakami rozbierane w latach międzywojennych pochodziły też z początku XIX w. Należy zatem sądzić, że w początku XIX w. świder nie był narzędziem stosowanym powszechnie w ciesielstwie ludowym, a tym bardziej nie był używany do wznoszenia podrzędnych budynków, jakimi są obiekty o ścianach grodzonych.

[9] Z. Staszczak, o. c., s. 178.

kiem z gałęzi świerkowych, zwanych „balaskami", analogicznie jak w płotach laskowych.

W czasie badań terenowych we wsi Patoki gm. Brańsk odkryto przybudowaną do chałupy drewutnię o ścianach grodzonych, przypominającą szopę w Plutyczach.

Technikę plecenia stosowano też do wznoszenia kominów grodzonych, zwanych sztagowymi. Ściany komina, znajdujące się między czterema narożnymi drągami, wykonywano z plecionki polepianej gliną. W przeszłości kominy tego typu występowały na znacznie większym obszarze kraju, m.in. na Dolnym Śląsku [10]. W XIX w. były one rozpowszechnione na Lubelszczyźnie, a zwłaszcza w jej południowo-wschodniej części [11].

Na pograniczu podlasko-mazowieckim typowymi kominami w chałupach podwójnych były murowane kominy komorowe. W najstarszych obiektach wnętrze komina, o wymiarach ok. 2 × 2 m, pełniło funkcję kuchni. Świadczy o tym spotykana w okolicach Ciechanowca nazwa gwarowa tych kominów „kuchnia" oraz nieliczne, zachowane do dzisiaj, otwarte paleniska w jego wnętrzu. W chałupach pochodzących z 1 połowy XIX w. ściany kominów od gruntu do pułapu murowano z kamienia i suszonej cegły na zaprawie glinianej lub wapiennej. Od pułapu do kalenicy komin w kształcie ściętego ostrosłupa zakończonego główką murowano z cegły palonej.

We wsi Moczydły-Dubiny gm. Perlejewo w chałupie podwójnej, pochodzącej z 1 połowy XIX w., zachował się do 1988 r. komin komorowy o konstrukcji sztagowej. Dolna część komina, o wymiarach 2,4 × 2,4 m, od gruntu do pułapu była murowana z kamienia i cegły na zaprawie glinianej. Od pułapu do kalenicy konstrukcja jego składała się z czterech żerdzi nachylonych do środka, łączonych w odstępach ok. 70 cm poziomymi poprzeczkami. W wywierconych otworach poprzeczek osadzone były pionowe pręty osnowy przeplecione chrustem i obustronnie polepiane gliną. Na końcach żerdzi poniżej kalenicy osadzono kwadratową ramę z krawędziaków, na której wsparto główkę komina murowaną z cegły palonej na zaprawie glinianej.

Podczas badań etnograficznych przeprowadzonych na obszarze osadnictwa drobnoszlacheckiego w okolicach Siemiatycz i Ciechanowca nie znaleziono kominów sztagowych. Zachowała się tu jednak tradycja występowania tego typu kominów. Około 1920 r. w Perlejewie rozebrano komin komorowy, którego dolna część była murowana z kamienia i suszonej cegły na zaprawie glinianej. Od pułapu do kalenicy szkielet komina z czterech żerdzi, zwanych „brożynami", przepleciony był gałęziami jałowca i polepiany z obu stron gliną.

[10] K. Kwaśniewski, Paleniska i piece w polskim budownictwie ludowym, Wrocław 1963, s. 154.

[11] Z. Staszczak, o. c., s. 178.

Według przekazów informatorów główkę komina wykonywano ze stu cegieł palonych, murowanych na zaprawie glinianej.

O reliktowym charakterze kominów grodzonych na tych terenach świadczą materiały historyczne. Na powszechne występowanie w 2 połowie XVIII w. kominów plecionych, polepianych gliną, w dobrach Anny Jabłonowskiej koło Siemiatycz wskazują zalecenia zawarte w przepisach porządkowych ustanowionych przez księżnę. Poleciła ona wydawać bezpłatnie cegłę ze swoich cegielni tym gospodarzom, którzy chcieli budować kominy z cegły zamiast z gliny [12]. Informacja ta świadczy o występowaniu w końcu XVIII w. kominów plecionych i murowanych w okolicach Siemiatycz.

Plecionki stosowano w przeszłości nie tylko w budownictwie ludowym. W XVII i XVIII w. służyły one jako szkielet konstrukcji nośnej sztukaterii gipsowych [13]. Z podobnych plecionek robiono podkład pod tynki budynków drewnianych. Świadczą o tym wzmianki w inwentarzu miasta Białegostoku, pochodzącym z XVIII w., który opisuje budynki drewniane „na półkoszkach tynkowane" [14]. Stosowano je także w budownictwie dworskim na Białostocczyźnie, gdyż znaleziono ich pozostałości pod tynkami wzniesionego w XIX w. dworu z Bobry Wielkiej gm. Nowy Dwór, który został przeniesiony do Białostockiego Muzeum Wsi. Miały one elastyczną osnowę i taki sam wątek z wikliny. Wykonywano je oddzielnie, a następnie po przyłożeniu do ściany mocowano kołeczkami.

Zachowane do dzisiaj budynki plecione oraz tradycja różnorodnego wykorzystania plecionek w budownictwie ludowym południowej części Białostocczyzny wskazują na ich częstsze stosowanie w przeszłości. Na tym obszarze wykonywano plecione osłony ścian zrębowych, znane także na Lubelszczyźnie [15], płoty laskowe i grodzone, zagaty oraz wznoszono budynki gospodarcze o ścianach grodzonych i kominy sztagowe. Południowa Białostocczyzna sąsiaduje z obszarem zwartego występowania, do czasów niemal współczesnych, kominów sztagowych, ścian i płotów grodzonych na Lubelszczyźnie. Wskazuje to, że nieliczne zachowane do dzisiaj na omawianym terenie obiekty plecione stanowią zasięg peryferyjny znacznie większego ich skupiska na Lubelszczyźnie.

[12] J. K. Gilewski, Siemiatycze. Zarys monografii od pradziejów do 1939 roku, Siemiatycze 1958, s. 24.

[13] I. Tłoczek, Polskie budownictwo drewniane, Wrocław 1980, s. 34.

[14] A. Sztachelska-Kokoczka, „Ulica z Rynku do pałacu idąca", „Białostocczyzna" R. 4 (12), 1988, s. 10, 12.

[15] M. Trawińska, Zagroda chłopska w Polsce na przełomie XIX i XX w., Wrocław 1968, s. 147, ryc. 40.

JERZY CETERA

PISANKI Z PRAWOSŁAWNEGO OŚRODKA KULTOWEGO W PIATIENCE

Писанки из Православного Культовного Центра в Пятьенце

Easter egg in the Orthodox Centre Cult the Piatienka

Zwyczaj kładzenia malowanych jaj oraz pisanek na mogiłach w drugi dzień Wielkiejnocy oraz w poniedziałek i wtorek po Niedzieli Przewodniej występuje na wschodnich obszarach województwa białostockiego wśród ludności wyznania prawosławnego. Jest on reliktem dawnych, wiosennych obrzędów o charakterze zadusznym. Podobnym reliktem jest zachowany do dzisiaj zwyczaj święcenia jabłek w cerkwi „na Spasa" (Święto Przemienienia Pańskiego), 6 (19) sierpnia, i wykładania ich na mogiłach.

Oprócz jaj farbowanych w barwnikach naturalnych i w barwnikach pochodzenia przemysłowego na grobach wykładane są pisanki wykonywane różnymi technikami, chociaż literatura podaje, że są to tereny, na których brak jest pisanek lub występują one w znikomym nasileniu [1].

W maju 1988 r. w czasie przeprowadzanych penetracji terenowych zetknięto się ze zwyczajem składania jaj na grobach prawosławnego ośrodka kultowego, zwanego Piatienka, położongo koło wsi Folwarki Tylwickie gm. Zabłudów. Na mogiłach leżały jaja jednolicie barwione, pisanki zdobione techniką woskową oraz nieliczne jaja o różnych wzorach zeskrobanych ostrymi przedmiotami z barwionej powierzchni. Znaleziono je na większości grobów. Ułożone były na bibułkowych serwetkach i nielicznych papierowych wycinankach, przeważnie po 2—4 sztuki na jednej mogile.

Na grobach znaleziono dwie grupy pisanek wykonanych techniką woskową o wzorach dotychczas nie notowanych w literaturze przedmiotu i nie występujących w zbiorach muzealnych [2].

Pierwszą grupę tworzą pisanki o nieregularnych motywach zdobniczych w formie białych kropek, przecinków, zygzaków, plamek na barwionej powierzchni (ryc. 1).

W wyniku przeprowadzonych wywiadów terenowych stwierdzono, że wykonywane są one świecą, w prymitywny sposób, bez użycia jakichkolwiek narzędzi tradycyjnych w tej dziedzinie zdobnictwa. „Malowanie woskiem" surowych jaj odbywa się przez nakrapianie rozgrzanego wosku z palącej się świecy. Wosk kapie na jajko i ścieka po skorupce tworząc nieregularne plamy.

[1] K. Moszyński, Kultura ludowa Słowian, Warszawa 1968, t. II, cz. 2, wyd. 2, s. 140; M. Przeździecka, Pisanki białostockie, „Polska Sztuka Ludowa", R. XIX, 1965, nr 2, s. 101.

[2] K. Moszyński, o.c., s. 133; Zbiory Działu Etnografii Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

Ryc. 1. Pisanki nakrapiane rozgrzanym woskiem, Folwarki Tylwickie, (Piatienka), rys. J. Cetera

Zależnie od upodobań jajko pokrywa się mniejszą lub większą ilością takich plamek. Następnie gotuje się je w wywarze z łupin cebuli, plewach z siana, zwanych „pacierucha", lub w oziminie. Po wyjęciu pisanek z barwnika i starciu pozostałości wosku uzyskuje się nieregularne, białe plamy na barwnym tle. Ten sposób wykonywania pisanek znany jest też w Bagniukach gm. Michałowo, Trześciance gm. Narew, Poczopku gm. Szudziałowo i wyznacza znacznie szerszy zasięg występowania tego rodzaju zdobnictwa. Według informatorów jest to najstarszy sposób zdobienia jajek w tych miejscowościach. Podobnie, tj. bez użycia tradycyjnych narzędzi, zdobiono pisanki końcem rozgrzanej nad ogniem świecy. Bezpośrednio na białej powierzchni

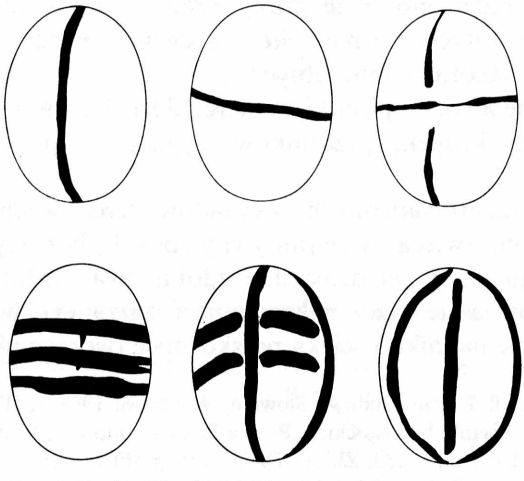

Ryc. 2. Pisanki, Folwarki Tylwickie, (Piatienka), rys. J. Cetera

jajka rysowano woskiem kółka, kreski i zygzaki (Lipowy Most gm. Szudziałowo) lub symetryczne wzory geometryczne (Ostrów Północny gm. Szudziałowo). Ten sposób zdobienia jajek znany był i stosowany zarówno we wsiach włościańskich, jak i w nielicznych wsiach drobnoszlacheckich (Lipowy Most).

Druga grupa pisanek kładzionych na grobach w Piatience zdobiona była szerokimi i wąskimi, nieregularnymi liniami równikowymi i biegunowymi o tradycyjnie spotykanym również na innych terenach województwa rozczłonkowaniu powierzchni (ryc. 2).

Pisanki najprostsze miały jedną linię obwodową biegnącą wzdłuż krótszej lub dłuższej osi jajka. Pisanki o rozbudowanej dekoracji miały więcej linii obwodowych, często równoległych, o różnej szerokości. Wydzielone tymi liniami pola nie były wypełnione motywami zdobniczymi.

Z informacji uzyskanych w terenie wynika, że linie te wykonywano słomką, rozklepanym końcem patyczka lub poprzez nałożenie gumki z dętki od roweru. Pisanki takie występują też w okolicach Bagniuk i Trześcianki.

Wykorzystanie linii obwodowych jako jedynych motywów zdobniczych oraz zdobienie pisanek nieregularnymi plamami powstałymi z nakrapiania rozgrzanego wosku pozwala na wyodrębnienie tych grup pisanek od pisanek z innych obszarów Białostocczyzny. Odrębność motywów zdobniczych łączy się z prymitywnymi sposobami ich wykonania.

Pola zdobnicze wydzielone liniami obwodowymi w nowszych wzorach pisanek wypełniane były krzyżykami, plamami nakrapianymi rozgrzanym woskiem, czasem literami „XB" (Christos Woskries) oraz motywami roślinnymi. Sporadycznie po 1945 r. pojawiły się pisanki szpilkowe (Poczopek, Lipowy Most). Jednak na terenach położonych na wschód od Białegostoku ta dziedzina sztuki ludowej nie osiągnęła takiego rozwoju jak w ośrodkach pisankarstwa położonych na południu i północy województwa.

Zasięgi występowania tych grup pisanek, dokładna chronologia ich występowania oraz przyczyny takiego stanu rzeczy wymagają podjęcia szerzej zakrojonych badań.

ANDRZEJ LECHOWSKI

ARCHIWUM DOMOWE Z TYKOCINA

Домашний архив из Тыкоцина
Private archives from Tykocin

Muzeum w Tykocinie nabyło do swoich zbiorów w 1987 r. archiwum domowe rodziny Gołębiewskich z Tykocina. Jest to zbiór dokumentów różnej wartości archiwalnej, jednak w całości pozwalający wyrobić sobie pogląd na sytuację materialną ubogiej rodziny z Tykocina na przełomie XIX i XX w. Archiwum ułożone w logiczny ciąg dokumentów przedstawia również historię tej rodziny.

Na jego zawartość składa się 248 dokumentów (nr inw. MT/HD/1349—1460). Część kwitów i dokumentów pozszywana jest w charakterystyczny sposób. Dokumenty w zszywkach posegregowane są według kolejnych lat ich wystawiania oraz według tytułu płatności. Najstarszy z dokumentów (świadectwo metryczne) pochodzi z 1860 r., ale ciągłość archiwum datuje się od 1904 r. Jego górną granicę wytycza rok 1935.

Metryczne świadectwo urodzin Piotra Pawła Władysława Gołębiewskiego (występującego później jako Władysław Gołębiewski) z 1860 r. otwiera ten ciekawy zbiór dokumentów. Następnym dokumentem zawierającym dane o rodzinie Gołębiewskich jest świadectwo metryczne ślubu Władysława Gołębiewskiego z Marcjanną Gołaszewską z 1889 r. W 1893 r. urodził się im syn Henryk Adam. Adam Gołębiewski występuje później jedynie w świadectwie wydanym przez Radę Pedagogiczną Żeńskiego Gimnazjum w Łomży z 1906 r. Zaświadcza się w nim, że złożył on pomyślnie egzaminy z zakresu nauczania szkoły elementarnej. Drugim dzieckiem Władysława i Marcjanny Gołębiewskich była córka Leopolda, występująca później w wielu dokumentach. Wzmiankuje się o niej po raz pierwszy w dokumencie wydanym przez burmistrza Tykocina z 1915. Dokument ten zezwalał W. Gołębiewskiemu wraz z żoną i 15-letnią córką Leopoldą poruszać się w obrębie guberni łomżyńskiej. W 1927 r. Leopolda Gołębiewska zawarła związek małżeński z Józefem Dąbrowskim z Tykocina, co udokumentowane jest kolejnym świadectwem metrycznym.

Władysław Gołębiewski posiadał w Tykocinie przy ul. Białostockiej (obecnie 11 Listopada) dom z zabudowaniami gospodarczymi. Zachował się plan tej nieruchomości. Jest to naklejony na płótno wyrys całej parceli z naniesionymi planami sytuacyjnymi domu mieszkalnego, chlewów i stodoły. Na planie widnieje również rysunek przedstawiający fasadę drewnianego domu mieszkalnego. Plan datowany jest na 1907 r. Z zachowanych rosyjskich kwitów podatkowych podatku gruntowego za ziemię uprawną, będącą własnością W. Gołębiewskiego, wynika, że dysponował on w latach 1904—1912 8-12 morgami ziemi różnej klasy. Na kwitach podana jest klasyfikacja ziemi, jak też w formie tabel wysokość podatku od odpowiednich klas ziemi, odnośnie do poszczególnych miast guberni łomżyńskiej.

Wyróżnionych zostało 5 klas ziemi:

1) ziemia wyższej klasy,
2) ziemia średniej klasy,
3) łąki dwukosne,
4) łąki jednokosne,
5) lasy, zarośla, wygony, pastwiska itp.

oraz wysokość podatku gruntowego.

Tabela 1

Miasto	Należność od 1 morgi w kopiejkach				
	1 klasa	2 klasa	3 klasa	4 klasa	5 klasa
Łomża	—	—	—	—	—
Kolno	42,2	18,9	59,4	24,3	5,4
Szczuczyn	46,4	20,3	63,8	26,1	5,8
Ostrów	—	—	—	—	—
Ostrołęka	30,4	15,3	41,8	17,1	3,8
Maków	41,6	18,2	57,2	23,4	5,2
Tykocin	33,6	14,7	46,2	18,9	4,2

Inne kwity podatkowe z lat 1909—1912 nie przedstawiają większej wartości dokumentacyjnej. Stanowią jednak interesujący materiał ze względu na wyszczególnienie podatków płaconych w Tykocinie, jak również ze względu na podpisy i pieczęcie urzędników przyjmujących te opłaty.

Zachowały się w archiwum dwie polisy ubezpieczeniowe od ognia z 1910 i 1913 r., w których wymieniony jest dom mieszkalny, chlewy i stodoły. W 1914 r. W. Gołębiewski wynajął na jeden rok część swego domu mieszkalnego firmie „Synowie Fr. Lutosławskiego". Towarzystwo Udziałowe Zakładów Przemysłowych w Drozdowie pod Łomżą Synowie Fr. Lutosławskiego i S-ka znane było m.in. z produkcji piwa dobrego gatunku, jak też z inicjatyw mających na celu pobudzenie życia gospodarczego w guberni łomżyńskiej. Kontrakt najmu mieszkania zawarty został między właścicielem lokalu a dyrektorem firmy Józefem Lutosławskim. Lokal został wynajęty w celu założenia w nim piwiarni sprzedającej piwo z drozdowskiego browaru.

Dużą wartość przedstawia opis własności W. Gołębiewskiego, sporządzony odręcznie w języku rosyjskim w 1915 r. Wymienione w nim zostały m.in.: dom drewniany mieszkalny, budynki gospodarcze, inwentarz żywy, narzędzia i sprzęty gospodarcze, wyposażenie domu. Wszystkie wymienione pozycje wycenione zostały w rublach.

Do części archiwum z lat 1860—1915 zaliczyć należy również inne archiwalia, nie związane z posiadaniem ziemi. Pozornie przypadkowe, stanowią one jednak ciekawy przyczynek do wzbogacenia domowego zbioru. Są to: dwa zeszyty z interesującymi, secesyjnymi winietami, wyprodukowane w Elektrycznej Fabryce Zeszytów Braci Zilberberg w Białymstoku w 1912 r., pierwsza część „Historii Rosji «dla gramotnogo naroda»" bez roku i miejsca wydania, książeczka oszczędnościowa pocztowo-telegraficznej państwowej kasy oszczędnościowej z lat 1911—1914. Ciekawą pozycją jest „Pamiatnaja kniżka" dla niższych urzędników miejskich i powiatowych, wydana w Suwał-

kach w 1910 r. Zawiera ona w swej I części wyjątki z ustaw administracyjnych, policyjnych, przepisy paszportowe, przepisy regulujące działalność służby medycznej i sanitarnej i inne. W części drugiej zawarto wyjątki z ustaw sądowych oraz przykłady zasądzania poszczególnych kategorii przestępstw. Wydaje się, że „Pamiatnaja kniżka" stanowiła swoiste vademecum. Pozwalała choć pobieżnie orientować się w zawiłościach ustawodawstwa carskiego, jak też wytyczała zakres legalnej działalności w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

Okupacja niemiecka zaznacza się w archiwum jedynie kwitami podatkowymi z lat 1915—1917, z których jeden z 1917 r. zwraca uwagę starannością wydania. Wydany przez Cesarsko Niemieckiego Naczelnika Powiatu Mazowieckiego na rok podatkowy 1917, jest drukowaną kartą z podaną taksą podatkową. Formularz drukowany był osobno dla Tykocina w jednej z drukarni warszawskich.

W 1918 r. Władysław Gołębiewski ubezpieczył swą nieruchomość od ognia. W polisie wymienione są ponownie: dom mieszkalny, chlew, stodoła i obora. W podobnej polisie z 1923 r. dodatkowo wymieniona została szopa.

W drugiej połowie lat dwudziestych, po śmierci W. Gołębiewskiego, właścicielkami nieruchomości zostały żona Władysława, Marcjanna, z córką Leopoldą D ą b r o w s k ą. Z zachowanych w archiwum dokumentów wyłania się obraz powolnego upadku gospodarstwa. W 1928 r. w obecności świadków — mieszkańców Tykocina — zawarta została dobrowolna umowa, w której Marcjanna Gołębiewska i Leopolda Dąbrowska w zamian za pożyczkę, w wysokości 300 zł, oddają w dzierżawę część swego pola ornego Felicji S t a n k o w s k i e j i Wacławowi K u r z y n i e. Już jednak w 1929 r. przed notariuszem tykocińskim Bolesławem C h o r o m a ń s k i m stawiły się obie właścicielki w celu zawarcia umowy sprzedaży domu mieszkalnego. M. Gołębiewska w umowie zagwarantowała sobie prawo mieszkania w jednym z pokoi sprzedanego domu, jak też prawo korzystania z piwnicy, sieni i strychu oraz chlewu i spichrza znajdujących się przy budynku mieszkalnym. Otrzymała również prawo uprawiania jednego zagonu znajdującego się na posesji. W tym samym roku oddały następną część pola w dzierżawę Pawłowi F a l k o w s k i e m u, aby w 1931 r. wydzierżawić pozostałą część ziemi Wacławowi K u r z y n i e i Kazimierzowi S t a n k o w s k i e m u, przedłużając tę dzierżawę do 1935 r. Wydaje się, że pieniądze uzyskane z dzierżawy ziemi wykorzystane zostały na wykupienie domu mieszkalnego. Na polisie ubezpieczeniowej od ognia z 1931 r. jako właścicielka nieruchomości występuje bowiem Marcjanna Gołębiewska (poprzednimi właścicielami było małżeństwo C h l e b o w i c z ó w). W 1934 r. dom wraz z zabudowaniami gospodarczymi przechodzi na własność Leopoldy Dąbrowskiej. W tymże roku L. Dąbrowska wytoczyła proces mieszkańcowi Tykocina Tymoteuszowi O s o w s k i e m u,

który nie zwrócił jej kwoty 24 dolarów. Proces toczył się przed Wydziałem Cywilnym Sądu Okręgowego w Łomży.

W archiwum znajdują się liczne kwity podatkowe z lat 1931—1935. Niektóre z nich zaopatrzone są w odręczne notatki czy też meldunki. Na jednym z kwitów czytamy: „Składkę ogniową (Fajerkasę) należy wpłacać inkasentowi B. Kierznowskiemu we wtorki w kancelarii Magistratu m. Tykocina. We czwartki w kancelarii Zarządzie gminy Sokoły." Wśród kwitów znajdujemy również pisemne polecenia władz Tykocina. Między innymi: „Awizacja. Władysław Gołębiewski. Obowiązany dać furmankę na dzisiaj na 5 godz. wieczór do Białegostoku z urzędnikiem z Ministerjum. Tykocin 17 kwietnia 1919 r. Burmistrz".

Te z pozoru błahe dokumenty i notatki, skrzętnie przez lata przechowywane jako świadectwo czy świadczenia usług władzom miasta, czy jako pamiątki, nadają kolorytu suchym kwitom podatkowym.

W Tykocinie w okresie międzywojennym prowadzona była działalność spółdzielcza. W archiwum odnajdujemy jej ślady w postaci książeczki udziałowej nr 785 Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Tykocinie wydanej Władysławowi Gołębiewskiemu w 1919 r. Znajdujemy też i notatnik Stowarzyszenia, w którym zanotowane są dostawy płodów rolnych. Należał również W. Gołębiewski do jakże popularnej w okresie międzywojennym Kasy Stefczyka. Ciekawym dokumentem jest też „Książka pokwitowań zapłaconych rachunków" wydana staraniem Księgarni i Drukarni M. Rubinstejna i M. Szera w Łomży. Książka wystawiona w 1917 r. na nazwisko W. Gołębiewskiego, ostemplowana przez burmistrza Tykocina, zawiera potwierdzenia płatności podatków za lata 1917—1919. Zaznaczone są w niej następujące podatki: gruntowy, mieszkaniowy, szkolny, od ognia, ubezpieczenie inwentarza żywego i inne.

Archiwum należy traktować jako jednorodną całość. Dokumenty znajdujące się w nim wystawiane były przez różne urzędy administracyjne działające w Tykocinie, Wysokiem Mazowieckiem czy w Łomży. Dużą zaletą archiwum jest jego drobiazgowość. Pomijane zazwyczaj w badaniach historycznych kwity podatkowe, polisy ubezpieczeniowe, jednostkowe akty dzierżawne czy kupna i sprzedaży okazać się mogą cennym materiałem w badaniach kondycji materialnej ubogiej ludności małych miasteczek. Jest wreszcie archiwum świadectwem skali problemów, z którymi spotykała się ta ludność w swym codziennym życiu.

EWA WROCZYŃSKA

PIECZĘĆ KAHAŁU ŻYDOWSKIEGO W ŚWISŁOCZY k. WOŁKOWYSKA W ZBIORACH MUZEUM W TYKOCINIE

Печать еврейском общины кагала в Свислочи из коллекции Музея в Тыкоцине

Seal of jewish community in Świsłocz near Wołkowysk in the collection of the Museum Tykocin

W Muzeum w Tykocinie znajduje się pieczęć kahału żydowskiego w Świsłoczy k. Wołkowyska, odnaleziona na terenie Gródka k. Białegostoku, pozyskana do zbiorów muzealnych w końcu 1986 r. Mosiężna, wykonana techniką odlewu pieczęć, o wymiarach 4,2 cm × 2,6 cm × 3,1 cm, ma podłużnie owalny tłok z wieloczłonowym, spłaszczonym rękojeściowym uchwytem z wybitymi na powierzchni trzema okrągłymi otworami, służącymi do jej zawieszania. Pole tłoka wypełnia wyobrażenie pieczętne, rzeźbione wklęśle, składające się z trzech elementów, oddzielonych od siebie poprzecznymi prostymi liniami. Tworzą je: motyw architektoniczny w postaci ostrosłupowego postumentu zwieńczonego kulą, otoczonego niskim ogrodzeniem oraz napis napieczętny (legenda) w języku hebrajskim (litery: Chet Zajin Taw Mem. He Kof He Lamed. Dalet Kof Kof. Samech Zajin Zajin Jod Samech Lamed Alef Cadi.) i polskim (Pieczęć. Kahal. Swislocky.).

Na obszarze Rzeczypospolitej przedrozbiorowej istniały dwa miasta o nazwie Świsłocz, oba zasiedlone przez Żydów z organizacją kahalną: Świsłocz nad rzeczką Świsłocz w powiecie wołkowyskim województwa nowogródzkiego i Świsłocz nad rzeką Berezyną dopływem Dniepru w powiecie rzeczyckim województwa mińskiego [1]. Ponieważ napis na pieczęci nie określa precyzyjnie, do którego kahału należała, podstawę identyfikacji stanowi w tym wypadku element obrazowy wyobrażenia napieczętnego, jakim jest postument zwieńczony kulą.

„Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego" w artykule o Świsłoczy w powiecie wołkowyskim podaje informację, że „na środku rynku wznosi się kolumna pamiątkowa" [2], zaś w „Przewodniku ilustrowanym po województwie białostockim" Mieczysława Orłowicza przy opisie tejże miejscowości zamieszczona jest fotografia postumentu odpowiadająca wizerunkowi na pieczęci [3]. Obelisk na rynku świsłockim wiąże się z działalnością budowlaną hrabiego Wincentego Tyszkiewicza (1757—1816), referendarza koron-

[1] Evrejskaja Énciklopedija, S.-Peterburg, t. XIV, s. 74—75; Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich..., Warszawa 1890, t. XI, s. 720.

[2] Słownik Geograficzny..., s. 720.

[3] M. Orłowicz, Przewodnik ilustrowany po województwie białostockim, Białystok 1937, s. 393.

nego, właściciela dóbr świsłockich. Dobra te, których ośrodkiem było miasteczko Świsłocz, osadzone z rozkazu króla przed 1523 r.[4], stanowiły najpierw włość hospodarską dzierżawioną ok. 1542 r. przez księcia Zasławskiego, później w XVII w. należały do rodu Kryszpinów, a w połowie XVIII w. przeszły w posiadanie Tyszkiewiczów herbu Leliwa. W 1831 r. zostały skonfiskowane na rzecz Skarbu Państwa[5]. Działalność kolejnego ich właściciela, hrabiego Wincentego Tyszkiewicza, żonatego z bratanicą królewską Marią Teresą Poniatowską[6], przyczyniła się do ożywienia gospodarczego i kulturalnego miasteczka. Inicjatywą hrabiego były, obok wprowadzenia dorocznych jarmarków, inwestycje budowlane, mające nadać Świsłoczy bardziej okazały i reprezentacyjny wygląd. Do nich należała m.in. przebudowa i wyposażenie kościoła parafialnego, budowa trzech klasycystycznych bram przy głównych drogach, a także wzniesienie w centrum placu rynkowego postumentu określanego w późniejszych opisach jako obelisk lub kolumna pamiątkowa[7]. Przedsięwzięciem, które przyniosło referendarzowi największy rozgłos i uznanie współczesnych i potomnych, była fundacja w 1806 r. gimnazjum, szkoły wyróżniającej się poziomem kształcenia i wychowania w tej części Polski[8].

W Świsłoczy istniało skupisko ludności żydowskiej z organizacją kahalną i przykahałkiem, liczące w 1766 r. 220 głów w kahale i 227 w przykahałku[9]. W kilkadziesiąt lat później, w 1847 r., rewizja określiła liczbę Żydów na 997 głów, a „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego" z 1890 r. podaje informację o istnieniu w tym miasteczku synagogi i dwóch żydowskich domów modlitwy dla 1420 Żydów[10]. Żydzi byli zapewne głównymi użytkownikami stojącego w rynku budynku, „który mieścił w sobie kilkadziesiąt sklepów na towary przywożone w czasie jarmarku"[11], a miejscem owego jarmarku dorocznego, największego w tej okolicy, zorganizowanego staraniem Wincentego Tyszkiewicza był rynek miejski, w którego centrum wznosił się uwieczniony na pieczęci kahalnej obelisk.

Pieczęcie, jako znaki rozpoznawczo-własnościowe wspólnot żydowskich i poszczególnych osób fizycznych, służące do uwierzytelniania dokumentów, występują w Polsce już w XVI w.[12] Napisy napieczętne wykonane były najczęściej w języku hebrajskim i łacińskim lub polskim, natomiast wy-

[4] S. Alexandrowicz, Geneza i rozwój sieci miasteczek Białorusi i Litwy do połowy XVII w., „Acta Baltico-Slavica" t. VII, 1970, s. 92.

[5] Słownik Geograficzny..., s. 720.

[6] Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J., Lipsk 1842, t. IX, s. 184.

[7] Słownik Geograficzny..., s. 720; M. Orłowicz, o.c., s. 393.

[8] Słownik Geograficzny..., s. 720; Encyklopedia Powszechna, wyd. S. Orgelbrand, Warszawa 1903, t. XIV, s. 376; M. Orłowicz, o.c., s. 394.

[9] Evrejskaja Énciklopedija, o.c., t. XIV, s. 75.

[10] Ibid., s. 75; Słownik Geograficzny..., s. 720.

[11] Słownik Geograficzny..., s. 720.

[12] Evrejskaja Énciklopedija, t. XII, s. 491.

obrażenia pieczętne przedstawiały przedmioty i symbole religijne żydowskie: ręce w geście błogosławieństwa, kosze Bikkurim, dzbanuszki rytualne do umywania rąk, drzewo palmowe, gwiazda Dawida (Magen David), lwy, ptaki i inne [13]. Umieszczenie na żydowskiej pieczęci wizerunku obiektu architektonicznego jakiegoś miasta jest faktem w sfragistyce raczej nie spotykanym. Przedstawienie na pieczęci kahału świsłockiego obelisku stojącego na rynku może świadczyć o roli, jaką odgrywał ten obiekt w kompozycji przestrzennej

Ryc. 1. Pieczęć kahału żydowskiego w Świsłoczy (MT/H/617).
Fot. M. Kość

miasta i w świadomości jego mieszkańców. Nasuwa się także przypuszczenie, że inicjatorem i pomysłodawcą wzoru pieczęci mógł być sam właściciel Świsłoczy, hrabia Wincenty Tyszkiewicz, który ozdabiając miasto reprezentacyjną architekturą, pragnął, aby obelisk ustawiony w centrum rynku stał się swego rodzaju wizytówką miasta lub jego herbem. Fakt ten jest zapewne także świadectwem mecenatu, jaki roztaczał dziedzic dóbr świsłockich nad żydowskimi poddanymi. Przemawia za tą hipotezą również napis napieczętny w języku polskim, gdzie zastosowana została kursywa przypominająca dukt pisma angielskiego, zalecanego przez Komisję Edukacji Narodowej, a rozpow-

[13] Ibid., s. 492.

szechnionego w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego [14]. Wobec tego, że na pieczęciach w tym czasie używane było powszechnie pismo humanistyczne [15], typ pisma angielskiego, jaki znajdujemy na omawianej pieczęci kahalnej, wskazuje dodatkowo na osobę Wincentego Tyszkiewicza, fundatora gimnazjum i krzewiciela oświaty na obszarze swoich dóbr.

Ryc. 2. Pieczęć kahału żydowskiego w Świsłoczy (MT/H/617). Fot. M. Kość

Data powstania pieczęci nie jest znana. Obelisk, który posłużył za wzór wyobrażenia pieczętnego, ustawiono na rynku świsłockim w końcu XVIII lub w pierwszych latach XIX w., w czasie ruchu budowlanego w miasteczku. W 1816 r. zmarł jego inicjator hrabia Wincenty Tyszkiewicz, a w 1831 r. dobra świsłockie wraz z miastem uległy konfiskacie w ramach represji popowstaniowych. W 1844 r. zlikwidowano na obszarze Cesarstwa Rosyjskiego organizację kahalną, wcześniej już poważnie ograniczaną w swojej autonomii [16]. Zatem *terminus ante quem* powstania pieczęci zdaje się wyznaczać rok 1831, ale także może nim być data śmierci Tyszkiewicza, czyli rok 1816.

Pozyskana przez Muzeum w Tykocinie pieczęć kahału żydowskiego w Świsłoczy stanowi nie tylko źródło ikonograficzne odnoszące się do tego miasteczka, ale jest jedynym, obok kilku odcisków pieczęci biblioteki Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Tarbut" w Tykocinie [17], zabytkiem sfragistyki żydowskiej w zbiorach judaistycznych tej placówki.

[14] A. Gieysztor, Zarys dziejów pisma łacińskiego, Warszawa 1973, s. 192—193.
[15] J. Szymański, Nauki pomocnicze historii, Warszawa 1983, s. 640.
[16] Evrejskaja Énciklopedija, t. IX, s. 94.
[17] Nr inw. MT/H/D/1331. MT/H/D/1461.

ANDRZEJ LECHOWSKI

KIELICH MSZALNY Z KAPLICY W REZYDENCJI TADEUSZA BURZYŃSKIEGO W LONDYNIE

Потир из гаплицы Тадеуша Бужиньского в Лондоне

Chalice from Tadeusz Burzyński the chapel in the Londyn

Muzeum w Tykocinie — Oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku, w 1987 r. pozyskało do swoich zbiorów interesujący kielich mszalny. Jest to pozłacany wyrób angielski z 1770 r. o całkowitej wysokości 21,5 cm. Czara kielicha jest regularnego kształtu, z wygiętym na zewnątrz brzegiem. Wysokość czary wynosi 7,5 cm, a jej średnica przy brzegu 8,3 cm. Poniżej brzegu wybite zostały próby angielskie. Trzon kielicha, o wysokości 14 cm, składa się z pierścienia łączącego gruszkowaty nodus z czarą i drugiego pierścienia łączącego nodus z trójkondygnacyjną stopą z prostymi gzymsami o średnicy przy podstawie 10,3 cm. Wewnątrz stopy znajduje się wygrawerowany kursywą napis: „Ad Capellam Comitis Burzyński Oratoris Poloniae Lond: 1770". Nr inwentarza Muzeum w Tykocinie — MT/H/ 612.

Kielich ten pochodzi z kaplicy rezydencji posła Stanisława Augusta Poniatowskiego w Londynie, Tadeusza Burzyńskiego. Tadeusz Burzyński, syn Stanisława Antoniego i Marianny z Kopciów Burzyńskich, otrzymał staranne wykształcenie w Collegium Nobilium w Warszawie. W 1763 r. uzyskał godność senatora Rzeczypospolitej oraz został kasztelanem smoleńskim [1]. Będąc aktywnym zwolennikiem polityki Czartoryskich, szybko zdołał zwrócić na siebie uwagę. Gdy w 1768 r., chcąc prywatnie wybrać się w podróż do Anglii, zwrócił się pisemnie do króla z prośbą o listy polecające do Paryża i Londynu, ten ostatni związał z podróżą młodego dyplomaty nadzieje na polityczny alians Rzeczypospolitej z Anglią.

Półroczny pobyt Burzyńskiego w Londynie był owocny. Zawarł znajomości ze środowiskiem polityków angielskich, dostąpił też zaszczytu i był przyjęty na audiencji przez króla Jerzego III. Po powrocie do Polski rozpoczął starania o utworzenie w Londynie stałego polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego. Efektem tych starań była uchwała Consilium Senatorów, która stanowiła o utworzeniu w Anglii i Stanach Holenderskich poselstwa ekstraordynaryjnego. Stanisław August posłem mianował Tadeusza Burzyńskiego, który w październiku 1769 r. wyruszył ponownie do Londynu. Poselstwo polskie od początków działalności w Londynie borykało się z dużymi trudnościami finansowymi. Trudności te pogłębiały się również z tytułu wydatków osobistych i reprezentacyjnych Tadeusza Burzyńskiego. Opuszczając pierwszą, prowizoryczną rezydencję, wynajął on w 1770 r. dom, opłacając go z góry za

[1] Polski Słownik Biograficzny, Kraków 1937, t. III, s. 142—143.

cały rok. Należność za wynajęcie tego domu wynosiła 300 gwinei. Wyposażył poseł polski swą rezydencję w „koniecznie potrzebne", jak sam zanotował, sprzęty. Meble, naczynia kuchenne, srebra stołowe na 10 osób kosztowały 600 gwinei. Wynajęci zostali również: kamerdyner (5 gwinei miesięcznie), trzej lokaje (po 2,5 gwinei miesięcznie), dwie służące (po 2 gwinee miesięcznie) i kucharz (4 gwinee miesięcznie).

Wyposażając swą rezydencję Burzyński założył w niej również domową kaplicę, zakupując do niej ołtarz, ławki i sprzęty liturgiczne za łączną sumę 40 gwinei. Nabożeństwa w kaplicy odprawiane były przez 2 kapelanów, którym wypłacano kwotę po 3 gwinee miesięcznie [2]. Opisany na wstępie kielich pochodzi właśnie z owej kaplicy.

Szykanowany przez poselstwa rosyjskie i pruskie, nękany kłopotami finansowymi, jak również, po początkowych sukcesach, przygnębiony niepowodzeniem swej dyplomatycznej misji, podupadł T. Burzyński na zdrowiu. W 1771 r. wyjechał z Londynu na kurację do Rzymu. Ciężko schorowany zmarł we Florencji w 1773 r.

ANDRZEJ LECHOWSKI

OBRAZ FRANCISZKA SMUGLEWICZA W ZBIORACH MUZEUM W TYKOCINIE

Картина Франциишка Смуглевича в коллекции Музея в Тыкоцине

Paintings by Franciszek Smuglewicz in the collection of the Museum in Tykocin

W zbiorach Muzeum w Tykocinie — Oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku znajduje się „Portret Żydówki w stroju szabasowym" autorstwa Franciszka Smuglewicza (1745—1807). Jest to obraz olejny na płótnie o wymiarach 75,5 × 59,5 cm, sygnowany w prawym dolnym rogu sygnaturą „Smuglewicz" [1].

[2] Z. Libiszowska, Życie polskie w Londynie w XVIII wieku, Warszawa 1972, s. 64.

[1] Franciszek Smuglewicz urodził się 6 X 1745 r. w Warszawie. Niewątpliwy wpływ na później ukształtowanego artystę wywarł ojciec, Łukasz Smuglewicz — malarz, jak również mieszkający od 1750 r. z rodziną Smuglewiczów w Warszawie przy rynku Starego Miasta Szymon Czechowicz, którego siostrzenicą była matka F. Smuglewicza Regina z Olesińskich. On to podjął się wstępnej edukacji artystycznej Franciszka, który w 1763 r., wysłany przez ojca, wyjeżdża do Rzymu, gdzie w 1764 r. otrzymuje I nagrodę na konkursie akademickim. Od 1766 r. jest studentem Akademii Św. Łukasza w Rzymie jako stypendysta króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zainteresowany twórczością młodego artysty Stanisław August wzywa go do powrotu do Polski w 1785 r. W Warszawie F. Smuglewicz otrzymuje zlecenie na wykonanie obrazów mających zdobić ołtarze kościoła XX Bazylianów, budowanego od 1781 r. W tym czasie

Franciszek Smuglewicz znany jest głównie jako autor obrazów ze scenami mitologicznymi, antycznymi i religijnymi oraz scen rodzajowych o motywach ludowych i dekoracji ściennych. Na uwagę zasługują również jego prace portretowe. M. Walicki i J. Starzyński stwierdzają nawet, że „najmocniejsza wydaje nam się pozycja Smuglewicza jako portrecisty zdolnego do trzeźwej, rzeczowej obserwacji" [2]. Potwierdzenie tego sądu odnajdujemy w pracy S. Lorentza i A. Rottermunda, którzy podają, iż F. Smuglewicz „malował ciekawe portrety" [3].

Portret znajdujący się w zbiorach Muzeum w Tykocinie jest dużym obrazem, utrzymanym w ciemnych barwach. Półpostać kobiety jest ukazana w lekkim profilu. Światło rozłożone zostało głównie na twarz, jak też na tło po lewej stronie płótna, co nadaje głębi temu portretowi. Lewa ręka portretowanej kobiety zgięta jest w łokciu, a dłoń w charakterystycznym geście ujmuje złoty sznurek zwisający luźno z szyi. Kobieta ubrana jest w ciemnogranatową suknię z ciężkiego, grubego materiału (aksamit). Na rozczesane, ciemne włosy (peruka?) nałożona jest tzw. binda, czyli wyszywana opaska, bogato zdobiona perłami i brylantami. Zwraca uwagę biżuteria portretowanej. Jest ona bogata, ale utrzymana w dobrym smaku. Ozdobna binda komponuje się ze złotymi kolczykami, zakończonymi dużymi perłami, jak też ze sznurem pereł zawieszonym podwójnie na szyi kobiety. Sznur ten zakończony jest owalną broszą z umieszczonym pośrodku brylantem. Widoczne też jest ozdobne zapięcie sznura, wykonane w złocie, z wprawionymi weń brylantami. Na wskazujący palec lewej ręki portretowana kobieta ma włożony złoty pierścionek z brylantem. Stroju dopełnia biała koronka, którą wykończone są kołnierzyk i mankiety sukni, jak też czarna koronka, okrywająca tył głowy i ramiona, podszyta pod bindę. Całość stroju w sposób wielce harmonijny podkreśla spokój twarzy portretowanej. Lekko zaróżowiona jej karnacja, wykonana subtelnym laserunkiem, rysuje się łagodnie na tle ciemnych płaszczyzn. Opisany strój odpowiada typowemu, świątecznemu strojowi kobiet żydowskich, noszonemu na przełomie XVIII i XIX w.[4]

W latach 1983—1984 obraz poddano zabiegom konserwatorskim. W ich trakcie przeprowadzono stratygrafię obiektu, stwierdzając, że główne warstwy pochodzą z XVIII w., a jedynie warstwa werniksu wtórnego jest późniejszego pochodzenia. Wykonano zdublowanie płótna, oraz uzupełniono

---

otrzymuje zaproszenie od biskupa I. J. Massalskiego do Wilna, powraca jednak wkrótce do Warszawy, gdzie otwiera prywatną szkołę malarstwa. W 1797 r. otrzymawszy posadę profesora malarstwa Akademii Wileńskiej opuszcza na stałe Warszawę. Umiera w Wilnie 18 IX 1807 r. (E. Rastawiecki, Słownik malarzów polskich, Warszawa 1851, t. II, s. 171—193).

[2] M. Walicki, J. Starzyński, Dzieje sztuki polskiej, (w:) R. Hamann, Historia sztuki, Warszawa 1934, s. 1119.

[3] S. Lorentz, A. Rottermund, Klasycyzm w Polsce, Warszawa 1984, s. 41.

[4] Historia kultury materialnej Polski w zarysie, Ossolineum 1978, t. V, s. 418—420.

Ryc. 1. Obraz Franciszka Smuglewicza, „Portret Żydówki w stroju szabasowym", w zbiorach Muzeum w Tykocinie

ubytki warstwy malarskiej [5]. Od 1984 r. „Portret Żydówki w stroju szabasowym" Franciszka Smuglewicza eksponowany jest w salach Muzeum w Tykocinie.

W 1985 r. w litewskim tygodniku „Literatura ir Menas" ukazał się artykuł prof. Vladasa Drêmy, poświęcony Kanutemu Rusieckiemu. Autor artykułu, będący również autorem monografii poświęconej F. Smuglewiczowi, omawiając twórczość K. Rusieckiego zamieszcza zdjęcie Portretu Żydówki... F. Smuglewicza, podpisując je: „Odnaleziony niedawno portret K. Rusieckiego «Żydówka Etka» (1856)", a następnie poprzez analogię do znanego portretu żony artysty omawia domniemany portret „Żydówki Etki" pędzla K. Rusieckiego [6].

K. Rusiecki (1801—1860) jako artysta związany był z Wilnem od 1834 r. Znany jest głównie jako twórca obrazów religijnych, pejzaży, scen rodzajowych, kopii malarstwa włoskiego oraz akwarelowych portretów. V. Drêma w swym artykule nie podaje, iż „Portret Żydówki" jest sygnowany nazwiskiem „Smuglewicz", ponadto w swym sądzie opiera się jedynie na czarnobiałej fotografii obrazu, nie znając ekspertyzy konserwatorskiej. Uznając jednak autorytet prof. V. Drêmy, wydaje się, że jednoznaczne stwierdzenie autorstwa portretu będzie możliwe dopiero po bardziej szczegółowej ekspertyzie, mającej na celu stwierdzenie autentyczności sygnatury obrazu.

[5] E. Burska-Szubarga, Dokumentacja konserwatorska, Warszawa 1984 (maszynopis).

[6] V. Drêma, Įnaŝas į Lietuves Dailę, „Literatura ir Menas", Wilno 21 XII 1985, nr 51, s. 12.

V. RECENZJE

Pieniądz i mennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Praca zbiorowa pod red. Krzysztofa Filipowa. Białystok 1987, PTAiN Oddział w Białymstoku

Wśród wydawnictw publikowanych przez Oddział Białostocki PTAiN ukazały się w 1987 r. materiały z sympozjum zorganizowanego z okazji 600 rocznicy Unii Polsko-Litewskiej. Odbyło się ono w Białostockim Muzeum Okręgowym we wrześniu 1985 r. Dorobek sympozjum opublikowany pod wspólnym tytułem „Pieniądz i mennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego" zawiera cztery wygłoszone referaty oraz tablice ilustrujące zagadnienia w nich omawiane. Całość otwiera streszczenie referatu prof. dr. hab. Ryszarda Kiersnowskiego, „Najdawniejsze monety Litwy". Na wstępie autor podkreśla fakt, iż Wielkie Księstwo Litewskie było jednym z ostatnich państw Europy Środkowej podejmujących produkcję menniczą, a jej początki, zbieżne z chrystianizacją kraju, miały podobne przesłanki gospodarcze i społeczne. Następnie krótko omawia system posługiwania się w działalności handlowej i gospodarczej sztabkami srebra, które zastępowały monety. Najwięcej miejsca poświęcił opisaniu czterech podstawowych typów najdawniejszych monet litewskich, ich ikonografii, występowaniu w znaleziskach na terenach niegdyś należących do Wielkiego Księstwa Litewskiego, chronologii bicia oraz władcom, którym zawdzięczają swe powstanie. W zakończeniu podkreślił, że monety te należą do zachodniego kręgu produkcji menniczej, mimo pewnych podobieństw i związków z sąsiednimi ziemiami ruskimi.

Artykuł dr. Krzysztofa Filipowa „Mennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego (XV—XVIII w.)" przedstawia działalność mennicy wileńskiej od jej założenia, przypisywanego Aleksandrowi Jagiellończykowi, aż do zamknięcia przez Jana Kazimierza w 1666 r.

Autor szczegółowo opisuje działalność mennicy litewskiej za panowania kolejnych władców — Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III Wazy, Władysława IV (podczas jego panowania mennica była praktycznie nieczynna), aż po końcowy etap jej produkcji, kiedy oddana w dzierżawę Tytusowi Liwiuszowi Boratyniemu biła podwartościowy pieniądz miedziany. Wymienione zostały emisje monet w poszczególnych latach, kolejni zarządcy mennicy oraz wybite na nich znaki i herby. Na uwagę zasługują te fragmenty, w których jest mowa o pracach nad unifikacją pieniądza Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego, zakończonych unią monetarną w 1580 r. Końcowym etapem w dziejach mennictwa litewskiego było uruchomienie za panowania Augusta II mennicy w Grodnie. Jej bardzo krótkiej działalności poświęcony jest ostatni fragment artykułu.

Kolejny referat sesji to „Monety rosyjskie w znaleziskach z 1 połowy XVII w. na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony" przedstawiony został przez doc. dr. hab. Andrzeja Mikołajczyka. Analizując skarby odnalezione po 1945 r. na terenach byłych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego, autor wskazuje na wpływ Rosji na wewnętrzny rynek zachodniego sąsiada. W opisanych znaleziskach autor przeanalizował procentowy udział w nich kopiejek rosyjskich Iwana Groźnego, Fiodora, Borysa Godunowa, Fiodora Godunowa, Dymitra Samozwańca, Wasyla Szujskiego i Włady-

sława Wazy. Rozpatrując czynniki, jakie wpływały na przenikanie pieniądza rosyjskiego na tereny Litwy, stwierdził, że były to głównie czynniki pozaekonomiczne. Polityczne wydarzenia, jakie zaistniały w 1 połowie XVII w. na terenie Rosji i Wielkiego Księstwa Litewskiego, sprawiły, że w skarbach ukrytych w tym okresie zostały odnalezione pewne ilości monet władców Państwa Moskiewskiego. W zakończeniu autor zaznacza, że przeszkodą w przenikaniu kopiejek rosyjskich na omawiany teren była ich mała siła nabywcza oraz przestarzały system monetarny w Rosji 1 połowy XVII w.

Ostatni referat omawianej publikacji nosi tytuł „Grosze czeskie: obieg na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego — podobieństwa i różnice". Autor — mgr Jerzy Piniński podkreśla, że napływ monet czeskich na tereny Korony i Litwy był jednym z wcześniejszych faktów ekonomicznych w początkowym okresie zespalania się obu organizmów państwowych. Ich przenikanie na sąsiednie ziemie polskie zaczęło się bezpośrednio po rozpoczęciu emisji. Ilustrują to znaleziska skarbów z końca średniowiecza, składające się w dużej części z groszy czeskich. Na terenie Korony największe ich zagęszczenie występuje w rejonie Krakowa oraz w pasie wzdłuż granicy z Czechami. Natomiast, jak podaje autor, nasycenie groszami czeskimi Wielkiego Księstwa Litewskiego było bardziej nierównomierne. Najczęściej występują one w skarbach znad środkowego i górnego Dniepru oraz w jego dorzeczu, w rejonie Łucka oraz w trójkącie Grodno—Wilno—Kowno, nie pojawiły się one na wschodnich i południowo-wschodnich obszarach Księstwa, na północnej Żmudzi i w rejonie Prypeci.

Autor przeanalizował również liczebność groszy czeskich w skarbach. Na przykład, na terenie Litwy znaleziska pojedyncze występują częściej niż w Koronie, gdzie liczniejsze są skarby o dużej zawartości tych monet. W Koronie groszom czeskim towarzyszą, obok miejscowych, monety śląskie miśnieńskie i krzyżackie oraz dukaty węgierskie. Natomiast w Wielkim Księstwie Litewskim tę domieszkę stanowią pieniądze litewskie, tatarskie, nielicznie występują polskie.

Ważnym problemem podniesionym przez autora jest czas napływu groszy czeskich na oba omawiane terytoria. Dla Korony ich obecność rozpoczyna się bezpośrednio po 1300 r., kiedy Wacław II zapoczątkował bicie tych monet, a szczyt napływu przypada na 2 połowę XIV w. Monety emitowane w okresie późniejszym, odnajdywane są, jak dotąd, sporadycznie. Ich napływ w latach dwudziestych XV w. całkowicie ustaje. Na obszarach Litwy grosze czeskie w XIV w. pojawiały się rzadko, ich olbrzymia fala przeniknęła w pierwszej ćwierci XV w. Okres ich napływu był stosunkowo krótki, gdyż nielicznie pojawiają się emisje z 2 połowy XV i 1 połowy XVI w.

Materiały z sesji stanowią interesujący i cenny zbiór artykułów na temat działalności menniczej, obiegu pieniądza i związków Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną. Opublikowanie ich w formie zwartej jest cenną inicjatywą wydawniczą Oddziału Białostockiego PTAiN o dużej wartości poznawczej.

Lucyna Lesisz

Maria Nietyksza, Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865—1914, Warszawa 1986.

Praca M. Nietyksz y jest kolejną pozycją z serii „Polska XIX i XX wieku. Dzieje społeczne". Autorka we wstępie omawia zakres tematyczny swej pracy, zwracając uwagę na liczne niedostatki w interdyscyplinarnym badaniu procesów urbanizacyjnych w Królestwie Polskim. Postulatywne jest więc jej stwierdzenie, że aspekty urbanizacji i uprzemysłowienia należy badać przy współudziale geografii, socjologii, demografii i urbanistyki. Zwraca uwagę, że najbardziej bliskie wielopłaszczyznowemu ujmowaniu tego tematu są badania nad historią klasy robotniczej, a zapoczątkowane są prace nad dziejami drobnomieszczaństwa. Wydaje się, że zaznaczyć tu również należy, nie wspomniane przez autorkę, wstępne badania nad dziejami inteligencji w Królestwie Polskim.

Rozdział pierwszy zatytułowany został „Reformy Komitetu Urządzającego dotyczące miast". W pierwszej części tego rozdziału autorka omawia problemy związane z reformą administracyjną 1866—1867 r. Przedstawia zmiany

zachodzące w organizacji zarządu miast na podstawie ukazów z lat 1866—1870, wspominając jednak, że niektóre z postanowień w formie szczątkowej funkcjonowały już w latach 1816 i 1818. Całość zmian, jak zauważa, była jedną z form represyjnych po stłumieniu powstania styczniowego, a miała na celu znaczne ograniczenie autonomii miast w Królestwie Polskim.

Autorka zwraca uwagę, że działalność miast po reformie najlepiej można uchwycić badając ich gospodarkę finansową. W czasie, gdy większość miast europejskich, prowadząc ożywioną działalność gospodarczą, komunalną czy socjalną, była zadłużona, to miasta w Królestwie Polskim odprowadzały niewykorzystane kapitały do Banku Państwa, składając je na niski procent.

Autorka konkluduje, że przypisanie organom samorządowym roli ośrodków administracji państwowej było jedną z przyczyn ich słabości, jak również przyczyniało się do wzmożenia rusyfikacji. Omawia następnie podział administracyjny Królestwa Polskiego, zajmując się reorganizacją guberni i powiatów. Proces reorganizacji łączył się z pozbawieniem praw miejskich dawnych ośrodków administracyjnych i zdegradowaniem ich do roli osad.

Drugą część tego rozdziału poświęciła autorka omówieniu problemów związanych ze zniesieniem stosunków dominialnych w miastach. Feudalna struktura przetrwała do lat sześćdziesiątych XIX w. zarówno na wsi, jak i w miastach. Reforma uwłaszczeniowa z 1864 r. objęła swym zakresem jedynie ludność włościańską. Skomplikowane stosunki własności, występujące w miastach, mimo że pojawiły się już stosunkowo wcześnie w perspektywie zainteresowań władz administracyjnych (1844 r.), szczegółowej analizie zostały poddane dopiero po 1864 r. Wówczas to Komitet Urządzający powołał specjalną Komisję, która miała się zająć zniesieniem stosunków dominialnych panujących w miastach Królestwa Polskiego. Autorka omawia trudności w pracach Komisji wynikające z tytułu ustalania praw własności, ustalania kategorii ludności zamieszkującej miasta itp. W grudniu 1866 r. w Dzienniku Praw Królestwa Polskiego ogłoszony został „ukaz o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach", składający się z trzech rozdziałów: „I. O dziedzicznych (dominialnych) stosunkach, podlegających zniesieniu, II. O wynagrodzeniu dziedziców za zniesione powinności dziedziczne, III. O sposobie wprowadzania w wykonanie ukazu niniejszego".

M. Nietyksza omawia szczegółowo sprawy związane z realizacją ukazu, stwierdzając, że był to proces długotrwały, trwający do ok. 1880 r., a niektóre ze spraw nie rozwiązane zostały do wybuchu I wojny światowej.

Kolejny podrozdział książki poświęcony został omówieniu szerokiej dyskusji, jak też prawodawstwa związanego ze zmianą miast na osady w latach 1869/70. Omawiany dekret został ogłoszony w maju 1869 r. Odzwierciedleniem dyskusji poprzedzającej jego wydanie jest fragment wstępnej części dekretu przytoczony przez autorkę: „...w liczbie 452 miast Królestwa znajduje się wiele takich, które chociaż nazywają się miastami, jednakże z powodu nieznacznej liczby mieszkańców, małego rozwoju przemysłu i niedostateczności dochodów, w rzeczywistości nie mają znaczenia miast i niegdyś zaliczone były do nich dlatego tylko, że według ówczesnych praw miejscowych tylko w miastach dozwolone było prowadzenie handlu i rzemiosł".

Trudności nastręczało wytypowanie miast, które miały zostać przemianowane na osady. We wrześniu 1869 r. rozesłano do poszczególnych gubernatorów okólnik z poleceniem zebrania danych o miastach (liczba mieszkańców, wysokość płaconych podatków itp.). Do marca 1870 r. zakończono prace przy rozpatrywaniu wniosków, które dotyczyły poszczególnych guberni.

Autorka następnie zwraca uwagę na problem ludności żydowskiej zamieszkującej miasta i osady Królestwa Polskiego. Problem ten dotyczył głównie uprawnień Żydów do sprawowania urzędów w osadach. Ludność żydowska była praktycznie pozbawiona tych uprawnień. Jednym z realnych praw, zdaniem autorki, było zezwolenie na organizowanie przez ludność żydowską (za zgodą wójta) oddzielnych zebrań, na których rozpatrywane mogły być sprawy związane ze wspólnym majątkiem, świątyniami, cmentarzami itp. Na zakończenie rozdziału M. Nietyksza ponownie podkreśla z jednej

strony konieczność przeprowadzenia reform w Królestwie Polskim, a z drugiej z kolei zaznacza, że przy ustanawianiu praw, jak też i w trakcie ich realizacji, zaciążyły cele polityczne.

Kolejny rozdział nosi tytuł „Urbanizacja okresu uprzemysłowienia. Problemy metodyczne". Autorka omawia kilka aspektów pojęcia „urbanizacja", zwracając uwagę na ich podłoże demograficzne, ekonomiczne i industrializacyjne. Wszystkie te aspekty wystąpiły w procesie urbanizacyjnym ziem polskich w XIX w. Zaznacza jednak, że najbardziej reprezentatywny dla omawianego problemu jest czynnik demograficzny. Właśnie stosunek liczby ludności miejskiej do ludności całego kraju jest najlepszym miernikiem procesów urbanizacyjnych. Przytacza też próbę zdefiniowania klasyfikacji funkcjonalnej miast, wyróżniając ich kilka typów, m.in.: miasta miastotwórcze i uzupełniające, bądź miasta o funkcjach złożonych i wyspecjalizowanych, gdzie jako podstawę klasyfikacji bierze się wskaźnik zatrudnienia mieszkańców. Zauważa jednak, że dla Królestwa Polskiego przeprowadzić można jedynie klasyfikację miast pod względem ich wielkości. Funkcje miast określić można tylko w odniesieniu do 1897 r., na podstawie materiałów spisu powszechnego.

Omawiając następnie powstawanie przestrzennych układów osadniczych, M. Nietyksza wyróżnia następujące fazy tego procesu: „1) miasta przedindustrialnego (do końca XVIII w.), 2) skupionego miasta przemysłowego, charakterystycznego dla XIX w., 3) aglomeracji miejskich układów osadniczych i 4) metropolizacji miejskich układów osadniczych". Zajmuje się również zdefiniowaniem pojęcia „aglomeracja miejska", omawiając jego podstawowe wyznaczniki.

Metodologiczny wstęp jest wprowadzeniem do szczegółowych rozdziałów pracy. Pierwszym z nich jest rozdział zatytułowany „Rozmieszczenie miast i ich ludność w latach 1865—1872 — 1897—1913". Autorka zajmuje się w nim problemami urbanistycznymi w Królestwie Polskim w aspekcie demograficznym, zaznaczając, że w omawianym okresie „Intensywność sieci miejskiej uległa nieznacznym zmianom".

W celu lepszego zobrazowania omawianych problemów, posługuje się podziałem na gubernie południowo-zachodnie i północno-wschodnie Królestwa Polskiego. Z wielu zestawień statystycznych wyłania się obraz słabego zurbanizowania guberni łomżyńskiej i najsłabiej zurbanizowanej w całym Królestwie guberni suwalskiej, w której dynamika przyrostu ludności miejskiej w okresie 1872—1913 wynosiła zaledwie kilka procent. Zła sytuacja spowodowana była m.in. nierównomiernym rozwojem przemysłu, szlaków komunikacyjnych (Łomża do I wojny światowej pozbawiona była połączenia kolejowego). Okres pewnego ożywienia w rozwoju miast guberni północno-wschodnich datować należy na przełom XIX i XX w. Autorka przytacza za E. Kaczyńską opinię, iż właśnie w tym okresie Łomża stała się centrum nie tylko administracyjnym, ale też ośrodkiem centralnym dla Podlasia, Kurpiów i części Mazowsza.

Następnie autorka zajmuje się niższym stopniem zurbanizowania poszczególnych guberni, którego przykładem były osady. W 1872 r. zamieszkiwało w nich przeszło 600 tys. mieszkańców Królestwa Polskiego. Najliczniej występowała ludność zamieszkująca osady w guberni radomskiej (13,6% ogółu mieszkańców), w guberni łomżyńskiej wskaźnik ten był stosunkowo wysoki i wynosił ok. 11%. Jeden z najniższych wskaźników występował w guberni suwalskiej (7,2%), co świadczy o słabym zurbanizowaniu tej guberni na wszystkich płaszczyznach. W dalszej części tego rozdziału M. Nietyksza omawia procesy urbanizacyjne miast i osad Królestwa Polskiego.

Kolejny rozdział zatytułowany został „Struktura wielkości miast i osad". Autorka przedstawia w nim, na podstawie danych statystycznych, proces wzrostu organizmów miejskich w poszczególnych guberniach. Omawia kolejno kategorie miast dużych, średnich i małych oraz osad. Na podstawie przytaczanych danych i zestawień M. Nietyksza zauważa „regres Suwalszczyzny", aby w innym miejscu stwierdzić, iż w odniesieniu do guberni suwalskiej i siedleckiej „o koncentracji ludności miast w ogóle trudno mówić".

„Struktura wyznaniowa i narodowościowa miast i osad" to tytuł następnego rozdziału.

Autorka zauważa, że analiza struktury wyznaniowej i narodowościowej uzupełnia w sposób istotny wiadomości o funkcji miast, gdyż poszczególne grupy wyznaniowe związane były z odpowiednimi kategoriami społeczno-zawodowymi. Na przykład ludność żydowska, która stanowiła ok. 50% ludności miejskiej Królestwa Polskiego, była najbardziej zurbanizowana. Mniejszy procent wykazuje autorka dla ludności niemieckiej. Z kolei Rosjanie, związani przeważnie z aparatem administracyjnym, skupieni byli przeważnie w miastach gubernialnych.

Analizując dane liczbowe przytaczane przez autorkę, widzimy, jak doniosły był udział ludności żydowskiej w kształtowaniu się procesów urbanizacyjnych Królestwa Polskiego. Autorka omawia skomplikowaną strukturę miast, których wyznacznikiem były różne formy przywilejów *de non tolerandis Judaeis*. Zwraca uwagę, że właśnie polityka nietolerancji była główną przyczyną migracji i zurbanizowania ludności żydowskiej. Urbanizacja ta następowała szczególnie gwałtownie w 1 połowie XIX w. W 2 połowie XIX w. i początkach XX w., ze względu na znikomą liczbę Żydów zamieszkujących wsie, napływ ludności wyznania mojżeszowego do miast zdecydowanie się zmniejszył. Z chwilą więc silnego rozwoju miast właśnie w 2 połowie XIX w. rola ludności żydowskiej w procesie urbanizacji zmniejszyła się na korzyść ludności polskiej. Autorka omawia udział ludności niemieckiej, białoruskiej i litewskiej w procesach urbanizacyjnych, zaznaczając raczej znikomy ich udział w tych zjawiskach.

„Typy funkcjonalne miast i stosunki społeczno-zawodowe" to tytuł kolejnego rozdziału. Autorka opiera swoje dociekania na stwierdzeniu, że stosunki społeczno-zawodowe są jednym z elementów przy klasyfikacji funkcji miasta. W tym celu określa 9 podstawowych kategorii zatrudnienia: rolnictwo, przemysł i rzemiosło, handel z kredytem i ubezpieczeniami, komunikacja i transport, wyrobnicy i służba domowa, administracja i sądownictwo, służba zdrowia, nauka z literaturą i sztuką, szkolnictwo i wychowanie. Przy charakterystyce struktury zawodowej słusznie omawia skład narodowościowy poszczególnych zawodów. Wszystkie dane zaczerpnięte są ze spisu z 1897 r.

Omawiając poszczególne miasta gubernialne autorka zatrzymuje się również nad strukturą zawodową Suwałk i Łomży, zaznaczając, że miasta te położone były na terenach rolniczych o mało intensywnej gospodarce. W obu guberniach wyraźny był niedorozwój przemysłu (ok. 2 tys. robotników przemysłowych w gub. suwalskiej i łomżyńskiej), a istniejące zakłady były w przeważającej liczbie sprowadzone do roli rzemiosła i chałupnictwa. Z kolei brak tradycji cechowych w miastach upodabniał rzemiosło miejskie do wiejskiego. Najliczniej z rzemiosł reprezentowane były szewstwo, krawiectwo i stolarstwo. W miastach rozwijały się też specjalności konfekcyjne (Łomża i Suwałki). Dużą rolę w pobudzaniu handlu i rzemiosła, lecz tylko na skalę lokalną, odgrywało stacjonowanie w guberniach garnizonu wojskowego.

Autorka słusznie zauważa, iż jedyną wyraźną różnicą między Łomżą a Suwałkami były „gubernialne ambicje" Łomży, co zaznaczało się m.in. w zabudowie miasta czy w aspiracjach kulturalnych. Podobnych przykładów w zrusyfikowanych Suwałkach trudno się dopatrzyć.

Ostatni rozdział omawia „Początki wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych". Interesującym nas aspektem tego procesu będzie migracja ludności ze słabo uprzemysłowionych północno-wschodnich guberni do powstających centrów przemysłowo-urbanistycznych.

W „Zakończeniu" autorka stwierdza m.in., iż „nieuprzemysłowione północno-wschodnie gubernie Królestwa Polskiego dzielił znaczny dystans nie tylko w stosunku do dzielnic czy regionów uprzemysłowionych, lecz i rolniczych — zwłaszcza Wielkopolski i Pomorza..."

Książka zawiera 8 aneksów, na które składają się zestawienia statystyczne dotyczące podziału administracyjnego Królestwa Polskiego, zmian w rozmieszczeniu miast i osad, liczby ludności miast w poszczególnych guberniach. Bardzo przydatny w tego typu pracy okazuje się indeks geograficzny oraz mapka poglądowa „Ośrodki o charakterze miejskim w Królestwie Polskim w 1897 r."

Praca M. Nietyksza jest wartościową książką. Uwzględnione są w niej dwie płaszczyzny

problemu urbanizacji. Pierwszą z nich jest pewien zasób danych i wiadomości dotyczących historii regionalnych, a drugą zaś synteza, dająca możliwość uchwycenia ogólnych procesów zachodzących w Królestwie Polskim.

Andrzej Lechowski

Mathias Bersohn, Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce, Kraków 1895, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, reprint 1985.

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe przypomniały nam ostatnio w serii „Reprint" postać Mathiasa Bersohna poprzez wydanie trzech pozycji tegoż autora: „Słownik biograficzny uczonych Żydów polskich XVI, XVII i XVIII wieku", Warszawa 1905 (w 1980 r.); „Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce", Kraków 1895, z. II, Kraków 1900, z. III, Warszawa 1903 (w 1985 r.); „O rytownikach gdańskich", 1887 (w 1982 r.) [1].

Warto przypomnieć tę znaczącą postać XIX-wiecznego uczonego, humanisty, społecznika, dziś zapomnianego.

Mathias Bersohn (1823—1908) był wybitnym historykiem sztuki i kultury. Urodził się w Warszawie, gdzie początkowo pobierał nauki. Później kształcił się na Uniwersytecie w Berlinie. Po studiach powrócił do kraju i rozpoczął działalność handlową i przemysłową. Poświęcał się również służbie społecznej jako członek zarządu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i członek zarządu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Był uczestnikiem i inicjatorem różnych przedsięwzięć społecznych, artystycznych i dobroczynnych stolicy. Był członkiem Komisji Historii Sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Podobnie jak ówcześni „miłośnicy starożytności krajowych", M. Bersohn był wielkim miłośnikiem sztuki, zapalonym archeologiem i zbieraczem zabytków. Owocem tych zainteresowań były prace naukowe: „Kilka słów o dziele «Modły starożytnych izraelitów»" z komentarzem Marek Derech przez Daniela Neufelda, 1866; „O Wicie Stwoszu i jego dziele «Pozdrowienie Anielskie»", 1870; „O rytownikach gdańskich", 1887; „Marcin Teofil Pollak, jako malarz poleski z pierwszej połowy XVII w.", 1889; „Studenci Polacy w Uniwersytecie Bolońskim", 1890; „Modlitewnik królowej Marii Kazimiery Sobieskiej", 1896; „Kilka słów o Janie Heweliuszu, astronomie gdańskim w w. XVII", 1898; „Tobiasz Kohn, lekarz polski w XVII w., Księgozbiór katedry płockiej", 1899; „O iluminowanych rękopisach polskich", 1900; „Kilka słów o dawnych bóżnicach drewnianych w Polsce", 1900; „Dawna zbrojownia książąt Radziwiłłów w Nieświeży", 1904; „Słownik biograficzny uczonych Żydów polskich w XVI, XVII i XVIII w.", 1905; „Dyplomatariusz dotyczący Żydów w dawnej Polsce", 1910 (wyd. staraniem rodziny). Poza książkami i broszurami, spuściznę naukową po Bersohnie stanowią liczne i rozrzucone po czasopismach studia i artykuły z dziedziny sztuki (m.in. w Sprawozdaniach Komisji Historii Sztuki Akademii Umiejętności) [2]. Bogata kolekcja przedmiotów starożytnych, które Bersohn zbierał przez całe życie, przeszła do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, gdzie znajduje się do dziś [3].

Wszelkie judaica ofiarował Bersohn za życia Gminie Starozakonnych w Warszawie, w 1904 r., z warunkiem stworzenia Muzeum starożytności żydowskich z daru Mathiasa Bersohna w Warszawie [4]. Dar składał się z 1222 dzieł judaistycznych, jak również bogatego zbioru przedmiotów kultowych (parochety, tj. zasłony na Aron ha-Kodesz, ozdoby na Torę, lichtarze, świeczniki, menory, lampy chanukowe, balsaminki, owoce na etrog i in.). Zbiory te w 1906 r. przeniesiono do specjalnego lokalu, zaś otwarcie Muzeum Żydowskiego im. Ma-

[1] M. Bersohn, Słownik biograficzny uczonych Żydów Polskich XVI, XVII i XVIII wieku, Warszawa 1980; M. Bersohn, Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce, Warszawa 1985; M. Bersohn, O rytownikach gdańskich, Warszawa 1982.

[2] Podaję wg: Polski Słownik Biograficzny, Kraków 1935, t. I, s. 469—470.

[3] Por. S. Lorentz, Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce, Warszawa 1982, s. 363.

[4] Podaję za: E. Podhorizer-Sandel, Zniszczenia zabytków kultury żydowskiej w Warszawie, Biuletyn ŻIH, 1973, nr 2—3, s. 231—239.

thiasa Bersohna nastąpiło w lipcu 1910 r. W następnych latach muzeum wzbogaciło się o dalsze eksponaty. W 1939 r. opracowano katalog zbiorów, później zostały one wywiezione bądź zniszczone przez Niemców podczas II wojny światowej [5].

Ze wspomnianych wyżej prac M. Bersohna interesująca ze względu na regionalia jest książka „Kilka słów o dawniejszych bóżnicach drewnianych w Polsce". Praca ta ma dziś wartość dokumentarną. Prezentuje bowiem zjawiska nie istniejące od lat kilkudziesięciu. Autor opisuje bóżnice w miastach polskich — Zabłudów, Nasielsk, Wołpa, Pohrebyszcze, Lutomiersk, załączając bogatą dokumentację ikonograficzną (fotografie, rysunki i plany świątyni). Genezę powstania tych budowli przedstawia w ten sposób: „W Polsce w 16 i 17 stuleciu, wznoszono bóżnice przeważnie drewniane; jak i w innych bowiem krajach lesistych, tak samo i Żydzi, znalazłszy pod ręką obfity i tani materyał budowlany, chętnie się nim posługiwali. Korzystając zaś z gościnnego przyjęcia oraz z nadanych praw i przywilejów, zapewniających im spokój i dobrobyt, przywiązali się do kraju i stawiali trwałe bóżnice" [6]. Jeśli chodzi o styl tych budowli, Bersohn przedstawia tezę o wzorowaniu synagog na kościołach śląskich i budowniczych chrześcijańskich wznoszących te obiekty [7]. Podobnie też interpretuje ten fakt Z. Gloger, który w książce o budownictwie dawnym cały rozdział poświęca bóżnicom, a także W. Matlakowski [8].

Cechą charakterystyczną bóżnic jest główna nawa otoczona ze wszystkich stron przybudówkami o różnych kształtach i wymiarach, różnego przeznaczenia. I, jak pisze Bersohn: „Owe różnorodne przybudowanie w połączeniu z głównym gmachem, oraz sterczące na nich szczyty dachów różnej wysokości i odmiennych kształtów zaiste tworzą razem pewną oryginalność i malowniczość na tle sąsiednich, zazwyczaj brudnych i niskich lepianek [9].

Bersohn opisuje w swej pracy wygląd poszczególnych bóżnic, budulec, z którego były wykonane, korzystając z archiwaliów i inskrypcji naściennych w synagogach bada daty i dzieje ich powstania. Udało mu się ustalić na podstawie jedynej — jak podkreśla — księgi kahalnej bóżnicy w Zabłudowie, że w 5406 r. ery żydowskiej (1646 r.) wydane było postanowienie kahału, aby wybudować oddział parterowy dla kobiet (bóżnica istniała więc już w połowie XVII w.) [10]. Bóżnica była odnawiana w latach 5427 (1712 r.) i 5525 (1765 r.), o czym świadczą inskrypcje hebrajskie.

Pisząc o bóżnicach w Lutomiersku, Pohrebyszczu, Wołpie i Nasielsku, kreśli historię gmin żydowskich w tych miasteczkach. We wszystkich przypadkach zwraca uwagę czytelnikowi na kunszt budowli synagogalnych, ogromne walory wnętrza bóżnicy — piękną snycerkę i ludowe polichromie. Zwłaszcza cenne są informacje o wyposażeniu bóżnic.

W bóżnicy zabłudowskiej zwraca uwagę na drewnianą bimę o trzech kopułach, ze śladami złoceń, podpartą toczonymi kolumnami i arkę drewnianą, o której wyraża się z uznaniem: „cały ten mebel ... jest wykwintnem dziełem jakiegoś dobrego artysty, wykonanem w stylu renesansu włoskiego. Bogate i szeroko traktowane ornamenta wyłącznie roślinne ... są w smaku szlachetnym trzymane i wytwornie rzeźbione" [11]. Bersohn podziwia też ornamenty roślinne i zwierzęce na ścianach i na stropie sali posiedzeń. Wspomina też o blasze srebrnej, kutej w stylu renesansowym z datą 1652, ufundowanej dla synagogi przez jedną z ówczesnych niewiast nabożnych.

Historia bóżnicy w Pohrebyszczu wiąże się z tragicznym dla Żydów rokiem 1648 (powstanie Chmielnickiego), o którym informował napis hebrajski na ścianie wschodniej — zauważył Bersohn — pozostałości polichromii arabesek z ptakami, zwierzętami domowymi i roślinnymi wkomponowanymi w Aron ha-Kodesz. Godnymi uwagi wydały się autorowi dwa piękne świeczniki mosiężne. Jeden z nich, płaski, 14-ramienny, o wymiarach 2,75 m wysokości i 1,44 m szerokości, z cechami stylu romań-

[5] Ibid.

[6] M. Bersohn, Kilka słów..., s. 5.

[7] Ibid., s. 15—16.

[8] Z. Gloger, Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce, Warszawa 1904; W. Matlakowski, Budownictwo ludowe na Podhalu, Kraków 1892.

[9] M. Bersohn, o.c., s. 13—14.

[10] Ibid., s. 12.

[11] Ibid., s. 11.

skiego, drugi, o wymiarach 2,63 m wysokości i 1,5 m w podstawie, dziewięcioramienny, o bardzo oryginalnej formie. Autorem obu był Izraelita imieniem Boruch — rzemieślnik przybyły do Pohrebyszcza po 1690 r., który podarował je do synagogi, o czym jest wzmianka w Pinkasie w 1735 r. Oprócz świeczników w bóżnicy znajduje się srebrna korona na Torę i srebrna wskazówka do czytania Tory. Są to dary Izaaka ben Abrahama, starszego kahalnego, ofiarowane w 1752 r.

Przystępując do opisu bóżnicy modrzewiowej w Wołpie, Bersohn zwraca uwagę na kaplicową bimę, „dzieło niepospolitego snycerza XVII stulecia", i rozbudowaną, misternie rzeźbioną szafę ołtarzową. Z wyposażenia synagogi opisał trzy mosiężne pająki, zwłaszcza trzykondygnacjowy żyrandol, wiszący nad ołtarzem, z inicjałami w języku hebrajskim i datą 1685. Płaskie świeczniki z mosiężnej blachy, zawieszone po obu stronach Aron ha-Kodesz, wraz z iluminowanymi pergaminowymi modlitewnikami przedstawiono na fotografii.

Opisując bóżnicę w Nasielsku, Bersohn dokonał już tego z opowieści i fotografii, przytaczając informacje F. M. Sobieszczańskiego[12]. Wyposażenie bóżnicy zostało częściowo zniszczone podczas wojen szwedzkich i w pożarach. Wśród obiektów ocalonych i przeniesionych do bóżnicy nowej, zasługuje na uwagę tarcza na Torę — dar Bera i jego małżonki z 1750 r. i kilka haftowanych tkanin (m.in. parochet z 1770 r.).

Jak już wspomniałam, informacje przekazane przez M. Bersohna na temat drewnianych bóżnic i ich wyposażenia są bardzo cenne. Do dziś praca ta jest jedną z podstawowych pozycji bibliograficznych w rzeczonym temacie. Jeszcze w okresie międzywojennym (kiedy istniało wiele drewnianych bóżnic) prace Bersohna zainspirowały badaczy historii i kultury żydowskiej do dalszego prowadzenia badań i dokumentacji tego fenomenu architektury. Od 1923 r. prowadził te badania Zakład Architektury Polskiej. W 1929 r. powołano przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Centralne Biuro Inwentaryzacji Zabytków. Wielkie zasługi położył tu szczególnie historyk sztuki Szymon Zajczyk, który wykonał ogromne ilości fotografii, odrysów, pomiarów architektury żydowskiej[13]. Część materiałów zaginęła w czasie II wojny światowej, część przechowano i powróciły po 1945 r. do Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i Polskiego Instytutu Sztuki[14].

Wszystkie bóżnice drewniane w Polsce i na terenie byłych republik ZSRR zostały zniszczone w czasie II wojny światowej. Po wojnie dzieło Mathiasa Bersohna i Szymona Zajczyka podjęli państwo Maria i Kazimierz Piechotkowie, którzy wydali drukiem unikatowe materiały. Praca „Bóżnice drewniane"[15] to kompendium wiedzy o synagogach. Zostały tam rozwinięte tematy i problemy zasygnalizowane przez Bersohna analitycznym opisem (charakterystycznym zresztą dla ówczesnych uczonych). Piechotkowie ustalili genezę i charakterystykę bóżnic zespołu białostocko-grodzieńskiego (jednorodnych czasowo i stylistycznie), zamykając w ten sposób pracę rozpoczętą przed stu laty przez Mathiasa Bersohna.

Ewa Rogalewska

Zdzisław Leszczyński, Zagrożenia zawodowe a medycyna fabryczna na ziemiach polskich na przełomie XIX—XX w., Warszawa 1986.

W bardzo interesującej serii „Polska XIX i XX wieku. Dzieje społeczne" pod redakcją Janusza Żarnowskiego ukazała się książka przyciągająca tematyką, jak też nowatorstwem patrzenia historycznego. Z. Leszczyński, zajmujący się od wielu lat socjomedycznym aspektem historii, jest autorem wielu artykułów z zakresu szeroko pojmowanej historii medycyny, jak też książki „Ochrona

[12] F. Sobieszczański, Bóżnica w Nasielsku. Encyklopedia Powszechna Orgelbranda, Warszawa 1865, t. XIX, s. 227—228.

[13] Przed wojną wydane drukiem, Sz. Zajczyk, Architektura barokowych bóżnic murowanych w Polsce, Biuletyn Naukowy ZAP Politechniki Warszawskiej, nr 4, Warszawa 1933; Sz. Zajczyk, Bóżnice drewniane na terenie woj. białostockiego. Województwo białostockie. Przeszłość i zabytki, Białystok 1929.

[14] Podaję za przedmową prof. J. Zachwatowicza do pracy M. K. Piechotków, Bóżnice drewniane, Warszawa 1957.

[15] M. K. Piechotkowie, o.c.

zdrowia robotników w Królestwie Polskim 1870—1914" wydanej przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w 1983 r. Omawiana pozycja jest więc kontynuacją pracy autora nad często pomijaną przez innych historyków kwestią kondycji zdrowotnej proletariatu.

We wstępie określa on trzy podstawowe pytania, na które starał się odpowiedzieć w książce:

„1. Czy ingerencja państwa w stosunki pracy na danym etapie rozwoju kapitalizmu była konieczna i na ile ustawy rządowe odpowiadały aktualnym potrzebom polskiej klasy robotniczej?

2. Czy ówczesne formy opieki medycznej nad zdrowiem robotnika przemysłowego odpowiadały aktualnym potrzebom i wymogom?

3. Czy lekarze fabryczni byli w pełni przygotowani zawodowo do spełnienia nowych i tak trudnych obowiązków, które niósł ze sobą postęp techniczny w dobie rozwoju wielkiego przemysłu na ziemiach polskich w latach 1870—1914?"

Przedstawiając następnie zakres swej pracy autor omawia źródła archiwalne, jak też literaturę przedmiotu, trafnie zauważając, że zarówno w jednym, jak też w drugim rodzaju materiału istnieją poważne luki, a istniejący nie mówi wprost o sytuacji zdrowotnej, położeniu socjalnym, czy też o warunkach pracy robotników.

Książka składa się z dwóch części. Pierwsza z nich zatytułowana jest „Zagrożenia zawodowe". Autor zajmuje się w niej czynnikami zagrożenia zdrowia w poszczególnych dziedzinach przemysłu, pozostawiając na uboczu sprawy związane z procesem wytwórczym. Zajmując się górnictwem węglowym, zwraca uwagę, że głównymi zagrożeniami zdrowia w kopalniach były: temperatura, wilgoć, zagrożenia mechaniczne.

Nas interesować jednak będą w omawianej publikacji wątki związane z Obwodem Białostockim bądź z północno-wschodnimi guberniami Królestwa Polskiego.

W rozdziale 7 części I autor omawia przemysł włókienniczy, dość powierzchownie zajmując się Obwodem Białostockim. Opierając się głównie na pracy A. Werwickiego „Białostocki okręg przemysłu włókienniczego", Warszawa 1957, stwierdza, że dzięki protekcjonistycznej polityce władz rozwinął się ten ośrodek włókienniczy. Wymienia kilka miejscowości, w których zlokalizowane były zakłady włókiennicze. Zaznacza jednak specyfikę tych zakładów, w których w odróżnieniu od wielkoprzemysłowego okręgu łódzkiego praca odbywała się w małych pomieszczeniach, oświetlanych lampami naftowymi, a ogrzewanych piecami żelaznymi. Wyjątek stanowiła fabryka Moesa w Choroszczy zatrudniająca 800 robotników, czy W. Zacherta w Supraślu. Nie wspomina natomiast o znaczeniu samego Białegostoku jako ośrodka proletariatu, z dużymi zakładami włókienniczymi H. Commichau, E. Hassbacha, czy E. Beckera.

Rozdział 11 tejże części został poświęcony przemysłowi drzewnemu. Autor słusznie zauważa, że największym zasobem drewna w Królestwie Polskim była Puszcza Augustowska znajdująca się na terenie guberni suwalskiej. Dlatego dość powszechne było występowanie tu robotników zatrudnionych przy wyrębie lasów bądź w tartakach. Praca w nich, wykonywana ręcznie, była zaliczana do jednej z cięższych. Z chwilą zastosowania maszyn, na skutek przemęczenia (duże natężenie hałasu) wzrosła liczba tragicznych wypadków.

Z kolei w guberniach grodzieńskiej i wileńskiej występowały liczne zakłady stolarsko-meblarskie, ciesielskie, bednarskie i fornierskie. Praca w nich odbywała się przeważnie w pomieszczeniach zamkniętych, co wiązało się m.in. z dużym zapyleniem.

W rozdziale 12 zatytułowanym „Przemysł chemiczny" autor wspomina o olejarni i rafinerii olejów w Białymstoku, powołując się na pracę A. Kossa „Nasz przemysł chemiczny i warunki jego rozwoju", Warszawa 1920. Praca w zakładach chemicznych była ciężka ze względu na duże stężenie rozmaitych gazów, zmiany temperatur, wilgoć itp. Zdecydowanie złe, tak jak i w innych gałęziach przemysłu, były również warunki pracy.

Specyfiką przemysłu spożywczego było jego występowanie we wszystkich rejonach ziem polskich. Cukrownie lokalizowane były w małych miasteczkach, których mieszkańcy trudnili się rolnictwem, jak też we wsiach. Głównym zagrożeniem zdrowia, a często i życia, było

występowanie w cukrowniach wysokich temperatur. Powszechnie występował również przemysł piekarniczy, gorzelnictwo i browarnictwo.

W kolejnym rozdziale, zatytułowanym „Choroby zawodowe", autor omawia główne przyczyny i objawy schorzeń układu oddechowego, układu krążenia, chorób krwi, przewodu pokarmowego, układu moczowo-płciowego, układu kostno-stawowo-mięśniowego, układu nerwowego i narządów zmysłu, chorób skóry, nowotworów i zatruć — chorób związanych z warunkami pracy w przemyśle.

W rozdziale „Urazy zawodowe" Z. Leszczyński omówił urazy związane z pracą w górnictwie i hutnictwie, podając zestawienia statystyczne wypadków śmiertelnych w kopalniach węgla kamiennego w Królestwie Polskim w latach 1874—1898, oraz wypadków śmiertelnych i następstw innych wypadków nie kończących się śmiercią w górnictwie Królestwa Polskiego w latach 1901—1912 Porównując oba te zestawienia zauważamy gwałtowny wzrost wypadków po 1900 r. Interesujące jest to, że odpowiednie zestawienia dla zaboru pruskiego wykazują o wiele niższy wskaźnik śmiertelności niż w Królestwie Polskim. Autor przytacza dane liczbowe, świadczące o najwyższym procencie wypadków śmiertelnych w przemyśle Królestwa w porównaniu z innymi krajami europejskimi — Anglią, Niemcami, Francją, Belgią i Austrią. W związku z tragiczną sytuacją, panującą w górnictwie na przełomie XIX i XX w., zaczęto w kopalniach organizować stacje ratownictwa górniczego.

W rozdziale zatytułowanym „Inne gałęzie przemysłowe" Z. Leszczyński przytacza dane statystyczne dla zaboru pruskiego, Galicji oraz Królestwa Polskiego. Zauważa, że mimo znacznego rozwoju techniki, jak też i wiedzy medycznej, problematyka ochrony zdrowia i życia pracowników większości zakładów przemysłowych była lekceważona. Jaśniejszymi punktami była działalność lekarzy społeczników, dzięki którym zorganizowano pogotowie ratunkowe w Warszawie, czy też Towarzystwo Lekarzy Fabrycznych Zagłębia Dąbrowskiego lub Częstochowskie Towarzystwo Lekarskie.

Część druga omawianej książki nosi tytuł „Medycyna fabryczna". W jej pierwszym rozdziale przedstawił autor początki lecznictwa fabrycznego, wiążąc je z procesem powstawania klasy robotniczej na ziemiach polskich. Wskazał na szczególną rolę Zjazdów Lekarzy i Przyrodników Polskich, Zjazdów Higienistów Polskich, czy wystaw higienicznych organizowanych w Warszawie w 1887 i 1896 r. Następnie omawia rolę państwa, które było niejako arbitrem w sporach między robotnikami a właścicielami fabryk. Koniec XIX w. to pojawienie się nowych prądów w polityce socjalnej państwa. Dostrzeżona została konieczność wprowadzenia ustawodawstwa ubezpieczeniowego od chorób i wypadków.

W Królestwie Polskim na przełomie 1891/92 r. ukazały się przepisy dotyczące organizacji pomocy lekarskiej w fabrykach. Z. Leszczyński przytacza je za artykułem S. Sterlinga z „Czasopisma Lekarskiego" z 1906 r. Autor stwierdza, że szczególnie po wydarzeniach rewolucji 1905—1907 ustawa ta była stosowana w ograniczonym zakresie jako jedna z form represyjnych.

„Warunki i rozwój szpitali fabrycznych" to tytuł kolejnego rozdziału. Ustawa o organizacji fabrycznej służby zdrowia zezwalała dużym zakładom przemysłowym na organizację szpitali fabrycznych. Autor zajmuje się wyłącznie silnie uprzemysłowionymi rejonami ziem polskich, gdyż tylko tam występowało zjawisko zakładania szpitali. Omawia więc organizację szpitali na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim, Staropolskim, okręgu łódzkim i w guberni warszawskiej. Szpitale fabryczne, oprócz leczenia schorzeń wynikłych z tytułu pracy, niosły pomoc w obliczu częstych epidemii. Szczególnie niebezpieczne były epidemie cholery. Leczenie chorych na tę chorobę nie powinno odbywać się w dużych zakładach leczniczych. Lekarze doradzali więc fabrykantom i władzom miejskim budowę małych pawilonów szpitalnych, które sezonowo wykorzystywane byłyby do zwalczania tej choroby. Innym rozwiązaniem mogło być wydzielenie w szpitalach miejskich oddziałów zakaźnych, co zostało zrealizowane w guberni grodzieńskiej, w której w 1893 r. wybuchła groźna epidemia cholery. Gubernator grodzieński, jako jeden ze środków pomocniczych w zwalczaniu epidemii, proponował założenie w Białymstoku i okolicznych miej-

scowościach tanich stołówek i bezpłatnych herbaciarni dla najuboższej ludności.

Kolejny rozdział poświęcony został fabrycznemu lecznictwu otwartemu. Autor pod tym pojęciem rozumie ambulatoria fabryczne, izby przyjęć, domową pomoc lekarską, rozdawnictwo leków oraz nadzór sanitarny w fabrykach. Następnie omawia różnorodność tematyki medycznej, z którą spotykali się lekarze lecznictwa otwartego. Na zakończenie Z. Leszczyński stawia pytanie: „w jakim stopniu ówczesne formy opieki medycznej nad zdrowiem robotnika przemysłowego odpowiadały ich aktualnym potrzebom i wymogom? W odpowiedzi stwierdza, że istniały zarówno luki w ustawodawstwie, jak też duże niedociągnięcia w praktyce. Jedną z przyczyn tego upatruje w rozbiciu politycznym i administracyjnym ziem polskich.

Ostatni rozdział „Opieka nad warunkami bytu robotników" składa się z podrozdziałów: „Odżywianie" i „Warunki mieszkaniowe". Autor nie omawia cen produktów żywnościowych, czy warunków ich sprzedaży. Głównym problemem przez niego dostrzeganym jest kaloryczna i odżywcza wartość spożywanych przez robotników produktów. Przytacza wiele poglądów badaczy tego problemu, wskazując, że wyżywienie robotników było w istocie nieracjonalne i jednostronne, pozbawione odpowiednich ilości tłuszczów i białek. Ta ciężka sytuacja pogłębiona była poprzez złe warunki mieszkaniowe zdecydowanej większości proletariatu. Autor podaje, że w 1889 r. 2/3 ludności Warszawy mieszkało w złych warunkach, a 64 tys. osób na 450 tys. mieszkańców Warszawy mieszkało w suterenach, na poddaszach i w komórkach. 16 tys. osób zajmowało pomieszczenia pozbawione okien, pieców czy kuchni. Na zakończenie tegoż rozdziału Z. Leszczyński stwierdza, że istniało duże zróżnicowanie sytuacji mieszkaniowej proletariatu. Podczas gdy górnicy i hutnicy mieli lepsze warunki, to pracownicy przemysłu włókienniczego mieszkali w dużo gorszych lokalach. Nie zmieniło też generalnie sytuacji rozpoczęcie budowy osiedli fabrycznych.

W „Zakończeniu" autor odpowiada na pytania postawione we „Wstępie" do swej książki. Przeprowadzone porównania zmuszają do stwierdzenia, że ustawodawstwo fabryczne, obowiązujące w Rosji i Królestwie Polskim, należało do najgorszych w Europie i było w stosunku do niej opóźnione o kilkanaście lat. Stwierdza też, że uznając trudności obiektywne związane z organizacją opieki medycznej, należy zauważyć w wielu przypadkach niechęć fabrykantów do organizacji fabrycznej służby zdrowia.

Książka zawiera bibliografię przedmiotu, na którą składają się: źródła archiwalne, czasopisma i druki zwarte statystyczne oraz ważniejsze opracowania, jak też indeks osobowy. Brak jest natomiast indeksu nazw geograficznych, co jest dużym mankamentem tej pozycji. Innym mankamentem książki jest to, że zbyt mało uwagi poświęcił autor przemysłowemu okręgowi białostockiemu. Książka stanowi jednak istotny wkład do poszerzonych badań nad historią przemysłu i klasy robotniczej na ziemiach polskich.

Andrzej Lechowski

Waldemar Monkiewicz, Józef Kowalczyk, Bez przedawnienia. Pacyfikacje wsi białostockich w latach 1939, 1941—1944) KAW, Białystok 1986.

„Bez przedawnienia. Pacyfikacje wsi białostockich w latach 1939, 1941—1944", to tytuł kolejnej publikacji Waldemara Monkiewicza i Józefa Kowalczyka opracowanej — jak informują we „Wstępie" autorzy — z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Białymstoku.

J. Kowalczyk i W. Monkiewicz, zajmujący się od wielu lat problematyką zbrodni hitlerowskich na Białostocczyźnie, są autorami licznych prac i artykułów naukowych z dziejów okupacyjnych regionu. Omawiana praca poświęcona jest jednemu tylko aspektowi problematyki terroru okupacyjnego — pacyfikacji wsi białostockich w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Jako podstawowy materiał źródłowy do jej opracowania posłużyły autorom dostępne dokumenty i ustalenia dokonane w wyniku śledztwa przeprowadzonego przez prokuratorów i sędziów w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku, a w

szczególności protokóły przesłuchań świadków, relacje, wykazy strat biologicznych i materialnych itp. Istotne ich uzupełnienie stanowiły wyniki poszukiwań po różnych zespołach archiwalnych. Dokonując klasyfikacji poszczególnych faktów zbrodni dokonanych na ludności wiejskiej, autorzy przyjęli termin „pacyfikacja" w rozumieniu Zespołu do Spraw Badań Eksterminacji Wsi przy GKBZH-IPN w Polsce, który oznacza całkowite lub częściowe zniszczenie zabudowań danej miejscowości, wymordowanie bądź wszystkich mieszkańców bez względu na płeć i wiek, bądź pewnej tylko części, albo też wysiedlenie mieszkańców i zrabowanie ich mienia.

Akcje pacyfikacyjne wsi, rozpoczęte przez hitlerowców już od pierwszych dni wojny, trwały, z różnym nasileniem, przez cały okres okupacji. Były one jednym ze sposobów szerzenia eksterminacji i wyniszczenia biologicznego i materialnego ludności polskiej.

W całym okresie okupacji, jak podkreślają autorzy, pacyfikacje miały charakter najczęściej odwetowy za poniesione straty w walkach, czy też udział w ruchu oporu, lub przeprowadzane były w celu sterroryzowania ludności.

Na zawartość omawianej publikacji składa się „Przedmowa" Romualda Łazarowicza, odautorski „Wstęp", opisy poszczególnych akcji pacyfikacyjnych, wykaz źródeł i literatury oraz ilustracje archiwalne o aktach zbrodni i zbrodniarzach. Całość stanowi przerażający wiernością swego zapisu obraz realiów życia ludności w latach okupacyjnych, przerażający dokument barbarzyństwa hitlerowskiego. Najczęściej jednak, co podkreślają autorzy, pacyfikacje w regionie białostockim były przeprowadzane w związku z działalnością partyzancką.

Zasadniczą treść pracy stanowi omówienie pacyfikacji wsi białostockich w 1939 r. i w latach 1941—1944 dokonanych przez oddziały Wehrmachtu i różne formacje policyjne. Dotychczasowe badania pozwoliły autorom na udokumentowanie 157 miejscowości dotkniętych terrorem hitlerowskim, dającym się zakwalifikować jako akty pacyfikacji. Opisy poszczególnych akcji pacyfikacyjnych ujęte zostały w układzie alfabetycznym, co stwarza łatwość dotarcia do informacji o danej miejscowości. Przedstawiając formy terroru hitlerowskiego podczas przeprowadzania pacyfikacji, autorzy podają udokumentowane i ustalone dane o stratach biologicznych i materialnych, jakie niosły ze sobą akty ludobójstwa hitlerowskiego, jak też informacje o losach ludności. Według ustaleń autorów hitlerowcy stosowali różne formy terroru. Do najczęstszych należało rozstrzeliwanie ludności wiejskiej w egzekucjach zbiorowych lub pojedynczych osób bezbronnych, zabijanie kolbami karabinów i bagnetami, wysiedlanie, deportacje na przymusowe roboty oraz wywożenie do obozów karnych i koncentracyjnych, najbardziej masowych ośrodków zagłady, jak też podpalanie zabudowań, na skutek których wiele osób poniosło śmierć w płomieniach. Tymi wszystkimi formami terroru hitlerowskiego dotknięta była ludność wiejska regionu białostockiego bez względu na wiek i płeć, zabijano zarówno osoby w podeszłym wieku, jak też kobiety i dzieci. Takie nastawienie było wyrazem planowej polityki ludobójczej wobec narodu polskiego.

W trakcie pacyfikacji wsi stosowano również różne sposoby podpalania zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, wśród których na pierwszy plan autorzy wysuwają podpalanie za pomocą pocisków zapalających.

Oprócz danych dotyczących strat biologicznych i materialnych opisy zawierają także informacje o bezpośrednich sprawcach i odpowiedzialnych za zbrodnie hitlerowskie w regionie białostockim. Interesujące uzupełnienie opisywanych wydarzeń stanowi dokumentalny materiał fotograficzny zamieszczony na końcu publikacji, ukazujący sprawców pacyfikacji wsi w regionie białostockim oraz nieliczne ofiary terroru.

Całość publikacji ze względu na oryginalność ujęcia tematu charakteryzują duże walory poznawcze, wnosi ona istotny wkład do badań nad okupacyjnymi dziejami regionu, a przy tym stanowi przesłanie zawarte przez autorów we „Wstępie": „z tych nieomal encyklopedycznych zapisów wyłania się prawda tamtych lat, którą należy przekazać pamięci przyszłych pokoleń". I w tym tkwi szczególna zasługa autorów tej książki.

Aleksander Antoniuk

Służba zdrowia Białostocczyzny w II wojnie światowej, pod red. J. Urwanowicza, Białystok 1985.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, Koła Służby Zdrowia ZBOWiD, Akademii Medycznej w Białymstoku i Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku ukazała się książka stawiająca sobie za cel wypełnienie luki w badaniach nad działaniami wojennymi 1939—1944 na Białostocczyźnie.

Pierwszy artykuł zatytułowany „Wojskowa służba zdrowia we wrześniu 1939 roku na Białostocczyźnie" autorstwa Z. Kosztyły i J. Kuźmińskiego we wstępie zawiera krótkie omówienie szpitali oraz ambulatoriów i ich możliwości reorganizacyjne na wypadek wojny. Wyszczególniono placówki w Grodnie, Białymstoku, Suwałkach, Augustowie, Sztabinie, Gródku, Zabłudowie, Supraślu, Knyszynie, Choroszczy i Szczuczynie.

Następnie autorzy omawiają organizację i zadania służby sanitarnej oddziałów SGO „Narew". Powołana 23 III 1939 r. Grupa swym działaniem obejmowała teren województwa białostockiego. Omówiona została organizacja służby sanitarnej poszczególnych jednostek wchodzących w skład Grupy: 18 Dywizji Piechoty, 33 Rezerwowej Dywizji Piechoty, Podlaskiej Brygady Kawalerii.

Autorzy podają następnie warunki działania służby sanitarnej w czasie trwania walk. Ostatnim podrozdziałem tego artykułu jest opracowanie dotyczące szpitali wojennych w Białymstoku nr 303, Białowieży nr 502 i w Grodnie oraz szpitali polowych SGO „Narew".

K. Rożkowski jest autorem opracowania „Działalność cywilnej służby zdrowia Białegostoku w okresie wojny i okupacji". Podaje on strukturę organizacyjną szpitali, przychodni oraz innych placówek służby zdrowia w Białymstoku we wrześniu 1939 r. Trudności wynikające z braku zaopatrzenia w leki i sprzęt medyczny oraz z powodu zmobilizowania części personelu medycznego były głównymi przeszkodami w funkcjonowaniu służby zdrowia w 1939 r.

Pierwsza okupacja niemiecka była zbyt krótka, aby mogło dojść do załamania podstawowych funkcji placówek służby zdrowia. Dopiero od czerwca 1941 r. służba zdrowia rozpoczęła prawdziwą walkę. Autor omawia problemy wynikające z przeorganizowywania szpitali i ich oddziałów. Przedstawiona została w dużym skrócie tragedia lekarzy pochodzenia żydowskiego, jak również pełna poświęcenia praca polskiego personelu medycznego.

Maria i Mieczysław Nietupscy są autorami wspomnień zatytułowanych „Konspiracyjna działalność w szpitalach białostockich. Wspomnienia z lat 1941—1944". Wspomnienia obejmują okres drugiej okupacji niemieckiej w Białymstoku. M. Nietupski będąc studentem IV roku medycyny pełnił obowiązki lekarza w III Szpitalu Miejskim, a jego żona Maria pracowała jako pielęgniarka w I i III Szpitalu Miejskim.

Autorzy wspominają o pomocy udzielanej rannym uczestnikom ruchu oporu. Ciekawym wątkiem wspomnienia jest przypadek radzieckiego lekarza Mikołaja Korniliewa, który przeniesiony został w stanie znacznego wyniszczenia głodowego z obozu jenieckiego do szpitala i po wyleczeniu pozostał w nim w charakterze lekarza.

I. Kałłaur jest autorką rozprawy „Farmacja ziemi białostockiej w II wojnie światowej". Autorka zwięźle podaje podstawy działalności aptek Białostocczyzny, łącznie z rozwojem przemysłu farmaceutycznego. Omawia zmiany organizacyjne wprowadzone przez okupanta w Białymstoku, Suwałkach, Hajnówce, Narewce, Grajewie, Kolnie, Drohiczynie, Choroszczy, Kleszczelach, Czarnej Wsi i Wysokiem Mazowieckiem. Przytacza też krótkie noty osobowe wybranych farmaceutów, którzy prowadzili nielegalną działalność polegającą czy to na współpracy ze zbrojnym podziemiem, czy na pomocy ludności cywilnej.

M. Killar jest autorem artykułu „Służba zdrowia polskich jednostek wojskowych stacjonujących na terenie Białostocczyzny w latach 1944—1945". We wstępnej części autor zajmuje się ogólnym stanem zdrowotności żołnierzy 9 Dywizji Piechoty, która za miejsce swojej dyslokacji miała Białystok i okolice. Następnie omawia szpitale garnizonowe w Białymstoku i Ełku, przytaczając stany osobowe personelu tych placówek.

Z. Kosztyła i J. Kuźmiński opracowali artykuł „Służba sanitarna polskiego ruchu oporu w regionie białostockim". Główną zaletą tego opracowania jest podanie stanów osobowych poszczególnych inspektoratów i obwodów za lata 1943—1944. Wraz z rozwojem walki podziemnej powstała również podziemna służba sanitarna, której struktura wynikała z podziału terytorialnego ZWZ—AK.

Podano składy osobowe dowództwa sanitarnego okręgu oraz inspektoratu białostockiego, a w nim: Obwodu Białystok — miasto, Białystok — powiat i Sokółka; inspektoratu mazowieckiego z obwodami w Zambrowie i Łomży; inspektoratu podlaskiego z obwodami w Wysokiem Mazowieckiem i Bielsku Podlaskim; inspektoratu suwalskiego z obwodami w Grajewie i Augustowie. Autorzy zaznaczyli również fakt organizacji i prowadzenia oświaty medycznej, głoszonej podczas podziemnych kursów i szkoleń medycznych w Białymstoku, Przytułach, Łomży oraz w obwodzie zambrowskim i innych.

J. Kuźmiński jest autorem zestawienia „Straty personelu medycznego Białostocczyzny w okresie II wojny światowej". Autor podaje dane personalne oraz krótką notę zawierającą okoliczności śmierci lub zaginięcia lekarzy, felczerów, pielęgniarek czy ludzi związanych ze służbą zdrowia. Podaje szacunkowy wskaźnik 35—40% strat osobowych służby zdrowia Białostocczyzny w okresie 1939—1945.

R. Grabowski i J. Kuźmiński przedstawiają „Sylwetki niektórych pracowników służby zdrowia Białostocczyzny uczestniczących w działaniach wojennych i konspiracji w latach 1939—1945". Jest to bardzo dyskusyjne zestawienie. Autorzy obok biogramów pracowników służby zdrowia, którzy pracowali i walczyli na Białostocczyźnie w okresie II wojny światowej, podają również biogramy lekarzy, którzy dopiero po 1945 czy 1950 r. przybyli do Białegostoku, a ich losy wojenne związane były z innymi regionami Polski. Wydaje się, że nie powinno się umieszczać tych biogramów w tak zatytułowanej książce.

Zakończeniem książki jest artykuł M. Killara i M. Panka „Odbudowa służby zdrowia na Białostocczyźnie po wyzwoleniu". Autorzy omawiają organizację służby zdrowia Białostocczyzny w pierwszych latach powojennych oraz kłopoty personalne i zaopatrzeniowe towarzyszące odbudowie tej służby.

Książka zawiera też indeksy — osobowy i nazw miejscowych.

Doceniając potrzebę wydania tej publikacji, a głównie trud historyków amatorów — autorów tej pozycji (wśród nich jedynie Z. Kosztyła był zawodowym historykiem) należy jednak zaznaczyć pewne jej niedociągnięcia. W książce nie zostały sprecyzowane granice administracyjne Białostocczyzny. Wymiennie operuje się granicami województwa białostockiego sprzed 1939 r. i sprzed 1974 r., nie podając, o które z granic chodzi.

W omawianej pracy w sposób szczególny daje się zauważyć brak opracowania na temat źródeł archiwalnych dotyczących tego zagadnienia. Prawie wszyscy autorzy, podając dane szczegółowe nie powołują się na źródła, z których je zaczerpnęli. Umieszczana na zakończenie każdego artykułu bibliografia nie spełnia w pełni tych potrzeb. Wydaje się też, że zbyt często i bezkrytycznie sięga się do relacji jako podstawowego źródła, nie weryfikując zawartych w nich danych.

W przypadku zestawień osobowych dotyczących strat, jak też udziału personelu medycznego Białostocczyzny w walkach, nasuwa się uwaga o pewnej przypadkowości w doborze nazwisk. Dlaczego nie wykorzystuje się danych zawartych w archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich?

Należy jednak stwierdzić, że książka ta stanowi istotny wkład do badań nad historią służby zdrowia i działań wojennych na Białostocczyźnie.

Andrzej Lechowski

Tomasz Wiśniewski, Ludwik Zamenhof, wstępem opatrzył Adam Dobroński, Białystok 1987.

Staraniem białostockiego wydawcy ukazała się książka popularna w swej treści, a bardzo potrzebna popularyzacji idei esperanta i jego twórcy. Książka wydana niejako „na okazję".

W lipcu 1987 r. w Warszawie obradował LXXII Światowy Kongres Esperantystów. Uczestnicy Kongresu przebywali licznie również w Białymstoku — mieście rodzinnym Ludwika Zamenhofa.

Książkę opatrzył wstępem Adam Dobroński, który w szkicu „Białystok czasów Ludwika Zamenhofa" zawarł krótką historię miasta. Dużo we wstępie uogólnień, jak choćby takich, gdy autor wspomina dzieje rodziny Zamenhofów, która opuściwszy Tykocin przeniosła się do Białegostoku. A. Dobroński poszukując przyczyn tego przeniesienia i wspominając wielką historię Tykocina stwierdza: „...Białystok miał za sobą też bogatą przeszłość...". Trudno doprawdy uchwycić wspólny mianownik wielkiej historii Tykocina i Białegostoku, ale niemalże publicystyczna forma wstępu, być może, uprawniała autora do takich porównań. Zaznaczona została we wstępie złożona sytuacja społeczna i narodowościowa Białegostoku, rozwój przemysłu, oświaty, kultury i służby zdrowia.

Trudno oceniać wstęp w kategoriach naukowych. Jest on bowiem, jak się wydaje, pewną sumą doświadczeń autora zapisaną z dużą pasją i zacięciem publicystycznym.

Pierwszy rozdział, zatytułowany „Ludwik Zamenhof w Białymstoku", poprzedził T. Wiśniewski zwierzeniem twórcy esperanta — „Wychowano mnie jako idealistę, nauczono, że wszyscy ludzie są braćmi (...)".

Urodzony 15 XII 1859 r. Ludwik Zamenhof odziedziczył zamiłowanie lingwistyczne po swym ojcu Marku. Będąc uczniem Szkoły Realnej w Białymstoku władał już kilkoma językami obcymi. Autor przytacza listy Zamenhofa świadczące o tym, że właśnie atmosfera i specyfika XIX-wiecznego Białegostoku sprawiły, iż nurtować go zaczęła myśl stworzenia języka, dzięki któremu mogliby porozumiewać się ludzie różnych narodowości. W tym też rozdziale wspomniane zostały pierwsze próby literackie Zamenhofa. Krótki rys historyczny usiłowań stworzenia sztucznego, uniwersalnego języka kończy T. Wiśniewski stwierdzeniem: „Nie ma cienia wątpliwości, że początkowe, nieśmiałe marzenia, później skrystalizowane zamiary pojawiły się w jego [Zamenhofa] mieście rodzinnym — Białymstoku".

W rozdziale drugim „Od wieży Babel do esperanto" przedstawiona została walka L. Zamenhofa o przekonanie swych najbliższych (głównie ojca) o słuszności zamierzeń stworzenia sztucznego języka.

Rodzina Zamenhofów osiadła w Warszawie po opuszczeniu w 1873 r. Białegostoku. W 1878 r. dziewiętnastoletni uczeń II Gimnazjum Rządowego zakończył pracę nad słownikiem i gramatyką międzynarodowego języka. Nie znajdując jednak zrozumienia u ojca, został przezeń wysłany do Moskwy, celem odbycia studiów lekarskich. Studia tę ukończył w 1885 r., lekarzem z powołania nigdy nie był. Wcześniej spotkały go dwa ciężkie doświadczenia. Ojciec, chcący jedynie dobra syna, spalił słownik nowego języka, natomiast w 1881 r. doszła go wiadomość o stworzeniu przez Jana Marcina Scheyera sztucznego języka — volapük. Z pewnością wiadomość ta zdopingowała Zamenhofa do rozpoczęcia pracy nad esperantem od nowa. Wydanie pierwszej książki Doktora Esperanto zbiegło się z zawarciem związku małżeńskiego. W 1887 r. Ludwik Zamenhof poślubił Klarę Silbernik, której ojciec sfinansował druk i wydanie książki „Język międzynarodowy. Przedmowa i podręcznik kompletny". Wkrótce potem główny oponent idei esperanto — Marek Zamenhof — przyznał rację synowi.

W kolejnym rozdziale „Pan zwycięży" autor przedstawia proces upowszechniania i popularyzacji esperanto na ziemiach polskich i w Europie. Nie była to droga usłana różami. Trudności finansowe, częste zmiany miejsca zamieszkania i wątłe zdrowie utrudniały w znacznym stopniu propagowanie idei esperanta jego twórcy.

Jak stwierdza autor, początek XX w. to szczyt sławy języka międzynarodowego, który szczególnie silnie rozwijał się we Francji. Nieprzypadkowo więc w 1905 r. w Boulogne-sur-Mer odbył się I Światowy Kongres Esperantystów. Właśnie Światowym Kongresom poświęcony został kolejny rozdział pracy T. Wiśniewskiego. Corocznie organizowane Kongresy przerwała I wojna światowa. Był to bolesny cios zadany idei i samemu L. Zamenhofowi, który wielokrotnie apelował o utrzymanie pokoju i porozumienie narodów. Cięż-

ko schorowany umiera 14 IV 1917 r. Pierwszy powojenny Kongres odbył się w Hadze w 1920 r.

Interesujący jest rozdział „Esperanto w rodzinnym mieście Ludwika Zamenhofa". Autor przyjmuje rok 1910 za początek zorganizowanego ruchu esperanckiego w Białymstoku, choć stwierdza, że jego entuzjaści działali już w rodzinnym mieście L. Zamenhofa od siedemdziesiątych lat XIX w. Właściwą, ożywioną działalność rozpoczęli białostoccy esperantyści dopiero po 1919 r. Głównym animatorem tego ruchu był Jakub Szapiro — dziennikarz i językoznawca, którego sylwetkę przedstawił autor. Zaznaczył również działalność wydawniczą esperantystów, jak też wiele inicjatyw, z których na uwagę zasługiwała inicjatywa wzniesienia pomnika L. Zamenhofa, usytuowanego u wylotu ul. Świętojańskiej, a mającego wyobrażać wieżę Babel. W 1937 r. Białystok stał się jednodniowym centrum esperanto. Tu bowiem odbył się pokongresowy Zjazd zorganizowany po zakończeniu Światowego Kongresu w Warszawie.

Rozdział „Czy warto zajmować się esperantem" zawiera wybór opinii o języku międzynarodowym. Autor przytacza wypowiedzi L. N. Tołstoja, R. Rollanda, W. I. Lenina, M. Wańkowicza. Wskazuje też w krótkim omówieniu niezwykłą logikę i prostotę tego języka.

Zakończeniem książki są: fragment przedmowy pierwszej książki L. Zamenhofa, wykaz wszystkich Światowych Kongresów Esperantystów z podaniem daty i miejsca ich odbycia oraz liczby delegatów biorących w nich udział, omówienie bibliograficzne, w którym autor przytacza podstawową bibliografię przedmiotu, ustosunkowując się do niej. W kolejnym zestawieniu wymienia czas i miejsce studiów L. Zamenhofa oraz miejsca jego zamieszkania. Książka zawiera streszczenie w języku esperanto oraz fotografie związane z życiem i twórczością L. Zamenhofa.

Praca T. Wiśniewskiego jest pozycją popularnonaukową zawierającą wiele interesujących faktów dotyczących międzynarodowego języka i jego twórcy. Popularny charakter książki zmusił autora do czasem jednostronnych i jaskrawych sądów, lecz zaliczyć to należy do plusów omawianej pracy.

Z pewnością książka jest wartościowym przyczynkiem do poznania historii Białegostoku, jak też służyć powinna dalszemu spopularyzowaniu esperanta. Należy mieć jedynie nadzieję, że postać Ludwika Zamenhofa doczeka się źródłowej, naukowej biografii.

Andrzej Lechowski

Piotr Sawicki, Białystok moje miasto, Białystok 1986.

Doczekał się Białystok pięknego, bibliofilskiego albumu. Po urokliwych albumach z rysunkami H. Wilka, po niezbyt udanym albumie fotograficznym z tekstem R. Kraśki z 1977 r., otrzymaliśmy pracę białostockiego fotografika P. Sawickiego zbliżoną do ideału.

Wprowadzeniem do fotograficznej wizji miasta jest tekst Adama Dobrońskiego. Autor w krótkim szkicu o historii Białegostoku, podzielonym na części: „Nim powstało miasto", „Rezydencja magnacka", „Siedziba władz zaborczych", „Manchester północy", „Między wojnami", „Białystok moje miasto", starał się przekazać złożoność tematyki, którą określamy dwoma słowami — historia miasta. Jest to szkic, czy też rodzaj eseju historycznego, pozbawiony całego bagażu naukowego — przypisów, zestawień, bibliografii. Wypada jednak stwierdzić, że żadna z form nie usprawiedliwia drobnych usterek tekstu. Używa bowiem np. A. Dobroński nieprawidłowej nazwy „Domek Koniuszego" (s. 10) odnośnie do pałacyku gościnnego J. K. Branickiego. Z kolei wymieniając rezydentów hetmańskiego pałacu przypomina autor postać Jakuba Feliksa Michelisa (s. 11) — lekarza nadwornego Branickich. Wspomina, że był on założycielem placówki kształcącej akuszerki. Z kontekstu można wnioskować, że Michelis założył Instytut Akuszeryjny właśnie za czasów panowania w Białymstoku Branickich, podczas gdy faktycznie powstał on w pierwszych latach XIX w.

Omawiając w innej części szkicu XIX-wieczne dzieje Pałacu Branickich wspomina A. Dobroński o Instytucie Panien Szlacheckich, który

został w nim ulokowany (s. 12). Swą myśl kończy zgoła nieoczekiwaną pointą — „To też jeden z wielu białostockich kontrastów: hulaszczy hetman, a po nim płochliwe pensjonarki". Można J. K. Branickiemu przypisać wiele przywar charakteru, jednak określenie go mianem „hulaszczego hetmana" wydaje się zbyt drastycznym i niesprawiedliwym osądem. Autor nieprecyzyjnie stwierdza omawiając wyzwolenie Białegostoku: „...nadszedł dzień 26 lipca 1944 r., kiedy to do miasta wdarły się radzieckie czołgi zwiastujące koniec panowania hitlerowskiego". (s. 12). Z tekstu wnioskować można, że Białystok został wyzwolony 26 VII 1944 r. Faktem jest, iż właśnie tego dnia do Białegostoku wkroczyły pierwsze oddziały radzieckie. Ciężkie walki toczone były na dalekich przedmieściach (Dojlidy Górne i rejon Szosy Południowej). W ciągu dnia wojska powoli posuwały się w kierunku centrum. Walki trwały przez całą noc i dopiero ok. godz. 6 rano 27 lipca nastąpił „koniec panowania hitlerowskiego" w Białymstoku. Te drobne nieścisłości nie obniżają jednak wartości merytorycznej tekstu napisanego w przystępnej formie.

Pierwsza sekwencja fotograficzna jest autorstwa Piotra Sawickiego-seniora. Dwa archiwalne zdjęcia Białegostoku z lat trzydziestych XX w. przedstawiają widok z wieży kościoła Św. Rocha na fragment ul. Dąbrowskiego i perspektywę ul. Lipowej. Pod zdjęciem ul. Dąbrowskiego umieszczony jest podpis cytujący wypowiedź Marii Dąbrowskiej: „Nabrzydzone kamienice przy głównej ulicy przeraźliwie brzydkiego miasta. 1938 r." (s. 18). Być może trafną była opinia sławnej pisarki, która w 1924 r. odwiedziła Białystok, jednak nazwanie przez autorów albumu ul. Dąbrowskiego główną jest nieprawdziwe.

Pod prawie wszystkimi zdjęciami w tej części albumu widnieją podpisy prawie nic nie mówiące o przedstawianych obiektach, ich lokalizacji, czasie ich uwiecznienia, a często nawet nie mówiące, dlaczego obiekt jest przedstawiony na zdjęciu. Na przykład pod zdjęciem przedstawiającym ruiny hotelu Ritz umieszczony jest podpis: „Ci, co przeżyli, nie dawali za wygraną. W oficjalnych wystąpieniach i prywatnych rozmowach białostoczczan powtarzano nowy termin: «odgruzowanie»" (s. 23). Powyższego tekstu, nic nie wyjaśniającego, trudno nie nazwać pustosłowiem. Być może autorom chodziło o przedstawienie pewnych procesów w historii miasta, jak zanikanie charakteru urbanistycznego, zniszczeń wojennych itp. Ucierpiała jednak na tym wartość dokumentacyjna i informacyjna albumu, a przecież jest ona bardzo ważna.

„Białystok moje miasto". Sam tytuł jest już deklaracją Piotra Sawickiego-juniora. Świadczy o utożsamianiu się z historią i teraźniejszością Białegostoku. Jest więc jego autorską, artystyczną wizją miasta. Dobór zdjęć, sposób i kolejność ich przedstawiania nie powinny więc podlegać wnikliwej, krytycznej ocenie. Jeśli ta wizja komuś nie odpowiada, niech szuka innej. Piotr Sawicki tak właśnie widzi swoje miasto i ma do tego prawo. Warto jednak zatrzymać się ponownie nad stroną dokumentacyjno-informacyjną podpisów pod pracami białostockiego fotografika.

Po serii zdjęć przedstawiających Pałac Branickich i park pałacowy (na stronach 42—43) umieszczone są dwa zdjęcia. Pierwsze z nich przedstawia widok na Rynek Kościuszki z dominującym kościołem farnym. Obok umieszczono zdjęcie przedstawiające siedzibę biskupa kościoła prawosławnego. Podpis, który mniej zorientowany czytelnik ma prawo odnieść do obydwóch zdjęć, głosi: „Nieco na uboczu znalazła się siedziba Jego Ekscelencji Biskupa Białostockiego i Gdańskiego". Powyższy tekst wprowadza w błąd, nie wyjaśniając, że dwa przedstawione obiekty należą do dwóch różnych kościołów.

Na stronach 48 i 49 spotykamy podobną nieścisłość. Odnośnie do zdjęć Rynku Kościuszki i fragmentu ul. Kościelnej autorzy głoszą, że jest to „promenada miejscowych elegantów". Chyba tylko przypadek sprawił, że tekst ten odnieść możemy do zdjęcia cichej i spokojnej ul. Kościelnej.

Ponownie, jak w części albumu zawierającej zdjęcia archiwalne, tak i w części ze zdjęciami współczesnymi, brak dokładnych opisów przedstawianych obiektów. Na stronie 60 widnieje budynek biurowy dawnej fabryki Beckera przy ul. Nowotki. Jedynym podpisem pod tym zdjęciem jest hasło: „Pamiątka po nowobogackich doby «Manchesteru Północy»". I należa-

łoby opisywać prawie wszystkie zdjęcia i cytować prawie wszystkie podpisy z tego albumu, brak bowiem podstawowych informacji jest w tym wydawnictwie regułą.

Jest Białystok jedynym bodaj miastem w Polsce, w którym zachowało się tak wiele parterowych, często drewnianych budynków. Bojary, ul. Młynowa, Skorupy są jakże charakterystycznym elementem tego miasta. Na stronach 62—113 umieszczona jest w albumie sekwencja zdjęć przedstawiających właśnie taki drewniany Białystok. Szkoda tylko, że i w tym przypadku zabrakło podstawowych informacji — jakie ulice, czy rejony miasta widzimy na tych zdjęciach. Można przypuszczać, że za kilka lat te właśnie zdjęcia będą jedną z nielicznych pamiątek po dawnym Białymstoku i dopiero wówczas widoczny będzie błąd autorów.

Ma więc album dwa oblicza. Pierwszym jest fotograficzny obraz miasta. Trudno nie zachwycić się nastrojowymi zdjęciami lub ciekawymi ujęciami (zdjęcia lotnicze). Można sugerować jedynie inny dobór zdjęć. Zbyt duża wydaje się sekwencja „przyrodnicza" (s. 162—173), a niektóre ze zdjęć prawdopodobnie nie są krajobrazami Białegostoku, ale Białostocczyzny (np. na s. 168—169 chyba jest to zdjęcie nadnarwiańskich rozlewisk). Piszę: chyba, bo jakże trudno bez podpisu rozszyfrować te zdjęcia. Brakuje w albumie choćby zdjęcia pałacyku Lubomirskich w Dojlidach. Z kolei jakże ciekawe mogłyby być zdjęcia niektórych nagrobków z cmentarza farnego (np. rodziny Wieczorków czy inne). Cmentarzom białostockim poświęcone są trzy „anonimowe" zdjęcia.

Drugim obliczem albumu są właśnie podpisy, a raczej ich brak. Należy jedynie żałować, że tak starannie pod względem edytorskim wydany album nie doczekał się właściwego opracowania pod kątem informacyjno-dokumentacyjnym.

Niemniej jednak wydanie tej pozycji stanowi ważkie wydarzenie już choćby ze względu na białostocki „zespół" wydawców, łącznie z prężnie rozwijającą się oficyną wydawniczą, którą jest białostocki Oddział Krajowej Agencji Wydawniczej.

Andrzej Lechowski

VI. KRONIKA

POLSKA BIŻUTERIA PRADZIEJOWA I WCZESNOŚREDNIOWIECZNA

W dniach 12 IV—23 VI 1988 r. w salach Muzeum Okręgowego w Białymstoku czynna była wystawa czasowa „Polska biżuteria pradziejowa i wczesnośredniowieczna". Zgromadzono na niej eksponaty Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Zakładu Prahistorii Polski Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Katedry Archeologii Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Muzeów Okręgowych w Białymstoku, Suwałkach, Toruniu, Bydgoszczy, Lublinie i Zamościu.

Wystawa miała na celu zaprezentowanie mieszkańcom Białegostoku i regionu głównych typów ozdób i elementów stroju charakterystycznych dla pradziejów Polski od epoki kamienia po wczesne średniowiecze.

Poszczególne epoki omawiane były za pomocą rycin, zdjęć fotograficznych, tekstów informacyjnych oraz reprezentatywnych zabytków pochodzących z omawianych okresów chronologicznych. Część rycin poszerzała informacje o biżuterii, jako że nie wszystko zdołano pokazać w formie eksponatów. Inne natomiast przedstawiały w powiększeniu motywy zdobnicze występujące na ozdobach oraz sposoby noszenia tychże ozdób.

Pierwszą część wystawy poświęcono epoce kamienia, którą reprezentowały zabytki neolityczne. Na ogromną uwagę zasługiwał tu rzadko eksponowany na wystawach zestaw biżuterii kościanej i miedzianej pochodzący ze st. 3 w Kruszy Zamkowej, woj. bydgoskie. Składał się on z diademu wykonanego z 2 zawieszek, 177 paciorków miedzianych, 56 paciorków z muszli oraz zausznic miedzianych, ornamentowanych naramienników i paciorków kościanych prezentowanych w formie kolii.

Kolejną część wystawy poświęcono biżuterii epoki brązu charakteryzującej się dużą różnorodnością form i typów. Swym kształtem i sposobem wykonania zachwycały szpile brązowe, których ozdobne płaskie główki miały niekiedy ornament koła szprychowego lub gwiazdy wpisanej w koło, będącej motywem symboliki solarnej, a pochodzące głównie ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu i Bydgoszczy. Brązowe naramienniki i bransolety z Czerniewic i Kuźnic, woj. włocławskie, były zakończone motywem spiralnej tarczki symbolizującej dysk słoneczny. Niektóre z nich zdobiono układem ukośnych i prostopadłych kreskowań, czy też zakreskowanymi trójkątami. Na uwagę zasługiwała również brązowa zapinka ze Świdnicy, woj. wałbrzyskie, frapująca zwiedzających kunsztem wykonania oraz brązowe zausznice gwoździowate z Puław-Włostowic, woj. lubelskie.

Ostatnią część wystawy poświęcono biżuterii i ozdobom stroju, pochodzącym z epoki żelaza, których prezentację rozpoczął halsztacki skarb ornamentowanych ozdób brązowych: naramienników, nagolenników i naszyjników z Brańska, woj. białostockie.

Okres wpływów rzymskich charakteryzuje pojawienie się nowych typów szpil, czego przykładem są między innymi zabytki ze Szwajcarii i Osowej, woj. suwalskie, a przede wszystkim nowe typy zapinek — fibul. Zachwycały brązowe, srebrne i żelazne fibule ze stanowisk w Cecelach i Krupicach, woj. białostockie, Szwajcarii, Żywej Wodzie i Osowej, woj. suwalskie,

Masłomęczu, woj. zamojskie, oraz kolekcja fibul ze zbiorów PMA w Warszawie pochodzą ca ze stanowiska Kamieńczyk-Suwiec, woj. ostrołęckie, i Żdzarów, woj. warszawskie, kolie paciorków szklanych i bursztynowych, kościane grzebienie, brązowe pierścionki i zawieszki, bransolety oraz brązowe i żelazne sprzączki do pasa ze stanowisk w: Cecelach, Krupicach, Kutowej, woj. białostockie, Szurpiłach, Żywej Wodzie, Osowej, Szwajcarii, woj. suwalskie, oraz w Gródku i Masłomęczu, woj. zamojskie.

Wystawę zamykają zabytki pochodzące z okresu wczesnego średniowiecza, intrygujące swym wdziękiem oraz mnogością form i ornamentów. Szczególną uwagę zwracały tu kolie paciorków o różnorodnej kolorystyce i kształtach ze stanowiska w Święcku Strumianach, woj. łomżyńskie, Czernej Wielkiej i Drohiczyna, woj. białostockie, jak też naszyjniki i wite pierścionki ze srebra pochodzące z Czarnej Wielkiej, woj. białostockie, i Końskich, woj. kieleckie. Ponadto wczesne średniowiecze reprezentowały między innymi brązowe i srebrne kabłączki skroniowe lite i zdobione ornamentyką roślinną, puste wewnątrz, srebrne i brązowe pierścionki, zausznice, bransolety, zawieszki, naszyjniki, jak też brązowe i żelazne sprzączki od pasa.

Materiał zabytkowy prezentowano głównie w przeszklonych gablotach. Natomiast wybrane eksponaty: kolia paciorków kościanych z Kruszy Zamkowej, woj. bydgoskie, kolia paciorków szklanych z epoki brązu z Kisielska, woj. siedleckie, kopia brązowego napierśnika „rzymskiego" oraz kolia wczesnośredniowiecznych paciorków szklanych ze Święcka Strumiany, woj. łomżyńskie, na tzw. biustach. Ogółem zaprezentowano ponad 800 sztuk biżuterii i elementów stroju.

Wystawa cieszyła się ogromnym powodzeniem. Dział Naukowo-Oświatowy Muzeum Okręgowego zorganizował dla klas I—III szkół podstawowych Białegostoku konkurs pt. „Świat ulepiony z plasteliny". W jego efekcie uzyskano plastelinową biżuterię i elementy stroju widziane okiem dziecka, które prezentowała wystawa pokonkursowa eksponowana w holu Muzeum.

Wszystkie zaprezentowane zabytki oraz informacje uzupełniające, w postaci tekstów i rycin, przysłużyły się do rozpropagowania wśród społeczeństwa wiedzy o sztuce pradziejowej kraju i regionu, jak też pokazały urok i piękno jednego z jej elementów — biżuterii, która śmiało może konkurować z dzisiejszymi wytworami tego typu.

Wystawa czasowa mogła dojść do skutku dzięki uprzejmości i życzliwości wymienionych na wstępie instytucji.

Do ekspozycji czasowej wydano również plakat i informator. Scenarzystą i komisarzem wystawy była mgr Halina Karwowska. Oprawę plastyczną wystawy i projekt plakatu wykonał artysta plastyk Krzysztof Koniczek.

Halina Karwowska

ZDOBNICTWO CERAMIKI PRADZIEJOWEJ I ŚREDNIOWIECZNEJ

W dniach 12 IV — 23 VI 1988 r. w salach Muzeum Okręgowego w Białymstoku prezentowana była wystawa czasowa „Zdobnictwo ceramiki pradziejowej i średniowiecznej". Materiał zabytkowy eksponowany na wystawie pochodził głównie ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Dzięki uprzejmości Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Katedry Archeologii UMCS i Muzeum Okręgowego w Lublinie możliwe było pokazanie szczególnie cennych eksponatów, a niejednokrotnie zabytków unikatowych.

Celem wystawy było zaprezentowanie bogatego i różnorodnego zdobnictwa na naczyniach glinianych od czasów najdawniejszych, tj. neolitu, po okres średniowiecza.

Wyróżniono 6 okresów chronologicznych, by możliwie najpełniej przedstawić zmiany w zdobnictwie ceramiki na przestrzeni niemal 7 tysięcy lat. Poszczególne okresy omawiano krótkim tekstem informacyjnym, planszami barwnymi oraz rycinami, wzbogacając lub uzupełniając prezentowany materiał zabytkowy.

Ekspozycję otwierały bogato zdobione naczynia neolityczne, puchary, amforki, naczynia z uchami *ansa lunata* i *ansa cornuta*.

Epokę brązu reprezentowała ceramika zdobiona zarówno ornamentem plastycznym, jak i rytym. Pokazano naczynia kanelurowane, jak też z ornamentem kreskowań strefowych w postaci trójkątów, rombów, jodełek.

Kolejną część wystawy poświęcono zdobnictwu ceramiki z młodszej epoki żelaza, m.in. ornamentyce na naczyniach kultowych (urna twarzowa z Szemid i Grabowa Wielkiego, woj. gdańskie) oraz na tzw. naczyniach stołowych. Wzbogaceniem tej części wystawy była plansza barwna ukazująca naczynia malowane kontrastowo zestawionymi barwami. Zdobnictwo ceramiki okresu przedrzymskiego i rzymskiego bogato prezentowały materiały tego rodzaju z Krupic, Cecel, woj. białostockie, oraz Osinek i Szurpił, woj. suwalskie. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wzbudzało oryginalne w swej formie bogato zdobione naczynie kultowe z Żukowa, woj. lubelskie.

Okres wczesnośredniowieczny odzwierciedla w zdobnictwie ceramiki rodzime upodobania estetyczne. Ornamentyka bardziej surowa i oszczędna w swej formie pokrywa zazwyczaj szyjkę i górną partię naczynia, jedynie ornament żłobków poziomych schodzi poniżej załomu brzuśca. W tej części wystawy na uwagę zasługiwały naczynia z Drohiczyna, woj. białostockie, oraz z miejscowości Złota, woj. tarnobrzeskie, i Rusiec, woj. warszawskie.

Wystawę zamykały naczynia z okresu średniowiecza, zdobione ornamentem rytym i stempelkowym, oraz naczynia z polewą i wyświecanymi motywami zdobniczymi. Bogactwo ornamentów plastycznych pokazano na średniowiecznych kaflach z Supraśla, Tykocina i Knyszyna, woj. białostockie.

Na wystawie zgromadzano 124 eksponaty. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem zwiedzających. Komisarzostwo i scenariusz wystawy — mgr U. Stankiewicz. Oprawę plastyczną wykonał artysta plastyk — K. Koniczek. Projekt informatora — artysta plastyk — I. Borowik.

Urszula Stankiewicz

WYSTAWA „BADANIA ARCHEOLOGICZNE W WOJ. BIAŁOSTOCKIM W LATACH 1955—1987" W PAŃSTWOWYM MUZEUM HISTORYCZNO-ARCHEOLOGICZNYM W GRODNIE (BIAŁORUŚ)

W ramach współpracy zawartej między Muzeum Okręgowym w Białymstoku a Państwowym Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie, w dniach 15 IX — 28 XI 1988 r. czynna była w siedzibie Muzeum Grodzieńskiego, w Zamku Stefana Batorego, wystawa „Badania archeologiczne w woj. białostockim w latach 1955—1987".

Zaprezentowano w układzie chronologicznym najważniejsze wyniki badań prowadzonych przez Dział Archeologii Muzeum Okręgowego w Białymstoku i Konserwatora Zabytków Archeologicznych na woj. białostockie. Placówki te były inicjatorami wszelkich poczynań archeologicznych na tym terenie od początku swego istnienia, czyli od 1955 r.

Wystawę rozpoczynała mapa z naniesionymi stanowiskami badanymi od 1955 r. do 1987 r., obejmowała więc swoim zasięgiem również tereny, które po 1975 r. weszły w skład woj. łomżyńskiego i suwalskiego. Materiał ekspozycyjno-zabytkowy pochodził wyłącznie ze stanowisk położonych w obrębie obecnego woj. białostockiego. Liczne teksty objaśniające, dotyczące przemian kulturowych zachodzących w poszczególnych okresach dziejowych, zdjęcia, rysunki odnosiły się tylko do eksponowanych w gablotach materiałów.

Prezentację zabytków rozpoczęto od epoki kamienia materiałami z Nowodworców, Krzemiennego i Kiślak. Były to głównie narzędzia krzemienne: drapacze, skrobacze, grociki, rylce, rdzenie i półwytwory. Towarzyszyły im fragmenty naczyń kultury niemeńskiej.

Kulturę łużycką epoki brązu rozpoczęto zaprezentowaniem materiałów ze stan. XVI w Drohiczynie (naczynia gliniane, rozcieracze kamienne). Kontynuowano tematykę kultury łużyckiej pokazując należące do okresu halsztackiego m.in. harpuny kościane z Suraża, skarb ozdób brązowych z Brańska, a także po

raz pierwszy większość zabytków ze stan. IX (Kozie Rowy) w Drohiczynie, a wśród nich piękny diadem brązowy.

Okres rzymski był bardzo bogato reprezentowany przez materiały z cmentarzysk płaskich, głównie w Krupicach i Cecelach. Pokazano zarówno broń i uzbrojenie, przedmioty codziennego użytku, jak i różnego rodzaju ozdoby — przede wszystkim dużą kolekcję różnego typu zapinek oraz bogaty zestaw ceramiki grobowej.

Problematykę cmentarzysk kurhanowych tego okresu ukazano poprzez przedstawienieefektów prac wykopaliskowych m.in. w Rostołtach i Jasionowej Dolinie. Okres wczesnego średniowiecza i złożonych zagadnień etnicznych tych terenów pokazano w świetle wyników badań grodzisk, m.in. w Haćkach, Bielsku Podlaskim, Tykocinie, Mielniku oraz cmentarzysk zarówno płaskich, jak i kurhanowych z Czarnej Wielkiej, Suraża, Drohiczyna, Kuraszewa, Klukowa, Wólki Zamkowej.

Prezentowany materiał z tych stanowisk, to bogaty zestaw ozdób, głównie kabłączków skroniowych i paciorków szklanych oraz różnego typu zawieszek i pierścionków. Wśród ozdób z tego okresu na szczególną uwagę zasługiwał naszyjnik srebrny z Czarnej Wielkiej oraz dwa brązowe okucia pasa pokryte złotą blaszką, z wyobrażeniem twarzy ludzkiej, znalezione na grodzisku w Haćkach.

Ryc. 1. Fragment wystawy „Badania archeologiczne w woj. białostockim w latach 1955—1987" w Państwowym Muzeum Historyczno-Archeologicznym w Grodnie (Białoruś)

Oprócz ozdób pokazano przedmioty służące do ich wyrobu: formy odlewnicze, tygielki. Z innych przedmiotów licznie reprezentowane były przęśliki gliniane i z łupku wołyńskiego, noże, szydła, krzesiwa żelazne, sprzączki do pasa, okładziny kościane oraz naczynia gliniane. Łącznie eksponowano w Grodnie 1453 zabytki. Wystawę kończyła mapa woj. białostockiego, z zaznaczonymi obszarami przebadanymi metodą Archeologicznego Zdjęcia Polski.

Była to pierwsza ekspozycja archeologiczna zorganizowana przez Muzeum Okręgowe w Białymstoku, ukazująca przeszłość Białostocczyzny w świetle archeologicznych badań wykopaliskowych, a eksponowana w byłym ZSRR. Z tej okazji białostockie Muzeum wydało afisz i składankę w wersji rosyjskiej.

Scenarzystą, komisarzem wystawy i autorem składanki była mgr Krystyna Bieńkowska. Oprawę plastyczną wystawy wykonały: Anna Sokólska i Małgorzata Popławska, a składanki mgr Iwonna Borowik.

Krystyna Bieńkowska

WYSTAWA „TWÓRCZOŚĆ TADEUSZA BOŁOZA" W SALACH MUZEUM OKRĘGOWEGO W BIAŁYMSTOKU

Nawiązując do tradycji lat sześćdziesiątych, kiedy to w salach Białostockiego Muzeum często gościły wystawy prezentujące dorobek plastyczny miejscowego środowiska, w 1985 r. Muzeum Okręgowe w Białymstoku podjęło organizację ekspozycji monograficznej dorobku Tadeusza Bołoza. Zamysł ten zbiegł się również z 50-leciem pracy twórczej artysty, a także 40-letnią działalnością profesjonalną i społeczną na rzecz rozwoju kultury w woj. białostockim.

Tadeusz Bołoz urodził się 8 sierpnia 1910 r. w Nowym Targu. Tu skończył szkołę powszechną i gimnazjum, a następnie w 1929 r. wstąpił na Uniwersytet Jagielloński, gdzie studiował filologię klasyczną. W 1933 r. podjął studia malarskie na Wydziale Sztuk Pięknych, Uniwersytetu im. S. Batorego w Wilnie, m.in. w pracowni prof. L. Ślendzińskiego. Jesienią 1938 r. pojechał do Baranowicz, by w tamtejszym gimnazjum odbyć roczną praktykę pedagogiczną. W Baranowiczach, oprócz nauczania rysunku, zajmował się grafiką użytkową, projektowaniem wnętrz i organizacją szkolnego teatru kukiełkowego. W momencie wybuchu wojny z Baranowicz wyjechał do Hajnówki i zamieszkał u rodziny. Tu w miejscowej szkole podjął pracę pedagogiczną, a w czasie okupacji niemieckiej pracował w biurze budowlanym jako kreślarz. Do Białegostoku przybył w 1945 r. i w organizowanej średniej szkole sztuk pięknych zatrudniony został jako nauczyciel rysunku. Związał się również z Wydziałem Kultury ówczesnego Urzędu Wojewódzkiego, przejmując stanowisko referenta do spraw plastyki.

Od tego momentu T. Bołoz wszedł w nurt szerokiej działalności społecznej. Organizował wystawy plastyczne w mieście i województwie, przystąpił do powołania Związku Polskich Artystów Plastyków, w którym później przez wiele lat był prezesem. Związał się również z miejscowym teatrem jako scenograf, w Cepelii był kierownikiem nadzoru artystycznego, potem dyrektorem. W 1952 r. uczestniczył w powstaniu Pracowni Sztuk Plastycznych, w latach sześćdziesiątych w organizacji pierwszych na Białostocczyźnie plenerów malarskich w Białowieży, a w 1970 r. również plenerów rzeźbiarskich w Hajnówce.

W trakcie szerokiej działalności zawodowej i społecznej nie zrywał z pracą twórczą, choć niekiedy na krótko ją przerywał. Brał udział w wystawach zbiorowych plastycznego środowiska miejscowego, prezentowanych w Białymstoku, Poznaniu, Olsztynie, Warszawie oraz w Mińsku.

Na wystawę dorobku T. Bołoza, która czynna była od 13 IX 1986 r. do 22 I 1987 r., złożyło się 105 prac powstałych w latach 1935—1986. Wykonane były na płótnie, dykcie, kartonie, papierze różnymi technikami, począwszy od olejnej, akwareli, tuszu, pasteli, węgla i ołówka, aż po techniki mieszane. Problematyka tematyczna i formalna ukazywała różne fazy jego twórczości. W początkowym okresie zaznaczył się wpływ szkoły wileńskiej, a szczególnie prof. L. Śleńdzińskiego. Po wojnie zaś T. Bołoz odstąpił od klasycznego ujmowania formy, doszedł do własnych rozwiązań w ujęciu realistycznym, aż do kompozycji mających bliskie związki z malarstwem abstrakcyjnym. Szybko-

jednak zarzucił tę metodę wypowiadania na rzecz przekazywania w obrazach realistycznego widzenia świata, podbudowanego użyciem intensywnych barw.

O ile rozwiązania formalne, w tym i kolorystyczne, w twórczości T. Bołoza ulegały okresowym przeobrażeniom, to tematyce podjętej w młodości był i jest wierny. Od początku swojej pracy artystycznej malował portrety, sceny rodzajowe, krajobrazy miejskie i wiejskie, rzadziej zaś martwe natury.

Prezentowane na wystawie obrazy, z cyklu portretowych, dotyczyły własnych wizerunków, wśród nich znalazły się dwa portrety młodzieńcze i jeden z lat sześćdziesiątych — w białej koszuli. Lubił również malować osoby mu bliskie, a efektem tego zainteresowania były dwa portrety ojca sprzed 1939 r. oraz portrety żony, z których dwa nazwał portretami kobiet. Wiele prac poświęcił swoim przyjaciołom. Na wystawie zaprezentowano „Portret Górala", „Pan P.", Pan G.", „Dziewczyna z papugą", „Portret Pani L.", a także portrety kobiet i mężczyzn, których już dziś nie jest w stanie określić z imienia i nazwiska. W latach siedemdziesiątych podejmował się wykonywania portretów na zamówienie. Wówczas powstawały najczęściej chłodne, reprezentacyjne wizerunki rektorów uczelni białostockich, m.in. K. H. Białkowskiego, M. Poniatowskiego, W. Chomczyka, P. Boronia i K. Wiśniewskiego.

Ruchliwy tryb życia, spacery po mieście, wyjazdy w bliższe i dalsze okolice Białegostoku, a później i podróże zagraniczne zaowocowały bogactwem tematów rodzajowych i krajobrazowych. Z wczesnego okresu pochodzi obraz „Czyszczenie sieci", będący pod wyraźnym wpływem szkoły wileńskiej, ale w kilka lat później, bo ok. 1938 r., powstał obraz „Hajnówka" z widokiem na stare zabudowania widziane z góry, w niczym nie przypominający poprzedniej kompozycji. Małe miasteczka i wsie inspirowały artystę do ukazania zatrzymanego czasu czy ulotnego spokoju, a przykładem tego jest praca powstała na początku lat czterdziestych „Kobiety wiejskie".Z tego też okresu pochodzi osiem karykatur mężczyzn i kobiet, mających zapewne bliskie związki z nie zachowanymi projektami scenograficznymi.

Wiele tematów poświęconych było Białemustokowi, w których utrwalił obraz miasta. Malował jego ruiny, okres odbudowy i rozbudowy. Z tego cyklu pochodzą takie prace jak: „Ulica Krakowska", „Przedmieście", „Stary Białystok", „Widok na cerkiew Św. Mikołaja", „Stary i nowy Białystok", „Brama Pałacu Branickich" i „Fragment Pałacu Branickich", dwie wersje fragmentu ul. Waryńskiego i Włókienniczej. Zauważał również koloryt miasta i wyraził go w kompozycjach: „Kwiaciarki", „Targ na kwiaty", „Kataryniarz" i „Klown". Z okolic Białegostoku i województwa zachowały się obrazy uwzględniające architekturę małych miasteczek: „Tykocin", „Gródek" i „Białowieża".

Jednocześnie z odbywanymi podróżami zagranicznymi do Bułgarii, Włoch, Związku Radzieckiego, w latach sześćdziesiątych powstały pejzaże miejskie odwiedzanych miejscowości. Z Bułgarii pochodzą widoki uliczek i zabytków Nesseberu i Tyrnowa, fragmenty plaży i portów żeglarskich. Z Włoch: widoki Sieny, pałace i kanały weneckie, Bazylika św. Marka, a także pejzaże z Capri, Sorrento i Riccione. Pobyt w Leningradzie utrwalił artysta szkicami, m.in. mostów nad Newą, Bramą Admiralicji, Pałacem Smolnym, Cerkwią, Twierdzą Pietropawłowską, Pomnikiem Piotra I i fragmentami miasta.

Eksponowane na wystawie trzy martwe natury z rybami i owocami zaliczyć raczej należy do epizodycznych prac powstałych w trakcie odbywanych urlopów, podobnie jak: „Łodzie i sieci", „Barki nad morzem", czy też „Koty", albo „Paląca się choinka".

Po wycofaniu się z życia publicznego w ostatnich latach T. Bołoz maluje krajobrazy, które utrwalają Puszczę Białowieską, lasy i zaorane pola lub pola z łanami zbóż i snopami, pejzaże letnie i jesienne, drzewa nad wodą i przy drodze oraz inne tematy związane z przyrodą.

Wystawa retrospektywna dorobku malarskiego T. Bołoza zgromadziła prace będące w posiadaniu autora, a także u osób prywatnych, instytucji oraz ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku. Wiele obrazów znajduje się w kolekcjach prywatnych, w byłym Związku Radzieckim i Kanadzie, wiele też zaginęło w czasie okupacji i po wojnie.

Z okazji wystawy wydano katalog pt. „Tadeusz Bołoz, życie i twórczość", do którego tekst opracowała mgr Anna Bońkowska, zaś projekt plastyczny wykonała mgr Teresa Czajkowska. Organizacją wystawy i jej aranżacją zajęła się niżej podpisana.

Janina Hościłowicz

POLSKIE MALARSTWO HISTORYCZNE — WYSTAWA ZE ZBIORÓW MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE

Wystawa „Polskie malarstwo historyczne" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, eksponowana w dniach 3 VII — 29 IX 1987 r. w dwóch salach Muzeum Okręgowego w Białymstoku, należała do szczególnych. Była bowiem pokazem dzieł artystów polskich, twórców wybitnych i mniej znanych, a także anonimowych związanych z określonymi warsztatami malarskimi. Podbudowały ją również ryciny artystów grafików francuskich i niemieckich, którzy wykazywali zainteresowanie tematami polskiej historii.

Zainteresowanie to kształtować się zaczęło w okresie Oświecenia i obejmowało nie tylko artystów, ale również społeczeństwo. Wzrastająca wówczas świadomość narodowa osiągnęła najwyższy wyraz w XIX w., a szczególnie w okresie popowstaniowym. Odbicie tego zjawiska mocno zaakcentowali artyści polscy w swojej twórczości. Podejmowali tematy związane z dziejami kraju, ilustrowali wielkie i mniejsze wydarzenia, sięgali do dawnych czasów, a także i do tych, których byli świadkami.

Tematyczny dobór 47 obrazów eksponowanych na wystawie, mimo niepełnej listy artystów zajmujących się między innymi problematyką historyczną, ukazał bogactwo treści i rozmaitość rozwiązań plastycznych. Wśród tego zestawu pokaźne miejsce zajmowały wizerunki ludzi, którzy tworzyli lub wzbogacali narodowe dzieje.

Na ekspozycji pokazano kilka portretów królów polskich powstałych w warsztacie M. Bacciarellego, widzianych okiem anonimowych malarzy XIX w. Do nich należały podobizny: Mieczysława II, Aleksandra I, Zygmunta I, Władysława IV. Z pracowni również anonimowego artysty lwowskiego XVII w. zaprezentowano dużych rozmiarów „Portert Jana III na koniu". W tej grupie tematycznej znalazły się obrazy J. Matejki, wielkiego ilustratora historii Polski. Były to dzieła takie, jak: „Jagiełło przed bitwą", „Alchemik Sędziwój i Zygmunt III", „Zygmunt August i Barbara na dworze radziwiłłowskim w Wilnie", a także płótno o nieco satyrycznym zabarwieniu, ukazujące epizod naszych dziejów pt. „Rzeczpospolita Babińska". Zespół matejkowskich płócien wzbogacał obraz „Ociemniały Wit Stwosz z wnuczką", a wątek ten uzupełniała praca W. Gersona „Wit Stwosz w drodze do Norymbergi". Postać Kazimierza Jagiellończyka w scenie z Janem Długoszem zaprezentowano obrazem mniej znanego malarza F.S. Cynka, zaś „Chrzest Litwy" obrazem W. Ciesielskiego. Z innych tematów ukazujących motyw historyczny była praca T. Axentowicza „Poselstwo polskie u Henryka Walezego" oraz „Śmierć Barbary Radziwiłłówny" A. Lessera.

Poza wizerunkami królów ujętych portretowo lub w scenie rodzajowej wyeksponowano również obrazy z postaciami żołnierzy i wojowników, bohaterów różnych pól bitewnych. Wśród nich zwracał uwagę „Rycerz na koniu" pędzla P. Michałowskiego, „Portret Tadeusza Kościuszki" wykonany przez nieokreślonego artystę XIX w., a także „Portret Hetmana Żółkiewskiego na koniu" M. Byliny, jedynego w tym zestawie współczesnego nam artysty.

Sceny batalistyczne, z potyczkami, walkami i epizodami wojennymi były najliczniej prezentowane na wystawie i obejmowały różne wydarzenia dziejowe. Rozpoczynał je obraz „Bitwa pod Grunwaldem" pędzla F. Sypniewskiego, dalej znajdowała się praca W. Kossaka „Defilada przed Sobieskim" oraz „Zdobycie sztandaru" i „Potyczka na drodze", oba wykonane przez W. Pawliszaka, a także „Przemarsz wojsk kościuszkowskich" malowany przez W. Leopolskiego.

Znaczną pozycję w tej grupie tematycznej stanowiły obrazy poświęcone wojnom napoleońskim. One to zajmowały wielu wybitnych artystów, którzy w swych pracach podejmowali szeroką problematykę wydarzeń. W wielu z nich podkreślano także udział Polaków w tej kampanii, a ilustrację wspomnianego nurtu przedstawieniowego stanowiły obrazy „Portret Macieja Rybińskiego" wykonany przez

J. I. Łukaszewicza, „Kozietulski na czele szwadronu pułku szwoleżerów w wąwozie Somosierra" pędzla J. Sonntaga, „Szwoleżer atakujący", „Śmierć Berka Joselewicza w Kocku" i „Konwój rannych", wszystkie trzy autorstwa H. Pillatiego. Cesarza i jego żołnierzy pokazano w płótnach takich, jak: „Alegoria Napoleona" malowanym przez J. Peszkę, „Napoleon przy ognisku" W. Wańkowicza, „Odwrót spod Moskwy" J. Damela i drugie płótno o tym samym tytule J. Kossaka, syna Wojciecha, a także „Epizod z epopei napoleońskiej" S. Wolskiego oraz „Niech żyje cesarz" W. Kossaka. Cykl ten zamykał pokaźnych rozmiarów obraz J. Chełmońskiego przedstawiający Księcia Józefa Poniatowskiego na czele grenadierów oraz obraz nieokreślonego malarza z XIX w. „Książę Józef Poniatowski skaczący do Elstery".

Okres powstań narodowych, listopadowego i styczniowego, ilustrowały na wystawie obrazy znane nawet z podręczników szkolnych. Dotyczy to tematyki: „Olszynka Grochowska" i „Szarża pod Stoczkiem", oba autorstwa W. Kossaka oraz „Epizod z powstania 1863 r." autorstwa A. Piotrowskiego. Wątek martyrologiczny zasygnalizowano jedynie obrazami L. Leofflera „Powrót z niewoli" i K. Alchimowicza „Na etapie".

Dzieje nam bliskie, związane z odzyskaniem niepodległości, akcentowały prace: „Artyleria konna" wspomnianego już J. Kossaka oraz „Apoteoza wojska polskiego" W. Kossaka.

Jak już zasygnalizowano we wstępie, na wystawie zaprezentowano 16 grafik wykonanych w technice miedziorytniczej i litograficznej. Powstały one w XIX-wiecznych francuskich i niemieckich pracowniach rytowniczych. Do nich należały: Ch. E. Stoelzela, C. G. Raspa, A. Campanella, G. Caranttoniego, J. F. Bolta, Zakład Braci Thierry, A. Victora, T. Viviera, K. D. Pirschera, F. Hartwicha, F. Hohne. Pierwowzory tematyczne pochodziły często od artystów polskich, w tym wypadku: F. Smuglewicza, K. Malankiewicza i J. N. Lewickiego. W omawianym zestawie były również grafiki w całości wykonane przez samych rytowników i obcych artystów.

Tematy historyczne w prezentowanych rycinach, podobnie jak w malarstwie, poświęcone były władcom, bohaterom narodowym i innym epizodycznym zdarzeniom związanym z dziejami naszego narodu. Odnosiły się one do epoki piastowskiej i historii końca XVIII oraz XIX w. W pierwszym cyklu kompozycje tematyczne ukazywały ważne dla rodzącej się państwowości polskiej wydarzenia, a precyzowały je same tytuły, takie jak: „Mieszko I wprowadza chrześcijaństwo do Polski", „Bolesław Chrobry wbija słupy graniczne na Elbie i Sali", „Bolesław Chrobry w Kijowie pod Złotą Bramą", „Bolesław Śmiały koronuje Bélę na króla węgierskiego" oraz „Mieczysław I podczas obrzędu postrzyżyn odzyskuje wzrok". Druga część dotyczyła historii nowszej. Rozpoczynała ją rycina „Uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791" oraz „Zbiór znaczniejszych imion co krajowi swój byt poświęcili". Ilustracje powstań narodowych w XIX w. tworzyły prace „Zwycięska bitwa gen. Dwernickiego pod Stoczkiem", „Franciszka — bohaterka polska w bitwie pod Olszynką Grochowską", „Bitwa pod Grochowem", „Wielka Sobota 1831 r.", „Poległym za wolność 1831", „Owacyjne przyjęcie emigrantów polskich 1831 w Lipsku". Cykl ten uzupełniały grafiki: „Pojedynek majora Karola Różyckiego z dowódcą oddziału rosyjskiego dragonów", a także „Langiewicz i jego adiutant".

Ogółem na wystawie zaprezentowano 53 dzieła, których tematy wiązały się z szeroko pojętą historią Polski, jej bogatą i złożoną problematyką. Pozwalały poznać w ujęciu portretowym przywódców, bohaterów i żołnierzy, a wielopostaciowe kompozycje tematyczne mówiły o bohaterstwie, odwadze i śmierci na polach bitewnych. Tłem różnych wydarzeń często stawał się polski pejzaż z równinami, górami, rzekami lub wnętrza zabytkowych budowli. Nic więc dziwnego, że u szerokiego grona odbiorców ekspozycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Była bowiem doskonałą ilustracją ojczystych dziejów.

Wystawa, będąca wydarzeniem w środowisku białostockim, mogła dojść do skutku dzięki uprzejmości Dyrekcji Muzeum Narodowego w Warszawie, a także kustosza tegoż Muzeum mgr Janiny Zielińskiej, która dokonała wyboru obrazów i zaaranżowała ekspozycję w salach białostockiego ratusza.

Janina Hościłowicz

„INSPIRACJE — TYKOCIN 87" — PLENER PLASTYCZNY

Muzeum w Tykocinie — Oddział Muzeum Okręgowego w Białymstoku było w 1987 r. inicjatorem pleneru plastycznego „Inspiracje — Tykocin 87". Jako współorganizatorzy pleneru wystąpili: białostocki Oddział Związku Artystów Plastyków „Polska Sztuka Użytkowa" oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

W założeniach programowych plener miał do spełnienia dwa zadania:

1. Wzbogacenie ikonografii Tykocina. Istniejąca ikonografia składa się z nielicznych fotograficznych kart pocztowych od początku XX w., dużego zbioru amatorskich fotografii z pierwszej połowy XX w., obrazów Zygmunta Bujnowskiego, oraz z rysunków zamieszczanych w różnych publikacjach Zygmunta Glogera. Tak więc oprócz prac Z. Bujnowskiego Tykocin nie ma innych artystycznych przedstawień swej architektury.

2. Ożywienie życia kulturalnego Tykocina. W Tykocinie działają trzy instytucje statutowo zajmujące się upowszechnianiem kultury: Mu-

Ryc. 1. Renata Grabarz, Tykocin, synagoga. Fot. A. Wróblewski, Muzeum Okręgowe w Białymstoku

zeum, Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminna Biblioteka Publiczna. Ponadto pewne formy działalności kulturalnej prowadzą Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tykocińskiej i Koła Gospodyń Wiejskich. Częstokroć działalność wymienionych instytucji i towarzystw nie jest ze sobą skoordynowana, jak też nie obejmuje swoim oddziaływaniem szerszych kręgów mieszkańców Tykocina. Plener plastyczny miał być pobudzeniem do aktywniejszej działalności kół zainteresowań plastycznych zrzeszających młodzież szkolną, miał być też swoistą płaszczyzną, na której spotkać się mogli profesjonalni twórcy z mieszkańcami Tykocina. Ważnym również aspektem było pobudzenie środowiska plastycznego Białostocczyzny.

Plener rozpoczął się 1 lipca i trwał do 31 sierpnia 1987 r. Udział w nim wzięli: Tadeusz Bołoz, Teresa Czajkowska, Renata Grabarz, Lech W. Hajdamowicz, Kazimierz Jurgielaniec, Krzysztof Koniczek, Jan Korotkiewicz, Marek Matłowski, Zdzisław Parczyński, Małgorzata Radziszewska, Janusz Szczucki — wszyscy z Białegostoku, oraz — Teresa Klink, Jolanta Krajewska i Andrzej Paruzel z Łodzi.

Organizatorzy po zakończeniu pleneru otrzymali 90 prac — obrazów olejnych, rysunków, akwareli, które zostały pokazane na wystawie poplenerowej w salach Muzeum w Tykocinie otwartej 7 września 1987 r. Najbardziej wartościowe prace zostały pozyskane do zbiorów Muzeum w Tykocinie.

1. Tadeusz Bołoz. Cztery pastele o tematyce żydowskiej zatytułowane „W synagodze".

2. Teresa Czajkowska. Dwa rysunki ołówkiem zatytułowane „Kirkut".

3. Marek Matłowski. Trzy oleje na papierze — „Synagoga", „Kaczorowo" i „Pejzaż". Autor przy tworzeniu swych prac opierał się na archiwalnych zdjęciach Tykocina.

4. Renata Grabarz. Cztery akwarele z pejzażami Tykocina — „Synagoga", „Kościół Św. Trójcy", „Narew", „Łąki".

5. Kazimierz Jurgielaniec. Obraz olejny na płótnie — „Pejzaż nadnarwiański".

6. Jan Korotkiewicz. Dwa rysunki tuszem — „Kościół Św. Trójcy", „Ulica Browarna".

Ryc. 2. Małgorzata Radziszewska, Tykocin, ul. Browarna. Fot. A. Wróblewski, Muzeum Okręgowe w Białymstoku

7. Jolanta Krajewska. Obraz olejny na płótnie — „Pejzaż nadnarwiański".

8. Małgorzata Radziszewska. Trzy obrazy olejne na płótnie — „Synagoga", „Ulica Browarna", „Narew w Tykocinie".

Plener plastyczny „Inspiracje — Tykocin 87" odbiegał w swojej formule od utartych wzorów. Uczestnicy pleneru przebywali w Tykocinie w 2—3-osobowych grupach na 2-tygodniowych turnusach. W założeniach programowych imprezy organizatorzy nie ograniczali formy i techniki wypowiedzi twórczych. Sugerowali jedynie tematykę związaną z historią bądź architekturą Tykocina. Wynikiem tych sugestii była spora liczba prac przedstawiających historyczne obiekty miasteczka. Najpełniej uwidoczniło się to w pracach Tadeusza Bołoza i Marka Matłowskiego, którzy w swych obrazach próbowali przywrócić nie istniejący już świat tykocińskich Żydów.

Zamiarem organizatorów jest kontynuowanie pleneru i przekształcenie go w stałą, coroczną imprezę.

Andrzej Lechowski

WYSTAWA „PAMIĘCI LUDZKIEJ TRAGEDII" W MUZEUM HISTORYCZNYM W BIAŁYMSTOKU

W ramach obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej, 8 IV 1987 r. w salach Muzeum Historycznego w Białymstoku otworzono wystawę pt. „Pamięci ludzkiej tragedii". W uroczystym otwarciu, oprócz przedstawicieli władz wojewódzkich, uczestniczyli byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz działacze Towarzystwa Opieki nad Majdankiem z Białegostoku i województwa białostockiego.

Wystawa ta była już kolejną ekspozycją przygotowaną w ramach współpracy Muzeum z Zarządem Koła Towarzystwa Opieki nad Majdankiem w Białymstoku. Organizatorzy wystawy przygotowali ją jako wyraz hołdu dla cierpienia i walki ludzi w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Tym razem na ekspozycję złożyły się przede wszystkim dzieła sztuki powojennej pozostałe jako reminiscencje przeżyć z lat wojny i okupacji hitlerowskiej, w szczególności przeżyć obozowych. Zaprezentowane prace z dziedziny sztuki były w znacznej mierze autorstwa profesjonalnych artystów — byłych więźniów obozów koncentracyjnych, którzy po uwolnieniu, utrwalili w formie artystycznej swoje tragiczne przeżycia.

Dla wielu artystów sceny z życia okupacyjnego i obozowego oraz własne przeżycia z tamtych dni były przez wiele lat częstymi motywami ich twórczości. Przyświecała im myśl nie tylko wiernego utrwalenia okrucieństwa hitlerowskiego, ale również wyrażenia protestu przeciw ludobójstwu i wojnie oraz zachowania pokoju. Przesłanki te wpływały na powstawanie dzieł sztuki odznaczających się autentyzmem i prawdą wypowiedzi twórczej, stanowiących także dokument minionych czasów.

Tematyka martyrologii narodu polskiego w formie artystycznej wypowiedzi znalazła odbicie w różnych technikach. Na wystawie zaprezentowano dzieła sztuki poczynając od prac malarskich i graficznych, poprzez rysunek, rzeźbę i medalierstwo, a kończąc na plakacie, jako najbardziej masowym środku wyrazu.

W kilku działach tematycznych wystawy z wyeksponowanych dzieł na szczególne podkreślenie zasługują prace Marii Hiszpańskiej-Neuman, nieżyjącej już artystki — byłej więźniarki Ravensbruck i Mieczysława Kościelniaka więźnia obozu w Oświęcimiu-Brzezince. Niosą one ze sobą przerażający wiernością swego zapisu obraz realiów życia obozowego. W tej samej kategorii plasują się też eksponowane na wystawie prace Marka Włodarskiego i Wincentego Bednarskiego. Odmienną formę wypowiedzi artystycznej stanowiły prace, które przekazywały w sposób symboliczny swego rodzaju metaforę rzeczywistych przeżyć ich autorów. W grupie tej wyeksponowano prace tak znanych artystów polskich, jak: Irena Snarska, Antoni Alster, Irena Kuran-Bogucka, Jan Tchórzewski i wielu innych twórców.

Oprócz prac plastycznych na wystawie eksponowano także pamiątki obozowe: pasiak, drewniaki, obwieszczenia o rozstrzelanych, numerki obozowe oraz inne drobne przedmioty po byłych więźniach hitlerowskich obozów

koncentracyjnych. Pokazane realia obozowe nadawały wystawie autentyczności, przybliżały, szczególnie młodzieży szkolnej, rzeczywistość i obraz życia ludzi w pasiakach.

Na wystawie zaprezentowano zbiory z Muzeum Historycznego w Białymstoku, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie, zbiory prywatne, w szczególności córki Marii Hiszpańskiej-Neuman, według scenariusza Marka Rutkowskiego. W trakcie trwania wystawy wyświetlane były filmy dokumentalne o tematyce martyrologicznej, odbywały się również spotkania byłych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku z województwa białostockiego z młodzieżą szkolną. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem, odwiedziły ją liczne grupy wycieczkowe młodzieży szkolnej.

Aleksander Antoniuk

WYSTAWA „HISTORIA BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW FOTOGRAFICZNYCH" W MUZEUM HISTORYCZNYM W BIAŁYMSTOKU

Wystawa „Historia białostockich zakładów fotograficznych", udostępniona w ramach obchodów dni Białegostoku w lipcu 1987 r., podjęła tematykę ciekawą, ale jeszcze mało poznaną — historię fotografii naszego regionu. Szczupłość informacji, brak zachowanych archiwaliów utrudniał odtworzenie w pełni historii poszczególnych zakładów fotograficznych miasta Białegostoku. Lukę tę wypełniła bogata dokumentacja ikonograficzna zgromadzona w Muzeum Historycznym w Białymstoku, dzięki czemu możliwe było przygotowanie tejże wystawy.

Podstawowym źródłem historycznym w odtwarzaniu historii białostockich zakładów fotograficznych stała się fotografia. Szczególną rolę odgrywa tu winieta. Podaje ona bowiem podstawowe informacje o danym zakładzie: adres, nazwisko fotografa, nagrody przez niego zdobyte. Jest więc winieta przykładem doskonałej reklamy, ale nie tylko — bogato zdobiona stanowi również swego rodzaju małe dzieło sztuki. Produkcją winiet zajmowały się głównie fabryki warszawskie, ale i Białystok posiadał własny zakład — fabrykę Zabłudowskiego, której wyroby z powodzeniem konkurowały z innymi ośrodkami litograficznymi.

Nie wiadomo, w którym roku do Białegostoku dotarł wynalazek Daguerre'a. Odpowiedź na to pytanie praktycznie jest niemożliwa, albowiem nie znane są dotychczas dagerotypy wykonane w Białymstoku.

Najstarszymi znanymi już zakładami fotograficznymi są firmy: Bastman, Egier, Kapłański, Haupt, „Wanda". Początek ich działalności datowany jest na koniec XIX w., a kończy się ok. 1914 r. Po I wojnie światowej powyższe firmy nie są już nigdzie wymieniane. Nie znane są również fotografie pochodzące z tych zakładów.

Bogaty materiał ikonograficzny pozwala natomiast na pełniejszą prezentację renomowanych atelier — J. Sołowiejczyka, J. Rendla, J. Szymborskiego, braci Pumpjan i braci Budryk. W końcu XIX w. o miano najlepszych konkurowało w Białymstoku dwóch fotografów — J. Sołowiejczyk i J. Rendel.

Atelier J. Sołowiejczyka mieściło się początkowo przy ul. Lipowej, później zostało przeniesione na ul. Częstochowską. Doskonałą reklamą atelier były nagrody zdobyte przez J. Sołowiejczyka na wystawach fotograficznych: Grand Prix w Brukseli 1905, Grand Prix Antwerpia — 1907, srebrny medal — Rostow 1908. W atelier Sołowiejczyka „zdejmowali" swe podobizny najznamienitsi przedstawiciele grodu nad Białą. Domeną mistrza była przede wszystkim fotografia portretowa, chociaż albumy „Instytut Szlachetnie Urodzonych Panien w Białymstoku", czy też „Widoki miasta Białegostoku" świadczyć mogą, że zainteresowania Sołowiejczyka obejmowały również fotografię krajobrazową. Na szczególną uwagę zasługuje ostatni z przytoczonych tu albumów, albowiem jego wydanie wiąże się z przyjazdem do Białegostoku cara Mikołaja II w 1897 r. Historia firmy Sołowiejczyka kończy się w 1939 r.

Drugim fotografem białostockiej elity był J. Rendel. Jego atelier mieściło się przy ul. (Nikołojewskiej) Sienkiewicza. J. Rendel miał na swoim koncie złoty medal zdobyty na

wystawie w Rzymie w 1911 r. Podobnie jak Sołowiejczyk, był on przede wszystkim portrecistą, ale pozostawił po sobie również fotografie krajobrazowe oraz prace ukazujące ważniejsze wydarzenia z życia miasta, jak zdjęcia z 1919 r. przedstawiające wejście wojska polskiego do Białegostoku.

W okresie międzywojennym Rendel kontynuował swoją działalność, zajmując się głównie portretem, ale nie stronił też od innej tematyki — m.in. robił fotografie elektrowni białostockiej. W okresie II wojny światowej J. Rendel jak większość Żydów białostockich znalazł się w gettcie. Dalsze jego losy nie są znane.

W końcu XIX w. rozpoczęły swoją działalność również dwa inne zakłady: braci Budryk przy ul. (Niemieckiej) Kilińskiego i braci Pumpjan przy ul. Lipowej. Działały one tylko do wybuchu I wojny światowej. Bracia Pumpjan szczycili się złotym medalem zdobytym na wystawie fotograficznej w Brukseli w 1905 r. Może właśnie to osiągnięcie pozwoliło im rozszerzyć swoją działalność poza granice Białegostoku. Założyli bowiem filię białostockiego zakładu fotograficznego w Warszawie przy ul. Nalewki 32.

Jedyną firmą kontynuującą swoją działalność do dnia dzisiejszego jest zakład fotograficzny należący do rodziny Szymborskich. Historia tej firmy zaczęła się w końcu XIX w., kiedy to Józef Szymborski otworzył przy ul. Lipowej atelier fotograficzne „Rembrant". Pan „Rembrant", tak nazywali go bowiem mieszkańcy Białegostoku, stał się szybko bardzo wziętym fotografem, a już w okresie międzywojennym należał zakład Szymborskich do najlepszych w mieście. Po II wojnie światowej następcą J. Szymborskiego został jego syn Romuald, dzisiaj zakład prowadzi wnuk — Tadeusz.

W okresie międzywojennym liczba zakładów fotograficznych w mieście znacznie wzrosła. Fotografia przestała już być „czarną magią". Dostępność sprzętu fotograficznego była dużo większa niż w końcu XIX w. Liczne firmy oferowały swe usługi w zakresie sprzedaży aparatów fotograficznych i innych akcesoriów. W Białymstoku sprzęt fotograficzny można było kupić w firmie Antonowicz i S-ka przy ul. Lipowej. Przy ul. Sienkiewicza taką sprzedażą zajmował się Ajn S. i Lipsztyc, Z. Zylbersztejn, a przy Rynku Kościuszki działały firmy S. Kwasiulewicz i J. Zylbersztejn. Liczne reklamy ukazujące się w gazetach białostockich wabiły klienta przydatnością oferowanego sprzętu, a przede wszystkim dostępnymi cenami.

Księga Adresowo-Handlowa m. Białegostoku na rok 1932/33 wymienia 15 zakładów fotograficznych. W przeważającej części prowadzone one były przez fotografów żydowskich — Frydman Soma, ul. Sienkiewicza 8, Ferszt Abram — Ogrodowa 3, Gutman Monia, ul. Kilińskiego 15, Koszycer Elja, ul. Grochowa 2, Polski Berko, ul. Sienkiewicza 16, Sztark Mojżesz, ul. Warszawska 52, Taliński Chemija, ul. Sienkiewicza 24. Białystok w okresie międzywojennym, jak większość miast kresowych, w dużym stopniu zamieszkiwany był przez ludność wyznania mojżeszowego, która to trudniła się głównie handlem, przemysłem, a także działalnością usługową. Żydowskie zakłady fotograficzne należały do lepszych w mieście. Kresem ich działalności był 1939 r.

Oprócz wymienionych w Księdze Adresowo-Handlowej zakładów fotograficznych działały w mieście „Filmówki", zajmujące się głównie fotografią wykonywaną na ulicy. Stanowiły one groźną konkurencję dla renomowanych atelier, oferując atrakcyjne ceny za wykonywane usługi. Produkcja „Filmówek" spotkała się w okresie międzywojennym z ostrą krytyką. Zarzucano im przede wszystkim słabą stronę techniczną wykonywanych prac. Dzisiaj „Filmówki" są ciekawym dokumentem ukazującym portrety mieszkańców Białegostoku, a także wiele różnych wydarzeń społeczno-politycznych z życia miasta.

Mówiąc o historii fotografii białostockiej, nie można pominąć fotografii amatorskiej, której to zakres obejmował tematykę dużo szerszą niż fotografia profesjonalna. Fotograf amator rejestrował właściwie wszystko co go otaczało — ludzi, budynki, sytuacje na ulicy. Fotografia nieprofesjonalna jest więc ciekawym zapisem codziennego życia miasta. Silny wpływ na rozwój białostockiej fotografii amatorskiej miał ośrodek wileński. Z tego to środowiska wywodzi się białostocki fotograf amator — Mieczy-

sław Galski, uczeń znanego wileńskiego fotografa Jana Bułhaka, M. Galski w swoich pracach pozostawił obraz Białegostoku z jego jarmarkami, odpustami, imprezami sportowymi, a także liczne portrety żebraków, „bab kościelnych".

Na uwagę zasługują również amatorskie fotografie powstałe w Szkolnych Kołach Miłośników Fotografii. Większość tych prac jest ciekawym przyczynkiem do historii oświaty w okresie międzywojennym. Ramy czasowe wystawy zamyka 1939 r.

Celem tej ekspozycji było nakreślenie historii fotografii od jej początków w mieście do wybuchu II wojny światowej. Nie jest to historia w pełni odtworzona, wiele w niej jeszcze jest luk, a poruszenie tego tematu jest próbą inspiracji do podjęcia głębszych badań nad historią fotografii naszego regionu.

Jolanta Szczygieł-Rogowska

KONKURS „ZAPOMNIANE FOTOGRAFIE"

Wiosną 1987 r. ogłoszono na łamach „Kuriera Białostockiego" konkurs „Zapomniane fotografie", którego celem było poznanie archiwalnych zdjęć dotyczących Białostocczyzny, znajdujących się w posiadaniu mieszkańców miasta i regionu.

Inicjatorem tego przedsięwzięcia było Muzeum Historyczne i „Kurier Podlaski", a okazją przygotowywanie wystawy „Historia białostockich zakładów fotograficznych". Pragnąc wzbogacić ekspozycję nowymi zdjęciami i zwrócić uwagę na realizację podejmowanego po raz pierwszy tematu, Muzeum zainteresowało redakcję „Kuriera Podlaskiego" tą problematyką.

Wspólnie wypracowano pomysł będący optymalnym rozwiązaniem łączącym kwestię reklamy i jednocześnie zachęcającym mieszkańców miasta i regionu do prezentowania starych, cennych fotografii. Formą tą był konkurs. Ogłaszając go organizatorzy zapewnili sobie prawo reprodukcji wszystkich zgłoszonych zdjęć i negatywów. O szerokim zainteresowaniu społecznym świadczy fakt nadsyłania dużej ilości ofert pochodzących z Białegostoku, województwa, a nawet z odległych stron Polski. Termin zamknięcia konkursu przedłużono, gdyż na adres redakcji nadal nadchodziły oferty. Tak znaczna ich ilość była zaskoczeniem dla organizatorów. Najciekawsze fotografie prezentowano w gazecie, w miarę jak napływały.

Część zdjęć sygnowanych znakami znanych białostockich zakładów fotograficznych, a będących w bardzo dobrym stanie zachowania, została zakwalifikowana przez autorkę scenariusza mgr Jolantę Szczygieł-Rogowską do przedstawienia na wystawie w Muzeum Historycznym. Wszystkie fotografie, zarówno te pokazane na wystawie, jak i pozostałe, oceniło jury. W jego skład weszli: fotografik Piotr Sawicki-junior jako przewodniczący, redaktor Jerzy Świerad jako sekretarz oraz doc. dr hab. Adam Dobroński z Filii Uniwersytetu Warszawskiego i mgr Elżbieta Iwaszko z Muzeum Historycznego jako członkowie. Po zapoznaniu się ze zgromadzonym materiałem ikonograficznym jury nie przyznało pierwszej nagrody, ponieważ nie było fotografii, która zdecydowanie wyróżniałaby się spośród innych. Nagrody rozdzielono w następujący sposób: dwie drugie i 16 wyróżnień.

Jedna z dwu drugich nagród przypadła T. Wiszowatemu za album J. Rendla z 1912 r. przedstawiający „Instytut Szlachetnie Urodzonych Panien", jego wnętrza, otoczenie, pedagogów i wychowanki. Stan zachowania albumu jest bardzo dobry, okładki, napisy, wewnętrzne karty i fotografie są wykonane z wielkim znawstwem, potwierdzającym zasłużoną sławę mistrza Rendla.

Równorzędną drugą nagrodę otrzymał J. Kosiński za zbiór zdjęć o tematyce wojskowej z lat 1913—1939, związanych z osobą jego ojca, szefa sztabu obrony Białegostoku z 1939 r. Fotografie te ukazują wiele ciekawych momentów z życia wyższych rangą oficerów garnizonu miejskiego oraz szkolenie młodych żołnierzy,

Niestety, właściciele obu tych zbiorów nie wyrazili zgody na sprzedaż, czując się z nimi blisko związani emocjonalnie. Miejmy nadzieję, iż w przyszłości te cenne pamiątki rodzinne trafią do Muzeum.

Do zbiorów muzealnych pozyskana została część materiałów ikonograficznych wyróżnionych przez jury konkursu. Najliczniejszy zespół dotyczy szkolnictwa Bielska Podlaskiego. Zawiera on fotografie uczniów klas I, II, VI szkoły powszechnej pochodzące z lat 1935—1936, zdjęcia klasy II z 1939 r. i III z 1938 r., Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego im. T. Kościuszki oraz inne tematycznie związane z historią Bielska Podlaskiego, jak choćby widok dworca kolejowego z 1938 r. Trzy fotografie datowane są na 1940 r., jedna przedstawia fragment inscenizacji, dwie pozostałe zmilitaryzowaną drużynę żeńską, która zajęła I miejsce w marszu na trasie Bielsk Podlaski—Widowo. Powojenną rzeczywistość dokumentuje jedno zdjęcie z 1948 r.

Zdjęciem o dużej wartości poznawczej jest tableau zatytułowane „Pierwszy samorząd miejski w wyzwolonej Polsce w Białymstoku, wybrany 7 IX 1919 r., ukonstytuował się 15 X 1919 r." Między portrety urzędników władz miejskich wkomponowany został herb miasta i widoki najbardziej znanych, reprezentacyjnych budowli Białegostoku. Tableau wykonał J. Rendel. Fotografia naklejona jest na tekturkę, oprawiona w ramy, za szkłem.

Ciekawe zdjęcia pochodzą od kolejnych oferentów, uczestników konkursu. Pokazują one śródmieście Białegostoku: Rynek Kościuszki, cerkiew, wjazd do Pałacu Branickich oraz inne widoki miasta.

Kolejny interesujący nabytek to pojedyncza fotografia drużyny piłkarskiej z Ogniska Kolejowego przy Szosie Żółtkowskiej (obecnie ul. Zwycięstwa) w Białymstoku, wykonana w latach 1926—1927 (posiadająca częściowy opis).

Inne cenne fotografie białostockie są zawartością trzech albumów z okresu międzywojennego. Pierwszy z nich można nazwać „kroniką jednej uroczystości", a dotyczy ona obchodów święta niepodległości 11 XI 1933 r. Zawiera on 52 zdjęcia, ale część z nich jest wielokrotnie powtórzona. Album rozpoczyna się fotografią przedstawiającą grupę mężczyzn stojących w otwartych drzwiach budynku, do których podszedł prof. Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta Baruckі, będący tzw. mistrzem ceremonii w czasie wielkich uroczystości w mieście w latach trzydziestych. Kolejne zdjęcia ukazują mieszkańców tłumnie zgromadzonych na Rynku Kościuszki oraz fragmenty uroczystości i widoki miasta.

Drugi album zawiera 19 fotografii lakonicznie podpisanych, ale nie datowanych. Utrwalają one fragmenty różnych uroczystości. Niektóre ujęcia powtarzają się, np. obchody 25-lecia kapłaństwa ks. dr S. Hałki — dyrektora Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Ciekawe, rzadko występujące zdjęcie przedstawia Białostocką Ochotniczą Straż Ogniową podczas defilady na Rynku Kościuszki. Część kart albumu jest podpisana, ale brak na nich fotografii.

Trzeci album zawiera 194 zdjęcia, co zapełnia 2/3 kart. Fotografie są bez podpisów i dat. Określenie każdej może nastąpić tylko na zasadzie analizy porównawczej z opisanym materiałem ikonograficznym, ale posłużyć się tą metodą można w niewielu przypadkach. Opis uzyskany w ten sposób także jest skromny. Tematyka albumu to przede wszystkim uroczystości w mieście w okresie międzywojennym: obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja, 1 Maja, święta odzyskania niepodległości, procesje Bożego Ciała i inne. Stan zachowania zdjęć jest dobry, nieliczne są słabe technicznie, nieostre. Pomimo dużej liczby fotografii wartość poznawcza albumu jest znikoma, stanowi on typowy przykład materiału ilustracyjnego. Pozostałe oferty zawierają pocztówki, z których najstarsze pochodzą z końca XIX w.

Wyżej wymienione zdjęcia stanowią niewielką część materiału konkursowego, ale wybrane zostały z najciekawszych, tak pod względem tematyki, częstotliwości występowania, przydatności w pokazaniu historii miasta i regionu, jak i stanu zachowania. Wiele zgłoszonych fotografii nie przedstawia cennej wartości informacyjnej, pozostając tylko materiałem ilustracyjnym z powodu braku opisu. Wartościowe zbiory i zdjęcia, jakich nie udało się pozyskać do zbiorów muzealnych, zostały zreprodukowane i dokumentacja ta jest w posiadaniu Muzeum Historycznego.

Mimo tych niewątpliwych mankamentów konkurs przyniósł bogaty plon, którego opracowanie dostarczy ciekawych informacji, umożliwi dotarcie do nowych środowisk i pozyskanie wartościowych nabytków ikonograficznych.

Elżbieta Iwaszko

Tym, którzy odeszli

Jest nie do ogarnięcia, że myśl nie może powstrzymać śmierci, że umiera się pomimo genialnych myśli.

S. Napierski

PŁK DR ZYGMUNT KOSZTYŁA (1929—1987)

Życie każdego człowieka ma wiele wymiarów liczonych aktywnością społeczną, polityczną i kulturalną. Wyznacznikami jego są osiągnięcia twórcze, naukowe i publicystyczne.

Życiorys płk. dr. Zygmunta Kosztyły, działacza politycznego, społecznego, historyka i publicysty może posłużyć za egzemplifikację takiego bogatego, pełnego twórczej pasji życia. Był on wysokiej klasy organizatorem kultury, długoletnim dyrektorem Muzeum Wojska, a także jego twórcą, położył znaczne zasługi w popularyzowaniu historii wojskowej naszego regionu, a zarazem w jej badaniach. Są to tylko niektóre kreski jego portretu.

Urodził się 26 lipca 1929 r. w Kołodziejowie na Kujawach, w rodzinie chłopskiej. Tam też zetknął się z okropnością wojny. Wraz z rodzicami i dwójką rodzeństwa dziesięcioletni wówczas chłopiec zostaje w listopadzie 1939 r. wysiedlony do Lisewa w województwie warszawskim. Rodzina Kosztyłów pozostaje tam aż do styczniowej ofensywy 1945 r. Wtedy to powracają do rodzinnej miejscowości. Być może właśnie to doświadczenie powoduje, że niespełna dwudziestoletni Zygmunt wybiera zawód obrońcy ojczyzny.

Wstępuje jako podchorąży do Oficerskiej Szkoły Piechoty. Po jej ukończeniu obejmuje wiele stanowisk dowódczych. Jest wykładowcą historii wojskowej w Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej.

W listopadzie 1955 r. wraz z rodziną przyjeżdża do Białegostoku, gdzie podejmuje pracę w Studium Wojskowym Akademii Medycznej. Ziemia białostocka zafascynowała Zygmunta Kosztyłę i dlatego na trwałe związał z nią swoje losy. Szczególnie zainteresowały go dzieje wojenne ziem północno-wschodnich i dlatego poświęcił się im.

Rozpoczął badania historii wojskowej, a jednocześnie podjął starania zmierzające do utworzenia wojskowej placówki muzealnej. Dzięki swojej osobowości stworzył grono ludzi oddanych tej idei. Starania i wysiłki są owocne i doprowadzają do powołania w 1968 r. Muzeum Wojska Oddziału Muzeum Okręgowego. W tym czasie Zygmunt Kosztyła kończy pełnienie zawodowej służby wojskowej i przechodzi do pracy muzealnej. Tej swojej wielkiej pasji zostaje wierny do końca życia.

W 1968 r. broni pracę doktorską poświęconą działaniom wojennym na Białostocczyźnie we wrześniu 1939 r. Praca zyskuje szerokie uznanie

w kręgach profesjonalistów, a także grona oddanych czytelników. Za nią dr Zygmunt Kosztyła otrzymuje nagrodę Ministra Obrony Narodowej. Sukcesy badawcze łączą się z osiągnięciami w pracy organizacyjnej i społecznej.

Działał w Komisji Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR, był jej przewodniczącym, kierował Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, prezesował Białostockiemu Oddziałowi PTH, założył Stowarzyszenie „Wisła—Odra", przewodniczył Komisji Historyczno-Propagandowej WKOPWiM. Działał w Komisji Koordynacyjnej Nauk Historyczno-Wojskowych MON oraz w polskiej sekcji Międzynarodowej Organizacji Muzeów Wojskowych.

30 VI 1976 r. Muzeum Wojska uzyskuje status placówki autonomicznej. Zgodnie ze statusem rozszerza zakres terytorialny na województwa białostockie, łomżyńskie, olsztyńskie. Placówka szybko zdobywa renomę. Wyraża się to m.in. w zdobywaniu nagród i wyróżnień za wystawy czasowe. Przykładem może być wystawa „Hubalczycy", która zdobyła II nagrodę w konkursie na najciekawsze wydarzenie muzealne roku. Biorąc pod uwagę, że przeciętnie w roku muzea organizują ok. 2000 wystaw, był to znaczny sukces.

Z myślą o przybliżeniu młodemu pokoleniu walki o wolność i niezależność w okresie II wojny światowej, z inicjatywy dyrektora Muzeum Wojska płk. dr. Z. Kosztyły powstaje nieopodal Czarnej Białostockiej Skansen Partyzancki. Tam też odbywały się widowiska plenerowe, spotkania z kombatantami polskimi i radzieckimi.

Konieczność zintensyfikowania badań historyczno-wojskowych nasunęła płk. dr. Z. Kosztyle pomysł utworzenia Ośrodka Badań Historii Wojskowej. Pomysł ten zrealizował w 1980 r. Komórka ta, obok działalności organizatorsko-naukowo-wydawniczej, gromadziła dokumentację pól bitewnych, wspomnień i relacji.

Za swą działalność organizatorską, społeczną i polityczną dr Zygmunt Kosztyła odznaczony został krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej, a także wieloma odznaczeniami resortowymi, pamiątkowymi itp.

Od chwili wstąpienia do służby wojskowej kształtował zainteresowania historią wojskową. Badaniom jej pozostał do końca wierny. W dorobku naukowym można zapisać dwie liczące się monografie: „Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie" (Warszawa 1967, 1976), oraz „Oddział Wydzielony Wojska Polskiego Majora Hubala" (Warszawa 1987).

Ogłosił drukiem wiele artykułów naukowych: w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym" takie, jak: Z dziejów oddziału mjr. Dobrzańskiego (Hubala), nr 3, 1981, Szwadron ułanów tatarskich 1936—1939, nr 4, 1986, w „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości": Rejestr broni zamku w Tykocinie 1656 (1971). Drukował również w „Roczniku Białostockim" (ok. 18 prac), w pracach Białostockiego Towarzystwa Naukowego.

Podstawowy zakres jego zainteresowań naukowych sprowadzał się do dwóch wielkich tematów: wojny obronnej 1939 r. oraz historii XVII w. Nie oznacza to, że nie badał i pisał o innych okresach historycznych, ale te pozostawały mu zawsze najbliższe.

Dr Kosztyła uznawany jest za jednego z najlepszych specjalistów od badań Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew" podczas wrześniowych działań. Jego artykuły i prace recenzenci oceniali w superlatywach.

Napisał ponad 200 artykułów popularnych, popularnonaukowych oraz 40 opracowań. Jest autorem ponad 40 scenariuszy wystaw czasowych i koncepcji izb pamięci narodowej. Występował również z pogadankami o tematyce historyczno-regionalnej w radiu. Potrafił umiejętnie przybliżać czytelnikowi i słuchaczowi problematykę wojskowo-historyczną regionu północno-wschodniej Polski.

Pisał m.in. o powstaniu styczniowym na Białostocczyźnie, wyzwoleniu naszych terenów przez Armię Radziecką, hetmanie Wincentym Gosiewskim (1620—1662), Ludowym Wojsku Polskim i wielu innych problemach, które uznawał za ważne i potrzebne do spopularyzowania wśród szerokich kręgów białostockiej społeczności.

Trzeba podkreślić, że dr Zygmunt Kosztyła był redaktorem naukowym 7 prac zbiorowych, opracował również 6 przewodników informatorów. Jako autor uczestniczył w wielu spotkaniach z czytelnikami w różnych środowiskach, starając się przybliżyć historię walk narodowowyzwoleńczych regionu północno-wschodniej Polski oraz jego postępowych tradycji. Lubił i umiał spotykać się z przedstawicielami różnych środowisk na odczytach, prelekcjach i konferencjach naukowych, popularnonaukowych itp.

Będąc dyrektorem placówki kultury działał na rzecz zaszczepienia miłości do historii rodzimej. Systematycznie poszukiwał nowych form ekspresji. Był zainteresowany systematycznym doskonaleniem pracowników merytorycznych

i pomocniczych, tak pod względem fachowym, jak i kultury ogólnej.

Odszedł na swoją ostatnią kwaterę, odprowadzany przez rzesze przyjaciół, kolegów, działaczy towarzystw naukowych, kulturalnych, społecznych i tych wszystkich, których był orędownikiem w trakcie swej pracy w muzeum.

Odszedł pozostawiając po sobie ślady, które na trwałe wpisały jego nazwisko w historię naszego regionu.

Najważniejsze prace Zygmunta Kosztyły

1. Wrzesień 1939 roku na Białostocczyźnie (1967, 1976).

2. Oddział Wydzielony Wojska Polskiego Majora „Hubala" (1987).

3. Hetman Wincenty Gosiewski 1620—1662 (1974).

4. Obrona odcinka „Wizna" 1939 (1976).

5. Kosztyła Z., Kampania wrześniowa 1939 r. na Białostocczyźnie. Nowogród, Łomża, Wizna, Tykocin, Białystok, Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej 1971, [10], k. il. 16°. Szlakiem Chwały Oręża Polskiego. Białystok. [Informator]. [10], k. 22 Teksty: S. Buczyński, Z. Ciesielski, Z. Kosztyła, R. Kraśko, H. Wilk. Białystok, Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej 1972, s. 55, il. 8.

6. Kosztyła Z., Sesja popularnonaukowa poświęcona tajnemu nauczaniu na Białostocczyźnie w latach 1941—1944. „Rocznik Białostocki" t. 8, s. 520—524.

7. Kosztyła Z., Zabłotniak R., Formowanie jednostek Ludowego Wojska Polskiego w Białymstoku w 1944 roku, „Rocznik Białostocki" 1970, t. 10, s. 233—257, il. rys. mapa. Rez. Sum.

8. Lipsk nad Biebrzą. Monografia historyczna do 1914 r. Pod red. Z. Kosztyły, Białystok 1980, Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku, ss. 176.

9. Kosztyła Z., Lipsk w latach II wojny światowej, (w:) Dzieje Lipska nad Biebrzą. Materiały z Sesji Historycznej 27 września 1980 r. Białystok—Lipsk n. Biebrzą 1980, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, s. 49—63.

10. Kosztyła Z., Początki szpitalnictwa w Białymstoku, „Roczniki Akademii Medycznej w Białymstoku" R. 5, 1959, s. 443—449.

11. Kosztyła Z., Początki zorganizowanej pomocy lekarskiej w Białymstoku, „Roczniki Akademii Medycznej w Białymstoku" R. 5, 1959, s. 433—442, il.

12. Kosztyła Z., Udział lekarzy w powstaniu styczniowym na Podlasiu. „Roczniki Akademii Medycznej w Białymstoku" R. 8, 1962, s. 231—253, il.

13. Kosztyła Z., Sesja popularnonaukowa poświęcona ostatniemu 20-leciu Białostocczyzny, „Rocznik Białostocki" t. 6, 1965, s. 549—552, il.

14. Kosztyła Z., Nieznany dokument bitwy pod Prostkami w 1656 roku, „Rocznik Białostocki" 1968/1969, t. 9, s. 349—354.

15. Kosztyła Z., Obchody walk wrześniowych 1939 r. na Białostocczyźnie, „Rocznik Białostocki" 1968/1969, t. 9, s. 494—497.

16. Kosztyła Z., Podporucznik Ryszard Kulesza — bohater Ludowego Wojska Polskiego, „Rocznik Białostocki" t. 13, 1976, s. 349—356, il.

17. Kosztyła Z., Powstanie i działalność Muzeum Wojska w Białymstoku, „Rocznik Białostocki" t. 13, 1976, s. 629—636, il.

18. Kosztyła Z., Kosztyła I., Kapitan Władysław Wysocki — bohater bitwy pod Lenino, „Rocznik Białostocki" t. 15, 1981, s. 253—266, il.

19. Kosztyła Z., Akcja Podlaskiej i Suwalskiej Brygady Kawalerii na terenie Prus Wschodnich w kampanii wrześniowej 1939 roku, „Rocznik Białostocki" t. 6, 1965, s. 427—440, mapy.

20. Kosztyła Z., Udział wojska w utrwalaniu władzy ludowej na Białostocczyźnie w latach 1945—1948, „Rocznik Białostocki" t. 5, 1964, s. 33—57, il., mapa.

21. Kosztyła Z., Białostocki Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, „Rocznik Białostocki" t. 6, 1965, s. 557—559.

22. Kosztyła Z., Obrona odcinka „Wizna" w kampanii wrześniowej 1939 r., „Rocznik Białostocki" t. 4, 1963, s. 435—446, il., mapa.

23. Kosztyła Z., Wrzesień 1939 r. na terenie powiatu grajewskiego, (w:) Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t. 2, Warszawa 1974, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 21. Praca zbiorowa pod red. M. Gnatowskiego i H. Majeckiego, s. 89—103, il.

24. Kosztyła Z., Walki zbrojne na terenie powiatu grajewskiego w okresie powstania kościuszkowskiego, (w:) Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t. 1, Warszawa 1975. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 21. Praca zbiorowa pod red. M. Gnatowskiego i H. Majeckiego, s. 313—323, il.

25. Kosztyła Z., Walki zbrojne na terenie powiatu grajewskiego w okresie powstania listopadowego, (w:) Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego, t. 1, Warszawa 1975. Praca zbiorowa pod red. M. Gnatowskiego i H. Majeckiego. Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 21, s. 325—337, il., mapa.

26. Kosztyła Z., Z dziejów oddziału mjr. Dobrzańskiego (Hubala), „Wojskowy Przegląd Historyczny" R. 26, 1981, nr 3, s. 286—290, il.

27. Kosztyła Z., Udział wojska w umacnianiu władzy ludowej na Suwalszczyźnie w latach 1945—1947, (w:) Studia i materiały do dziejów Suwalszczyzny. Praca zbiorowa pod red. J. Antoniewicza, Białystok 1965 (Białostockie Towarzystwo Naukowe nr 4, Warszawa), s. 447—466, il.

28. Kosztyła Z., Walki augustowskiego pułku kawalerii w kampanii wrześniowej 1939 r. Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego. Praca zbiorowa pod red. J. Antoniewicza. Białystok 1967, Warszawa 1967, s. 531—544, il. (Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego nr 9).

29. Kosztyła Z., Rejestr broni zamku w Tykocinie z 1656 roku, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1971, t. 17, cz. 1, s. 263—269.

30. Puszcze i lasy w działaniach wojennych. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Wojskowości poświęconej „Roli puszcz i dużych kompleksów leśnych w działaniach wojennych" zorganizowanej w Białymstoku w dniach 16—18 września 1977 r., Z. Kosztyła, A. Dobroński. Muzeum Wojska w Białymstoku, Ośrodek Badań Historii Wojskowej, Białystok 1981, s. 198.

31. O bitwie pod Lenino. Materiały z sesji historycznej z okazji 40 rocznicy bitwy pod Lenino. Red. nauk. Z. Kosztyła, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku i KW PZPR w Białymstoku, Białystok 1984, s. 48, 101, 48, nlb. 3, 8.

32. Obok Orła znak Pogoni, „Powstańcy styczniowi na Białostocczyźnie", Praca zbiorowa pod red. Z. Kosztyły, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1985 KAW, 16°, s. 101, nlb. 3.

33. Wyzwolenie Białostocczyzny w 1944 roku. Praca zbiorowa pod red. Z. Kosztyły, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1986, WDK Białystok, 8°, s. 52, nlb. 2.

34. Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski, cz. 1 pod red. Z. Kosztyły, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1986 KAW, s. 237, mapa.

35. Kosztyła Z., Szwadron Ułanów Tatarskich 1936—1939. „Wojskowy Przegląd Historyczny" R. 31, 1986, nr 4, s. 205—216.

36. Kosztyła Z., Z dziejów zamku tykocińskiego, „Białostocczyzna" 1986, nr 1, s. 14—18, il.

37. Kosztyła Z., Dzieje Szwadronu Ułanów Tatarskich, „Białostocczyzna" 1986, nr 4, s. 11—15, il.

38. Kosztyła Z., Polityka III Rzeszy wobec radzieckich jeńców wojennych. Uwagi wstępne, (w:) Martyrologia jeńców radzieckich na ziemiach polskich podczas okupacji hitlerowskiej. Materiały konferencji historycznej odbytej 20 czerwca 1986, Białystok 1987. (Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce — Instytut Pamięci Narodowej), Okręgowa Komisja w Białymstoku, Muzeum Walki i Martyrologii — Oddział Muzeum Wojska w Białymstoku, s. 49—63.

39. Kosztyła Z., Rola zamku tykocińskiego, (w:) Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodniej Polski, część 1. Pod red. Z. Kosztyły, Białystok 1986, s. 68—71.

40. Kosztyła Z., Dzieje wojskowe Białegostoku w XVIII wieku, (w:) Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodniej Polski, cz. 1. Pod red. Z. Kosztyły, Białystok 1986, s. 119—128.

41. Kosztyła Z., Szwadron Ułanów Tatarskich w wojnie obronnej 1939 r. „Białostocczyzna" 1987, nr 1, s. 16—20, il. (Białostockie Towarzystwo Naukowe).

Janusz Figura

Skorowidz nazw osobowych *

Ajn S. (kupiec): 495
Alchimowicz Kazimierz: 490
Aleksander Jagiellończyk (król. pol.): 465
Aleksander I (car ros.): 489
Aleksander II (car ros.): 138, 157
Aleksander III (car ros.): 159
Alexandrowicz Stanisław: 457
Alster Antoni: 493
Ambros Michał: 287, 307
Andruszkiewicz Paweł (ksiądz): 148
Andrzejewski Franciszek (ksiądz): 146
Antoniewicz Jerzy: 501
Antoniuk Aleksander: 476, 494
Antonowicz (fotograf): 495
Artemienko I. I.: 415
August II (zw. Mocnym, król pol.): 465
August III (syn Augusta II, król pol.): 219
Axentowicz Teodor: 489

Bacciarelli Marcello: 489
Balcewicz (ksiądz): 142
Bałmanowicz Franciszka patrz: Glińska Franciszka
Baniewicz Sebastian (ksiądz): 148, 149
Baniewski Jerzy: 140
Baranowski Bohdan: 235
Baranowski Wojciech (biskup): 158, 161, 219
Barbara Radziwiłłówna (królowa pol.): 489
Bartliński Ignacy (ksiądz): 149, 150
Bartman E.: 262
Bartosiewicz Józef (ksiądz): 148, 149, 150
Bartosiewicz Jerzy (ksiądz): 150
Barucki (nauczyciel): 497
Basara J.: 250
Bastman (fotograf z Białegostoku): 494
Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa C.: 250
Bazylianie: 262—265, 268, 270—272, 461
Bechon z Opackich Agnieszka: 219
Becker E. (fabrykant): 473, 481
Becker G.: 373, 432
Bednarski Wincenty: 493
Berg Mikołaj: 147, 153, 158
Béla I (król węgierski): 490
Benedyktynki (zakon): 154, 191
Ber (z Nasielska): 472
Bernardyni (zakon): 149, 154
Bersohn Mathias: 470—472
Białkowski K. H.: 488
Biały J.: 113
Bielicka Irena: 377
Bieńkowska Krystyna: 487
Bloch (przezwisko): 26
Boćkowska Anna: 489
Bojkowie (grupa etnograficzna ze wsch. Karpat): 352
Bolesław Chrobry (król pol.): 490
Bolesław Śmiały (król pol.): 480
Bolt J. F.: 490
Bołoz Tadeusz: 487, 488, 492, 493
Bończak-Kucharczyk Ewa: 261, 264, 265, 267—269, 272, 274, 277—279
Boratini Tytus Liwiusz: 465
Borczak (ksiądz): 139
Boroń Piotr: 488
Borowik Iwonna: 485, 487
Boruch (Izraelita z Pohrebyszcza): 472
Borys Godunow (car ros.): 465
Boudou A.: 157
Boy-Żeleński Tadeusz: 305
Braniccy: 242, 480, 481, 488, 497
Branicki Jan Klemens: 302, 480, 481
Brensztejn M.: 235
Bronisz z Rutkowa: 219
Brzozowski Antoni (ksiądz): 148
Buccholtz Adela: 278
Buccholtzowie: 261, 262, 266, 267, 276—280
Buczyński S.: 500
Budryk (fotograf): 494, 495
Budryk Leonard (architekt): 407
Budrykowie (fotograficy): 495

* Skorowidz opracował Andrzej Lechowski. W skorowidzach pominięto hasła występujące w streszczeniach obcojęzycznych.

Bujniewicz (ksiądz): 141
Bujnowski Zygmunt: 491
Bukowski Stanisław (ksiądz): 149, 150, 152
Bułhak Jan: 496
Burnatowski J.: 333
Burska-Szubarga E.: 464
Bursztа Józef: 234, 248, 255, 258
Burzyńska Marianna: 460
Burzyński Stanisław Antoni: 460
Burzyński Tadeusz: 460, 461
Buszko J.: 138
Butkiewicz Bonawentura (ksiądz): 138
Bylina Michał: 489
Bzowska M.: 290

Campanella A.: 490
Caranttoni G.: 490
Cetera Jerzy: 233, 236—242, 244—246, 252, 255, 257, 437, 439—445, 449, 450
Chankowski Stanisław: 148
Chełmoński Józef: 490
Chętnik Adam: 347
Chlabicz J. (ze wsi Ostrów Południowy): 245, 247
Chlebowiczowie (z Tykocina): 454
Chmielnicki Stefan: 471
Chodkiewicz Aleksander: 265
Chodyko (ksiądz z Białegostoku): 289
Chołodecki Białynia J.: 153
Chomczyk W.: 488
Choromański Bolesław: 454
Choromański Stanisław Kostka (biskup): 140, 141, 144
Chrzanowski T.: 328
Cichaczewski Wincenty (duchowny): 149
Ciesielski Władysław: 489
Ciesielski Zygmunt: 500
Ciołek Gerard: 245, 329, 437
Commichau H. (fabrykant): 473
Cynk Florian Stanisław: 489
Czechowicz Szymon: 461
Czajkowska Teresa: 489, 492
Czajkowski Jerzy: 234, 243, 248, 250, 251, 253, 255, 258, 309, 329, 333, 395, 409, 410, 438, 446
Czapska Anna: 219, 220, 228, 229, 231, 423—427, 430, 431
Czapski M.: 424
Czarnecki Maciej: 425
Czarnecki Mateusz (ksiądz): 148, 149
Czartoryscy (książęta): 460
Czechowicz Szymon: 461
Czyżewska E. (ze wsi Ostrów Południowy): 246, 249

Daguerre Lonis Jacques: 494
Dajlide Jerzy (ksiądz): 148, 149, 153
Dałmatow N.: 266, 268
Damel Jan: 490
Dąbrowska Leopolda: 452, 454
Dąbrowska Maria: 481
Dąbrowski Augustyn (duchowny): 149, 150
Dąbrowski Józef: 452
Dąbrowski L. M.: 424
Dąbrowski Stanisław (ksiądz): 148, 150, 152
Dell Floyd: 305
Derech Marek: 470
Dęboróg Aleksandra: 421
Dmochowski Z.: 253
Długopolska Ludgarda: 163, 187
Długosz Jan: 489
Dłużniewski Wawrzyniec (ksiądz): 148
Dobroński Adam: 478—480, 481, 496, 501
Dobryłło Tomasz (ksiądz): 148
Dobrzański Henryk (pseud. Hubal, mjr): 499, 501
Dolinianie (grupa etnograficzna): 352
Dolistowska Małgorzata: 280
Dreiser Theodore: 305
Drêma Vladas: 464
Dremaite Grażyna: 309
Dwernicki Józef (generał): 490
Dworakowski S.: 71, 83, 87, 115, 117
Dydyński (ksiądz z Krasnego): 149, 150
Dymitr Samozwaniec (car ros.): 465
Dymitriew (kapitan): 154
Dynowski W.: 258
Dyszy-Kołakowska I.: 163
Dziekoński Gabriel (ksiądz): 148
Dziekoński Jan (ksiądz): 148, 149
Dzikowski Mikołaj: 292

Echeński Filip: 287, 292—294, 296, 297, 298, 302—306
Egier (fotograf z Białegostoku): 494
Engelbert Ludwik (pseudonim), patrz: Gliński Franciszek
Extowicz Józef (ksiądz): 148, 149

Falkowski Jan (ksiądz): 147, 149
Falkowski Paweł: 454
Feliński Zygmunt Szczęsny (arcybiskup): 152
Fellman Jerzy: 430
Fersten Herman (gubernator suwalski): 147
Ferszt Abram: 495
Figura Janusz: 501
Filipow Krzysztof: 465
Filipowicz Benedykt: 288
Fiodor I (syn Iwana Groźnego, car ros.): 465
Fontana Jakub: 425
Fornalski Antoni: 290
Franciszka (bohaterka spod Olszynki Grochowskiej): 490
Franciszkanie (zakon): 154
Frentzel (ksiądz): 138
Frolec V.: 437
Frydman Soma: 495

Galski Mieczysław: 496
Galsworthy John: 305
Gartkiewicz (prac. sekcji kultury): 291
Gartkiewicz P. (architekt): 424
Gawinkowa I.: 290
Gawiński (ksiądz): 141
Gąssowski Tomasz (ksiądz): 148
Gerson Wojciech: 489
Giegużyński Józef (ksiądz): 148, 149, 150
Giegużyński Tomasz (ksiądz): 149
Giełażewski Antoni (ksiądz): 144
Giełgud Antoni (generał): 139
Gieysztor Aleksander: 459
Gilewski J. K.: 448
Gilus Kazimierz (ksiądz): 149
Glinka Jan: 242, 302, 436
Glińska Franciszka z d. Bałmanowicz (matka Franciszka): 291
Glińska Łucja: 287, 306
Gliński Antoni Józef (ojciec Franciszka): 291
Gliński Franciszek: 288—291
Gloger Zygmunt: 11, 83, 87, 112, 219, 245, 471, 491
Glyyn (powieściopisarz): 305
Gładysz Mieczysław: 410
Gładyszowa M.: 329
Głowiński (ksiądz): 140
Gnatowski Michał: 500, 501
Gołaszewska Marcjanna, patrz: Gołębiewska Marcjanna
Gołaszewski Antoni (ksiądz): 141
Goławski Michał: 287, 297
Gołębiewscy (z Tykocina): 451, 452
Gołębiewska Leopolda, patrz: Dąbrowska Leopolda
Gołębiewska Marcjanna: 452, 454
Gołębiewski Henryk Adam: 452
Gołębiewski Piotr Paweł Władysław: 452—455
Gontkiewicz Tomasz: 408
Gosiewski Wincenty: 499, 500
Gostowski Jerzy (ksiądz): 145
Górale Sądeccy: 352
Górski J.: 430
Górski Tadeusz: 302
Grabarz Renata: 491, 492
Grabowski R.: 478
Grochowska Irena: 287
Gromadzki Jakub (ksiądz): 148
Gruszecki Andrzej: 309, 313, 424
Grudziński (ksiądz): 142
Grzegorz XVI (papież): 139
Grykietys Bartłomiej (ksiądz): 148, 150
Gufert (fabrykant): 268
Gulgowska I.: 347
Gulgowski T.: 347
Gutman Monia: 495
Gutowski (ksiądz): 138

Hajdamowicz Lech W.: 492
Hałko S. (ksiądz): 497
Hamann R.: 462
Hassbach E. (fabrykant): 473
Haupt (fotograf z Białegostoku): 494
Hartwich F.: 490
Hazelius Artur: 345—347
Heberkant Adam (pastor): 147
Henryk Walezy (król pol.): 489
Heweliusz Jan: 470
Hiszpańska-Neuman Maria: 493, 494
Hohne F.: 490
Holendrzy: 346
Hollak Salomon (ksiądz): 147
Horodyska Halina: 83
Hościłowicz Janina: 389, 409, 489, 490
Hryniewicz Wincenty (ksiądz): 148, 149
Hubal, patrz: Dobrzański Henryk
Hurko Osip: 138, 158

Izaak ben Abraham: 472
Izak Krzysztof: 411

Iwan IV Groźny (car ros.): 465
Iwaszko Elżbieta: 496, 497

Jabłonowska Anna: 448
Jabłonowski A.: 14, 18, 20
Jadźwingowie: 12, 33, 40, 163, 378
Jagiellonowie: 19
Jamiołkowski Stanisław (ksiądz): 147
Jan Kazimierz (król pol.): 292, 422, 465
Jan III Sobieski (król pol.): 489
Janiszewski Wincenty (ksiądz): 149
Jankiewicziene Agata: 309
Jankowski Maciej (ksiądz): 148
Janułajtis A.: 147
Janusz I (książę mazowiecki): 219
Janusz III (książę mazowiecki): 11
Jarocki J.: 263, 266
Jaroszewicz J.: 163
Jaskanis Jan: 163
Jastrzębski Wincenty (ksiądz): 148
Jaszczołt (ksiądz): 42
Jaworski Józef: 309
Jaźwiec Juwenalis (ksiądz): 147
Jemielity Witold: 137, 138, 150, 154, 155, 157—161
Jeronimów (Twarowski): 15, 16, 18
Jerzy III (król angielski): 460
Jodyszus (ksiądz): 143
Joselewicz Berek: 489
Jurgielaniec Kazimierz: 492

Kaczyńska Elżbieta: 468
Kaden-Bandrowski Juliusz: 305
Kaffeman (ksiądz): 138
Kałłaur Irena: 477
Kapłański (fotograf z Białegostoku): 494
Kapucyni (zakon): 147, 154
Karaś (biskup): 161
Karmelici (zakon): 154
Karol I (król szkocki): 422
Karol X Gustaw (król szwedzki): 422
Karpiesiuk Romuald: 408
Karwowska Halina: 484
Kasperowicz Jerzy: 140
Kazimierz Jagiellończyk (król pol.): 489
Kazimierzowski Eugeniusz: 287
Kiedrzyński Stefan (komediopisarz): 305
Kieniewicz Stefan: 138
Kiersnowski Ryszard: 465
Kierznowski B.: 455
Killar M.: 477
Kiszka Lew: 266
Kitszel Maria: 287
Klepacki Adam: 290
Klepacki Franciszek: 26
Klimaszewska Jadwiga: 233
Klimkiewicz Jadwiga (córka F. Glińskiego): 291
Klink Teresa: 492
Knapiński Józef (ksiądz): 149, 150
Knyba J.: 329
Kochański Jan: 191
Kochański Feliks: 191, 193, 195, 197, 200, 203, 206, 208, 212, 214, 216
Koćmierowski Jan (ksiądz): 148
Kohn Tobiasz: 470
Kolesiński Jerzy (ksiądz): 149
Kołczin B. A.: 188
Kołodziejska J.: 285
Komornicka Janina: 297
Koniczek Krzysztof: 484, 485, 492
Konopka Gabriel: 423
Kopeć Marianna patrz: Burzyńska Marianna
Kornecki Marian: 325, 331
Korniliew Mikołaj: 477
Korotkiewicz Jan: 492
Kosiński J.: 496
Kosiński Konstanty: 288
Koss A.: 473
Kossak Jerzy: 490
Kossak Wojciech: 489, 490
Kossakowski Piotr (ksiądz): 148
Kossakowski Stanisław (ksiądz): 149
Kosztyła Irena: 502
Kosztyła Zygmunt: 477, 478, 498—501
Kosztyłowie: 498
Koszycer Elja: 495
Kościałkowski S.: 235
Kościelniak Mieczysław: 493
Kościuszko Tadeusz: 489
Kość Michał: 458, 459
Kotzebue Paweł (gen.-gubernator warsz.): 158
Kowalczyk Józef: 475
Kozacy: 151
Kozietulski Jan (pułkownik): 489
Krajewska Jolanta: 492, 493
Krassowski (ksiądz): 139
Krassowski Witold: 329
Kraśko Ryszard: 286, 306, 307, 480, 500
Krystyna (królowa szwedzka): 422
Kryszpinowie (ze Świsłoczy): 457
Krzypkowski Paweł (ksiądz): 149

Krzywicki Jan (ksiądz): 148—150
Książęta mazowieccy: 24
Kubicki P.: 146, 147, 154, 159, 160
Kucharczyk Krzysztof: 383, 409
Kulesza Ryszard: 500
Kuran-Bogucka Irena: 493
Kurzątkowski M.: 326
Kurzyna Wacław: 454
Kuźmiński Józef: 477, 478
Kwasiulewicz S.: 495
Kwaśniewski W.: 447

Lachy (Lachowie): 12, 17, 31
Lachy Sądeckie: 352
Langiewicz Marian (generał): 490
Lechici: 12
Lechowski Andrzej: 451, 460, 461, 470, 475, 478, 480, 482, 493
Lencewicz S.: 12, 13, 351
Lenin Włodzimierz Ilicz: 480
Leoffler L.: 490
Leopolski W.: 489
Lesisz Lucyna: 421, 466
Lesser Aleksander: 489
Leszczyńska Dorota: 71
Leszczyński Zdzisław: 472—475
Lewicki J. N.: 490
Lewkiewicz Jerzy (ksiądz): 148
Libiszowska Zofia: 461
Lipsztyc (kupiec): 495
Litwini: 378
Lorentz Stanisław: 462, 470
Lubomirscy: 482
Lutosławski Franciszek: 453
Lutosławski Józef: 453
Lutostański Walenty (ksiądz): 149

Łapiński Szymon (ksiądz): 148
Łataczewski Antoni (ksiądz): 141
Łatwiński Antoni: 140
Łazarowicz Romuald: 476
Łemkowie: 352
Łobacz Mikołaj: 250
Łubieński Konstanty Ireneusz (biskup): 146, 152—154, 158
Łukaszewicz Ambroży (ksiądz): 148, 149
Łukaszewicz J. I.: 490
Łuszczewska Jadwiga (pseud. Deotyma): 305

Maciejczuk Jerzy: 411
Magdalenki (zakon): 269
Majecki Henryk: 500, 501
Majewski (właściciel cegielni): 66
Makowski (ksiądz): 143
Malankiewicz K.: 490
Malewicka-Wróblewska L.: 280
Malewski Władysław: 286, 307
Maliszewski J.: 153
Maniukin (generał): 149
Manugiewicz Jan (biskup): 138, 139, 140, 141, 143
Maranda Maria: 407
Marchlewski Julian: 290
Maria Kazimiera (zw. Marysieńką, królowa pol.): 470
Marianie (zakon): 146, 148, 151, 154
Marszałek Krystyna: 286
Massalski Ignacy Józef (biskup wileński): 462
Mastalerz P.: 270—272, 274—277, 279
Matejko Jan: 489
Matlakowski W.: 471
Matłowski Marek: 492, 493
Matoszko (ojciec): 378
Matoszko Leszek (syn): 378
Mazowszanie: 378
Mencl V.: 438
Mężyńscy (ze wsi Rutki): 219
Mężyński Marcin: 219
Michałowski Andrzej: 309, 317, 409
Michałowski Piotr: 489
Michelis Jakub Feliks: 480
Mickiewicz Adam: 380
Mieszko I (książę pol.): 490
Mieszko II (król pol.): 489
Mikołaj I (car ros.): 138, 155
Mikołaj II (car ros.): 138, 156, 494
Mikołajczyk Andrzej: 465
Milewska Alicja: 287, 307
Mioduszewski (z Twarogów Ruskich): 45
Misjonarze: 149, 150, 153, 154
Mniszkówna Helena: 305
Moes (fabrykant z Choroszczy): 473
Mongajt A. L.: 188
Monkiewicz Waldemar: 475
Moraczewski M.: 235
Moszyński Kazimierz: 233, 241, 437, 438, 449
Mościcki Henryk: 286
Muraszko (ksiądz z Pokojno): 149

Murawjew M.N., zw. Wieszatiel: 153
Musianowicz Krystyna: 163, 187, 188, 418, 421
Mystkowski Piotr (ksiądz): 149, 153
Myszkiewicz Antoni (ksiądz): 148, 149

Napierski Stefan: 498
Napoleon Buonaparte: 160, 490
Neufeld Daniel: 470
Nikitin (generał): 143
Niemcy: 346, 471
Niepokulczycki M.: 424
Niesiecki Kasper: 457
Nietupska Maria: 477
Nietupski Mieczysław: 477
Nietyksza Maria: 466, 467, 468, 469
Nowara Helena, patrz: Sawczuk-Nowara Helena
Nowara Katarzyna: 430

Okowczak (przezwisko): 26
Olszewski Kazimierz: 56, 78
Olszewski Wojciech (ksiądz): 148
Olszyński Władysław: 288
Opaccy (ze wsi Rutki): 219
Opacki Stanisław: 219
Osiński Walenty (ksiądz): 148—149, 151
Osowski Tymoteusz: 454
Oszkiniewski Wincenty (ksiądz): 148
Orgelbrand S.: 457, 472
Orłowicz M.: 278, 457
Orłowicz Mieczysław: 456, 457
Orzeszkowa Eliza: 305

Pajko J.: 290
Panek M.: 478
Parczyński Zdzisław: 492
Paruzel Andrzej: 492
Paskiewicz Iwan (generał): 138, 142
Paszkowski Władysław: 221, 228, 423
Pawlata Lech: 191
Pawlik Mieczysław: 393, 407, 408
Pawliszak W.: 489
Pawluczuk P.: 423
Pawłowski Stanisław: 12
Pela W.: 430
Perthées de Karol: 20
Peszka Józef: 490
Piaścik Franciszek: 329
Piątki, patrz: Piętka (nazwa rodowa)
Piechotka Kazimierz: 472
Piechotka Maria: 472
Piechotkowie: 472
Piekarski Bartłomiej (ksiądz): 148
Pietkiewicz Cz.: 253
Pietraszewski: 298
Pietraszkiewicz Aleksy: 275
Piętka (nazwa rodowa): 14—16
Pillati Henryk: 480
Piłaszewicz Zofia: 268, 269, 274, 277
Piniński Jerzy: 466
Piotrowski A.: 490
Piotrowski Andrzej: 416
Pirscher K. D.: 490
Pius IX (papież): 154, 157
Piwocki K.: 328
Podhorizer-Sandel E.: 470
Podlasianie: 351
Pogórzanie: 352
Pokropek Marian: 9, 242, 246, 329, 345, 373, 384, 390
Polacy: 12, 346, 489
Pollak Marcin Teofil: 470
Polski Berko: 495
Poniatowska Maria Teresa (bratanica król.): 457
Poniatowski Fabian: 71
Poniatowski Józef (książę): 490
Poniatowski M.: 488
Popiel P. (arcybiskup): 158
Popławska Małgorzata: 487
Prus Bolesław: 305
Prusałajtys Jan (ksiądz): 148
Przeździecka M.: 449
Przyborowski Walery: 147
Pumpjan, (fotograf z Białegostoku): 494, 495

Radziński Augustyn (ksiądz): 146
Radziszewska Małgorzata: 492, 493
Radziukinas Maciej (ksiądz): 148, 149
Radziwiłłowie (książęta z Nieświeży): 470
Ramotowska F.: 138, 147
Rasp C. G.: 490
Rastawiecki E.: 462
Rauhut L.: 163, 187
Rautenstrauch Józef R. (generał): 143
Rączaszek (z Białegostoku): 301
Redliński Edward: 378
Reformaci: 149, 154
Rendel J.: 494—497
Rodziewiczówna Maria: 305

Rogalewska Ewa: 472
Rokicki Jan: 148
Rolland Romain: 480
Romaniuk Zbigniew: 411
Romanowski Mateusz (ksiądz): 149, 150
Rosjanie: 139, 469
Rosłoniec S.: 25
Rosłowicz A.: 158
Rostawiecki E.: 462
Roszkowscy (z Bobry Wielkiej): 391
Roszkowski Andrzej (ksiądz): 139
Rottermund Andrzej: 462
Rożkowski K.: 477
Różycki Karol: 490
Rubinstejn M.: 455
Rudanowski Leonid Płatonowicz (gubernator suwalski): 147
Rüdiger (generał, namiestnik Królestwa Polskiego): 145
Rudzewicz Stanisław: 148
Rusiecki Kanuty: 464
Rusini: 378
Ruszkiewicz K. (biskup): 158
Rutkowscy (ze wsi Rutki): 219
Rutkowski Marek: 494
Rybiński Maciej: 489
Rzepnicki Maciej (ksiądz): 148

Sakowicz Wincenty (ksiądz): 149
Salezjanie: 269
Samul Tamara: 315, 389, 409, 410
Sawczuk-Nowara Helena: 309, 371, 384, 390, 432
Sawczuk Katarzyna: 371
Sawicka E.: 306
Sawicka Klara: 287
Sawicki Piotr (junior): 480, 481, 496
Sawicki Piotr (senior): 481
Scheyer Jan Marcin: 479
Sędziwój Michał (alchemik): 489
Sękowski Tomasz (ksiądz): 148—151
Sidorowicz Stanisław (ksiądz): 149
Sienicki Piotr (ksiądz): 148
Sienkiewicz Henryk: 305
Sieńkowski (ksiądz?): 149
Silbernik Klara: 479
Sinclair Upton: 305
Sitkowska E.: 220, 430
Skarżyński Dionizy: 153
Skarżyński T.: 234, 437
Skiwski Michał (ksiądz): 148, 149, 151
Skowroński Ksawery: 140
Slezak Jerzy: 309, 312
Sławińska J.: 290
Słobodzianek Barbara: 287
Słowianie: 233, 437, 449
Służewska D.: 220, 222, 424, 430
Smuglewicz Franciszek: 461—464, 490
Smuglewicz Łukasz: 461
Smuglewicz Regina z Olesińskich: 461
Smuglewiczowie (z Warszawy): 461
Smulscy (z Bielska Podlaskiego): 364
Snarska Irena: 493
Sobieszczański F. M.: 472
Sokołowski Ryszard: 421
Sokólska Anna: 487
Sokół Zofia: 285—287, 291
Sołowiejczyk J.: 494, 495
Sonntag J.: 490
Sperowski (ksiądz z Wysokiej Rudy): 139
Stalończyk Lucyna: 361
Stanisław August Poniatowski (król pol.): 460, 461
Stanisław (książę mazowiecki): 11
Stankiewicz (ksiądz z Radziłowa): 148
Stankiewicz Urszula: 485
Stankowska Felicja: 454
Stankowski Kazimierz: 454
Starkowski Bartłomiej (ksiądz): 149
Staroobrzędowcy: 354
Starzeński (hrabia): 61
Starzyński J.: 462
Stasiak Helena: 287, 307
Stasionis Michał (ksiądz): 149, 153
Staszczak Z.: 253, 437, 446, 447
Stavrovič F.: 242
Stefan Batory (król pol.): 19, 465, 485
Stefanowicz Władysław (ksiądz): 148
Stefanowski Władysław (ksiądz): 151
Stefczyk (Kasa Stefczyka): 455
Sterling S.: 474
Stoelzel Ch. E.: 490
Straszyński Paweł (biskup): 142, 143, 145, 146, 161
Strączek Tomasz: 9
Stronczyński K.: 226, 229, 231
Strymowicz (ksiądz): 142
Stwosz Wit: 470, 489
Suszyński (ksiądz): 139
Suzin Adam (powstaniec z 1863 r.): 150

Sypniewski F.: 489
Szapiro Jakub: 480
Szarytki (zakon): 269
Szatyński (powstaniec z 1831 r.): 147
Szaykowska Berta: 287
Szczucki Janusz: 492
Szczuka Antoni: 424, 425
Szczygieł-Rogowska Jolanta: 496
Szepietowski Aleksander (ksiądz): 148, 150, 152, 153
Szer M.: 455
Szolginia W.: 251
Sztachelska-Kokoczka Alina: 448
Sztark Mojżesz: 495
Szulc Wincenty (ksiądz): 149—151, 154
Szura A.: 353
Szwarce Bronisław: 147
Szwernicki Krzysztof: 145, 146
Szymański Bolesław: 289
Szymański J.: 459
Szymborscy (fotografowie): 495
Szymborski Józef: 494, 495
Szymborski Romuald (syn Józefa): 495
Szymborski Tadeusz (syn Romualda): 495
Szyszkin Iwan: 378

Ślendziński Ludomir: 487
Śniegocki A.: 220, 430
Świątkowski E.: 258
Świdnicki Paweł: 140
Świerad Jerzy: 496
Świętosław z Rutkowa: 219

Talarowski Ludwik (ksiądz): 148
Taliński Chemija: 495
Tatare Antoni (ksiądz): 148—151
Tatarzy: 354
Tazbir S.: 290
Tchórzewski Jan: 493
Thierry: 490
Tłoczek Ignacy: 329, 371, 448
Tołłoczko Karol: 288
Tołstoj Lew N.: 480
Tołwiński J.: 28—30, 53, 54, 122
Tomaszewscy (z Bobry Wielkiej): 391
Tomecka B.: 269
Trawińska M.: 448
Trocki Wincenty (ksiądz): 149
Tryburska Maria: 287, 306
Tryburski J.: 228, 423
Tumos Jan (ksiądz): 146
Turkiewicz Julian (ksiądz): 148
Twarowscy (rodzina z Twarogów): 14
Twarowski: 14—16, 43
Twarowski Franciszek: 26
Twarowski Mikołaj: 18
Twarowski Walenty: 18
Twaróg (nazwisko rodowe): 15, 16
Twaróg Jan: 15
Twaróg Mikołaj: 15
Twaróg Wawrzyniec: 15
Twaróg Wojciech: 15
Tymiński (ksiądz z Porytego): 148
Tyszkiewicz Wincenty: 456—459
Tyszkiewiczowie (herbu Leliwa): 431, 457
Tyzenhauz Antoni: 235, 247

Undset Sigrid: 305
Urwanowicz Jerzy: 477
Uszyński Kazimierz: 399, 408
U Thant: 353

Wacław II (król pol.): 466
Walicki M.: 462
Wallace Edgar: 305
Wańkowicz Melchior: 480
Wańkowicz Walenty: 490
Warecki Wawrzyniec (ksiądz): 148
Wassermann Jakob: 305
Wasyl IV Szujski (car ros.): 465
Weliczka Maksym, patrz: Twarowski Walenty
Werwicki A.: 273, 473
Westrych S.: 220, 430
Wieczorkowie (z Białegostoku): 482
Wiercińska A.: 186
Wierzbowski Piotr (biskup): 157, 158, 161
Wilczewski Zenon: 286
Wilder J.: 264, 267, 269
Wilk Henryk: 480, 500
Wiszowaty T.: 496
Wiśniewski K.: 488
Wiśniewski Tomasz: 478, 479, 480
Władysław IV Waza (król pol.): 465, 466, 489
Władysław Jagiełło (król pol.): 489
Włodarski Marek: 493
Wojciechowski W.: 424
Wojsznar Augustyn (ksiądz): 148—151
Wojsznar Kazimierz (ksiądz): 154
Wojtkowski K.: 44
Wolski S.: 490

Wołkow Wiktor: 378
Woronicz Cyprian (ksiądz): 146
Wroczyńska Ewa: 456
Wróblewski Andrzej: 491, 492
Wyczawski A.: 152
Wysocki Władysław: 500
Wyszyński R.: 28—30, 54, 122, 123

Vařeka J.: 437
Victor A.: 490
Vivier T.: 490

Zabłotniak R.: 500
Zabłudowski (fabrykant): 494
Zachert Józefina: 278
Zachert Wilhelm: 268, 273, 278, 473
Zachertowie: 262, 269, 275
Zachwatowicz Jan: 472
Zajczyk Szymon: 472
Zaleski Julian (ksiądz): 148, 153
Zalewski Józef (kleryk): 153
Zambrzycki Józef (ksiądz): 148, 150, 151
Zamenhof Ludwik: 478, 479, 480
Zamenhof Marek: 479
Zamenhofowie: 479
Zasławski (książę): 457
Zaręba Franciszek: 164
Zarzycka (powieściopisarka): 305
Zawadzki (ksiądz): 139
Zewaco: 305
Zielińska Janina: 490
Zilberberg (fabrykant): 453
Zimny H.: 273
Złotorzycka M.: 147
Znamierowska-Prüfferowa Maria: 354, 408
Zweig Arnold: 305
Zygmunt August (król pol.): 465, 489
Zygmunt Stary (król pol.): 465, 489
Zygmunt III Waza (król pol.): 422, 465, 489
Zylbersztejn J.: 495
Zylbersztejn Z.: 495

Żarnowski Janusz: 472
Żera Karol: 71, 72
Żeromski Stefan: 305
Żochowski (metropolita): 265
Żółkiewski Stanisław (hetman): 489
Żukowska K.: 71
Żukowski Franciszek (ksiądz): 147—150, 152
Żurawski Jerzy: 335, 338—342, 409
Żydzi: 61, 354, 456, 457, 467, 469—471, 493, 495
Żyliński Jan (ksiądz): 148, 149, 151
Żywczyński Mieczysław: 148, 154

Skorowidz nazw geograficznych

Adamowicze, woj. suwalskie: 148
Aleksota (Litwa): 147
Ameryka: 347
Anglia: 289, 460, 474
Antoniuk (dzielnica Białegostoku): 294, 295
Antwerpia (Belgia): 494
Ateny, woj. suwalskie: 391
Augustowska czyli sejneńska diecezja: 137, 138, 149, 150, 157, 161
Augustowska diecezja: 144
Augustowska gubernia: 137, 138, 145, 155, 231
Augustowska Puszcza: 11, 473
Augustowski dekanat: 142, 145, 155, 161
Augustowski obwód: 139
Augustowski powiat: 137, 156
Augustowskie: 148
Augustowskie Pojezierze: 424, 501
Augustowskie województwo: 137, 139, 153
Augustów, woj. suwalskie: 143, 147, 149, 161, 357, 373, 384, 390, 477, 478
Augustów powiat: 155, 363, 424
Austria: 474

Bagniuki, woj. białostockie: 450, 451
Balla Kościelna, parafia (Białoruś): 155
Baranowicze (Białoruś): 487
Belgia: 474
Berezyna (rzeka), Białoruś: 456
Berlin: 470
Berżniki, woj. suwalskie: 363
Bęczyn, woj. lubelskie: 341
Bialskopodlaskie województwo: 351
Biała (rzeka): 434, 494
Białaszewo, woj. łomżyńskie: 141
Białoruska SRR: 306
Białoruś: 233, 234, 250, 258, 259, 457, 485, 486
Białostocczyzna: 163, 234, 243, 307, 309, 311, 327, 354—358, 363, 407, 437, 438, 446, 448, 451, 475, 477, 478, 482, 487, 496, 499—501
Białostocka ziemia: 477, 498
Białostocki Obwód: 138, 473, 478
Białostocki Okręg: 147, 306, 473
Białostocki Region: 385, 387
Białostockie: 377
Białostockie województwo: 163—166, 169—171, 173, 175—177, 179, 180, 182—184, 189, 243, 278, 314, 350, 351, 361, 362, 365, 389, 392, 411, 415, 416, 419, 421, 423, 437, 449, 456, 472, 477, 478, 483—487, 493
Białostoczek (dzielnica Białegostoku): 294
Białowieska Puszcza: 291, 318, 488
Białowieża, woj. białostockie: 245, 364, 366, 477, 487, 488
Biały Potok, woj. nowosądeckie: 353
Białystok: 71, 149, 155, 220, 228, 243, 262, 263, 265—272, 274—280, 285—288, 290—299, 301—307, 309, 311, 313, 357, 362, 363, 371, 372, 373, 384, 386, 387, 389—391, 394, 396, 404, 408, 409, 411, 421, 424, 430, 432—436, 448, 449, 451, 453, 455, 456, 460, 461, 465, 472, 473, 475—485, 487—489, 491—498, 500, 501
Białystok, powiat: 355, 478
Biebrza (rzeka): 11—13, 83, 423, 430, 500
Bielsk Podlaski, woj. białostockie: 68, 149, 243, 250, 362—364, 446, 478, 486, 497
Bielsk Podlaski, gmina: 438
Bielsk Podlaski, powiat: 234
Bielska Ziemia: 15, 20
Bilminy, woj. białostockie: 235
Bludawska Puszcza: 379
Bobra Wielka, woj. białostockie: 356, 391, 407, 448
Boćki, woj. białostockie: 364
Boguty, woj. łomżyńskie: 61
Boguty Pianki, gmina, woj. łomżyńskie: 392, 393
Boguty Rubiesze, woj. łomżyńskie: 393
Bohoniki, woj. białostockie: 362—364
Bojary (dzielnica Białegostoku): 482
Boratyńszczyzna, woj. białostockie: 235
Boulogne-sur-Mer (Francja): 479
Brańsk, gmina, woj. białostockie: 447
Brańsk, woj. białostockie: 14, 362, 393, 411—415, 483, 485
Brok (rzeka): 11
Brno (Morawy): 319

Bruksela (Belgia): 494, 495
Brzeska Ziemia: 17
Budapeszt (Węgry): 321
Bug (rzeka): 11, 13, 15, 17, 31, 192, 351, 365, 416, 418, 420, 421
Bułgaria: 321, 401, 488
Burzyn, parafia, woj. łomżyńskie: 158
Bydgoskie województwo: 483, 484
Bydgoszcz: 285, 483

Capri (wyspa włoska): 488
Cecele, woj. białostockie: 483—486
Chańki, woj. białostockie: 362, 364
Chełm: 285
Chełmska diecezja: 155
Chodosowicze, Ukraina: 415
Choroszcz, woj. białostockie: 362, 473, 477
Chorzów: 352
Ciechanowiec, woj. łomżyńskie: 9, 11, 14, 23, 61, 67, 112, 113, 356, 365, 389, 395, 404, 408, 447
Ciechanowiecka parafia, woj. łomżyńskie: 20
Ciechanowiecko-Winna parafia, woj. łomżyńskie: 14
Ciechanowska Ziemia: 13
Ciechocinek, woj. włocławskie: 158
Czarkówka, woj. łomżyńskie: 20, 41
Czarkówka Duża, woj. łomżyńskie: 61
Czarna Białostocka, woj. białostockie: 366, 499
Czarna Białostocka gmina, woj. białostockie: 235, 391
Czarna Cerkiewna, woj. białostockie: 393
Czarna Wielka, woj. białostockie: 484, 486
Czarna Wieś Kościelna, woj. białostockie: 235, 236, 238—240, 242, 243, 477
Czartajewo, woj. białostockie: 163
Czechosłowacja: 319, 438
Czechy: 466
Czepiele, woj. białostockie: 235, 237
Czerniewice, woj. włocławskie: 483
Czuprynowo, woj. białostockie: 235
Czyże, woj. białostockie: 365, 366
Czyżew, woj. białostockie: 149

Dania: 319, 346
Dąbrowa Białostocka, woj. białostockie: 244
Dąbrowa Białostocka, powiat, woj. białostockie: 355
Dąbrowa-Moczydły, woj. łomżyńskie: 392
Dąbrowskie Zagłębie: 474
Dąbrówka, woj. białostockie: 372
Djürgarden (wyspa), Szwecja: 345
Dniepr (rzeka): 456, 466
Dniestr (rzeka): 151
Dobrzyjałowo, woj. łomżyńskie: 148
Dojlidy (dzielnica Białegostoku): 294, 295, 482
Dojlidy Górne (dzielnica Białegostoku): 481
Dołubowo, woj. białostockie: 187
Drohicka parafia, woj. białostockie: 15
Drohicka Ziemia: 14—16, 19, 71
Drohiczyn, gm. loco, woj. białostockie: 419
Drohiczyn, woj. białostockie: 13, 14, 71, 188, 191, 192, 416—418, 421, 477, 484—486
Drohobycz (Ukraina): 292
Drozdowo, woj. łomżyńskie: 453
Dukaty, cz. wsi Piętki-Grężki, woj. łomżyńskie: 34, 35
Dziadkowice, woj. białostockie: 363

Elba (rzeka): 490
Elstera (rzeka), Niemcy: 490
Ełk (rzeka): 11
Ełk, woj. suwalskie: 363, 477
Ełk powiat, woj. suwalskie: 363
Etyr (Bułgaria): 401, 404
Europa: 145, 258, 327, 346, 465, 475, 479

Fasty, woj. białostockie: 294, 295
Filipów, woj. suwalskie: 148
Finlandia: 319, 346, 400, 401
Florencja: 318, 461
Folwarki Tylwickie, woj. białostockie: 449, 450
Francja: 323, 474, 479

Gabrowo (Bułgaria): 401, 404
Galicja: 150, 151, 474
Gdańsk: 286, 329
Gdańskie województwo: 485
Genewa (Szwajcaria): 346
Godlewo, woj. łomżyńskie: 148, 149, 154
Gołdap, powiat, woj. suwalskie: 363
Gościeradów, woj. tarnobrzeskie: 339
Górka, gm. Krynki, woj. białostockie: 446
Grabarka (staw w Piętkach-Grężkach): 34, 35
Grabowo Wielkie, woj. gdańskie: 485
Grajewo, woj. łomżyńskie: 147, 424, 477, 478
Grajewski powiat, woj. łomżyńskie: 425, 501
Grecja: 320
Gręska (rzeka): 426

Grochów (dzielnica Warszawy): 490
Grodno (Białoruś): 149, 242, 244, 465, 466, 477, 485, 486, 487
Grodzieńska ekonomia: 235
Grodzieńska gubernia: 235, 236, 242, 253, 473
Grodzieński obwód: 259
Grodzisk, gm. Grodzisk, woj. białostockie: 164
Gródek, woj. białostockie: 391, 395, 456, 477, 488
Gródek, woj. zamojskie: 484
Grunwald, woj. olsztyńskie: 489

Haćki, woj. białostockie: 486
Haga (Holandia): 480
Hajnówka, woj. białostockie: 68, 366, 477, 487, 488
Hajnówka powiat, woj. białostockie: 355
Helsinki (Finlandia): 349, 401
Hodyszewo, woj. łomżyńskie: 38
Hodyszewo parafia, woj. łomżyńskie: 155
Holenderskie Stany: 460
Hołynka parafia, woj. suwalskie: 155

Iglówka (Litwa): 148, 151
Irkuck (Rosja): 152, 153
Irkucka gubernia: 139, 146

Jablanica (Macedonia): 9
Jabłonka Kościelna parafia, woj. łomżyńskie: 146
Jaćwież: 12
Jaminy, woj. suwalskie: 139
Jamiołka, patrz Ślina
Janowiec, woj. lubelskie: 335, 336, 341
Janów, woj. białostockie: 395
Janów gmina, woj. białostockie: 446
Japonia: 347
Jasionowa Dolina, woj. białostockie: 486
Jasionowiec (struga): 32
Jedwabne, woj. białostockie: 141
Jurgów, woj. nowosądeckie: 353
Jurowce, woj. białostockie: 373

Kalinówka Kościelna, woj. białostockie: 362, 363
Kaltki (obecnie Kałtki), woj. suwalskie: 363
Kalwaria (Litwa): 143, 149
Kalwaryjski obwód: 139
Kalwaryjski powiat: 137, 153
Kama (rzeka) Rosja: 152
Kamienica (nazwa lokalna we wsi Krasewice-Czerepy, woj. białostockie): 164—166, 169—170, 171, 173, 175—177, 179, 180, 182—184
Kamienna Stara, woj. białostockie: 362
Kamienny Dwór, woj. białostockie: 362
Kamieńczyk-Suwiec, woj. ostrołęckie: 484
Kanada: 323, 488
Karczmiska, woj. białostockie: 339, 340, 391
Kaszuby: 329
Katowice: 347
Kazimierz Dolny, woj. lubelskie: 335—341, 409
Kielecczyzna: 353
Kieleckie województwo: 484
Kielnie (Litwa): 291
Kijów (Ukraina): 153, 265, 490
Kisielsk, woj. siedleckie: 484
Kiślaki, woj. białostockie: 485
Kleszczele, woj. białostockie: 243, 364, 477
Klukowo, woj. łomżyńskie: 40, 486
Klukowo gmina, woj. łomżyńskie: 392, 446
Knyszyn, woj. białostockie: 362, 363, 477, 485
Knyszyńska Puszcza: 245, 379
Kobylin, woj. łomżyńskie: 148, 153
Kock, woj. lubelskie: 489
Kolneński powiat: 137, 138
Kolno, woj. łomżyńskie: 453, 477
Kołodziejowo, woj. bydgoskie: 498
Końskie, woj. kieleckie: 484
Końskowola, woj. lubelskie: 336
Kopenhaga (Dania): 346
Korona: 11, 351, 378, 465, 466
Koryciny, woj. białostockie: 62
Koryciny (uroczysko), woj. białostockie: 62
Koski Wypychy, woj. łomżyńskie: 19
Kostromska gubernia: 151
Kostry, woj. łomżyńskie: 43
Kossaki, woj. łomżyńskie: 219
Koszele, woj. białostockie: 243, 446
Kowale, woj. białostockie: 235, 236, 238
Kowieńska gubernia: 235
Kowno (Litwa): 139, 149, 466
Kozłowy Ług, woj. białostockie: 235
Krakopol (Litwa): 149
Krakowskie: 329
Krakowsko-Częstochowska Jura: 352
Kraków: 11, 147, 157, 234, 245, 253, 287, 297, 304, 318, 329, 347, 390, 410, 437, 438, 460, 466, 470, 471
Krasewice-Czerepy, woj. białostockie: 163—166, 169, 170, 171, 173, 175—177, 179, 180, 182—184, 186, 187, 189

Krasne, woj. białostockie: 149
Krasnojarsk (Rosja): 152
Krasnybór, woj. suwalskie: 148, 423, 424
Krasnypol, woj. suwalskie: 138
Krewa (Białoruś): 12
Królestwo Polskie: 20, 22, 23, 31, 32, 61, 63, 147, 151, 152, 154, 155, 158—161, 219, 351, 433, 456, 457, 459, 466—470, 473—475
Królewiec (Kaliningrad, Rosja): 306
Krupice, woj. białostockie: 483—486
Krusza Zamkowa, woj. bydgoskie: 483, 484
Krusznik, woj. suwalskie: 391
Kruszyniany, woj. białostockie: 235, 236, 243, 253, 362—366
Krynki, woj. białostockie: 250, 268, 295
Krynki gmina, woj. białostockie: 234, 243, 245, 446
Kryńska Puszcza: 379
Krzemienne, woj. białostockie: 485
Krzyżewo, woj. łomżyńskie: 363
Księstwo Warszawskie: 459
Kuczyn, woj. łomżyńskie: 39, 40, 148
Kuczyńska parafia: 14, 15, 20, 40
Kujawy: 498
Kulesze, woj. łomżyńskie: 148
Kundzicze, woj. białostockie: 362
Kuraszewo, woj. białostockie: 364, 486
Kurowstok (struga): 219, 231
Kurów, woj. lubelskie: 336, 341
Kurpie: 242, 468
Kutowa, woj. białostockie: 484
Kuźnica, woj. białostockie: 250
Kuźnica Białostocka, woj. białostockie: 372
Kuźnica gmina, woj. białostockie: 234, 243, 245
Kuźnice, woj. włocławskie: 483
Kuźnicka Puszcza: 379

Lachia (Lechia): 12, 17
Leningrad: 488
Lenino (Białoruś): 500, 501
Leszczka, woj. białostockie: 31, 61
Lipowy Most, woj. białostockie: 235, 451
Lipsk, woj. suwalskie: 143, 148, 423, 430, 457, 500
Lipsk Murowany, woj. suwalskie: 430
Lipsk parafia, woj. suwalskie: 155
Lipsk (Niemcy): 490
Lisewo, woj. warszawskie: 498
Liszkowo, woj. suwalskie: 154
Litwa: 12, 147, 163, 233, 235, 250, 258, 355, 378, 379, 437, 457, 465, 466, 489
Liw, woj. siedleckie: 11, 13, 15
Liwiec (rzeka): 11, 13
Liwska Ziemia: 15, 16
Londyn: 235, 460, 461
Lubelska gubernia: 156
Lubelska Wyżyna: 352
Lubelskie województwo: 11, 253, 437, 483, 485
Lubelszczyzna: 234, 253, 258, 335, 338, 437, 447, 448
Lublin: 138, 155, 287, 335, 483, 484
Lubowicz, woj. łomżyńskie: 43
Ludwinowo, woj. suwalskie: 148
Lutomiersk, woj. sieradzkie: 471
Lwów: 12, 153, 292, 297

Łabno parafia, woj. olsztyńskie: 155
Łapy, woj. białostockie: 21
Łomża: 14, 138, 139, 143, 147—149, 154—156, 160, 219, 425, 426, 452, 453, 455, 468, 469, 478, 500
Łomżyńska diecezja: 138, 160
Łomżyńska gubernia: 137, 138, 155, 156, 452, 453, 468, 469
Łomżyński powiat: 137, 138
Łomżyńskie województwo: 9, 219, 228, 350, 392, 426, 484, 485
Łosice powiat, woj. bialskopodlaskie: 351
Łosinka, woj. białostockie: 362, 364
Łososna, woj. białostockie: 362, 363
Łotwa: 258
Łowickie: 234
Łódzki okręg: 473, 474
Łódź: 285, 390, 492
Łubianka, woj. białostockie: 446
Łuck (Ukraina): 466
Łucka diecezja: 137
Łuka, woj. białostockie: 250

Macedonia: 153
Majdanek: 493, 494
Maków, woj. ostrołęckie: 453
Makowski powiat: 137
Malawicka Puszcza: 379
Małopolska: 11, 234, 258, 437
Małopolska Wyżyna: 351
Manchester: 480, 482
Mariampol (Litwa): 143, 146, 148, 154, 160

Mariampolski dekanat: 145
Mariampolski obwód: 139
Mariampolski powiat: 137
Markowy Wygon, woj. białostockie: 235
Markuszów, woj. lubelskie: 336
Masłomęcz, woj. zamojskie: 483, 484
Mazowiecki dekanat: 161
Mazowiecki powiat: 138, 156
Mazowieckie Księstwo: 15, 20
Mazowieckie województwo: 11, 15, 16, 20, 23
Mazowiecko-Podlaska Nizina: 12, 351
Mazowsze: 11—13, 15—17, 24, 31, 71, 87, 112, 163, 351, 356, 379, 437, 468
Melno, woj. toruńskie: 12
Mężenin, woj. łomżyńskie: 219
Michałowo, woj. białostockie: 364
Michałowo gmina, woj. białostockie: 450
Mielnicka Ziemia: 15
Mielnik, woj. białostockie: 13, 486
Mienia (rzeka): 11
Mielejczyce, woj. białostockie: 362—364
Mięćmierz, woj. lubelskie: 337, 339—341
Międzyrzecze, woj. białostockie: 362
Miłkowice, woj. białostockie: 38
Miłkowice-Maćki, woj. białostockie: 362—364
Minkowce, woj. białostockie: 235—237, 243, 393
Mińsk (Białoruś): 250, 487
Mińska gubernia: 235
Mińskie województwo: 456
Miodusy, woj. łomżyńskie: 20
Mirosław, woj. olsztyńskie: 148, 154
Młynki, woj. lubelskie: 340, 341
Moczydła-Dubina, woj. białostockie: 447
Moczydły, woj. łomżyńskie: 26, 41
Modliborzyce, woj. tarnobrzeskie: 339
Moniaki, woj. lubelskie: 341
Moniuszki, woj. białostockie: 364
Mońki, woj. białostockie: 393
Moskwa: 152, 402, 415, 479, 490
Moskiewskie Państwo: 466
Muchawka (rzeka): 11

Nałęczów, woj. lubelskie: 335, 336
Narew, woj. białostockie: 362—364
Narew (rzeka): 11—13, 71, 83, 219, 228, 231, 347, 352, 365, 492, 493
Narew gmina, woj. białostockie: 450
Narewka, woj. białostockie: 364, 477
Narewka gmina, woj. białostockie: 250
Nasielsk, woj. ciechanowskie: 471, 472
Nesseber (Bułgaria): 488
Newa (rzeka): 488
Niedźwiadna, woj. łomżyńskie: 148, 226, 228, 229, 231
Niemcy: 306, 474
Niemen (rzeka): 17, 147
Nieśwież (Białoruś): 470
Nietupa, woj. białostockie: 364
Niewiarowo-Sochy, woj. białostockie: 187
Niżny Nowgorod (Rosja): 152, 153
Nomiki, woj. białostockie: 235, 236, 243, 247, 249—251
Norymberga (Niemcy): 489
Norwegia: 319, 346
Nowa Wola, woj. białostockie: 362, 364
Nowe Miasto, woj. łomżyńskie: 295
Nowinka, woj. białostockie: 235
Nowinka gmina, woj. suwalskie: 391
Nowoberezowo, woj. białostockie: 363, 364
Nowodworce, woj. białostockie: 485
Nowodworska Puszcza: 379
Nowodwory, woj. łomżyńskie: 61, 364
Nowodziel, woj. białostockie: 235, 236, 243, 245—247, 250, 251, 255
Nowogrody, woj. łomżyńskie: 61
Nowogród, woj. łomżyńskie: 347, 352, 365, 389, 500
Nowogród Wielki (Rosja): 188
Nowogródzkie województwo: 456
Nowy Dwór, woj. białostockie: 365
Nowy Dwór gmina, woj. białostockie: 391, 448
Nowy Sącz: 348, 352
Nowy Targ: 487
Nur, woj. łomżyńskie: 11, 13, 14
Nur parafia, woj. łomżyńskie: 23
Nur (rzeka): 11, 13, 20
Nurska Ziemia: 15, 20
Nurzec, woj. białostockie: 36
Nurzec (rzeka) 14, 31, 411

Odelsk (Białoruś): 234
Odelska Puszcza: 379
Ogóły, woj. białostockie: 235
Ogródek, woj. suwalskie: 363
Oka (rzeka): 152
Olkuski powiat, woj. katowickie: 253
Olkusz, woj. katowickie: 253
Olecko powiat, woj. suwalskie: 363

Olszanica, woj. białostockie: 364, 393
Olsztyn: 487
Olsztynek, woj. olsztyńskie: 348
Olszynka Grochowska: 490
Opole: 348
Oracze, woj. suwalskie: 364
Orawa: 352
Orla, woj. białostockie: 364, 421, 422
Orla gmina, woj. białostockie: 446
Osinek, woj. suwalskie: 485
Osiny, woj. lubelskie: 341
Osowa, woj. suwalskie: 483, 484
Osowicze, woj. białostockie: 390
Ostrawski powiat: 137
Ostrołęcki powiat: 137
Ostrołęckie województwo: 484
Ostrołęka: 453
Ostrożany, woj. białostockie: 31, 32, 67, 362, 363
Ostrożany parafia, woj. białostockie: 15
Ostrożańska struga: 32
Ostrów, woj. suwalskie: 453
Ostrów Południowy, woj. białostockie: 235, 236, 242—249, 251, 252
Ostrów Północny, woj. białostockie: 234—236, 243, 248, 251, 451
Oświęcim — Brzezinka: 493
Ottawa (Kanada): 323

Paryż (Francja): 153, 460
Patoki, woj. białostockie: 447
Pąki (staw w Piętkach-Grężkach): 35
Pełch, woj. łomżyńskie: 31, 61
Pełchówka (rzeka): 15, 20, 26, 30, 31—33, 43
Penzeńska gubernia: 151
Perm (Rosja): 151—153
Perlejewo, woj. łomżyńskie: 20, 40—42, 61, 67, 447
Perlejewo gmina, woj. łomżyńskie: 392, 447
Perlejewo parafia, woj. łomżyńskie: 14, 15, 19, 20, 32, 40, 61, 67, 71
Petersburg: 154, 157, 266, 434, 456
Piatienka, woj. białostockie: 449—451
Pieczyska, woj. łomżyńskie: 392
Piekutowo, woj. suwalskie: 148
Piekutowo parafia, woj. suwalskie: 151
Pietkowo, woj. białostockie: 149
Pietrasze (uroczysko), woj. białostockie: 372
Piętki, woj. łomżyńskie: 9, 11, 14—17, 19—23, 25, 26, 33, 36—41, 43, 47, 48, 51, 53, 55, 58, 61—63, 66, 67, 71, 78, 81, 83, 85—87, 91, 98, 104, 105, 112, 113, 116, 119, 123, 125, 131
Piętki Basie, woj. łomżyńskie: 16, 19, 22, 36, 43, 44
Piętki-Grężki, woj. łomżyńskie: 16, 18, 19, 21, 22, 28, 33—36, 39, 40, 52—55, 59, 75, 89, 100, 105, 106, 108, 112—114, 122, 123, 392
Piętki-Szeligi, woj. łomżyńskie: 16, 19, 22, 36, 39, 52, 55, 56, 78, 108
Piętki-Żebry, woj. łomżyńskie: 16, 19, 36, 43, 44
Pilwiszki (Litwa): 148
Piłatowszczyzna, woj. białostockie: 235
Pińsk (Białoruś): 71
Ploski, woj. białostockie: 364
Plutycze, woj. białostockie: 438—444, 446
Płock: 138
Płocka Ziemia: 13
Płonka, woj. białostockie: 148
Płonka (rzeka): 36
Płonka Kościelna parafia, woj. białostockie: 139
Płowdiw (Bułgaria): 321
Płowy Smug (struga): 32, 33
Pobikry, woj. łomżyńskie: 61, 67
Pobikry parafia, woj. łomżyńskie: 14
Poczopek, woj. białostockie: 235, 236, 243, 450, 451
Poddnieprze: 415
Podhale: 471
Podkarpacie: 329
Podkólne Polana: 353
Podlasie: 11—17, 20, 24, 31, 38, 48, 87, 112, 163, 187—189, 191, 242, 249, 258, 330, 351, 352, 356, 377—381, 433, 468, 500
Podlaskie województwo: 11, 12, 14, 15, 20, 23, 71, 351
Pogórze Wschodnie: 352
Pogórze Zachodnie: 352
Pohrebyszcze (Ukraina): 471, 472
Pojewoń (Litwa): 148
Pokojnie (Litwa): 149
Polesie: 248, 253, 258, 437
Polesie lubelskie: 352
Polesie rzeczyckie: 253
Polska: 11—14, 20, 24, 25, 45, 119, 137, 138, 147, 153—155, 159, 188, 231, 233, 234, 241, 245, 246, 248, 251, 253, 255, 258, 311,

314, 317, 323, 327—332, 335, 345, 347, 348, 350, 351, 353, 356, 363, 367, 380, 386, 389, 394, 402, 403, 409, 422, 432, 437, 438, 448, 457, 460—462, 465, 466, 470—473, 476, 478, 483, 486, 489, 490, 496, 497, 501
Pomorze: 469
Poniemoń (Litwa): 139
Poryte, woj. łomżyńskie: 148
Powiśle: 352
Poznań: 163, 285, 297, 304, 470, 483, 487
Praga (Czechy): 437, 438
Prostki, woj. suwalskie: 500
Prusy: 146, 258
Prusy Wschodnie: 500
Prypeć (rzeka): 466
Przytuły, woj. suwalskie: 478
Pulsze, woj. białostockie: 363
Puławy, woj. lubelskie: 335, 339—341
Puławy-Włostowice, woj. lubelskie: 483
Pułtuski powiat, woj. ciechanowskie: 137

Raczki, woj. suwalskie: 147, 148, 152
Raczki parafia, woj. suwalskie: 153
Radomska gubernia: 468
Radziłów, woj. łomżyńskie: 141, 146, 148
Rajgród, woj. łomżyńskie: 147
Rawa Mazowiecka, woj. skierniewickie: 191
Ravensbrück: 493
Reduty, woj. białostockie: 243, 446
Riccione: 488
Rogatka (staw w Piętkach-Grężkach), woj. łomżyńskie: 35
Romiany (Litwa): 149
Rosja: 38, 138, 140, 150, 151, 154, 157, 453, 465, 466, 475
Rosochate, woj. łomżyńskie: 231
Rostołty, woj. białostockie: 486
Rostow (Rosja): 494
Rosyjska SRR: 188
Rosyjskie Cesarstwo: 138, 143, 150, 151, 154, 155, 160, 433, 459
Rowek, woj. białostockie: 235, 237
Roztocze, woj. gorzowskie: 352
Różanystok, woj. białostockie: 423, 431
Rudka, woj. białostockie: 61, 393
Rumbowicze parafia (Litwa): 146
Rusiec, woj. warszawskie: 485
Ruś: 11, 12
Ruś Biała: 235
Rutki, woj. łomżyńskie: 149, 219, 220, 222—224, 226, 229, 231, 232
Rutki-Kossaki, woj. łomżyńskie: 219, 423, 426
Rutki-Kurowstok, patrz Rutki-Kossaki
Rutkowo: 219
Rybałty, woj. białostockie: 187
Rzeczycki powiat (Białoruś): 456
Rzeczypospolita: 22, 24, 25, 355, 456, 460
Rzeczypospolita Babińska: 489
Rzeczypospolita Obojga Narodów: 12, 327, 354
Rzesza III Niemiecka: 306, 501
Rzędziany, woj. białostockie: 393
Rzym: 160, 461, 495

Saczkowce, woj. białostockie: 235, 236, 243
Sala (rzeka): 490
Saloniki (Grecja): 320
Sandefjörd (Norwegia): 319
Sandomierska Ziemia: 352
Sandomierskie województwo: 352
Sandomierz: 146
Sanniki, woj. białostockie: 235, 236, 241, 243, 246—249, 251, 257
Sanok: 309, 329, 350, 352, 345, 356, 387, 395
Sejneńska diecezja: 161
Sejneński Obwód: 139
Sejneński powiat: 137
Sejny, woj. suwalskie: 138—140, 143, 144, 146—149, 153, 155, 158—161, 424
Sidra, woj. białostockie: 423, 427—430
Siderka (rzeka): 427
Siedlce: 285, 351
Siedlecka gubernia: 156, 468
Siedleckie województwo: 351, 484
Siemiatycze, woj. białostockie: 13, 61, 163, 362, 364, 447, 448
Siemiatycze gmina, woj. białostockie: 163
Siemiatycze powiat, woj. białostockie: 187, 418
Siemionówka (zalew), woj. białostockie: 393
Siena (Włochy): 488
Sierpc, woj. płockie: 356
Sikory, woj. białostockie: 362, 364
Skałowo (Ukraina): 292
Skandynawia: 400
Skopie (Macedonia): 9
Skorupy (dzielnica Białegostoku): 482
Skrawdźie (Litwa): 149
Słoboda, woj. białostockie: 294, 295
Słowiki parafia (Litwa): 146
Smolany, woj. suwalskie: 149, 154

Smolugi, woj. białostockie: 187
Sobiatyno, woj. białostockie: 362
Sokoły, woj. łomżyńskie: 148
Sokoły gmina, woj. łomżyńskie: 455
Sokołów Podlaski powiat, woj. siedleckie: 351
Sokólsko-Nowodworska Puszcza: 244
Sokólski powiat, woj. białostockie: 234—236, 239, 244, 258, 259
Sokółka, woj. białostockie: 233, 244, 357, 373, 478
Sokółka gmina, woj. białostockie: 234, 243, 245
Sokółka powiat, woj. białostockie: 355
Somosierra (Hiszpania): 489
Sorrento: 488
Sosnowik, woj. białostockie: 235, 236, 243, 247, 251
Spask (Rosja): 151
Sprząśla (rzeka), patrz Supraśl (rzeka)
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej: 289
Stara Riazan (Rosja): 188
Staropolskie Zagłębie: 474
Stawiska, woj. suwalskie: 154
Stawiski, woj. łomżyńskie: 147
Stefanowo, woj. białostockie: 61
Stoczek, woj. siedleckie: 490
Strabla, woj. białostockie: 266, 362, 363
Štrbské Pleso (Słowacja): 319
Strelica (Ukraina): 415
Studzieniczna, woj. suwalskie: 139, 148
Suchowola, woj. białostockie: 393
Supraśl, woj. białostockie: 261—281, 295, 362, 364, 372, 473, 477, 485
Supraśl (rzeka): 13, 262, 265, 357, 372, 386, 390
Suraż, woj. białostockie: 485, 486
Suwalska gubernia: 137, 138, 143, 156, 351, 468, 469, 473
Suwalski powiat: 137
Suwalskie Pojezierze: 351
Suwalskie województwo: 350, 483, 485
Suwalszczyzna: 354, 468, 501
Suwałki: 143, 147—149, 155, 160, 453, 469, 477, 483
Suzdal (Rosja): 402
Syberia: 146, 150—152
Syntowty (Litwa): 148
Szaki (Litwa): 148
Szczepankowo, woj. łomżyńskie: 228, 231
Szczuczyn, woj. łomżyńskie: 147, 423—425, 453, 477
Szczuczyński powiat: 137, 138
Szczyty-Dzięciołowo, woj. białostockie: 362, 364
Szczyty-Nowodwory, woj. białostockie: 362
Szemidy, woj. gdańskie: 485
Szepietowo, woj. łomżyńskie: 38, 411
Szepietowo gmina, woj. łomżyńskie: 392
Szkocja: 422
Szreniawa, woj. poznańskie: 258
Sztabin, woj. suwalskie: 139, 477
Sztokholm: 322, 345, 346
Szudziałowo gmina, woj. białostockie: 234, 243, 245, 450, 451
Szumowo, woj. łomżyńskie: 148
Szurpiły, woj. suwalskie: 484, 485
Szwajcaria, woj. suwalskie: 483, 484
Szwecja: 319, 322, 346, 347, 422

Śląsk: 234, 474
Śląsk Dolny: 447
Ślina (rzeka): 11
Święck-Strumiany, woj. łomżyńskie: 484
Świdnica, woj. wałbrzyskie: 483
Świsłocz (Białoruś): 456—459
Świsłocz n. Berezyną (Białoruś): 456
Świsłocz (rzeka): 456

Tarnobrzeskie województwo: 485
Tarnopol (Ukraina): 292
Tatry: 353
Teolin, woj. białostockie: 148
Teolin parafia, woj. białostockie: 155
Thrubnicza patrz Trąbnica
Tobolsk (Rosja): 152
Tokarnia, woj. kieleckie: 352, 353
Tokary, woj. białostockie: 363
Tomsk (Rosja): 151
Tomska gubernia: 150
Topolina (część wsi Piętki-Grężki): 28, 35
Toruń: 287, 390, 408, 483
Trąbnica, woj. łomżyńskie: 18, 19, 33
Troki (Litwa): 149
Trockie województwo: 17, 351
Troyes (Francja): 323
Trzcianno Nowe, woj. białostockie: 235
Trzcianno Stare, woj. białostockie: 235
Trześcianka, woj. białostockie: 362, 450, 451
Tunka (Rosja): 150, 151
Turcja: 138
Turku (Finlandia): 400, 401, 404

Tykocin, woj. białostockie: 140, 143, 147, 149, 153, 154, 362—365, 424, 451—456, 459—464, 479, 485, 486, 488, 491—493, 500, 501
Tymianki, woj. łomżyńskie: 22, 23, 66, 356
Tymianki-Adamy, woj. łomżyńskie: 22
Tymianki-Bucie, woj. łomżyńskie: 22, 392
Tymianki-Dębosze, woj. łomżyńskie: 22, 392
Tymianki-Moderki, woj. łomżyńskie: 22
Tymianki-Okunie, woj. łomżyńskie: 22
Tymianki-Pachoły, woj. łomżyńskie: 22
Tymianki-Skórki (Skóry), woj. łomżyńskie: 22
Tymianki-Stasie, woj. łomżyńskie: 22
Tymianki-Synaki, woj. łomżyńskie: 22
Tymianki-Szklane, woj. łomżyńskie: 22
Tymianki-Wachnie, woj. łomżyńskie: 22
Tyrnow (Bułgaria): 488
Twarogi, woj. łomżyńskie: 9, 11, 14—23, 25—27, 30—32, 36—41, 47—49, 51, 53, 55, 58, 61, 63, 64, 67, 68, 71, 81, 83, 85—87, 91, 98, 104, 105, 112, 113, 119, 123, 125, 131
Twarogi Lackie, woj. łomżyńskie: 16, 23, 26, 31, 33, 37, 40—44, 47, 51—54, 60, 61, 67, 73, 81, 97, 99, 103, 109, 111, 114, 129, 130
Twarogi Liaczeskie, patrz Twarogi Lackie
Twarogi Mazury, woj. łomżyńskie: 16, 17, 19, 20, 22, 31, 42, 61
Twarogi Ruskie, woj. łomżyńskie: 15—20, 22, 26, 31—33, 40, 42, 43, 45, 50, 57, 61, 72, 103, 120
Twarogi Trąbnica, woj. łomżyńskie: 16, 17, 22, 31, 32, 43, 61
Twarogi Wypychy, woj. łomżyńskie: 16—19, 22, 31, 37, 42, 61

Quebec (Kanada): 323

Ukraina: 233, 248, 258, 437, 438
Ukraińska SRR: 415
Urdomina (Litwa): 141, 148
Urzędów, woj. lubelskie: 341
Usnarz Górny, woj. białostockie: 235, 236
Usza Wielka, woj. łomżyńskie: 446

Wałbrzyskie województwo: 483
Waniewo, woj. łomżyńskie: 141, 148
Warszawa: 13, 14, 20, 23, 25, 32, 71, 83, 112, 138, 141, 143, 144, 146—148, 152—154, 156, 158, 161, 163, 219, 233—235, 237, 242, 245, 246, 251, 262, 268, 273, 278, 285, 287, 289—293, 297, 301, 302, 304, 306, 318, 329, 347, 390, 416, 417, 425, 433, 437, 449, 457, 459—462, 464, 466, 470—475, 479, 480, 483, 484, 487, 489, 490, 494, 495, 500, 501
Warszawska gubernia: 137, 474
Warszawskie województwo: 483, 485, 498
Wasilków, woj. białostockie: 295, 372
Wasilków gmina, woj. białostockie: 373, 390
Wąsosz, woj. łomżyńskie: 154, 423, 425—427
Wąsoski dekanat: 145
Wąwolnica, woj. lubelskie: 336
Wejwery (Litwa): 148
Węgrów, woj. siedleckie: 15
Węgrów powiat, woj. siedleckie: 137, 351
Węgry: 321
Wiatska gubernia: 146
Widła (uroczysko): 31
Widowo, woj. białostockie: 497
Wieliczka, woj. krakowskie: 318
Wieliczka, woj. suwalskie: 363
Wielkie Księstwo Litewskie: 11, 17, 465, 466
Wielkopolska: 234, 248, 437, 469
Wielkopolska Nizina: 351
Wielkoruś: 258
Wigierska diecezja: 137, 161
Wigry parafia, woj. suwalskie: 148
Wiktorzyn, woj. łomżyńskie: 66
Wileńska diecezja: 137
Wileńska gubernia: 235, 473
Wileńska Ziemia: 250
Wileńskie województwo: 250, 258
Wilno: 147, 235, 236, 250, 253, 258, 265, 268, 291, 292, 297, 304, 309, 347, 462, 464, 466, 487, 489
Wiłkowyski powiat: 137
Wisła (rzeka): 13, 31, 335, 337, 341
Wissa (rzeka): 426
Wisztyniec (Litwa): 148
Witkowska, woj. bielskie: 353
Wizki dekanat: 141
Wizna, woj. łomżyńskie: 11, 13, 148, 149, 152, 228, 230, 231, 500
Wiżajny, woj. suwalskie: 148, 149
Wojtachy, woj. białostockie: 364
Wojtkowice, woj. łomżyńskie: 31
Wołga (rzeka): 152

Wołkowysk (Białoruś): 456
Wołkowyski powiat: 456
Wołogodzka gubernia: 146, 151
Wołpa (Białoruś): 471, 472
Wołyń: 437
Woronicze, woj. białostockie: 364
Wólka Zamkowa, woj. białostockie: 486
Władysławowski powiat (Litwa): 137
Władysławów (Litwa): 144, 145
Włochy: 488
Włocławskie województwo: 483
Wrocław: 147, 235, 253, 437, 447, 448
Wypychy, woj. łomżyńskie: 19
Wysoka Ruda: 139
Wysokie Mazowieckie, woj. łomżyńskie: 14, 144, 151, 455, 477, 478
Wysokie Mazowieckie parafia, woj. łomżyńskie: 155
Wysokie Mazowieckie powiat, woj. łomżyńskie: 454
Wyszonki, woj. łomżyńskie: 148

Zabłudów, woj. białostockie: 471, 477
Zabłudów gmina, woj. białostockie: 449
Zakon Krzyżacki (Państwo): 11, 12
Zakopane, woj. nowosądeckie: 347
Zakrzewo, woj. białostockie: 234, 243
Zambrów, woj. łomżyńskie: 14, 228, 230, 478
Zamojskie województwo: 483, 484
Zamość: 483
Zaśpicze, woj. białostockie: 235, 236, 243
Zawady, woj. białostockie: 363
Zielona Puszcza: 242
Złota, woj. tarnobrzeskie: 485
Złotoria, woj. białostockie: 143
Zubrzyca Górna, woj. nowosądeckie: 352
Zubrzyca Wielka, woj. białostockie: 235, 236, 243
Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich: 306, 472, 487, 488

Żarnówka, woj. siedleckie: 188
Ździarów, woj. warszawskie: 484
Żegary, woj. suwalskie: 363
Żery Czubiki, woj. białostockie: 71
Żmudzka diecezja: 137
Żmudź: 291, 466
Żukowo, woj. lubelskie: 485
Żywa Woda, woj. suwalskie: 483, 484

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
138653
UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
017133 H